

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
VII kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 13. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniach 4 i 5 czerwca 2008 r.

Porządek obrad

13. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 4 i 5 czerwca 2008 r.

1. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych.
2. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zwrocie nadpłaty w podatku akcyzowym zapłaconym z tytułu nabycia wewnątrzspółnotowego albo importu samochodu osobowego.
3. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny.
4. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego.
5. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii o zmianie Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i od majątku, podpisanej w Wiedniu dnia 13 stycznia 2004 r., podpisanego w Warszawie dnia 4 lutego 2008 r.
6. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług.
7. **Drugie** czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.
8. **Informacja** Rzecznika Praw Obywatelskich o działalności w 2007 r., z uwagami o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela.
9. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.
10. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych.

*Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.*

Obecni senatorowie: według załączonej do protokołu listy obecności.

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji	– przewodniczący Witold Kołodziejcki
Rzecznik Praw Obywatelskich	– Janusz Kochanowski
Służba Więzienna	– zastępca dyrektora generalnego Paweł Nasiłowski
Ministerstwo Finansów	– podsekretarz stanu Elżbieta Chojna-Duch
	– podsekretarz stanu Jacek Dominik
	– podsekretarz stanu Jacek Kapica
Ministerstwo Sprawiedliwości	– podsekretarz stanu Zbigniew Wrona
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji	– podsekretarz stanu Zbigniew Sosnowski
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego	– sekretarz stanu Piotr Żuchowski

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Zbigniew Romaszewski, Marek Ziółkowski i Krystyna Bochenek)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Otwieram trzynaste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam senator Małgorzatę Adamczak oraz senatora Przemysława Błaszczyka. Listę mówców prowadzić będzie senator Przemysław Błaszczyk.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęć miejsc przy stole prezydialnym.

Informuję, że Sejm na szesnastym posiedzeniu w dniu 30 maja 2008 r. przyjął wszystkie poprawki Senatu do ustawy o zmianie ustawy o utworzeniu Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, do ustawy o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw, do ustawy o zmianie ustawy – Prawo ochrony środowiska; przyjął też większość poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych, a także do ustawy o niektórych formach wspierania działalności innowacyjnej.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołu dziewiątego posiedzenia stwierdzam, że protokół tego posiedzenia został przyjęty.

Informuję, że protokół dziesiątego posiedzenia Senatu, zgodnie z art. 39 ust. 3 Regulaminu Senatu, jest przygotowany do udostępnienia senatorom. Jeżeli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do niego zastrzeżeń, to zostanie on przyjęty na kolejnym posiedzeniu.

Doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad trzynastego posiedzenia obejmuje:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych.
2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zwrocie nadpłaty w podatku akcyzowym zapłaconym z tytułu nabycia wewnątrzwspólnotowego albo importu samochodu osobowego.
3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny.

4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych.

6. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii o zmianie Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i od majątku, podpisanej w Wiedniu dnia 13 stycznia 2004 r., podpisanego w Warszawie dnia 4 lutego 2008 r.

7. Drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług.

8. Drugie czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.

9. Informacja Rzecznika Praw Obywatelskich o działalności w 2007 r. z uwagami o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela.

Proponuję rozpatrzenie punktu czwartego projektu porządku obrad, pomimo że druki do niego zostały dostarczone w terminie późniejszym niż określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

(Senator Ryszard Bender: Panie Marszałku...)
Proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Nie chcę nawoływać do sprzeciwu. Chodzi o to, że często, a z reguły właściwie stale są takie sytuacje, że materiały nie są dostarczane na czas. Czy możemy doczekać się takiej sytuacji, by przynajmniej na dwa, trzy kolejne posiedzenia Senatu materiały były dostarczane o czasie? (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Przyjmuję tę pańską uwagę do wiadomości. Rozumiem, że głosu sprzeciwu nie ma. W związku z tym...

(marszałek B. Borusewicz)

(Senator Ryszard Bender: Nie chcę tego robić, żeby panu nie utrudniać sprawy.)

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Wobec braku głosu sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Wysoki Senacie, zgodnie z ustaleniami przyjętymi przez Konwent Seniorów wnoszę o zmianę kolejności rozpatrywania punktu czwartego i piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego oraz stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych. Proponuję rozpatrzenie ich jako ostatnich punktów porządku obrad, to jest jako punktu dziewiątego i dziesiątego. Wniosek ten jest podyktowany prośbą ministra sprawiedliwości. Punkty te będą rozpatrywane w dniu jutrzejszym.

Wnoszę też o uzupełnienie porządku obrad o punkt: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego. Proponuję rozpatrzenie go jako punktu czwartego porządku obrad.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawione wnioski.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawione wnioski przyjął.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego projektu porządku obrad? Nie. Dziękuję.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad trzynastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

Informuję, że głosowania w sprawie rozpatrywanych punktów zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na piętnastym posiedzeniu w dniu 9 maja 2008 r. Do Senatu została przekazana w dniu 12 maja 2008 r. Marszałek Senatu w dniu 12 maja 2008 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Kultury i Środków Przekazu. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 137, a sprawozdanie komisji w druku nr 137A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Kultury i Środków Przekazu, pana senatora Andrzeja Grzyba, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Andrzej Grzyb:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Kultury i Środków Przekazu przedstawiam sprawozdanie z prac komisji nad ustawą o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych.

Komisja Kultury i Środków Przekazu na posiedzeniu w dniu 29 maja 2008 r., zgodnie z art. 68 ust. 2 Regulaminu Senatu, rozpatrzyła skierowaną przez marszałka Senatu w dniu 12 maja 2008 r. ustawę o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych.

Rozpatrywana zmiana ustawy o opłatach abonamentowych to projekt poselski, uchwalony przez Sejm 9 maja 2008 r. Obecnie obowiązująca ustawa o opłatach abonamentowych wyróżnia osiem grup osób, które zwolnione są z uiszczania opłat abonamentowych. W szczególności należą do nich: osoby, które ukończyły siedemdziesiąt pięć lat, inwalidzi pierwszej grupy, osoby o znacznym stopniu niepełnosprawności, osoby całkowicie niezdolne do pracy i samodzielnej egzystencji, inwalidzi wojenni, wojskowi, osoby otrzymujące świadczenia pielęgnacyjne, osoby niesłyszące i osoby niewidome. Ustawodawca zwolnił z obowiązku solidarnego uiszczania opłat wymienione grupy osób, czyniąc założenie, iż daninę winny jedynie te grupy obywateli i podmioty gospodarcze, które bez trwałych ograniczeń uczestniczyć mogą w wytwarzaniu dochodu narodowego. Celem zmiany ustawy jest rozszerzenie katalogu osób zwolnionych z opłat abonamentowych o osoby, co do których orzeczono całkowitą niezdolność do pracy albo trwałą lub okresową całkowitą niezdolność do pracy w gospodarstwie rolnym, a także osoby, które mają ustalone prawo do emerytury na podstawie ustawy o emeryturach i rentach z FUS lub o ubezpieczeniu społecznym rolników, a także osoby, które mają prawo do korzystania ze świadczeń pieniężnych z tytułu ustawy o pomocy społecznej, osoby spełniające kryteria dochodowe określone w ustawie o świadczeniach rodzinnych, osoby bezrobotne, osoby posiadające prawo do zasiłku przedemerytalnego oraz osoby posiadające prawo do świadczenia przedemerytalnego.

Podczas prac komisji zdania poszczególnych jej członków były bardzo podzielone. W głosowaniu 4 senatorów Prawa i Sprawiedliwości opowiedziało się za odrzuceniem ustawy, 3 senatorów Platformy Obywatelskiej przeciwnych było odrzuceniu, 1 senator wstrzymał się od głosu. Większość komisji była za odrzuceniem – i takie jest stanowisko komisji.

Są też wnioski mniejszości. Sprawozdawcami mniejszości komisji będą senatorowie: przewodniczący, pan Piotr Łukasz J. Andrzejewski, pan senator Janusz Sepioł i pan senator Wojciech Skurkiewicz. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Kultury i Środków Przekazu, pana senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego, o zabranie głosu i przedstawienie wniosku mniejszości komisji.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

My, jak i cała komisja, prezentowaliśmy przede wszystkim troskę o wkomponowanie tej inicjatywy, będącej inicjatywą poselską, w to, co przygotowuje rząd, i w to, co przygotowują senatorowie Prawa i Sprawiedliwości, to znaczy w rozwiązania systemowe. Ale nie udało nam się to, dlatego że rząd nie wyraził stanowiska wobec tej inicjatywy, pozostawiając ją poza rozwiązaniami systemowymi przygotowanymi i sygnalizowanymi już w ministerstwie kultury. Niemniej jednak na wypadek, gdyby wśród większości nie było woli politycznej dotyczącej odrzucenia tej ustawy, uznaliśmy – wychodząc naprzeciw regułom, po pierwsze, rozstrzygnięć merytorycznych, a po drugie, ponadmerytorycznych zasad przyzwoitej legislacji – że należy zaproponować wnioski alternatywne wobec stanowiska większości komisji o odrzuceniu tej ustawy.

Jeżeli o mnie chodzi, to moją szczególną troską, jako wieloletniego senatora, jest przyzwoita legislacja. Na czym polega w tym wypadku przyzwoita legislacja? Na tym, żeby incydentalnie, to jest incydentalna ustawa, nie obcinać środków budżetowych i nie podcinać tym samym możliwości egzystencji zwłaszcza radiofonii publicznej, ale w dalszej kolejności także telewizji publicznej. Bo cóż ta zmiana oznacza? Ustalaliśmy w trakcie posiedzenia komisji, że wskutek tej zmiany ubędzie 400 milionów zł, powstanie więc dziura w środkach na finansowanie misji, zwłaszcza radia. Jeżeli się wprowadzi tę dziurę, nie proponując w tej chwili żadnych innych środków na pokrycie tego braku, to tym samym podetnie się możliwość funkcjonowania dzisiaj telewizji publicznej, realizowania jej misji.

Myślę, że nie taki cel przyświecał Sejmowi, twórcom inicjatywy w Sejmie, stanowisku Sejmowi ani stanowisku tych, którzy dzisiaj popierają tę ustawę. A ponadto, że nie przyświecał, to i zasada przyzwoitej legislacji nakazuje, żeby ustawa ta wchodziła w życie w momencie, kiedy będą już rozwiązania systemowe albo będzie zapewniona kompensacja tych ubytków w finansowaniu telewizji publicznej.

Stąd poprawka, której złożenie uważam za swój obowiązek – nie tylko w wypadku tej ustawy, ale także każdej ustawy tworzącej lukę budżetową w środkach na finansowanie celów, których zrealizowanie uważamy za konieczne – a miano-

wicie poprawka mówiąca, że ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2009 r. A jeżeli w międzyczasie będzie inna inicjatywa legislacyjna, to – a już mieliśmy takie przypadki – zostanie to, czego dotyczy ustawa, wkomponowane w rozwiązania systemowe. Wydaje mi się, że takie są zasady przyzwoitej legislacji, których powinniśmy pilnować szczególnie w Senacie.

Drugą kwestią jest kwestia, która... Ja też przyłączyłem się do tego wniosku, będzie o tej sprawie mówił senator Skurkiewicz, a ja mówię o tym dlatego, że chyba wszyscy jesteśmy już w tej chwili poinformowani o interwencji Europejskiej Unii Nadawców i przedstawicieli OBWE w polski system regulacji finansowania radiofonii i telewizji publicznej. To znak wyraźnego zaniepokojenia tym, co się w Polsce dzieje w zakresie podjęcia możliwości funkcjonowania mediów publicznych. To zresztą łączy się także z moją pierwszą poprawką. Europejska Unia Nadawców, najpierw w liście do marszałka Sejmu, a teraz w liście do marszałka Senatu, zawarła wyraźne i kategoryczne stwierdzenie, że ten projekt, to znaczy uchwalona już ustawa, która trafiła do Senatu, zmieniająca ustawę o opłatach abonamentowych, jest sprzeczna ze standardami Unii Europejskiej i ze standardami wypracowanymi przez narody cywilizowane w Unii Europejskiej. Po pierwsze, projekt ten nie jest poparty szczegółową analizą wpływu finansowego oraz oceną całościowych potrzeb finansowych polskich nadawców publicznych, wynikających z konieczności pełnienia ich misji. Po drugie, nie zapewnia zastępczych źródeł finansowania ze środków publicznych, w tym, w razie konieczności, sposobu ochrony przed wszystkimi wpływami politycznymi. I po trzecie, zakłada wejście w życie w ciągu trzydziestu dni, zagrażając ciągłości świadczenia usług, bo nie zapewnia odpowiedniego czasu na przyjęcie i wdrożenie koniecznych środków wykonawczych.

Przypomnę, że dotychczasowa ustawa o abonamencie, w przypadku której wyrażamy wspólnie wolę zastąpienia tej ustawy innymi systemowymi rozwiązaniami, dotycząca przecież środków publicznych i daniny publicznej, a nie środków budżetowych i obciążania budżetu, wymaga bardzo systematycznego opracowania całej kwestii zapewniania finansowania i niezależności mediów publicznych. Ta ustawa tego nie realizuje. Nie ukrywano w czasie posiedzenia komisji, że jest to ustawa quasi-amputacyjna, tylko że jest to amputacja nie całej nogi, tylko jednego palca. Ale celem, który został sformułowany jako cel i polityczny, i merytoryczny, jest w ogóle zlikwidowanie abonamentu. Jak dotąd nie zaproponowano jednak żadnego konstruktywnego rozwiązania finansowania mediów publicznych, mówiono tylko o intencjach. Stąd wydaje mi się właściwe przynajmniej odłożenie w czasie spełnienia tej nieskrzywanej intencji, żeby ograniczyć o 400 milio-

(senator P. Andrzejewski)

nów finansowanie w ten sposób, w głównej mierze realizowane dotąd przez osoby, które się okazały najbardziej odpowiedzialne społecznie i najbardziej zaangażowane w interes publiczny, wykazujące największą świadomość i identyfikację obywateli z interesem reprezentujących państwo mediów publicznych. To biedni ludzie, renciści, ludzie, którzy jeszcze nie zostali zwolnieni z tego obowiązku. Przypomnę, że katalog zwolnień wywieszony na poczcie jest ogromny; nie będę tego cytował, bo domniemywam, że państwo albo to znacie, albo chcecie się z tym zapoznać. Ale przecież w tej chwili celem ustawy nie jest obdarowanie najbiedniejszych i powiększenie finansowania tak zwanego socjału w Polsce. Zastąpienie tutaj skrajnej lewicy w obronie interesu najuboższych to może i rzecz chwalebna, natomiast celem jest teraz odcinanie powoli abonamentowego finansowania radiofonii i telewizji publicznej.

Na wypadek, gdyby ta ustawa nie została odrzucona, apeluję przynajmniej o przyjęcie poprawki szóstej, która mówi o wejściu tej ustawy w życie w ramach przyzwoitej legislacji. Chodzi o nietworzenie dziury i niepodcinanie dzisiaj możliwości realnego funkcjonowania radiofonii i telewizji publicznej, to jest o wejście ustawy w życie z dniem 1 stycznia 2009 r. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę teraz sprawozdawcę mniejszości Komisji Kultury i Środków Przekazu, pana senatora Janusza Sepiōła, o zabranie głosu i przedstawienie wniosków mniejszości komisji.

Senator Janusz Sepiōł:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ponieważ projekt ustawy zakłada rozszerzenie katalogu osób, które będą zwolnione z płacenia abonamentu, mamy sytuację taką, że pokrzywdzone będą te osoby, które z góry opłaciły cały abonament na dany rok. Jeśli w ciągu tego roku ten ciężar będzie z nich zdjęty, to sprawiedliwość wymaga, aby te środki wpłacone z góry były tym osobom zwrócone. I tego dotyczy poprawka, którą zgłaszamy tutaj jako mniejszość. Chodzi o to, żeby opłaty abonamentowe uiszczone z góry za okres dłuższy niż jeden miesiąc przez osoby, które nabyły prawo do zwolnienia z opłat abonamentowych na podstawie tej ustawy, podlegały zwrotowi. Oczywiście również operator publiczny za taką usługę zwrotu musi otrzymać umowne wynagrodzenie. Technicznie wymaga to paru uszczegółowień, dlatego zawieramy tutaj delegację dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, aby określiła w drodze rozporządzenia sposób zwrotu opłat

abonamentowych za rok 2008 osobom, które uiszczyły opłaty za miesiące, za które opłata jest niezależna. Mówimy tutaj o miesiącach, ponieważ wszystko zależy od tego, w jakim terminie ustawa wejdzie w życie. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Kultury i Środków Przekazu, pana senatora Wojciecha Skurkiewicza, o zabranie głosu i przedstawienie wniosku mniejszości komisji.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Chyba nikt na tej sali nie powie, że jest za tym, aby nie zwalniać osób najbiedniejszych z dodatkowych opłat, z ponoszenia dodatkowych danin. Również senatorowie Prawa i Sprawiedliwości są zdecydowanie za tym, aby katalog osób zwolnionych z płacenia abonamentu był jak najszerszy, ale ustawa, która została zaproponowana przez posłów, przyjęta przez Sejm i skierowana do Senatu, absolutnie, w żadnym zdaniu, nie wskazuje, jak zrekompensować straty poniesione przez media publiczne. Nie chciałbym tutaj, w tym momencie, Szanowni Państwo, wypowiadać się w imieniu telewizji publicznej, bo wszyscy wiemy i chyba wszyscy jesteśmy tu zgodni, że telewizja publiczna na pewno sobie poradzi na rynku medialnym. Będzie tylko więcej reklam, będą filmy przerywane reklamami, programy będą przerywane różnego rodzaju reklamami. Ale ta regulacja prawna, którą proponuje Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe, w sposób znaczący przyczyni się do upadku radiofonii publicznej. Ponad 80% budżetu Polskiego Radia i spółek regionalnych to wpływy z abonamentu. Pieniądze płacących abonament są przekazywane właśnie do rozgłośni regionalnych czy do dużego radia.

Związana z tym jest, Szanowni Państwo, poprawka senatorów Prawa i Sprawiedliwości, która idzie w tym kierunku, aby straty poniesione w wyniku ograniczeń finansowych, ograniczeń wpływów abonamentowych, zrekompensować mediom publicznym, telewizji publicznej, a szczególnie Polskiemu Radiu. Jak już było tu powiedziane, są to niebagatelne kwoty, bo sięgające od około 385 do 400 milionów zł. W tym roku, jeżeli ta ustawa by weszła w życie w proponowanej formie, strata mediów publicznych wynikająca z tych uregulowań prawnych będzie sięgała około 130 milionów zł. Nasza propozycja jest taka, aby poniesione straty zostały zrefundowane z budżetu państwa. Nie możemy sobie, Szanowni Państwo, pozwolić na to, aby w naszym kraju nie było mediów publicznych. I jestem święcie przekonany

(senator W. Skurkiewicz)

ny, że emeryci i renciści, którzy słuchają Polskiego Radia, nie chcieliby, aby w ich radioodbiornikach zamilkł kiedyś na przykład głos redaktora Zalewskiego, który ma swoje programy w Programie 1 Polskiego Radia. O tym jestem, Szanowni Państwo, święcie przekonany. Nie możemy pozwolić na to, aby misja realizowana przez media publiczne w jakikolwiek sposób ucierpiała. Możemy się spierać, czy ta misja jest taka, czy inna, czy jest dobra, czy zła. Dyskutujmy na ten temat, Panie Senatorze, rozmawiajmy o tym, w jakim kierunku należy podążyć i co należy zmienić, ale nie odbierajmy mediom możliwości egzystencji, szczególnie rozgłośniom Polskiego Radia, szczególnie rozgłośniom regionalnym.

Szanowni Państwo, zapewne państwo wiecie, że w dniu 30 maja zostało skierowane do marszałka Senatu pismo od prezydenta Europejskiej Unii Nadawców. Pan marszałek przekazał to pismo, w formie anglojęzycznej, do komisji, my pokusiliśmy się, postaraliśmy się o tłumaczenie tego pisma. Państwo otrzymaliście polską wersję tegoż pisma; powinno być w skrzynkach. Bardzo proszę, abyście państwo zechcieli się z nim zapoznać. Jest również gorąca prośba i apel do pana marszałka Senatu o to, aby przekazał komisji kultury, a może nawet wszystkim senatorom treść pisma, które ponoć wpłynęło do pana marszałka, a skierowane było przez pana Czabańskiego, prezesa Polskiego Radia. My tego pisma nie otrzymaliśmy, o jego istnieniu dowiedzieliśmy się z mediów. Niemniej jednak treści zawarte w tym piśmie są ponoć szczególnie ważne, jeżeli chodzi o decyzje państwa senatorów odnośnie do ostatecznego głosowania nad tą ustawą abonamentową.

Szanowni Państwo! Moja wypowiedź jest krótka, ale pozwolę sobie jeszcze zabrać głos, wtedy już dłużej, w czasie dyskusji nad tą ustawą. Myślę, że powinniśmy również oddać głos przewodniczącemu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, panu ministrowi Kołodziejskiemu, aby także z punktu widzenia Krajowej Rady przedstawił całą sprawę dotyczącą abonamentu, płaconego de facto na media publiczne. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Tytułem wyjaśnienia chcę powiedzieć, Panie Senatorze, że jeżeli pismo, o którym pan mówił, zostało skierowane do mnie 30 maja, to szło bardzo długo, bo otrzymałem to pismo wczoraj po południu, czyli 3 czerwca. Z kolei to drugie pismo, o którym pan mówił, skierowałem do komisji. Otrzymałem je wieczorem w dniu wczorajszym, a dzisiaj rano zostało skierowane do komisji.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Było wysłane wcześniej i...)

To może w dyskusji, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Kaleta, proszę bardzo.

Senator Piotr Kaleta:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Mam pytanie do pana senatora Andrzeja Grzyba, sprawozdawcy Komisji Kultury i Środków Przekazu. Pan senator w swoim wystąpieniu szczegółowo podał nam, jaki był podział głosów w czasie głosowania w komisji nad tą ustawą. Pan senator raczył wspomnieć również, że jeden z senatorów wstrzymał się od głosu.

(Senator Ryszard Bender: I ten głos przeważył.)

Tak, ten głos przeważył, w związku z tym jest to istotne pytanie. Chciałbym wiedzieć, co to był za senator, z jakiego klubu. Dziękuję uprzejmie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Andrzej Grzyb:

To był senator z Platformy Obywatelskiej.

(Senator Ryszard Bender: A jego nazwisko?)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, proszę się zapisać i wtedy pan...

(Senator Piotr Kaleta: Ale to jest bardzo istotne, Panie Marszałku.)

Pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytanie do przedstawicieli rządu, którzy są obecni na sali, a konkretnie chodzi mi o przedstawicieli Ministerstwa Finansów i ministerstwa kultury. To do nich mam pytania.

(Głos z sali: To nie w tym punkcie.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Przepraszam bardzo, nie ma przedstawicieli tych ministerstw...

(Senator Krystyna Bochenek: Jest pan minister.)

(marszałek B. Borusewicz)

Do reprezentowania rządu w tym punkcie upoważniony został sekretarz stanu pan Piotr Żuchowski.

(Senator Czesław Ryszka: To dobrze, mam pytanie...)

Ale na razie są pytania do przedstawicieli wnioskodawców i do przedstawicieli komisji, Panie Senatorze, w związku z tym to im proszę zadawać pytania.

(Senator Ryszard Bender: Mam pytanie. Można w takim razie...)

Za chwilę, Panie Senatorze.

(Senator Ryszard Bender: Dobrze, zapisuję się.)

Dobrze.

Pan senator Cimoszewicz.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Dziękuję bardzo.

Pytanie do pana senatora Grzyba. Niestety, nie miałem okazji wysłuchać całego pańskiego wystąpienia. Jeżeli pan się wypowiadał na temat, który już za chwilę poruszę, to z góry przepraszam.

W opinii Biura Legislacyjnego znajdujemy uwagę wskazującą na to, że tej ustawie może być postawiony zarzut niekonstytucyjności z powodu różnego traktowania różnych emerytów, i to bez odpowiedniego uzasadnienia. Czy ten problem był rozważany przez komisję? I w jaki sposób państwo chcą na to zareagować? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Grzyb:

Tak, Panie Senatorze, ten problem był rozważany podczas prac komisji. Wśród poprawek zawartych w druku jest jedna – nie została tutaj omówiona – która ten problem usuwa, ale zdaje się, że nie do końca. Być może podczas debaty trzeba będzie zmienić także tę poprawkę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Bender, proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Senatorze Sprawozdawco, czy posiedzenie komisji było utajnione, że nie może pan powiedzieć, kto wstrzymał się od głosu? Chyba nie ma takich tajemnic wśród senatorów, które by zobowiązywały do tego, żebyśmy mieli wśród nas anonimów?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze. Chce pan odpowiedzieć na to pytanie? Proszę bardzo.

Senator Andrzej Grzyb:

Jeśli pan senator tak się domaga, to oczywiście... Nie wiem, jak postąpić.

(Poruszenie na sali)

(Senator Ryszard Bender: Jak to nie wie pan, jak postąpić? To co, kłamać?)

Nie, kłamać tutaj nie będę...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Proszę o odpowiedź na pytanie, Panie Senatorze, jeżeli można.)

Pani senator Barbara Borys-Damięcka.

(Senator Ryszard Bender: Aha, to bardzo istotne...)

(Oklaski)

(Senator Ryszard Bender: Może pani senator powie, dlaczego...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Przepraszam bardzo, Panie Senatorze. Proszę się trzymać regulaminu. Trwają pytania i odpowiedzi.

Pan senator Ryszka, proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze Sprawozdawco, bardzo skrótowo omówił pan posiedzenie komisji, które było wielogodzinne, burzliwe itd. Mam w związku z tym pytanie. Obecny na posiedzeniu komisji dyrektor Radia Łódź, pan Dariusz Szewczyk, powiedział wprost o tej ustawie abonamentowej, że to jest kolejna zagrywka Platformy Obywatelskiej dotycząca przejęcia publicznej telewizji i radia; konkretnie powiedział, że chce usunąć prezesa Urbańskiego, a także rady nadzorcze telewizji i radia publicznego. Jak pan się ustosunkowuje do tej wypowiedzi dyrektora Radia Łódź, czyli jednej z tych osób, które na dole obserwują to, co się dzieje u góry?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę o odpowiedź.

Senator Andrzej Grzyb:

Nie mogę się ustosunkować do tego, o co pan senator pyta. Przypominam, że celem zmiany ustawy jest rozszerzenie katalogu osób zwolnionych z opłat abonamentowych i o tym powinniśmy rozmawiać.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pani marszałek Bochenek.

Senator Krystyna Bochenek:

Mam pytanie do pana senatora Skurkiewicza. Wykazał się pan tu wielką troską o słuchaczy publicznego radia, co mnie bardzo cieszy, bo czuję się bardzo związana z publicznym radiem. Chciałam jednak spytać: dlaczego pan nie wykazywał troski o słuchaczy wtedy, kiedy odsuwano od anteny radiowej na przykład Tadeusza Sznuka? Wymienił pan tutaj nazwisko pana redaktora Zalewskiego, znakomitego redaktora. Chciałabym wiedzieć, dlaczego wcześniej pan milczał.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Szanowna Pani Marszałek, wtedy nie byłem w Senacie. Gdybym był, tobym występował. A jeżeli chodzi o czołowe głosy polskiej radiofonii, to – być może moje zdanie jest zbieżne z pani zdaniem – prawdopodobnie popełniono kilka błędów przy odsuwaniu tych głosów z anteny, to po pierwsze. (Oklaski) Ale, po drugie, chciałbym nadmienić, że ta sprawa nie jest przedmiotem debaty senackiej.

(Senator Krystyna Bochenek: Ale była przedmiotem pana wystąpienia, Panie Senatorze.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję. Rozumiem.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: O Sznuku nic nie mówiłem.)

Przepraszam, proszę nie polemizować między sobą.

Pan senator Jurcewicz zadaje pytanie.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Pytania będę kierował do sprawozdawcy mniejszości, senatora Skurkiewicza. Kieruję się troską o Polskie Radio, zadając pytania dotyczące abonamentu.

Pierwsze. Kto szkodzi Polskiemu Radiu? Czy prawdą jest, że Zarząd Polskiego Radia przegrał proces?

Drugie pytanie. Czy prawdą jest, że radiowa Komisja Etyki uznała, iż takie zachowanie zaszkodziło Polskiemu Radiu?

I trzecie pytanie. Czy prawdą jest, że rada nadzorcza nie zainteresowała się tą sprawą? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Szanowny Panie Senatorze! Słowami senatora Grzyba odpowiem, że ta sprawa nie była objęta procedowaniem podczas posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu, więc niestety nie mogę się ustosunkować do pana słów. Nie pozwala mi na to regulamin Wysokiej Izby.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Bender, proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku, chciałem zadać drugie pytanie, a pan mi to uniemożliwił. Panie Marszałku, naprawdę uważam, że pan pełni tutaj funkcję bardzo honorową, takiego *capo di tavola*...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, proszę o pytanie.)

...który powinien dbać o to przy stole, żeby wszyscy byli traktowani jednakowo. Pan mi uniemożliwił, a chciałem zadać pytanie pani senator.

Chodzi o to, żeby powiedziała – jeśli może, jeśli kwestii nie musi traktować dyskretnie – dlaczego wstrzymała się od głosu, bo to sprawiło, że odrzucono wniosek.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, przypomnę formułę, którą wygłosiłem niedawno. To są pytania do sprawozdawców.)

Ale wiąże się...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: A nie pytania senatorów do siebie.)

...z posiedzeniem komisji, której sprawozdawca...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo panu.

(Senator Ryszard Bender: Dobrze. Prosiłbym, żeby rzeczywiście był pan takim *capo di tavola*.)

(Głos z sali: *Capo?*)

(Głos z sali: Do komisji etyki!)

Senator Kaleta.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Idąc dalej tym tropem, którym przed chwilą usiłował iść pan senator Bender, postawię pytanie może troszeczkę inaczej. W związku z tym chciałbym zadać pytanie panu Andrzejowi Grzybowskiemu jako senatorowi sprawozdawcy.

Czy pan senator posiada wiedzę, dlaczego pani senator Damińska wstrzymała się od głosu?

(Wesołość na sali) (Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Pomyliła się.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Grzyb:

Nie wiem, jak odpowiedzieć na pańskie pytanie: czy ja posiadam wiedzę na temat tego, dlaczego pani senator Barbara Borys-Damięcka wstrzymała się od głosu?

(Głos z sali: To jest sprawa sumienia, a nie...)

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie i nie odpowiem.

(Senator Ryszard Bender: A może pan poprosi o pomoc.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze Bender, zwracam się do pana o niezakłócanie obrad.

(Senator Ryszard Bender: Zwischenruffy w każdym systemie parlamentarnym są rzeczą oczywistą.)

Pan senator Jurcewicz.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Mam pytanie do pana senatora sprawozdawcy Andrzejewskiego.

Czy z abonamentu są pokrywane koszty spraw w wysokości kilkuset tysięcy złotych? Czy jest to prawda? Czy prawdą jest, że pieniądze z abonamentu, około 130 milionów zł, są przeznaczane na jakieś sprawy sądowe, które ewentualnie mogą być w przyszłości? Dziękuję bardzo.

(Senator Piotr Andrzejewski: Z miejsca, czy...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Jeżeli można, proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Byłbym rad, gdyby przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji bardzo wyczerpująco odpowiedział na ten szczegółowy temat, dotyczący rozdysponowania abonamentu. Według mojej wiedzy bowiem, przedmiotem pracy komisji nie jest szczegółowe rozliczanie budżetu. A pytanie, czy to jest prawda, czy nie, wymagałoby uzyskania bardzo precyzyjnych danych i ewentualnie ich podważenia, bo być może są to tylko pomówienia. Prosiłbym więc skierować to pytanie do przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz do pana księgowego Krajowej Rady, który też jest obecny i który służył danymi w trakcie posiedzenia komisji. Ale akurat na posiedzeniu komisji bliżej nie wyjaśnił nam kwestii, jak dokła-

dnie są rozdysponowane środki publiczne uzyskiwane z abonamentu.

Na pewno otrzymaliśmy informację, że w 80% są one zużytkowywane na radiofonie publiczną, a ich przewaga dotyczy ośrodków regionalnych. Stąd nasza troska przede wszystkim o ośrodki regionalne i o radiofonie publiczną, bo – jak wynika z danych i ocen, zwłaszcza formułowanych przez EBU, jak też sygnalizowanych na posiedzeniu komisji – telewizja, oczywiście kosztem misji publicznej, przy pomocy reklam i ostrej konkurencji z telewizjami komercyjnymi w zakresie rozrywki tak zwanej niższej kultury, jest w stanie sobie jeszcze jako tako dać radę.

Jeśli chodzi o misję dotyczącą kultury wyższej, to zarówno ośrodki regionalne, jak i centralne radia będą – w przypadku gdy nie zastąpi się jakimiś środkami finansowymi ubytków, które niesie ze sobą ustawa – poważnie zagrożone w zakresie możliwości realizowania tego, co wynika z obowiązku ustawowego zakreślonego ustawą o radiofonii i telewizji. Tyle, jeżeli chodzi o to pytanie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Pupa.

Senator Zdzisław Pupa:

Ja mam pytanie do pana senatora sprawozdawcy Grzyba.

Pytanie dotyczy zachowania się środowisk twórczych, które w sposób zdecydowany protestują przeciwko zapowiedziom Platformy dotyczącym likwidacji abonamentu.

Moje pytanie dotyczy również zachowania pani senator Damięckiej, która wstrzymała się od głosu. Czy pan senator sprawozdawca nie uważa, że wstrzymanie się od głosu przez panią senator jest jakby wpisaniem się w głos środowisk twórczych, które w jakiś sposób starają się utrzymać właściwą kondycję finansową, jak również właściwy przekaz, można powiedzieć, kulturalny i informacyjny publicznych mediów? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Grzyb:

Dziękuję.

Podczas prac komisji przedstawiono materiały o stosunku środowisk twórczych do ustawy i są one załączone.

Ale jeszcze raz coś przypomnę, bo pan senator powiedział przed chwilą, że mówimy o ustawie o likwidacji abonamentu. Nie mówimy o takiej ustawie. Jeszcze raz przypominam, że mówimy

(senator A. Grzyb)

o zmianie ustawy, której celem jest rozszerzenie katalogu osób zwolnionych z opłat abonamentowych.

Co do drugiej części pana pytania, to podszedłem do pani senator i spytałem. Pani senator oświadczyła, że zapisała się już do głosu i w dyskusji rozwieje państwa wątpliwości. Po prostu ona sama to najlepiej wie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(Senator Ryszard Bender: *Deo gratias.*)

Pan senator Karczewski.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Swoje pytanie kieruję do pana senatora Andrzejewskiego.

Chciałbym, Panie Senatorze, żeby pan senator odpowiedział mi na pytanie: czy podczas posiedzenia komisji była również brana pod uwagę opinia prezesa Polskiego Radia? W opinii medioznawców i w opinii wielu osób zajmujących się tym tematem nowelizacja dotyczy rozszerzenia katalogu osób zwolnionych z płacenia abonamentu, ale pociąga za sobą skutki. O tych skutkach my jako politycy musimy rozmawiać.

Następne pytanie, dotyczące wątpliwości konstytucyjnych. Czy była na ten temat mowa? W jakim zakresie i jak komisja na ten temat debatowała? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Argumenty prezesa zarządu i redaktora naczelnego Polskiego Radia Krzysztofa Czabańskiego były rozważane już przy okazji sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. A samo pismo kierowane do obecnego tu marszałka, pana senatora Bogdana Borusewicza, wpłynęło dzisiaj rano, bo też wczoraj wpłynęło do gabinetu marszałka. Oczywiście ono *expressis verbis* nie było uwzględnione przez komisję, ale jest komisji znane.

Przypomnę szanownym państwu słowa pana Czabańskiego. Czynię to z woli pana marszałka, który do mnie skierował to pismo. „W konsekwencji przyjęcia przez Senat nowelizacji ustawy abonamentowej nastąpi więc drastyczny spadek przychodów Polskiego Radia SA, które 88% kosztów swej działalności misyjnej pokrywa wpływa-

mi z abonamentu. W ubiegłym roku luka w przychodach abonamentowych, pokryta przychodami z innych źródeł, głównie ze sprzedaży czasu reklamowego... Polskie Radio SA – największy itd., oferując... zgodnie z zapisami... zestaw unikatowych form, gatunków i treści” itd. To jest krótkie pismo, dlatego pozwalam sobie te wyjątki przytoczyć. „Wynikający z ustawy... nieunikniony ubytek... z poważnym uszczerbkiem dla ustawowo określonych zadań nadawcy publicznego. Co więcej, przyjęte przez Sejm rozwiązanie nie pozwala na zastosowanie jakiegokolwiek mechanizmu rekompensaty ubytku wpływów abonamentowych.” Itd. Później jest apel do pana marszałka. Tyle, jeżeli chodzi o pierwsze pytanie.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, to państwo dysponujecie opinią, która zawiera zastrzeżenia naszego Biura Legislacyjnego. Wyraża ono zastrzeżenia co do konstytucyjności przepisów i przytacza orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego mówiące o równości podmiotów prawa.

Między innymi to, o co pytał pan senator Cimoszewicz, jest elementem, który komisja brała pod uwagę. Chciałem nawet dodatkowo zabrać głos jako sprawozdawca, ale pan marszałek odesłał mnie do dyskusji.

Pytanie umożliwia mi również przedstawienie państwu troski komisji o to, żeby rozwiązanie nabrało charakteru bardziej konstytucyjnego – odsyłam do opinii – relewantnego i proporcjonalnego. Chodzi o to, że – jak Trybunał konstytucyjny stwierdził – waga interesu, któremu ma służyć różnicowanie sytuacji adresatów normy, musi pozostawać w odpowiedniej proporcji do wagi interesów, które zostają naruszone w wyniku nierównego potraktowania podmiotów podobnych. Poza tym argumenty muszą pozostawać w jakimś związku z innymi wartościami, zasadami czy normami konstytucyjnymi uzasadniającymi odmienne traktowanie podmiotów podobnych. Chodzi tu głównie o to, że mówi się o różnych osobach zwalnianych z różnych tytułów, a całkowicie pomija się osoby, które uzyskują emerytury z innych tytułów niż z tak zwanych cywilnych, zwłaszcza emerytury mundurowe. Pomijam już, że zwalniane są nie tylko osoby ubogie, ale również zwalniani są ci, którzy uzyskują w tej chwili przychody na korzystniejszych warunkach niż w przypadku emerytur cywilnych i przeciętnych. Chodzi o wszystkie osoby, które są objęte naszą inicjatywą dezubekizacyjną, o wszystkich profitentów systemu stalinowskiego, których ustawa też zwalnia z tych opłat. Tak że nie mówmy, że chodzi tylko o interesy najbiedniejszych. Jest ogromna grupa – bardzo ciekawe, jak jest ona identyfikowalna – tak zwanych rencistów i emerytów oraz świadczeniobiorców uprzywilejowanych za wierną służbę systemowi totalitarnemu, którzy również są beneficjentami tego rozstrzygnięcia. I tym się komisja też zajmowała. Skoro pan Cimoszewicz o to

(senator P. Andrzejewski)

spytał, to odpowiem. Tak, rzeczywiście, te osoby są również profitentami ustawy. Ona nie jest relewantna pod tym względem.

I stąd nasza poprawka. Zaprezentuję ją państwu jako wniosek mniejszości na wypadek, gdybyście nie zdecydowali o odrzuceniu ustawy. Mianowicie poprawka druga, która właśnie czyni treść tej ustawy bardziej relewantną, w jakimś sensie przeciwdziałając zarzutowi niekonstytucyjności. Ona mówi tak: „osoby, które ukończyły 60 lat oraz mają ustalone prawo do emerytury, której wysokość nie przekracza miesięcznie kwoty 50% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w roku poprzedzającym, ogłaszanego przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego”. Chodzi o te zwolnienia. Chodzi o to, żeby beneficjentami ustawy – tak jak przyszło z Sejmu – nie byli ci, którzy pobierają niewspółmiernie wysokie renty i świadczenia socjalne z racji uzyskania przywilejów za wierną służbę systemowi totalitarnemu w PRL. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zadanie pytania pana senatora Ryszkę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytania do sprawozdawcy Andrzeja Grzyba.

Przede wszystkim chciałbym wyrazić trochę żalu, że wielogodzinne posiedzenie komisji ujął pan w dziesięciu zdaniach. I dlatego muszę w pytaniach przypominać pewne kwestie, które są bardzo ważne.

Jedna z nich. To jest pytanie. W posiedzeniu komisji uczestniczyła posłanka Kidawa-Błońska. Powiedziała ona, że jeśli ustawa zostałaby uchwalona, to miliony złotych, które utraci się z wpływów z abonamentu – to jest około 300 milionów zł w ciągu roku, łącznie ze zwrotami, jakie trzeba będzie oddać tym, którzy zapłacili już za cały rok – zrekompensuje Ministerstwo Skarbu Państwa; że minister skarbu zrekompensuje ten brak finansowy. Wtedy zapytałem obecnego na posiedzeniu przedstawiciela Ministerstwa Finansów, czy to jest możliwe. Odpowiedź była taka: jest to niemożliwe; w roku budżetowym o takiej sumie w ogóle nie można mówić. Padło jeszcze dalsze wyjaśnienie: ponadto byłoby to sprzeczne z prawem unijnym, ponieważ taka dotacja publiczna dla spółki Skarbu Państwa jest wykluczona. Musiałoby to być negocjowane itd. W trakcie dalszych wyjaśnień padło jeszcze, że gdyby doszło w ogóle do likwidacji abonamentu, to utworzenie funduszu dla mediów publicznych również byłoby bardzo trud-

ne, dlatego że kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej, abonament funkcjonował. To, żeby go znieść i zamienić na jakiś fundusz, wymagałoby co najmniej dwóch lat negocjacji z Unią Europejską, bo wtedy także musi być dotacja z budżetu do tego funduszu. Jak to wszystko załatwić? W sumie, w tym czasie media publiczne uległyby całkowitej ruinie, upadkowi i zniszczeniu. Z tego bardzo ważny wniosek – proszę tylko, żeby pan senator sprawozdawca go potwierdził – że dotacja z budżetu, rekompensata za abonament, nie jest możliwa i te straty po prostu nie będą możliwe do pokrycia.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Grzyba:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Podczas posiedzenia komisji padały bardzo różne kwoty i pan senator był tych kwot świadom. Najpierw pani poseł sprawozdawca Małgorzata Kidawa-Błońska mówiła o kwocie 60 milionów zł, ale potem, kiedy zaczęliśmy mówić o poprawkach, doszło do zmiany owej kwoty i pani poseł powiedziała, że to może być nawet kwota 125 milionów zł. Inne kwoty podawał pan prezes Witold Kołodziejowski, tu obecny, i pan dyrektor Kuffel, który również jest na naszym posiedzeniu. Padały różne kwoty, na przykład 250 milionów zł, a nawet większe. Najzwyczajniej sędzę, że po prostu nie jesteśmy w stanie oszacować w tej chwili prawdziwej kwoty, jaka tutaj będzie, tym bardziej że jeszcze trwa składanie poprawek. Być może za chwilę okaże się, że znowu ta kwota będzie inna.

I druga część pana pytania. Oczywiście, gdyby to miała być niedozwolona pomoc publiczna, to ona jest, jak pan sam wie, niedopuszczalna. Ale mamy przedstawiciela ministerstwa kultury, pana ministra. Myślę, że zgodzi się pan na to, żeby pan minister, później zabierając głos, odpowiedział na pańskie pytanie. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę panią marszałek Bochenek o zadanie pytania.

Senator Krystyna Bochenek:

Ja mam pytanie do któregoś ze sprawozdawców przedstawicieli Klubu Parlamentarnego PiS. Czy to będzie pan senator Andrzejewski, czy pan senator Skurkiewicz? Bardzo proszę, który z panów?

(Głos z sali: To pani...)

To dla mnie jest... Proszę...

(senator K. Bochenek)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Pani marszałek określa, który. Dwóch albo jeden.)

...pana senatora Skurkiewicza.

Ja jestem niezmiernie zdziwiona tym państwa zainteresowaniem, jeśli chodzi o wstrzymanie się od głosu naszej koleżanki. Dziwi mnie to, że klub PiS wyraża zadziwienie, iż w klubie Platformy Obywatelskiej panuje demokracja i każdy spośród demokratycznie wybranych senatorów może wyrażać poprzez głosowanie swoje zdanie, a nawet obawy i wątpliwości.

Mam pytanie, dlaczego państwo senatorowie są tak bardzo tym podekscytowani?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Marszałku! Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Powiem pani szczerze: mnie też to bardzo dziwi.

(Wesołość na sali)

(Senator Krystyna Bochenek: Ja pytam: dlaczego? Nie pytam: czy pana dziwi? Zadałam pytanie.)

No to mówię: mnie też to bardzo dziwi.

(Senator Krystyna Bochenek: Znaczy, że jest wolność u nas w klubie.)

Tak. U nas też.

(Wesołość na sali) (Oklaski)

Panie Marszałku, chyba jestem następny do zadania pytania, tak?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Nie, chyba następnego pytania nie ma.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Mogę?)

Tak że dziękuję panu.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Czy mogę stąd zadać pytanie, żeby nie wracać na miejsce?)

Panie Senatorze, proszę wrócić na miejsce, zapisać się... Tak?

(Głos z sali: Jest zapisany.)

A, senator Skurkiewicz jest zapisany. Proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Ja mam dwa pytania do pana senatora sprawozdawcy Grzyba.

Panie Senatorze, pierwsze pytanie. Czy prawdą jest, że podczas posiedzenia komisji okazało się, iż jest to kolejna procedowana przez Senat ustawa, którą zajmowała się komisja kultury, w przypadku której nie było jasnego stanowiska rządu?

A drugie moje pytanie, Pani Marszałku, jest takie: czy prawdą jest, że podczas posiedzenia ko-

misji kultury padło stwierdzenie, iż stanowisko rządu w sprawie ustawy abonamentowej zostanie wypracowane i przedstawione dopiero 4 lub 5 czerwca, czyli po głosowaniu Wysokiego Senatu nad wspomnianą ustawą? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Grzyb:

Dziękuję bardzo.

Potwierdzam, padło stwierdzenie, że brak stanowiska rządu, i zostało również potem dopowiedziane, że stanowisko rządu będzie chyba 4 lub 5 czerwca, tak jak kolega tutaj stwierdził. Ale myślę, że pan minister podczas późniejszego wystąpienia zechce również do tej sprawy nawiązać.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania do pana senatora Grzyba.

Pierwsze. Czy badano, czy ubytek w trakcie roku budżetowego tych kwot, które podawano, nawet 300 milionów zł, wpłynie na funkcjonowanie mediów publicznych? Chodzi o radio i telewizję. A jeżeli wpłynie, to w jaki sposób?

I drugie pytanie. Czy utracenie tych pieniędzy przez radio i telewizję wpłynie na jakość pełnionej przez nie misji publicznej? A jeśli miałyby wpłynąć, to czy jest planowana, nie wiem, powiedzmy... Skoro radio i telewizja nie będą w stanie wykonywać swojej misji, to czy jest przewidywane ograniczenie zadań radia i telewizji wynikających z misji mediów publicznych? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Grzyb:

Konkretnych badań na temat tego, czy ten ubytek wpłynie na funkcjonowanie mediów, pewnie nie ma, ale w informacjach przekazywanych przez pana przewodniczącego Krajowej Rady oraz przez pana dyrektora do spraw finansów wyraźnie sygnalizowano, że takie kłopoty się pojawiają, i była też mowa o tym, w których miejscach. Mówiono szczególnie o kłopotach, które może mieć telewizja regionalna, i o kłopotach, które mogą mieć ra-

(senator A. Grzyb)

dia publiczne, bo to nie jest jedno radio, tylko kilka czy nawet kilkanaście kanałów.

Co do drugiej części pana pytania, to ja... Telewizja utraci... Pan mówi: telewizja, ale to nie chodzi tylko o telewizję. Po prostu będzie mniejsza pula pieniędzy. Czy wpłynie to na jakość? Nie potrafię odpowiedzieć na takie pytanie. Znam przypadki, kiedy zmniejszenie ilości pieniędzy spowodowało poprawienie jakości, ale przecież nie mogą być tego pewnym. Tak jak pan się w tej sprawie waha, tak i ja. Czy nastąpi ograniczenie zadań? Jeśli jest trochę mniej pieniędzy, to pewnie istnieje niebezpieczeństwo ograniczenia zadań, ale myślę, że lepiej będzie, jeśli w drugiej części naszej rozmowy na pańskie pytanie spróbuje odpowiedzieć pan prezes, bo to jest bardziej właściwe.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Czyli pod tym względem nie było to analizowane?)

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Grzyb:

Nie było analizy szczegółowej, która by pokazała, jakie będą skutki ubytku abonamentu.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Zbigniew Szaleniec, proszę.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Mam pytanie do pana senatora Andrzejewskiego jako sprawozdawcy mniejszości.

Czy na posiedzeniu komisji była wymieniana kwota, jaka wpływa z abonamentu, bez tych ubytków? Skąd wiadomo... Wątpliwości wprowadził już tutaj pan senator Grzyb, mówiąc o tym, że brakująca kwota z tytułu zwolnienia emerytów z opłat może być różna, a pan senator stwierdził dość kategorię, że to będzie 380–400 milionów zł, czyli jak gdyby z dużą dozą pewności...

(Senator Piotr Andrzejewski: ...do 400.)

Również w dyskusji mówiono, że nie było dokładnych badań, ile de facto ta kwota wyniesie. Ona może być znacząco niższa.

I kolejne pytanie: czy istnieje możliwość przesunięcia na radio środków, które teraz idą na telewizję? Bo naszą największą troską jest teraz to, czy nie zabraknie pieniędzy na radio. Czy jest możliwość przesunięcia środków przez Krajową Radę na ten właśnie cel? Bo zgadzam się z redaktorem Skurkiewiczem, że telewizja sobie jakoś radę da, ale o radio powinniśmy dbać szczególnie. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Senator Piotr Andrzejewski:

Odpowiadam, bo odnalazłem swoje notatki. W imieniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji ustosunkowywał się do tej sprawy skarbnik i myślę, że on odpowie szczegółowo. Z moich notatek wynika, że do tej całej kwoty około 400 milionów zł wlicza się następujące pozycje... I to jest ta dziura, która powstaje w tej chwili w założonym planie finansowania zadań publicznej radiofonii i telewizji. 250 milionów zł to są skutki finansowe bez ewentualnych ulg, o które się tutaj dopominano, jak rozumiem, w ramach konstytucyjności i do których nawiązywał w swoim pytaniu pan senator Cimoszewicz. Przecież zasada relewantności, proporcjonalności nakazywałyby te ulgi rozciągnąć ewentualnie również na służby mundurowe, ten cały odrębny system finansowania oczywiście mógłby też być skorygowany o poprawkę, którą zaproponowaliśmy jako wniosek mniejszości. A 138 milionów to jest wyliczony ubytek w ściągalności od chwili, kiedy ogłoszono publicznie – nie będę tu wskazywał żadnych kierunków politycznych ani opcji – że abonament będzie likwidowany. I to zostało wyliczone, bardzo proszę prezesa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji bądź pana ministra Kuffla o wypowiedź w tej kwestii. Wyliczono ten spadek, gwałtowny ubytek świadczeń z tego tytułu na 138 milionów.

W związku z poprawką, o której mówił sprawozdawca wniosku mniejszości, pan senator Sepioł, jest jeszcze kwestia wysokości ewentualnego zwrotu nadpłać. Ja na przykład płacę abonament od razu za cały rok, wielu rencistów, którzy, jak się okazuje, są najbardziej odpowiedzialnymi płatnikami, o czym już mówiłem, z największym poczuciem obywatelskości, też płaci za cały rok, trzeba więc będzie dokonać zwrotów, jeżeli ta ustawa ma wejść w życie już. Ta kwota też nie jest wyliczona. Nie są jeszcze wyliczone kwoty wynikające ewentualnie z poprawek, które forsujemy, nie wiadomo też, jaki kształt przyjmie ustawa w zakresie wyłączeń. Na razie te szacunki są rozbite na takie pozycje. Przyjęto więc, że maksymalny, górny pułap tej dziury budżetowej to 400 milionów zł, a minimalne skutki finansowe związane z ubytkiem, który – i naszym zdaniem, i zgodnie z poprawką, i zgodnie ze stanowiskami EBU i OBWE – na pewno powinien być kompensowany, to jest 250 milionów zł, i to jest ten minimalny pułap. Maksymalny pułap dziury budżetowej to około 400 milionów zł. Tak sformułowano to w komisji. Nie czuję się upoważniony do weryfikowania tych danych.

(senator P. Andrzejewski)

Czy jeszcze mam... Może na jakieś pytanie nie odpowiedziałem?

(Głos z sali: O przesunięciu.)

O przesunięciu. Nie wiem, nie jestem w stanie odpowiedzieć na pytanie o przesunięciu. Być może istnieje taka możliwość, ale bardzo w nią wątpię, dlatego że budżet jest już rozdysponowany na poszczególne środki. To jest możliwe, ale przy nowym budżecie, przy budżecie na następny rok, wydaje mi się, że tutaj istnieje możliwość bardziej elastycznego potraktowania. Ale jeżeli to się realizuje dzisiaj, to jest tak zwana pewność budżetowa, inercja budżetowa i zapewnienie środków na określone przedsięwzięcia... Z mojej wiedzy wynika – ja nie jestem specjalistą od spraw budżetowych ani od prawa finansowego – że jest to niemożliwe. Taka jest moja wiedza. Na posiedzeniu komisji tego, w takim zakresie, nie przesądziłyśmy.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję.)

Pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałabym zadać pytanie sprawozdawcy, panu senatorowi Andrzejowi Grzybowi. Czy na posiedzeniu komisji rozważano taką możliwość, w trosce o emerytów i rencistów, żeby na przykład oni nadal płacili abonament, ale żeby dokonywali odpisu od podatku? Wówczas mielibyśmy taką sytuację, że i wilk byłby syty, i owca cała. Mielibyśmy ulgę dla emerytów, a jednocześnie abonament na radio i telewizję byłby wpłacany. Czy taka propozycja w ogóle padła? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Grzyb:

Nie potrafię w tej chwili odpowiedzieć precyzyjnie na pani pytanie, czy padło to podczas prac komisji. W każdym razie w materiałach do tej ustawy była dopuszczona taka możliwość, była taka propozycja.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Jurcewicz zada pytanie.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Kieruję pytania do sprawozdawców mniejszości. Najpierw do pana senatora Andrzejewskiego.

Czy prawdą jest, że kampania reklamowa, na którą dowody mamy, bo wszyscy państwo senatorowie je otrzymali, prowadzona jest z abonamentu? Ile ona kosztuje? Kto podjął taką decyzję?

Drugie pytanie. Czy prawdą jest... W materiałach reklamowych o abonamencie, które dostaliśmy, jest napisane, iż wsparcie fundacji, instytucji pożytku publicznego dla abonamentowego systemu finansowania mediów publicznych... Czy prawdą jest, że tego apelu nie podpisał na przykład pan Jerzy Owsiak? I dlaczego?

I pytanie do pana senatora Skurkiewicza: skoro, jak myślę, wspólnie wyrażamy troskę o Polskie Radio, dlaczego nie zna pan sytuacji Polskiego Radia i nie odpowiedział pan na moje trzy pytania? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

(Senator Piotr Andrzejewski: Odpowiem, jeśli można, bo najpierw do mnie było pytanie pana senatora.)

Tak, tak, proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Nic mi nie jest wiadomo na ten temat, o którym pan mówi, nie było mowy na ten temat i nie przesądzono tego na posiedzeniu komisji bezpośrednio.

Ale wydaje mi się, że wszyscy powinniśmy zadać to pytanie – ja też jestem tym zainteresowany – prezesowi Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Bardzo byłbym rad, gdyby na nie odpowiedział. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panie Senatorze! Znam sytuację mediów publicznych, znam sytuację w Polskim Radiu. Ja tylko podkreślałem, i jeszcze raz podkreślam, że ta sprawa nie jest przedmiotem dzisiejszej debaty. Jeżeli będzie taka wola pana marszałka, jeżeli będzie taka wola przewodniczącego komisji kultury, to oczywiście proponuję zwołać posiedzenie, zorganizować spotkanie, być może konferencję, na temat sytuacji w mediach

(senator W. Skurkiewicz)

publicznych. I wtedy udzielę panu na pewno szczegółowych wyjaśnień na ten temat, i na pewno przedstawię też swoje prywatne zdanie, które również mam, w przeciwieństwie do niektórych.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Ryszka zada pytanie.

Panie Senatorze, tylko minutę, proszę zadać pytanie.

Senator Czesław Ryszka:

Przepraszam bardzo, Panie Marszałku, ale moje pytania to jakby, mówiąc potocznie, wrywanie z gardła senatorowi Grzybowi tego, co było na posiedzeniu komisji, tego, czego nie ujął w sprawozdaniu. Dlatego to pytanie znowu tego dotyczy. Mianowicie pod koniec posiedzenia komisji...

(Senator Henryk Woźniak: Proszę tego nie robić, nie wrywać z gardła.)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: W formie pytania... Niech pan zadaje pytanie, Panie Senatorze.)

(Senator Jan Rulewski: Do laryngologa.)

(Senator Henryk Woźniak: Nie wrywać z gardła.)

W formie pytania. Czy pan senator sprawozdawca potwierdza, że pod koniec posiedzenia komisji, kiedy, powiedzmy, widmo likwidacji abonamentu każdemu stało przed oczyma – a ta likwidacja może doprowadzić do upadku mediów publicznych – senator Piesiewicz, zbulwersowany tym wszystkim, powiedział, że nie przyłoży ręki do manipulacji przy mediach publicznych?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Grzyb:

Szanowny Panie Senatorze, złożyłem krótkie, możliwie syntetyczne sprawozdanie między innymi dlatego, że wiedziałem dokładnie, iż pan senator i inni senatorowie będą gotowi zadać każde pytanie, nawet o własne opinie wygłaszane na posiedzeniu komisji.

Co do stwierdzenia, którego pan użył na końcu, a dotyczyło to pana senatora Piesiewicza, to tak, padło takie stwierdzenie.

(Senator Czesław Ryszka: Dziękuję.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator...

Aha, przepraszam, pani marszałek Bochenek, proszę bardzo.

Senator Krystyna Bochenek:

Ja mam pytanie do pana senatora Andrzejewskiego, jeśli można uprzejmie prosić. Nie wiem, czy pan będzie z trybuny...

(Senator Piotr Andrzejewski: Jestem do dyspozycji.)

Tutaj padały różne kwoty, jeśli chodzi o te ubytki, które ma pociągnąć za sobą procedowana nowelizacja. Chciałabym zapytać, bo mówimy tu o kwotach 320, 340 milionów... Wiadomo, że one nie mogą być takie dokładne, to się waha od 300 a 400 milionów zł. Czy to są szacunki opracowane na podstawie stuprocentowej ściągłości, czy tej, która jest? Muszę powiedzieć, że odkąd pracuję w publicznych mediach, podkreślam, od ponad trzydziestu lat, zawsze były problemy z abonamentem. Czy te kwoty są ustalone na podstawie tych ewentualnych 100%, do których nigdy się nie zbliżyliśmy, czy na podstawie tych – różnie to się kształtuje – 40% czy 30%?

(Senator Piotr Andrzejewski: Według mojego rozeznania...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

(Senator Piotr Andrzejewski: Można?)

Tak.

Senator Piotr Andrzejewski:

Dziękuję.

Według mojego rozeznania, które jest subiektywne, a te kwestie nas interesowały, to jest zrozumiałe, na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu, odpowiedź reprezentanta Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pana Kuffla, dotyczyła skutków finansowych, jak ja rozumiem, wyliczanych od tego, co jest teoretycznie. Ale to jeżeli chodzi, ja tak zrozumiałem, o 250 milionów zł. A te 138 milionów to jest realny ubytek funkcjonujący... Dlatego te dwie kwoty trzeba... Takie jest moje rozeznanie, proszę ewentualnie o sprostowanie. Pan prezes Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji prosi o głos.

(Senator Czesław Ryszka: Za I kwartał już wiemy – 38 milionów zł straty.)

Ja w każdym razie tak to zrozumiałem. Padły takie właśnie kwoty plus jeszcze inne kwoty, drobniejsze, uzupełniające, które dały mniej więcej ten przedział: do 400 milionów zł od, powiedzmy, minimum kosztów ustawy, czyli 250 milionów zł. Ale jeżeli te poprawki przejdą, to one znowu zachwieją tymi szacunkami. Wydaje mi się, że rozeznanie tych kryteriów, które legły u podstawy tego, może być zróżnicowane, jeżeli chodzi o członków komisji, tak jak jest i w moim przypadku. Ja wyliczyłem 250 milionów od tego, co dotyczy należności od tej grupy osób, a dokładna ana-

(senator P. Andrzejewski)

liza... Zresztą prosiliśmy o to, żeby nam jeszcze przedstawić dokładnie wyliczenia, i myślę, że one wpłyną na moje ręce jako przewodniczącego komisji. Wtedy udostępnię je pani marszałek.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan prezes będzie mógł zabrać głos, odpowiedzieć na pytanie...

(Senator Piotr Andrzejewski: Jeszcze tylko powiem, że...)

...w czasie wskazanym przez regulamin. Taki czas przyjdzie.

Pan senator Piotrowicz, proszę uprzejmie.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie do sprawozdawcy, pana senatora Grzyba. Czy dobrze zrozumiałem, że rząd jeszcze nie oszacował skutków finansowych ustawy dla budżetu w przypadku rekompensaty zwolnień abonamentowych?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Grzyb:

Ja powiedziałem coś innego. Odpowiadając na inne pytanie, powiedziałem, że rząd nie miał wypracowanego w tym momencie stanowiska. Ale, jak pan wie, jest to projekt poselski i wszystkie wyliczenia, które były podawane, są rodzajem szacunków. W wystąpieniu pani poseł Małgorzaty Kidawy-Błońskiej były wyliczenia, potem były wyliczenia pana prezesa, były wyliczenia pana dyrektora, pan przewodniczący przed chwilą sam powiedział, że też próbował coś tu liczyć. A dlaczego to są szacunki? Otóż dlatego, że skutki różnych wersji poprawek, nad którymi będziemy tutaj dzisiaj procedować, zmieniają te szacunki w sposób dosyć istotny.

I jeszcze jedna sprawa, o której mówiłem na posiedzeniu komisji. Zwolnienia przewidziane w zmianie ustawy dotyczą wszystkich. To jest tak, że nie wiemy, w jakiej części dotyczy to osób, które dotychczas też nie płaciły. To też zmienia szacunki i może się okazać, że to dosyć duża zmiana.

Myślę, że w wystąpieniach pana prezesa i pana ministra też będzie część odpowiedzi na pańskie pytania.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Dziękuję.)

Pan senator Karczewski. Proszę o zadanie pytania.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pierwsze pytanie skieruję do pana senatora Andrzeja Grzyba. Chciałbym, Panie Senatorze, zapytać... Pan wielokrotnie mówił w czasie przeszłym, że rząd nie oszacował, nie przedstawił... Znamy datę 4 czerwca... Być może do tej pory zostało to już oszacowane, przedstawione, być może już jest stanowisko rządu, może pan je zna. Jeśli tak, to bardzo proszę o przedstawienie przynajmniej w zarysach tego stanowiska.

I drugie pytanie, do senatora Wojciecha Skurkiewicza. Jest ono podyktowane tym, że padają inne pytania, które świadczą właściwie o niezrozumieniu mechanizmów finansowania radia i telewizji. Chciałbym zapytać, Panie Senatorze, dlaczego pan zgłosił poprawkę przedłużającą vacatio legis do końca tego roku. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Grzyb:

W odpowiedzi na pytanie pana senatora podtrzymuję to, co powiedziałem wcześniej, podtrzymuję również ten fragment mojej wypowiedzi, w którym mówiłem, że mamy na sali pana ministra i pewno w drugiej części tego spotkania zechce wypowiedzieć się w tej sprawie, co do której pan ma tak dużą wątpliwość.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Skurkiewicz, proszę uprzejmie.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Jeżeli chodzi o vacatio legis tej ustawy, na pewno zdecydowanie więcej powiedziałby pan senator Andrzejewski. Pragnę tylko zwrócić uwagę na to, o czym mówił pan senator Szaleniec. Nie ma praktycznie możliwości w roku bieżącym dokonać jakichkolwiek przesunięć i zmian w tych transzach, które są przydzielone poszczególnym podmiotom, tak telewizji, jak i radiu. Dzieje się tak dlatego, że zostało ustawowo zapisane, że do końca czerwca każdego roku są określane poszczególne transze na następny rok na radio i telewizję. A więc do

(senator W. Skurkiewicz)

końca czerwca tego roku, roku bieżącego, nastąpi rozdysponowanie wpływów abonamentowych, ale na rok 2009. Jeżeli chodzi o rok 2008, w tej chwili nie ma takiej możliwości i Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie może dokonać żadnych przesunięć, nie może na przykład dać więcej środków na radiofonie publiczną, a mniej na telewizję. Nie ma takiej możliwości, Szanowni Państwo.

Co do *vacatio legis*, oczywiście, optymalnym rozwiązaniem jest, gdy proponujemy coś, to wprowadzamy to na przykład od 1 stycznia. Była tu poruszana kwestia, że na przykład część osób, które będą objęte tymi ulgami, już nadpłaciła. I co w związku z tym? Należy zwrócić te pieniądze. Jakie są mechanizmy zwrotu? Kto będzie ponosił koszty przekazywania tych pieniędzy? Czy te środki będą pomniejszane, czy też nie? Czy dodatkowe opłaty manipulacyjne na korzyść Poczty Polskiej będą pokrywane z pieniędzy, które te osoby już wpłaciły, czy też na przykład z budżetu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji? Na ten temat nic nie wiemy.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę o zadanie pytań pana senatora Witczaka.

Senator Mariusz Witczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Pytanie swoje kieruję do pana Andrzejewskiego. Panie Senatorze, ponieważ mówił pan dużo o budżecie, chciałbym spytać pana, rozumiem, że ma pan w tej sprawie dobrą wiedzę, jak jest z gospodarnością w mediach publicznych i czy nie podziela pan poglądu, że ta gospodarność nie jest na najwyższym poziomie, skoro media publiczne nie mogą żyć bez pieniędzy niezamożnych polskich emerytów i rencistów.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku, przede wszystkim powiem, że w komisji nie zajmowaliśmy się problemem efektywności, jak rozumiem, wykorzystania tych środków, dlatego też chciałbym to pytanie przenieść. Nie było odpowiedzi w komisji, a my siłą rzeczy składamy sprawozdanie z pracy komisji. Ale pytanie było do mnie i jeżeli pan marszałek pozwoli, to w tym zakresie odpowiem. Oczywiście, prywatne podmioty kosztem praw pracowniczych, kosztem pewności zatrudnienia, bardzo często dają sobie radę przy mniejszych nakła-

dach. I są w związku z tym konkurencyjne. Co nie oznacza, że pewne umowy czy charakter funkcjonowania radiofonii i telewizji publicznej są idealne. Jestem daleki od takiego stwierdzenia. Myślę, że: jeżeli będziemy współdziałać, a mam na to nadzieję, przy dalszym reformowaniu tego systemu, w pracy nad budżetem zadaniowym, a nie tak, jak jest teraz; jeżeli przede wszystkim zmienimy konstrukcję budżetu; jeżeli kontrola ministra skarbu, który przecież jest jedną z osób kontrolujących funkcjonowanie spółek radiofonii i telewizji publicznej, będzie należycie sygnalizacyjna; i jeżeli to będzie nie tylko teoretyczne albo ustawowe uczestnictwo, ale jednocześnie współdziałanie z władzami spółek i zasada sygnalizacji, kontroli, a nie próby przekreślenia współdziałania, to będzie to, jak mi się wydaje, pole do pozyskania rzeczywiście lepszej efektywności wykorzystania środków, a o to nam chyba chodzi. To jest moje osobiste zdanie.

Senator Mariusz Witczak:

Panie Marszałku, czy ja mogę ad vocem?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Nie, Panie Senatorze...
(Senator Piotr Andrzejewski: Proszę zadać pytanie, Panie Senatorze.)
Zaraz, ale...

Senator Mariusz Witczak:

Czy pan senator nie pomówił w tym momencie mediów prywatnych o łamanie praw pracowniczych?

Senator Piotr Andrzejewski:

Nie, nie, nie. Nie. Ja tylko mówię, że jest problem ekonomicznego, lepszego wykorzystania... Siłą rzeczy podmioty prywatne, jak mi się wydaje, a mam różne doświadczenia i wiedzę w tym zakresie, nie tylko jako parlamentarzysta, są zobligowane do obniżania kosztów. Ja dam bardzo podobny przykład: spółdzielcze kasy oszczędnościowo-pożyczkowe. Spółdzielcze kasy oszczędnościowo-pożyczkowe dlatego są konkurencyjne i postrzegane jako konkurencja dla banków, że oszczędniej, ekonomiczniej gospodarują i z tego tytułu ponoszą mniejsze koszty, i uzyskują lepsze wyniki. A więc jeżeli będziemy dbali o umiejętne współdziałanie w zakresie zwiększania efektywności, zatrudnienia i wykorzystania środków, jakimi dysponują publiczne spółki, to być może osiągniemy jednocześnie większą efektywność wydatkowania tych kwot. To jest moje życzeniowe myślenie, nie mam żadnych danych na ten temat. Wiem, wszyscy wiemy, że jednym z argumentów

(senator P. Andrzejewski)

jest sygnalizacja, że najlepiej w ogóle wszystko sprywatyzować, bo prywatny właściciel będzie najbardziej dbał o efektywność każdej wydanej złotówki czy euro.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Cichoń, proszę uprzejmie.

Senator Zbigniew Cichoń:

Mam, proszę państwa, pytanie do projektodawców tej nowatorskiej ustawy w zakresie zmian, które się usiłuje wprowadzić. Jakie jest konkretnie kryterium powiększenia grona osób, które korzystają z dalszych zwolnień z płacenia opłaty abonamentowej? Trudno mi się go doszukać. Między innymi zastanawiam się, dlaczego pominięto na przykład tych, którzy są niezdolni do pracy, ale nie na podstawie ustawy o świadczeniach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, tylko na podstawie ustawy o świadczeniach w razie wypadku przy pracy. Czyżby tylko dlatego, że stanowią oni stosunkowo małą liczebną grupę w stosunku do tych, którzy otrzymują renty na ogólnych zasadach, na podstawie ustawy trochę starszej, z 1998 r.? Jeżeli tak, to trudno się oprzeć wrażeniu, że kryterium jest ukryte, a mianowicie że jest to zwyczajny populizm polityczny, dlatego że tych osób jest dużo więcej niż tych, które są niezdolne do pracy na podstawie ustawy o wypadkach przy pracy. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Tylko że, Panie Senatorze, musi pan skierować to pytanie do...

(Senator Zbigniew Cichoń: Pytanie jest do pana senatora Grzyba, jeżeli mam personalnie wskazać.)

Dobrze, właśnie, właśnie.

(Senator Zbigniew Cichoń: Tak. Dziękuję.)

(Senator Czesław Ryszka: Chaotyczne kryteria.)

Senator Andrzej Grzyb:

Szanowny Panie Senatorze! Zadając pytanie, na początku stwierdził pan, że chce pan je zadać projektodawcom tej ustawy. Przykro mi, nie jestem projektodawcą tej ustawy...

(Głos z sali: Sprawozdawcą.)

...tylko sprawozdawcą, tak.

Senator Zbigniew Cichoń:

Przepraszam, jeżeli można, Panie Marszałku.

Doprecyzowałem, w odpowiedzi na pytanie pana marszałka, że kieruję je do pana senatora. Tak że proszę o odpowiedź.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Ale pan senator odpowiedział w takim zakresie, w jakim chciał albo miał możliwości odpowiedzieć. (Oklaski)

(Senator Zbigniew Cichoń: To znaczy, mam rozumieć, że pan senator nie rozumie albo nie podaje kryteriów, tak?)

Panie Senatorze! Panie Senatorze! Nie wchodźmy tu w polemikę.

(Senator Czesław Ryszka: Nie jest to pierwszy poselski bubel.)

Proszę bardzo, pan senator Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja będę miał trzy pytania do pana senatora Grzyba. I obiecuję, Panie Senatorze: to już będą ostatnie moje pytania.

(Rozmowy na sali)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Proszę bardzo o pytanie, Panie Senatorze.)

Panie Senatorze! Czy prawdą jest, że w tej ustawie, która została przyjęta przez Sejm i trafiła do Senatu, nie ma zapisów, które by wskazywały źródło rekompensat strat poniesionych w wyniku wprowadzonych ograniczeń w opłacaniu abonamentu?

Drugie moje pytanie. Panie Senatorze, czy prawdą jest, że podczas posiedzenia komisji padło stwierdzenie – nie chciałbym tu w żaden sposób personalizować – że uchwalimy tę ustawę, a później pomyślimy nad tym i jakoś tam zrobimy, że te rekompensaty będą. Czy prawdą jest, że tego typu stwierdzenie padło?

I trzecie pytanie. Czy uważa pan, że są inne możliwe źródła rekompensat poza budżetem państwa? Czy nie jest tak, że budżet państwa jest jedynym źródłem rekompensaty tych strat, które media publiczne poniosą po przyjęciu ustawy? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Grzyb:

Tak naprawdę to ma pan senator rację. W ustawie przyjętej przez Sejm nie ma zapisu, który by jednoznacznie stwierdzał, gdzie jest źródło rekompensat.

Co do pytania drugiego, nie przypominam sobie, ale może faktycznie coś takiego padło podczas naszego posiedzenia i być może jest nawet w tym stwierdzeniu jakaś prawda.

(senator A. Grzyb)

Co do trzeciego pańskiego pytania, czy budżet może być jedynym źródłem rekompensat tego ubytku abonamentu, który teraz nastąpi, ja już powiedziałem, odpowiadając na wcześniejsze pytania, ale też to jest odpowiedź nie do końca pewna, że jeśli miałyby to być budżet państwa, to prawdopodobnie – mówię jeszcze raz: prawdopodobnie – byłyby to nieuzasadniona pomoc publiczna, zakazana, niemożliwa w tym przypadku. Myślę jednak, że tę odpowiedź, jak i odpowiedzi na kilka wcześniejszych pytań, uzupełnią pan prezes lub pan dyrektor, a może pan minister, a to osoby właściwsze do ostatecznego stwierdzenia, jak to jest z tą rekompensatą ubytku.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Wojciechowski, proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana senatora Grzyba. Rozumiem, że ten projekt jest projektem poselskim i, jak wszyscy wiemy, sam pomysł został zgłoszony przez rząd, to znaczy rząd jest jakby pomysłodawcą, a grupa posłów jest...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Realizatorem.)

Jest grupa, która dokonała zgłoszenia projektu tej ustawy. Jaka jest przyczyna, że tak to się stało? A można sobie wyobrazić dwie przyczyny: jedna, że rząd niezbyt chętnie bierze się do pracy, i druga, że rygory, które wynikają z inicjatyw rządowej i poselskiej, są zupełnie różne. Chodzi mi o ocenę skutków. Czy fakt, że była to inicjatywa poselska, wynika z niezbyt chętnego zabierania się rządu do pracy, czy też z chęci uniknięcia wykonania analizy skutków finansowych? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator... A, jeszcze odpowiedź...

(Senator Roman Ludwiczuk: Panie Marszałku, w kwestii formalnej.)

Proszę bardzo.

(Senator Roman Ludwiczuk: Panie Marszałku, przepraszam...)

(Senator Andrzej Grzyb: Czy mogę odpowiedzieć, Panie Marszałku, na zadane pytanie?)

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Grzyb:

Dziękuję bardzo.

(Senator Roman Ludwiczuk: Chciałbym przypomnieć, że to jest projekt poselski.)

Ja rozumiem, że wielką pokusą jest tutaj mnożenie domniemań. Mamy do czynienia z projektem poselskim, a więc należy to rozumieć wprost – posłowie, grupa posłów, to pomysłodawcy tej ustawy. Nie mogę więcej dodać w odpowiedzi na pańskie pytanie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Senator Roman Ludwiczuk:

Panie Marszałku, ja koledze senatorowi chciałem po prostu przypomnieć, że to jest projekt poselski, nie projekt rządowy, i rząd się nie leni w tej materii.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Ryszka, proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam do pana senatora sprawozdawcy Andrzeja Grzyba dwa pytania. Pierwsze, które się wiąże z odpowiedziami, jakie słyszeliśmy: czy wolno nam procedować nad ustawą, która nie podaje źródła finansowania? Czy w ogóle to jest zgodne z regulaminami Sejmu i Senatu?

I drugie pytanie. Mówiliśmy w komisji, że obecne zwolnienia są zapowiedzią całkowitej likwidacji abonamentu, i wszyscy zgodzili się z tym, że tak jest, ponieważ padły już takie stwierdzenia z ust premiera i przewodniczącego klubu, Chlebowskiego, itd. I teraz właśnie pytam, czy wnioskodawcy tej ustawy, posłowie Platformy Obywatelskiej, skonsultowali konsekwencje wprowadzenia tej ustawy i późniejszej likwidacji ze środowiskami nadawców publicznych? Czy to jest w ogóle możliwe, że odcina się, powiedzmy, główne źródło pieniędzy, na przykład dla radia publicznego, i w ogóle nie rozmawia się z prezesem tego radia, z tymi środowiskami? A, moim zdaniem, tej ustawy z nikim z nadawców publicznych nie konsultowano. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo o odpowiedź.

Senator Andrzej Grzyb:

Odpowiedź na pana pytanie może być chyba jedna. Ja rozumiem, skąd bierze się pana wątpliwość. Nie powinniśmy procedować nad żadną ustawą, która dotyczy budżetu państwa i nie wskazuje źródeł pokrycia tego niedoboru, jaki wystąpi. Tutaj często, i w komisji czasami też, padało pewne mylące stwierdzenie. Otóż to nie jest budżet państwa, to jest budżet z daniny, budżet Krajowej Rady, chociaż jak pan dobrze przypuszcza i pewno po to pan zadał to pytanie, również ten uszczerbek nie znajduje wskazania do pokrycia, to prawda. Ale poczekajmy na to, co stwierdzi pan minister. Tam w komisji pewna deklaracja, jak pan wie, jednak padła, deklaracja dotycząca pracy ministerstwa kultury nad ewentualnym zrekompensowaniem owego uszczerbku. Co do drugiego pańskiego pytania, w ogóle nie wiem, jak odpowiedzieć.

(*Senator Czesław Ryszka:* Tak jak ja, że tego nie konsultowano.)

W materiałach, które otrzymałem, są ślady konsultacji, to nie jest tak, jak pan senator mówi, ślady rozproszone wprawdzie, ale są.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Kaleta, proszę bardzo.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Ja może na wstępie ad vocem tego, co powiedział jeden z przedmówców, że rząd nie leni się w tej materii. Używając słów poety: szlachta na koń siędzie i jakoś to będzie. Można byłoby powiedzieć, że tak właśnie jest w działaniach rządu.

(*Senator Roman Ludwiczuk:* Doświadczaliśmy tego przez ostatnie dwa lata...)

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:* Przepraszam bardzo! Proszę.)

W nawiązaniu do pytań, które tutaj padły ze strony pani senator Bochenek oraz pana senatora Witczaka, chciałbym zapytać pana senatora sprawozdawcę, czy sam pomyśli i te sprawy, które idą właśnie w kierunku, o jakim w tej chwili mówimy, już w tej chwili nie szkodzą polskiemu radiu i polskiej telewizji, jeśli chodzi o stronę finansową. Czy to już jest dla tych firm jakiś wymierny efekt finansowy?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Grzyb:

Nie mogę odpowiedzieć na pańskie pytanie, bo wiem za chwilę może się okazać, że podczas wyjaśnień, które będą udzielane przez przedstawiciela rządu, usłyszymy coś, co nas uwolni od tych obaw, jakie pan wygłasza.

(*Senator Piotr Kaleta:* To może inaczej, Panie Senatorze: czy pan posiada taką wiedzę?)

Ja nie posiadam takiej wiedzy.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Jurcewicz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Ja mam pytanie do sprawozdawcy mniejszości, pana senatora Andrzejewskiego. Użył pan w swojej wypowiedzi stwierdzenia, iż gospodarność odbywa się kosztem praw pracowniczych. Ja to sparafrazowałem, jeżeli wiernie nie oddałem pana słów, to przepraszam.

Tymczasem co pan sądzi na następujący temat: w środę zarząd publicznego radia przegrał w sądzie pracy proces w sprawie dyskryminacji podczas zwolnień grupowych. Dziękuję bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Opieram to, co powiedziałem, na swoich poglądach i jest to rozważanie teoretyczne, a nie konkretne. Byłem swojego czasu likwidatorem dotychczasowych struktur radiofonii i telewizji z ramienia Rady Ministrów, co prawda w szczególnym okresie, od 15 grudnia 1991 r. do czasu uchwalenia tej ustawy. Z tego, co wiem dzięki kontaktom z „Solidarnością” radia i telewizji – w tej chwili jest tam ogromna liczba związków zawodowych, swego czasu były trzy – to jedną z trosk, od której wolni są nadawcy niepubliczni, jest konieczność pogodzenia działalności radiofonii i telewizji publicznej z uprawnieniami związków zawodowych, które rzeczywiście, może nawet w nadmiarze, funkcjonują jako obrona interesów pracowniczych sensu stricto. Nie zawsze związki zawodowe muszą mieć rację, ale zawsze radiofonia i telewizja publiczna musi się z tymi roszczeniami i z tym partnerstwem społecznym, założonym ustrojowo w systemie państwa polskiego, liczyć. Jeżeli chodzi natomiast o pracodawców prowadzących działalność gospodarczą, czyli nadaw-

(senator P. Andrzejewski)

ców prywatnych, to oni niewątpliwie są uwolnieni od tej troski. Być może generuje to dodatkowe koszty, ale są to obowiązki ustawowe. I wydaje mi się, że skoro są to obowiązki ustawowe, skoro partnerstwo społeczne jest nie tylko elementem uciążliwości, ale i założeniem ustrojowym w państwie prawnym, to powoduje obciążenie kosztami z tego tytułu. Nie mówię już o zaszłościach, mówię o ciągłych napięciach powodowanych prawami pracowniczymi, a w przyszłości również prawami autorskimi, i być może pracodawcy prywatni, i podmioty prywatne, i producenci, będą mieli duże problemy, jeżeli chodzi o koszty. My to już sygnalizowaliśmy, sygnalizowano to na posiedzeniach komisji kultury.

Między innymi tej tematyce będzie poświęcona konferencja – na którą państwa zapraszam, choć komisję będzie reprezentować pani senator Borys-Damięcka – gdzie będziemy mówić także o obciążeniach wpływających z respektowania w pełni zasad państwa prawa w zakresie praw autorskich czy praw wykonawców.

Tak że co do generowania kosztów, to nie chodzi tu o uwzględnianie w rachunku tylko czysto ekonomicznego potaniania kosztów, ale także o zaspokojenie tego, co nazywamy...

(Rozmowy na sali)

Już można?

...tego, co nazywamy solidaryzmem społecznym, i to nie tylko w sferze politycznej, ale też w wymiarze obowiązków prawnych.

Tak mogę panu odpowiedzieć. I powiem jeszcze, że troską komisji kultury jest to, żeby wszystkie te obowiązki, wpływające z zasady komplementarności, zupełności i niesprzeczności systemu prawnego, nie tylko w teorii, ale i w praktyce były realizowane.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo, pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pytania kieruję do sprawozdawcy, pana senatora Andrzeja Grzyba. Słuchając odpowiedzi pana senatora na pełne troski o finansowanie mediów publicznych pytania senatorów Prawa i Sprawiedliwości miałam wrażenie, że próbował pan wykazać, że Platforma Obywatelska wynalazła swoje perpetuum mobile, jeśli chodzi o finansowanie Polskiego Radia i Telewizji Polskiej. Bo w zasadzie zakłada się, że ma ona istnieć, ale nie wskazuje się nowych źródeł... To jest pierwsza kwestia.

I druga, chyba bardziej zasadnicza, a mniej retoryczna. Inicjatorami i autorami tej ustawy są posłowie. Jest dobrym obyczajem, że na sali obrad Senatu posłowie projektodawcy są obecni. Ja nie widzę tu pani poseł Kidawy-Błońskiej. Czy pani poseł zgłaszała przyczynę swojej nieobecności? Czy usprawiedliwiła się? Wydaje mi się, że nieobecność pani poseł jest w pewnym sensie objawem lekceważenia Wysokiej Izby. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Grzyb:

Jak sądzę, właściwie oba pytania są retoryczne.

Pani poseł Małgorzata Kidawa-Błońska była obecna podczas posiedzenia komisji i aktywnie brała udział w pracach nad tą zmianą ustawy. A dlaczego w tej chwili pani poseł tu nie ma, nie wiem.

Co do perpetuum mobile, jak wiadomo – nie istnieje.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszka, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pytanie do sprawozdawcy, senatora Andrzeja Grzyba. Padły kwoty, o które pomniejszony zostanie budżet mediów publicznych. A ja chciałbym zadać pytanie w związku z tym, że ściążalność abonamentu w Polsce w porównaniu do innych krajów Unii Europejskiej jest najniższa. Czy w trakcie prac komisji dyskutowano nad poprawieniem efektywności ściążalności tego abonamentu? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Grzyb:

Był taki fragment dyskusji, gdy podniesiono kwestię, o którą teraz pyta pan senator. Ale ta dyskusja nie była kontynuowana. To prawda, tutaj się posługujemy pewnymi danymi przekazanymi przez pana prezesa, ale też przez inne osoby, które pokazują, że ściążalność jest na poziomie 40–42%...

(senator A. Grzyb)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Czterdziestu trzech...)

Zaraz, to tyle płaci, czy... To jest ściągalność czy płatność abonamentu? Skoro trzydzieści procent... Należałoby powiedzieć, że skoro płaci 40%, to 60% nie płaci. I w czasie dyskusji był taki fragment rozmowy, jak to zrobić, żeby dojść do standardów zachodnich, gdzie ściągalność wynosi około 90%, a u nas wykazuje tendencję spadkową.

(Senator Tadeusz Gruszka: Ad vocem, czy jakaś konkluzja z tej dyskusji wynikła, czy nie?)

Nie było konkluzji.

(Senator Tadeusz Gruszka: Dziękuję bardzo.)

Senator Zbigniew Romaszewski:

To może ja sobie pozwolę zadać pytanie.

Panie Senatorze, była przecież propozycja realizacji przepisów egzekucyjnych w związku z abonamentem. Czemu nie została wykorzystana przez komisję?

Senator Andrzej Grzyb:

Szanowny Panie Marszałku! Myślę, że nie było to przedmiotem obecnej zmiany ustawy. I to pytanie należałoby chyba skierować nie do mnie.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Kaleta.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałbym skierować pytanie do pana senatora Andrzejewskiego.

Dużo pytań jest tu kierowanych do sprawodawców, senatora Skurkiewicza... A ja chciałbym spytać, czy pytanie o sprawy pracownicze, o sprawy sądowe, które miały miejsce w Telewizji Polskiej, ma w ogóle jakikolwiek związek z toczącą się tu dzisiaj dyskusją o abonamencie. Czy to jest właściwy moment na taką dyskusję i zadawanie takich pytań?

(Senator Piotr Andrzejewski: Uważam, że nie. Ale skoro pan marszałek nie uchyla...)

Ale chciałbym jeszcze zadać drugie...

(Senator Piotr Andrzejewski: Przepraszam.)

Chciałbym jeszcze zadać drugie pytanie, Panie Senatorze. Czy pytania ponawiane przez pana senatora Jurcewicza są pytaniami, które mają, że tak powiem, również drugi element, element stricte polityczny? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Jak państwo wiecie, o rozstrzygnięciach decyduje sama wola polityczna. Często decydujemy tutaj, w ramach klubów, praktycznie dwóch klubów, z przewagą klubu Platformy. I niezależnie od tego, co tutaj mówimy, niezależnie od racjonalnych przesłanek poruszanych tak naprawdę na spotkaniach klubów, o kształtach ustawy decyduje się w ramach dyscypliny klubowej. Bez woli politycznej to nasze forum jest tylko forum dyskusyjnym. Ale mimo wszystko warto dyskutować, poruszać te problemy, i je upubliczniać, zwłaszcza że mamy tu szczególny rodzaj partnerstwa, i partnerstwo z władzą wykonawczą, i pewien rezonans społeczny. Jest więc to forma artykułowania racjonalności, wkomponowywania tego, co stanowimy, w cały system, i myślę, że jakaś nauka stąd płynie.

A w odpowiedzi na pierwsze pytanie powiem tylko, że podstawowym zadaniem sprawozdawcy i sprawozdawcy mniejszości jest przedstawienie sprawozdania z tego, co działo się na posiedzeniu komisji. Działo się bardzo wiele. Było formułowanych wiele poglądów osobistych i ocen, i pytań, i przedstawiane były dokumenty. Jesteśmy w stanie odpowiadać na te pytania. Ale tam, gdzie dotyczy to naszych osobistych poglądów, grzeczność nakazuje odpowiedzieć pytającemu w miarę swoich możliwości, ale nie należy to do obowiązków sprawozdawcy.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wojciechowski, chwilowo ostatni na liście, proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak poprzednio zadałem pytanie, otrzymałem odpowiedź, że rząd bierze się do pracy, i nie chodzi tutaj o jakieś niezbyt chętnie branie się do pracy przez rząd. A więc prawdziwa jest moja druga teza, że chodziło o obójście czy pominięcie prawa. Projekt... pomysł zgłoszony przez premiera nie jest zgłaszany przez rząd, tylko przez grupę posłów. Wiadomo, standardy odnoszące się do sprawdzenia skutków czy konsultacji społecznych są niższe.

Mam pytanie do senatora Grzyba. Jakie były przyczyny obchodzenia prawa przez rząd, jakie powody kierowały rządem, że prawo było tu obchodzone? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

(*Senator Roman Ludwiczuk: Gdzie tu jest naruszenie prawa? Bo to jest osobne...*)

Senator Andrzej Grzyb:

Szanowny Panie Senatorze, to w dalszym ciągu jest pańskie domniemanie. I jeszcze chciałby pan uzyskać ode mnie odpowiedź na pytanie, które wyraźnie kieruje pan do rządu.

(*Senator Roman Ludwiczuk: Panie Marszałku, przepraszam, można?*)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Tak...

Senator Roman Ludwiczuk:

Ja myślę, że pytanie, które zadał pan senator, to jest odpowiedź na refleksje pana senatora Kalety.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Skoro lista pytań została już wyczerpana, wobec tego przypominam, że rozpatrywana ustawa została wniesiona jako poselski projekt ustawy. Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos mogą zabrać obecni na posiedzeniu przedstawiciele rządu.

Może najpierw poproszę pana ministra Żuchowskiego, a potem pana Witolda Kołodziejskiego, przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych z dnia 12 stycznia 2007 r. zaproponowano następujące zmiany. Przede wszystkim nadanie nowego brzmienia art. 4 ust. 1 lit. b i d oraz w art. 4 ust. 1 dodanie pktu 6 i uchylenie art. 4 ust. 2.

Wnioskodawcy, projektując nowelizację art. 4 ustawy o opłatach abonamentowych, zaproponowali rozszerzenie kręgu podmiotów zwolnionych od opłat abonamentowych. Obecnie obowiązują

jąca ustawa o opłatach abonamentowych wśród wszystkich zwolnionych z obowiązku świadczenia opłat wskazuje w szczególności osoby, które ukończyły siedemdziesiąt pięć lat, osoby, co do których orzeczono o zaliczeniu do I grupy inwalidów, osoby o znacznym stopniu niepełnosprawności, osoby całkowicie niezdolne do pracy i samodzielnej egzystencji, inwalidzi wojenni i wojskowi, osoby otrzymujące świadczenia pielęgnacyjne, osoby niesłyszące i osoby niedowidzące.

Wnioskodawcy podkreślają, że wyżej wymienione grupy zostały zwolnione z obowiązku świadczenia opłat abonamentowych, gdyż opłaty te powinny być wnoszone jedynie przez grupy obywateli i podmioty gospodarcze, które bez trwałych ograniczeń mogą uczestniczyć w wytwarzaniu dochodu narodowego.

Wnioskodawcy stwierdzili, że do grupy osób wskazanych w art. 4 ust. 1 zaliczyć należy również osoby mające ustalone prawo do emerytury z powszechnego systemu ubezpieczenia społecznego, osoby całkowicie niezdolne do pracy, osoby o trwałej lub okresowej całkowitej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym, niezależnie od przysługującego im zasiłku pielęgnacyjnego.

Rząd uważa zwolnienie wyżej wymienionych grup za społecznie słuszne. Należy podkreślić, iż ustawodawca ma swobodę w ustalaniu zarówno sposobu finansowania radiofonii i telewizji publicznej, jak i decyzji o zwolnieniu pewnych grup z obowiązku uiszczania opłat abonamentowych.

Zgodnie z komunikatem Komisji Europejskiej z dnia 15 listopada 2001 r. w sprawie udzielania pomocy państwa dla radiofonii i telewizji publicznej pomoc publiczna dla mediów publicznych jest dopuszczalna, o ile spełnia szereg wskazanych w komunikacie wymagań. Pomoc publiczna dla radiofonii i telewizji publicznej jest dopuszczalna w odniesieniu do zadań w zakresie usług publicznych powierzonych, określonych i ujętych w ramy organizacyjne przez poszczególne państwa członkowskie, o ile środki finansowe są przyznawane organizacjom nadawczym na realizację misji publicznej oraz o ile finansowanie to nie wpływa na warunki obrotu handlowego i konkurencji we Wspólnocie w sposób pozostający w sprzeczności ze wspólnym interesem z uwzględnieniem realizacji misji publicznej. Zgodnie z komunikatem Komisji Europejskiej do ustalenia dopuszczalności pomocy publicznej konieczne jest między innymi precyzyjne zdefiniowanie misji publicznej.

W związku z rozszerzeniem zakresu podmiotowego zwolnień z opłat abonamentowych uregulowania wymaga kwestia zwolnień z wyżej wymienionych opłat osób zwolnionych na podstawie obecnie obowiązujących przepisów ustawy o opłatach abonamentowych. Osoby zwolnione z opłat abonamentowych na podstawie obecnie obowiązującego art. 4 ust. 1 pkt 1 b–d ustawy o opłatach abonamentowych musiałyby po raz kolejny

(sekretarz stanu P. Żuchowski)

składać oświadczenie na podstawie art. 4 ust. 3 ustawy. Tak więc zasadne wydaje się wprowadzenie w projekcie po art. 1 przepisu umożliwiającego osobom zwolnionym z opłat abonamentowych zachowanie prawa do zwolnienia bez konieczności składania kolejnego oświadczenia. Rząd proponuje, aby po art. 1 projektu dodać art. 2 o treści: zachowują prawo do zwolnień od opłat abonamentowych osoby, które korzystają z tego prawa na podstawie dotychczasowych przepisów.

Rząd popiera projekt ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych. Zdaniem rządu, ograniczenie wpływu z opłat abonamentowych, które może być skutkiem zwolnienia określonych w projekcie grup społecznych, może zostać zrównoważone przez racjonalną gospodarkę finansową nadawców publicznych.

Szanowni Państwo, stanowisko premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej, pana Donalda Tuska, zostało bardzo wyraźnie, dobitnie i w sposób niebudzący najmniejszych wątpliwości wyrażone w trakcie debaty poselskiej w dniu 8 maja. Padały tam też zapytania co do aspektu finansowego tej zmiany. I muszę powiedzieć, że pojawiają się bardzo różne liczby. Mogę tylko powtórzyć za ministrem kultury i dziedzictwa narodowego, panem Bogdanem Zdrojewskim, który przypomniał ten fakt, że wszystkie spółki mediów publicznych zakończyły rok 2007 zyskiem w wysokości 27 milionów zł. Ewentualne zmniejszenie zostało wstępnie oszacowane na 60–70 milionów zł, więc podnoszenie aspektu ekonomicznego w tej konkretnej sprawie nie jest do końca trafne.

Pojawiał się też problem stanowiska rządu. Zasadniczy zrab mojego wystąpienia to zrab stanowiska rządu. Proszę państwa, to trwa, ponieważ sytuacja związana z poselskim, podkreślam: poselskim, projektem ustawy dynamicznie się rozwija i wciąż pojawiają się nowe wątki. Mogę powiedzieć, że stanowisko rządu jest po przedostatnim etapie procedowania, czyli zostało przyjęte przez stały komitet Rady Ministrów i przedłożone Radzie Ministrów, więc stanowisko rządu do poselskiego projektu ustawy będzie.

Szanowni Państwo, co do możliwości formalnej, w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego taka możliwość była sprawdzana, ponieważ trzeba było sprawdzić, czy w obecnie obowiązującym ustawodawstwie polskim przewiduje się formalną możliwość dofinansowania, czy też zrekompensowania ewentualnych niezbędnych kwot, gdyby taka potrzeba zaistniała. I w rzeczywistości polskiego budżetu, polskich finansów publicznych jest taki przypadek, który mógłby być pewną analogią. Chodzi o Polską Agencję Prasową, która uzyskuje dofinansowanie w sposób analogiczny. Ja podaję to tylko jako przykład pewnego sposobu myślenia, gdyż generalnie dopie-

ro po końcowym przegłosowaniu przedkładanego poselskiego projektu ustawy można będzie się do tych problemów odnieść. Ale, chcę jeszcze raz to podkreślić, aspekt finansowy nie jest zasadniczym aspektem przedkładanego projektu ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan prezes Kołodziejski, proszę bardzo.

Panie Ministrze, na pewno będą pytania do pana. Tylko gdzie ja tu pana posadzę? Może najpierw... Potem panów poproszę jeszcze raz.

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

W odróżnieniu od pana ministra dla mnie i dla Krajowej Rady aspekt finansowy jest zasadniczym problemem przedstawionego projektu nowelizacji ustawy.

Za chwilę powiem o liczbach, bo rzeczywiście każdy się powołuje na inne kwoty. A najpełniejszymi danymi i przygotowanymi do ich opracowania służbami dysponuje Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, ponieważ od lat dzieli ona abonament i rozlicza każdą złotówkę pochodzącą z abonamentu.

Jeśli chodzi o pytania pani senator, które nie dotyczą dzisiejszego projektu, czyli o pytania dotyczące zwalnianych z radia dziennikarzy, o to, czy Polskie Radio przegrało proces i czy koszty odpraw są pokrywane z abonamentu, to odpowiedź jest jedna: nie, nie są.

Sprawa „głosów” radiowych, zwalnianych dziennikarzy. Otóż na początku tego roku Polskie Radio przeszło dużą restrukturyzację właśnie po to, żeby racjonalizować koszty, i wtedy prawie 10% pracowników zostało zwolnionych. Było to konsultowane i negocjowane ze wszystkimi związkami zawodowymi, których jest bardzo wiele w Polskim Radiu. Ale najważniejsze „głosy” Polskie Radio straciło na rzecz konkurencji – te „głosy”, takie jak pan Czejarek czy pan Niedźwiecki, przeszły do konkurencji, bo zostały po prostu na normalnych, rynkowych zasadach podkupione przez konkurencję. Żaden prezes – a znam nawet kulisy negocjacji w niektórych stacjach – nie chciał tracić cennych dziennikarzy, tak jak telewizja publiczna nie chce tracić cennych „twarzy”. Ale żeby móc zatrudniać tych ludzi, trzeba im płacić, bo inaczej znajdą pracę w stacjach komercyjnych. I tak też się dzieje. Z tym że od razu powiem, iż koszty odpraw w telewizji publicznej, tak samo

(przewodniczący W. Kołodziejski)

jak koszty kontraktów gwiazdorskich i jak wszystkie koszty pracownicze, które ponosi telewizja publiczna, nie są pokrywane z puli abonamentowej. Jest to wyszczególnione w każdym sprawozdaniu rocznym, ja zresztą niejednokrotnie o tym mówiłem. Pieniądze z abonamentu w najmniejszym stopniu nie są na to przeznaczane. Proszę państwa, ani złotówka nie jest na to przeznaczana, tak jak nie jest przeznaczana na zwykłe koszty pracownicze, związane z każdym pracownikiem.

Jeśli chodzi o rezerwy, które zawiązuje telewizja publiczna, to nie są to pieniądze wydawane. Są to, jak powiedziałem, rezerwy zawiązane przez telewizję publiczną. Taki jest po prostu wymóg ustawowy, wprowadzają to zasady rachunkowości. I to jest prosta konsekwencja, nie ma tu żadnej sensacji, wystarczy przeczytać ustawę.

Sprawa tego argumentu, co do którego też padło tu pytanie niemerytoryczne – bo to wszystko to były dyskusje, które nie odnoszą się do dzisiejszej ustawy – a mianowicie pytanie o to, czy pan Jerzy Owsiak nie podpisał apelu organizacji pozarządowych. Z tego, co przeczytałem w gazetach – bo szerzej się tym nie interesowałem – wynika oczywiście, że pan Jerzy Owsiak nie podpisał tego apelu. Podpisało go za to kilkadziesiąt innych organizacji pozarządowych. Ale przypomnę tu tylko, że nie byłoby WOŚP, gdyby nie było telewizji publicznej, bo to właśnie telewizja publiczna stworzyła tę bardzo cenną inicjatywę.

Cała ta sprawa wprowadziła bardzo nieprzyjemną atmosferę w samym środowisku organizacji pozarządowych. Jest to bardzo niemiłe i szkoda to komentować, dlatego że zaczął się przez to jakiś wewnętrzny konflikt, i to w sprawie ewidentnej. A przecież te organizacje zawsze bardzo dużo korzystają – choć jedne bardziej, drugie mniej – ze wsparcia mediów publicznych i dlatego ich głos w obronie abonamentu jest zupełnie naturalny, zresztą tak samo jak naturalny jest głos za abonamentem środowisk artystycznych: aktorów, reżyserów, scenografów, plastyków. I takie głosy są, choć państwo o tym nie mówicie i tych głosów nie słyszycie. Wracam z Festiwalu „Dwa Teatry”, gdzie ta kwestia co chwilę była podnoszona przez największe autorytety – pani reżyser Agnieszka Holland, która jest naprawdę daleka od obrony obecnego zarządu Telewizji Polskiej, na rozdaniu Wiktorów również wygłosiła bardzo, bardzo mocny apel w tej sprawie. Proszę państwa, głosów tych ludzi naprawdę nie można traktować jako głosów w obronie jakiegoś stanu politycznego.

Co do innych środowisk... Wracam z festiwalu filmu dokumentalnego w Krakowie i mogę powiedzieć, że czegoś takiego jak polski film dokumentalny, polska animacja, takich gatunków nie ma w żadnej innej telewizji. Oczywiście teatru telewizji też nie ma w żadnej innej telewizji. Proszę

przeczytać to nadesłane pismo prezydenta Europejskiej Unii Nadawców, pana Fritza Pleitgena – człowieka, który od lat jest szefem jednej z największych europejskich telewizji publicznych, telewizji niemieckiej, ale jest też szefem tego środowiska – w którym to piśmie wskazuje, że ta nowelizacja to całkowity anachronizm w europejskiej myśli na temat mediów publicznych. Tak, chodzi już o tę nowelizację, a nie o zapowiedź przyszłej ustawy, która też jest kontrowersyjna. Pan Pleitgen poza tym zaznacza, że w Europie Telewizja Polska uważana jest za jednego z najważniejszych nadawców publicznych. A więc, proszę państwa, skoro już dyskutujemy o tym, o której godzinie są nadawane filmy dokumentalne, to porównajmy to w sprawozdaniach Krajowej Rady... Bo jaka inna telewizja pokazuje taki repertuar programowy jak telewizja publiczna? Nie ma też drugiego radia, które ma taki repertuar programowy jak radio publiczne. Przecież...

(Rozmowy na sali)

Może to jest śmieszne, proszę państwa...

I jest pytanie o to, czy to są efektywnie wydawane pieniądze. No cóż, można się zastanawiać, czy jest sens utrzymywania orkiestr radiowych, czy jest sens utrzymywania z pieniędzy podatników filharmonii radiowej, tak samo czy jest sens utrzymywania Teatru Narodowego – bo to jest ta sama grupa zagadnień. Ale telewizja publiczna powinna być instytucją kultury. Choć może to nie ma sensu, Panie Senatorze, bo kiełbasy z tego nie będzie, butów też się z tego nie wyprodukuje.

Co do tego, jakie modele są stosowane w Europie, muszę powiedzieć, że ten model jest naprawdę modelem anachronicznym, bo podążamy drogą bułgarską. Holandia, która dokonała bardzo niebezpiecznego eksperymentu, w tej chwili szuka metod wycofania się i nie jest w stanie tego zrobić. Tak że to dzisiejsze głosowanie i przyszłe głosowanie w Sejmie są głosowaniami właśnie nad przyszłością mediów publicznych. Dlaczego? Tu już mówię o kwotach. Otóż jeżeli zdaniem ministerstwa czy zdaniem państwa to są drobne kwoty, których stratę można pokryć dzięki zracjonalizowaniu tych środków... Proszę państwa, jak można pokryć spadek o 50% wpływów do instytucji, która w 80% utrzymuje się z abonamentu? Trzeba umieć...

(Senator Mariusz Witczak: Trzeba umieć zarządzać.)

Panie Senatorze, nie było pana, gdy odpowiadałem na pana pytanie dotyczące racjonalizacji...

(Senator Mariusz Witczak: Słuchałem pana.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Czy ja mógłbym prosić panów o spokój? Mogę panów prosić o spokój?!)

Trzeba być nieodpowiedzialnym, żeby powiedzieć, że można zarządzać instytucją, w której w połowie roku zmienia się przychody o 50%. (Ok-

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

laski) Trzeba mieć pojęcie o tym, czym jest zarządzanie firmą...

(Senator Mariusz Witczak: Trzeba być niekompetentnym, żeby nie umieć tego zrobić.)

...a nie żonglować demagogicznymi hasłami. (Oklaski)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę państwa, proszę przestać. Pan prezes skończy mówić i wtedy będą panowie zadawali pytania.)

Telewizja publiczna i radio publiczne w Polsce, proszę państwa, mają jeden z najniższych abonamentów w Europie. Mówię tu o kwotach nominalnych, nie mówię o realnym abonamencie, który wpływa do kasy mediów publicznych. Jest to jeden z najniższych abonamentów w Europie! I trzeba umieć tym zarządzać. A jednocześnie telewizja publiczna ma najwyższą pozycję w Europie na rynku mediów publicznych. Skoro pan uważa, że to nie jest umiejętność zarządzania, to ja nie wiem, o co może chodzić w tych wszystkich uzasadnieniach!

(Senator Roman Ludwiczuk: Zaraz panu powiem.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę panów...)

(Rozmowy na sali)

Przepraszam za uniesienie.

Ja uważam, że te rozwiązania są rozwiązaniami, które zepchną poziom debaty publicznej – nie w tej kadencji parlamentu, nie przed następnymi głosowaniami, ale za jakieś dziesięć lat – do poziomu debaty całkowicie... Tu nawet nie chodzi o Białoruś, nie chodzi o cenzurę, nie chodzi o ograniczanie swobody wypowiedzi. Tu chodzi o coś znacznie poważniejszego, proszę państwa. Otóż tabloidyzacja prasy jest niczym w porównaniu z tabloidyzacją telewizji, która nastąpi po takim ograniczeniu możliwości telewizji publicznej. (Oklaski)

I to jest podstawowe zagrożenie. Trzeba być tego świadomym, trzeba być również świadomym tego, czym jest telewizja w pejzażu kulturalnym, w pejzażu dysputy publicznej w Polsce i czym może być. A tymczasem nie ma żadnego konkretnego projektu, nie ma nawet propozycji merytorycznej rozmowy co do tego, jak kierować telewizją publiczną i jej misyjnością. I tu przypominam, że zdaniem europejskich ekspertów i organizacji telewizja publiczna w Polsce jest jedną z najsilniejszych telewizji nie tylko pod względem zasięgu, ale również pod względem programowym. Jeżeli mielibyście państwo czas chociażby przejrzeć listę nagród na najważniejszych europejskich festiwalach, to zobaczylibyście, ile tam jest filmów telewizyjnych. Ale ja wiem, że jak się ogląda tylko programy informacyjne, to rzeczywiście obraz tego może być inny... Znowu zaczynam się unosić, przepraszam bardzo.

Kwestia pieniędzy. Oszacowane przez nas skutki wprowadzenia zaproponowanych przez Sejm ulg – czyli bez tych dodatkowych spraw, które zostały zgłoszone teraz, na posiedzeniu komisji – w skali roku wynoszą minimum 250 milionów zł. Powtarzam: w skali roku. Jeżeli więc liczylibyśmy to od połowy roku, to odpowiednio to dzielimy. Mówię o tym, bo było pytanie, jak to jest liczone. Otóż jest to wyliczone maksymalnie dokładnie – o ile jesteśmy w stanie cokolwiek przewidzieć – czyli uwzględniane są również dane statystyczne dotyczące zwalnianych z opłat grup. Bo dane, które mamy z Poczty Polskiej, pokazują, ile osób w tej grupie prawdopodobnie płaci, to znaczy ile jeszcze płaci, a ile już nie płaci. Czyli to nie są maksymalne skutki zwolnień abonamentowych w zestawieniu z 100% opłat, które mogłyby wpływać, ale są to zakładane realne minimalne – powtarzam: minimalne, bo takie było założenie podczas obliczeń – skutki zwolnień. I jest to 250 milionów zł w skali roku, gdy uwzględni się wszystkie zwalniane z opłat grupy. A dlaczego mówię: minimalne? Dlatego, że według obecnej nowelizacji likwidowane są mechanizmy zabezpieczające, między innymi więc zwolnienie obejmuje całe gospodarstwo, nawet wieloosobowe, w którym chociażby jedna osoba jest uprawniona do takiego zwolnienia. Jeżeli zatem jest taka osoba, to całe gospodarstwo przestaje płacić abonament, ze względu właśnie na tę jedną osobę, chociaż inne mogą mieć bardzo wysokie dochody. W związku z tym trudno jest nam przewidzieć mechanizm, jak sytuacja będzie się kształtowała. Zakładamy wprawdzie, że jest to nieuczciwe, ale prawo to dopuszcza... Jest to zatem prawo dziurawe.

Jeśli chodzi o zwolnienia czasowe, jakie dotyczą bezrobotnych i wielu innych kategorii wprowadzanych ustawowo... Otóż jeżeli ktoś ma na miesiąc zwolnienie i z tej ulgi korzysta, to raczej trudno jest nam przewidzieć, kto z tych osób poczuje się na tyle uczciwy, żeby po okresie zwolnienia z opłat przyjść i się zarejestrować. Przypuszczamy więc, że to zjawisko będzie miało charakter trwały i że te pieniądze już nie wrócą.

Tak jak mówię, jest to minimum 250 milionów zł. W tej chwili, na koniec maja, strata w stosunku do prognozy zeszłorocznej... Ale najpierw przypomnę, że w zeszłym roku pieniędzy zebranych z abonamentu było 887 milionów zł. I ta opłata w zeszłym roku jeszcze rosła, szczególnie przez trzy pierwsze kwartały, dopiero w IV kwartale bardzo mocno spadła. Niemniej jednak była wyższa niż prognozowaliśmy, wpływy rosły i to było 887 milionów zł. Dzisiaj obserwujemy w stosunku do naszych prognoz, po podliczeniu wpływów w maju i we wszystkich poprzednich miesiącach, 150 milionów zł... Jeżeli te tendencje się utrzymują... Te dwie kwoty, czyli 250 milionów zł i 150 milionów zł, można zsumować, bo, tak jak mówiłem, metodologia obliczeń zakładała

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

pewien stopień uzależnienia i statystycznego oszacowania, ile osób w danej grupie już nie płaci. Czyli można te kwoty zsumować – i razem jest to 400 milionów zł. Jeśli chodzi o zwrot nadpłaconych abonamentów powyżej miesiąca, to oszacowaliśmy go na 5 milionów zł. Czyli w skali roku mamy kwotę 405 milionów zł. I ośmielę się stwierdzić, że są to najpoważniej przeprowadzone szacunkowe wyliczenia. Zresztą chyba ministerstwo kultury, podając swoje kwoty, też bazuje na naszych wyliczeniach, bo tylko my mamy dostęp do tak szczegółowych danych.

Krótko mówiąc, 400 milionów zł w skali roku, wobec zakładanego budżetu w wysokości 880 milionów zł, stanowi połowę. Telewizja Polska w zeszłym roku dostała z tego ponad połowę – 513 milionów zł. A 225 milionów zł to były pieniądze, które poszły na ośrodki regionalne telewizji publicznej. Koszt funkcjonowania ośrodków regionalnych to jest 355 milionów zł, przy czym mówię o koszcie funkcjonowania ośrodka i tych trzech i pół do czterech i pół godziny dziennie programu regionalnego. Nie mówię o całej antenie. Czyli trzy i pół godziny programu dziennie oraz funkcjonowanie takiego ośrodka daje koszt 355 do 400 milionów zł. Krótko mówiąc, jeżeli chcielibyśmy w ten sposób tymi pieniędzmi żonglować, to możemy powiedzieć... Oczywiście w tym roku nie ma możliwości przerzucania tych pieniędzy, powiem więc panu prezesowi Radia Białystok, że ma o połowę mniej pieniędzy, niech za to racjonalizuje wydatki. Ale gdybyśmy nawet mieli możliwość przerzucania środków, to wyobrażam sobie coś takiego: rezygnujemy w ogóle z ośrodków regionalnych, a wtedy pozostałe kwoty zaczynają się zgadzać. Tyle że wtedy musielibyśmy te ośrodki rozwiązać, bo w tej chwili także urzędy marszałkowskie nie udźwigną takich obciążeń, ciężko byłoby znaleźć na to środki w budżecie.

A jeśli chodzi o kwoty, które płaci telewizja, to samemu ZAiKS telewizja publiczna płaci z tych środków 50 milionów zł – już nie mówię o produkcji filmowej, a przecież telewizja publiczna jest największym producentem produkcji filmowej. I dlatego takie filmy, jakie są w telewizji publicznej, w telewizjach komercyjnych nie mają szans się pojawić. Przykład „Katynia” jest tu bardzo dobitny.

Już kończę. Dlaczego uważam, że to najbliższe głosowanie – może nie to tutaj, może to w Sejmie, który będzie tę ustawę i te zmiany już definitywnie zatwierdzać – jest głosowaniem decydującym o losach mediów publicznych? Otóż to dzisiejsze rozwiązanie redukuje o połowę przyszłe wpływy abonamentu, przy czym, jak to jest w wypadku tego typu propozycji, nie ma jakiegokolwiek jasnej wizji co do miejsca i sposobu finansowania mediów publicznych. Ale jest zapowiedź – słyszałem, że pan prze-

wodniczący Chlebowski mówił, iż w czerwcu właśnie będzie dyskusja na temat abonamentu. Jeżeli więc ma być dyskusja, to powinna się ona odbyć chociażby na tej sali już teraz, żeby było wiadomo, jak to ma funkcjonować. Jeżeli więc ta dyskusja się odbędzie i jeżeli nawet od nowego roku będzie już przyszła ustawa, to ta sprawa będzie wymagała rzeczywiście bardzo poważnej pracy notyfikacyjnej w Komisji Europejskiej, bo będzie chodziło o pomoc publiczną. Krótko mówiąc: jeśli dzisiaj zrezygnujemy z połowy wpływów abonamentowych, zaproponujemy jakieś inne rozwiązanie – nawet złe, ale jakieś rozwiązanie będzie i gdzieś jakieś pieniądze się znajdą – to i tak uruchomienie tych pieniędzy nastąpi dopiero za dwa lata. Czyli na dwa i pół roku media publiczne zostaną pozbawione połowy swoich środków abonamentowych. Telewizja publiczna oczywiście będzie ograniczać... Dzisiaj telewizja publiczna jest najsilniejsza, myślę więc, że nadal będzie to bardzo silna telewizja, ale na pewno nie będzie już telewizją publiczną. Zrezygnuje się z takich anten jak TVP Kultura, TVP Historia, TVP Polonia... Z TVP Polonia – nie, ale TVP Kultura i TVP Historia są finansowane w całości z przychodów własnych, bo to są kompletnie nie-dochodowe anteny. Będzie się ograniczało pasma lokalne i będzie telewizja publiczna po prostu degradowana. Stanie się telewizją rozrywkową, taką jak wszystkie telewizje komercyjne, bo tak się taka telewizja utrzymuje, bo my nie zdążymy wprowadzić innego środka, innej metody finansowania mediów publicznych.

Krótko mówiąc, dzisiaj szansa jest taka: jeżeli zamienialibyśmy... Przykładowo: mówimy, że zmieniamy abonament, ograniczamy ten abonament, ale w zamian dajemy finansowanie z budżetu – i to jest jeden pakiet, jedna ustawa. Wtedy nawet jeżeli Komisja Europejska będzie miała zastrzeżenia i jeżeli dyskusja się przedłuży, to będzie tak, że jedno rozwiązanie nie wejdzie przed drugim. Byłaby to zamiana, działałoby się to równocześnie. Ale tu dzisiaj najpierw obcinamy dochody i mówimy, że później się zastanowimy, a na końcu będziemy jeszcze dyskutować z Komisją Europejską. Tak właśnie ten system wygląda. Nie widzę więc możliwości... Szczerze mówiąc, widzę wielkie niebezpieczeństwo, że za dwa i pół roku nie będziemy już mieli o czym mówić, jeśli chodzi o telewizję publiczną. I przypuszczam, że choć jej oferta misyjna mogłaby się już teraz wydawać dużo mniejsza niż ta w radiu publicznym – które jest w 100% misyjne i chyba nikt o zdrowych zmysłach nie porówna jego efektywności do efektywności radia komercyjnego, w którym trzy osoby plus komputer robią program – o tyle w takiej nowej telewizji publicznej ta oferta może być już bardziej podobna do oferty komercyjnej. Ale jak zobaczymy, ile osób ogląda w poniedziałek Teatr Telewizji, a ile obejrzy ten teatr w TVP Kultura czy w równie niszowym kanale misyjnym, to też nie będziemy

(przewodniczący W. Kołodziejski)

mieć wątpliwości, jaka jest rola telewizji publicznej. Tak więc to rozwiązanie, dzisiejsze głosowanie naprawdę mogą być bardzo niebezpieczne dla przyszłości mediów. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(Senator Włodzimierz Cimoszewicz: Panie Marszałku, czy w kwestii formalnej może mi pan udzielić głosu?)

Proszę?

(Senator Włodzimierz Cimoszewicz: Chciałbym się wypowiedzieć w kwestii formalnej.)

Proszę bardzo.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Otóż pan prezes Kołodziejski polemizował z niektórymi senatorami, do czego oczywiście ma prawo, ale robił to w sposób wysoce niestosowny, naruszający godność tych senatorów, a tym samym także powagę Izby.

Wydaje mi się, Panie Marszałku, że pan jako osoba zobowiązana, także przez regulamin i ślubowanie, do dbałości o powagę Senatu powinien był przywołać do porządku naszego gościa. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo za zwrócenie uwagi...

(Senator Piotr Andrzejewski: Głos przeciwny...)

Proszę.

Senator Piotr Andrzejewski:

Nie będę go uzasadniał, Panie Marszałku – dziękuję panu bardzo – ale mam wniosek formalny. Prosiłbym o ogłoszenie przerwy, żeby to uspokoić, usunąć zadrażnienie...

(Senator Roman Ludwiczuk: Tu nie ma zadrażnienia.)

...choć krótkiej przerwy po tym wystąpieniu...

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Po co przerwa? Przecież nie ma żadnej afery.)

Uważam, że słusznie zwrócił pan uwagę na niestosowność zachowania niektórych senatorów, przeszkadzających w wygłoszeniu przez osobę zaproszoną tego, co ma do powiedzenia. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę państwa, teraz moje stanowisko w tej sprawie. Uważam, że mównica służy do tego, ażeby można było wypowiedzieć swoje poglądy, niezależ-

nie do tego, czy one są słuszne, czy nie, czy się komuś podobają, czy się komuś nie podobają. Do tego – w moim przekonaniu – służy parlament. Nie sądzę, ażeby tutaj zostały naruszone czyjeś dobra osobiste. Uważam, że w takim wypadku byłbym zmuszony podjąć interwencję. Takiej sytuacji nie było i w związku z tym sądzę, że wszystko się odbywało prawidłowo. Zachęcam jednak państwa senatorów, ażebyście w czasie posiedzenia, w czasie dyskusji nie prowadzili rozmów na boku i nie robili szumu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Proszę bardzo...

(Senator Roman Ludwiczuk: Mogę już zadać pytanie?)

(Głos z sali: Jeszcze nie przystąpiliśmy...)

Za sekundkę, jeszcze moment i będziemy zadawać pytania.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnych na posiedzeniu przedstawicieli rządu, związane z omawianym punktem porządku obrad.

Proszę bardzo, pan senator.

Senator Roman Ludwiczuk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo...

(Senator Czesław Ryszka: Chwileczkę, jest kolejka.)

Ale, Panie Senatorze, pan jest marszałkiem prowadzącym? Mnie został udzielony głos przez pana marszałka...

(Głos z sali: Od dzisiaj.)

(Głos z sali: Proklamował pan...)

(Senator Ryszard Bender: Errare humanum est.)

Przepraszam bardzo, ale...

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Słuchajcie państwo, przestańcie się kłócić, bo to Senat, a nie bazar.

(Rozmowy na sali)

(Senator Roman Ludwiczuk: Panie Marszałku, udzielił mi pan głosu, czy...)

Proszę bardzo.

Senator Roman Ludwiczuk:

Dziękuję bardzo.

Ja chcę się zwrócić do pana przewodniczącego Krajowej Rady.

Pierwsza refleksja. Poczulem się troszeczkę nieswojo, jak byłem na zewnątrz i słuchałem pana wystąpienia na temat pana Marka Niedźwieckiego. Bo odkąd pamiętam, a trochę lat mam, zawsze towarzyszył mi w Programie III, jak słuchałem te-

(senator R. Ludwiczuk)

go programu. I mówienie o Marku Niedźwieckim, legendzie Polskiego Radia i Programu III, że się sprzedał za kilka srebrników i poszedł do innej stacji, jest obrażaniem mnie jako słuchacza i jego jako tego, który oddał swoje całe życie dla radia.

Informuję pana również, że za prezesa Kwiatkowskiego...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Panie Senatorze, ja bym prosił o pytanie...)

Ale ja już zmierzam do...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: ...bo to mają być minutowe pytania.)

Dobrze.

Informuję również, że telewizja publiczna za prezesa Kwiatkowskiego też dostawała nagrody międzynarodowe i była szanowaną instytucją.

Ja mam do pana takie pytanie: co jako szef, jak rozumiem z pana wystąpienia, bardzo dobrze zarządzający Krajową Radą, a zarazem telewizją i radiem, pan zrobił, żeby Marek Niedźwiecki pozostał w radiu publicznym?

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo. Ja panów poproszę tutaj, bo pewnie będzie dużo pytań. Poproszę panów tutaj bliżej.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Panie Przewodniczący! Panie Senatorze! Ja nie wiem, może na korytarzu nie wszystko pan usłyszał, ale – to nie jest złośliwość z mojej strony – nigdy nie powiedziałem, że pan Marek Niedźwiecki się sprzedał. Powiedziałem tylko, że zasady rynkowe i konkurencja na rynku mediów są takie, że dobrych dziennikarzy się podkupuje, a żaden prezes nie chce dobrego dziennikarza wyrzucić, więc stara mu się stworzyć jak najlepszą ofertę. Po prostu jest tak, że media komercyjne mają większe możliwości i tworzą korzystne oferty. Na tej zasadzie zarówno pan Marek Niedźwiecki, jak i pan Kamil Durczok, a także cała rzesza innych gwiazd telewizji jest wyciągana przez media komercyjne. Jest to normalna zasada rynkowa, to nie jest judaszowa zdrada, jak z tego by miało wynikać, skoro miałyby się sprzedać za kilka srebrników. Stąd też telewizja publiczna ma te kontrakty gwiazdorskie, za które z kolei jest tak powszechnie krytykowana, że płaci tyle gwiazdom. Ale właśnie to jest odpowiedź na tę walkę rynkową. Skoro chce się mieć gwiazdy, to trzeba im zapłacić, z tym że później to się wyciąga jako niegospodarność.

Telewizja publiczna dostawała nagrody za Kwiatkowskiego... Dostawała za Kwiatkowskiego, za Dworaka, za Wildsteina, za Urbańskiego, dostawała również za Szczepańskiego. Telewizja publiczna się zmieniała, rynek się zmieniał. Dziś nie mówimy, i chciałbym, żeby to wyraźnie zabrzmiało, o telewizji jednego czy drugiego prezesa. Bo ja odnoszę takie wrażenie, że w pewnym momencie walka z prezesem czy o zarząd telewizji przesłoniła cel, jaki mają media publiczne. Dostawała nagrody i zawsze była dobrą telewizją, na różnych zakrętach. Ale o ile Kwiatkowski mówił, że 33% abonamentu oznacza sytuację fatalną, która zmusza telewizję do komercjalizacji, głosił hasło: tyle misji, ile abonamentu, i wtedy wszystkie środowiska bardzo głośno protestowały przeciwko właśnie temu skrętowi komercyjnemu, o tyle dzisiaj jest 20%, a po wprowadzeniu tej ustawy będzie 5%. I to jest ta perspektywa, o której mówimy. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Skurkiewicz, proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Szanowni Państwo, powszechnie wiadomo, że ustawa, nad którą procedujemy, o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych była projektem poselskim. I ja w związku z tym mam kilka pytań do przedstawiciela Sejmu, jeśli jest na sali. Chciałbym właśnie dowiedzieć się, czy jest taka możliwość, żeby zadać pytania osobie, która została upoważniona przez Sejm do reprezentowania go przed Senatem, w czasie posiedzeń Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Niestety, nie ma. Tak że w tej sytuacji nie może pan takiego pytania zadać.

(Senator Stanisław Karczewski: Panie Marszałku, ja mam w związku z tym wniosek formalny, jeśli można...)

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Karczewski:

Panie Marszałku, w związku z tym, że mamy tak dużo pytań, dużo wątpliwości, a nie ma wnioskodawców, którzy mogliby przedstawić nam swoje intencje, jakimi kierowali się, tworząc tę ustawę, nie mamy stanowiska rządu, bo pan minister przed chwilą powiedział...

(senator S. Karczewski)

(Senator Czesław Ryszka: Ale jest obietnica.)

...że stanowisko będzie dopiero przedstawił... W związku z tym ja zgłaszam wniosek formalny o przerwanie debaty nad tym punktem i przystąpienie do następnego punktu porządku obrad. Wniosek formalny składałam na podstawie – w przeciwieństwie do pana senatora Cimoszewicza, który nie zgłosił wniosku formalnego, tylko wygłosił swoją opinię – art. 48 pkt 6. To wniosek w sprawie porządku obrad i chciałbym zmienić ten porządek obrad, przesuając ten punkt w ten sposób, że byłby to punkt ostatni. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

(Senator Mariusz Witczak: Panie Marszałku...)

Proszę bardzo.

Senator Mariusz Witczak:

Panie Marszałku, ja mam wątpliwości, czy to jest dobra interpretacja tego artykułu. Ale jeżeli jest dobra, to ja zgłaszam wniosek przeciwny, bo uważam, że powinniśmy obradować dalej i nie powinniśmy rozpatrywać tego wniosku.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ponieważ wpłynął wniosek przeciwny, wobec tego wnoszę o przegłosowanie wniosku...

(Rozmowy na sali)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Jesteśmy w trakcie głosowania.)

(Rozmowy na sali)

(Senator Piotr Andrzejewski: Panie Marszałku, wniosek o ogłoszenie przerwy.)

(Głos z sali: Wniosek o przerwę może być.)

(Senator Piotr Andrzejewski: Marszałek decyduje o interpretacji regulaminu w trakcie posiedzenia.)

(Głos z sali: Głosujemy.)

Proszę państwa, w tej chwili został zgłoszony wniosek o ogłoszenie przerwy, więc ogłaszam dwudziestominutową przerwę, w tym czasie podejmiemy resztę decyzji.

(Senator Mariusz Witczak: Był wniosek przeciwny do wniosku... Bardzo przepraszam, Panie Marszałku, mój wniosek formalny był...)

(Głosy z sali: Jest przerwa.)

(Senator Ryszard Bender: Nie było wniosku formalnego o przerwę.)

(Głos z sali: Pan marszałek ogłosił przerwę na mocy swojej woli i już.)

(Głos z sali: Czyli to nie był wniosek formalny.)

(Przerwa w obradach od godziny 13 minut 30 do godziny 13 minut 51)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę państwa, powracamy do naszych obrad.

Ostatnią kwestią, która była podniesiona przez senatora Karczewskiego, był wniosek formalny dotyczący odroczenia obrad nad tym punktem, rozpatrywania tego punktu w dalszej kolejności.

Może pan senator będzie uprzejmy powtórzyć swój wniosek. I rozumiem, że drugi senator również.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja podtrzymuję swój wniosek formalny, aby w tej sytuacji... Ja nie wiem, czy ta sytuacja trwa nadal, czy na sali jest przedstawiciel wnioskodawców, czy go nie ma, bo jeśli jest przedstawiciel wnioskodawców, to ja powstrzymam się z formułowaniem swojego wniosku. Ale rozumiem, że go nie ma, bo senatorowie kręcą przecząco głowami. Tak więc podtrzymuję swój wniosek o to, aby dokonać zmiany w porządku obrad, wstrzymać obradowanie nad tym punktem porządku obrad i przenieść ten punkt na dzień jutrzejszy jako punkt pierwszy porządku obrad. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Panie Senatorze, ja bym tylko jedno chciał wyjaśnić. Mianowicie my nie mamy środków, że tak powiem, przymusu bezpośredniego, aby zmusić przedstawiciela wnioskodawców do uczestniczenia w naszym posiedzeniu. Jeżeli więc uzyskamy od pani poseł odpowiedź, że ona nie chce uczestniczyć w obradach, to czy wtedy wznowimy posiedzenie, czy nie?

Senator Stanisław Karczewski:

Panie Marszałku, ja doskonale rozumiem, że nie mamy takiej mocy prawnej ani fizycznej, żeby zmusić do tego panią poseł. Ja tylko mam taką prośbę. Jeśli pani poseł nie będzie, to też będzie to dla nas wymowne i, jak rozumiem, odpowiednio to zinterpretujemy.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie ma stanowiska rządu.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Przejdziemy do dalszych obrad.)

(senator S. Karczewski)

Nie mamy również stanowiska rządu. Rozszerzając jeszcze swoje uzasadnienie, mogę powiedzieć, że było wystąpienie pana ministra, który stwierdził na samym końcu, że będzie stanowisko, więc być może do jutra byśmy otrzymali również i stanowisko rządu. W związku z tym podtrzymuję swój wniosek formalny i prośbę o zmianę porządku obrad, czyli wstrzymanie obradowania nad tym punktem porządku obrad i rozpatrzenie go w dniu jutrzejszym jako punktu pierwszego porządku obrad. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Czyli składamy propozycję pani poseł i czekamy na stanowisko rządu. Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Mariusz Witczak:

Panie Marszałku, mój wniosek jest przeciwny. I muszę powiedzieć kilka zdań na temat wniosku pana senatora Karczewskiego. Ja mam wrażenie, że to jest wniosek niezasadny, dlatego że nie ma regulaminowego zobowiązania, aby przedstawiciel wnioskodawców był tutaj na sali obrad. Zatem ten wniosek w jakimś sensie jest nieformalny i uważam, że nie powinien być w ogóle poddany pod głosowanie. Ale jeżeli pan marszałek uzna inaczej i tak będzie to interpretował, to możemy głosować i stąd też wniosek przeciwny. Powiem więcej: jeżeli chodzi o przedstawicieli rządu, to to przedstawicielstwo wynika z pewnych wymogów formalnych i zawsze ma miejsce. Ale pan senator Karczewski nie może patrzeć na senatorów Platformy Obywatelskiej – bo przedstawicielem wnioskodawców jest pani poseł członek Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska – i mówić: senatorowie kręcą głowami, że nie ma pani poseł.

(Senator Stanisław Karczewski: Bo ja stąd nie widzę.)

To jest zupełnie nieformalne podejście do sprawy, Panie Marszałku. To nie my jesteśmy gospodarzami Senatu w sensie formalnym, w sensie zapraszania przedstawicieli czy ich niezapraszania, i to nie jest nasz problem. Problem jest absolutnie natury regulaminowej. W poprzedniej kadencji również takie sytuacje miały miejsce. Ja uważam, że to jest wniosek nieformalny.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ponieważ był głos za i był głos przeciw, przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem wniosku pana senatora Karczewskiego...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Moment, karty, bo my nie byliśmy przygotowani do głosowania.)

Proszę bardzo.

(Senator Krystyna Bochenek: Panie Marszałku, ja bardzo proszę o głos. Można?)

W kwestii formalnej?

(Senator Krystyna Bochenek: Tak, tak.)

(Głos z sali: Prośba o wyjaśnienie.)

Proszę bardzo.

Senator Krystyna Bochenek:

Ja prosiłabym o wyjaśnienie treści wniosku. Chciałabym usłyszeć jeszcze raz pytanie, na które mamy odpowiedzieć, żeby wszyscy dobrze usłyszeli, jak jest postawione pytanie. Dobrze?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Karczewski:

Panie Marszałku! Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Zgłosiłem wniosek formalny o zmianę porządku obrad tak, by wstrzymać procedowanie nad tym punktem i ten punkt przesunąć na jutro jako punkt pierwszy obrad w dniu jutrzejszym. To wszystko. Dziękuję bardzo.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: I kontynuować...)

(Rozmowy na sali)

Taki jest mój wniosek formalny...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Ale już rozpoczęliśmy głosowanie, Szanowni Państwo.)

...o przesunięcie...

(Głos z sali: Chodzi o możliwość zadania pytań wnioskodawcom.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Chodzi o przesunięcie dalszej debaty na dzień jutrzejszy po wznowieniu posiedzenia.)

Tak, przesunięcie na dzień jutrzejszy. Czyli chodzi o przerwanie procedowania, bo przecież musimy przerwać...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Tak, i przesunięcie.)

...i rozpoczęcie jutrzejszego dnia od tego punktu.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Chyba już jest jasne.

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku...

(*Senator Wojciech Skurkiewicz:* Panie Marszałku, zdaje się, że rozpoczęliśmy głosowanie.)

Zwracam uwagę Wysokiej Izbie i panu marszałkowi, że wprowadzie regulamin dopuszcza...

(*Głos z sali:* Ale to jest nieformalny głos. Nie można udzielać głosu panu senatorowi.)

(*Głos z sali:* Rozpoczęliśmy procedurę głosowania.)

Wprowadzie regulamin dopuszcza, jak pan marszałek wie, będąc w komisji regulaminowej...

(*Głos z sali:* To jest głos nieformalny.)

...żeby marszałek interpretował przepisy regulaminu...

(*Głos z sali:* Pan senator Augustyn zabiera głos niezgodnie z regulaminem.)

...ale nie można wskazać przepisu regulaminu...

(*Głos z sali:* Na jakiej podstawie został udzielony głos?)

(*Senator Ryszard Bender:* Obstrukcja.)

...którego ten wniosek w sensie formalnym dotyczy. Proszę państwa, to jest absolutna... Nie może to być kwalifikowane jako wniosek formalny.

(*Głos z sali:* Na jakiej podstawie pan Augustyn zabiera głos?)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

(*Senator Stanisław Karczewski:* Ja jeszcze chcę dokończyć...)

(*Głos z sali:* Na jakiej podstawie pan Augustyn zabiera głos?)

Proszę państwa, dajmy spokój. Był już głos za, był głos przeciw, rozstrzygniemy to w głosowaniu.

(*Senator Stanisław Karczewski:* Ja chcę jeszcze...)

Nie ma powodu do robienia tumultu.

Proszę bardzo, proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

(*Głos z sali:* Głosujemy.)

Kto z państwa jest za i popiera wniosek senatora Karczewskiego?

Kto z państwa jest przeciw?

Kto z państwa się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Na 78 obecnych senatorów 27 głosowało za...

(*Głos z sali:* 70.)

Na 70 obecnych senatorów 27 głosowało za, 43 – przeciw. (**Głosowanie nr 1**) (*Oklaski*)

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do dalszego zadawania pytań.

(*Głos z sali:* Wniosek nie przeszedł.)

Wniosek nie został przyjęty.

Pytanie zada pan senator Ryszka. Proszę bardzo.

(*Senator Czesław Ryszka:* Dziękuję, Panie Marszałku. Mam trzy pytania do ministra Kołodziejskiego...)

Proszę bardzo.

Panie Ministrze, proszę tutaj bliżej, bo pewnie będzie jeszcze sporo pytań. Może pan zająć moje miejsce tam, bo jest wolne.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam trzy pytania.

(*Rozmowy na sali*)

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:* Proszę o ciszę.)

Czy tak krótki czas wejścia ustawy w życie, trzydzieści dni, nie zagrazi w ogóle ciągłości świadczenia usług? Chodzi o to, że Krajowa Rada musi wydać odpowiednie rozporządzenia, to musi dotrzeć do wszystkich Polaków. Czy jest w ogóle możliwe, żeby w ciągu trzydziestu dni to wszystko uregulować?

Drugie pytanie. Skoro są zapowiedzi, i to osób poważnych...

(*Rozmowy na sali*)

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:* Ja jeszcze raz proszę o ciszę.)

...że abonament zostanie zlikwidowany od roku 2009, to po co obecnie tak głęboka ingerencja w zwolnienia? Czy z jednej strony nie chodzi o całkowity chaos, doprowadzenie do chaosu w ściągłości abonamentu, a z drugiej strony czy nie jest to gest polityczny, ukłon w kierunku emerytów i rencistów: patrzcie, jaka Platforma jest wspaniałomyślna? Czy pan podziela moją opinię?

I trzecie pytanie. O co chodzi w pomysłach wprowadzenia do Polskiego Radia kuratora rodzinnego? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Przewodniczący
Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejski:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

Zanim odpowiem na pytania, chciałbym krótko odnieść się do mojej poprzedniej wypowiedzi. Proszę mi wybaczyć podniesiony ton w pewnych fragmentach tej wypowiedzi, nie wynika on z próby zajęcia stanowiska konfrontacyjnego, jeśli chodzi o Wysoką Izbę, wynika on tylko i wyłącznie

(przewodniczący W. Kołodziejski)

nie z troski o przyszłość mediów publicznych. Jako przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, czyli organu konstytucyjnego właściwego do regulacji i dbania o rynek medialny, czuję się po prostu osobiście również odpowiedzialny za kształt tego rynku, w tym w szczególności za pozycję mediów publicznych. Stąd moje może nieco zbyt emocjonalne wystąpienie. Jednak wynika ono naprawdę nie z troski czy chęci obrony tego bądź innego prezesa, lecz większej sprawy, jaką jest przyszłość mediów publicznych. Przez kilkanaście lat związany byłem właśnie z mediami publicznymi, dlatego może mieć na to wpływ także zaangażowanie osobiste. Przeżyłem kilku prezesów, od prezesa Zaorskiego, przez Walendziaka, wszystkie możliwe opcje polityczne i wiem, jak wielkim problemem i troską ze strony państwa powinny być otaczane media publiczne. Naprawdę nie chciałbym, żeby tego typu wypowiedzi były traktowane w kategoriach politycznych, lecz tylko i wyłącznie w kategoriach troski o media publiczne. Oczywiście, jeżeli ktoś z państwa poczuł się urażony moją wypowiedzią, to przepraszam, absolutnie nie było to moją intencją. Moją intencją jest wywołanie głębokiej merytorycznej dyskusji na temat mediów publicznych, ich finansowania i mam nadzieję, że właśnie na forum Wysokiej Izby taka dyskusja może się odbyć, to jest najlepsze miejsce na taką dyskusję.

Proszę państwa, jeśli chodzi o okres *vacatio legis* tej ustawy, to są dwa podstawowe problemy. Jeden to jest szybkie jej wprowadzenie, przy czym decyzje są decyzjami strategicznymi. Oczywiście jest to bardzo trudne do wypracowania, bo wobec tego typu ograniczeń całkowicie trzeba zmienić model funkcjonowania mediów publicznych. Druga sprawa to jest niemożność dokonywania już w tej chwili podziałów. Zatem wszystkie straty abonamentowe obciążają media publiczne, zarówno radio, telewizję, jak i spółki regionalne, co wyraża się w tym, że telewizja publiczna w strukturze przychodów straci połowę z 25% środków osiąganych z abonamentu, a radio publiczne straci połowę z 80% albo 85%, czyli to są gigantyczne sumy. Uważam, że na tak poważną sprawę powinien być przeznaczony dłuższy okres. Przy tym wydaje mi się – ja już sygnalizowałem, że ze strony ministerstwa, a właściwie ze strony ministra Zdrojewskiego jest zapowiedź pracy nad ustawą o mediach publicznych – że przede wszystkim ta dyskusja powinna być łączona z dyskusją o wszelkich zmianach w systemie abonamentowym, a szczególnie tak radykalnych, jak ta proponowana dzisiaj. Dlatego powiedziałem o tym, że pan przewodniczący Chlebowski zapowiedział taką dyskusję na czerwiec, a właśnie mamy czerwiec i to jest ten czas, kiedy powinniśmy kom-

pleksowo o tym rozmawiać. Ja już nie wspomnę o tym, że wcześniej mówiłem, że te same zasady powinny dotyczyć zmiany ustawy o radiofonii i telewizji, czyli o pozycji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, bo to jest również ten temat.

Krótko mówiąc, można planować, dyskutować nad różnymi koncepcjami, wprowadzać różne zmiany, ale trzeba to robić jednocześnie, nie tylko ze względu na to, żebyśmy mieli pełną świadomość, o czym decydujemy, ale również ze względu na to, że pewne procedury, już niezależne od Polski, procedury Unii Europejskiej decydują o tym, że szatkowanie reform w praktyce uniemożliwia ich wdrożenie w jakichś realnych terminach. To miałem na myśli, mówiąc, że w jednej ustawie, w jednym akcie, w jednej nowelizacji powinny być zawarte zmiany dotyczące wprowadzenia ulg i ewentualnego refundowania z budżetu czy tworzenia funduszu misji publicznej, bo to znacznie łatwiej przeprowadzić przez procedurę w Komisji Europejskiej.

Jeśli chodzi o kuratora rodzinnego w Polskim Radiu, to naprawdę nie mam pojęcia, jak wyjaśnić taką drogę prawną, jakie jest uzasadnienie takiej drogi prawnej, ale nad tym się nie zastanawiałem. Wczoraj przerwaliśmy posiedzenie komisji, dzisiaj mieliśmy posiedzenie Krajowej Rady, na którym wybieraliśmy członka Rady Nadzorczej Polskiego Radia. Teraz przerwaliśmy je między innymi dlatego, że dzisiaj jest posiedzenie Senatu. W zeszłym tygodniu też odbywały się posiedzenia komisji. A stanowiska ministra nie rozumiem, bo wybór kandydata ministra do Rady Nadzorczej Radia Gdańsk, była to jednoosobowa decyzja ministra, trwał w ministerstwie trzy miesiące. W tej sytuacji kluby parlamentarne od marca nie przysyłają nam kandydatur do rad programowych, które w związku z tym od marca nie mogą działać w mediach publicznych, a są to w mediach publicznych ciała ustawowe. Opóźnienia oczywiście są, nie mówię, że to jest dobrze, że w Krajowej Radzie jest... Jednak te procesy zachodzą nie tylko po naszej stronie, ale i po stronie ministerstwa, i po stronie parlamentu itd. Na temat samego kuratora trudno mi się wypowiadać, bo to jest po prostu jakaś konstrukcja prawna. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Przypominam, że jesteśmy w epoce zadawania pytań, minutowych pytań do przedstawicieli rządu. W takim razie oddaję głos następnemu pytającemu, jest nim pan Andrzej Owczarek, a zapisane są jeszcze trzy osoby.

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Owczarek:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytania do pana Kołodziejskiego, mam trzy pytania, ale są one krótkie i konkretne.

Pytanie pierwsze. Czy w tym czasie, kiedy pan jest członkiem Krajowej Rady, wystąpiliście z wnioskiem o podjęcie jakichkolwiek działań prawnych, które miałyby na celu poprawę ściągania abonamentu?

Drugie pytanie. Czy jest panu znane stanowisko Ministerstwa Finansów z 1 marca 2006 r. w sprawie ściągania należności z tytułu niepłacenia abonamentu?

Kolejna sprawa. Jak pan ocenia sytuację, do której doszło? Wczoraj wieczorem przyszedł list do pana marszałka Senatu, tymczasem i senatorowie, i prasa znają ten list już od kilku dni. Może nie wszyscy senatorowie, bo ja nie miałem okazji się z nim zapoznać. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

**Przewodniczący
Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejski:**

Jeśli chodzi o sprawę listu prezydenta EBU, nie potrafię tego ocenić, bo ja również wczoraj go dostałem. Z tego, co wiem, jest on opatrzony datą 30 maja, więc uważam, że to nie jest jakieś wielkie opóźnienie. Nie wiem, skąd on się wziął, jaką drogą wcześniej dotarł do prasy, jednak wiem, że to jest list adresowany do marszałka Senatu, ale ma jeszcze kilku adresatów do wiadomości i być może tą drogą został on wcześniej udostępniony dziennikarzom. Cieszy mnie to, że dotarł do nas wczoraj, bo w związku z tym mogłem się z nim zapoznać.

Jeśli chodzi o działania w kwestii uszczelnienia ściągania abonamentów, to oczywiście Krajowa Rada nie ma inicjatywy ustawodawczej, więc nie może prowadzić konkretnych działań ustawodawczych, ale oczywiście problem podnosiliśmy wielokrotnie, i w zeszłej kadencji, i w tej kadencji Sejmu i Senatu, mówiliśmy o tym na posiedzeniach komisji kultury. Mało tego, staraliśmy się wypracować pewien model. Opierał się on na modelu czeskim, a chodziło o ściąganie tej opłaty razem z opłacaniem rachunków za energię elektryczną. Przesłaliśmy ten projekt do konsultacji do ministerstwa kultury, przesłaliśmy go również do komisji sejmowej i senackiej poprzedniej kadencji. Zatem takie działania jak najbardziej były i są prowadzone.

Stanowisko Ministerstwa Finansów, o które pan senator pyta, jest również skutkiem naszych bardzo intensywnych działań, bardzo intensy-

wnej korespondencji z ministrem finansów na temat możliwości uszczelnienia tego systemu. I to jest odpowiedź ministerstwa. Urzędnicy ministerstwa przeanalizowali nasze argumenty i dali konkretne propozycje poprawek do ustawy, które umożliwiałyby uszczelnienie, nie w stu procentach, ale w jakiejś części uszczelnienie tego systemu. Oczywiście to stanowisko przekazaliśmy również przez marszałka Senatu i przez marszałka Sejmu odpowiednim komisjom. Tak że bardzo mnie cieszy fakt, że pan wspominał o tym stanowisku. Na etapie prac senackich nie ma możliwości wprowadzenia poprawek, które wynikałyby z tego stanowiska, a moim zdaniem są one niezbędne, bo jeżeli mówimy o jakiegokolwiek aktualizacji obecnie obowiązującego prawa, to moglibyśmy wykorzystać sytuację i po prostu uszczelnić system abonamentowy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan senator Mariusz Witczak.

Senator Mariusz Witczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja również mam pytanie do pana przewodniczącego Krajowej Rady.

Panie Przewodniczący, dużo było mówione o misji, a obywatele polscy, którzy opłacają abonament, nie obejrzą w Telewizji Polskiej mistrzostw Europy w piłce nożnej. Jak zatem realizuje się misję za pieniądze płacone na rzecz tej instytucji?

(*Senator Ryszard Bender:* To jest inny temat.)

Wie pan, Panie Przewodniczący, ja już nie będę pana pytał o misję pani Koteckiej, laptop pana Ziobry czy misję pana Farfała.

(*Poruszenie na sali*)

Proszę tylko o to, żeby odpowiedział pan na pytanie: jak realizowana jest misja w przypadku niezakontraktowania Euro?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Zmieścił się pan senator w minucie. Pytanie dotyczyło generalnie...

(*Poruszenie na sali*)

(*Senator Ryszard Bender:* ...przywołać, do rzeczy, Panie Marszałku.)

**Przewodniczący
Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejski:**

Panie Senatorze, jeśli chodzi o laptop pana ministra Ziobry, to absolutnie nie ma on związku z dzisiejszą debatą, a nawet z mediami publicznymi, bo – jak prasa donosi – fragmenty scenariuszy

(przewodniczący W. Kołodziejski)

programów, które tam odnajdywano, zresztą było to podawane w charakterze sensacji, dotyczyły programów telewizji komercyjnej, a nie publicznej. Tak że nie ma to nawet związku z telewizją publiczną.

Jeśli zaś chodzi o mistrzostwa Europy, to była i jest tajemnica handlowa, ale ponieważ pewne kwoty już padały, to mogę je przytoczyć. Nadawca komercyjny kupuje prawa za 15 miliardów euro. Część tych...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Milionów euro.)

Tak, milionów euro, przepraszam.

Część z tych praw chce udostępnić telewizji publicznej za 2/3 tej kwoty. Telewizja publiczna uważa, że to jest za drogo. Ja też uważam, że to jest za drogo, ale nie moją rzeczą jest ocena. W każdym razie to są rozmowy handlowe. Z pozycji przewodniczącego Krajowej Rady nie mogę zmusić zarządu telewizji, żeby zapłacił 10 milionów euro. To są pieniądze z abonamentu i wymagam jakiegoś racjonalnego nimi gospodarowania. Najważniejsze jest to, że obowiązkiem, obowiązkiem właśnie Krajowej Rady, jest pilnowanie, żeby tego typu relacje były dostępne w telewizji na terenie Polski, żeby były ogólnodostępne. My pilnowaliśmy tego interesu społecznego i mistrzostwa świata, 80% najważniejszych wydarzeń ma być transmitowane w kanale ogólnopolskim, ogólnodostępnym, czyli na antenie Polsatu, bo on ma pokrycie prawie 100%, tak samo jak telewizyjna Jedynka czy Dwójka.

(Senator Mariusz Witczak: Na szczęście.)

Nie na szczęście, bo gdyby tak nie było, gdyby to był bardziej ograniczony zakres, to rozporządzeniem Krajowej Rady można by nadawcę komercyjnego zmusić do tego, żeby ten program udostępnił albo przekazał część praw. W tym przypadku interes społeczny nie jest zagrożony, bo zarówno w deklaracjach Polsatu, jak i przede wszystkim w umowie z UEFA te gwarancje są zawarte, więc społeczeństwo, interes społeczny tutaj nie cierpi, bo każdy za darmo ma dostęp do tych transmisji. Oczywiście każda telewizja chciałaby to pokazywać na swojej antenie, w takich negocjacjach równie dobrze mógł brać udział na przykład TVN, ale też nie zdecydował się, żeby przeznaczyć na to aż takie kwoty. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Wysoki Senacie, w związku z żywą reakcją po pytaniu pana senatora obiecuję, że się poprawiam, i od tej chwili będę akceptował tylko pytania i głosy w debacie związane z abonamentem. (Oklaski)

Proszę, pan senator Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Nie wiem, dlaczego taka decyzja akurat przed moim głosem.

Dziękuję, Panie Marszałku.

(Wesołość na sali)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: To była reakcja na przeszłość, a nie antycypacja przyszłości, Panie Senatorze.)

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Ja mam następujące pytanie do pana ministra. Pan minister wspomniał o tym, że aby zrekompensować straty, między innymi radiofonii publicznej, wynikające z propozycji, które są zawarte w ustawie, radiofonia będzie musiała wprowadzać racjonalizację wydatków. Jak pan sobie wyobraża przeprowadzenie racjonalizacji wydatków przy brakach rzędu 200 milionów, 300 milionów, a może 400 milionów zł? Czy nie uważa pan, że doprowadzi to do grupowych zwolnień we wszystkich spółkach mediów publicznych, przede wszystkim w rozgłośniach radiowych, że będziemy zmierzać w stronę totalnej komercjalizacji i usieciowienia radiowych rozgłośni publicznych i praktycznie emitowana będzie tylko muzyka z komputera, nic poza tym? Jak pan to sobie wyobraża, że radiofonia publiczna będzie w stanie zrekompensować z własnych środków tak olbrzymie kwoty?

Teraz druga sprawa, drugie pytanie, które kieruję do pana ministra Kołodziejskiego. Panie Ministrze, w jaki sposób rozwiązania ustawowe zaproponowane w ustawie, nad którą debatujemy, przyczynią się do obniżenia dochodów abonamentowych rozgłośni radiowych w roku 2008 i czym to może skutkować? Wiemy o tym, bo to już się pojawiało, że Krajowa Rada nie jest w stanie, nie ma uprawnień, aby dokonać jakichkolwiek przesunięć, zmian w podziale pieniędzy abonamentowych. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Panie Ministrze, proszę bardzo. Zapraszam tu do mnie.

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ja w swojej wypowiedzi formułowałem tematy finansowe w sposób bardzo ogólny i mówiłem, jaka jest tego przyczyna. Mówiłem o tym, że na etapie debaty o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych pojawiały się przeróżne kwoty. Tymczasem niezaprzeczalnym faktem jest dzisiaj to, że spółki mediów publicznych to najwyższy budżet mediów

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

w Polsce. Podaję też fakt, że spółki mediów publicznych rok 2007 zamknęły zyskiem w kwocie 72 milionów. Zatem uważam, że rozstrzygnięcie dzisiaj bardzo dokładne, z dużą trafnością sytuacji finansowej jest wręcz niemożliwe. Jeszcze raz chcę stwierdzić, że przyjęcie przedkładanego projektu ustawy nie niesie zagrożenia finansowego.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Panie Marszałku, jeśli mogę, to doprecyzowałbym swoje pytanie. Tu jestem.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Tak, zezwalam, proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Ministrze, mówi pan o mediach publicznych i o kwocie 70 milionów zł, ale bardzo proszę, aby pan dokonał rozgraniczenia. Media publiczne to są i publiczna telewizja, i publiczne radio. Proszę dokonać rozgraniczenia tej kwoty 70 milionów zł na publiczną telewizję i publiczne radio. Mówiliśmy o tym, że telewizja publiczna sobie poradzi, ale publiczne radio w ponad 80%, dokładnie w 88% jest utrzymywane z dotacji abonamentowej. W jaki sposób pan sobie wyobraża zrekomensowanie z tych 12%, może 15% jego funkcjonowania przez cały okrągły rok?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Również nie odpowiem precyzyjnie. Panie Senatorze, dziś jedną z podstawowych trudności, a wręcz immanentną cechą mediów publicznych w Polsce jest to, że dokładnie nie wiemy, jak wewnątrz wydawane są pieniądze na te media, tego dokładnie nie wiemy. Dlatego w stanowisku rządu jest mowa o tym, że pieniądze publiczne na media publiczne w systemie europejskim wydawane są wtedy, kiedy jasno i precyzyjnie określono jest misja publiczna.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Panie Ministrze, odsyłam pana do ministra skarbu w celu dokonania konsultacji, tam otrzyma pan wyczerpujące informacje.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, to nie jest pytanie.

Dziękuję panu ministrowi, a teraz pan przewodniczący będzie łaskaw przejąć pałeczkę.

Proszę bardzo.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki:

Szanowni Państwo!

Racjonalizacja wydatków i zmiany w 2008 r. Ja już o tym powiedziałem. Trudno wyobrazić sobie racjonalizację, w wyniku której oszczędności z miesiąca na miesiąc sięgną 50%, to po pierwsze. Po drugie, powiedziałem, że w tej chwili nie ma możliwości dokonania podziału, redefinicji tego podziału, bo spółki w czerwcu zeszłego roku dostały pieniądze, rozdysponowane pieniądze abonamentowe na cały rok i na tym opierały swoje plany finansowe. Dla przykładu dzisiaj prezes Radia Białostok wie, że ma na to radio 10 milionów, a jutro dowiaduje się, że ma o 3 miliony mniej. To jest rzeczywiście bardzo trudne. I z tego względu, moim zdaniem, bardzo uzasadniony jest wniosek, żeby ta ustawa weszła w życie od nowego roku. To rozwiązałoby wiele z istniejących problemów, choć nie rozwiązałoby oczywiście zasadniczego z nich – jakie mają być media publiczne w Polsce i czy w ogóle mają być?

I sprawy budżetowe. Pan minister powiedział, że my dokładnie nie wiemy, jaka jest struktura wydatków publicznej telewizji i publicznego radia. Rzeczywiście ministerstwo tego nie wie, bo to nie ministerstwo jest adresatem wszystkich sprawozdań, tylko Krajowa Rada. I Krajowa Rada wie to bardzo dokładnie. Podkreślam: sprawozdania finansowe rozliczane są przez Krajową Radę bardzo szczegółowo po to, żeby później, w trakcie kolejnych sit, przez które przechodzą takie sprawozdania w Komisji Europejskiej, nie było żadnych zastrzeżeń. To właśnie Komisja Europejska jest najbardziej uważnym recenzentem każdego sprawozdania, każdej złotówki wydawanej ze środków publicznych.

Nieporozumienia być może wiążą się z tym, że abonament już spada do 25%. A mówimy o całym budżecie telewizji publicznej, czyli o tym, jak rozliczyć te 100%, z których tylko 1/4 to jest abonament. Rozliczenia oczywiście są znane, jawne, nawet na stronach telewizji publicznej można je znaleźć. To wszystko da się dokładnie wyliczyć. Powiem, że między innymi ze środków... Ja już nie mówię o tym, że odprawy, pensje, wszystkie wynagrodzenia pracownicze, są wypłacane ze środków pozaabonamentowych. Utrzymywanie kanałów stuprocentowo misyjnych, a nie komercyjnych, takich jak Telewizja Kultura, Telewizja Historia, Telewizja Polonia, odbywa się bez udziału środków abonamentowych. Przepraszam, w przypadku Telewizji Polonia jest jakiś udział środków abonamentowych, ale niewielki. Telewizja publiczna i tak ma spory zapas, jeśli chodzi o rozliczanie środków publicznych, bo z łatwością udokumentuje, że programy Telewizji Historia są programami misyjnymi. Ale nawet nie musi się do tego uciekać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Stanisław Gogacz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Gogacz:

Pierwsze pytanie kieruję do przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Chciałbym zapytać, czy w związku z tym, że nie posiadamy obecnie stanowiska rządu do przedmiotowej ustawy, mógłby pan przedstawić nam ewentualne ryzyko, jakie wiąże się z legislacją w tym momencie. Czy ewentualne, wciąż hipotetyczne, stanowisko rządu może okazać się stanowiskiem, które naszą pracę przedstawi w złym świetle? Przypomnę, że już kiedyś mieliśmy taką sytuację, że legislacja rozminęła się, że tak powiem, z rządem. To było przy okazji tak zwanej ustawy 203. To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie też kieruję do pana przewodniczącego. Czy według pana przy okazji tej ustawy nie powinniśmy wprowadzać przepisów o egzekwowaniu należności abonamentowych? Czy byłoby to w interesie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji?

Trzecie pytanie skieruję do pana ministra. Panie Ministrze, dzisiaj słyszeliśmy z ust pana senatora Grzyba jako sprawozdawcy i w innych wypowiedziach, że produkt, jakim jest misja publiczna radia i telewizji, straci na tym. To już nie będzie ta sama telewizja, to samo radio. Słyszeliśmy, że upadną – najprawdopodobniej zostaną zlikwidowane – ośrodki regionalne. Czy według pana, my w tym momencie, skoro to już nie będzie ten produkt, nie powinniśmy... Czy rząd nie powinien w sposób bardziej wyraźny poinformować osoby, które skorzystają na tej nowelizacji, że po nowelizacji otrzymają już nie taki sam produkt, jaki teraz otrzymują; że niepłacenie abonamentu wiąże się z tym, iż jakość programów będzie gorsza? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Przewodniczący, proszę o odpowiedź na dwa pierwsze pytania, na trzecie odpowie pan minister.

**Przewodniczący
Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejski:**

Szanowny Panie Senatorze!

Jeśli chodzi o kwestię formalną, czyli brak stanowiska rządu, to nie czuję się osobą, która mogłaby ten, jak rozumiem, spór rozstrzygać. Myślę, że być może służby prawne Senatu mogłyby się do

tego odnieść. Faktycznie jest tak, że dzisiejsza nowelizacja determinuje politykę rządu w kwestii mediów publicznych. Jeżeli my słyszymy o zapowiedzi zmiany ustawy dotyczącej mediów publicznych czy o stworzeniu nowej ustawy, zawierającej nową konstrukcję mediów publicznych, to dzisiejsza nowelizacja determinuje kierunek tych zmian. Krótko mówiąc, Senat, parlament wyprzedza rząd i wyznacza jakiś kierunek zmian. Pole dyskusji na temat mediów publicznych po tych zmianach będzie bardzo ograniczone.

Oczywiście, tak można zrobić – często nie rząd, a właśnie parlament tworzy politykę – ale wtedy po „a” trzeba by powiedzieć „b”, to znaczy wprowadzamy jedne zmiany i za tym idzie następna propozycja parlamentu. Jeżeli mówimy o likwidacji ośrodków czy przekazaniu urzędowi marszałkowskiemu ośrodków regionalnych, to tak jak wyliczałem... Gdyby dzisiaj zdjąć z budżetu telewizji wszystkie ośrodki regionalne, można by w tych kategoriach rozpatrywać zapowiadane cięcia finansowe, ale od razu trzeba by to powiedzieć i wprowadzać jednocześnie. Oczywiście ja nie jestem tego zwolennikiem, bo uważam, że ośrodki regionalne po pierwsze, w innej formie nie utrzymają się, a po drugie, będą zmarginalizowane i staną się gazetkami lokalnymi, propagandowymi.

Na ten temat można dyskutować i właśnie przy dzisiejszej nowelizacji powinniśmy tę dyskusję przeprowadzić. Nie wiem, na ile jest wymagane oficjalne stanowisko rządu, a na ile nie jest, ale ze względów praktycznych i praktyki legislacyjnej, jeżeli tworzy się jakieś prawo, to trzeba w pełni przewidzieć konsekwencje i dać temu jakieś gwarancje ustawowe.

I egzekwowanie należności. Oczywiście, jeżeli mówimy, że jest to podatek niesprawiedliwy, opłata, parapodatek, bo tylko 40% go płaci, a 30% jest zwolnionych... Po tych dodatkowych zwolnieniach jeszcze mniej gospodarstw domowych będzie zobowiązanych do płacenia. Równowaga między płaceniem i niepłaceniem zostanie całkowicie zachwiana. Zazwyczaj jest tak, że jeżeli rząd wprowadza jakieś zwolnienia, to czyni to po prostu kosztem budżetu – refunduje to z budżetu. Wszystkie zwolnienia od opłat abonamentowych w krajach europejskich właśnie tej zasadzie podlegają. To znaczy rząd to refunduje. Jeśli chodzi o refundację w tym przypadku, to jeżeli mielibyśmy do czynienia tylko z obecnym rokiem i ta ustawa nie weszłaby natychmiast w życie, tylko jeszcze by jakiś miesiąc czy półtora miesiąca to się przeciągnęło, automatycznie kwota refundacji zmniejszyłaby się. Uważam więc, że w takim przypadku budżet państwa miałby rezerwę, żeby ten ubytek pokryć. Jak rozumiem, jest projekt następnej ustawy, który ma w całości ten problem rozwiązać. A więc byłoby to bardzo pożądane, żeby taką refundację wprowadzić.

(przewodniczący W. Kołodziejski)

Poprawa ściągalności, która wiąże się z egzekwowaniem tych opłat, oczywiście też by bardzo pomogła, tylko że niestety w propozycji, która przyszła z Sejmu, nie ma ani słowa o poprawie ściągalności. To znaczy nie ma ani jednej poprawki na ten temat, jak w niektórych innych sytuacjach, co wskazało Ministerstwo Finansów, a mogłaby ona być prawie że kosmetyczna. Tego nie ma. I dzisiaj w Senacie trudno byłoby to wprowadzić. Ale oczywiście to byłoby najlepsze rozwiązanie. Przypomnę tylko, że 30% społeczeństwa zobowiązanego do płacenia, nie płaci. Nie 70%, nie 60%, tylko 30%. To jest ta skala, z którą walczymy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Nie wiem, czy dobrze zrozumiałem pytanie pana senatora.

Wysoki Senacie, debata na temat tak zwanej misji publicznej realizowanej w mediach publicznych jest bardzo trudna. Ona nie nawiązuje wprost do proponowanej zmiany – jest to debata o wartościach, debata bardzo aksjologiczna. Jak we wszelkich tego typu debatach, opinie są absolutnie skrajne. A więc ja ewentualnie to pytanie sprowadziłbym do pytania o jakikolwiek regres prawny i formalny w zakresie tej zmiany i, jak rozumiem, domaganie się czy też nabywanie praw co do tego, jeżeli takie zmiany zostaną wprowadzone. Ja takiego regresu, że tak powiem, z tego miejsca i w tym momencie nie widzę. Tak na dobrą sprawę takiego niebezpieczeństwa po prostu nie ma. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Antoni Piechniczek, proszę bardzo.

Senator Antoni Piechniczek:

Pytanie do pana ministra. Panie Ministrze, czy pan pamięta – a może zna pan taki przypadek – aby kiedykolwiek tyłu ludzi ze środowisk twórczych z taką determinacją lobbowało za tym, by utrzymać abonament?

I drugie pytanie, do pana przewodniczącego. Czy nie wydaje się panu, iż należałoby podjąć walkę z prywatnymi mediami o to, aby przetargi na mistrzostwa świata, mistrzostwa Europy, igrzyska olimpijskie, wygrywać i potem startować w roli tego, kto może ewentualnie odsprzedać te prawa, a nie zawsze być tym petentem, który puka do drzwi i targuje się, czy to ma być 10 czy 15 milionów zł?

(Senator Ryszard Bender: To nie dotyczy debaty.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

Pierwsze pytanie na pewno dotyczy debaty.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Odpowiadam na pierwsze pytanie pana senatora Piechniczka. Nie przypominam sobie oczywiście takiej sytuacji. Tyle mogę powiedzieć. Po wiem też, że w jakiś sposób ten głos jest bardzo, bardzo zrozumiały w tej debacie. Ale nie będę tego rozwijał. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator... Aha przepraszam, to było do pana, myślałem, że do pana ministra.

(Rozmowy na sali)

Proszę bardzo.

**Przewodniczący
Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejski:**

Ja może tylko rozwinę w jakiś sposób odpowiedź pana ministra na pytanie o głos środowisk, też nie będę tego szeroko komentował. To jest zrozumiałe, jak weźmiemy pod uwagę udział tych środowisk w mediach innych niż publiczne – tam jest prawie zerowy udział kultury polskiej, kina polskiego, teatru, filmu dokumentalnego, animowanego itd. Nie mówię już o programach dziecięcych. Tylko telewizja publiczna produkuje własne programy dla widowni dziecięcej. Polskie Radio zresztą też, Polskie Radio w ogóle jest wzorowe, jeśli chodzi o prowadzenie działalności misyjnej.

A więc zupełnie zrozumiałe jest, że te środowiska o to walczą. Każde, nawet procentowe, obniżenie tak finansowanej działalności jest po prostu alarmem dla wszystkich środowisk kultury i nie tylko. Ale to nie jest walka o własny byt, ten byt

(przewodniczący W. Kołodziejwski)

materialny – nie chodzi o to, żeby te środowiska mogły zarabiać na tym – tylko to jest walka o przyszłość polskiej kultury. I to jest zupełnie zrozumiałe. Sam też się w tę walkę emocjonalnie włączam.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o inną walkę, z nadawcami komercyjnymi, to sytuacja była dosyć dziwna. Ja mogę powiedzieć, że jeżeli nie ma równych i jasnych warunków dla konkurencji komercyjnej, to różne dziwne mechanizmy mogą się pojawiać. Nie chcąc analizować głęboko całego tego procesu, tych negocjacji, jaka spółka zarządzała tymi prawami... Przecież problem telewizji publicznej był również taki, że nie wiadomo było, co to za spółka tak naprawdę, co to są za ludzie, gdzie jest zarejestrowana ta spółka. Było wiele wątpliwości. Ale jeżeli mechanizmy nie są jasne i czytelne, to jest otwarte pole do różnego rodzaju nadużyć. To znaczy ja sobie wyobrażam, że jeżeli ktoś oferuje bardzo wysoką cenę za jakiś towar i od razu w planach ma pewnego rodzaju szantaż – nie chcę oskarżać – typu inny podmiot będzie musiał ode mnie coś kupić, to nie jest to wolny rynek, prawda?

Interwencja Krajowej Rady. Nasze stanowisko w tej kwestii od początku było jednoznaczne i zdecydowane. Jeżeli telewizja komercyjna, która zdobyła prawa do tak ważnych wydarzeń... W myśl ustawy polskie społeczeństwo ma prawo do tego, żeby tego rodzaju wydarzenia oglądać na ekranach telewizorów, więc jeżeli byłaby jakakolwiek próba ograniczenia tego dostępu, to byśmy interweniowali. I do tego mamy narzędzia.

Jak się okazało, tej próby nie ma. Były pewne zapowiedzi, ale to były tylko takie zapowiedzi medialne. Z tego punktu widzenia najważniejsze jest, żeby każdy Polak, który chce obejrzeć mecz polskiej reprezentacji, obejrział go. A w przyszłości warto by się zastanowić nad rozwiązaniem, bo ważne narodowe wydarzenia są obowiązkiem i przywilejem telewizji publicznej.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Piotr Andrzejewski, proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Najpierw pytanie do pana ministra.

Panie Ministrze, niewątpliwie dobrze poinformowany Axel Springer Polska neglżuje stanowisko rządu – prosiłbym o ustosunkowanie się do tego – twierdząc, że rząd założył podział Telewizji Polskiej na dwie spółki: komercyjną i misyjną. Jedynka ma być anteną komercyjną z reklamami, a Dwójka ma być misyjna bez reklam. Ośrodki regionalne mają zostać połączone z regionalnymi

spółkami Polskiego Radia. Pytanie: czy pójda za tym subwencje z budżetu państwa?

Abonament radiowo-telewizyjny ma być zlikwidowany, ale zostanie utworzony fundusz misji publicznej. Znowu przerzucamy się na środki budżetowe ze środków publicznych. Ten nowy fundusz ma być finansowany i z budżetu państwa, i z reklam pierwszego programu telewizji publicznej, i z wpływów od nadawców prywatnych. Jakie wpływy od nadawców prywatnych będą pokrywały misje? Jaka będzie regulacja subwencji, bo samorządowe ośrodki regionalne są zaniepokojone, czy pójda za tym odpowiednie subwencje i środki budżetowe? Tak relacjonuje Axel Springer.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, ja rozumiem, że szczęśliwi czasu nie liczą, ale przekroczył pan minutę i wyszedł poza temat abonamentu.

(Senator Piotr Andrzejewski: Obawiam się, że nie, będę klepsydrę stawiał.)

Proszę bardzo, Panie Ministrze, ale w ramach tego punktu, nad którym właśnie dyskutujemy.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Bardzo trudno będzie mi wychwycić...

(Senator Piotr Andrzejewski: Musiałem się zmieścić w minucie i twierdę, że się zmieściłem.)

...wnikać, czy spółka Axel Springer jest dobrze czy źle poinformowana. Ja myślę, że na tym etapie debaty i w przypadku tego konkretnego projektu ustawy, nie ma po prostu potrzeby, Panie Marszałku, żebym się do tego ustosunkowywał.

Senator Piotr Andrzejewski:

Poproszę, żeby przedstawić mi to na piśmie. Jako przewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu chciałbym mieć jasność co do tego, bo będziemy się też zajmować tą problematyką. Rozumiem, że stanowisko rządu nie jest takie, jakie przedstawia dobrze poinformowany Axel Springer.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, ale to już jest w ramach debaty. Ja bardzo proszę... Czy jeszcze jedno pytanie?

Senator Piotr Andrzejewski:

Nie, ja tylko składam wniosek, od razu na pana ręce. I prosiłbym o wyczerpującą odpowiedź.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję. Proszę o zabranie głosu senatora...
(*Senator Piotr Andrzejewski:* Ale teraz pytanie do pana...)

Ja pana pytałem, czy pan jeszcze jakieś pytanie. Proszę.

Senator Piotr Andrzejewski:

Miałem minutowe pytanie do pana ministra, a teraz mam do pana prezesa.

Jak realizowany jest i jakimi środkami art. 4 ustawy abonamentowej o zwolnieniach? I jaki jest w tej chwili mniej więcej szacunkowy zakres ubytków, jeżeli chodzi o finansowanie z abonamentu w ramach zwolnień już istniejących? Jak to realizuje Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w ramach wydawanych rozporządzeń i Poczty Polskiej? To jest jedno pytanie.

I drugie. Czy ubytki z abonamentu w wysokości 50% dla radiofonii łączą się jednocześnie z ograniczeniem naszych zobowiązań wobec nadawców zagranicznych? Chodzi o program Arte, zobowiązania do udziału w programach europejskich itd., itd. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

**Przewodniczący
Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejcki:**

Zacznę od ostatniego pytania. Oczywiście, każde ubytki się łączą, bo media muszą się z czegoś utrzymać, jakoś planować swój budżet. A więc na pewno się łączą.

Dodatkowe obowiązki radiofonii publicznej, które są tutaj najbardziej zagrożone, to przede wszystkim utrzymywanie orkiestr radiowych. To nie jest bezpośrednia działalność antenowa. Każdy prezes każdej spółki radiowej, która ma takie dodatkowe obowiązki, w pierwszym rzędzie jest zobowiązany do ratowania głównej działalności, czyli anteny, i będzie odcinał te pozostałe. Tutaj bardzo istotna byłaby kwestia, żeby wtedy orkiestry radiowe zostały przejęte przez ministerstwo. Ta dyskusja już od zeszłego roku czy od dwóch lat trwa, ale w konsekwencji tak szybkiej zmiany, myślę, że to się nie uda. To jest bardzo poważny problem.

Jeśli chodzi o ubytki, o dzisiejsze zwolnienie, to, jak mówię, na poziomie 30% w tej chwili te zwolnienia są, po wprowadzeniu dodatkowych będzie to powyżej 50%, a więc suma zwolnień będzie przekraczała sumę osób czy gospodarstw zobowiązanych do płacenia abonamentu, a z tych zobowiązanych część przecież, 30%, nie płaci. Dziękuję.

Senator Piotr Andrzejewski:

Proszę o odpowiedź na pytanie, jakie są koszty realizacji dotychczasowych zwolnień z art. 4, bo one też są znacznym uszczupleniem abonamentu, jeżeli posiada pan takie dane. Jeżeli nie, to proszę o doręczenie mi odpowiedzi na tej samej zasadzie jak w poprzedniej sprawie. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wysoki Senacie, jeszcze raz serdecznie proszę o zadawanie pytań bezpośrednio związanych z tą ustawą, bo niekiedy wykraczają poza temat, lekko przekraczają granicę. Nie chciałbym, żeby to dalej tak wyglądało.

I to powiedziawszy, proszę pana senatora Stanisława Jurcewicza. Proszę bardzo.

I znowu, to nie jest antycypacja przyszłości...
(*Senator Piotr Andrzejewski:* Samoograniczenie...)

Senator Stanisław Jurcewicz:

Czy może pan senator Andrzejewski jeszcze przede mną?

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Mam pytanie do pana przewodniczącego Krajowej Rady. Właściwie to dwa pytania.

Pierwsze. 40% klientów – dobrze by było, żeby rozumiane było jasno, że to są klienci, skoro płacą – płaci abonament. Proszę wyodrębnić w tych 40% grupę, która jest największym płatnikiem.

I drugie pytanie. W jakim procencie z abonamentu jest finansowana działalność telewizji publicznej, z wyodrębnieniem Polskiego Radia? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Przewodniczący?

(*Senator Czesław Ryszka:* Panie Ministrze, niech pan nie ucieka.)

Zapraszam panów do pierwszego rzędu. Myślę, że tak będzie wygodniej. Lepiej, żeby panowie tu nie stali. Jeszcze osłabniecie w czasie udzielania odpowiedzi.

(*Senator Czesław Ryszka:* Niech pogotowie ratunkowe będzie na miejscu.)

Proszę bardzo.

**Przewodniczący
Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejcki:**

Chciałbym skonsultować się tutaj ze swoimi dyrektorami. W jakim procencie, przez jakie grupy opłacany jest abonament? W ogóle nie mamy takich danych. My możemy mówić, w jakim pro-

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

cencie są zwalniane z płacenia poszczególne grupy, a zwalniane są w tej chwili osoby powyżej siedemdziesiątego roku życia i osoby trwale niezdolne do pracy. Ale nie jest tak, że głównie emeryci i renciści płacą abonament – bo myślę, że do tego dążyło to pytanie – to jest bardziej wyrównane, natomiast szczegółowych danych oczywiście nie ma.

Jeśli chodzi o to, jaki jest procent podziału, to było to 40% do 60%, 60% – telewizja, 40% – Polskie Radio. Teraz zmienialiśmy ten udział procentowy na korzyść radia, to znaczy podnieśliśmy to o 2,5%. Wiązało się to ze zwiększonym i z propognozowanym zwiększonym wpływem z abonamentu, dlatego mogliśmy sobie na to pozwolić. Czyli to mniej więcej takie proporcje: 42,5% do 57,5%.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Czesław Ryszka, proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytanie do ministra Żuchowskiego.

Panie Ministrze, stale mówimy, że ministerstwo kultury pracuje nad całościową ustawą medialną. Zadziwia tajemniczość tej pracy, ponieważ od nikogo się nie można dowiedzieć, jaka grupa, jakie środowiska nad tym pracują itd. Przez jakiś czas pojawiało się nazwisko sekretarza stanu Rafała Grupińskiego z Platformy jako koordynatora prac nad tą ustawą. Pan minister Grupiński kilkakrotnie wypowiadał się...

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski:* Panie Senatorze, ale my mówimy o abonamencie.)

Tak, tak, właśnie minister Grupiński, między innymi w marcu bieżącego roku, bardzo dużo mówił o komercjalizacji jednego z kanałów telewizji publicznej. Jak to media później ujawniły, Jedynka ma być komercyjna, Dwójka – misyjna, a Trójka pójdzie do samorządów. I mam pytanie. Mianowicie takie rozwiązania oczywiście prowadzą do zniszczenia mediów publicznych, za to wzrostu mediów komercyjnych. I tutaj taka ciekawostka: pan minister Grupiński posiada akcje TVN, czyli bardzo zyska na wzroście mediów komercyjnych. Mam tu pytanie: czy nie powinien być wyłączony z prac nad tą ustawą, jeśli nad nią pracuje? Bo jest zainteresowany majątkowo w tej sprawie.

(*Senator Zbigniew Szaleniec:* Ta ustawa jest już w Senacie...)

I drugie pytanie. Dlaczego rząd Donalda Tuska zamówił emisję filmów reklamowych o Narodowej Strategii Spójności – przez cały miesiąc to było nadawane – w koncernie ITI, a nie w telewizji publicznej? Powinien dać to właśnie w telewizji publicznej, żeby finansować...

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski:* Panie Senatorze, ad rem.)

Tak jest.

I teraz ad rem, czyli zadam pytanie. Czy według pana ministra właśnie taka strategia rządu wobec mediów publicznych nie prowadzi do ich zniszczenia? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Nawet moja ogromna sympatia do pana senatora Ryszki nie pozwala mi odpowiedzieć na te pytania, ponieważ one bardzo daleko odbiegają od tematu dzisiejszej debaty. Będzie moment, kiedy pewne rzeczy zostaną nazwane i głęboko wierzę, że będą nazwane w sposób kompleksowy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Pani senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk. Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Jedyne, co się panu ministrowi udaje, to nieodpowiadanie na pytania, niestety.

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski:* A to było pytanie?)

Niestety. Wszystko jest niezwiązane z abonamentem, a tak naprawdę ani opinii rządu nie ma, ani pan nie odpowiedział na żadne pytanie, choćby było związane z abonamentem.

Mam pytanie. Miał pan okazję wysłuchać wspaniałych, jak uważam, odpowiedzi przewodniczącego Krajowej Rady, ponieważ wszelkie dane co do sum pieniędzy, procentowego udziału poszczególnych grup społecznych były tu podawane. Ja to mówię celowo, dlatego że pan powiedział, że nie dysponuje danymi, nie potrafi nic przewidzieć, ministerstwo nie ma swojego zdania i w ogóle nie chce krytykować poselskiego projektu. Ale w związku z tym, że wysłuchał pan dzisiaj wielu informacji i mam nadzieję, że skrzętnie notował, pytam: jakie elementy, z pańskiego punktu widzenia, są najbardziej niebezpieczne w tej ustawie, jeżeli chodzi o przyszłość mediów publicznych?

Drugie pytanie. Z czego wynika brak informacji ministerstwa? Czy to ignorancja, arogancja? Czy

(senator D. Arciszewska-Mielewczyk)

wynika to z takiego założenia: a nuż się uda, że ustawa przejdzie i dlatego państwo nie poczuwacie się już do odpowiedzialności za media publiczne?

Trzecie. Czy regionalne ośrodki, w myśl naszej dyskusji, mają rzeczywiście służyć takiej propagandowej działalności wąskiej grupy? Dlaczego nie mówi się o tym, ile walk stoczyliśmy, wszyscy, jak tutaj siedzimy? Teraz, w zależności od opcji politycznej i od wizji mediów publicznych, zaczynamy się różnić, co jest bardzo niebezpieczne. Ale była batalia o to, żeby ta misja publiczna w ośrodkach regionalnych była jednak wzmocniona. Czy pan nie zauważa tutaj, po tej dyskusji, tego niebezpieczeństwa?

Następne pytanie. Jak pan w ogóle ocenia poziom telewizji publicznej w porównaniu z innymi? Ja zrobiłam takowe porównanie, podobnie jak wielu innych parlamentarzystów i – moim zdaniem – jest to bardzo ambitna telewizja w porównaniu z telewizjami w innych państwach. Jak pan osobiście, niech pan powie szczerze, ocenia telewizję publiczną?

I jak by pan się czuł – to następne pytanie – gdyby panu z dnia na dzień zmieniono budżet o połowę, a o ministerstwie by powiedzieli, że jest nieefektywne? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pani Senator, to wykracza trochę poza czas i poza temat.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Zuchowski:

Szanowni Państwo, pani senator dotknęła bardzo ważnego wątku. Rzeczywiście jest tak, że osoba publiczna reprezentująca stanowisko rządu nie ma tego komfortu, że przedstawia swoje osobiste stanowisko. Ja też nie mam dzisiaj tego komfortu. Myślę, że w mojej wypowiedzi, nawet jeżeli nie było to do końca rozwinięte, były sformułowane odpowiedzi na te pytania, które pani senator zadała. Jest możliwość formalna, z której można skorzystać i z której skorzystał pan przewodniczący Andrzejewski, że pytania będą sformułowane na piśmie. I wtedy będzie można się do nich odnieść. Te pytania są bardzo daleko idące i odpowiedź na nie musi być bardzo rozważna. I tyle mogę na tym etapie powiedzieć.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Panie Marszałku! Panie Ministrze!)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pytanie o abonament.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Panie Marszałku, zadałam pytanie o ustawę abonamentową i abonament. Mówimy o abonamencie, zostało tutaj przytoczonych wiele danych; to tak, jak by pan minister pracował nad tą ustawą przez trzy godziny. I ja zapytałam, gdzie pan widzi, wobec tych argumentów, największe niebezpieczeństwa wprowadzenia tej ustawy dla mediów publicznych. To jest konkret dotyczący właśnie abonamentu. Mówię o konkretnych informacjach.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Zuchowski:

Pani Senator, pani chyba nie słuchała pewnej mojej wypowiedzi. W tej wypowiedzi jednoznacznie było powiedziane, że rząd popiera projekt ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych, więc byłaby pewna sprzeczność, gdybym ja w tym momencie zaczął wymieniać kalendarz niebezpieczeństw.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pani senator Jadwiga Fetlińska, proszę bardzo.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Wcześniej pan powiedział, że pan nie zna danych. Niestety, pan sam sobie przeczy.)

Pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, Janina Fetlińska.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Przepraszam... Bardzo przepraszam panią senator, imię oczywiście znam i pamiętam, ale czasami się zdarza...)

Wiem, dlatego jestem zdziwiona. Dla ocieplenia atmosfery przypominam, jak mam na imię.

Proszę państwa, chciałabym zadać pytanie panu prezesowi. Mianowicie w mediach i w wypowiedziach polityków Platformy Obywatelskiej często było podkreślane, że telewizja i radio publiczne bardzo dużo kosztują. Wiem jednak, że tam

(senator J. Fetlińska)

są bezcenne wręcz zbiory archiwalne Polskiego Radia i Telewizji Polskiej. Proszę powiedzieć, jaki jest procent utrzymania telewizji publicznej i radia publicznego, jeśli chodzi o tę działalność? Bo to na pewno wymaga utrzymania całej archiwizacji i oczywiście udostępniania, czyli jest to też koszt kadr, a kadry zawsze kosztują. To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Chciałabym zapytać pana prezesa, czy pan prezes zauważył związek między prowadzoną kampanią wyborczą Platformy Obywatelskiej, gdzie podkreślano, że trzeba będzie znieść abonament, a wpływami do pana budżetu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący. Czy tytułu prezesa też pan używa, czy tylko przewodniczącego? Jak to jest? Proszę bardzo.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Już się przyzwyczaiłem.

(Senator Ryszard Bender: Po polsku jest prezes, a tamto wzięliśmy ze wschodu.)

Szanowna Pani Senator, jeśli chodzi o pytanie pierwsze, dotyczące środków zaangażowanych przez telewizję publiczną na utrzymanie i digitalizację archiwów, to w tej chwili nie mam tych...

(Głos z sali: 200 milionów.)

200 milionów zł?

(Głos z sali: Rocznie.)

To jest 200 milionów zł rocznie. O, widzi pani, jak to dobrze mieć przy boku fachowców, którzy wszystko mają w głowie. Przypominam, że te 200 milionów rocznie to nie jest tylko koszt utrzymania archiwów, ale przede wszystkim ich przetwarzania na postać cyfrową, co jest w tej chwili obowiązkiem telewizji publicznej, to jest najbardziej kosztowne. Wszystkie stare taśmy trzeba zamienić na formę cyfrową, przegrać, dokonać renowacji itd. 200 milionów zł rocznie, a przypominam, że abonament dla całej telewizji to jest 500 milionów. Z tego płynie prosty wniosek, że telewizja publiczna nie tylko z abonamentu ten proces prowadzi.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące spadku wpływów z abonamentu, to w sprawozdaniu jest szczegółowo pokazane, jak się kształtowała ściągальność abonamentu w poprzednich latach, w poprzednim roku, w rozbiciu na miesiące, w rozbiciu na dekady. Ten abonament był zupełnie dobrze ściągany, te wpływy nawet rosły przez pierwsze trzy kwartały, stąd nasze optymistyczne

prognozy; całkowite załamanie, o 20%, nastąpiło w IV kwartale 2007 r., później w I kwartale 2008 r. i do dzisiaj tak mamy. To są po prostu fakty, ja nie będę tego analizował. Ale oczywiście uważam – proszę nie traktować tego jako politycznego głosu w tej dyskusji – że zapowiedzi, dyskusja, sposób prezentowania sprawy w mediach bardzo mocno wpłynęły na to, że część ludzi zrezygnowała z płacenia abonamentu. Mogę powiedzieć, że mamy w tej chwili już kilkadziesiąt tysięcy albo i setki tysięcy wniosków o wyrejestrowanie, powołujących się na nową ustawę i na zniesienie abonamentu. Czyli ten skutek już jest namacalnie stwierdzony. Przychodzą do nas listy z prośbą o wyrejestrowanie, a nawet o zwrot pieniędzy. Ludzie powołują się na to, że przecież w telewizji poinformowali, iż abonament jest zniesiony. I tu możemy mówić o konkretnych liczbach i konkretnych pismach. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Teraz starannie wymienię imię...

Jan Rulewski, proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję.

Pytania też będą starannie zadawane, bo dotyczą finansów. Może odpowiadać pan minister, który w jakiś sposób jest organem nadzoru nad Krajową Radą, jeśli chodzi o sprawy finansowe, jak również pan przewodniczący.

Pierwsze pytanie. Wieści z mediów, poważnych mediów, niezdementowane przez Krajową Radę głosiły, że przynajmniej jeden lub dwóch pracowników funkcyjnych na etacie dyrektora programowego telewizji otrzymywało wynagrodzenia wynikające z kontraktu. Pytanie jest takie: dlaczego omijano ustawę kominową, która zabrania zatrudniania pracowników na zasadzie kontraktów? Co robiło ministerstwo oraz Krajowa Rada, żeby to zjawisko ukrócić? I jaka jest skala tego zjawiska? Czy będziemy nadal bulwersowani olbrzymimi wydatkami na realizację kontraktów dla pracowników, którym przysługiwały normalne pensje, niestety, objęte ustawą kominową?

I drugie, może staroświeckie pytanie. Jest prąd, że przeszło milion nadawców prywatnych, którzy używają dekoderów do nadawania programów telewizji satelitarnej i telewizji kablowej, nadaje również programy publiczne. Czy w umowach z tymi... Oczywiście umowy, jak rozumiem, regulują te założenia, ale czy telewizja publiczna uzyskuje z tego tytułu jakieś profity? Niewątpliwie profity mają nadawcy publiczni, ponieważ oferują swoje produkty, niejako dodając do nich produk-

(senator J. Rulewski)

ty telewizji publicznej. Odbiorcy pytają zatem, dlaczego płacą podwójnie, skoro w jakiej części są zmuszeni do płacenia za abonament oraz za prawo do korzystania z dekodera prywatnego nadawcy, w którego ofercie jest również telewizja publiczna.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Szanowny Panie Senatorze!

Jeśli chodzi o kontrakty, o to pierwsze pytanie, to od razu powiem, że szczegółowo odpowiem na to pytanie na piśmie, bo muszę ściągnąć wszystkie dane, żeby wyczerpująco odpowiedzieć. Jeśli chodzi o kontrakty, to one...

(Senator Jan Rulewski: To konkretnie pani redaktor Kotecka. Ja ją bardzo lubię, bo to silna kobieta.)

Jeśli chodzi o kontrakty, to jest to system, który zdecydowanie jest stosowany w telewizji publicznej, ale dotyczy dziennikarzy, postaci, które pojawiają się na antenie. A zasady wprowadzenia tych kontraktów... Wydaje mi się, że było to w momencie wprowadzania ustawy kominowej, więc na pewno jest z nią zgodne, to było jeszcze za prezesa Kwiatkowskiego. Celem tych kontraktów było stworzenie konkurencyjnych warunków dla tych osób, które telewizja chce u siebie zatrzymać. Te warunki po prostu były niekonkurencyjne i dziennikarze, ci lepsi, masowo odchodzili do konkurencji. Ale obiecuję...

(Senator Jan Rulewski: Mówiłem o stanowiskach. Dyrektor, a nie dziennikarz czy artysta.)

Mnie się wydaje, że to jest taki publicystyczny, dziennikarski skrót. Nie mamy tu do czynienia z kontraktem, bo kontrakty w telewizji są kontraktami gwiazdorskimi. Na pewno ustawie kominowej podlega cały zarząd telewizji. I tyle na razie mogę powiedzieć. Żeby powiedzieć więcej, muszę sprawdzić chociażby historię tych kontraktów. Uważam za mało prawdopodobne, żeby to nie było zgodne z ustawą kominową, dlatego że to trwało przez kilka kadencji różnych prezesów, różnych sił parlamentarnych i koalicji rządowych i dawno byłoby gdzieś skrytykowane, a wtedy telewizja by się wycofała. Oczywiście szczegółowo to przedstawię w odpowiedzi. Dodam po raz kolejny, że wszystkie te wynagrodzenia pracownicze w telewizji nie są pokrywane z abonamentu.

Jeśli chodzi o podwójne płacenie, to w tym jest cały problem, Panie Senatorze, że nadawcy, operatorzy telekomunikacyjni, platform satelitarnych czy sieci kablowych nie płacą ani złotówki telewizji publicznej za udostępnienie sygnału, bazując na tym, że każdy Polak, każde gospodarstwo domowe jest zobowiązane do wnoszenia opłaty abonamentowej. Były też procesy sądowe na kanwie właśnie tego sporu. I sytuacja jest trochę absurda, gdyż z jednej strony Polacy nie płacą, bo mówią, że płacą abonament za satelitę, za telewizję kablową, a z drugiej strony telewizja mówi do operatorów: to zapłaćcie nam za to, a oni mówią: nie zapłacimy, bo za to Polacy płacą w abonamencie. Jest to klasyczne zapętlenie, z którego nie można wyjść inaczej, jak tylko poprzez zmianę ustawową albo rzeczywiście poprzez uszczelnienie abonamentu tak, żeby wszyscy go płacili – wtedy sprawa się rozwiąże. A operatorzy sieci kablowych nie płacą telewizji za udostępnienie sygnału.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Wojciech Skurkiewicz, proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam dwa pytania do ministra kultury. Panie Ministrze – myślę, że to będzie proste o sprawdzenia, może pan poprosić pana dyrektora, zapewne pan dyrektor wykona telefon i wszyscy będziemy to wiedzieć – czy ministerstwo kultury płaci abonament? Jaka to jest pozycja budżetowa, o jakiej wysokości? I trzecie pytanie: czy pan minister również opłaca abonament radiowo-telewizyjny? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo. Rozumiem, że przedstawia pan stanowisko rządu, a nie osobiste, jak pan mówił przed chwilą.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Pan dyrektor sprawdza, czy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego płaci abonament. Płaci na pewno, tylko nie wiem, w jakim zakresie. A moja małżonka oczywiście systematycznie, od dwudziestu lat, opłaca abonament.

(sekretarz stanu P. Żuchowski)

(Senator Czesław Ryszka: Mażonka? A dlaczego nie pan minister?)

(Głos z sali: Pytanie, czy mają państwo wspólnotę majątkową.) (Wesołość na sali)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo panu ministrowi i panu przewodniczącemu.

Korzystając z tego, że nie ma zgłoszeń, szybko kończę etap pytań.

Otwieram dyskusję.

I w związku z tym o zabranie głosu proszę pana senatora Czesława Ryszkę.

Przypominam: temat i czas dziesięć minut, bo będę naprawdę wyłączał...

(Senator Czesław Ryszka: Temat?)

Nie, czas. (Wesołość na sali)

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku. Będzie i na temat, i zgodnie z czasem.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Jako wnioskodawca wniosku o odrzucenie ustawy o opłatach abonamentowych, przygotowanej przez posłów Platformy Obywatelskiej, zwrócę uwagę na te elementy, które są trudne do realizacji albo wręcz niekonstytucyjne.

Od razu powiem, że tak liczne i chaotyczne zwolnienia z płacenia abonamentu doprowadzą do likwidacji tego podatku radiowo-telewizyjnego. Tego się nie da ukryć. Dlatego jest w tych zwolnieniach pewien cynizm. Ustawa sprytnie solidaryzuje się z emerytami i rencistami, ale z pewnością nie jest to projekt społecznie sprawiedliwy, ponieważ z płacenia abonamentu – co już tu zostało powiedziane – będzie zwolniony dobrze uposażony emeryt, także emeryt mundurowy, a pozostawia się ten obowiązek w biednej rodzinie wielodzietnej.

Jeśli wszystkim emerytom i rencistom chcielibyśmy oddać pieniądze za zapłacony abonament, można było tego dokonać w różnoraki sposób, na przykład poprzez odpis z podatku w formularzu PIT. Dlatego jak sądzę w tej ustawie w ogóle nie chodzi o przyjęcie komukolwiek z pomocą, ale o stopniową likwidację abonamentu radiowo-telewizyjnego, a w konsekwencji najpierw o osłabienie, a potem o zniszczenie i sprzedaż mediów publicznych. Świadczy o tym wypowiedź premiera Donalda Tuska, który na początku marca powiedział wprost: abonament jest ciężarem archaicznym. Zadziwiające słowa, ponieważ różne rodzaje abonamentu są niemal we wszystkich krajach Unii Europejskiej. To po prostu europejski standard finansowania mediów publicznych, który

niezależnia je od budżetu państwa, od wpływu i decyzji polityków.

Jak wynika z innych wypowiedzi premiera i posłów Platformy Obywatelskiej, w 2009 r. abonament ma przejść do historii. Według PO taka forma finansowania telewizji to przeżytek. Ludzie korzystają z platform, sieci cyfrowych, za które płacą. Wiele osób nie rozumie, dlaczego ma dodatkowo płacić abonament, jest to dla nich rodzaj ekstrapodatku. Według premiera oraz Platformy abonament ma być zastąpiony funduszem misji publicznej finansowanym dzięki odpisom z budżetu. I tu rodzi się kwestia zasadnicza. Teraz w zamian za abonament media publiczne spełniają powinności misyjne, czyli rozwijają kulturę, uczą patriotyzmu, bronią tradycyjnych wartości, a także włączają się aktywnie w życie publiczne, kulturalne, wspierają na przykład instytucje charytatywne, akcje społeczne, biorą udział w produkcji filmów, organizacji imprez kulturalnych, festiwali, konkursów artystycznych itd. Czy taka misja może być finansowana z budżetu państwa poprzez granty? Tak, może być, dzięki grantom na konkretne projekty. Ale pierwsza sprawa to co najmniej 1 miliard zł z budżetu, który trzeba przeznaczyć na ten cel. I oczywiście – to już padało w tej dyskusji – nie mamy żadnego zapewnienia rządu, że takie pieniądze się znajdują, a nawet, że w tym roku budżetowym będzie jakaś rekompensata. Ale nawet jeśli te pieniądze się znajdują, to czy taka dotacja będzie zgodna z przepisami unijnymi – co również było już poruszane – które są bardzo restrykcyjne w kwestii pomocy publicznej, czyli przekazywania pieniędzy budżetowych na wspieranie instytucji Skarbu Państwa?

Pan minister Kołodziejcki wspominał, że taka notyfikacja Brukseli to przynajmniej dwa lata procedowania, czyli w ciągu tych dwóch lat wszystkie plany zmiany finansowania mediów publicznych doprowadzą do upadku tych mediów. Nie będzie w ogóle potem o czym mówić.

Ponadto abonament istniał już w chwili przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Dlatego ta zmiana będzie wymagała szczególnie trudnych negocjacji, bo będziemy musieli wytłumaczyć, dlaczego doprowadzamy do tak skrajnej zmiany systemu, który istnieje w innych krajach europejskich i jest zgodny ze standardem unijnym.

I jeszcze jedna sprawa. Jeśli nawet uda się utworzyć taki fundusz, to jak sądzę, po te same granty na misję publiczną będą miały prawo zgłaszać się wszystkie stacje komercyjne, wszyscy nadawcy komercyjni. I zacznie się wtedy dyskusja: ile procent misji ma być w danym programie? Dojdziemy po prostu do absurdu.

Wniosłem o odrzucenie tej ustawy także z innego ważnego powodu. Uważam, że zniesienie abonamentu jest sprzeczne z konstytucją, w której szczegółowo zapisano zadania konstytucyjnego organu, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Tele-

(senator Cz. Ryszka)

wizji, oraz z zapisami ustawy o radiofonii i telewizji. Aby móc zrealizować obecne, wciąż obowiązujące ustawowo, cele, jakie stawia przed mediami publicznymi państwo polskie, trzeba tym mediom zapewnić finansowanie. Likwidując abonament, działa się na szkodę spółek publicznych: Polskiego Radia i Telewizji Polskiej jako części majątku Skarbu Państwa, a więc działa się wbrew konstytucji, niezgodnie z przepisami.

Krótko mówiąc, za likwidacją abonamentu i za jego uszczupleniem w tej chwili kryją się rozwiązania prywatyzacyjne. Chodzi o sprzedaż jednego z kanałów Telewizji Polskiej, przekazanie Trójki samorządom, misyjny pozostałby tylko któryś z tych programów, pewnie jeszcze nie wiadomo który. Platformie Obywatelskiej w ogóle nie chodzi o to, jaka ma być telewizja, tylko z jednej strony o to, żeby ją wygrać dla swojej partii, a z drugiej strony o to, żeby ją zniszczyć.

Dlatego uważam, że rząd albo ukrywa swoje przyszłe rozwiązania – bardzo ryzykowne rozwiązania prywatyzacyjne – albo po prostu w sposób, nie chcę nikogo obrażać, bardzo ułomny dąży do celu, jakim jest usunięcie prezesa Urbańskiego, usunięcie członków rad nadzorczych, i majstruje przy mediach publicznych, nie licząc się z konsekwencjami.

Oczywiście, broniąc abonamentu, nie zapominam, że Telewizja Polska to przerośnięty moloch, że mogłaby lepiej wypełniać misję publiczną, że należy ją zreformować. (Oklaski) Jednak każde inne finansowanie mediów publicznych, zwłaszcza z budżetu państwa, jeszcze bardziej uzależni je od władzy i polityki. A przypomnę, że w zawetowanej przez prezydenta ustawie medialnej Platforma Obywatelska wróciła do struktury istniejącej w PRL, kiedy to rząd mianował prezesa telewizji. I tak ma wyglądać odpolitycznienie?

Krótko mówiąc, to, co czyni teraz Platforma Obywatelska, to wprowadzanie w błąd opinii publicznej i to już przekracza wszelkie dopuszczalne granice. Ale jak się ma odpowiednio poparcie w mediach prywatnych, to można iść w zaparte.

Przypomnę, że Telewizja Polska jest nadal najchętniej oglądaną stacją. Cieszy się największym, wspólnie z wojskiem, zaufaniem społecznym. Dlatego trzeba ją zmieniać, ale ratować przed zaplanowaną totalną komercjalizacją i politycznym uzależnieniem.

I na zakończenie jeszcze jeden niepokojący element. W Sejmie pojawił się projekt kolejnej ustawy – zgłoszonej tym razem przez lewicę – aby wyłączyć prezydenta z procesu podejmowania decyzji w sprawie skrócenia kadencji członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Oznacza to, mówiąc wprost, ograniczenie konstytucyjnych uprawnień głowy państwa. Jeżeli Platforma Obywatelska poprze ten projekt, to będzie oznaczało to, że

te dwie partie chcą razem złamać konstytucję. Ale powiem szczerze, że układa mi się to wszystko w bardzo cyniczną, niebezpieczną walkę Platformy Obywatelskiej z mediami publicznymi, która to walka może doprowadzić do całkowitego upadku, zniszczenia, sprzedaży tych mediów. Do czegoś takiego, mówiąc słowami senatora Piesiewicza, ręki nie wolno przyłożyć. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Teraz proszę wspomnianego senatora Krzysztofa Piesiewicza o zabranie głosu.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja tutaj jestem dzisiaj dosyć często cytowany – dodam, że wybiórczo – ale muszę powiedzieć, że jak mówię o nieprzykładaniu ręki do manipulowania mediami, to mam również na myśli na przykład 30 grudnia 2004 r.

(Głos z sali: 2005 r.)

Tak, 2005 r., przepraszam.

W związku z uwagą, którą pan senator tutaj poczynił, chcę na wstępie powiedzieć w ten sposób. Nam się wydaje, że my rozmawiamy o abonamencie, o jakiejś ustawie, która kształtuje media, jakieś tam media. Nie, my rozmawiamy – moim zdaniem – w kontekście współczesnej cywilizacji, współczesnej kultury o sprawach zupełnie fundamentalnych. Jeżeli mówimy sobie ot tak: czwarta władza – która nie jest zdefiniowana w żadnym zapisie konstytucyjnym – to my mówimy rzeczy bardzo poważne, ponieważ mówimy o tym, co powoduje to, jaką kartkę i co skreśla człowiek idący do urny wyborczej oraz jakie ma preferencje kulturowe, jakie ma preferencje zachowań, na kogo stawia, o co mu chodzi, jaką widzi przyszłość, jak ocenia przeszłość itd., itd. Mogę państwu powiedzieć, że po 1990 r. jeden z moich przyjaciół, nieżyjący już jeden z najwybitniejszych twórców europejskich ostatniej dekady XX wieku, podczas dyskusji w Berlinie tłumaczył tamtym twórcom, że być może tak zwana ręka rynkowa albo ręka finansowa jest o wiele groźniejsza niż ręka cenzora albo ręka politruka. Dlatego myślę, że rozmawiamy o sprawach bardzo poważnych i jest oczywiste, że zapewne nikt w Platformie Obywatelskiej nie chciałby, i na pewno tego nie zrobi, żeby zastąpić funkcjonariusza politycznego funkcjonariuszem finansowym. To są bowiem dwa bardzo dolegliwe pejczy, które mogą spowodować to, że media stają się zależne.

I teraz powiem w kilku punktach. Ja nie od dzisiaj, nie od wczoraj, nie od przedwczoraj, tylko od 1991 r. uważam, że jeżeli jest wola polityczna, jeżeli się chce – i mówię to również do tej strony, która nas krytykuje – to można stworzyć niezależne

(senator K. Piesiewicz)

media publiczne. Tylko trzeba chcieć. Do tej pory klasa polityczna od 1990 r. w tych sprawach się kompromitowała.

A więc, po pierwsze, media publiczne nie będą wolne, jeżeli łożenie pieniędzy na te media nie będzie odcięte w sposób radykalny od jakiegokolwiek władzy politycznej i wykonawczej. To po pierwsze. I to trzeba jasno mówić. Ja nie uważam, żeby Platforma miała jakiegokolwiek tego rodzaju zamiary. Być może w tej chwili poszukuje drogi, być może błędzi, ale trzeba dzisiaj jasno powiedzieć: w demokracji, w mechanizmach wolnorynkowych jakiegokolwiek uzależnienie finansowania mediów publicznych od władzy politycznej i wykonawczej to jest zniewolenie mediów. To po pierwsze.

Po drugie, nie ma niemożliwości zbudowania systemu wyłaniania władz tych mediów w taki sposób, by było to odcięte od władzy politycznej. Jeżeli ktoś mówi, że media publiczne będą zawsze polityczne, to kłamie. Trzeba bowiem tylko chcieć, żeby to zrobić.

Po trzecie, media publiczne są Polsce i Polakom potrzebne. Są być może potrzebne bardziej niż kiedykolwiek w zmieniającym się świecie, w procesie budowania tożsamości, promowania określonej kultury, w kultywowaniu języka polskiego, w rozumieniu, dlaczego jest się Polakiem, co to znaczy, co z tego wynika, w procesie kształtowania patriotyzmu, opisu historii, budowania kultury wyższej. Nie wiem, co się stanie, nie wiem, jaką drogą pójdzie moja wspólnota w tym kontekście, ale ja chcę mówić to, co myślę, ponieważ przemawiam z tego miejsca i mówimy o bardzo poważnej sprawie. W związku z tym nie wiem, czy to ma się nazywać abonament, nie wiem, jak to się ma nazywać. Danina publiczna? To nie ma żadnego znaczenia. Znaczenie ma to, że polska wspólnota, zdając sobie sprawę z tego, iż potrzebne są jej media publiczne, chce łożyć na to pieniądze. I trzeba stworzyć mechanizmy, aby do tych pieniędzy rąk nie wkładali politycy. Nie chciał tego PiS, nie chciało tego SLD. Dzisiaj chcę wierzyć, że klub, w którym jestem, poszukuje rozwiązań, żeby stworzyć silne, niezależne, pulsujące media publiczne.

(Senator Czestaw Ryszka: Znosząc abonament.)

Pan pozwoli, że ja skończę.

Nie jest problemem, czy to jest abonament. Jest problem na przykład odpisu od podatku PIT. Jest problem innych mechanizmów. Chodzi tylko o to, żeby Kowalski, Zieliński, Jankowska wiedzieli, że ich pieniądze tworzą dobro, jakim są media publiczne, jakim jest Muzeum Narodowe, jakim jest szkolnictwo publiczne, jakim jest to, co jest konieczne do funkcjonowania wspólnoty w określonym czasie i miejscu w sytuacji globalizacji.

W związku z tym, proszę państwa, dzisiaj możemy potraktować ten incydent, z którym mamy do czynienia, jako próbę zwolnienia najuboższych z pewnych świadczeń. Racja – o czym mówił pan przewodniczący – że powinna nastąpić rekompensata, tak jak jest w innych krajach europejskich, w Unii Europejskiej. To jest prawda. Czy ta ustawa taki mechanizm zawiera? Nie zawiera takiego mechanizmu. I to jest błąd. Złożę poprawkę, z której będzie wynikało, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji będzie mogła dokonać przesunięć niezależnie od terminów ją obowiązujących...

Chodzi mi głównie o radio publiczne, proszę państwa. Radio publiczne w Polsce to jest coś więcej niż telewizja. To jest głos Bocheńskiego, to jest głos prezydenta Starzyńskiego w 1939 r., ale to jest również głos Wandy Odolskiej w latach pięćdziesiątych i niektórych dziennikarzy po latach dziewięćdziesiątych. Taka jest prawda. Ale w latach przed dziewięćdziesiątymi to nie były media publiczne. To były media państwowe, które wynajmowały określonych dziennikarzy do określonych zadań frontowych, politycznych. I jakiegokolwiek próby uruchamiania ingerencji władzy wykonawczej i politycznej w media publiczne powodują zawsze katastrofę, zawsze negatywne skutki dla demokracji, dla kultury, dla życia wspólnotowego, dla poczucia, że się jest razem w określonym miejscu, dla zadań, jakie sobie wspólnota stawia. Taką poprawkę składam, żeby coś naprawić.

Następna poprawka dotyczy tego, żeby to nie byli wszyscy emeryci. O tym była mowa. Są emeryci, którzy biorą po 10–12 tysięcy zł. W związku z tym to jest ta poprawka dotycząca tego, żeby to była połowa średniego wynagrodzenia i żeby to był sześćdziesiąty rok życia. Składam tę poprawkę, Panie Marszałku.

Ale jest jeszcze jeden problem. Ja wiem, że w dobrych intencjach ta strona już chce, żeby było dobrze. Szkoda, że tego nie zrobiła wcześniej. Ja zakładam, że ta strona też chce dobrze i nie chce, żeby skreślić z historii XX wieku głos Bocheńskiego czy też historyczne przemówienie Starzyńskiego. Ja tak zakładam. Dzisiaj chcemy coś naprawić tymi poprawkami. Chcę podać pewne cyfry, ponieważ tutaj były pewne...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Bardzo krótko, Panie Senatorze, proszę te cyfry...)

Już, już, króciusińko, króciusińko, proszę państwa.

Te poprawki doprowadzą do zmniejszenia ograniczenia. My nie możemy teraz powiedzieć, po tym, co się stało w Sejmie... My możemy tylko naprawiać. Bo znowu ktoś powie, że chcemy uderzyć w emerytów. Trzeba coś z tym zrobić, stąd te poprawki.

Mam tutaj pismo skierowane przez pana przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji do władz międzynarodowych, w którym jest na-

(senator K. Piesiewicz)

pisane... To jest bardzo ważne, więc niech pan marszałek pozwoli, że zacytuję.

W piśmie do marszałka Sejmu przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wskazał, że straty finansowe spowodowane przez aktualne zwolnienie z obowiązku zapłaty abonamentu wyniosły – zwolnienie obowiązujące teraz – 383 miliony zł w 2007 r. W wyniku przyjęcia ustawy, nad którą tutaj deliberujemy, zwiększą się one przynajmniej do 549 milionów zł. Prosty rachunek wskazuje, że to jest około 150 milionów zł. Te poprawki ograniczą jeszcze bardziej... W związku z tym być może uda nam się, myślę tutaj szczególnie o radiu, które jest mi bardzo bliskie, doczołgać się, wyjść z twarzą, przyjąć tę ustawę z tymi poprawkami, co zmniejszy kwotę 150 milionów zł do o wiele niższej kwoty, ponieważ to ograniczy zasięg rażenia tej ustawy zwalniającej, a jednocześnie... Kończę to w taki sposób: chcę wierzyć, że większość w parlamencie rozumie, jak poważną sprawą są media publiczne. Chcę wierzyć, że wszyscy chcemy wypracować w sposób rzeczywisty media niezależne i że chcemy je finansować w sposób taki, w jaki robią to kraje europejskie.

W dzisiejszym „Dzienniku” jest napisane: Unia Europejska to jest w tej chwili najlepsze miejsce na Ziemi, jeśli chodzi o różne sprawy związane z jakością życia, a także z jakością kultury, informacji i mediów. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Władysław Dajczak, proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Trudno mi jest oprzeć się wrażeniu, że ustawa, nad którą od kilku godzin pochyła się Wysoki Senat, jest w istocie dopełnieniem i jakby finałem wielomiesięcznej akcji premiera Donalda Tuska, zmierzającej po prostu do zniechęcenia abonentów telewizji publicznej do świadczenia opłaty abonamentowej.

Jak wielkie znaczenie dla bieżącego funkcjonowania Telewizji Polskiej i Polskiego Radia mają wpływy z abonamentu, uświadamiamy sobie dopiero wtedy, kiedy w obliczu realnego braku tych wpływów stajemy wobec dramatycznych decyzji dotyczących istnienia stacji regionalnych tych mediów. Dzisiaj, w czasie różnych wystąpień, padały stwierdzenia, że telewizja jakoś sobie poradzi. Ale dramatyczna sytuacja spowodowana brakiem wpływów dla radia, szczególnie dla oddziałów regionalnych, faktycznie budzi ogromny niepokój. Spowodowały to niewątpliwie nieodpowiedzialne deklaracje polityczne, polegające na sku-

tecznym zniechęceniu... a właściwie skutecznym zachęceniu do niepłacenia abonamentu, czyli wypełniania tego obywatelskiego obowiązku. Co istotniejsze, wyprzedziły one przecież zmiany prawa i wypełnienie ubytku finansowego mediom publicznym. Spowodowały one znaczne uszczuplenie środków finansowych na początku tego roku, o około 20%. I właściwie trudno znaleźć analogiczną sytuację, w której podobne, destrukcyjne postępowanie polityków obozu rządzącego niosłoby za sobą taką szkodę publiczną.

Jako senator ziemi lubuskiej z pełną obawą przyglądam się... Jestem w kontakcie z regionalną rozgłośnią Radio Zachód, z wielkim powodzeniem lokalnie konkurującą z najsilniejszymi stacjami komercyjnymi. Polskie Radio Zachód, rozgłośnia regionalna, działa na terenie województwa specyficznego, bo posiadającego dwa poważne ośrodki miejskie, to jest Gorzów i Zieloną Górę. Radio publiczne ma, w porównaniu z rozgłościami komercyjnymi, tę przewagę, że dzięki korzystaniu z publicznej dotacji może koncentrować się na produkcji programu, który ma trafić do słuchacza, ma go czegoś nauczyć i pobudzić do pewnej refleksji, dać przyjemność obcowania ze słowem, a nie musi tworzyć programów, które koniecznie mają być sprzedane reklamodawcom czy sponsorom. Z takiego też założenia wychodzi kierownictwo Radia Zachód – należy produkować programy misyjne, przekazywać jak najszybciej regionalne informacje, być blisko ludzi, a jednocześnie, nie rezygnując z rzeczy wartościowych, szukać dla radia pieniędzy, że tak powiem, na zewnątrz. Zatem kierownictwo firmy wyraźnie sprofilowało trzy rozgłośnie. Radio Zachód, skierowane do osób nieco starszych, stało się przekąsnikiem wiedzy o regionie na wszystkich płaszczyznach, a rozgłośnie miejskie, spełniając funkcję najszybszego przekąsnika spraw dotyczących Gorzowa i Zielonej Góry, mówią o tym w taki sposób, by zainteresować pokolenie młodszych słuchaczy. Właśnie ta różnorodność propozycji sprawiła, że mimo ogromnej konkurencji na rynku Radio Zachód stało się wiodącą rozgłośnią na medialnej mapie województwa lubuskiego. Na sukces radia publicznego składa się bowiem umiejętność połączenia możliwości wynikających z przepływu pieniędzy publicznych, które zapewniają spokój i refleksję tworzenia oraz najwyższą jakość produkcji, z umiejętnością docierania do reklamodawców, których pieniądze można przeznaczyć na szkolenie młodych twórców, działalność promocyjną, własne wydawnictwa. Działo się tak za sprawą programu... W przypadku Radia Zachód środki pozaabonamentowe w roku 2007 stanowiły aż 20% wszystkich środków, którymi radio dysponowało, i działo się tak za sprawą programu, który nic nie stracił na swojej misyjności, świeżości i aktualności, czego dowodem są nagradzane, także za granicą, reportaże literackie tworzone

(senator W. Dajczak)

przez już dwa zespoły reportażyistów, słuchowiska historyczne, niezwykle opiniotwórcze programy publicystyczne, interesujące programy kulturalne oraz najlepiej i najbardziej dynamicznie relacjonowany sport z wieloma transmisjami na żywo.

Jeśli za misję uznać pakiet zadań, które nadawca publiczny realizuje na rzecz społeczeństwa i jego rozwoju, to niezaprzeczalnym faktem jest, że regionalne radio publiczne spełnia ową misję najpełniej. Dewizą radia lokalnego są najświeższe informacje. Dysponując trzema rozgłośniami, zarząd Radia Zachód zdecydował o połączeniu trzech redakcji informacji w jedną. Dało to spory efekt oszczędnościowy, a jednocześnie, przy profesjonalnym zarządzaniu, pozwoliło na racjonalne gospodarowanie siłami dziennikarskimi.

Kwestie programowe są dla Radia Zachód najważniejsze, ale nie da się ich doskonalić bez pieniędzy publicznych. Zapewnienie finansowania mediów publicznych jest zatem sprawą nadrzędną. Okres, który trwa obecnie, okres zachwiania finansowaniem mediów publicznych – Radio Zachód od kilku miesięcy otrzymuje o około 30% środków miesięcznie mniej – powoduje, że istnieje zagrożenie dla rozwoju takich rozgłośni regionalnych. Te niedobre sygnały zmusiły kierownictwo rozgłośni do prac nad restrukturyzacją radia i zmianą schematu organizacyjnego. Radio stoi przed koniecznością podjęcia decyzji, które spowodują zmniejszenie liczby i jakości programów, co dla Radia Zachód, mającego od kilku miesięcy tak dobrą passę, byłoby decyzją dramatyczną. Jednak najbardziej poszkodowani byłiby słuchacze, którzy straciliby ulubione, a jednocześnie najdroższe w produkcji programy.

Zarząd Radia Zachód od początku swojej działalności rozsądnie gospodaruje publicznymi pieniędzmi. Firma jest przykładem oszczędnego wydawania pieniędzy. Racjonalne gospodarowanie posiadanym mieniem, średnie pensje, bardzo rozsądnie ustalane honoraria, zewnętrzna firma ochraniająca – to wszystko powoduje, że pieniądze publiczne są racjonalnie i dobrze wydawane. W ten sposób najwięcej pieniędzy można wydawać na sam program, na jego produkcję i środki techniczne potrzebne do stworzenia programu.

Dorobek rozgłośni regionalnych Polskiego Radia, w tym właśnie Radia Zachód, za stosunkowo niewielkie kwoty gwarantuje najlepszy produkt stojący na zdecydowanie wyższym poziomie niż w stacjach komercyjnych. Całkowity budżet Radia Zachód, po zsumowaniu pieniędzy publicznych i tych zdobytych z reklam i sponsoringu, wyniósł w 2007 r. 11 milionów zł. Z uwagi na to, że utrzymujące się z tej kwoty trzy rozgłośnie docierają przez dwadzieścia cztery godziny dziennie do dziesiątek tysięcy słuchaczy z nowoczesnym i je-

dnocześnie bardzo ambitnym programem, nie jest to na pewno wygórowana suma.

Radio Zachód to, jak na publiczne medium przystało, również rozgłośnia bliska słuchaczowi, i to zarówno dosłownie, jak i w przenośni. Obecność dziennikarzy w każdym miejscu w województwie, gdzie dzieje się coś ważnego, zajmowanie się sprawami, które dla mediów komercyjnych są mało atrakcyjne, a dla mieszkańców regionu najważniejsze... Bo przecież nie jest tak, że życie przeciętnego Polaka jest tylko wieczną zabawą sylwestrową. To regionalne radio publiczne jest, z racji wieloletniego zakorzenienia w terenie, najlepiej zorientowane w sprawach, którymi żyją jego słuchacze. To ogromna wartość, której nie można zniszczyć, to siła, której nie zastąpią ukierunkowane na zysk media komercyjne.

Wszelkie wskaźniki ekonomiczne, a te mają tu zasadnicze znaczenie, bezwzględnie wskazują, że brak zasilania abonamentem to śmierć takich rozgłośni regionalnych jak właśnie Radio Zachód. Rozgłośni, które są bardzo ściśle związane z lokalną społecznością, rozgłośni aktywnych w życiu społecznym, rozgłośni, których nie zastąpią żadne media komercyjne.

Mając na uwadze całą dyskusję toczącą się w ostatnim czasie wokół abonamentu, chciałbym postawić stronie rządowej pytania, które mi się nasuwają. Ile trzeba mieć w sobie złej woli, by wobec niekwestionowanego, wielopokoleniowego dorobku mediów publicznych, w imię doraźnego interesu politycznego dążyć do celu o skutkach społecznych nie do przewidzenia? Dlaczego w ostatnim czasie, mimo zapewnień, że rząd premiera Donalda Tuska jest rządem dialogu społecznego, ignorowane są narastające protesty przedstawicieli krajowych środowisk twórczych, a ostatnio także organizacji międzynarodowej, europejskiego zrzeszenia nadawców publicznych?

Myślę, że na koniec warto przypomnieć to, o czym dzisiaj już tutaj wspomniano, mówił o tym chyba pan przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Mówię o bardzo emocjonalnym i głębokim apelu pani reżyser Agnieszki Holland podczas rozdania Wiktorów, kiedy skorzystała, jak powiedziała, z obecności premiera Donalda Tuska i bardzo emocjonalnie prosiła: zanim coś zrobicie z mediami publicznymi, zastanówcie się dobrze, bo będzie za późno.

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku. (Oklaski)
(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam na mównicę pana senatora Ryszarda Bendera.

Senator Ryszard Bender:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Rozpatrywany punkt pierwszy – nadal pierwszy – porządku obrad obecnego posiedzenia Senatu, dotyczący zmiany ustawy o opłatach abonamentowych, to na pewno piękny gest dla najuboższej części narodu polskiego i z pewnością da on owoc w postaci sympatii dla tych wszystkich, którzy rozumieją, że od najuboższych ten abonament płynie, i to często najpełniej. Ale chodzi o to, żeby zwłaszcza ci najubożsi mogli otrzymywać dobry program telewizji i radia, a jest to możliwe tylko przy efektywnym finansowaniu.

Prezes Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pan Witold Kołodziejcki, mówił o trudnościach, które hic et nunc mają miejsce, o tym, jak trudno jest utrzymać właściwy program w mediach elektronicznych przy małych środkach, a przecież one jeszcze się zmniejszą z racji uchwalenia rozpatrywanej przez nas ustawy.

Jak w związku z tym rozsypać te kwestie? Przed laty, chyba w 1993 r., gdy byłem w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji i jakiś czas jej przewodniczyłem, zastanawialiśmy się, czy ma to być abonament, czy ma się to inaczej nazywać. Słusznie wspominał pan senator Piesiewicz, że może to być jakiś dar społeczny, danina, a najprościej odpis od podatku w składanych przez nas PIT. Byłoby to chyba najprostsze i najbardziej zrozumiałe, żeby ci, których najmniej stać na abonament i których ten abonament obrusza, mogli te sumy odpisywać. Emeryci są zresztą różni, bezrobotni, niezdolni do pracy, to rozumiałe. Ale była też mowa o tym, że są emeryci – mówił chyba o tym kolega Piesiewicz – którzy mają ponad 10 tysięcy zł emerytury; są emerytury mundurowe nie tylko żołnierzy, ale i ludzi, którzy otarli się o zbrodnię polityczną, różnych ubeków. Chodzi o to, żeby ich to nie objęło, żeby za te draństwo, jakie w dawnym okresie wyprawiali narodowi, nie byli jeszcze dodatkowo forowani, tak jak ci najubożsi, nieplaceniem tego, co dotąd nazywa się abonamentem.

W związku z tym jest problem, jak wyjść z tego impasu. Była tutaj o tym mowa i popieram to... Proszę państwa z partii rządzącej, która ma przewagę w Senacie, o to, żebyście domagali się rekompensaty budżetowej. To od was zależy, nie od nas, bo my możemy mówić, ale nie zdecydujemy. Musi być rekompensata budżetowa, żeby, tak jak na całym świecie, był również wkład budżetu, rządu w możliwość działania mediów elektronicznych.

Jeszcze jeden problem, już nie pamiętam, czy przemknął, czy nie przemknął w debacie. Jeśli uchwalimy – czy uchwalicie panowie z PO – przyjęcie tej ustawy, to nie może to się dokonać od razu. Niektórzy, chcąc mniej zapłacić, chcąc zaoszczędzić, dokonali już opłaty za cały rok. Paranoją byłoby zwracanie tych pieniędzy. Ile kosztowało-

by to w sensie operatywnym! Ustawa ta powinna wejść w życie dopiero z początkiem przyszłego roku. Proszę, żebyście państwo na to zechcieli zwrócić uwagę.

Będąc panem marszałkiem Borusewiczem, nie przestraszyłbym się, że takie pismo, tak znakomitej instytucji, ostrzegawcze, a nawet niejako pośrednio grożące, wpłynęło do Senatu na jego ręce. Pismo instytucji, która ma powiązania z Radą Europy. Moje kilkunastoletnie czy kilkuletnie doświadczenie z uczestnictwa w pracach Rady Europy wskazuje, że Rada Europy podejmuje wiele ustaleń i ważkich, i znaczących, ale i głupich czy wręcz szkodliwych, jak ostatnio w sprawie wolności aborcji, swobodnego zabijania nienarodzonych. Tak samo i tutaj, nie trzeba demonizować tego dokumentu, którego mimo wszystko nie można zlekceważyć. Trzeba wziąć pod uwagę, że w innych krajach jest inaczej. Ale jest nietaktem pana prezesa Fritza Pleitgena z Union Européenne de Radio-Télévision, Europejskiej Unii Nadawców, że daje nam tylko przykład niemiecki. A dlaczego nie możemy wybrać przykładu francuskiego czy klasycznego brytyjskiego? Jest to wręcz nietakt, już nie chcę szukać ostrzejszego wyrazu, pokazywać, jak w świetle przepisów konstytucji Niemiec to wygląda.

Szanowni Państwo! Chodzi o to, żeby była dobra, niezależna telewizja publiczna, niezależna, żeby rzeczywiście jak najmniej było ingerencji politycznych. Telewizja publiczna nie może zejść na takie poboczne, na które świadomie schodzą telewizje prywatne, bo z tego się utrzymują, nie może puszczać wyłącznie jakichś reklam czy chodliwych programów, gdzie dużo jest horroru. Nie może pójść w ślady TVN czy innych telewizji, żeby były tylko chodliwe, słabe treściowo programy.

W przyszłości ma być nowa ustawa, która ma całościowo ująć te kwestie. Zanim jednak do tego dojdzie, trzeba mimo wszystko wyrazić ogromną wdzięczność Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, że trzyma rękę na pulsie. Pan prezes Kołodziejcki z takim przejęciem to mówił, niepotrzebne było to samobiczowanie z jego strony. Niepotrzebne, dlatego że chyba każdy z nas – odkładając na bok jakieś nasze, powiedzmy, polityczne poglądy, każdy z nas czuł u niego to zainteresowanie merytoryczne i te pewne nasze krzywdzące go wystąpienia wynikały z motywów politycznych, a nie merytorycznych. I dlatego trzeba koniecznie dbać o to, aby ta rada się utrzymała, żeby nie została atrapą, tak jak mówiliśmy w Senacie chyba przed miesiącem, gdy omawialiśmy nową ustawę o mediach, dlatego że to nie będzie już Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Idzie o to, co tutaj powiedział pan senator Ryszka, żebyśmy jednak stanęli murem, niezależnie od poglądów, aby Krajowa Rada nie była tylko jakimś działającym na wietrze obrotowym mechanizmem, żeby jej zmiana mogła zachodzić tylko w wypadku nieprzyjęcia sprawo-

(senator R. Bender)

zdania przez obie izby parlamentu, a więc również przez nasz Senat, i przez prezydenta.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę kończyć, Panie Senatorze.)

Nie wolno eliminować prezydenta z możliwości decydowania o istnieniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, będzie to bowiem ze szkoda dla Polski.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo za to wystąpienie.

Proszę pana senatora Andrzeja Owczarka. Następnie przygotowuje się pan senator Mieczysław Augustyn, a potem Janusz Sepioł.

Senator Andrzej Owczarek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Pierwsze słowa chciałbym poświęcić systemowi poboru opłat abonamentowych w Europie, ponieważ tutaj próbowano nam mówić, jaka jest sytuacja w krajach europejskich, gdzie i jak się pobiera abonament. Proszę państwa, system jest tak zróżnicowany, że aż trudno go omówić. Są trzy główne źródła przychodu dla telewizji publicznych w Unii Europejskiej. Są to przede wszystkim reklamy, są dotacje budżetowe i jest abonament. Nie ma żadnych norm unijnych, nie ma żadnego prawa, które by nakazywało państwu, w jaki sposób należy pobierać opłaty na media publiczne. W związku z tym są kraje, jak na przykład Wielka Brytania, gdzie mediom publicznym w ogóle nie wolno brać pieniędzy za reklamę, stąd może i pozycja BBC wśród innych mediów publicznych. Są kraje, gdzie podstawowym źródłem dochodu jest dotacja budżetowa, ta, o której mówimy, że być może w przyszłości nastąpi. Jest osiem takich krajów. Nie słyszałem tam narzekania, że chodzi o politykę, o zawłaszczanie mediów. I jest osiem krajów Unii Europejskiej, gdzie w ogóle nie pobiera się abonamentu. W związku z tym, proszę państwa, ta sytuacja wyraźnie wskazuje, że do nas należy wybór, w jaki sposób chcemy uzyskiwać pieniądze na telewizję publiczną.

Polska wyróżnia się jednym: spośród wszystkich krajów Unii Europejskiej dochody z abonamentu są najniższą częścią budżetu. I tu jakoś kłóci się to ze stanowiskiem pana prezesa, który zachwyca się, proszę państwa, poziomem polskiej telewizji publicznej, gdzie 80% dochodów jest z reklam. Przykładowo w Norwegii 94% to abonament, a 6% to reklamy. W związku z tym, proszę państwa, uważam, że ta sytuacja wcale nie jest tak dobra, jak mówił pan prezes Kołodziejski. Ja osobiście jestem gorącym przeciwnikiem abona-

mentu w całości. W całości. Uważam, że niedobrze, że zajmujemy się tylko częściowym likwidowaniem abonamentu. Dlaczego? Skąd się to bierze? Proszę państwa, jest to właściwie danina, która jest testem na uczciwość obywatelską tego, kto ją płaci. Ci, którzy chcą być uczciwi, płacą. Ci, którzy nie chcą być uczciwi albo im na tym nie zależy, albo przyjęli już jako normę, że nie trzeba płacić, nie płacą. W związku z tym te wszystkie wyliczenia, które tutaj słyszeliśmy, są dla mnie wyliczeniami absolutnie wziętymi z powietrza. Można mówić o pewnych granicach, tak mniej więcej. Proszę państwa, 30% osób już jest zwolnionych z opłaty abonamentu. Wśród tych 30% na pewno znaczną część stanowią emeryci. W związku z tym trzeba by jasno policzyć... Wśród niepłacących też są emeryci. Tego się nie da... Możemy tylko domniemywać. Na koniec roku okaże się, o ile spadł abonament.

Bardzo mnie martwi, że żaden z rządów, żaden z kolegów, którzy w tej chwili tak bardzo mówili o tym, że im na tym abonamencie zależy, nie podjął żadnych działań w celu zwiększenia ściągalności abonamentu. Jeśli on byłby ściągany, jeśli obejmowałby 90% społeczeństwa, wtedy odgrywałby ważną rolę. Tymczasem, proszę państwa, gdy zapytałem o to pana prezesa Kołodziejskiego, odpowiedział, że do poprzedniego rządu były wysyłane dezyderaty, tylko że nie znalazły uznania. Nie ma gorszych rzeczy niż fikcja. To jest uczenie ludzi, że innych podatków właściwie też nie powinno się płacić. Jest jeszcze jeden podatek, którego jestem gorącym przeciwnikiem: może troszkę żartobliwie wspomnę o podatku od psów. Też płaci, kto chce. I w związku z tym takich podatków, takich danin publicznych nie powinno być. Albo ściągamy go z żelazną konsekwencją, albo z niego rezygnujemy. Tym bardziej że w opinii Ministerstwa Finansów, o którą też zapytałem pana prezesa, przewodniczącego Kołodziejskiego, jest mowa o tym, że właściwie nie ma podstaw prawnych do ściągania należności za niepłacony abonament. Oni wymienili tam enumeratywnie, co należy zrobić, aby można było go ściągać. Niestety, od 2006 r., od 1 marca, nikt takiej sprawy nie zrobił. Poza tym trzeba brać pod uwagę, że 2/3 społeczeństwa uważa, że abonament powinien ulec likwidacji. Oczywiście, ktoś może podać argument, że są ludzie, którzy powiedzą, że należy zlikwidować wszystkie podatki. Być może też należałoby się nad tym zastanowić.

Proszę państwa, jeszcze ostatnia rzecz: moja krytyka abonamentu. To jest bardzo drogi sposób poboru pieniędzy od społeczeństwa. 6% bierze Poczta Polska, która też ma dodatkowo mnóstwo prac związanych z tym, że należy to w jakiś sposób identyfikować, dużo pracy papierkowej za niewielkie sumy. Nie są to duże wpłaty, a jednak wy-

(senator A. Owczarek)

magają pewnej mitręgi biurokratycznej. Problemem faktycznym jest problem, co w tej połowie roku, kiedy abonament nie będzie już wpływał.

Jeszcze jedną rzecz chciałbym dodać. Z roku na rok wpłaty z abonamentu się zmniejszają. Czy by premier Tusk mówił, czy by nie mówił, to można to dokładnie sprawdzić, że co roku abonament płaci o 3% ludzi mniej. Dochodzą do wniosku, że nie warto być uczciwym obywatelem, skoro i tak nikt tego nie sprawdza, skoro nikomu z rządzących na tym nie zależy.

Proszę państwa, przede wszystkim potrzeba oszczędności. Ja tego nie mówię bez kozery. Mnie, jako jednego z udziałowców Telewizji Polskiej – skoro płacę abonament, to myślę, że jestem udziałowcem – bardzo zmartwiło, że prezes Telewizji Polskiej nie ujawnił wyników audytu finansowego. Dlaczego to zrobił? Widocznie są tam rzeczy, których należy się wstydzić i wołał ich nie ujawniać. Uważam, że skoro my wszyscy jesteśmy podatnikami, to polityka finansowa Telewizji Polskiej powinna być jawna i dla wszystkich dostępna. Zgadzam się w całości z panem senatorem Piesiewiczem i mam głęboką nadzieję, że zastąpienie abonamentu inną formą, nieważne, czy to będzie potrącenie z podatku, czy fundusz misji publicznej, spowoduje naprawę telewizji. Nie podzielam optymistycznego poglądu pana prezesa Kołodziejewskiego na temat stanu Telewizji Polskiej. Ja osobiście uważam, że najbardziej misyjny jest Program III Polskiego Radia i na tym programie najbardziej by mi zależało.

Telewizja Polska ma programy misyjne dla tych, którzy albo są bezsenni, albo nie pracują. Jest nawet takie powiedzenie wśród mieszkańców, że misja publiczna odbywa się w godzinach, kiedy przeciętny Polak albo śpi, albo pracuje. Chcielibyśmy, żeby misję publiczną wypełniało się w godzinach, kiedy większość z nas ogląda telewizję. To, że nie ma Euro, to jaka to misja publiczna? Teraz jeszcze ostatnia dyskusja o paruset tysiącach euro przy ogromnym budżecie telewizji. I nawet nie pokaże się bramek z Euro w Telewizji Polskiej. Tu z jednej strony pokazuje się daleko idącą oszczędność, a z drugiej strony są sprawy, o których tu już mówiono i tego nie będę powtarzał. Ostatnia uroczystość wręczania Wiktorów pokazała miejsce Telewizji Polskiej na rynku medialnym w Polsce. Myślę, że nie wymaga specjalnego komentarza opowiadanie, jak jesteśmy cenieni na Zachodzie. Spójrzmy, jak jesteśmy cenieni, jak polska telewizja publiczna jest ceniona w naszym kraju.

Proszę państwa, nie lubię być złośliwy, nie lubię wrzucać kamyków do czyjś ogródka, ale, przepraszam bardzo, pamiętam dokładnie to, o czym wspominał pan senator Piesiewicz, pamiętam dyskusje w sprawie zamachu na telewizję

publiczną. I wtedy to wszystko było fajne, było okej, że w ciągu jednej nocy... To też był projekt poselski. Nikt z kolegów senatorów, którzy wówczas byli senatorami i są nimi teraz, nie protestował. Mało tego, proszę państwa, szczyt hipokryzji – tu wymienię nazwisko – podczas poprzedniej dyskusji o Krajowej Radzie pan senator Andrzejewski zgłosił zarzut o niekonstytucyjności projektu ustawy z tego powodu, że skraca kadencję. W poprzednim przypadku, w dniu 30 grudnia, głosował za skróceniem kadencji. Jakoś nie przyszło mu do głowy, że jest to niekonstytucyjne. Proszę państwa, nie stosujemy wobec mediów publicznych zasady Kalego: jak Kali ukraść, to dobrze, jak Kalem ukraść, to źle. Naprawdę troszczmy się wszyscy o to, aby te media były mediami publicznymi. Chciałbym państwu powiedzieć, że jestem głęboko przekonany o tym, że Platforma Obywatelska dotrzyma słowa. Sami wiemy, na waszym przykładzie, że ten, kto ma telewizję publiczną, ten przegrywa wybory. A my byśmy następne wybory chcieli wygrać. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę senatora Mieczysława Augustyna na mównicę. Potem panowie senatorowie Janusz Sepioł i Jan Rulewski.

Senator Mieczysław Augustyn:

Proszę państwa, przedziwna to dyskusja. Dzisiaj z jednej strony mówimy o pieniądzach, z drugiej oczywiście o wzniosłych sprawach, takich jak misja publiczna, a tak naprawdę bardzo wielu mówców obracało się tutaj między fikcją a hipokryzją. Telewizja – zapytajmy czy publiczna. Czy dzisiaj publiczna? O jakie dobro chodzi? Czy to, o czym mówicie, to jest ta telewizja? To jest ta telewizja publiczna, o którą chodzi i której bronicie? Jak rozumiem, bronicie status quo. Czy to jest telewizja niezależna? Ta telewizja jest niezależna? Ja rozumiem, że bronicie status quo. Dlaczego? Fikcję już pokazałem, odsłońmy teraz hipokryzję. A hipokryzja polega na tym, że zawłaszczycielcie sobie państwo to medium publiczne i chcecie utrzymać, ile się tylko da władzy nad tymi środkami przekazu. Tak, to się działo wtedy, w grudniową noc, i nigdy tego nie zapomnę, wtedy prawie zaczynaliśmy kadencję. To była jazda, ostra jazda na przechwycenie mediów publicznych. My takiej bezczelności w sobie nie mamy, na szczęście.

A jeśli mówimy o pieniądzach, myślę, że liczy się tak naprawdę to, co się daje policzyć. Jak to możliwe, że medium publiczne, które ma tak ogromny udział w rynku reklam, nie potrafi się utrzymać samodzielnie, bez dodatkowych pienię-

(senator M. Augustyn)

dzy, podczas gdy inne media, nadając również wiele sensownych i dobrych programów, w tym także misyjnych, potrafią to zrobić? To jest ogromne pole niegospodarności. Co więcej, jak mówimy o pieniądzech, to akurat okazuje się, że właściciel tego medium, czyli państwo polskie, ma bardzo ograniczony wpływ na to, jak one są wydawane. Nie ma nawet wiedzy, na co idą pieniądze z abonamentu. Czy to są zasady dobrego gospodarowania? Czy tego państwo bronicie? Czy tak ma pozostać? To jest nie do utrzymania.

O abonamencie, o jego ekonomicznych walo-
rach, pan senator Owczarek powiedział wystar-
czająco dużo. I tak tych wpływów jest coraz mniej,
i tak brakuje podstawy prawnej do ich ściągania.
Nie zrobiliście państwo nic, żeby to naprawić
przez te dwa lata, a my chcemy...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Dajcie przy-
kład, dajcie przykład.)

Tak, my chcemy to właśnie zmienić, więc pro-
szę nam w takim razie w tej roli nie przeszkadzać.
Myślę, że obrona tego abonamentu nie wytrzymu-
je nawet próby opinii publicznej. Polacy nie chcą
go płacić, Polacy nie widzą sensu, żeby to robić.

I teraz, jako współprzewodniczący czy wice-
przewodniczący zespołu do spraw organizacji po-
zarządowych, chcę powiedzieć, że elementem mi-
sjii telewizji publicznej powinno być wspieranie
sektora obywatelskiego. Otóż okazuje się, że tele-
wizja, która z mocy ustawy poprzez Krajową Radę
Radiofonii i Telewizji powinna wydać odpowiednie
w tej materii wytyczne, wytyczne, jak zapewnić or-
ganizacjom pozarządowym dostęp do mediów
publicznych, tego nie robi, Krajowa Rada Radiofo-
nii i Telewizji tego nie czyni, a rozdziera tutaj
przed nami szaty. Jak ona chce służyć polskiemu
społeczeństwu, społeczeństwu obywatelskiemu?
Otóż tak, jak się podoba! W godzinach najmniej
atrakcyjnych. Po to, żeby przeznaczyć część abo-
namentu na wypłaty odszkodowań za przegrane
procesy, po to, żeby zamazywać rachunek ekono-
miczny, po to, żeby zatrudniać znacznie więcej
osób do robienia takich samych programów, jak
w telewizjach komercyjnych, co oczywiście jest
drogie, za drogie.

Myślę że zobaczycie państwo, jak bardzo myli-
cie się w swoich ocenach, jak niesprawiedliwe są
posądzenia o to, że chcemy zawłaszczyć telewizję
publiczną. Poczekać na następne ustawy, zau-
fajcie, że ten ruch zmierza do tego, żeby tam w tej
telewizji zaczęto wreszcie liczyć. A liczy się to, co
się daje policzyć. Liczy się pieniądz, ale w tej tele-
wizji liczyć się powinien też Polak, obywatel, liczyć
się powinno społeczeństwo, a nie gry personalne
toczone tam od lat, nie tylko za waszych rządów,
nie preferencje polityczne. To w telewizji publicz-
nej, jeśli taka ma być, wreszcie nie powinno się li-
czyć. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Zapraszam pana senatora Janusza Sepioła.

Senator Janusz Sepioł:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Pan senator Andrzejewski powiedział, że chce-
my znieść abonament, i pan senator Andrzejew-
ski ma rację. Chcemy go znieść. Chcemy go znieść
w tej formie, w jakiej dzisiaj występuje, docelowo,
kierunkowo – on nie ma racji bytu.

Dlaczego abonament jest zły, padło tu już bar-
dzo wiele głosów. Przypomnę, że jest to system
nieskuteczny, można się od niego dowolnie uchylać,
jest niesprawiedliwy w tym sensie, że ci, któ-
rzy trochę lepiej znają się na prawie, wiedzą, że
mogą go nie płacić, jest nieefektywny, drogi w po-
bieraniu, jest wreszcie marnotrawiony. A gdybyś-
my dalej utrzymywali ten system, to za chwilę
musielibyśmy tutaj wprowadzić opłatę 17 zł mie-
sięcznie od telefonu komórkowego, byłoby trzeba
wprowadzić opłatę od komputerów. Nie wiadomo,
co zrobić z radiami samochodowymi, opłata
związana z posiadaniem odbiornika, jeśli ma być
konsekwentna, musi to wszystko uwzględnić.

Rozmawiamy w bardzo konkretnym konteks-
cie, w kontekście ogromnej dominacji mediów
publicznych. To jest ponad 50% rynku. I muszę
państwu powiedzieć, że otrzymaliśmy informację
od prezesa telewizji publicznej, skąd Polacy czer-
pią wiedzę o świecie. 30% powiedziało, że z Pro-
gramu 1 Telewizji Polskiej, tylko 1% podało, że
z jakichkolwiek publikacji prasowych. Cała prasa
w stosunku do jednego programu! To 30 : 1. To
jest wynik niezwykle przygnębiający. Niezwykle
przygnębiający. To jest przygnębiający brak plu-
ralizmu.

(Senator Czesław Ryszka: Trzeba to zmienić.)

Trzeba to zmienić, bo to nie jest dobrze, gdy jed-
no źródło jest tak dominującym źródłem wiedzy
o świecie. I w moim przekonaniu, troska o media
publiczne wcale nie oznacza potrzeby utrzymy-
wania takiego wieloprogramowego imperium.

Jeśli idzie o ubytek środków, cała dyskusja po-
kazała, że właściwie nikt nie wie, jakie będą skut-
ki finansowe. Rozrzut liczb jest ogromny i muszę
powiedzieć, że nie jestem przekonany, że to wyni-
ka ze złej woli. To rzeczywiście dość trudno poli-
czyć. Rozrzut jest mniej więcej taki: 60–400 milio-
nów zł. Ale ja sobie myślę, że ubytek wynikający ze
świadomości, że można nie płacić abonamentu,
będzie większy niż spowodowany przez zmiany
ustawowe. Ale w sytuacji, gdy rzeczywiście tutaj
jest mgła, bardzo trudno o jakieś sprecyzowanie
środków zastępczych i stanowisko rządu akurat
nie jest zaskoczeniem. Wygląda tylko na to, że
podstawowa sprawa to jest problem dystrybucji,
rozdziału pomiędzy radio i telewizję. I w tej spra-

(senator J. Sepioł)

wie można by oczekiwać ze strony Krajowej Rady pewnych inicjatyw. Akurat taką inicjatywę przedstawił pan senator Piesiewicz i to trzeba poprzeć. Ale można sobie także wyobrazić, że po prostu Krajowa Rada w roku bieżącym zaciągnie pożyczkę pod przyszłoroczne dochody i w przyszłym roku inaczej je podzieli pomiędzy telewizję i radio i problem będzie w ogóle rozwiązany.

Musimy sobie też zdawać sprawę, że sytuacja finansowa mediów publicznych jest bardzo dobra. Proszę państwa, wzrost przychodów z reklam prognozowany na ten rok i już realizowany w pierwszej części roku, powtarzam: sam wzrost, jest daleko większy niż wpływy z abonamentu w ogóle. A więc można sobie powiedzieć, żeby gdyby wcale nie było abonamentu, sam wzrost wpływów z rynku reklamowego całkowicie rekompensuje tę sytuację. Oczywiście problemem jest tylko dystrybucja, rozdział pomiędzy radio i telewizję, ale akurat w tej sprawie złożona jest poprawka i w tej sprawie można aktywnie się zachować w roku przyszłym.

Problem niegospodarności, problem owej misji. Ja nie chcę już przywoływać tych danych, które są w sprawozdaniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, że na przykład w czasie wyborów w Programie 3, informacyjnym, proporcje czasu dla PiS i Platformy wynosiły 2:1 na rzecz PiS. Nie chcę też mówić specjalnie o Mistrzostwach Europy w Piłce Nożnej. Ja chcę powiedzieć, że my nie oglądamy polskiej ligi, bramek z polskiej ligi nie ma w telewizji publicznej.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Bramki są, Panie Senatorze.)

Ja nie mogę zobaczyć bramek mojej Cracovii, ponieważ to nie jest pokazywane. Proszę państwa, jeśli idzie o mistrzostwa Europy, to po prostu ktoś tutaj zaspiał, ktoś tego nie załatwił, a teraz to jest drogie, teraz to jest ciężko kupić. Ale w tej sprawie można tylko powtórzyć to, co powiedział premier Tusk w debacie sejmowej. A powiedział tak: mają największy zasięg, mają abonament, mają reklamy, zwróćcie na to uwagę, ale tego, co ludzie chcą oglądać, im nie dają.

Frapująca jest sprawa owego listu Europejskiej Unii Nadawców. Jeśli mnie pamięć nie myli, to z tej strony sali wiecznie słyszałem, że nie będziemy się poddawać żadnemu dyktatowi Brukseli ani Strasburga, że stamtąd płynie tylko zgorzenie, zło, że to jest źródło utraty tożsamości, niepodległości.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Ona jest z Genewy.)

Więc ja się pytam: a może to jest zatruta przesyłka? Może tam jest drugie dno? Przeczytajcie to państwo dokładnie.

A teraz jeszcze tylko parę drobnych uwag do pana Kołodziejskiego. Podkreślał on zasługi mediów publicznych, które na przykład finansują fe-

stiwal filmowy w Krakowie. Otóż jak ja byłem marszałkiem, telewizja się wycofała z finansowania tego festiwalu, mieliśmy wielkie problemy, jak to w ogóle podtrzymać. To w tej chwili, trzeba przyznać, troszkę się poprawiło, ale było wielkie załamanie. To Krajowa Rada próbuje nas szantażować, że rozwiąże Chór Polskiego Radia w Krakowie, jeśli samorząd nie weźmie go na własny garbuszek. Tak wygląda działalność misyjna.

Nie mówię już o takich drobnych przejęzyczeniach, które w moim przekonaniu są manipulacją, że Program 3 przekaże się urzędowi marszałkowskim. Nic takiego nie padło. Samorządom tak, ale nie urzędowi marszałkowskim. To jest zasadnicza różnica.

(Głos z sali: Sołtysom.) (Wesołość na sali)

Proszę się nie śmiać z sołtysów, bo to jest bardzo ważny i do tej pory niedoceniony element polskiego systemu samorządowego. Mam nadzieję, że w tej kadencji zmienimy także to.

A zatem podsumowując: zmniejszamy abonament, czyli zmniejszamy koszty ponoszone przez społeczeństwo, zmniejszamy niegospodarność do czasu pełnego, nowego uregulowania systemu mediów publicznych. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję panu senatorowi Sepiołowi.

Zapraszam pana senatora Jana Rulewskiego, a potem pana senatora Czesława Ryszkę – pięć minut, bo pan już dzisiaj występował.

Senator Jan Rulewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Niezwykle trudno mi się wypowiadać w sprawie, która wolał Wysokiej Izby, i nie tylko, bo i opinii publicznej, szeroko rozumianej, i tej występującej w telewizji, i tej będącej odbiorcą, opinii publicznej, która dość mocno wypowiedziała się w sprawach dotyczących reformy telewizji... Trudno wypowiedzieć mi się dlatego, że należałem do grupy ludzi, którzy walczyli o uspołecznienie telewizji. Wszyscy dostrzegaliśmy, czym ona była wówczas, dostrzegaliśmy upartyjnienie telewizji w okresie komuny oraz indoktrynację telewizji. Trudno mi się wypowiadać dlatego, że zwłaszcza w pierwszym okresie po 1989 r. z telewizji publicznej płynęły dobre, społeczne, ważne słowa, ważne dla Polaków propozycje ustrojowe i życiowe.

Myślę, że telewizja publiczna spełniła swoją rolę. To wszakże nie oznacza, że dziewiętnaście lat po tych przemianach jej stan jest zadowalający. Nie myślę tylko o abonamencie, którego nieopłacanie nie jest wyrazem poglądu Polaków, tylko po prostu niechęci do spełniania warun-

(senator J. Rulewski)

ków umowy. To tak, jak dyrektorzy szpitali nie chcą realizować prawa i zadłużają je ponad prawo, to, tak jak wielu członków związku „Solidarność”, niestety, nie płaci składek na związek, z którego pomocy chce jednakże korzystać, poczawszy od zapomóg, a skończywszy na obronie praw biernych i czynnych. To jest, proszę państwa, normalne, tylko skala tego zjawiska w Polsce jest zła, a jest to jeszcze podsycane przez wypowiedzi, że to jest haracz dla telewizji. Otóż ci wszyscy, którzy tak twierdzą, są w głębokim błędzie. Abonament to jest prawo, to nie jest haracz, to jest prawo, i to prawo realne, które, gdy opłacam abonament, pozwala mi na to, żebym po naciśnięciu guzika czy naciśnięciu kolejnych w kilku telewizorach w domu skorzystał z konkretnej usługi. Na całym świecie prawie za każdą usługę się płaci, chyba że jest promocja, chyba że pod usługą, w tym przypadku medialną, jest ukryta inna usługa, na której się zarabia.

I dlatego jestem za utrzymaniem abonamentu. Abonament to przecież nie jest polski wynalazek, jest to prawo do korzystania z dobra, którego nie sposób określić jednoznacznie w umowie, a nadto ma ono jeszcze charakter ogólnodostępny i niemierzalny. Dlatego propozycje podatkowe są absurdalne, zwłaszcza w polskim prawie podatkowym, zgodnie z którym około 30% ludzi nie jest objętych systemem podatkowym; myślę o PIT. To oznacza zwolnienie tych ludzi z obowiązku realizowania umowy z tytułu usługi zwanej komunikacją publiczną. O tym nie chciałbym mówić, bo to przekracza ramy tego zagadnienia.

A zatem to nie jest problem, czy ma być abonament, tylko jak go zrealizować. Ale to też nie jest tematem mojego wystąpienia, gdyż debiut w ławach senackich nie pozwolił na przygotowanie propozycji.

Opowiadam się oczywiście za mediami publicznymi, więcej, za rozszerzeniem ich formuły. Doświadczenia historyczne narodu dowodzą, że im mniej Polacy byli publiczni, powiedziałbym, obywatelscy, tym więcej tracili, nawet z punktu widzenia kieszeni, nie licząc ofiar, nie licząc zsyłek, nie licząc więzień i krat.

Telewizja publiczna, nawet w tym nie najlepszym wydaniu, nawet w tym, w którym, jak się przekonałem, była za sprawą notabli PiS nie tylko partyjna, ale doktrynerska, wymaga zmian. Ale dziś stanowi ona jednak bogactwo polskiego rynku medialnego, nie tylko ze względu na to, że jest inna, ale i ze względu na to, że jest pluralistyczna, że ma inną ofertę programową. Ja myślę, że większość Polaków, uznając jej charakter, broni tego prawa do posiadania innego poglądu lub też innej możliwości komunikowania się, odbierania informacji o innych zachowaniach. I dlatego rzeczywiście trzeba ją wzmacniać.

Telewizja, tak jak powiedziałem, to nie są media publiczne. Media publiczne to jest zestaw urządzeń. W mediach publicznych siedzą dziennikarze, żywi ludzie. I problem medialności, problem publiczności czy też obywatelstwa to jest problem, jak spełniać tę misję, będąc dziennikarzem. Stwierdzam, że dziś wielu dziennikarzy rzeczywiście stało się, z własnej i nieprzymuszonej czasem woli, zakładnikami partii. Ale gorszym chyba zjawiskiem jest to, że o tym, co ma mówić, pokazywać dziennikarz, decyduje akcjonariusz w Nowym Jorku, w Essen czy też Nankinie. Bo on do Polski za pośrednictwem mediów przesyła tylko jeden komunikat: ile wy mi dacie zarobić? Nie ważne, co pokażemy, tylko ile mi dacie zarobić i tylko to mnie interesuje. I to jest większe zagrożenie. W moim przekonaniu, media, zarówno publiczne, jak i prywatne, powinny być jednak obywatelskie, powinny komunikować się z obywatelami, mieszkańcami tego kraju.

Jednak stało się inaczej. Przetoczyła się fala debaty i, niestety, dziennikarze określonej opcji stali się sędziami we własnej sprawie. To też jest złe zjawisko. Moim zdaniem, ci dziennikarze nie powinni prowadzić debat w obronie swoich interesów, zarówno zawodowych, jak i politycznych. Tę debatę wówczas powinien prowadzić ktoś inny.

Żle się oczywiście stało, że występują problemy finansowe, o których również mówiłem w pytaniach: przerost wynagrodzeń, nadmierne zatrudnienie, niekompatybilność telewizji z istniejącymi wydarzeniami i środkami komunikacji. Zdaję sobie sprawę, że swym wystąpieniem tego nie zmienię. Ale zdaję sobie również sprawę, że na mocy ustawy sejmowej, na mocy decyzji Sejmu, jak myślę, również Senatu, bo nie było głosów przeciwnych, społeczeństwo przy pomocy swoich przedstawicieli zamierza zwolnić ludzi o niższych dochodach z płacenia na rzecz telewizji. Uważam, że ta forma, tak jak powiedział pan senator Piesiewicz, powinna być maksymalnie ograniczona. To nie może być hurt. To nie może być oczywiście polityczna czy wyborcza zagrywka. To może być tylko ostateczność, czyli wskazanie grup zawodowych, które jak można wykazać, nie są w stanie realizować umowy mówiącej, że za usługę medialną opłacam abonament. Niewątpliwie w propozycji Sejmu nastąpiły przerosty. Zwolniono, nie będę powtarzał za senatorem Piesiewiczem, wiele grup ludzi, których stać na realizację tej umowy. A zatem ktoś za nich poniesie te koszty, a to oznacza, że to nie jest społeczeństwo solidarne.

Ale czy jestem konsekwentny, gdy w tej chwili chcę zaproponować jeszcze jedno uzupełnienie?

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Jeszcze minuta.)

Otóż napisałem poprawkę, w której proponuję, aby osoby, w przypadku których stwierdzono nieważność orzeczenia wydanego w okresie panowania systemu stalinowskiego, a które zostały ska-

(senator J. Rulewski)

zane na różne dolegliwości, sankcje, włącznie z więzieniem, zwolnić z opłaty.

(Senator Czesław Ryszka: Już są emerytami.)
Chwileczkę.

Oraz wszystkie osoby, które zostały internowane w wyniku wprowadzenia stanu wojennego. Oczywiście muszę liczyć się ze skutkami. Senator Ryszka słusznie podpowiada, że część ofiar zbrodni stalinowskich będzie zwolnionych na mocy zapisu o emerytach, ale chodzi o wiele osób internowanych. Te osoby, które właśnie w dniach nadawania dziennika Urbanowego wychodziły na ulicę i walczyły o kształt telewizji, ja mam nie tylko moralny obowiązek zgłosić do zwolnienia. I proszę Wysoką Izbę o uwzględnienie od ośmiu do dziesięciu tysięcy osób. Dodam, że ten obowiązek wynika również z postanowienia art. 19 konstytucji, w którym powiada się, że państwo otacza specjalną opieką weteranów walk o niepodległość, a niewątpliwie za takich uznać należy ofiary zbrodni stalinowskich, i oczywiście hitlerowskich. Dodam, że oczywiście kombatanci z tego przywileju korzystają, o czym w ustawie nie ma, bo o tym stanowi inna ustawa, o kombatantach. Dziękuję bardzo za uwagę. (Okłaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.
Zapraszam pana senatora Ryszkę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.
Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Słuchając wypowiedzi senatorów Platformy Obywatelskiej, odniosłem wrażenie, że demokracja u was jest wspaniała, godna pozazdroszczenia, bo wypowiedzi były takie, jakby to byli członkowie różnych partii, różnych klubów. Żałuję tylko, że tej demokracji nie będzie w momencie głosowania, bo będzie to głosowanie jednogłośnie.

Wczoraj na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu, o czym tu już była mowa, otrzymaliśmy list prezydenta Europejskiej Unii Nadawców, który włączył się jakby w prowadzony tutaj spór na temat ograniczenia i zniesienia abonamentu. Prezydent Fritz Pleitgen absolutnie przestrzega nas przed odchodzeniem od abonamentu, który jest standardem ustanowionym przez Radę, to znaczy, jest standardem w Unii Europejskiej i gwarantuje niezależność nadawców publicznych. Napisał, że zniesienie abonamentu nie tylko utrudni polskim nadawcom publicznym pełnienie ich misji z powodów finansowych, lecz także zagrozi jakości i niezależności ich programu. 2 czerwca dziennik „Rzeczpospolita”, kome-

tując list prezydenta Pleitgena do marszałka Borusewicza, napisał, że ta opinia dowodzi jasno, że rzekomo najbardziej europejska partia w Polsce pokazuje twarz europejskiego dzikusa. Tak „Rzeczpospolita” skomentowała Platformę Obywatelską.

W wypowiedziach senatorów Platformy Obywatelskiej było tyle mijania się z prawdą, że brak czasu na polemikę. Chciałbym tylko wspomnieć, że pomysł likwidacji abonamentu i zastąpienia go pomocą publiczną pochodzącą bezpośrednio z budżetu państwa praktycznie pojawił się w kilku krajach europejskich, jednak nieliczne przypadki likwidacji abonamentu i zastąpienia go dotacjami miały zawsze negatywny wpływ na sytuację finansową i rynkową nadawców publicznych. Portugalia i Węgry są tego najlepszym przykładem. I dziś te kraje stopniowo wracają do abonamentu, wprowadzają go zamiast finansowania z budżetu, które wcześniej wprowadziły. Na przykład na Węgrzech również jako argument podawano niską ściągalność, ale ona tam wynosiła 60–68%. Była za niska, i wprowadzono dotację z budżetu. My do tej pory zadowoleni byliśmy z czterdziestu kilku procent i właściwie nic nie groziło mediom publicznym. Dlatego znoszenie nawet tego jest jakimś zabiegiem, który ma inny, ukryty cel. Ale właśnie rząd węgierski wraca do abonamentu, a przynajmniej już go wprowadził dla komercyjnych użytkowników, odbiorców telewizyjnych.

Generalnie więc w Europie wpływy z abonamentu są najbardziej istotnym elementem budżetu nadawców publicznych. To jest właśnie sprawdzona forma publicznego finansowania w zamian za powinności misyjne.

Chciałbym też powiedzieć nieco na temat misji, zatrzymać się na moment na realizacji misji w mediach publicznych. Tutaj padło zdanie – już nie pamiętam, który z senatorów je powiedział – że nie widzi różnicy między nadawcami publicznymi a nadawcami prywatnymi, komercyjnymi. Jako przykład chciałbym podać tylko układ w serwisie informacyjnym różnych nadawców. W stacjach komercyjnych jako pierwsze nagłaśnia się wiadomości o jakimś wypadku czy śmierci ludzi, o skandalach obyczajowych, co z punktu widzenia przekazu społecznego nie ma żadnego znaczenia. Dla stacji prywatnej zawsze sensacja staje się czołową informacją. Powstaje pytanie, czy naprawdę nie ma ważniejszej wiadomości, którą można przekazać ludziom jako pierwszą. Media publiczne zachowują gradację informacji, kierują się polską racją stanu, tym, co jest ważne w tej chwili dla Polaków. Tu na pierwszym miejscu bardzo często znajdują się na przykład informacje religijne – tak jak ostatnio w święto Bożego Ciała. Na to czeka dziewięćdziesiąt kilka procent Polaków. Chcą zobaczyć, jak wyglądały procesje w naszych miastach, jak lu-

(senator Cz. Ryszka)

dzie dawali świadectwo wiary. W mediach komercyjnych nie było w ogóle wzmianki na ten temat, że było święto Bożego Ciała.

Stąd likwidacja abonamentu to jest prosta droga do narzucenia nam tabloidowego myślenia o świecie, tego, co mamy w „Faktach”, w „Super Expressie”, w tych wszystkich bulwarówkach, które na okładkach w ogóle nie mówią nic o tym, co się dzieje w Polsce, tylko o tym, że jakiś proboszcz uwiódł moją żonę, co nieraz okazuje się nieprawdą, informacją wyssaną z palca. Potem wychodzi na jaw, że takiego proboszcza, takiego księdza w ogóle w Polsce nie ma. Czyli dochodzi nawet do tego, że produkuje się takie informacje, żeby bulwersować ludzi.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Jeszcze minuta, Panie Senatorze.)

Ale to jest walka stacji komercyjnych o zysk, o widzów, o słuchaczy, o oglądalność, bez liczenia się z wartościami, z moralnością. Dla nich parady gejów, burdy kibiców sportowych, pożary, morderstwa, pobicia są ważniejsze od rocznic państwowych czy nawet spraw gospodarczych.

Dlatego trzeba płacić abonament na media publiczne, na te programy, które nadawcy publiczni mają, żeby nadawca publiczny nie pogonił za zyskiem, za komercją, bo to się bardzo źle skończy dla nas, dla publicznych odbiorców. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo serdecznie dziękuję i dziękuję za dyscyplinę czasową.

Ze względu na to, że pani senator Borys-Damięcka właśnie w tej chwili jest proszona o wypowiedzi na temat abonamentu, bardzo proszę pana senatora Cimoszewicza.

Pozwolą państwo senatorowie, że zmienimy kolejność, kiedy nadejdzie pani senator Borys-Damięcka.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Rozmawiamy o dosyć wąsko zakreślonym zagadnieniu – pewnych zwolnieniach z obowiązku płacenia abonamentu radiowo-telewizyjnego. Ale wszyscy mamy świadomość, że debatę zdominował kontekst, w jakim się ona odbywa. A więc to, co dotyczy kondycji mediów publicznych – polskiej telewizji publicznej, polskiego radia.

Jeżeli spojrzelibyśmy trochę szerzej na to zagadnienie, pewnie trzeba byłoby przyznać, że wśród nielicznych pomyłek, porażek, jakie ponieśliśmy jako społeczeństwo, tworząc instytucje demokra-

tycznego państwa, są także regulacje dotyczące funkcjonowania mediów, zwłaszcza mediów publicznych. W moim przekonaniu, to, co na początku lat dziewięćdziesiątych było intencją ówczesnych regulacji zmieniających status mediów publicznych – a więc zrównoważenie wpływów politycznych, które miało być gwarancją tego, że nigdy one nie zostaną zdominowane przez jakąś jedną orientację polityczną – zawiodło. To nie funkcjonuje. Z kadencji na kadencję, zarówno parlamentarna, jak i rządowa, przedmiotem pokusy jest to, żeby zwiększyć wpływ na telewizję i na radio publiczne, a zwłaszcza na ich programy informacyjne i publicystyczne. Wszyscy o tym doskonale wiemy. Jesteśmy dorosłymi ludźmi. Nie udawajmy, że nie dostrzegaliśmy tej rzeczywistości. Dotyczyło to, jak już mówiono, i lewicy, i prawicy wtedy, kiedy dochodziły do rządów.

Jednak pewna granica została, jak sędzę, przekroczona dwa i pół roku temu, co też dzisiaj przypominano. To, co się stało z telewizją i radiem właśnie w tym czasie, wyraźnie przekroczyło pewne normy – w cudzysłowie – z praktyki poprzednich kilkunastu lat. Te media, a zwłaszcza ich pionierzy informacyjno-publicystyczne, stały się w gruncie rzeczy mediami partyjnymi i przestały być mediami publicznymi.

Trzeba bronić mediów publicznych, one są potrzebne; trzeba bronić ich publicznego charakteru. Ale nie takich mediów jak dzisiaj. Dzisiaj telewizja publiczna i publiczne polskie radio mogą służyć na studiach dziennikarskich jako wzorzec tego, jakie nie powinno być rzetelne dziennikarstwo, od czego należy odchodzić, bo są one bardzo stronnicze, bardzo wybiórcze, często zupełnie świadomie przemilczają prawdy, posługują się półprawdami itd., itd.

Jeżeli poważnie myślimy o swoim państwie, to poważnie o tym pomyślmy. Jeżeli nie chcemy już kierować się wyłącznie takimi wzniosłymi i wielkimi zasadami, to spójrzmy także na to pragmatycznie i pamiętajmy o doświadczeniu polegającym na tym, że wszyscy, którzy łudzili się, że zdobywając wpływ na pionierzy informacyjno-publicystyczne telewizji i radia, będą wynosili z tego korzyści polityczne, bardzo się na tym zawiedli. I co kilka lat rzeczywistość boleśnie ich w tym względzie doświadczała. Warto byłoby więc to zmienić.

Ja bardzo żałuję, że okazja, jaką wszyscy mieliśmy niedawno, kilka tygodni temu, de facto nie została wykorzystana. Jeszcze nowelizacja ustawy medialnej nie jest zakończona. Jak wiemy, będzie kiedyś tam rozpatrywane weto prezydenta. Ale wiele wskazuje na to, że tej nowelizacji jednak nie będzie, czyli nie skorzystaliśmy wszyscy. I to już jest porażka nasza, parlamentu tej kadencji, obu jego izb. Nie skorzystaliśmy z okazji wprowadzenia nowego, bardziej racjonalnie skonstruowanego ładu do mediów publicznych, tak aby one funkcjonowały w sposób rzetelny, wiarygodny,

(senator W. Cimoszewicz)

taki, na jaki zasługują obywatele państwa prawnorządowego i państwa demokratycznego.

Mnie się wydaje, że sytuacja jest bardziej złożona niż przedstawiano w trakcie dyskusji, gdy chodzi o to, co prezentują sobą media publiczne i media komercyjne. Oczywiście, to prawda, że w mediach publicznych z natury rzeczy, także z racji przepisów ustawowych, występuje ów element misji, czego nie narzuca się i nie można narzucić mediom prywatnym, ale przecież świat zna bardzo wiele przykładów niezwykle rzetelnych mediów prywatnych, mediów komercyjnych, na które nikt nie płaci żadnego abonamentu. Jeżeli polska telewizja publiczna prezentowałaby taki poziom informacji i publicystyki jak CNN, to myślę, że wszyscy bylibyśmy z tego bardzo zadowoleni, a jest to telewizja stricte komercyjna. Można byłoby wskazać wiele innych przykładów z całego świata, ale trzymajmy się formuły, jaką mamy.

Czy abonament jest jedynym rozwiązaniem? Wydaje mi się, że można racjonalnie dyskutować o innych mechanizmach finansowania mediów publicznych, ale oczywiście przy tym założeniu, że muszą to być mechanizmy, które nie uzależniają jeszcze bardziej owych mediów od decyzji takiej czy innej zmieniającej się większości politycznej i takiego czy innego rządu. To jest do zrobienia. Nie czas i nie moment w tej chwili mówić o szczegółach, ale to jest do zrobienia i o tym można poważnie myśleć.

Wydaje mi się jednak, że całościowa naprawa, sanacja mediów publicznych, jaka jest niezbędna, nie powinna być dokonywana przez posunięcia cząstkowe. Z tego punktu widzenia mam bardzo wiele wątpliwości, gdy chodzi o inicjatywę, jaką dzisiaj rozpatrujemy. Ona jest bardzo cząstkowa, ona jest taka jakaś okazjonalna, ona niewiele ma wspólnego z wizją całościowej reformy dotyczącej publicznej telewizji i publicznego radia.

Ale mamy do czynienia z pewnym projektem, do którego musimy się odnieść. Wydaje mi się, że on ma jednak bardzo wiele wad, których nie powinniśmy bagatelizować. Między innymi niezwykle wiele osób wskazywało na to, że trudno jest określić skutki finansowe uchwalenia tej regulacji. Jedni wykorzystywali to, żeby stwierdzić, że skutki będą koszmarnie i rzucają na kolana zwłaszcza radio, drudzy umniejszali je nieco. Otóż sam fakt, że nie potrafimy określić skutków uchwalanego prawa, oczywiście przemawia przeciwko temu prawu. Powinniśmy mieć świadomość, iż zasady tworzenia dobrego prawa – wierzę, że chcielibyśmy je wyznawać – powinny nas zniechęcać do uchwalania czegoś, czego skutków nie potrafimy przewidzieć. Poza tym jeżeli miałyby być tak jak, rozumiem, zapowiada dzisiejszy rząd, że abonament jako mechanizm finansowania byłby całkowicie zniesiony, to rzeczywiście można

by się zastanawiać nad sensem wprowadzania owych ograniczeń dzisiaj.

Konkludując, ja bym proponował większości także w tej Izbie, żeby się zastanowić poważnie nad jedną z poprawek, nad poprawką senatora Andrzejewskiego, tą, która przesuwuje wejście w życie owych przepisów na 1 stycznia przyszłego roku. Wydaje mi się, że to jest racjonalne rozwiązanie. Spróbujmy wzniesić się ponad podziały polityczne i zachować się racjonalnie. Wtedy damy więcej czasu na prawdopodobny, możliwy powrót do całościowych rozwiązań dotyczących mediów publicznych i być może wtedy zniesimy także rozmaite elementy ryzyka, które trzeba dostrzegać.

Te media, tak jak są dzisiaj zarządzane zarówno pod względem politycznym, jak i menedżerskim, są nie do zaakceptowania. Ale jednocześnie nie należy z tej prawdy, dla mnie oczywistej, wyciągać wniosku polegającego na tym, że można na przykład obcinać im fundusze. Dlatego że wtedy rzeczywiście być może nie będą w stanie funkcjonować.

I na zakończenie już taka osobista uwaga do pana senatora Andrzejewskiego po tym, jak popieram jego poprawkę. Byłem trochę zażenowany pańską reakcją na moją uwagę dotyczącą oczywistej sytuacji. Pan prezes Krajowej Rady zachował się, w sposób zupełnie oczywisty, niewłaściwie. Sam to zrozumiał i po pewnym czasie za to przeprosił. Ale odniosłem wrażenie, że pan, natychmiast zgłaszając wniosek przeciwny w stosunku do mojego, bardziej kierował się emocjami politycznymi niż racją, i to oczywistą. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Zapraszam teraz panią senator Barbarę Borys-Damięcką.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Drodzy Państwo!

Myślę, że zainteresowanie moją osobą już trochę osłabło, ale ponieważ na początku debaty państwo tak intensywnie chcieli wiedzieć, kto i dlaczego wstrzymał się od głosu – żeby było dla wszystkich jasne – więc ja oczywiście postanowiłam na ten temat powiedzieć. Część mojej wypowiedzi będzie również głosem w debacie związanej z abonamentem.

Najpierw chciałabym odpowiedzieć na dodatkowe pytania, które padły oprócz pytania: dlaczego? Ktoś z państwa powiedział, że być może moja decyzja była taka, bo się utożsamiam z apelem, który został podpisany przez twórców. Otóż chcę

(senator B. Borys-Damięcka)

wyjaśnić kategorię i jednoznacznie: wręcz przeciwnie, ja się z tym apelem absolutnie nie utożsamiam. Ja się odcinam od tego apelu, ponieważ nie wiem, kto go napisał. Ale też większość kolegów z mojego środowiska, którzy to podpisali, nie wie, kto to napisał. Oni to dostali do podpisania. Ponieważ pokazywało się szereg rzeczy – znamy reakcję Anny Dymnej, znamy reakcję przewodniczącej Polskiej Akcji Humanitarnej, znamy reakcję Jurka Owsiaka, niestety, po fakcie – to dla mnie jest jeszcze jeden dowód, że mam rację, iż nie przyłączyłam się do tego apelu.

Uważam, że moje środowisko wie tak mało na temat abonamentu, że w tej sprawie w ogóle nie powinno zabierać głosu.

(Senator Czesław Ryszka: Tu chodzi o apel dziennikarzy i artystów.)

Tak, tak, tak. Ale artyści to też moje środowisko.

(Senator Czesław Ryszka: Ale to są odrębne apele.)

Dziennikarze też.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Ale proszę nie przerywać pani senator wywodu.)

Ja mówię o wszystkich apelach, jakie powstały.

(Senator Czesław Ryszka: Ja mówię o tym, że...)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Panie Senatorze, proszę nie przerywać. Teraz jest wystąpienie.)

Ja się z żadnym apelem nie utożsamiam, po prostu kieruję się zdrowym rozsądkiem i tym, co wiem na temat mediów.

Chciałabym powiedzieć coś panu senatorowi, który w kpiący sposób domagał się wyjaśnienia i powiedział, że może nie wiedziałam, co robię. Panie Senatorze, ja z mediami jestem związana ponad czterdzieści lat. Przepraszam, że bezczelnie powiem, ale w tej sprawie pan mi do pięć nie dorasta, mimo że jest pan słusznego wzrostu, więc...

(Senator Piotr Kaleta: Zaraz będzie mój głos w dyskusji.)

...proszę takich złośliwych uwag nie robić.

Odpowiadam dalej. Proszę państwa, powód, dla którego wstrzymałam się od głosu, jest niesamowicie prozaiczny. W tej sprawie nie ma żadnej sensacji. Ja się wstrzymałam od głosu dlatego, że dyskusja na posiedzeniu komisji w pewnym momencie zaczęła się kręcić w kółko, zaczęliśmy się kręcić wokół własnej osi, a ponieważ było czterech senatorów na czterech – prawda, Panie Przewodniczący – więc groził nam pat, to, że będziemy tak głosować i głosować w nieskończoność. Uważałam, że już tematy zostały wyczerpane i postanowiłam po prostu przerwać patową sytuację. Dlatego wstrzymałam się od głosu. To jest bardzo prozaiczny powód.

Ale, generalnie rzecz biorąc, podpisuję się pod tym – żeby do końca wszystko wyjaśnić – jestem całkowicie za ustawą i za zwolnieniem emerytów

i wszystkich w niej wymienionych z abonamentu, ponieważ po prostu uważam, że w tym kraju należy się to emerytom i ludziom żyjącym na skraju możliwości finansowych.

Chcę państwu zwrócić uwagę, że pomysł zwolnienia emerytów, rencistów, bezdomnych, ludzi chorych, niewidomych itd. wracał wielokrotnie, tak samo jak problem nieściągalności abonamentu. Ja się z nim borykałam w 1992 r., będąc szefem Telewizji Polskiej. Ten problem cały czas wisiał. To był cały czas wielki problem, nabrzmiały. Jak państwo zajrzą do opracowania, które wszyscy dostali do skrzynek senatorskich, a które to opracowanie prawdopodobnie jest konglomeratem różnych zdań z telewizji publicznej, to proszę, tam jest taki wykres. Można zobaczyć, że prawdziwe duże tapnięcie, jeśli chodzi o abonament, nastąpiło w 2002 r., proszę państwa. Nie muszę mówić, kto wtedy rządził, kto podejmował decyzje itd. Problem abonamentu od 1992 r. był bardzo bolesny dla radia i telewizji publicznej, ponieważ w tych latach żaden rząd oraz żadna opcja polityczna nie byli w stanie podjąć decyzji, mimo że było szereg różnych pomysłów i projektów: poczta; podatek; trójki, które odwiedzałyby nas w domu i sprawdzały, ile odbiorników kto ma i gdzie itd., itd. Szereg różnych takich rzeczy. Nikt nie odważył się podjąć jakiegokolwiek decyzji, spróbować działać i zacząć to wprowadzać w życie.

Wydaje mi się, że jest najwyższa pora, żeby rozpocząć pewne działania i sprawę abonamentu załatwić pozytywnie, biorąc pod uwagę, że nie ma takiej osoby w żadnej opcji politycznej – śmiem to twierdzić – która dążyłaby do likwidacji telewizji publicznej. Wszyscy opowiadamy się za istnieniem i funkcjonowaniem telewizji publicznej, która spełniałaby misję. To słynne słowo „misja”. Opowiadamy się też za tym, żeby na to szły pieniądze i żebyśmy programów misyjnych czy programów wartościowych nie oglądali po 23.00, żeby Teatr Telewizji wrócił na właściwe miejsce i o właściwym czasie, żeby był teatr dla dzieci, żeby były programy edukacyjne związane z językiem polskim. Ja sama wystąpiłam z interpelacją do prezesa TVP w sprawie tego, że takich programów w telewizji publicznej w ogóle nie mamy, a były robione wspólnie z Radą Języka Polskiego. I tak bym mogła mnożyć i mnożyć. Jest szereg różnych rzeczy, które chcielibyśmy widzieć w sensownie ułożonej ramówce. I to jest cała tajemnica mojego wstrzymania się od głosu. Dziękuję, Pani Marszałek. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję pani senator Barbarze Borys-Damięckiej.

Teraz zapraszam senatora Stanisława Jurcewicza, potem panią senator Janinę Fetlińską i Stanisława Gogacza.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Chciałbym zabrać głos, ale nie mówić o przyszłości, tylko oprzeć się na przeszłości, bo myślę, że przeszłość jest jednym z elementów tworzenia przyszłości.

Cieszę, że jest tu pan przewodniczący Krajowej Rady, ponieważ chyba nie wypada wypowiadać z tej mównicy prawd i półprawd. Otóż powiedziano o tworzeniu rezerwy, ale nie powiedziano, proszę państwa, na co ta rezerwa. Nie odpowiedziano na moje pytanie, czy prawdą jest, że 130 milionów zł gdzieś będzie zabukowane, jakie są odprawy, w jakiej wysokości – nie otrzymaliśmy tych informacji, a to są fakty, bo pieniądze te są wydawane.

Następna sprawa, przywołam pewne fakty. Otóż, proszę państwa, w 2007 r., według tego artykułu prasowego, na który będę się powoływał, za prezesury obecnego szefa Telewizji Polskiej zatrudniono dodatkowo – są to dane z biura kadr – jedenaście osób. Pensje: od 5 do 20 tysięcy zł, z czego wychodzi, że średnia pensja to około 10 tysięcy, razy jedenaście – to jest 100 tysięcy zł miesięcznie plus pochodne. Czyż środki te nie mogłyby iść na inne cele, cele misji publicznej? Ale to nie wszystko. Są osoby zatrudnione do pracy w biurze na czas nieokreślony, których obecność, jak mówią pracownicy, jest zagadkowa – w pracy się pojawiają tylko czasami. Dlaczego to nie zostało wyjaśnione? Dlaczego Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie odniosła się do tego tematu? Nie będę już wymieniał nazwisk, one tu są wymienione. Ale zacytuję jeden fragment: „W biurze kadr można usłyszeć, że do pracy w ogóle nie przychodzi, nie podpisuje się na liście obecności, bo tam nie figuruje”. Pytałem, czy to prawda? Na to mają być wydawane pieniądze publiczne, skądkolwiek one pochodzą? Myślę, że nie. To były przykłady z Telewizji Polskiej.

Przepraszam, ale ja nie przyjmuję argumentów senatora Kalety. Pytałem, jak wydawane są pieniądze. Pytałem o to, jak jest prowadzone radio. Cieszę się ogromnie, już trzeci raz kieruję do pana przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji te słowa, że nareszcie wypełni swój statutowy obowiązek i powoła członka rady nadzorczej radia. Myślę, że to jest bardzo ważne. Pytałem o to, jak są przestrzegane prawa pracowników. Nie mogę się zgodzić, że restrukturyzacja może się wiązać z naruszeniem prawa pracowniczego, bo sąd to stwierdził. Czy taką drogą... Czy za te pieniądze publiczne tak należy kierować firmą?

Proszę państwa, jak ta misja jest spełniana, widzą wszyscy. Mam nadzieję, że zadane tu dzisiaj przeze mnie pytania, przywołane przykłady, stwierdzone, mam nadzieję, przez wiarygodne źródła, pokazują, jak wydawane są pieniądze. Czy mogą być wydawane lepiej? Ależ oczywiście, że tak. I powtórzę za panem senatorem Piechnicz-

kiem: dlaczego nie oglądamy mistrzostw świata? Przecież miliony ludzi w Polsce płacą abonament i nie mogą zobaczyć nawet Mistrzostw Europy, imprezy, która odbywa się raz na cztery lata.

Zadałem też pytanie, kto i ile pieniędzy wydał na promocję spraw związanych z abonamentem. Ale tak naprawdę ja się cieszę, bo tu wyraźnie widać, proszę państwa, że dziwnym trafem od 2005 r. – być może to przypadek – wpłaty z tytułu abonamentu maleją w sposób drastyczny, to jest zawarte w tym materiale. A co do sposobu finansowania – to też jest zawarte w tym materiale, który przywołuję – najbardziej rozpowszechniony w państwach europejskich jest system mieszany finansowania mediów publicznych, w tym mogą być również środki z dotacji budżetowej. Trudno zrozumieć dlaczego tak jasno, twardo mówi się tutaj, że to nie może być finansowane...

Na zakończenie już chcę powiedzieć, proszę państwa, że po raz kolejny słyszę od pana senatora Ryszki takie określenia: zniszczenie, sprzedaż, ukrywanie – to język jak z filmu gangsterskiego.

(Senator Czesław Ryszka: Właśnie, bo to jest gangsterskie działanie.)

To jest język rodem z filmu gangsterskiego.

(Rozmowy na sali)

Ale cieszę się z jednej opinii, którą pan wygłosił i którą chcę na zakończenie przypomnieć. Wiele osób nie rozumie, dlaczego ma płacić. Ja się z tym zgadzam. Myślę, że ten rząd właśnie dojrzał do tego, żeby nie mówić o emerytach, ale tam, gdzie można, podejmować decyzje, aby im żyło się lepiej. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zapraszam panią senator Fetlińską.

Przypominam państwu senatorom, przewidzieliśmy, że nasze obrady potrwać dzisiaj do osiemnastej. Proszę mieć to na uwadze.

Senator Janina Fetlińska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Nie wykorzystam w pełni swego czasu, bo uważam, że bardzo wiele już tu powiedziano. Chcę przypomnieć, że dzisiaj mija dziewiętnasta rocznica wolnych wyborów w powojennej Polsce. Właściwie to dzisiaj możemy powiedzieć, że świętuje my dziewiętnastolecie III RP.

I nad czym obradujemy w tym dniu w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej? Otóż zamiast nawiązania do najlepszych dążeń i tradycji wolnościowych, zamiast pracy nad kształtowaniem ładu medialnego w ustawie abonamentowej, dążymy do destabilizacji resztek ładu medialnego, do po-

(senator J. Fetlińska)

głębień chaosu. Odcinanie finansowania mediów z abonamentu pod przykrywką litości nad najbiedniejszymi doskonale temu służy. Cokolwiek by przedstawiać w argumentacji za dzisiejszą ustawą, abonament jest podstawą utrzymania mediów publicznych w większości krajów europejskich.

Pan senator Owczarek mówił, że Krajowa Rada powinna dbać bardziej o pobór abonamentu. Tymczasem Platforma Obywatelska, jej liderzy i działacze ciągle podkreślają, że to jest niepotrzebne, więc tego rodzaju rady i sentencje to coś na kształt dmuchania pod wiatr czy namawiania do dmuchania pod wiatr. A argumenty przedstawione przez mojego przedmówcę, pana senatora Jurcewicza? Fakty, o których wiedzy na pewno nie uzyskał z Krajowej Rady, bo wiele mówił o tym jej przewodniczący tu, w tym miejscu. Wydaje mi się, że cytuje pan artykuły tytułów prasowych, które są zainteresowane przejęciem mediów telewizyjnych i radiowych, tak mi to wygląda. Zamiast propaństwowego myślenia o trudnym położeniu geopolitycznym kraju, takimi nieodpowiedzialnymi i nieprzygotowanymi inicjatywami podcinamy zdolność państwa do rzetelnej informacji. Oszczędności emerytów, Wysoka Izba, będą niewspółmiernie mniejsze niż szkody społeczne wyrządzone takimi nieodpowiedzialnymi inicjatywami ograniczającymi zdolność państwa do rzetelnej informacji. Wspomniano już, że Holandia i niektóre inne kraje dokonały zmian i wycofały się z abonamentu. Dzisiaj szukają powrotu do abonamentowego finansowania, ale wrócić do tej formy jest bardzo trudno. Pytam, dlaczego Platforma Obywatelska i PSL nie chcą czerpać z wynikających z tego doświadczenia wniosków?

Jesteśmy w okresie transformacji, przejścia od komunizmu do kapitalizmu. Niewidzialna ręka rynku w kraju targanym sprzecznościami i w dalszym ciągu korupcją może być tak zwana ręka boksera i znokautować polskie media publiczne. Polską racją stanu jest zapewnienie Polakom prawa do rzetelnej informacji, prawa do istnienia mediów publicznych. Wszelka manipulacja, także populizm tej ustawy, nie służy Polsce. Nie służy także przechodzenie od upolitycznienia mediów do ich urzędowania, bowiem nie sprzyja to łaadowi medialnemu.

Dlatego składam wniosek o odrzucenie tej ustawy w całości i proszę, aby Wysoki Senat rozważył ten wniosek, kierując się dobrem narodu, a nie populizmem.

I już na koniec, tak na marginesie, chciałabym powiedzieć, że jestem pielęgniarką, często to podkreślałam. Pielęgniarki mają empatię, którą kształtują w kontakcie z człowiekiem chorym i zdrowym. I muszę powiedzieć, że słuchając dzisiaj bardzo uważnie naszej debaty, nie zauważy-

łam, żeby przewodniczący KRRiT, pan Witold Kłodziejski, kogoś obraził, żeby powiedział coś przykrego, na przykład, że ktoś komuś do pięć nie dorasta. Naprawdę nie zauważyłam. I dlatego jestem w przykrych sytuacji. Zauważyłam przyspieszony oddech i tak, jak to jest w emocjach, kiedy zabiega się o coś, co jest ważne, i o co się walczy, pewien poziom stresu. Dlatego jestem zdziwiona, że to wystąpienie potraktowano jako obraźliwe. Naprawdę jestem zszokowana. Jak można w takim razie debatować bez obawy, że się kogoś urazi, jeżeli chce się przedstawić problem? Czasami te emocje są po prostu naturalnym objawem tego, że robi się coś z wielkim sercem, bo się jest patriotą. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo pani senator Fetlińskiej. Dziękuję za troskę o stan zdrowia wysokich urzędników państwowych.

Zapraszam pana senatora Stanisława Gogacza.

Senator Stanisław Gogacz:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym zwrócić uwagę, że pomimo iż dyskutujemy wciąż nad przedmiotową ustawą, nasza dyskusja przerodziła się w zasadzie w dyskusję dotyczącą instytucji abonamentu w ogóle. Nie dyskutujemy o tym, że zmniejsza się zakres podmiotowy, ale mówimy, że instytucja abonamentu jest niepotrzebna, jest zła i te akcenty dominują w naszej dyskusji.

Chciałbym zwrócić uwagę, że to, co musi dziwić, to fakt, że z jednej strony krytykuje się instytucję abonamentu, a z drugiej nie proponuje się alternatywnych rozwiązań. Chcemy odejść od tego rozwiązania, rozwiązania nie naszego, oryginalnego, polskiego, ale rozwiązania sprawdzonego już w innych częściach Europy. Z materiałów, które otrzymaliśmy czy to od prezesa Telewizji Polskiej, czy od przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, możemy wywnioskować, że instytucja abonamentu jest instytucją sprawdzoną. W takiej sytuacji musi dziwić tak duża krytyka tego rozwiązania.

Proszę państwa, w uzasadnieniu do tej ustawy znajdujemy informację, że tę daninę, jak czytamy w uzasadnieniu wnioskodawców, inicjatorów tego rozwiązania – a jak wynika z innej części uzasadnienia, daniną jest tu nazywany abonament radiowo-telewizyjny – wnosić winny jedynie grupy obywateli i podmioty gospodarcze, które bez trwałych ograniczeń uczestniczyć mogą w wytwarzaniu dochodu narodowego. I w zasadzie wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że brakuje mi tu troski o to, aby sprawić, że właśnie ci obywatele,

(senator S. Gogacz)

te podmioty gospodarcze będą mogły płacić, uiszczać te świadczenia abonamentowe.

Tak jak powiedziałem, z jednej strony dąży się do zlikwidowania abonamentu, z drugiej nie proponuje się nic w zamian. Mówiąc o tym, że obywatele powinni wpłacać te świadczenia, nie mówi się, w jaki sposób spowodować, żeby to robili. Tym bardziej że w dalszej części propozycji zmian legislacyjnych znajdujemy informację o tym, że inicjatorzy chcą wykreślić ust. 2 w art. 4, który w obecnie obowiązującym kształcie stwierdza, że gospodarstwo, gdzie zamieszkuje minimum dwie osoby powyżej dwudziestego szóstego roku życia, jest zobowiązane do płacenia abonamentu. Wykreślając ten ustęp, inicjatorzy zwalniają takie gospodarstwa z płacenia opłat. Wniosek z tego jest jeden – ze strony inicjatorów brak troski o pozyskiwanie tych świadczeń, o to, żeby zrekompensować utratę środków, które nie wpłyną do budżetu Polskiego Radia i Telewizji Polskiej. Mówiliśmy o 400 czy 500 milionach zł. A tutaj brak tej troski.

Proszę państwa, dlaczego ja dziś zapytałem... Powiedziano mi, że to wykracza poza zakres ustawy. Niemniej jednak wydaje mi się, że skoro Europa tak dobrze sobie poradziła, że z abonamentu, na przykład w krajach skandynawskich, można ściągnąć nawet 90% środków, a w innych krajach niewiele mniej... Nie wiem co prawda skąd tę statystykę wziął pan senator Owczarek, ja słuchałem i nie mogłem w to uwierzyć, ale materiały, które otrzymałem, jasno wskazują, że wszystko przemawia na korzyść rozwiązania abonamentowego. Pytam więc, dlaczego – skoro w innych państwach można wyegzekwować te opłaty – inicjatorzy nie zatroskali się przy tej okazji, żeby w Polsce wprowadzić rozwiązania egzekucyjne? Ja przyjrzałem się, zresztą w tych materiałach, które otrzymaliśmy, w ekspertyzie Ministerstwa Finansów pochodzącej jeszcze z 2006 r. stwierdza się, że problem niemożliwości wywiązywania się przez państwowe przedsiębiorstwo użyteczności publicznej „Poczta Polska” z obowiązków nałożonych na nie ustawą abonamentową wynika z braku w tej ustawie regulacji niezbędnych do żądania zapłaty opłat abonamentowych i opłat za użytkowanie niezarejestrowanego odbiornika radiowego lub telewizyjnego na drodze egzekucyjnej. Krótko mówiąc, brak regulacji niezbędnych do stwierdzenia wymagalności tych należności w praktyce uniemożliwia ich przymusowe dochodzenie. Dlaczego przy okazji tej nowelizacji nie mielibyśmy uzupełnić zapisów ustawy o abonamencie właśnie o te przepisy egzekucyjne?

W tym miejscu niech mi będzie wolno pokusić się o pewną refleksję. W związku z tym, że dzisiaj padały różne kwoty, i ja powołałem się na jedno ze źródeł. W piśmie przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 21 kwietnia bieżącego roku w załączniku nr 1 znajdujemy infor-

mację, że liczba gospodarstw domowych uiszczających opłaty abonamentowe wynosi 5 milionów 798 tysięcy zł, to jest 43,5%. Jeżeli przywołuję tę wielkość, to tylko po to, żeby zwrócić uwagę na poprzednią moją wypowiedź, a mianowicie na to, że pomimo braku przepisów, które pozwalałyby na wyegzekwowanie opłat abonamentowych, pomimo tak nieprzychylniej atmosfery 43,5% gospodarstw rodzinnych Polaków abonament płaci, i to bez żadnej egzekucji, bez żadnej egzekutywy. Przecież to bardzo dobrze świadczy nie tylko o postawach tych osób, ale również o tym, że w Polsce jest ogromna odpowiedzialność za tę wartość, jaką są media publiczne.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o atmosferę wokół mass mediów... Jeżeli dyskutujemy dziś w zasadzie o tym, czy takie rozwiązanie jak abonament ma istnieć, czy też nie, to wszystko to się dzieje w atmosferze wciąż napływających do nas sygnałów o tym, że 1 stycznia 2009 r. ten abonament zostanie zlikwidowany. Nawet dzisiaj w Polskim Radiu, chyba w Programie I, przewodniczący Klubu Parlamentarnej Platformy Obywatelskiej, pan Zbigniew Chlebowski, wypowiadał się, że zmierzamy do całkowitego zlikwidowania abonamentu. Jak można dzisiaj, kiedy dyskutujemy nad zmniejszeniem zakresu podmiotowego, kiedy zdajemy sobie sprawę, że bardzo wielu emerytów, rencistów, krótko mówiąc osób, które płacą abonament i które już zapłaciły za cały rok, czyli w sumie do 1 stycznia 2009 r., jak można w takiej sytuacji zrozumieć wypowiedzi polityków Platformy o tym, że w zasadzie zmierzamy do tego, żeby całkowicie zlikwidować abonament? Czy w takim razie jest to coś, co można traktować jako wartość dla potencjalnych beneficjentów? Czy nie jest to po prostu instrumentalne potraktowanie emerytów i rencistów, skoro i tak 1 stycznia 2009 r. ma zostać zlikwidowany abonament?

Proszę państwa, chciałbym przy tej okazji poprzeć działania zmierzające do tego, żebyśmy odrzucili dziś ten projekt, tę dyskusję powinniśmy natomiast albo przełożyć, albo połączyć razem z dyskusją nad całym mechanizmem finansowania Polskiego Radia i Telewizji Polskiej lub z jakąś inną. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję.

Zapraszam pana senatora Władysława Zenona Ortyla.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Ja myślę, że w tej dyskusji jest bardzo dużo emocji, emocji i pozytywnych, i momentami nega-

(senator W. Ortyl)

tywnych. Chcę powiedzieć, że to dzieje się od samego początku, ale jest to też w pewnym sensie zrozumiałe, dlatego że dawno nie było takiego politycznego sprawozdania z pracy komisji. Rozpoczął to pan senator Grzyb i powiedział nam, że iluś tam senatorów z Platformy było za, iluś z PiS było za, iluś było przeciw, ktoś się wstrzymał od głosu. Zaczęliśmy dochodzić, kto to zrobił, padło takie pytanie. Potem było zdziwienie pani marszałek, dlaczego ktoś o to pyta. Trzeba jednak pamiętać o tym, że jak się wywoła jakąś akcję, to w wyniku tej akcji powstaje także reakcja. Tak jest w polityce, tak jest w przyrodzie, tak jest w fizyce. I myślę, że ten początek zdecydował o pewnych negatywnych emocjach, które później pojawiły się w dyskusji.

Myślę, że tak samo akcję i reakcję wywołał premier Tusk, mówiąc, że abonament jest zbędny, niepotrzebny. Na konsekwencje tego nie trzeba było długo czekać. Ale dzisiaj już nie przekłada się to na propozycję ustawową, te słowa premiera Tuska nie przełożyły się na propozycję ustawową i nie ma propozycji kompletnej likwidacji abonamentu – jest jakaś częściowa ulga, ulga wprowadzona dla grupy emerytów, rencistów, osób w jakiś sposób niezbyt dzisiaj docenianych finansowo. Oczywiście myślę, że to jest słuszne, ale w ślad za tą propozycją nie poszła żadna rekompensata finansowa dla publicznych mediów, o których dzisiaj tak dużo dobrego mówiliśmy. Jeszcze nie tak dawno... Często też powtarzane są te słowa, że nie będzie żadnego przekazywania zadań, żadnego delegowania uprawnień, żeby w ślad za tym nie poszło pokrywanie kosztów finansowych, które przy takiej okazji się pojawiają. To są słowa, to są deklaracje przywódców, ważnych osób z Platformy Obywatelskiej, z pierwszych stron gazet, że tak brzydko powiem. Naprawdę trudno się dopatrzeć konsekwencji w tej propozycji zmian ustawowych.

Teraz, proszę państwa, to, co już wcześniej powiedziałem i może jeszcze powtórzę. Dotyczy to tak zwanego braku staranności w procesie legislacyjnym, takiej podstawowej przyzwoitości, można nawet tak powiedzieć. Mamy tutaj przypadek takiej regulacji cząstkowej, punktowej, która nie rozwiązuje wszystkich spraw i problemów – o tym każdy mówi. Mamy zapowiedź kompleksowego podejścia, więc po co coś, co na chwilę rozreguluje pewien rynek i za chwilę będzie, moim zdaniem, ustawą przynajmniej we fragmentach niepotrzebną. Narażamy się na konieczność zwrotu nadpłaconych opłat abonamentowych, wprowadzamy pewien chaos, wprowadzamy dodatkowe koszty tych operacji, bo one przecież będą, tutaj nic nie odbędzie się bez kosztów, nie mamy określonych skutków finansowych. Ktoś powie, że nie potrzeba. Tak samo jak niepotrzebna jest, niewy-

magana jest opinia rządu w tej sprawie. Ale już arogancją jest mówienie: dzisiaj uchwalcie tę ustawę, a my jutro jako rząd damy opinię. To już jest arogancja, proszę państwa, bo tak... Czy rząd nie miał na to czasu? Czy nie mógł się do tego odnieść? Ja tego w ogóle nie rozumiem. Argumentowanie, że coś jest niepotrzebne, jak to jest ewidentne i oczywiste, jest – w moim odczuciu, naprawdę – pewną arogancją.

Myślę, że, jeżeli taka będzie decyzja i ta ustawa przejdzie, przyłożymy dzisiaj rękę do zachwiania podstawami finansowania mediów publicznych, do zachwiania nimi w trakcie roku budżetowego. I nie jest to taka prosta sprawa, jak tu powiedziano z trybuny, jak mówił pan senator Sepioł, że można zaciągnąć pożyczkę... To nie jest problem tylko w takich kategoriach. Oczywiście łatwo się tak o tym mówi, ale z realizacją tego pomysłu na rozwiązanie problemów naprawdę będzie gorzej.

Jest oczywiście w kodeksie handlowym, i państwo o tym wszyscy wiedzą, możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności zarządu spółki za działanie na szkodę tej spółki. A tutaj mamy działanie na szkodę instytucji publicznej poprzez wypowiedanie pewnych słów, składanie pewnych deklaracji. I to zrobił premier rządu – zadziałał na szkodę instytucji publicznej. Myślę, że za takie sprawy odpowiedzialność polityczną na pewno będzie się ponosiło. Trudno się zgodzić z senatorem Sepiołem, który, podpierając się tu... cytując premiera, mówi: pokazujmy w telewizji tylko to, czego chcą telewizyjni. To jest jak gdyby wprost nawoływanie... po prostu zwracanie się w kierunku telewizji komercyjnej. Ona taka jest i jeżeli tak to robi, to oczywiście robi źle, a tamten głos zmierza w takim kierunku.

Tak że nie można nic dobrego powiedzieć o tej ustawie, o tej, moim zdaniem, deregulacji, niestaranności, a także, w jakichś momentach, arogancji, która pojawiała się w trakcie dyskusji. Dziękuję. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Piotrowicza.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Walka polityczna to zjawisko normalne w demokracji i zupełnie temu się nie dziwię. Ale uważam, że są pewne granice tej walki. Tymi granicami są dobro państwa, dobro narodu polskiego. Jakkolwiek dziś w dyskusji w większości opowiadano się za potrzebą funkcjonowania w naszym

(senator S. Piotrowicz)

państwie mediów publicznych, nie wyciągano z tego faktu dalej idących wniosków. Wielu też powiadało, że gwarancją apolityczności mediów jest między innymi abonament. Do takiego wniosku doszła większość krajów Unii Europejskiej. Często odwołujemy się do wzorców, często odwołujemy się do lepiej rozwiniętych i bogatszych w tradycje demokracji. Dziwi mnie, że dziś odrzucamy te rozwiązania. To przecież właśnie abonament jest gwarantem apolityczności, bo żadna władza nie finansuje wtedy mediów, to obywatele finansują te media. A my dziś wzbraniamy się przed tym. Zaniepokojony był tym również pan senator Piesiewicz, zaniepokojony był pan senator Rulewski. Odwołuję się szczególnie do nich, bo choć reprezentujemy różne ugrupowania, akurat w tym wypadku w pełni godzę się z nimi, podzielał też niepokój, jaki w ich wypowiedziach został zawarty. Senator Piesiewicz, chociaż dostrzega mankamenty niniejszej ustawy, to chce wierzyć, że zmierza ona w dobrym kierunku. Ale przecież nic nie wskazuje na to, żeby był obrany jakiś dobry kierunek. Gdyby taką wizję mieli senator Piesiewicz i senator Rulewski, na pewno by się nią z nami podziaili. Żaden z nich o tym nie wspomniał, bo rzeczywiście ustawa nie pozostawia cienia wątpliwości. Chodzi przede wszystkim... Wydaje się, że wniosek jest jeden – odcięcie od abonamentu, niezapewnienie żadnego finansowania to upadek mediów publicznych.

Zdaję sobie sprawę z tego, że pojawiają się głosy krytyki pod adresem poprzedniej ekipy rządzącej, ale chciałbym, żeby z przeszłości, wbrew temu, co twierdził pan senator Jurcewicz: że on się nie będzie zajmował przyszłością, ale skoncentruje się na przeszłości... Dobrze, ale ilekroć koncentrujemy się na przeszłości, to tylko po to, by wyciągnąć dobre wnioski z przeszłości na przyszłość. I taki jest sens analizowania przeszłości. Jeżeli były złe przykłady, to pochylam czoło przed rzetelną krytyką. Ale będę bardzo wdzięczny, jeżeli nowe rozwiązania będą zmierzały ku dobru, będą lepsze. Tymczasem czy likwidacja abonamentu to odpolitycznienie mediów? Czy ograniczenie kompetencji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji to odpolitycznienie mediów? Czy przekazanie zwierzchnictwa nad Urzędem Komunikacji Elektronicznej premierowi to odpolitycznienie mediów? Są takie chwile, kiedy trzeba stanąć ponad podziałami. Politykiem się bywa, a człowiekiem się jest. Często stawiam ten problem w ten sposób: za kilka lat, gdy będę przy goleniu stawał przed lustrem, nie chciałbym się wstydzić swej twarzy. Dlatego też myślę, że stać nas dziś na to, żeby się wznieść ponad podziały polityczne, żeby zastanowić się, w którym kierunku zmierza ta reforma. Bo dla mnie nie ma wątpliwości – likwiduje się abonament i nie pokazuje się żadnej wizji innego finan-

sowania. W moim przekonaniu, zmierza to do likwidacji mediów publicznych. Nie będę się rozwodził na temat tego, czy media publiczne funkcjonują prawidłowo, czy misja publiczna jest rzetelnie i dobrze wypełniana. Myślę, że to jest debata na zupełnie inny czas, bo dziś nie o misji mediów dyskutujemy, nie o tym, jak one funkcjonują. Na pewno jest wiele rzeczy, które należałoby i trzeba w tych mediach poprawić. Dziś dyskutujemy nad tym, czy zlikwidować abonament, czy go ograniczyć, czy też nie. W moim przekonaniu, ograniczenie lub likwidacja abonamentu to likwidacja mediów publicznych. A myślę, że chyba nikt na tej sali tego nie chce. Serdecznie dziękuję. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Cichonia. Proszę uprzejmie.

Senator Zbigniew Cichon:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam wrażenie, że dzisiaj nasza dyskusja, tak wielogodzinna, zesłała na boczne tory i poniekąd wróciła do tego tematu, który nas zajmował parę tygodni temu, mianowicie do tematu kondycji naszej telewizji, do tematu misji publicznej, którą ma ona do spełnienia. Tymczasem przedmiotem naszych obrad, przedmiotem analizy ma być projekt ustawy o opłatach abonamentowych. Dlatego chciałbym wrócić do właściwego tematu i wskazać te elementy, które wzbudzają mój niepokój i sprzeciw wobec takiej zmiany, jaka jest proponowana.

Przede wszystkim chcę przypomnieć, że nim zostaliśmy senatorami, chyba wszyscy czytaliśmy podręcznik, który otrzymaliśmy, o zasadach prawidłowej legislacji. I niestety, w kilku punktach widzę, że one nie zostały dochowane w tym projekcie.

Primo, nie ma ustalonego jednolitego kryterium, wedle którego dokonuje się zmiany, czyli poszerzenia kręgu osób zwolnionych od tych opłat abonamentowych.

Secundo, nie ma też ustalonych skutków finansowych tej zmiany.

Tertio, nie mamy analizy, na ile te skutki finansowe – bo ich nie znamy – pozwolą na funkcjonowanie tej instytucji, o którą przecież nam chodzi.

Są to bardzo poważne wady, o których zresztą nie tylko ja wspominałem, bo przecież i pan senator Cimoszewicz wspominał... Ale warto jeszcze pokrótce do nich wrócić.

Przede wszystkim, skoro nie ma ustalonego kryterium dokonywania tych zwolnień, to dochodzi do pewnych lapsusów, absurdów wręcz. Z pła-

(senator Z. Cichorzi)

cenia tych opłat abonamentowych zwolnione są osoby zaliczone do I grupy inwalidów albo z orzeczoną całkowitą niezdolnością do pracy na podstawie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. A ja pytam, dlaczego projektodawcy zapomnieli o tym, że są inne grupy osób uznanych za niezdolne do pracy, tyle że na podstawie ustawy o wypadkach przy pracy? Dlaczego te osoby zostały pominięte? Też stanowią pewną grupę osób, na pewno mniejszą w stosunku do tej pierwszej... W myśl zasady równości wobec prawa i sprawiedliwości społecznej należy domagać się, aby również te osoby były objęte takim zwolnieniem, skoro się je wprowadza. To jest jedna sprawa.

Drugą kwestia. Nikt nie raczył oszacować skutków finansowych tego projektu.

I trzecia kwestia. Gdyby ta ustawa weszła w życie jeszcze w tym roku, doszłoby do sytuacji, że instytucja, która ma prawidłowo funkcjonować, która ma już ustalony określony budżet, między innymi w oparciu o prognozę uzyskiwania określonych wpływów z opłat abonamentowych, naraz zostaje pozbawiona tego budżetu. To jest niedopuszczalna ingerencja, która stawia pod znakiem zapytania funkcjonowanie czy wręcz byt takiej instytucji.

Proszę państwa, ja bynajmniej nie jestem tutaj apologetą dotychczasowego sposobu funkcjonowania telewizji. Sam przyznam szczerze, że wielokrotnie po włączeniu telewizora szybko go wyłączam, bo, doprawdy, najczęściej nie można tam zobaczyć nic godnego uwagi. Ale, proszę państwa, z samego faktu, że pacjent nieco kuleje, utyka, wcale nie wynika, że jedynym remedium na uzdrowienie go jest zastosowanie diety głodowej, czyli pozbawienie go środków do egzystencji i do funkcjonowania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę pana senatora Sidorowicza o zabranie głosu.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Myślę, że jako weteran walki o wolność, także słowa, muszę zabrać głos, ponieważ odchodzimy bardzo daleko od przedmiotowego zakresu ustawy, której intencją, wraz z poprawką pana senatora Piesiewicza, jest przecież zwolnienie z daniny części ludzi, tych gorzej uposażonych. Ta poprawka wydaje mi się godna poparcia.

Bardzo się cieszę, że w tym wstępie pana Piotrowicza była próba pokazania rangi takiego wzło-

tu ponad podziały, aczkolwiek oczywiście pewne doświadczenie nakazuje zadać pytanie, czy to obowiązywało wtedy, gdy w grudniu robiliśmy, że tak powiem, zmianę, której skutki dzisiaj przeżywamy. Dlaczego jednak ten kontekst jest tak ważny? Bo jest kwestia jakości debaty publicznej, która w znacznej mierze zależy od mediów publicznych. Pozwolą państwo, że podam tylko jeden przykład z wczorajszych „Wiadomości”, głównego nośnika informacji, przekazu. Informacja o strajku w Poczcie Polskiej. Pokazani są przywódcy, którzy mówią o oczekiwaniach. Marginalnie potraktowana jest kwestia przyczyn uznawania przez Poczta Polską tego strajku za nielegalny. Nie przebija się w tym medium informacja, że zarząd poczty podpisał z kilkudziesięcioma związkami, z większością liczebną związków porozumienie płacowe, nie jest to okazja do powiedzenia, że mamy w tej chwili do czynienia z pewnego rodzaju patologią związków, które licytują się w podkreśnianiu roszczeniowości. Krótko mówiąc, to medium niejako wzywa do boju. I teraz zadaję sobie pytanie: czy to jest misja publiczna? Nasze wskaźniki dotyczące obywatelstwa są dramatycznie złe. Jesteśmy na ostatnim miejscu w Europie w zakresie aktywności obywatelskiej, aktywności politycznej. Czy media publiczne sprzyjają debacie? Nie. To jest, proszę państwa, sałata. I dlatego myślę sobie, że naszym obowiązkiem jest właśnie wzniesienie się ponad podziały, próba wyrwania się z tego kręgu i stworzenia wreszcie platformy, która rzeczywiście zachęcałaby ludzi do postrzegania złożoności tego świata, gdzie barwy partyjne nie odciskałyby się tak bardzo na serwisie, zwłaszcza informacyjnym.

Nie podzielam opinii pana senatora Cimoszewicza, że CNN jest akurat tym obiektywnym medium, bo ono jest, że tak powiem, bardzo przechylone w lewo, co w ogóle jest pewną skazą dziennikarskiego świata, i dlatego tym bardziej wymaga to pilnowania.

Ja się spotykam z takimi argumentami z państwa strony, bo przecież rozmawiamy ze sobą na ten temat, że obecny przechył, ta stronniczość telewizji publicznej, ma wyrównywać harce czynione przez telewizje komercyjne zwłaszcza w stosunku do PiS. Szanowni Państwo, to jest zły argument, a to dlatego, że gdzieś powinno być miejsce na spokojną, rzeczową debatę, w której warto pokazywać ten świat jako trochę bardziej złożony, w którym między „tak” a „nie” jest jeszcze pewien obszar na dyskusję, dialog i zrozumienie. Zrozumienie, że skoro dzisiaj popieramy pocztowców w ich roszczeniach o radykalne podwyżki, to oznacza to albo uszczuplenie czegoś w odniesieniu do kogoś innego, albo może nawet zagrożenie tej kury, która znosi nawet te nie najobfitsze jaja.

Dlatego, Szanowni Państwo, rozumiemy wszystkie uwarunkowania polityczne tego procesu. Trudno się nie zgodzić z tym, że robimy ustawę,

(senator W. Sidorowicz)

która obejmuje pewien fragment... Ale skoro najpierw Platformie Obywatelskiej stawiało się zarzuty, że jest partią niewrażliwą na biedę i nie-szczęście, to dzisiaj trzeba łykać owoce podziału na Polskę solidarną i Polskę liberalną. Tak że dzisiaj sami, delikatnie mówiąc, Szanowni Państwo z opozycji, dostajecie produkt, na który zapracowaliście. Oto macie ugrupowanie rzekomo liberalne, które chce obowiązek daniny znieść w stosunku do pewnej, powiedzmy sobie, uboższej, części społeczeństwa. Czy to jest Polska liberalna?

I wreszcie ostatni wątek. Szanowni Państwo, jestem głęboko przekonany, że z mediami publicznymi po odzyskaniu suwerenności przez Polskę nigdy nie działo się nic dobrego. I dzisiaj też nie jest dobrze. Pytanie jest teraz takie: w jaki sposób wyprowadzić te media na bezpieczne wody, na których byłyby one głównie miejscem edukacji, dialogu i wspierania czegoś takiego, co zacierałoby dychotomiczne podziały – te podziały, według których w gruncie rzeczy jedni są dobrzy, a drudzy są źli. Ja nie odbieram państwu, to jest opozycji, prawa do tego, byście się czuli patriotami, byście uważali, że interes kraju, racja stanu, to jest rzecz święta. Ale dyskutujmy z szacunkiem także dla tych, którzy dzisiaj trzymają ster! Bo my, mając takie same przesłanki, próbujemy przeprowadzać zmiany w Polsce. Jeśli nie zrozumie się tego, że mamy do czynienia tylko z różnicą technologii, z kładzeniem nacisku na inne aspekty interesu ojczyzny, to wtedy rzeczywiście będzie się uprawniało istnienie takiego uproszczonego świata, w którym tu są zdrajcy, a tu są patrioci. Kłamstwo, kłamstwo i jeszcze raz kłamstwo w demokratycznym kraju. Warto zdjąć z tej dzisiejszej debaty troszkę ciężaru tego rodzaju niemądrych podziałów. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

O zabranie głosu poproszę pana senatora Kaletę.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Na wstępie chciałbym podziękować panu senatorowi, mojemu przedmówcy, za to, że przyznał wreszcie, iż media prywatne są tymi mediami, które w sposób bardzo szczególny i bardzo mocny wspierają Platformę Obywatelską, a jedynym miejscem, gdzie można się jeszcze pokusić się o jakieś spojrzenie obiektywne, jest telewizja publiczna. Myślę, że jest to bardzo dobra deklaracja. Dziękuję za nią. (Oklaski)

Szanowni Państwo, podstawową kwestią, o której chciałbym powiedzieć, jest to, że w zasadzie zmarnowaliśmy kilka godzin, ponieważ tak na dobrą sprawę w tej debacie i tak wszystko jest jasne. Wynik jest oczywisty. Nie wiem, czy potrzebnie tyle na ten temat dyskutowaliśmy. Niemniej jednak dyskusja zawsze wnosi coś nowego – mam nadzieję, że także do tego zagadnienia.

Wydaje mi się, że jedynym efektem tej dyskusji może być wniosek o zwróceniu się do osób, które będą pracowały nad tymi sprawami w późniejszym czasie, oraz to, że już teraz trzeba zacząć myśleć o tym, jak poprawić błędy, które wynikną z obecnie przyjmowanej ustawy.

Szanowni Państwo, generalnie chciałbym się odnieść do wypowiedzi, które dzisiaj padły, przede wszystkim do trzech wypowiedzi.

Najpierw sprawa wypowiedzi senatora Cimoszewicza – widzę, że jest już nieobecny – który mówił o tak niesłychanym upolitycznieniu mediów publicznych, przede wszystkim Telewizji Polskiej. Chciałoby się może wręcz wykrzyknąć pytanie, retoryczne pytanie: i kto to mówi? Kto wygłasza takie zdania? Człowiek, którego formacja jeszcze nie tak dawno... Właśnie pani senator Fetlińska przypomniła nam o przypadającej dzisiaj rocznicy... Trudno w ogóle mówić o upolitycznieniu ówczesnych mediów – one były po prostu zawłaszczane przez osoby, które sprawowały wówczas funkcje państwowe. A przecież pan senator Cimoszewicz tych funkcji państwowych pełnił dość sporo.

Druga wypowiedź, do której się odniosę, to wypowiedź pana senatora Jurcewicza. Pan senator mówił o kwotach, jakie są w telewizji publicznej, o nieprzeprowadzonej reorganizacji. Ja się dziwię panu senatorowi Jurcewiczowi, bo on powinien wiedzieć o tym, jak trudno jest przeprowadzić restrukturyzację, także pracowniczą, jakie to pociąga koszty, jakie finanse trzeba mieć przygotowane, żeby zwolnić choćby pewną część pracowników. Tak że bardzo dziwne jest dla mnie to, że pan senator o tym nie wie bądź nie chce o tym wiedzieć.

I wreszcie kwestia trzeciej wypowiedzi, która w jakiś sposób dotknęła mnie osobiście, ponieważ pani senator mówiła o niedorastaniu do pięć. Ja chciałbym przypomnieć, Szanowni Państwo, że przysłowia są mądrością narodów. I ktoś kiedyś powiedział, że jeżeli mówisz o kobiecie, zwracasz się do kobiety bądź myślisz o kobiecie, to czyni to zawsze tak, jakbyś mówił o własnej matce, myślał o niej bądź zwracał się do niej. Otóż, Szanowni Państwo, ja bardzo kocham swoją matkę, szanuję wszystkie kobiety i hołduję tej wymienionej zasadzie. Dlatego mam prośbę do pani senator, która zwracała się do mnie – mam wrażenie, że zwracała się do mnie, choć nie wymieniła mojego nazwiska – żeby umożliwiła mi to, bym nadal mógł tej zasadzie hołdować. To jest mój komentarz. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

O zabranie głosu poproszę pana senatora Skurkiewicza.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

W tej dzisiejszej dyskusji, jak również w działaniach, które podejmujemy tak w Sejmie, jak i w Senacie, powinna przyświecać nam zasada, którą kierują się lekarze: po pierwsze, nie szkodzić. Po pierwsze, nie szkodzić, bo to, co czynimy wspólnie – niezależnie od tego, czy to będzie Platforma Obywatelska, czy to będzie Prawo i Sprawiedliwość – może przyczynić się w tej chwili do tego, że byt mediów publicznych zostanie zagrożony, ich istnienie będzie zagrożone. Szanowni Państwo, ja rozumiem, dlaczego większość głosów, które tu padały, tyczyła telewizji publicznej, ale ja konsekwentnie i po raz kolejny chciałbym się skupić na Polskim Radiu. Powtarzałem to i będę to powtarzał w dalszym ciągu: jestem człowiekiem radia, zostałem wychowany przez radio, w radiu pracowałem i radia będę bronił.

Chciałbym również, tak odchodząc na chwilę od tematu mojej wypowiedzi, poznać stanowisko, zdanie osoby, która jest dla mnie wielkim autorytetem, którą darzę wielkim szacunkiem i której na pewno, jak to zostało powiedziane, nie dorastam do pięt, jeżeli chodzi o funkcjonowanie w radiu – mówię tutaj o pani wicemarszałek Bochenek. Chciałbym poznać stanowisko pani marszałek, jeżeli chodzi o tę ustawę i o to, co czeka media publiczne po jej przyjęciu.

Szanowni Państwo, nieprawdą jest, że Prawo i Sprawiedliwość sprzeciwia się temu, aby kolejne grupy społeczne wykluczać z możliwości odpisów abonamentowych. Absolutnie popieramy i będziemy popierać tego typu działania. Ale bez zabezpieczeń, bez wskazania źródła finansowania i zrekompensowania mediom poniesionych strat nie możemy się zgodzić na taką ustawę i na taki zapis ustawowy.

Szanowni Państwo, media publiczne – powtarzam to kolejny raz – a szczególnie telewizja w tym systemie finansowania sobie poradzi, bo ma większe możliwości manewru, ma większe możliwości działania. Oczywiście należy liczyć się z tym, że zostaną wprowadzone bloki reklamowe w czasie trwania filmów, że zostaną wprowadzone bloki reklamowe w czasie emisji programów rozrywkowych i innych programów. Mamy to już w mediach prywatnych i to samo będziemy mieć również w mediach publicznych. Tylko że one już nie będą mediami publicznymi realizującymi misję w mniejszym lub większym zakresie, ale będą tymi mediami, które będą musiały rywalizować o ry-

nek reklam z innymi mediami, z telewizjami prywatnymi.

Takiej możliwości nie mają rozgłośnie, nie mają Polskie Radio, nie mają takiej możliwości oddziały regionalne Polskiego Radia. Państwo mówicie, że należałoby zastanowić się nad przekazaniem regionalnych rozgłośni samorządom. Ale jedynym adresatem, do którego może być skierowana taka oferta, jest sejmik województwa. Bo ja sobie nie wyobrażam, aby na przykład Radiem Katowice zarządzał prezydent Bielska-Białej. Nie ma takiej możliwości. Takim radiem, jeżeli państwo będziecie decydować o zmianie stosownych przepisów, będzie musiał zarządzać marszałek województwa śląskiego.

Szanowni Państwo, jeżeli chodzi o wpływy abonamentowe, to padały tu słowa i liczby, dane procentowe pokazujące, jak to z tym jest. Tak, rzeczywiście, w tej chwili 43% gospodarstw zasadniczo płaci regularnie abonament. Ale dlaczego nie mówimy tu, podczas tej dyskusji, że już w tej chwili 14% gospodarstw jest zwolnionych z tego obowiązku? W sumie daje to 57%, czyli nie jest tak najgorzej. Jeżeliby kolejne osoby płaciły abonament, ba, jeżeliby płaciły instytucje, podmioty gospodarcze, firmy, ministerstwo kultury – bo się nie dowiedzieliśmy, czy płaci ono abonament, czy też nie...

(*Senator Stanisław Jurcewicz: Przecież pan minister poinformował...*)

Ja nie słyszałem, Szanowni Państwo, na jakim poziomie jest...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Przepraszam.

Panowie senatorowie, nie dyskutujemy tak. Nie dyskutujcie między sobą.

(*Rozmowy na sali*)

Rozumiem. Ale pan senator będzie mógł zabrać głos. Jest zapisany i powie o tym.

Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Ja się tego nie dowiedziałem. A ile jest takich podmiotów, które powinny płacić, a nie płacą? A ile jest przedsiębiorstw państwowych, które powinny płacić, a nie płacą? A ile jest podmiotów, gdzie jest czterdzieści odbiorników radiowych i dwadzieścia odbiorników telewizyjnych, a płacą tylko jeden abonament? To jest w porządku? Dlaczego państwo nie proponujecie zmian, które by uszczelniały system? Objęcie kolejnej grupy zwolnieniami to nie jest recepta na sukces.

Szanowni Państwo, również chciałbym się posłużyć pismem już tu przywoływanym, które było kierowane do pana marszałka i w którym prezydent Europejskiej Unii Nadawców – a jest to osoba z zewnątrz – w sposób obiektywny wskazuje błędy

(senator W. Skurkiewicz)

tej ustawy: że projekt ten nie jest poparty szczegółową analizą wpływu finansowego oraz oceną ilościowych potrzeb finansowych polskich nadawców, że nie zapewnia zastępczych źródeł finansowania ze środków publicznych, w tym, w razie konieczności, sposobu ochrony przed wszelkimi wpływami politycznymi, że zakłada wejście ustawy w życie w ciągu trzydziestu dni, co zagraża ciągłości świadczenia usług i nie zapewnia odpowiedniego czasu na przyjęcie i wdrożenie koniecznych środków wykonawczych. To są tylko trzy punkty, ale jest ich wypisanych więcej. I to napisała osoba z zewnątrz. Do tego nie osoba reprezentująca Unię Europejską, ale reprezentująca organizację, stowarzyszenie założone już w 1950 r., i to największe na świecie. Czy nie powinniśmy tego głosu brać pod uwagę?

Szanowni Państwo, padło ze strony państwa senatorów wiele słów, z którymi nie sposób się nie zgodzić – tak, z wieloma można się zgadzać. Ale nie jestem w stanie się zgodzić, nie przemawiają do mnie argumenty przedstawione na przykład przez pana senatora Owczarka, że Wiktory, które były nie tak dawno wręczane, świadczą o potędze mediów prywatnych. Przypominam panu senatorowi i szanownym państwu, że gdy to telewizja publiczna obsługiwała galę Wiktorów i była za nią odpowiedzialna, to większość programów właśnie telewizji publicznej była nagradzana. Ale oczywiście jeśli to Polsat organizował galę, to zdecydowana większość programów Polsatu uczestniczyłaby w podziale tego tortu i dostąpiłaby zaszczytów.

Szanowni Państwo, nie można, naprawdę nie można... Bo mnie uwiera i boli to ciągle krytykowanie, że to wszystko, co robił PiS, jest złe, niedobre, naganne, a więc trzeba potępić to w czambuł i w ogóle, absolutnie nie ma możliwości jakiegokolwiek z tym dyskusji, z kolei to, co robi Platforma, to jest dobre. To nie jest tak, że my mamy receptę na idealność czegokolwiek. Ale państwo też nie macie.

Być może błędem poprzednich lat było to, że posłowie czy senatorowie nie wsłuchiwali się w głos opozycji. Ale teraz nie powielajcie tego samego błędu wy, Szanowni Państwo. Bo czemu ma to służyć? Czy ma to służyć zagładzie mediów publicznych? Czy ma to służyć temu, że będziemy mieli rozgłośnie z sieciowane, gdzie będzie tylko puszczana z komputera muzyka, a nie będzie głosu lektora, nie będzie głosu osoby prowadzącej, nie będzie głosu człowieka, który ciepłym, miłym słowem powita kogoś rano? Będzie tylko leciała młócka, jakieś disco-polo i nic więcej, Szanowni Państwo. Bo tak się okaże, tak zresztą już funkcjonuje większość rozgłośni w Polsce: komputer, ustawiona lista i nic więcej.

Nieprawdą jest również to, że telewizja publiczna nie odkupiła praw do przynajmniej części

transmisji związanych z polską ligą piłki nożnej. Na pewno więcej na ten temat powie pan senator Piechniczek, bo jest wybitnym ekspertem w tej sprawie. Otóż jest program w telewizji publicznej, w którym prezentowane są bramki. Ale dlaczego tylko tak? Bo wyłączność ma Canal Plus, który wykupił prawa do tego na wiele lat.

Jest jeszcze jedna sprawa, bardzo bolesna, najpierw jednak przedstawiona jako radosna. Pani senator Borys-Damięcka powiedziała, że sprawę abonamentu trzeba załatwić pozytywnie. Tak, Szanowni Państwo, sprawę abonamentu trzeba załatwić pozytywnie, ale nie w tym sensie, że zniszczymy media publiczne, nie w tym sensie, że będziemy szukać oszczędności, a ludzie... Bo to nie będzie jedna, dwie czy trzy osoby, ale to będą setki osób wyrzuconych na bruk praktycznie z dnia na dzień, za jednym podniesieniem ręki, za sprawą jednego głosowania. Tak że rozdysponowanie tych pieniędzy, olbrzymich pieniędzy, jest naprawdę szczególnie ważne. I tak jak mówię, telewizja publiczna sobie poradzi...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, czas.)

...ale Polskie Radio absolutnie nie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Jurcewicza.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym sprostować pewną informację. Zaproponowano, że posługuję się jakimiś dokumentami dotyczącymi liczb czy też poziomu wpływów albo innymi takimi informacjami podczas cytowania. Otóż ja te informacje otrzymałem od prezesa zarządu, pana Andrzeja Urbańskiego. Z tym pismem otrzymałem materiał i myślę, że wszyscy mają do niego dostęp. Chciałbym więc, żeby była jasność: cytowałem to z tego dokumentu.

Jeszcze jedna sprawa. Skieruję ją może do pana senatora, który zasugerował, że procesy restrukturyzacji albo się rozumie, albo się nie rozumie. Akurat ja doskonale rozumiem te procesy, ponieważ moja praca zawodowa przypadła na taki okres, gdy korporacja, w której pracowałem, przechodziła ogromne procesy restrukturyzacji. Ale restrukturyzacja – jeszcze raz chcę to stanowczo podkreślić – to nie znaczy łamanie prawa. A ja przytaczałem wyrok sądu: zarząd publicznego radia przegrał proces o dyskryminację. Oczywiście podczas restrukturyzacji mogą się pojawić pewne błędy formalne dotyczące zwolnień grupowych, ale tutaj wyraźnie to stwierdzono. Mało? To jesz-

(senator S. Jurcewicz)

cze dodam, że Państwowa Inspekcja Pracy wykryła w radiu sześć przypadków dyskryminacji. O czym to świadczy? To świadczy o dobrym zarządzaniu, o tworzeniu atmosfery do misji publicznej? Podzielam pogląd senatora Skurkiewicza i cieszę się ogromnie, że faktycznie przyjmuje poglądy Platformy Obywatelskiej w odniesieniu do niektórych rozwiązań. To jest bardzo ważne, że jest otwarty na dyskusję, że widzi potrzeby tworzenia takich elementów finansowania telewizji publicznej, które będą jej służyć, tak, które będą jej służyć i wcale to nie musi być abonament.

Proszę państwa, na zakończenie sprawa przekazywania informacji w mediach publicznych. Otóż w jednym wystąpieniu została przedstawiona sprawa strajku. Tak, oczywiście, powinna być informacja, to się dzieje w Polsce, w naszym kraju, ale jak ona była przedstawiona. Proszę państwa, jednostronnie, bez pokazania drugiej strony, bez uzasadnienia. A czyż to w jakiś sposób „bezpośrednio” nie wpływa na to, że nie wpływają pieniądze z abonamentu, że nie wpływają przez ten kanał? Dziękuję za uwagę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Poproszę pana senatora Karczewskiego o zabranie głosu.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W ten sposób w przenośni mój wniosek zostanie jednak zrealizowany, bo chyba jutro w dalszym ciągu będziemy debatowali na ten temat, gdyż temat jest tak intrygujący i tak...

(Głos z sali: Już się kończy.)

Jeszcze się nie kończy, jeszcze będziemy zabierać głos, będziemy prosić Platformę Obywatelską, żeby jednak zastanowiła się nad podjęciem decyzji w odniesieniu do tej ustawy.

Ja płacę abonament. Moja żona została niedawno emerytką i jeśli nawet ta ustawa zostanie przyjęta w takiej formie, jaką państwo proponujecie, to nie będę się starał o zwrot nadpłaconych środków. Ten przykład pokazuje, że jest to jednak bubel legislacyjny, bo to jest bubel legislacyjny. To jest ustawa ze wszech miar niedoskonała, niedoskonała, dlatego że zawiera konflikt z konstytucją i dlatego że burzy, i to w sposób fundamentalny, ład finansowy mediów publicznych. Ja nie jestem członkiem Komisji Kultury i Środków Przekazu, ale byłem na jej posiedzeniu. Słuchałem wszystkich argumentów za, wszystkich przeciw. Zdecydowanie więcej było tych przeciw. Dużo było analogii do medycyny, używano terminologii me-

dycznej, lekarskiej, mówiono: primum non nocere, mówiono o amputacji częściowej, o wstępnej amputacji. Dużo mówiono o uszczelnianiu systemu. Bardzo zabiegałem o to, żeby byli wnioskodawcy, bo pani poseł podczas debaty w trakcie posiedzenia komisji wielokrotnie mówiła o nieszczelnym systemie. Pani minister Kopacz też mówiła o nieszczelnym systemie, o systemie, który należy uszczelnić, ale pani minister Kopacz nigdy nie mówiła o tym, że należy w ogóle zlikwidować składki czy kogoś zwolnić ze składek zdrowotnych. Bardzo niedobre jest również to, że w odniesieniu do tej ustawy nie ma zdecydowanego stanowiska rządu. Źle się dzieje, że mamy tak duże rozbieżności między wyliczeniami jednej i drugiej strony, od 60 milionów do 400 milionów zł, bo takie kwoty tu padały.

Wszystko to niepokoi z jednego powodu. Chciałbym zadać pytanie, jaka jest intencja. Czy na pewno intencją wnioskodawców było tylko i wyłącznie to, aby zwolnić z daniny tych najbiedniejszych, tych, którym źle się powodzi, tych, którzy mają problemy? Można to załatwić w jakiś inny sposób. Mamy zapowiedzi, z tym że te zapowiedzi są takie, jakie mamy w zakresie reformy służby zdrowia. Wczoraj na posiedzeniu komisji miało być przedstawione stanowisko rządu, informacja rządu w sprawie oddłużenia, ale tego zabrakło. Można było przynajmniej kilka dni wcześniej powiedzieć o tym, że nie ma takiego stanowiska, wówczas komisja mogłaby się nie zbierać.

Ja byłem niezwykle zadowolony z wyniku głosowania w Senacie, w komisji senackiej, bo doszło do przyjęcia wniosku o odrzucenie tej ustawy. Senat jest taki mądry pracą swoich komisji. Myślę, że wynik głosowania w komisji przeniesie się również na obrady plenarne.

Nie chcę już polemizować, odnosić się do wielu stwierdzeń, z którymi się nie zgadzam. Ja przypomnę tylko to, o czym mówił pan przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Otóż mówił o tym, że telewizja na pewno nie jest doskonała. Tutaj wielokrotnie mówiono o telewizji, krytykowano ją, podważano jej misyjne znaczenie. Pewno wielu z nas ma zastrzeżenia do telewizji, pewno ta telewizja nie jest doskonała. Zdajemy sobie sprawę z tego, że ona nie jest doskonała, ale niesie w sobie wiele wartości. Ja mam dwóch wnuków. Oni lubią oglądać bajki i chętnie oglądają je w telewizji publicznej. Bajki w telewizji komercyjnej są nie do oglądania, są przesączone agresją, nienawiścią, walką. Warto spojrzeć na telewizję, biorąc pod uwagę ten przykład. To jest malutki wycinek, bardzo drobny, ale bardzo znaczący i dużo mówiący. Czy – znowu przez analogię do nieszczęsnej służby zdrowia – nie mamy intencji, która prowadzi do prywatyzacji mediów? Ciągłe powraca nasza troska o ten właśnie element. Pan minister nie odpowiedział na pytanie o to, kto, w jakim zakresie i w jakim projekcie wstęp-

(senator S. Karczewski)

nym rozpatruje projekt ustawy, który ma załatwić całą sprawę abonamentu.

Apeluję do państwa, abyście nie słuchali swego przewodniczącego. Dziś rano o godzinie 7.15 w Jedyńce był wywiad z przewodniczącym Chlebowskiem. Proszę państwa, pan przewodniczący Chlebowski, odpowiadając na pytanie o likwidację abonamentu, powiedział tak, ja może to przywołam: abonament został na razie zlikwidowany w części. Proszę państwa, wasz przewodniczący nawet nie wie o tym, że jest jeszcze Senat, że Senat cokolwiek ma do powiedzenia, że Senat może coś zmienić. Proszę państwa, pojawiały się głosy o likwidacji Senatu, więc ja myślę, że naszym stanowiskiem pokażemy, że Senat jednak istnieje, że jest izbą refleksji, że zastanowi się i podejmie decyzję w obronie mediów publicznych, szczególnie radia. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Piechniczka.

Senator Antoni Piechniczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Po tylu godzinach dyskusji trudno dorzucić cokolwiek nowego, a nie chciałbym być tym, który powtarza wypowiedziane już myśli czy sentencje.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: O sporcie zawsze można.)

O sporcie zawsze można i do tego nawiążę.

Einstein powiedział kiedyś, że cyfry są językiem nauki, a ktoś dodał: podaj mi liczby, a wszystko ci wytłumaczę. Otóż nie na darmo tyle się tu mówi na temat liczb, na temat wartości abonamentu, o procentach, ile procent płaci, a ile nie. Ja pójdę śladem senatora Karczewskiego i powiem, że też mam rodzinę, żonę emerytkę i też płacę. Gdy na poczcie w Wiśle w styczniu płaciłem za cały rok, to rozszedł się szmerek zdziwienia, może był w tym sarkazm: co ten frajer robi, przecież jeździ do Warszawy, czy on nie wie, że to mają znieść? Ja płacę i będę płacił, i nie widzę tu żadnych problemów. Ja uważam, że jeśli 40% płaci, to jest to bardzo dobry wynik, jest to wynik wręcz rewelacyjny, bo jesteśmy społeczeństwem takim, jakim jesteśmy... To kwestie historyczne, nie chcę do tego wracać. Jeśli do tego dodać 30% zwolnionych, to wynik jest naprawdę optymistyczny.

A tym wszystkim, którzy mówią o niegospodarności, to ja chciałbym zwrócić uwagę na taki szczegół. Otóż jeżdżę pociągiem InterCity relacji Warszawa – Katowice kilka razy w miesiącu. I wiecie, jakie pociągi najczęściej widzę? Najczęściej widzę czeskie pociągi z czeskim węglem jadące

w kierunku Warszawy i północnej Polski. To jest niegospodarność. Parę lat temu likwidowaliśmy kopalnie, wypłacaliśmy górnikom wysokie odszkodowania, a dzisiaj z otwartymi rękami chętnie przyjęlibyśmy ich do pracy. To jest właśnie problem niegospodarności i nad trzeba by się było zastanowić.

(Senator Czesław Ryszka: Szkoci kupują kopalnię Silesia, bo im się to opłaci, a my ją zamknęliśmy.)

Relacje media publiczne – media prywatne. Dam przykład ze sportu, bo pan się tego przed chwilą domagał. Otóż ja jestem wielkim fanem mediów publicznych, ja się na tych mediach wychowywałem. Ja nigdy w mediach nie pracowałem, ale często byłem ich gościem, i tych publicznych, i tych prywatnych. Oglądam Ligę Mistrzów. Najpierw kupuję dekoder Canal Plus, po roku kupuję dekoder Polsatu, bo w Canal Plus tego już nie ma, w następnym roku kolejny dekoder, tym razem TVN Sport, bo tam leci Liga Mistrzów. Gdy ktoś do mnie przyjdzie, to na stole leżą same dekodery i nawet szklanki whisky nie ma gdzie postawić. To są media publiczne.

(Głos z sali: To jest sytuacja...)

To jest sytuacja taka, jaka jest. Dla mnie osobiście mówienie o likwidacji jest gestem, powiedziałbym delikatnie, niepedagogicznym. Jest to sygnał, że nie należy płacić, jest to sygnał, że należy od tego odejść. Uważam, że popełniono naprawdę duży błąd.

Na koniec powiem słowami trenera: taktyka w trakcie meczu zmienia się w zależności od sposobu gry przeciwnika, a dobry trener zawsze w odpowiednim momencie zmieni i zawodników, i taktykę. Ja sądzę, że te ileś godzin dyskusji zmierza do jednego, do stwierdzenia, że wszystko jest jeszcze w rękach mądrego trenera taktyka, który musi to umiejętnie rozegrać. Dziękuję. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Paszkowskiego.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja nie miałem zamiaru zabierać głosu, ale wysłuchałem w zasadzie całej debaty, bezpośrednio czy pośrednio, i na kilka spraw chciałbym zwrócić uwagę. Mam takie nieodparte poczucie, że w odniesieniu do tej dyskusji prowadzonej na tej sali można by przyjąć takie motto, które wypowiedziała jedna z prominentnych osób – być może jej się to wymyskło – w trakcie debaty politycznej odbywanej w Radiu ZET, a powiedziała ona mianowicie: na taką telewizję to ani złotówki. To oczywiście było w formie pewnej repliki. Tę osobę pewnie

(senator B. Paszkowski)

państwo znacie, być może także tę wypowiedź, tą osobą był pan Zbigniew Chlebowski. Ja mogę się mylić, staram się oddać wiernie myśl, nie pamiętam, czy powiedział „ani złotówki”, czy „ani grosza”, ale wypowiedź taka jest faktem. Przyznam, że byłem zbulwersowany, bo przecież jest to przewodniczący klubu Platformy Obywatelskiej, jest to nietuzinkowy poseł, jest to przecież funkcjonariusz publiczny, który takie oświadczenie złożył publicznie, a później, bezpośrednio po tej audycji w jeszcze jednym serwisie było ono powielane.

Przyznam, że i w tej debacie jest taka tendencja, że chce się w zasadzie kosztem instytucji dokonać oceny obecnie funkcjonujących tam władz. Myślę, że jest to z punktu widzenia dobra narodowego, jakie stanowi Telewizja Polska, ale również z punktu widzenia kultury politycznej, której oczekivalibyśmy i po sobie, i po innych rządzących, rzeczą niedobłą. Narzekamy na kulturę polityczną, na niską kulturę polityczną, należąc do elity czy klasy politycznej, narzekamy na stan naszej kultury politycznej, a tymczasem ta dyskusja, ten moment i nawet podejmowane inicjatywy – moim zdaniem – wpisują się jednak w taką ocenę. Tak jak podkreślam, jest to pewne dobro publiczne, dobro publiczne kształtowane przez wiele pokoleń, lepiej, gorzej, ale jednak jest to instytucja z ogromnym dorobkiem, która stanowi element kultury polskiej.

Ja rozumiałbym te wypowiedzi, które były pełne troski – chociażby osoby bardzo zasłużonej, którą jeszcze pamiętam, przynajmniej nazwisko, jako reżysera wielu sztuk teatralnych, bardzo dobrych sztuk teatralnych, na których ja też się wychowywałem, miałem bezpośredni kontakt z czołowymi aktorami polskimi, z klasyką polską i światową – gdyby była tu jakaś intencja naprawy mediów publicznych. Ja przyznam, że takiej wiary nie mam. Dlaczego? Ano dlatego, że proponowane jest pewne rozwiązanie ustawowe niosące wymiar finansowy, a kwestią zaufania jest sprawa tego, co będzie dalej. Mianowicie mówi się o tworzeniu funduszu misji publicznej, o innych rozwiązaniach. Ja zgadzam się z tym – oczywiście nie chcę absolutyzować abonamentu – że mogą być stosowane różne rozwiązania, niemniej jednak trudno zgodzić się z sytuacją, w której mamy się opierać na pewnych obietnicach rozwiązań ustawowych, które zostaną wypracowane. Kiedy? W jakim zakresie? Czy będą one satysfakcjonujące? Czy możliwa jest już w tej chwili jakaś dyskusja w tym zakresie? Tego nie wiemy, bo tego po prostu nie ma. To budzi mój sprzeciw.

Ja przyznam, że mam jako senator pewien dyskomfort związany z tym, że pewne sprawy trudno przebijają się na forum parlamentarnym. Najszybciej załatwia się u nas dwie sprawy, jedna to służby specjalne, a druga to telewizja. Przyznam,

że byłem zbulwersowany tym, jak przed końcem roku dokonywaliśmy zmiany ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym i ABW. Tam w zasadzie na gorąco musieliśmy się dostosować do tego, aby przed 1 stycznia umożliwić Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego podejmowanie działań antykorupcyjnych. Ja nie mówię tego, aby oceniać to merytorycznie, ale sama forma, pośpiech w tym zakresie wydawał mi się co najmniej dziwny.

Proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. To też jest przyczynek do prac naszej Izby. Abstrahuję już od tego, że przedmiotem pewnego zbulwersowania była ta okoliczność, że nie było przedstawiciela, przedstawicielki, inicjatorów tej zmiany ustawy, tego rozwiązania ustawowego. W każdym razie chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Nie wiem, czy macie państwo świadomość tego, że nadzór nad systemem abonamentowym, w szczególności nad ściąganiem abonamentu, zgodnie z ustawą o opłatach abonamentowych ma minister infrastruktury. Nie wiem, dzisiaj nie słyszałem wypowiedzi żadnego jego przedstawiciela, chyba go nie ma. Z tego, co się dowiedziałem, bo podpytałem pana przewodniczącego Grzyba, również na posiedzeniu komisji nie był on reprezentowany. Przyznam, że dziwię się takiej sytuacji. Zresztą dla mnie kwestia niemożności wypracowania rozwiązań dotyczących ściągania abonamentu jest, przyznam, kwestią wskazującą na to, że po prostu brakuje zainteresowania rozwiązaniem tego problemu, albo jest to wyraz słabości naszego państwa, które niejako sankcjonuje sytuację ewidentnej, moim zdaniem, niesprawiedliwości społecznej i tylko odwołuje się do tego, czy ktoś ma poczucie obowiązku obywatelskiego, czy też go nie ma. A ponieważ w takim potocznym wymiarze można wnioskować, że ci, którzy nie płacą, są ludźmi bardziej rozsądnymi. Jest to element antywychowawczy, przeciwko wychowaniu obywatelskiemu.

Chciałbym ustosunkować się jeszcze do dwóch, a może nawet do trzech spraw. Po pierwsze, nie chcę o tym mówić z takiej pozycji, że mnie się to nie podoba, bo jestem z Klubu Parlamentarnego PiS. Ja na przykład mogę zaakceptować i akceptuję wypowiedź pana Włodzimierza Cimoszewicza, oczywiście z jedną poprawką, bo wcale nie uważam, że telewizja była za pana Wildsteina czy jest za pana Urbańskiego skrajnie upolityczniona. Tu też jest taki element patrzenia na tę instytucję poprzez programy publicystyczne i informacyjne. Przyznam, że nie mam takiego obciążenia. Zdaję sobie świadomość, że telewizja odgrywa ogromną rolę w warstwie kulturalnej, związanej z mecenatem, kreowaniem pewnych wydarzeń kulturalnych, teatru telewizji, filmu – chociażby „Katyń” – dofinansowaniem... itd., itd. Myślę, że właśnie tutaj jest takie skrajne upolity-

(senator B. Paszkowski)

cyzowanie. I to ma się odbić na instytucji, która ma o wiele większy wymiar niż kwestie związane z tym, czy określone redaktorzy będą reprezentowali odpowiednie poglądy w programach informacyjnych i publicystycznych. Przyznam, że w ton mojej wypowiedzi wpasowała się na przykład wypowiedź pana senatora Sepioła, który, jeśli dobrze go zrozumiałem, powiedział między innymi taką rzecz. A mianowicie to, że telewizja, jeżeli chodzi o... Bo jest tu dołączone jakieś badanie, ja mam przed sobą tę kartkę, to chyba przedstawiciele Zarządu Telewizji Polskiej przesyłali. I tutaj jest przeprowadzony taki sondaż, którego wyniki są pokazane. I tam jest pytanie o główne źródło codziennej informacji: które z tych źródeł jest dla pana lub pani głównym źródłem codziennej informacji o wydarzeniach w kraju i na świecie? Pan Sepioł powiedział, jeśli go dobrze zrozumiałem, że 33% to Telewizja Polska, a lokalne lub też codzienne gazety mają po 1%, i że to trzeba zmienić. Można to zmienić, ale ja bym chciał zauważyć, że ta wypowiedź jakby skrzywia podane tutaj dane, bo następnym źródłem informacji jest TVN, który ma 26%. TVN24 – 11%. Ja zrozumiałem tę wypowiedź tak, że to trzeba zmienić, bo telewizja publiczna ma za duży udział w kształtowaniu źródeł informacji. Czyli, innymi słowy, pewne podejrzenia, że występuje trochę nierównomierne traktowanie telewizji publicznej w zestawieniu z telewizją komercyjną, znajdują potwierdzenie chociażby w tej wypowiedzi. Oczywiście dodaję tu pewne zastrzeżenie, że pan Sepioł miał na myśli... A chyba miał, skoro tak się wypowiedział; w tej chwili trudno mi jest to już określić. Ja rozumiem, że mówił o telewizji publicznej.

I jeszcze na koniec pewna uwaga. Nie chciałbym, żeby mnie odbierano tak, że ja w pełni aprobuję to, co się w telewizji dzieje. Ale nie uprawiamy, tak jak pan senator Jurcewicz, takiej, powiedzmy, argumentacji, że jeśli gdzieś był stosowany mobbing albo kogoś zwolniono niezgodnie z prawem, to świadczy to o tym, iż ta instytucja jest zła. W zasadzie można powiedzieć, że w każdej instytucji publicznej czy też niepublicznej różne rzeczy się zdarzają, co wcale nie świadczy o tym, że dana instytucja jest niepotrzebna, że trzeba jej odebrać źródła finansowania itd., itd.

A na koniec tak *pro domo sua*...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, trzeba konkluzji.)

Już ostatnie zdania. Zwracam się tutaj do pani senator Fetlińskiej, która na początku swojej wypowiedzi określiła, że mamy rocznicę wolnych wyborów. Gwoli prawdy historycznej chciałbym to sprostować. Owszem, wybory do Senatu w 1989 r. były wolne, ale dalibóg, wybory do Sejmu trudno uznać za wolne, z tego powodu, że mieliśmy tam jakby powrót do systemu, nie wiem,

kurialnego, jaki był w Galicji; na przykład chłopci wybierali określony procent deputowanych, szlachta i mieszczaństwo miało swoją kurię i wybierało tam trochę więcej tych posłów. Tak że to byłoby powielenie tego. A dlaczego o tym mówię? Mówię o tym, żebyśmy nie przejmowali czasami takiego języka, bo czasami język, jak to się mówi, kształtuje świadomość, co też jest ważne przy naszej debacie. Jednak kto ma telewizję, ten ma władzę. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Banasia.

Senator Grzegorz Banaś:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panie Senatorze Paszkowski!

Pan miał absolutną rację, bo ja też sobie wynotowałem wyimek z wypowiedzi pana senatora Sepioła, który właśnie tak brzmiał. Brzmiała tam wielka żalność, że jest instytucja, która pokazuje poglądy inne niż te, których pan senator Sepioł by chciał słuchać. I zdaje się, że dzieje się tak po raz kolejny. Przecież w podobny sposób mówiło wiele osób, nie tylko nas, zasiadających tutaj na tej sali, z różnych środowisk płynęły te uwagi, w podobny sposób debatowaliśmy, z podobnym zacietrzewieniem, o ustawie poprzednio przechodzącej przez Senat, tej, nazwijmy ją tak, ustawie medialnej. Widać było gołym okiem, że jest to bubel, ale był to bubel z premedytacją przeciągany na siłę, choćby nawet miał niszczyć instytucję, tylko po to, żeby osiągnąć cel taktyczny. Jest to wielka szkoda dla każdej instytucji, a publicznej i państwowej w szczególności. Dlatego podpisuję się pod apelem pana senatora, żebyśmy tak procedowali, by nie niszczyć instytucji, bo w ten sposób niszczyliśmy tkankę tego państwa, a to jest niewybaczalne.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę szanownych państwa na pewien aspekt. Nie wiem, czy on był tutaj poruszany, bo przez moment nie śledziłem dyskusji. Osobiście sobie przypominam – to był mniej więcej początek roku – jak z taką lekkością, gracją i zadowoleniem w oczach pan premier Donald Tusk twierdził na ekranach telewizorów: zlikwidujemy abonament. Tak sobie rzucił. I co potem z tym się zaczęło wiązać? Mam przed sobą wyniki finansowe publicznego Radia Kielce. O ile ściągalność abonamentu i wpływy z abonamentów w latach poprzednich pozostawały na stabilnym poziomie, który kształtował się w okolicach 3 milionów zł w skali roku – podobny miał być budżet na rok bieżący w tym fragmencie – tak nagle się okazało, że w połowie ro-

(senator G. Banaś)

ku, z tych danych, które w tej chwili są do dyspozycji, które ma zarząd, wynika spadek tych wpływów. Tak właśnie, takim lekkim powiedzeniem czegoś można zniszczyć instytucję. I to właśnie zostało dokonane, nie przez kogoś innego, tylko przez premiera tego rządu. Mówię to z przykrością. Mówię to z przykrością, dlatego że są pewne osoby reprezentujące pewne instytucje, co do których zawsze chcielibyśmy mieć poczucie, że wykonują wszystko w sposób najlepszy i najmądrzejszy, najwłaściwszy, jaki jest w danej chwili do osiągnięcia. Ale ja mam podejrzenie, że w tej sprawie tak nie było.

Popatrzmy, Szanowni Państwo, co się dzieje na przykład w gminie, która prowadzi transport zbiorowy. Jeżeli rada miasta uchwała zwolnienie jakiejś grupy społeczności miejskiej z opłat za bilet, to natychmiast, w tej samej uchwale, musi być wysokość rekompensaty, którą dostaje przewoźnik. Tego tutaj nie ma. Rząd tego nie potrafi zapewnić. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego z uporem psujemy instytucje tylko i wyłącznie dlatego, żeby osiągnąć swój bieżący cel polityczny? To jeszcze długo, długo będzie się w sposób bardzo zły, bardzo negatywny na nas wszystkich, a przede wszystkim na państwie, odbijało. Dlatego jestem przeciwnikiem tej regulacji. Można się oczywiście zastanawiać, w jaki sposób podejść do sprawy abonamentu, jak go uregulować, jaka ta danina powinna wyglądać, ale myślę, że to, co powiedział pan senator Piechniczek, jest tutaj niezwykle ważne i istotne. 40% ściągłości – przy tak naprawdę zupełnym braku windykacji tych należności – to jest wynik wręcz rewelacyjny. Ja płacę, moja rodzina płaci i będzie płacić, niezależnie od tego, jakie zostaną wprowadzone zwolnienia w tej materii.

I na sam koniec chciałbym zacytować, Szanowni Państwo, pewien wyimek z tego, słynnego już listu, który został skierowany przez prezydenta Europejskiej Unii Nadawców do pana marszałka Borusewicza. Posłuchajcie tego państwo. Będzie to przynajmniej pewne spuentowanie mojej wypowiedzi.

„Oprócz gwarancji niezależności od państwa opłata abonamentowa spełnia także dodatkową rolę, gwarantując niezależność od sił rynkowych. System opłat abonamentowych umożliwia przedstawienie przez programy nadawców publicznych różnorodnych i pluralistycznych poglądów i opinii, dzięki uniezależnieniu nadawców publicznych od warunków rynkowych.” Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Wacha.

Senator Piotr Wach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Najpierw dwie uwagi, które właściwie są niemerytoryczne. Przede wszystkim pół żartem chciałbym powiedzieć, że nie czułbym się pełnowartościowym senatorem, gdybym nie zabrał głosu w tej dyskusji. A już bardziej serio: nie byłem przez cały czas obecny na sali, ale większości wystąpień w tej dyskusji wysłuchałem dzięki wewnętrznej telewizji, tak więc w jakimś sensie brałem udział, słuchałem i wiem, co państwo, co koleżanki i koledzy mówili w ramach tej debaty.

Teraz przejdę do meritum. Otóż nasza dzisiejsza debata ma jakby dwie sfery. Jedna jest ściśle związana z legislacją zawartą w projekcie ustawy, a mianowicie ze skutkami częściowego zwolnienia z abonamentu pewnej grupy abonentów, to znaczy emerytów.

Jeżeli chodzi o tę ścisłą sferę, to większość wypowiedzi dotyczyła tego. Koncentrowano się między innymi na tym, że nie jest oszacowana w miarę dokładnie utrata wpływów wynikająca z tych zwolnień. Przyjmijmy, że ona wynosi 200 milionów zł. To jest jakaś pośrednia suma pomiędzy wymienionymi. W związku z tym chciałbym postawić taką tezę – w sumie chcę postawić dwie tezy, które wiążą się z dzisiejszą debatą – a mianowicie te ewentualnie 200 milionów zł, które stanowią utratę wpływów mediów publicznych, stanowią stosunkowo niewielką część budżetu mediów publicznych, szacuję, że to jest pomiędzy 5 a 10%, i nie mogą stanowić o upadku mediów publicznych. Tak więc mnie się wydaje, że wobec krytyki mediów publicznych, która dzisiaj miała miejsce, właśnie to może stanowić pewien wstrząs, pewien powód do reorganizacji i uzdrowienia mediów publicznych. To jest pierwsza teza, która dotyczy dokładnie tej sfery legislacyjnej.

W drugim swoim zakresie nasza dzisiejsza dyskusja – w moim odbiorze – miała znacznie szerszy charakter. Mówiła o roli mediów publicznych, o tym, jak media publiczne aktualnie wypełniają swoją misję; była krytyka, dość daleko idąca, różnych aspektów pracy mediów; koncentrowaliśmy się też na przyszłości mediów. Nie chcę się szczególnie do tego odnosić, ale chciałbym powiedzieć, że należę do tej grupy, która, gdyby się wypowiadała szerzej, mówiłaby bardzo krytycznie o mediach publicznych, zarówno o aktualnej działalności telewizji, jak i radia. Nie będę tego rozwijał, bo koledzy i koleżanki właściwie dotknęli tych poszczególnych aspektów i je omówili. Tak więc nie chciałbym tego tematu rozwijać. Ja bym powiedział, że te cele publiczne są realizowane przez media publiczne, ale w sposób rozrzutny, nonszalancki, właściwie z pozycji monopolisty, z dużym lekceważeniem widza, z lekceważeniem własnych wartościowych praco-

(senator P. Wach)

wników. Nie chcę tego za bardzo rozwijać, ale tak tę sprawę widzę.

Ta druga sfera nie znajduje odbicia wprost w tej legislacji, ale jest wartościowa, istotna w dzisiejszej dyskusji. Także w tym zakresie chciałbym postawić pewną tezę. Jest to moja własna teza; ja już ją w jakiejś formie wypowiadałem wcześniej, w dyskusji sprzed kilku tygodni. A mianowicie twierdzę, że realizacja interesu publicznego w mediach elektronicznych nie musi być koniecznie realizowana przez wyodrębnione media publiczne. Prawie wszyscy z państwa przyjęli, że media publiczne muszą istnieć, że jest to zgodne z interesem państwa i że inaczej nie da się realizować interesu publicznego w mediach elektronicznych. Twierdzę, że tak nie jest. Trzeba by do tej sprawy podejść całkiem inaczej. Oczywiście to wymaga zasadniczych zmian systemowych, niekoniecznie konstytucyjnych. Stawiam tutaj taką tezę. Ona jest właściwie przeciwna do większości państwa wypowiedzi, z których wynika, że jedyna możliwość realizacji interesu publicznego jest wtedy, gdy są wyodrębnione, wyspecjalizowane media publiczne. Tak nie jest i można by to uzasadnić, można by stworzyć tego typu projekty. Nie będę tutaj szeroko rozwijał tej sprawy, bo jest to właściwie na marginesie dzisiejszej dyskusji, która w zasadzie dotyczyła abonamentu i zwolnienia części abonentów z tego obowiązku. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Skurkiewicza.

Po raz drugi. Do pięciu minut, Panie Senatorze.

(Senator Henryk Woźniak: Trzeci chyba.)

(Senator Jadwiga Rotnicka: Trzeci.)

(Senator Stanisław Jurcewicz: Trzeci, trzeba sprawdzić.)

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Absolutnie po raz drugi. Nie przekroczyć pięciu minut. Poprzednim razem nie mogłem dokończyć swojej myśli.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Przed chwilą rozmawiałem z panią Fetlińską. Pani senator rzeczywiście wskazywała, że w 1989 r. były demokratyczne wybory do Senatu. Dzisiaj jest dziewiętnasta rocznica. Spotykamy się dzisiaj na posiedzeniu; szkoda, że w żaden sposób nie uczciliśmy tego wydarzenia, warto by było. Ale tutaj też rodzi się pytanie, czy przypadkiem 4 czerwca to nie jest też rocznica tej sławetnej nocnej zmiany, kiedy to prezydent Lech Wałęsa zadziałał – wiadomo, jak i do czego do doprowa-

dziło. 4 czerwca. I dzisiaj rozmawiamy o mediach publicznych. Oby nie miało to bardziej opłakanych skutków.

Szanowni Państwo, chciałbym jeszcze o coś zaapelować. Naprawdę, możemy się spierać, możemy się kłócić, możemy wymieniać swoje poglądy i zdania, ale ja jeszcze raz państwu przypominam: jeśli pewnych kwestii nie dopilnujemy tu, w Senacie i nie podejmiemy decyzji legislacyjnych dotyczących ustawy zaproponowanej przez Sejm, to nie ludźmy się, nikt już do tego nie wróci i nikt nie zmieni na przykład sposobu finansowania i rekompensaty za poniesione straty mediom publicznym czy Polskiemu Radiu. Jeżeli jest propozycja zapisu w tejże ustawie, aby te zwolnienia zostały zrekompensowane z budżetu państwa, to zgódźmy się na to wspólnie. Jeżeli nie będzie takiego zapisu, to ręczę państwu, że już do tej sprawy nie powrócimy, każdy machnie ręką i powie: na pewno sobie poradzą. Podczas dyskusji padały tutaj słowa: uchwalmy, a później zobaczymy, jak to będzie, będziemy sobie radzić w czasie trwania roku, będziemy sobie radzić w przyszłym roku. Nie pozwólmy na to, bo naprawdę zniszczymy coś, co było pielęgnowane przez kilkadziesiąt lat, jeżeli chodzi o radiofonie publiczną – przez ponad osiemdziesiąt lat. Jednym ruchem, jednym podniesieniem ręki możemy to wszystko zniszczyć. Jeszcze raz powtarzam: ponad 80%, blisko 88% środków abonamentowych to są pieniądze na utrzymanie radia. 88% budżetu publicznego radia to są wpływy abonamentowe. Jeżeli ograniczymy te pieniądze, nawet w 40, 30 czy 50%, to do czego to doprowadzi? Szanowni Państwo, to jest bardzo niebezpieczne.

Jeszcze jedna sprawa. Tak jak mówiłem, możemy się sprzeczać, możemy się kłócić, ale przecież wszyscy się w sumie szanujemy, rozmawiamy i dyskutujemy. Nie mówmy jednak w ten sposób: jeżeli podczas rządów PiS podjęto jakąś błędną decyzję kadrową i jest rozstrzygnięcie w sądzie takie, a nie inne, na korzyść osoby pokrzywdzonej, to określa to sposób, w jaki postrzegamy całą formację, cały rząd i wszystkich ludzi Prawa i Sprawiedliwości. To jest nieuprawnione, Szanowni Państwo, bo również wy popełniacie błędy. Przykład? Zauważyliście państwo zapewne, że praktycznie zabieram głos tylko w dwóch kwestiach: ochrona środowiska i media. Szanowni Państwo, wasz kolega, pan minister Stanisław Gawłowski, odwołał dyrektora generalnego Lasów Państwowych. Snułem przypuszczenia, że nastąpiło to z naruszeniem prawa, pisałem oświadczenie. I co? I sąd pracy w Warszawie, przyznał mi rację. Przyznał, że minister Stanisław Gawłowski złamał prawo i nakazał wypłatę odszkodowania na korzyść dyrektora generalnego Lasów Państwowych. Ale ja nie postrzegam was w ten sposób, że 100% ludzi Platformy łamie prawo. Absolutnie nie, bo nie mam do tego prawa. I myślę, że wy też

(senator W. Skurkiewicz)

nie macie prawa, Szanowni Państwo, żeby przez jeden czy dwa przykłady postrzegać całą formację w taki, a nie inny sposób. Każdy popełnia błędy. Nie popełnia błędów tylko ten, który nic nie robi. Dziękuję. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu panią marszałek Bochenek.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja przede wszystkim bardzo dziękuję moim dzisiejszym przedmówcom. Staram się wypośrodkować zdania, które padły z tej trybuny. Zdaję sobie sprawę, że głosy zdecydowanej większości kolegów – i tych z prawej strony, i ze środka, i z lewej strony – rzeczywiście wskazują na troskę o polską radiofonię, o polską telewizję. Chociaż muszę powiedzieć, że znacznie mniej o radiofonię. Prowadząc obrady przed panem marszałkiem Borusewiczem, zaznaczałam sobie kreseczkami, ile razy mówiliśmy o polskiej telewizji, a ile razy o polskim radiu. To się ma mniej więcej tak jak 70 : 3.

Zawsze kiedy mówimy o mediach, to myślimy o telewizji. A jeśli telewizja publiczna, to najlepiej pierwszy program. Na ogół chcemy, żeby ten czy tamten temat pojawił się w Jedyńce. Prawda jest taka, że także bardzo rzadko padały tutaj słowa o mediach regionalnych. I tym samym o rozgłoszeniach regionalnych Polskiego Radia.

Ja całe życie przepracowałam właśnie w rozgłośni regionalnej Polskiego Radia i mam tutaj, jak myślę, największe prawo do tego, żeby twierdzić, że te rozgłoszenia są niezwykle potrzebne, bo są jedynym publicznym medium elektronicznym, które działa na danym terenie. I jest niezmiernie ważne, żeby działały tak jak należy... To jest niezwykle poważny skarb, który posiada nasz kraj. Są to niezależne od tak zwanego „dużego” Polskiego Radia odrębne spółki, które mogą mówić własnym głosem przez dwadzieścia cztery godziny na dobę.

Chciałabym, abyśmy nie gloryfikowali tutaj abonamentu i tak zwanej misji. Prawda jest taka, że od dziewiętnastu lat Polska nie znalazła sposobu na wykształcenie właściwych mechanizmów dotyczących utrzymania i finansowania mediów publicznych, a także zarządzania nimi. Odkąd pamiętam, przez całe lata była mowa o abonamencie, a – moim zdaniem – on jest gorącym kartoflem, który sobie poszczególne ekipy podrzucają, bojąc się podjąć zasadniczych decyzji w kwestii finansowania mediów publicznych. Bo to, że one są potrzebne, nie podlega dyskusji... Ja z uwagą wy-

śluchałam wielu słusznych słów mojego kolegi, pana senatora Wacha. Uważam jednak, że powinny być media publiczne, właśnie media publiczne, co nie znaczy, że podział pewnych środków, jakkolwiek byśmy to nazwali, może zostać dokonany w drodze, nazwijmy to generalnie – proszą tego słowa się nie czepiać – przetargu.

Jeśli ktoś ma lepszy pomysł na programy misyjne, mógłby otrzymać takie dotacje. Ale media publiczne są niewątpliwie potrzebne i myślę, że wrócilibyśmy tutaj do początków naszej dyskusji, żeby uzasadniać, dlaczego powinniśmy troszczyć się o naszą kulturę, o sztukę, o edukację, o teatry, o filharmonię, o narodowe orkiestry symfoniczne itd., itd.

Prawdą też jest, że podrzucamy sobie ten temat z kadencji na kadencję. Ja sama jestem już trzecią kadencję w parlamencie i pamiętam – spoglądam na pana senatora Piotra Boronia, dzisiaj członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a wcześniej senatora, zastępcę przewodniczącej Komisji Kultury i Środków Przekazu – że to był też w poprzedniej kadencji omawiany temat i że nie wiedzieliśmy, jak go ugryźć. Taka jest prawda. Pan senator był też wtedy członkiem Klubu Parlamentarnego PiS.

Szanowni Państwo, to jest gorący kartofel, z różnych względów, o których nie będę tu mówić. I nie jest to zbawienie dla funkcjonowania mediów publicznych. Nie używajmy tu wielkich słów typu „ten abonament”, „tylko bez tego abonamentu”. W liście pana przewodniczącego EBU – czytam polskimi literami – mowa jest o tym, żeby nie urynkować mediów. A cóż to jest innego, jeśli 80% środków pochodzi na przykład z reklam w publicznej telewizji? To nie jest gra rynkowa? To też jest gra rynkowa. Prawda jest taka, że media publiczne w terenie rzeczywiście mają bardzo trudną sytuację, ale nie tylko dlatego, że akurat teraz jest mniej wpływów z abonamentu. Media publiczne w terenie przede wszystkim otrzymywały bardzo małą część tortu abonamentowego. Mało otrzymywało i Polskie Radio, z tych samych względów – bo zawsze było brzydszą siostrą telewizji. I dopiero kiedy ktoś już chciał mieć jakieś możliwości występowania czy wpływów, a nie miał ich w telewizji, to się zwracał ku radiu. Ale prawda jest taka, że zawsze obiektem westchnień i dyskusji była przede wszystkim telewizja. I to najlepiej centralna. Radio było zawsze traktowane po macoszemu, w tej chwili szczególnie po macoszemu traktowane są radia regionalne. I ich trudna kondycja finansowa w znacznej mierze wynika z tego, że po prostu otrzymywały bardzo małą część dotacji wpływających z niewielkiego procentu abonamentu, który w ogóle sływa.

Abonament nie jest panaceum na istnienie mediów publicznych. Tak samo jak słowo „misja” pojawia się przede wszystkim wtedy, kiedy coś trzeba uzasadnić... Ja przeżyłam wielu prezesów,

(senator K. Bochenek)

jak mówię, i wiele epok politycznych, pracując jako dziennikarka Polskiego Radia. Słowo „misja” pojawia się wtedy, kiedy kolejny szef radia czy telewizji ma się rozliczyć – a to przed Krajową Radą, a to przed jakimś innym gremium – i musi przedstawić jakieś słupki, wskazujące, ile wypełnia tej misji. A tak naprawdę wszyscy mówią: róbcie takie programy, żeby było dużo reklam. Programy misyjne są nudne, może by je dać o drugiej w nocy, a może o trzeciej. I taka jest prawda.

Teraz mówimy: misja, wytaczamy najcięższe armaty. Ale prawda jest taka, że ja o tych najcięższych armatach też od moich szefów – a miałam ich, mogę powiedzieć, dziesiątki, nie wiem, czy bym do setki nie dobiła, gdybym tak się zastanowiła i policzyła ich od początku mojej pracy w publicznych mediach – wielokrotnie słyszałam: misja, dobrze, ale w zasadzie nie ma na to pieniędzy.

Nie będę państwu mówiła, ile dostawałam za misyjne programy jako znana dziennikarka Polskiego Radia Katowice. Na to nigdy nie było pieniędzy. Taka jest prawda. A kiedy występowałam właśnie w Polskim Radiu o programy dotyczące promocji zdrowia – notabene tu ktoś z urzędników ministerialnych mówił, że się nie może dostać do jednego czy drugiego z szefów telewizji i czeka w kolejce, żeby pomówić o promocji zdrowia czy to na antenie telewizji, czy antenie radia – to słyszałam: ale musisz poszukać sponsorów, jakiegoś wsparcia finansowego. Mam na to dowody. Na przykład program, który dotyczył promocji zdrowia... On był bardzo nowoczesnie robiony i ukazywał się na antenie centralnej i równolegle regionalnej. Ja musiałam znaleźć pieniądze, chociaż mi nie wolno było, ale była taka sytuacja, że bym nie mogła wykonać tego programu, który promuje zdrowie. Nie chcę tutaj podawać roku, ale nie było to tak dawno. Ja nie wiem, czy to było dwa lata temu, nie chcę tutaj wskazywać, że to było za tego premiera czy innego. Ale prawda jest taka, że kiedy Polskie Towarzystwo Kardiologiczne zwróciło się z prośbą o promocję i zapobieganie chorobom serca do Telewizji Polskiej, to musiało zapłacić za to pieniądze. Szanowni Państwo, czy to nie jest gra rynkowa?

Przestańmy się oszukiwać! Tutaj wytaczamy najcięższe armaty, mówimy o abonamencie, o misji itd. Mówimy to, kiedy jesteśmy w izbie wyższej parlamentu, jesteśmy poważnymi senatorami, wypowiadamy się w imieniu naszych wyborców, dbamy o interes kraju. Ja wiem o tym, słyszę to, jestem czuła na te dźwięki, bo akurat mam ucho wyczulone, jestem radiowcem. Rzeczywiście, dostrzegam u wielu koleżanek i kolegów senatorów autentyczną pasję, zaangażowanie, kiedy o tym mówią. Widzę też elementy gry politycznej, bo one są, nie ma się co czarować. Ale państwo nie wiedzą dokładnie, jak to wygląda od środka.

A od środka to wygląda tak, że rano jest wzywany jeden czy drugi szef do swojego prezesa i słyszy: dlaczego dajecie nudne programy i nie ma reklam? I to jest ta misja. Teraz się mówi: trzeba coś nowoczesnego, posłuchajcie konkurencji. Mam takie przykłady, nie chcę tu nazwisk wymieniać. „Słuchajcie na przykład – przy całym szacunku, bo ja bardzo szanuję pracę mediów prywatnych – radia RFM, patrzcie, jak oni to robią, słuchajcie Zetki”. Bo musimy mieć reklamy. A jak za chwilę ktoś zapyta prezesa, ile z misji zrealizował – powie mu: bo ty tutaj, Prezesie..., i pogrozi palcem – to prezes zawoła tego samego podwładnego i powie: dlaczego nie realizujecie misji? To jest kompletna schizofrenia. Rozmawiajcie państwo z szefami publicznych mediów, którzy są wybitnymi fachowcami, uznanymi w kraju, w tej chwili nawet przeszli z mediów publicznych do prywatnych. Oni powiedzą to samo – byli poddawani po prostu kompletnej schizofrenii, nie wiedzieli, czy pracują na rzecz pozyskiwania reklam, czy mają wypełniać misję. Wszyscy mieli do nich pretensje. To nie jest wszystko takie czarno-białe.

Szanowni Państwo, przede wszystkim pomyślimy też o Polskim Radiu, nie traktujmy go jak brzydszej siostry. Pomyślimy o stacjach regionalnych. Rzeczywiście, tak jak powiedział też mój przedmówca, jest to może pewien wstrząs, który tutaj dzisiaj przeżywamy. Ale nie gloryfikujmy tego, co w dużej mierze – ja nie mówię, że całkowicie, bo to też nie jest prawda i nie chciałabym, żeby moje słowa były w ten sposób odczytane – ale się nie sprawdziło ani co do sposobu pozyskiwania funduszy, czyli tak zwanej, nie lubię używać tego brzydkiego określenia, ściągłości abonamentu, ani do szanowania tej misji, ani do tego, że programy ze szlachetnym założeniem upowszechniania kultury, sztuki, edukacji mogą się przebić. To, że istnieją te programy, w dużej mierze jest zasługą twórców, proszę państwa, twórców, a nie tego, że to jest takie czy inne medium, że jest abonament czy go nie ma. Wiele moich koleżanek, wielu moich kolegów pracowało z autentycznej pasji, oni za bardzo małe pieniądze podejmowali się różnych przedsięwzięć. Zgadza się, Pani Senator? Ci ludzie pracowali za nędzne pieniądze, a ich szefowie bardzo często mówili: ona i tak będzie pracować, bo ona to kocha, on i tak będzie pracował, bo on to kocha. I dostawali za bardzo znany, bardzo szeroko omawiany, z dużym odgłosem, z dużym echem w regionie program bardzo małe pieniądze. Dostawali 100 zł i nadal tyle dostają za godzinny program, który wymaga wiele pracy. A kiedy prosiło się o wykonanie pewnej dokumentacji, nawet dla celów archiwalnych, to mówiono: nie ma na to pieniędzy, nie ma na to pieniędzy, na to też, to jest nudne, tego nikt nie słucha, nie ma na to pieniędzy. I nie jest to tylko wrywkowa informacja, pochodząca z moich doświadczeń.

(senator K. Bochenek)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Przepraszam, Pani Marszałek, musi pani konkludować.)

Konkluzja jest taka... Jest to temat, na który mogłabym długo, długo mówić. Jak państwo widzą, moje emocje też nie są tutaj nieważne. Chcę powiedzieć, że rozumiem, iż może jest to pewien wstrząs, ale proszę nie myśleć, nie mówić i nie wmawiać sobie ani nikomu innemu, że zmiana systemu finansowania mediów publicznych jest końcem mediów publicznych. Nikt: ani klub, ani rząd, ani pan premier, nigdy w życiu nie powiedział, że ma nie być mediów publicznych. Nie stawiamy znaku równości między dzisiejszą nowelizacją ustawy a tym, że nie będzie mediów publicznych! Ktoś podejmuje ciężar zreformowania tego, czego nie udało się stworzyć w stopniu nawet zadowalającym. Ja tak uważam. Dziękuję. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Informuję też, że w dyskusji wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli: pan senator Krzysztof Piesiewicz, pan senator Jan Rulewski, pani senator Janina Fetlińska i pan senator Wojciech Skurkiewicz.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Na tym dzisiaj...

(Głos z sali: Jeszcze komunikaty.)

Aha, to proszę o komunikaty, a potem ogłoszę przerwę.

(Rozmowy na sali)

Oczywiście. W trakcie dyskusji zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym. Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Kultury i Środków Przekazu o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty nad tym punktem wniosków i przygotowanie sprawozdania w tej sprawie.

Powtarzam jeszcze, że głosowanie odbędzie się pod koniec posiedzenia Senatu.

Proszę bardzo o komunikaty.

Senator Sekretarz Przemysław Błaszczyk:

Pierwszy komunikat. Posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu w sprawie dzisiejszych poprawek odbędzie się o godzinie 20.00 w sali nr 182.

Drugi komunikat. Posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej w sprawie przyjęcia inicjatyw ustawodawczych przygotowanych przez Podkomisję „Przyjazne Państwo” odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 217.

I trzeci komunikat. Posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska odbędzie się 5 czerwca o godzinie 8.30 w sali nr 217. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Ogłaszam przerwę do jutra do godziny 9.00.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 18 minut 34)

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Krystyna Bochenek i Marek Ziółkowski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam posiedzenie.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu jedenastego porządku... przepraszam, przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad...

(Senator Piotr Kaleta: Panie Marszałku, czy mógłbym w kwestii formalnej...)

Proszę bardzo.

Senator Piotr Kaleta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wczoraj dotarła do nas smutna wiadomość o śmierci pani Agaty Mróz, polskiej siatkarki. Prosiłbym pana marszałka, żebyśmy może rozpoczęli nasze obrady od uczczenia Jej pamięci chwilą ciszy. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, także do mnie dotarła wczoraj informacja o śmierci pani Agaty Mróz, a także o wypadku w kopalni, w którym zginęło kilku...

(Głosy z sali: Czterech.)

...czterech górników.

W związku z tym proszę o powstanie i uczczenie Ich pamięci minutą ciszy.

(Wszyscy wstają) (Chwila ciszy)

Dziękuję bardzo...

(Senator Czesław Ryszka: Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie.)

(Zgromadzeni odpowiadają: A światłość wiekuista niechaj im świeci.)

(Senator Czesław Ryszka: Niech odpoczywają w pokoju wiecznym.)

(Zgromadzeni odpowiadają: Amen.)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu

w sprawie ustawy o zwrocie nadpłaty w podatku akcyzowym zapłaconym z tytułu nabycia wewnątrzwspólnotowego albo importu samochodu osobowego.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na piętnastym posiedzeniu w dniu 9 maja 2008 r. Do Senatu została przekazana w dniu 12 maja 2008 r. Marszałek Senatu w dniu 12 maja 2008 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Gospodarki Narodowej. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 135, a sprawozdanie komisji w druku nr 135A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej senatora Henryka Woźniaka o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

W dniu 28 maja na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej rozpatrywano między innymi ustawę o zwrocie nadpłaty w podatku akcyzowym zapłaconym z tytułu nabycia wewnątrzwspólnotowego albo importu samochodu osobowego.

Cel i przedmiot ustawy przedstawił podsekretarz stanu w ministerstwie finansów, pan Jacek Dominik. Zaznaczył, że konieczność uchwalenia ustawy wynika z orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Ustawa określa zasady ustalania nadpłaty w podatku akcyzowym zapłaconym z tytułu nabycia wewnątrzwspólnotowego albo importu samochodu osobowego, dokonanego w okresie od 1 maja 2004 r. do 30 listopada 2006 r., na podstawie ustawy o podatku akcyzowym.

Obecny na posiedzeniu przedstawiciel Biura Legislacyjnego nie zgłaszał uwag o charakterze legislacyjnym.

(senator H. Woźniak)

W dyskusji zadano między innymi pytania o skutki budżetowe procedowanej ustawy. Po dyskusji, w głosowaniu 14 senatorów opowiedziało się za przyjęciem projektu, nie było głosów przeciwnych, 3 senatorów wstrzymało się od głosu.

Panie i Panowie Senatorowie! Można byłoby na tym skończyć sprawozdanie z prac komisji, ale powiem kilka słów o samym przedłożeniu. Jest to przedłożenie rządowe, przedłożenie kolejne, gdyż w poprzedniej kadencji parlamentu rząd przedłożył projekt ustawy w sprawie zwrotu nadpłaty podatku akcyzowego, jednak wobec skrócenia kadencji tamten projekt nie był już procedowany. W tej chwili pracujemy nad nowym przedłożeniem rządowym.

Konieczność ustalenia jednolitych zasad dotyczących nadpłaty w podatku akcyzowym zapłaconym na podstawie ustawy z dnia 23 stycznia 2004 r. o podatku akcyzowym, z tytułu nabycia wewnątrzwspólnotowego albo też importu samochodu osobowego, bo to są dwie sytuacje, wynika z ogłoszonego w dniu 18 stycznia 2007 r. orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Trybunał uznał, że przepisy o podatku akcyzowym w dotychczasowym brzmieniu powodowały, iż samochody osobowe sprowadzane wewnątrzwspólnotowo po 1 maja 2004 r. mogły być opodatkowane wyższym podatkiem akcyzowym niż samochody sprzedawane i już zarejestrowane w Polsce. Sytuacja taka jest niezgodna z art. 90 Traktatu o ustanowieniu Wspólnot Europejskich. W związku z tym rząd przedkłada projekt, który tę niezgodność usuwa.

Wspominając o pracach w Komisji Gospodarki Narodowej, powiedziałem, że pytano o skutki budżetowe tego przedłożenia. Rzeczywiście, one wystąpią. Szacuje się, że podatników, do których będzie się stosować ta ustawa, jest od dwóch do dwóch i pół miliona, oczywiście nie sposób określić bardziej precyzyjnie tej liczby. Dotychczas, na zasadach wynikających z przepisów ordynacji podatkowej, do organów celnych roszczenia z tytułu nadpłaty podatku zgłosiło około piętnastu tysięcy podatników; w około siedmiu tysiącach przypadków zapadły rozstrzygnięcia pozytywne. Skutki, przy założeniu, że taka będzie skala wniosków o wszczęcie postępowania w sprawie zwrotu nadpłaty, szacuje się na sumę około 500 milionów zł. Kwota ta nie uwzględnia odsetek od podatku. Procedowana ustawa zakłada oprocentowanie nadpłaty. Trzeba liczyć się z tym, że kwota ta może być większa o przynajmniej 100 milionów zł, czyli powiększona o odsetki.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja Gospodarki Narodowej, jak wspominałem, pozytywnie zaopiniowała projekt, zaproponowała przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję uprzejmie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Knosala:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać właśnie o te skutki budżetowe. Pan sprawozdawca powiedział, że jest to kwota 500 milionów zł i że może być powiększona o procentowanie. Ale ja przypuszczam, że ona może być również mniejsza, dlatego że powszechnie wiadomo, iż była tendencja do zaniżania wartości, a ktoś, kto zaniżył wartość, nie bardzo będzie chciał w tej chwili występować do organów podatkowych o zwrot tej różnicy. Czy była rozważana też taka opcja? I ewentualnie o ile mniejsza mogłaby być ta kwota? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze. Pytania zadawał pan senator Knosala.

Proszę bardzo.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, to bardziej – przepraszam za tę ocenę – uwaga niż pytanie. Ale bardzo trafna uwaga, dziękuję za to, że padła. Oczywiście często było tak, że w dokumentach przywozowych deklarowano cenę zakupu pojazdu, na przykład 100 euro, zupełnie nieadekwatną do rzeczywistej rynkowej wartości pojazdu. Ustawa przewiduje przyjęcie wartości rynkowej jako podstawy opodatkowania. Organy skarbowe świetnie sobie radzą z ustalaniem wartości rynkowej pojazdów. Rzeczywiście, takich sytuacji może być bardzo wiele. Bardzo wstydliva to sprawa, ale oczywiście zaniżano wartość pojazdów. Dziś ci podatnicy pewnie nie będą przejawiać skłonności do występowania o zwrot akcyzy. Ja oczywiście nie potrafię bardziej dokładnie powiedzieć o wielkości zarówno podatku, jak i odsetek, których można się spodziewać jako skutków budżetowych. Te szacunki są szacunkami Ministerstwa Finansów. Jeśli będzie taka potrzeba, jeśli padnie takie pytanie, to myślę, że obecny tu pan minister Kapica będzie gotów odpowiedzieć. Dziękuję uprzejmie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Górecki, proszę bardzo.

Senator Ryszard Górecki:

Panie Senatorze, ja mam pytanie wiążące się z pytaniem pana senatora Knosali. Byłem świadkiem takiej sytuacji, doświadczałem tego i widziałem to, że określano na 100–200 euro wartość samochodu, który warty był 8–10 tysięcy euro. Jak do tego będzie się podchodziło w świetle tych nowych regulacji? Czy ta ustawa daje szansę i obowiązek korygowania nieprawidłowości, które dalej mają miejsce, bo sprowadza się bardzo dużo samochodów?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Henryk Woźniak:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Wszczęcie postępowania następuje na wniosek, tak przewidują przepisy ustawy. A więc tu nie ma mechanizmu działania z urzędu. Jeśli nie będzie wniosku o wszczęcie postępowania w sprawie zwrotu nadpłaty podatku akcyzowego, to organy skarbowe z własnej inicjatywy tego czynić nie będą. Ale oczywiście to trafna uwaga. Organ skarbowy dziś przyjmuje za podstawę wartość rynkową wynikającą z posiadanych katalogów, które pozwalają ustalić z dużą dokładnością wartość rynkową, choćby na podstawie notowań giełdowych, a więc wedle rocznika, wedle ilości przejechanych kilometrów itd., nawet koloru pojazdu, bo to także ma wpływ na wartość rynkową. Myślę, że warto mieć na względzie także i to, że wobec zasady dwuinstancyjności postępowania każdy konflikt między podatnikiem a organem jest rozstrzygany czy może być rozstrzygany w drugiej instancji, oraz wspomnieć o sądowej kontroli postępowania administracyjnego w tych sprawach, a więc zawsze służy także skarga do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Tak więc ten proces jest dobrze, jak sądzę, zbiektywizowany i daje pewność, że zarówno interes Skarbu Państwa, jak i interes podatnika będą poszanowane. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze, nie ma już więcej pytań.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowa-

nia stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister finansów.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może teraz zabrać obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu.

Czy pan minister chce zabrać głos?

Proszę bardzo, pan minister Jacek Kapica.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie i Panowie Senatorowie!

Ja pozwolę sobie tylko poprosić o przyjęcie ustawy zgodnie z przedłożeniem rządowym ze względu na fakt, że już długi jest okres oczekiwania przez podatników na jasne określenie zasad, według których będzie dokonywany zwrot tego podatku.

Odnosząc się do pytań panów senatorów, żeby rozwiązać wątpliwości i uszczegółwić odpowiedź pana senatora sprawozdawcy, powiem tylko, że do tej chwili dokonano zwrotów na 30 milionów zł i dotyczyło to sześciu tysięcy wniosków. Pozostaje jeszcze osiemnaście tysięcy wniosków, czyli ewentualny zwrot, jeżeli wyciągamy jakąś średnią, to jest 100 milionów zł, tak więc 500 milionów zł to jest kwota wystarczająca, tak uznajemy.

Co do weryfikacji wartości, to ta ustawa określa, że wnioski, które będą składane przez podatników, będą podlegały tylko ocenie co do zasadności zwrotu – jeżeli wartość pojazdu będzie niższa w stosunku do porównywalnych cen, to ten zwrot nie będzie dokonywany. Nie będzie dokonywana weryfikacja wstecz tego wniosku i wartości samochodu, ale zmiana ustawy o podatku akcyzowym określa, że w przyszłości każdy przywieziony pojazd zgłoszony do deklaracji podatku akcyzowego takiej weryfikacji wartości będzie podlegał, bo chodzi o to, aby wyciągnąć wnioski z faktu, że jednak były w tym obszarze pewne nadużycia.

Proszę o przyjęcie ustawy zgodnie z przedłożeniem rządowym. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Niech pan jeszcze zostanie, bo mogą być pytania.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu, związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś...

(Głos z sali: Senator Knosala.)

Aha, pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Panie Ministrze, po przyjęciu ustawy prawdopodobnie liczba tych zgłoszonych wniosków raptownie wzrośnie. Czy istnieje ryzyko, że w organach podatkowych dojdzie do zatorów? Czy ewentualnie są podejmowane jakieś kroki zapobiegawcze? To ma też związek z tym, o czym już mówiliśmy, mianowicie z oprocentowaniem. Są tam bowiem dwie możliwości liczenia tego oprocentowania. Jedna z tych możliwości jest taka, że jest ono liczone do dnia zwrotu nadpłaty. Wobec tego, gdyby te zatory powstały, to oprocentowanie będzie rosło. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica:**

Wysoki Senacie! Panie Senatorze! Oczywiście liczymy się z możliwością zwiększonego napływu tych wniosków, aczkolwiek tego nie notujemy od czasu, od kiedy ustawa jest na etapie procedowania przez parlament. Przygotowujemy się do tego, aby przesunąć stosowne siły do komórek rozpatrujących te wnioski, bo też mamy świadomość, że po pierwsze, jest kodeks postępowania administracyjnego, który mówi, że to powinno być w ciągu miesiąca, najwyżej dwóch; a po drugie, faktycznie, im dłużej te wnioski będą rozpatrywane, tym konsekwencje – również finansowe – mogą być większe. Tak że w ramach organizacji pracy administracji będziemy starali się na bieżąco odpowiednio reagować, aby nie doprowadzić do sytuacji, w której z tego tytułu będą niepotrzebnie ponoszone dalsze koszty.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Wach, proszę bardzo.

Senator Piotr Wach:

Panie Ministrze, w art. 3 ustawy są wzory, między innymi wzór pozwalający określić kwotę zwrotu nadpłaty. Tam literą „n” został oznaczony podatek akcyzowy zawarty w cenie samochodu, powtórzono go dwukrotnie: dla samochodów o różnej pojemności skokowej silnika. Ten wzór wskazuje następujący sposób obliczania: w nawiasie średnia wartość rynkowa samochodu, dalej dwukropek, inaczej znak dzielenia, 1,22, znów dwukropek czy znak dzielenia, zamknięty nawias, litera „x”, a potem 0,136... litera „x” to

zapewne mnożenie. Co oznacza to, co jest wewnątrz nawiasu? Czy ten wzór jest jasno napisany? Czy nie wymaga poprawek? Według mnie został on napisany niechlujnie i nie bardzo wiadomo, o co w nim chodzi.

Podobna sytuacja była w poprzedniej kadencji, jeśli chodzi o prawo energetyczne. Poprawialiśmy najróżniejsze zapisy, które budziły wątpliwości. Jeżeli ten zapis nie budzi wątpliwości, to nie ma problemu. Ale ja na przykład nie wiem, co oznacza to, co jest zapisane w nawiasie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę uprzejmie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, do tej pory ta kwestia nie była podnoszona, co oczywiście nie znaczy, że w tej chwili nie należy się nad tym zastanowić. Ale jest wyjaśnienie, że litera „n” oznacza podatek akcyzowy zawarty w cenie samochodu osobowego zarejestrowanego na terytorium kraju ustalany – i tu jest myślnik – dla samochodów o pojemności... zgodnie ze wzorem, jest to wzór matematyczny, w którym dwukropek oznacza znak dzielenia, litera „x” oznacza znak mnożenia, a nawias... no, tak jak w matematyce. Nie wydaje mi się, aby z tego powodu były jakiegokolwiek wątpliwości.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Wach, proszę uprzejmie.

Senator Piotr Wach:

Rozumiem, że odpowiedź pana ministra jest taka, że wzór jest jasny. Więc w nawiasie znajdują się dwa znaki dzielenia: średnia wartość samochodu dzielona przez 1,22, a potem to jest jeszcze dzielone przez jeden coś tam... Tak to należy rozumieć?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica: Tak.)

W takim razie jest to bardzo dziwnie zapisane. Ale dziękuję za odpowiedź.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, chcę powiedzieć, że ma pan możliwość poprawienia tego. (Wesołość na sali)

Dziękuję, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

(marszałek B. Borusewicz)

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów w dyskusji, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku podpisywania składanych do marszałka Senatu wniosków o charakterze legislacyjnym. Wnioski te można składać do czasu zamknięcia dyskusji.

O zabranie głosu poproszę pana senatora Stanisława Bisztygę.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Uchwalenie ustawy o zwrocie nadpłaty w podatku akcyzowym zapłaconym z tytułu nabycia wewnątrzwspólnotowego albo importu samochodu osobowego jest dla nas koniecznością związaną z wyrokiem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który w styczniu 2007 r. uznał polskie przepisy za niezgodne z prawem europejskim.

Celem ustawy, jak wiemy, jest wprowadzenie jednolitych zasad zwrotu podatnikom części podatku akcyzowego zapłaconego od samochodów osobowych starszych niż dwuletnie, nabytych między 1 maja 2004 r. a 30 listopada 2006 r. Dzięki nowej ustawie mamy wreszcie wprowadzony precyzyjny algorytm określający zasady zwrotu nadpłaconego podatku akcyzowego i sposób obliczania podatku podlegającego zwrotowi. Ustawa wprowadza także zmiany do ustawy o podatku akcyzowym – polegają one na możliwości określania podstawy opodatkowania przez organ podatkowy lub organ kontroli skarbowej w wysokości wartości rynkowej samochodu osobowego zarejestrowanego na terytorium kraju – oraz, co za tym idzie, do ordynacji podatkowej. Precyzujemy także sposób obliczania zwracanych kwot, co pozwoli na skrócenie prowadzonych postępowań.

Projekt ustawy zmienia także termin, od którego liczone jest oprocentowanie nadpłaty. Będzie więc ono liczone – co jest bardzo istotne – od momentu uiszczenia nadpłaconej kwoty podatku akcyzowego, niezależnie od terminu złożenia wniosku o stwierdzenie nadpłaty. Takie rozwiązanie jest korzystniejsze dla podatnika niż to, które obowiązuje obecnie.

Ustawa zakłada także, że zwrot akcyzy następuje wyłącznie na wniosek podatnika złożony w urzędzie celnym. Zwrot dotyczy też nadpłaconego podatku VAT oraz odsetek, ale tylko do trzydziestego dnia od wejścia ustawy w życie.

Ustawa ma na celu doprowadzenie do stanu, w którym podatek będzie zwracany głównie podatnikom, którzy zadeklarowali wartość samochodu zbliżoną do wartości rynkowej. Precyzuje także jasno sposób oszacowania wielkości zwrotu.

Bardzo ważne jest również zagwarantowanie tego, że podatnik nie będzie dopłacał, gdy okaże się, że różnica przeznaczona do zwrotu jest ujemna.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niniejsza ustawa, co jest niezwykle istotne, eliminuje problem celowego zaniżania podstawy opodatkowania, wprowadza więc do polskiego ustawodawstwa korzystne zmiany, służy też implementacji prawa wspólnotowego. Dlatego mam nadzieję, że zyska ona w Wysokiej Izbie samych zwolenników. Dziękuję za uwagę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana. Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zwrocie nadpłaty w podatku akcyzowym zapłaconym z tytułu nabycia wewnątrzwspólnotowego albo importu samochodu osobowego zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona na piętnastym posiedzeniu Sejmu w dniu 9 maja 2008 r. Do Senatu została przekazana w dniu 12 maja 2008 r. Marszałek Senatu w dniu 12 maja 2008 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały swoje sprawozdania w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 139, a sprawozdania komisji w drukach nr 139A i 139B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej senatora Bohdana Paszkowskiego o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Ustawodawczej chciałbym zarekomendować przyjęcie projektu, a w zasadzie już ustawy – Kodeks karny, uchwalonej przez Sejm 9 maja 2008 r., uchwalonej jednogłośnie. Robię to z tym większym przekonaniem, że jest to inicjatywa senacka. Projekt został uchwalony na tej sali kilka miesięcy temu. Przypomnę, że jest to również wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z października 2006 r., a sprawa dotyczyła ochrony przed znieważeniem funkcjonariusza publicznego lub osoby do pomocy mu przybranej.

Trybunał Konstytucyjny we wspomnianym przeze mnie wyroku, w sentencji tego wyroku określił, że art. 226 §1 ustawy – Kodeks karny

(senator B. Paszkowski)

w zakresie, w jakim penalizuje znieważenie funkcjonariusza publicznego lub osoby do pomocy mu przybranej dokonane publicznie lub niepublicznie, lecz nie podczas pełnienia czynności służbowych, jest niezgodny z art. 54 ust. 1, w związku z art. 31 ust. 3, Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Innymi słowy, trybunał stwierdził, że określony w kodeksie karnym z 1997 r. zakres jest za szeroki, i dał pierwszeństwo zasadom konstytucyjnym, które wiążą się z wolnością wypowiedzi, czy to publicznej, czy też niepublicznej, uznając, że w pewnych sferach jest ograniczenie tej wolności, jednak w zapisie, który został zawarty w art. 226, idzie ono za daleko i narusza swobodę wypowiedzi.

Projekt ustawy – Kodeks karny, który uchwalił Senat, a przyjął Sejm, zmierza do tego, żeby w zasadzie w redakcji tego przepisu, oczywiście jeśli chodzi o ochronę funkcjonariusza publicznego, powrócić do brzmienia, które obowiązywało w kodeksie karnym z 1969 r.

W związku z tym, ponieważ sprawa była już omawiana w Senacie, wnoszę w imieniu komisji, by tę ustawę przyjąć bez poprawek. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Teraz proszę sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Zbigniewa Cichonia, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Po tym, co kolega powiedział, niewiele mi zostało do dodania. W imieniu Komisji Praw Człowieka i Praworządności rekomenduję przyjęcie bez poprawek proponowanej zmiany, uchwalonej przez Sejm z inicjatywy Senatu, który zmierzając do wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego, podjął taką inicjatywę. Uchwaliliśmy już swego czasu w tym brzmieniu zmianę art. 226 przez wprowadzenie koniunkcji, czyli chodziło o to, że znieważenie, aby było karalne, musi być dokonane, primo, w czasie pełnienia funkcji, secundo, w związku z pełnieniem funkcji służbowych przez tego funkcjonariusza. Innego wyjścia nie mieliśmy, chcąc pozostać w zgodzie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego.

Dodam jeszcze dla uspokojenia tych z państwa, którzy uważają, że jest to może zbyt mała ochrona funkcjonariusza publicznego, że w przypadkach, gdy będzie to znieważenie funkcjonariusza bez związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych albo poza pełnieniem tych

obowiązków służbowych... Dla przykładu: ktoś znieważa sędziego za to, że mu się nie spodoba wyrok, spotkawszy go po wyjściu z budynku sądowego na przystanku tramwajowym, znieważa go. Niestety, od tego momentu nie będzie to podlegało penalizacji, bo nie będzie to w czasie pełnienia funkcji przez sędziego, a będzie jedynie w związku z jej pełnieniem. A tak jak powiedzieliśmy wcześniej, żeby była odpowiedzialność karna, musi być tu koniunkcja, czyli czyn musiałby nastąpić i w czasie pełnienia obowiązków, i w związku z pełnieniem tych obowiązków. Chcę dodać, że znieważenie z mojego przykładu nie pozostaje bezkarne, dlatego że będzie spełniało przesłanki innego przestępstwa, dotyczącego znieważenia każdej innej osoby poza funkcjonariuszem. W tym przypadku w dalszym ciągu jest możliwość, żeby to było ścigane z oskarżenia prywatnego. A jeżeliby taki sędzia nie chciał angażować się osobiście, to istnieje również możliwość, żeby powiadomił prokuratora, który na podstawie art. 60 §1 kodeksu postępowania karnego, uznając, że wymaga tego interes społeczny, może wszcząć postępowanie o ściganie – aczkolwiek ten czyn jest ścigany w trybie prywatnoskargowym – z urzędu, czyli tym razem w trybie publicznoskargowym. Sądzę, że generalnie taka powinna być praktyka. Nie powinno bowiem doprowadzać się do sytuacji osłabiania ochrony i powagi urzędu sprawowanego przez funkcjonariuszy publicznych, zwłaszcza tak poważnych jak na przykład sędziowie. Tak że chcę zwrócić uwagę na to, że ci sprawcy nie pozostaną bezkarni, jeżeli tylko prokuratura będzie działała w sposób właściwy.

Dlatego rekomenduję przyjęcie ustawy bez poprawek.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców. Tylko proszę je adresować, bo mamy dwóch sprawozdawców.

(Senator Piotr Andrzejewski: Do obu.)

Pytania do obu. Pan senator Andrzejewski, proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Proszę powiedzieć, czy panowie świadomie obniżacie ochronę senatorów i posłów. To znaczy, że jeżeli pan marszałek czy ktoś z nas nie jest tutaj w Senacie albo nie jest na spotkaniu, gdzie pełni obowiązki, i ktoś przyjdzie do niego i publicznie, w tramwaju czy gdzieś indziej, powie: ty pęta, jak głosowałeś, jesteś świnią, a nie parlamenta-

(senator P. Andrzejewski)

rzysta, to nam jako funkcjonariuszom już nie służy ochrona, możemy tylko wystąpić o prywatne oskarżenie? No bo tak z tego wynika. Czy więc nie wylewamy dziecka z kąpielą? Obniżamy bowiem rangę ochrony funkcji. Cel tej ochrony został zbyt zawężony. Czy nie uważacie panowie, że działania przeciwko interesom chociażby parlamentarzystów, formułując właśnie tak ten przepis? Bardzo proszę o odpowiedź.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Oczywiście w tym zakresie taka świadomość po stronie i komisji, i sprawozdawców istnieje. Ale myślę...

(Senator Piotr Andrzejewski: To już mi wystarczy.)

Ale myślę, Panie Senatorze, że my w zasadzie wracamy do tej już utrwalonej tradycji ochrony funkcjonariusza publicznego. Bo zarówno w kodeksie karnym z 1932 r., który obowiązywał, jak również, o czym wspominałem... W zasadzie redakcja tego przepisu wraca do redakcji z roku 1969. W polskiej tradycji nie było nigdy takiej ochrony funkcjonariusza publicznego, która by oznaczała penalizowanie zachowań związanych ze sprawowaną funkcją publiczną. Mówię tutaj o ochronie publicznej w tym sensie, że takie czyny byłyby penalizowane z oskarżenia publicznego.

Tak że jest oczywiście świadomość tego, ale – tak jak powiedział wcześniej pan senator Cichoń jako sprawozdawca drugiej komisji – nie jest tak, że ta ochrona nie jest na gruncie prawa karnego określona. Zmienia się tylko tryb. Mamy tutaj tryb prywatnoskargowy. Oczywiście, mogą występować różnego rodzaju zbiegi przestępstw. Przecież słowne wypowiedzi mogą w pewnych momentach przerodzić się w groźby, a tutaj będą następne zbiegi przestępstw. Tak że o tym też trzeba pamiętać.

Ponadto moim zdaniem rolą państwa jest również działanie poprzez prokuraturę na rzecz ochrony funkcjonariuszy publicznych. Ale to musi następować i powinno następować, w sytuacji, gdy znieważenie ma związek ze sprawowaną funkcją, na, jak sądzę, wniosek samych funkcjonariuszy. Przy obecnej redakcji tego przepisu są bowiem w zasadzie penalizowane sytuacje, które wynikają z prywatnych relacji, prywatnych wypowiedzi, gdy nawet – powiedziałbym – intencją osób, które być może obrażają, zniesławiają czy też znieważają osoby publiczne, nie jest to, żeby to miało później jakiś większy wydźwięk publiczny. Myślę, że ta ochrona będzie wystarczająca, zwa-

szcza jeśli weźmie się pod uwagę to, że jednak w wyroku Trybunału Konstytucyjnego uznano, że pierwszeństwo powinna mieć konstytucyjna zasada swobody wypowiedzi. Trybunał uznał też, że jeżeli chodzi o hierarchię dóbr ochraniających tym przepisem – z jednej strony prawidłowe funkcjonowanie instytucji publicznych, a z drugiej strony cześć funkcjonariusza publicznego – to pierwszeństwo powinna mieć jednak ta pierwsza wartość, a mianowicie prawidłowe, bezpieczne funkcjonowanie instytucji publicznych. Stąd zaakcentowanie, że chodzi o znieważenie podczas wykonywania funkcji publicznych. Kwestia tak zwanego związku została przez Trybunał Konstytucyjny dość istotnie skrytykowana, stąd później taka sentencja wyroku. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Czy drugi pan senator sprawozdawca chciałby się ustosunkować do pytania?

Proszę bardzo.

(Senator Piotr Andrzejewski: Senator Cichoń chciałby zabrać głos.)

Senator Zbigniew Cichoń:

W odpowiedzi na pytanie pana senatora powiem, że my dyskutowaliśmy nad tą sprawą. Proszę państwa, innego wyjścia nie było. Chcąc dostosować stan prawny do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, a sam pan senator niejednokrotnie podkreślał, że Trybunał Konstytucyjny jest tym ustawodawcą, który w sposób...

(Senator Ryszard Bender: Nie jest ustawodawcą.)

(Senator Piotr Zientarski: ...jest ustawodawcą.)

(Senator Lucjan Cichosz: ...przepraszam, ustawodawcą, ale w cudzysłowie...)

(Senator Ryszard Bender: Nie jest ustawodawcą w cudzysłowie.)

Jest tak zwanym ustawodawcą negatywnym, czyli eliminującym pewne treści z istniejącego porządku prawnego. Nie było innego wyjścia. My mamy świadomość tego, że rzeczywiście zmniejsza to zakres ochrony przysługującej funkcjonariuszowi publicznemu, ale nie jest on bynajmniej tej ochrony pozbawiony. Tak jak kolega powiedział, i w trybie prywatnoskargowym jest możliwość ścigania i – to, o czym już wcześniej powiedziałem – również prokurator na podstawie art. 60 kodeksu postępowania karnego powinien uznać, że interes społeczny, bo z reguły przecież jest to interes społeczny, wymaga ścigania i także te czyny powinien objąć ściganiem. To tyle.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Bender.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku!

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Proszę nacisnąć przycisk.*)

Pytanie pana senatora Andrzejewskiego jest w pełni uzasadnione i ważne. Dzisiaj u nas sprowadziło się to właściwie do sytuacji, że jest ochrona funkcjonariusza publicznego, urzędników, osób pełniących jakieś funkcje rządowe. Zapomina się jednak, że funkcjonariuszem publicznym jest również senator czy poseł. Schodzimy na margines. Dajemy się nawet majoryzować postanowieniom Trybunału Konstytucyjnego. Słyszeliśmy przed chwilą wypowiedź pana senatora przedmówcy – chcę uważać to za przejęzyczenie – o ustawodawstwie Trybunału Konstytucyjnego. Nie ma takiego ustawodawstwa i byłoby źle, gdyby takie zjawisko miało miejsce.

Jeśli zaś chodzi o historyczną sprawę, to rzecz polegała na tym, że przed wojną, w czasie gdy miał miejsce mord dokonany przez kręgi ukraińskie na ministrze Pierackim, zdarzało się, że społeczność lokalna miała do posłów ukraińskich, bo ich rozpoznawała, negatywne nastawienie. W związku z tym posłowie mogli na ulicy korzystać z ochrony, prosić, żądać od policjantów asysty, ochrony. Tak że gdyby pojawiło się u nas analogiczne zjawisko, oby to nie nastąpiło, że ktoś nie podoba się z racji poglądów politycznych, nie podoba się, bo jest z PiS, czy nie podoba się, bo jest z PO, i jakiś maniak próbowałby dziwnie reagować, chociażby ubliżając słownie, tak jak mówił senator Andrzejewski, to trzeba by jednak to zastosować, dać możliwość ochrony senatora czy posła jako funkcjonariusza publicznego. Skończyłem.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, przepraszam, ale jakie jest pytanie? Z tego, co rozumiem, ochronie prawnej podlega także marszałek. Tak?

(*Senator Ryszard Bender: I wicemarszałkowie.*)

Marszałek i wicemarszałkowie także podlegają ochronie.

(*Senator Ryszard Bender: Jesteście senatorami.*)

Proszę bardzo, czy ktoś ze sprawozdawców chce się do tego ustosunkować?

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Cichoń:

Chciałbym tylko jedno sprostować. Mianowicie świadomie użyłem sformułowania, że Trybunał Konstytucyjny jest ustawodawcą negatywnym. Jest to pojęcie w nauce prawa ukształtowane już dawno na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego i nie jest to bynajmniej żadne przejęzyczenie z mojej strony. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wach zadaje pytanie.

Senator Piotr Wach:

Mam pytanie, które kieruję do pana senatora Cichonia. Pan senator, sprawozdając, był uprzejmy wdać się w analizę tekstu, dlatego do pana kieruję pytanie dotyczące różnic w tekście w art. 226 przed zmianą i po zmianie. Mianowicie są tam trzy różnice, jak wynika to z materiału porównawczego. Po pierwsze, słowo „albo” jest zamienione na „lub”, było „publicznego albo osoby”, a jest „publicznego lub osoby”. Po drugie, dodany został przecinek po słowach „osobę do pomocy mu przybraną”, w poprzednim tekście było to bez przecinka, teraz jest z przecinkiem. Po trzecie, „podczas lub w związku” zostało zamienione na „podczas i w związku”.

Z tego, co rozumiem, pan senator, mówiąc o koniunkcji, mówił o tej zamianie „lub” na „i”. Jakie znaczenie wobec tego mają pozostałe dwie zmiany, mianowicie zamiana słowa „albo” na słowo „lub” i dodanie przecinka, a więc wyodrębnienie zdania podrzędnego? Czy było to rozważane na posiedzeniu komisji? Pan niejako analizował tekst i być może to również było przedmiotem pracy komisji. Pytam, bo zmiany te są w odniesieniu do tekstu w sumie niewielkie. Proszę uprzejmie to wyjaśnić.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja wyraźnie mówiłem, że wprowadzono koniunkcję tam, gdzie chodzi o wymóg, aby było to działanie względem funkcjonariusza podczas pełnienia jego funkcji i w związku z pełnieniem przez niego funkcji. To jest ta kwestia, której dotyczy najbardziej istotna, zasadnicza zmiana.

Rzeczywiście nie wspominałem o drugiej zmianie, czyli zastąpieniu słowa „albo” słowem „lub”. Zostało to wprowadzone świadomie, dlatego że słowo „albo” może rodzić skojarzenie z alternatywą rozłączną. W logice są dwa rodzaje alternatyw – tak w skrócie powiem – mianowicie jest alternatywa rozłączna i jest drugi rodzaj alternatywy takiej sensu stricto. Jeżeli używamy słowa „albo”, to jest to alternatywa rozłączna, która polega na tym, że zachodzi zjawisko „a” lub zachodzi zjawisko „b”. Drugi rodzaj alternatywy w rozumieniu sensu largo czy w sensie może bardziej właściwym jest to tak zwana alternatywa zwykła. Spełnia się ona wtedy, gdy zachodzi zjawisko „a” albo „b”, a także wtedy, gdy

(senator Z. Cichoń)

zachodzi zarówno zjawisko „a”, jak i zjawisko „b”. Ażeby nie było przypuszczeń co do tego, że chodzi nam o karanie takich osób w sytuacji, gdy mamy do czynienia z alternatywą rozłączną, czyli gdy działał albo sam funkcjonariusz, albo osoba mu przybrana, ale również o penalizację sytuacji, w której działali oni razem, czyli działał funkcjonariusz wraz z osobą mu przybraną, i zostali zaatakowani, znieważeni, pojawiła się ta zmiana. Chodzi nam o to, aby również ta sytuacja była objęta dyspozycją tego przepisu.

Tak że jest to świadoma zmiana, wynikająca z potrzeby doprecyzowania, aby było to już hiperlogicznie ustalone. Dla prawników... Nie, prawnicy to nie przykładają do tego zbytnej wagi, więc tym bardziej doceniam, że pan senator, który nie jest prawnikiem, o ile dobrze się orientuję, to dostrzegł. Tak że tym większe uznanie z mojej strony, że pan senator o to zapytał. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Jeszcze są pytania, więc prosiłbym o pozostanie.

(Senator Piotr Wach: Ja jeszcze...)

Panie Senatorze, za chwilę.

Pan senator Wojciechowski i potem po raz kolejny pan senator Wach.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym się odnieść do jednej sprawy. Mam pytanie bardzo podobne do pytania mojego przedmówcy, pana senatora Wacha. Chodzi mi o sytuację, z którą się bardzo często spotykam, a w sprawie której jest wiele interwencji. Polega na tym, że ktoś pisze skargę na jakiegoś urzędnika, ta skarga trafia do organu nadrzędnego, ten przesyła ją do załatwienia z powrotem temu urzędnikowi, urzędnik kieruje tę skargę do prokuratury, prokuratura stawia zarzuty. Mogę podać wiele takich przykładów z własnej pracy w biurze.

Czy ta zmiana zabezpieczy przed takimi sytuacjami? To są sprawy, w których czasami jest ktoś oskarżony, był nawet jeden taki przypadek, że osoba trafiła na trzy miesiące do zakładu psychiatrycznego na obserwację. Wiele jest takich problemów. Jednocześnie ochrona urzędnika, urzędnika czy innego człowieka, nie jest do końca pełna. Ja uważam, że ta zmiana nie uchroni przed takimi praktykami. Głównie dotyczy to, niestety, sędziów, bo z jednej strony skargi na sędziów rozpatrywane są przez prokuraturę na niekorzyść osób, które je składają, zaś z drugiej strony funkcjonariusze mogą być atakowani po godzinach pracy w sposób, nazwijmy to, bezkarny. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Poproszę pana senatora Paszkowskiego.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Marszałku! Szanowna Izbo! Ja powiem tak. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 11 października 2006 r. był spowodowany wystąpieniem sądu rejonowego, który rozpatrywał właśnie taką sprawę. Przyczynkiem do wystąpienia sądu rejonowego było to, że osoba została oskarżona z oskarżenia publicznego właśnie z tego powodu, że w swoim liście zniesławiła, nawet więcej, znieważała funkcjonariusza. To stało się podstawą, że ta sprawa na skutek wystąpienia sądu rejonowego znalazła się w Trybunale Konstytucyjnym. Zatem ona jak najbardziej koresponduje z pytaniem. Biorąc pod uwagę uzasadnienie sądu, Trybunału Konstytucyjnego, należy stwierdzić, że takie sytuacje, gdy ktoś – w liście adresowanym do innej osoby albo do osoby znieważanej – użyje stwierdzeń, które mogą dać podstawę do uznania naruszenia godności funkcjonariusza publicznego, nie będą penalizowane, ale podkreślam, z oskarżenia publicznego. Zatem nie będzie podstawy do tego, by prokurator wszczynał postępowanie z urzędu. Oczywiście, może się zdarzyć sytuacja, w której funkcjonariusz publiczny skorzysta albo z oskarżenia prywatnego, uznając, że został oceniony czy oskarżony w sposób znieważający, albo ewentualnie wystąpi do prokuratury, by ta objęła go ochroną oczywiście w ramach oskarżenia prywatnego, które on zainicjuje, a prokurator dołączy się do tego postępowania. Jednak, tak jak mówię, będzie to już inna sytuacja.

Trzeba pamiętać o tym, że w kodeksie karnym funkcjonuje przepis dotyczący znieważenia osoby publicznej, a także w zasadzie osoby prywatnej. Jeżeli to przyjmiemy, to pewna kategoria spraw będzie dotyczyła również funkcjonariusza publicznego. Trzeba jednak pamiętać, że te regulacje różnią się trzema elementami. W znieważeniu prywatnym, nazwijmy to tak, bardziej wymagany jest jednak charakter publiczny, bo tam mówi się, że to znieważenie powinno mieć charakter publiczny, a jeżeli nie publiczny, to przynajmniej intencją było to, żeby dotarło do osoby znieważanej; ponadto jest tu inna sankcja. Przy tym, o czym już wcześniej wspominałem, jest to z oskarżenia prywatnego, a nie z oskarżenia publicznego, czyli procesu nie wszczyna prokurator, lecz sama osoba zainteresowana.

Z tego, co słyszę, w dyskusji powtarza się jedna kwestia, mianowicie taka, że jeżeli zmienimy zakres ochrony funkcjonariusza publicznego, zmieniając w zasadzie już tylko redakcję... Przecież na skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego przepis art. 226 §1 nie jest stosowany inaczej, niż

(senator B. Paszkowski)

orzekł Trybunał Konstytucyjny. To wynika z art. 190 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. My tylko dostosowujemy redakcję tego przepisu do już ustalonej przez Trybunał Konstytucyjny normy prawnej – żeby była jasność – bo taka powinna być i jest praktyka sądów i prokuratur w odniesieniu do ochrony funkcjonariusza publicznego.

Do czego zmierzam? Tak jak powiedziałem, jest tu powielana taka opinia, że jeżeli zmienimy redakcję art. 226, to funkcjonariusz publiczny będzie miał bardzo ograniczoną ochronę i nie będzie chroniony przed różnego rodzaju zamachami. Proszę państwa, proszę pamiętać o tym, że w kodeksie karnym jest cały rozdział, rozdział 29, w którym są określone przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych oraz samorządu terytorialnego, w innych działach zawarte są jeszcze inne przepisy i tam mówi się o naruszeniu nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego lub osoby przybranej mu do pomocy, o groźbach bezprawnych, przemocy itd. Sytuacje, o których państwo mówicie...

(Senator Ryszard Bender: Wyzwiska, naigrywanie się.)

...sytuacje zaistnienia zamachu, mające charakter znieważenia mogą niejako zbiegać się z tym, czego dotyczą regulacje kodeksu karnego.

Tak że nieuprawnione wydaje mi się stwierdzenie, że jeżeli zmienimy... Ja podkreślam, zmieniamy tylko redakcję przepisu, bo norma prawna została już ustalona przez Trybunał Konstytucyjny. O tym trzeba pamiętać. Tak że jest to dostosowanie ochrony funkcjonariusza publicznego – według oceny Trybunału Konstytucyjnego – do innych wartości, które określa konstytucja, w szczególności o takim charakterze, jak swoboda wypowiedzi i tym podobne sprawy. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę pana senatora Wacha o zadanie pytania.

Senator Piotr Wach:

Moje pytanie ponownie kieruję do pana senatora Cichonia. Ja pytałem jeszcze o przecinek, który się tam pojawił, zaraz do tego wrócę, ale najpierw sprawa tego „albo” i „lub”. To jest tylko drobna uwaga. Właściwie ta różnica jest bardzo dobrze znana i dobrze zdefiniowana w cyfrowych układach logicznych. „Lub” to jest „or”, a „exclusive or” to jest „wyłączające lub”, czyli „albo”, z tym wyłączeniem koniunkcji. To jest bardzo dobrze znane, na tej zasadzie działają obecnie wszystkie układy cyfrowe, więc my stosunkowo dobrze to znamy.

(Senator Ryszard Bender: Trzeba by było zapytać anglistę, lingwistę.)

Jeśli chodzi o przecinek po słowach „osobę do pomocy mu przybraną”, bo tego dotyczyła druga część pytania, to wydaje mi się, że ta zmiana jest słuszna i korzystna, dlatego że w poprzednim brzmieniu było tak: „do pomocy mu przybraną podczas lub w związku z pełnieniem”, a więc można było wnioskować, że osoba do pomocy została przybrana podczas pełnienia obowiązków, tymczasem ona mogła zostać przybrana kiedykolwiek. Prawda? W związku z tym ten przecinek ma znaczenie. Prosiłbym o ewentualne potwierdzenie takiej interpretacji lub zaprzeczenie.

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak jest, bardzo słusznie.)

(Senator Ryszard Bender: A średnik nie może być?)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Cichoń:

Oczywiście, Panie Senatorze, ma pan stuprocentową rację. Właśnie w tym celu, w celu doprecyzowania i uniknięcia wątpliwości, o których pan mówił, został tu wprowadzony przecinek. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Czy pan senator Bender chce zadać pytanie?

(Senator Ryszard Bender: Ja? Panie Marszałku, pan mnie pytał?)

Tak, bo pan...

(Senator Ryszard Bender: Z ochotą, jeśli pan marszałek...)

(Wesołość na sali)

Senator Ryszard Bender:

...bo rzadko z niej korzystam.

Naturalnie opowiadam się za średnikiem.

(Wesołość na sali)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Ale to nie jest pytanie, Panie Senatorze.)

Uważam... Chcę zapytać, czy nie lepszy byłby średnik.

(Senator Czesław Ryszka: Ochota by była, ale siły nie ma.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Czy pan senator chce odpowiedzieć na to pytanie? (Wesołość na sali)

(Rozmowy na sali)

Momencik.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Senatorze, oczywiście ja wiem, że pan to tak trochę traktuje w kategoriach humoru, ale odpowiadam, że rzeczywiście, średnik by tutaj był...

(Głos z sali: Dobry.)

Właśnie niedobry, bo stwarzałyby możliwość rozbieżności interpretacyjnych. Znowu by się można było zastanawiać, czy to ma być alternatywnie, czy może koniunkcyjne. Może już zakończmy tę dyskusję. Ja wiem, że pewna doza humoru i luz są potrzebne w czasie obrad... *(Wesołość na sali)*

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Przepraszam – nie w czasie obrad... Akurat to jest poważna dyskusja. Humor jest potrzebny, ale poza tą dyskusją.

Proszę bardzo, pan senator Piotrowicz.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytanie do sprawozdawcy, w kontekście wcześniejszych wypowiedzi. Czy nie widzi pan rozdziwku między różnym traktowaniem funkcjonariusza publicznego? Raz traktuje się go jako osobę publiczną, z wynikającymi z tego faktu ograniczeniami, zresztą zupełnie zrozumiałymi, a innym razem, kiedy jest zaatakowane dobro funkcjonariusza, traktuje się go jako osobę prywatną i powiada, żeby swojej czci i godności bronił jako osoba prywatna. Czy nie dostrzega pan w tym istotnego rozdziwku?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Do kogo skierowane jest to pytanie?

(Senator Stanisław Piotrowicz: Do sprawozdawcy, senatora Paszkowskiego.)

Do pana senatora Paszkowskiego.

Panie Senatorze, proszę uprzejmie.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja nie widzę tutaj rozbieżności, to jest po prostu wybór pewnych wartości. Można oczywiście mieć różne opinie, ale zostało przyjęte w naszym ładzie konstytucyjnym, że tej oceny dokonuje Trybunał Konstytucyjny według ustalonych przez siebie wzorców konstytucyjnych. I pierwszeństwo zostało przyznane jednak ochronie funkcjonariusza, ale w związku i podczas pełnienia funkcji publicznych. To jest ściśle dookreślone. Oczywiście, jest tu kwestia roli państwa w ochronie funkcjonariusza poza pełnieniem funkcji publicznych, również wtedy, kiedy jest znieważany. Przyznam, że można określić pewne sy-

tuacje, kiedy ingerencja prokuratury, czyli pomoc państwa, będzie nieodzowna.

Ale trzeba pamiętać o tym – i to zaakcentował Trybunał Konstytucyjny – że ta więź, powiedzmy, czasowo-przestrzenna z pełnieniem funkcji publicznej powinna być jak najszerszej zachowana. Oczywiście, można tutaj mnożyć różne przykłady z życia, które by wskazywały, że ochrona funkcjonariusza publicznego, ale tylko w związku z pełnieniem funkcji publicznej, jest zasadna. Można by było jednak przytoczyć też wiele przykładów, które by pokazywały humorystyczne sytuacje, kiedy ochrona z oskarżenia publicznego obejmowałaby li tylko te sytuacje, które są związane z funkcją pełnioną przez osobę publiczną.

I dlatego myślę, że jest to kwestia odpowiedniej polityki, stosowania jej również przez prokuraturę, by te sprawy, które wiążą się ze znieważaniem funkcjonariusza publicznego li tylko w związku z pełnioną funkcją publiczną, otoczyć szczególną opieką. Sądzę, że praktyka prokuratury będzie w tym zakresie właściwa.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną okoliczność. Trybunał oceniał również coś jeszcze – zażądał od ministra sprawiedliwości informacji, jak przepisy art. 226 §1 były wykonywane przez prokuraturę. I tutaj ocenił, że praktyka stosowana przez prokuraturę i sądy była rozbieżna. W jednych sprawach była ingerencja prokuratury, w podobnych odmawiano wszczynania postępowań. A więc myślę, że i ta okoliczność była brana pod uwagę, że ochrona li tylko w związku z pełnieniem funkcji publicznej jest dość różnie realizowana w praktyce prokuratury. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze Idczak, proszę o zadanie pytania.

Senator Witold Idczak:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Ja mam pytanie bardziej może natury matematycznej. Czy panowie senatorowie sprawozdawcy orientują się, ilu przypadków to dotyczy? Bo może jest tak, że nasze obawy i pytania biorą się głównie ze słabej skuteczności w stosowaniu prawa, które już jest. A więc ilu przypadków, oczywiście circa, tego typu ochrona dotyczy? Może się okazać, że my właściwie opowiadamy o jakiejś fikcji prawnej, która nie znajduje zastosowania, i to są rozważania ściśle teoretyczne. Bardzo bym prosił o odpowiedź.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Jak rozumiem, pan senator Piotrowicz. Proszę uprzejmie.

(Rozmowy na sali)

Przepraszam, pan senator Paszkowski, proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

W samym uzasadnieniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego były zawarte dane, bo jak wcześniej wspominałem, o to się zwracał Trybunał Konstytucyjny, kiedy analizował orzecznictwo w tym zakresie – czy to prokuratur, czy sądów. Oczywiście to dotyczy okresu przed wydaniem orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny. Już je tutaj przytaczam. W okresie od 2004 do 15 września 2006 r. zarejestrowano łącznie w skali kraju piętnaście tysięcy sto dziewięćdziesiąt sześć spraw o przestępstwo z art. 226 kodeksu karnego. Z tego w trzynastu tysiącach trzystu pięćdziesięciu jeden sprawach skierowano do sądu akt oskarżenia lub wnioski o warunkowe umorzenie przez sąd postępowania karnego, a w tysiącu dwustu pięćdziesięciu dziewięciu sprawach zakończono te postępowania umorzeniem przez prokuratorów prowadzących postępowania przygotowawcze.

I dalej. Sądy powszechne rozpoznały w podanym okresie jedenaście tysięcy siedemset dwanaście spraw, w tym w jedenastu tysiącach siedemset dwadzieściu sprawach zapadły wyroki skazujące, w dwudziestu jeden sprawach sąd uniewinnił oskarżonego, w pięciuset dziewięćdziesięciu dwóch sprawach sąd podjął decyzję o warunkowanym umorzeniu postępowania karnego, a w osiemdziesięciu dwóch sprawach umorzył postępowanie karne. A więc to jest skala całkiem poważna.

Oczywiście trudno tutaj ocenić, jak poprzez wyrok Trybunału Konstytucyjnego i nasze doprecyzowanie redakcji przepisu ta skala może się zmniejszyć. Tutaj brakuje danych, czy to chodzi o rzeczy, które w dalszym ciągu będą utrzymane, czy chodzi o te sprawy, które miały li tylko związek z pełnieniem funkcji publicznej, bo to już nie jest w tym zakresie określone. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została wniesiona jako senacki projekt ustawy.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu, głos może teraz zabrać obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu.

Czy pan minister chce zabrać głos? Proszę uprzejmie.

Pan minister Wrona.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Panie Marszałku, dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Wysoki Senacie!

Dyskusja zatoczyła koło. Pamiętam sprzed dwóch miesięcy dyskusję, kiedy Senat propono-

wał właśnie tę zmianę, która została przez Sejm uchwalona. Zresztą doszło wtedy do zmiany stanowiska ministra sprawiedliwości, ponieważ akurat minister sprawiedliwości w swojej pisemnej opinii, przedłożonej komisji, proponował trochę szerszy zakres penalizacji. Wydawało mi się wtedy, że będzie słuszne w ogóle zrezygnowanie z tego łącznika „w związku z czynnościami” i oparcie penalizacji wyłącznie na czasie, czyli „podczas czynności służbowych”.

Ale dałem się przekonać senatorom, zwłaszcza panu senatorowi Piesiewiczowi, który podawał przykłady ze swojej praktyki adwokackiej, i zmieniłem stanowisko, minister sprawiedliwości zmienił stanowisko, zgodził się na to, żeby ta penalizacja była jeszcze węższa, bo rzeczywiście mamy do wyboru trzy możliwości, znaczy dwie – trzecia została odrzucona przez Trybunał Konstytucyjny. Ta trzecia dotyczyła sytuacji, w której karanie za tego typu znieważenie byłoby oparte wyłącznie na tym, że to jest znieważenie w związku z czynnościami służbowymi. I to trybunał odrzucił, uznał, że jest to nadmierna ingerencja władzy publicznej w wolność wypowiedzi. A więc, jeżeli chcemy wykonać to orzeczenie, nie możemy dalej debatować, czy na przykład należy objąć tym przepisem sytuację, gdy na przystanku sędzia po rozprawie jest znieważany przez stronę postępowania, bo trybunał powiedział, że nie, że to jest nadmierna ingerencja władzy w wolność wypowiedzi. Zatem zostają nam dwie możliwości.

Pierwsza z nich, początkowo proponowana przez ministra sprawiedliwości, była taka, żeby karać za wszelkie zniewagi podczas czynności służbowych. Ale tutaj miałem podawane przez panów senatorów różne przykłady z praktyki, zwłaszcza z praktyki adwokackiej pana senatora Piesiewicza, że wtedy, powiedzmy, karalibyśmy żonę policjanta, która przyszłaby na komisariat w czasie, kiedy jej mąż pełni dyżur, i zwymyślałaby go z powodu na przykład niepłacenia alimentów. No i to byłaby zniewaga objęta tym przepisem.

I ta możliwość, która została ostatecznie przyjęta. Wiąże się to z jeszcze większym zawężeniem penalizacji, czyli musi być i podczas, i jeszcze w związku z czynnościami. A więc taka żona, która będzie znieważać funkcjonariusza z powodu jakichś czysto osobistych czy majątkowych konfliktów rodzinnych, nie będzie karana na podstawie tego przepisu.

Wydaje się, że to rzeczywiście dostatecznie chroni działalność organów władzy publicznej. Mamy tu do czynienia z dwoma dobrami – godnością człowieka, który jest znieważany, ale również z działalnością organu władzy publicznej. Ten przepis w wersji uchwalonej przez Sejm i zaproponowanej zresztą przez Senat wydaje się spełniać warunek, żeby chronić działalność organów władzy publicznej.

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

A jeżeli będą zniewagi, które nie mieszczą się w zakresie tego przepisu, to, jak już było tutaj mówione, będziemy mieli do czynienia na przykład z przestępstwem prywatnoskargowym znieważenia. Istnieje wtedy możliwość objęcia ściganiem przez prokuratora. Sędzia zaraz po rozprawie znieważony na przystanku przez stronę – uważam, że to jest modelowy przykład, w którym interes publiczny wymaga właśnie objęcia ściganiem. A więc nie jesteśmy bezradni, bo system prawny zawiera stosowne regulacje. Oczywiście, nie ma sensu przypominać, że są również przepisy prawa cywilnego, o ochronie dóbr osobistych, nawet za doświadczenie itd. Istnieje cały arsenał środków, ale postępowanie z urzędu tylko wtedy byłoby wszczynane, gdy zachodziłaby koniunkcja „podczas i w związku z czynnościami służbowymi”. O wszystkich tych zmianach logicznych... Zresztą bardzo ciekawa była ta debata, mogłem sobie przypomnieć trochę logiki prawniczej, „lub” czy „albo” – to wszystko zostało wyjaśnione. Alternatywa rozłączna była niewłaściwa, bo rzeczywiście można było domniemywać, że tylko wtedy się karze, jeżeli jedna z tych osób została znieważona, a jeżeli obie naraz, czyli zarówno funkcjonariusz, jak i osoba przybrana, to już nie. A ten przecinek, jak najbardziej jest tutaj uzasadniony. To wszystko już było wyjaśnione.

Wysoki Senacie, minister sprawiedliwości wnioskuję o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Proszę pozostać jeszcze na mównicy, bo zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu.

I pan senator Bender się zgłosił. Proszę.

Senator Ryszard Bender:

Chciałbym pana ministra zapytać – bo zdaje się, że nie padła odpowiedź ze strony pana senatora sprawozdawcy na pytanie pana senatora Idczaka – czy rzeczywiście nie mówimy o jakichś generaliach, które obecnie nie występują. Dzięki Bogu, że nie ma takich sytuacji, jakie bywały przed wojną. Wiem – byłem wtedy dzieciakiem, pierwszoklasistą, mam wykształcenie przedwojenne, a konkretnie jedną klasę skończoną przed wojną – jaka afera była w moim mieście rodzinnym, gdy poseł narodowy od nas, z mojego miasta rodzinnego Łomży, Staniszkis został obrażony na Starym Rynku przez jakiegoś przedstawiciela z Wyzwolenia, jakiegoś zwolennika. I wtedy poseł zażądał, żeby posterunek wziął go w obronę, a na-

stępnie, żeby odprowadził tego delikwenta, który go napadł. A więc była wówczas bardziej efektywna ochrona szeroko rozumianego funkcjonariusza publicznego, który dzisiaj w mentalności zawęży się właściwie do urzędników ministerialnych. I w związku z tym, Panie Ministrze, jest ważne, czy takich przypadków jest dużo, czy ich nie ma. Jeśli nie ma, to nie ma problemu. Chociaż nadal pozostaje problem tego rodzaju, że Trybunał Konstytucyjny pełni negatywną czy pozytywną, ale raczej negatywną, funkcję ustawodawczą i narusza po prostu system prawny w Polsce, jak już kiedyś powiedziałem, sobie przypisując niemalże boskie uprawnienia co do ustawodawstwa u nas w Polsce.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Trudno mi się ustosunkowywać do tych boskich uprawnień. Ale chciałbym powiedzieć, że my tu mówimy o przestępstwie znieważenia. Nie mówimy tutaj o zagrożeniu dla zdrowia czy życia, jakichś napaściach, które pan senator przytaczał. To w ogóle jest poza zakresem naszej debaty.

(Senator Ryszard Bender: O ubliżaniu.)

My tutaj mówimy wyłącznie o znieważeniu. I w tym zakresie rzeczywiście dane zostały przedstawione przez pana senatora Cichosza. W okresie 2004–2006 było około trzynastu tysięcy skazań za te przestępstwa. A więc jest to dość poważna liczba. Przestępstwo oczywiście jest ścigane i to nie jest chimera, to nie jest fantasmagoria, rzeczywiście system prawny reaguje na tego typu czyny. Należy oczekiwać, że będzie tego może trochę mniej, bo zawężamy jednak zakres penalizacji. To prawda.

Ale chcę jeszcze jedno podkreślić. Pojęcie „funkcjonariusz publiczny” jest bardzo szerokie i obejmuje nie tylko urzędników ministerialnych, ale oczywiście i posłów, i senatorów. Niemniej jednak na razie nie było próby różnicowania ochrony w ramach tej grupy funkcjonariuszy publicznych. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Dla porządku powiem, że dane przytaczał pan senator Paszkiewicz.

(Głos z sali: Paszkowski.)

Paszkowski, przepraszam. Dobrze. Paszkowski.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

(marszałek B. Borusewicz)

(Rozmowy na sali)

Aha, przepraszam bardzo. Panie Ministrze, są jeszcze pytania, niech pan pozostanie na mównicy. Pan senator Wojciechowski, proszę uprzejmie.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze, czy mógłby pan dokładniej wypowiedzieć się odnośnie do tej sprawy, którą ja wcześniej poruszałem. Ktoś pisze skargę, skarga jest zasadna, nawet prokurator w uzasadnieniu pisze takie zdanie, tu dokładnie je przytoczę: „urzędnik ma prawo popełnić błąd”. Dosłownie jest użyte takie sformułowanie. Urzędnik faktycznie popełnił błąd. Odwołał się do tego błędu petent i sprawa trafiła do prokuratury. Prokuratura skierowała akt oskarżenia do sądu. To, że skarga była słuszna, nie miało znaczenia, znaczenie miało tylko to, że użył jednego z obraźliwych, może nie obraźliwych... Po prostu wyraził przypuszczenie, że być może ten urzędnik wziął łapówkę. O to chodziło. Prokuratura wyjaśniła to właśnie w ten sposób, że on ma prawo popełnić błąd. Ale sprawa została skierowana do sądu.

Czy ta skarga była w związku i w czasie pełnienia funkcji? Czy gdyby ten petent w tej chwili napisał skargę takiej samej treści, byłaby ona potraktowana tak samo czy inaczej? Ja pomijam tu kwestię tego prokuratora, która wyraźnie pokazuje, że jest jakiś tam układ czy coś takiego. Ale chciałbym wiedzieć, czy jego skarga byłaby traktowana tak samo, czy inaczej? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Nie spodziewałem się, że dyskusje teoretyczno-prawne zajdą tak daleko, ale postaram się udzielić odpowiedzi na to pytanie

Wszystko zależy od tego, czy to przestępstwo potraktujemy jako przestępstwo skutkowe, czy tak zwane formalne. Jeżeli potraktowalibyśmy je jako skutkowe, to oczywiście decydowałby moment odebrania pisma. Ale tak nie jest, to jest przestępstwo formalne, czyli chodzi o to, kto znieważa. A kodeks karny mówi, że przestępstwo jest popełnione w czasie, kiedy sprawca działał lub zaniechał działania, do którego był zobowiązany. A zatem ten czyn jest popełniony w momencie, gdy ta osoba składa podpis pod znieważającym

oświadczeniem, i wtedy jest czyn. Ale oczywiście w świetle tej ustawy, którą uchwalił Sejm, nie będzie ścigany z urzędu za przestępstwo publicznoskargowe, ponieważ nie jest ono popełnione podczas pełnienia czynności służbowych przez funkcjonariusza. Musi być naruszenie niezakłóconego toku działania organów państwowych, władzy publicznej, żeby można było o tym przestępstwie mówić. Zatem pozostanie tutaj droga do ochrony z oskarżenia prywatnego, aczkolwiek – i wracam do tego, co mówiłem na temat objęcia ścigania – jeżeli ten związek z pełnieniem funkcji publicznej jest naprawdę istotny, a z tego, co pan senator mówi, to jest, to istnieją wszelkie przesłanki do tego, aby w trybie kodeksu postępowania karnego objąć ściganie przez prokuraturę ze względu na interes publiczny.

Z ogólniejszych kwestii, taka sytuacja, że ktoś może mieć rację skarżąc się na działanie organu, a jednocześnie popełniać przestępstwo znieważenia, rzeczywiście się zdarza, i nie ma tu żadnej sprzeczności. Można mieć rację co do meritum, ale sposób dochodzenia tej racji może nosić znamiona przestępstwa znieważenia. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Nie widzę już chętnych do zadania pytań.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów w dyskusji, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku podpisywania składanych do marszałka Senatu wniosków o charakterze legislacyjnym. Wnioski te można składać do czasu zamknięcia dyskusji.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Zientarskiego.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Senacie!

Jak usłyszeliśmy przed chwilą, dzisiejsza ustawa stanowi rezultat pracy, którą wykonaliśmy podczas piątego posiedzenia, i to z własnej inicjatywy. Na temat meritum ustawy już miałem możliwość wypowiedzenia się na piątym posiedzeniu, oczywiście akceptuję rozwiązanie, które zostało przyjęte, więc nie widzę potrzeby powtarzania argumentacji.

Dzisiaj chciałbym poczynić tu kilka uwag natury ogólnej. Podczas poprzedniego, dwunastego posiedzenia mieliśmy okazję i zarazem przyjemność wysłuchać informacji prezesa Trybunału

(senator P. Zientarski)

Konstytucyjnego o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa trybunału. Wówczas w swoim wystąpieniu podkreślałem, jak doniosłą funkcję pełni Trybunał Konstytucyjny jako strażnik konstytucji, a co za tym idzie, strażnik wartości, na których zbudowana jest Rzeczpospolita.

Konstytucja nie przewiduje mechanizmów umożliwiających nakazanie prawodawcy przez Trybunał Konstytucyjny wprowadzenia do porządku prawnego regulacji zgodnych z konstytucją, tylko, jak już była mowa, wskazuje na konieczność eliminacji pewnych przepisów. W rezultacie trybunał stwierdza niekonstytucyjność jakiejś grupy przepisów i na tym jego rola się kończy, i w tym właśnie momencie zaczyna się rola prawodawcy, gdyż jedynie on jest uprawniony, a jednocześnie zobowiązany, do przywrócenia stanu zgodnego z konstytucją. I myśmy jako Senat zrobili najwięcej. Bardzo mnie to cieszy jako przewodniczącego komisji regulaminowej, że właściwie pierwsze posiedzenie Senatu rozpoczęło się od zmiany regulaminu: przyjęliśmy zmianę w regulaminie, która nałożyła na nas obowiązek wykonywania orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Cieszy mnie to również jako adwokata, który niejednokrotnie spotykał się z niekonstytucyjnymi regulacjami i z krzywdą ludzką wyrządzoną przez niekonstytucyjne przepisy.

Może to, co powiem, zabrzmi zbyt patetycznie, ale uważam, że Senat siódmej kadencji może być dumny z podjętej inicjatywy w zakresie realizacji wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Jesteśmy w tej dziedzinie pionierami, którzy nie boją się podjąć trudu pracy. Ponadto cieszy mnie, iż realizacja wyroków nie pociąga za sobą sporów o charakterze politycznym.

Przypominam sobie wywiad w „Gazecie Prawnej” z przewodniczącym Komisji Ustawodawczej, panem senatorem Kwiatkowskim, w którym pan senator wspominał, iż w gronie członków Komisji Ustawodawczej w zasadzie ponad 90% głosowań odbywa się jednomyślnie. I przecież dzisiaj sprawozdawca także przekonywał państwa senatorów do słuszności tego rozwiązania w sposób bardzo, powiedziałbym, prawniczy i fachowy, był to pan senator Paszkowski. Niewątpliwie to cieszy i napawa optymizmem.

Szanowni Państwo Senatorowie, przed nami jeszcze wiele pracy, gdyż na realizację oczekuje ponad sto wyroków i postanowień sygnalizacyjnych Trybunału Konstytucyjnego. Jestem jednak głęboko przekonany, że działania te uda nam się skutecznie wykonać.

Jak tu powiedział pan minister, dyskusja zatoczyła koło. Myślę, że jesteśmy – tak się nazywamy, i słusznie – Izbą refleksji, ale ta refleksja nie powinna być zbyt szeroka, a przynajmniej wtórna.

Bo tak naprawdę czas na refleksję był wcześniej, przecież to my jesteśmy inicjatorami. My powinniśmy wyrazić satysfakcję, co niniejszym czynię, z tego, że nasza inicjatywa została zaakceptowana generalnie i przez pana ministra, który dał się przekonać, i przez Sejm. A teraz, kiedy do nas wraca, powinniśmy właściwie tylko przyklasnąć, a my w pewnym momencie zachowywaliśmy się tak, jakbyśmy odkrywali Amerykę, i to mnie dziwi. Bo przecież dzisiaj, można powiedzieć, zatwierdzamy plon naszej pracy. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W pełni respektując orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego i dyrektywę wynikającą z przepisu w Regulaminie Senatu w art. 85c, który mówi, że zaproponowanie poprawek do naszego projektu może obejmować wyłącznie zmiany zmierzające do wykonania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, chciałbym jednocześnie ustosunkować się do kontrowersji, która tu powstała między Komisją Ustawodawczą a Komisją Praw Człowieka i Praworządności.

Otóż Komisja Praw Człowieka i Praworządności ustami swego przedstawiciela w sposób autorytatywny wyraziła pogląd, że Trybunał Konstytucyjny określa treść normy prawnej. Komisja Ustawodawcza natomiast ustami swojego znakomitego przedstawiciela wyraziła pogląd, że Trybunał jest tylko ustawodawcą negatywnym.

Wypada mi przychylić się do stanowiska Komisji Ustawodawczej, a krytycznie ustosunkować się do stanowiska Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Dzisiaj możemy to jeszcze zweryfikować słuchając rzecznika praw obywatelskich, a na wypadek gdybym to ja z kolei był w błędzie, postaram się mu zadać to pytanie. Otóż Trybunał Konstytucyjny analizował zakres ochrony na podstawie konkretnego stanu faktycznego i uznał, iż ochrona i cel tej ochrony w art. 226 jest określony za szeroko w zakresie, w którym dubluje cel ochrony i zakres ochrony z art. 216. Art. 216 dotyczący oskarżenia prywatnego mówi w ogóle o znieważeniu jakiejś osoby przez inną osobę.

Wobec tego co jest celem ochrony w art. 226, który właśnie nowelizujemy? Celem ochrony nie jest osoba, celem jest ochrona funkcji publicznej sprawowanej przez tę osobę. Jak ktoś znieważa inną osobę, nawet jeżeli jest ona funkcjonariuszem, to stosowna droga ochrony przewidziana jest przez art. 216 i to wynika z orzeczenia Trybu-

(senator P. Andrzejewski)

nału Konstytucyjnego. Nie mieszajmy tych spraw. Oczywiście jest to ochrona jakiejś osoby, jakiegoś podmiotu, który tę funkcję wykonuje, przecież samej funkcji nie chronimy. Prawo karne nie ogranicza się do strony przedmiotowej, tylko do strony podmiotowej.

I rzeczywiście Trybunał Konstytucyjny jako ustawodawca negatywny wskazuje na uchylenie tego przepisu w poprzednim brzmieniu w zakresie proporcjonalności celu, to znaczy ochrony urzędu, a nie osoby. Poprzedni przepis mówił: kto znieważa funkcjonariusza publicznego albo osobę przybraną mu do pomocy podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków. No, ale tu jest za nadto chroniona osoba, a za mało chroniona funkcja. Z kolei nasz przepis, który sformułował Senat i przyjął Sejm, zbytnio ogranicza ochronę tej funkcji.

Ten przypadek, nie tylko na przystanku tramwajowym, ale w każdej innej sytuacji... Pan marszałek jadąc w tramwaju może ze względu na głosowanie zostać opluty, a to nie jest naruszenie nietykalności, i publicznie wyzywany ze względu na swoje poglądy polityczne i sposób głosowania czy sposób prowadzenia obrad w Senacie. I wtedy musi występować z oskarżenia prywatnego jako osoba znieważona przez inną osobę, a sprawowana przez niego funkcja marszałka nie jest chroniona.

Druą kwestia – miejsce i charakter. Oczywiście funkcję publiczną należy chronić wtedy, kiedy ona jest atakowana publicznie. Bo jeżeli prywatnie, w kąci, w toalecie ktoś mi coś powie, to nawet jak ja jestem funkcjonariuszem i nawet jak jestem atakowany ze względu na pełnienie tej funkcji publicznej, to jednak to ma charakter prywatny. Ale jak to robi publicznie, na placu, w Senacie, w prasie, to już nie. Tak samo, jeżeli chodzi o list, było takie pytanie. Jeżeli ten list prześle tylko do mnie i jest to prywatna wymiana korespondencji między nami, nie ma powodu do ochrony. Jeżeli natomiast opublikuje ten list w prasie, wówczas ma on charakter publiczny, publicznej zniewagi w związku z pełnieniem funkcji publicznej, a to już jest naruszenie jednocześnie autorytetu władzy, którą ta osoba sprawuje, i autorytetu imperium. Jeszcze raz powtarzam, nie osoby, a imperium.

I w tym zakresie, wydaje mi się, doznajemy zbyt wielkiego ograniczenia chociażby tych praw, które są realizowane przez nas jako funkcjonariuszy publicznych, to znaczy praw posłów i senatorów. To, że każdy z nas może być opluty i znieważony – nie w Senacie i nie zaraz po spotkaniu – wyraźnie w związku z pełnioną funkcją i nie doznaje ochrony tylko dlatego, że nie jest to „podczas”, tylko „w związku”, jest po prostu pozbawieniem bardzo istotnego elementu ochrony prawnej samej fun-

kcji, samego sprawowania mandatu senatora, i ograniczeniem zakresu immunitetu dużo większym niż nasz prywatny interes, bo jest to wtedy interes publiczny.

Dlatego pozwalam sobie zaproponować poprawkę, która by w pełni realizowała orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, a jednocześnie usuwałaby te mankamenty, o których wspomniałem, i nie w dublowałaby art. 216, mówiącego o znieważeniu innej osoby. A więc przede wszystkim jest tu warunek publicznego dokonania tego znieważenia ze względu na pełnione przez znieważanego obowiązki służbowe, a nie: w związku. „W związku” jest zbyt szerokim pojęciem penalizacyjnym. Jeżeli chodzi o *dolus directus coloratus*, zamiar tego, kto znieważa, to, po pierwsze, musi być publicznie obiektywna przesłanka znamienia czynu przestępnego, a po drugie, musi to być ze względu na pełnione obowiązki. Jeżeli mamy wątpliwości, z jakiego powodu nas ktoś znieważa, no na przykład żona policjanta, czy być może ktoś nas znieważa, dlatego że nie lubi naszej rasy, pochodzenia czy poglądów politycznych, to nie jest to jeszcze „ze względu na pełnienie obowiązków”. Oskarżenie publiczne musi udowodnić sprawcy *dolus directus coloratus* i wtedy ta funkcja jest w pełni chroniona.

Ja proponuję następujące rozwiązanie: raz, dodanie publiczności, dwa, zawężenie kryterium związku na *dolus directus coloratus*. Prokuratura musi tutaj mieć przesłankę, żeby wskazać zamiar sprawcy, i to wyraźny. Musi być oczywiście, że jestem znieważany publicznie ze względu na pełnione przeze mnie obowiązki służbowe. A więc norma miałaby następujące dyspozycje – nie mówię o sankcji tylko o dyspozycji normy karnej: kto publicznie znieważa funkcjonariusza publicznego lub osobę do pomocy mu przybraną ze względu na pełnione przez niego obowiązki służbowe. Kładziemy jeszcze mocniejszy akcent na ochronę funkcji i imperium władzy, a nie na ochronę osoby. I taki wniosek pozwalam sobie złożyć. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Wniosek o charakterze legislacyjnym.

Dziękuję bardzo.

Ponieważ nikt więcej z pań i panów senatorów nie zapisał się do głosu, zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu, zamykam dyskusję.

W trakcie dyskusji został zgłoszony wniosek o charakterze legislacyjnym. Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisję Ustawodawczą o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty nad tym punktem wniosków

(wicemarszałek K. Bochenek)

i przygotowanie wspólnego sprawozdania w tej sprawie.

Powinam jeszcze zapytać, czy przedstawiciele rządu chcą ustosunkować się do przedstawionych wniosków.

Zapraszam pana ministra Zbigniewa Wrone. Proszę uprzejmie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Nie wiedziałem, że ta dyskusja teoretyczna sięgnie nawet *dolus directus coloratus*, bo to już naprawdę jest pojęcie z trzeciej półki...

(Senator Piotr Andrzejewski: *Directus*.)

...*directus coloratus*, tak, zamiar bezpośredni ukierunkowany.

Tak więc pan senator zaproponował dwie zmiany. Publiczność. No, tutaj zdecydowanie jestem przeciwny tej zmianie, ponieważ to doprowadzi do radykalnego ograniczenia penalizacji. Przecież z tego przepisu nie moglibyśmy skorzystać, gdyby przesłuchiwany przez policjanta lub prokuratora w cztery oczy w pokoju prokuratorskim czy policyjnym zwyzywał go i zakłócił tok czynności. Nie chcemy takiej sytuacji. Nigdy zresztą... Ten przepis ma swoją historię, on obowiązywał w takim kształcie, jaki Wysoki Senat zaproponował, a Sejm się zgodził ze zdaniem Senatu, co już powiedziano, w kodeksie z 1932 r. Ale to dodanie znamienia publiczności stanowiłoby radykalną zmianę, ograniczyłoby penalizację, a przecież chodzi właśnie o to, aby chronić wykonywanie czynności służbowych. To jest główny motyw ustawodawczy i główne dobro, oczywiście prócz ochrony godności człowieka. Jednak najwyższym dobrem – i to wynika z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego – jest funkcjonowanie państwa, czyli funkcjonowanie wszystkich funkcjonariuszy publicznych. I dlatego też dodawanie publiczności byłoby zupełnie niezgodne z taką ideą.

Jeżeli chodzi natomiast o to drugie znamię: „ze względu na pełnione czynności służbowe”, to szczerze powiem, ono niewiele różni się to od tego „w związku z czynnościami służbowymi”. Ono doprowadziłoby do ogromnych trudności dowodowych, ponieważ trzeba byłoby badać zamiar, a prawnicy wiedzą, i pan senator jako adwokat zapewne także doskonale zdaje sobie z tego sprawę, jak wielkie są trudności w udowodnianiu tak zwanej strony podmiotowej, czyli nastawienia sprawcy do tego czynu, motywów, jakie nim kierowały itd. I w to wszystko musielibyśmy teraz wejść aż po szyję, i wziąć na siebie to zadanie w każdej indywidualnej spr-

wie, i udowodniać, jaki był ten zamiar, czy sprawca rzeczywiście znieważył, czy on znieważył ze względu na czynności służbowe. To jest zadanie bardzo trudne i w rezultacie prowadzące do osłabienia ochrony funkcjonariuszy publicznych. Dlatego od razu mogę się jednoznacznie ustosunkować do propozycji pana senatora i powiedzieć, że minister sprawiedliwości jest zdecydowanie przeciwny tym zmianom. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Informuję panie senator i panów senatorów, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Szanowni Państwo, **przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na szesnastym posiedzeniu 30 maja 2008 r. Do Senatu została przekazana 2 czerwca 2008 r. Marszałek Senatu tego samego dnia, zgodnie z art. 68 ust.1 Regulaminu Senatu, skierował ją do dwóch komisji, Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 151, a sprawozdanie komisji w druku nr 151A.

Proszę teraz uprzejmie sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Janusza Sepioła, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Janusz Sepioł:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Ustawa z września ubiegłego roku została uchwalona w pewnych okolicznościach, które warto tutaj przypomnieć. Wiązały się bowiem ze spektakularnymi przypadkami przejmowania mienia, co do którego było przekonanie, że jest mieniem Skarbu Państwa, ale stan ksiąg wieczystych tego mienia był nieuporządkowany. Celem tej ustawy było doprowadzenie do uporządkowania stanu prawnego nieruchomości Skarbu Państwa oraz nieruchomości jednostek samorządu terytorialnego i wyeliminowanie w ten sposób za-

(senator J. Sepioł)

niedbań i braku właściwej troski o ten majątek. Chodziło głównie o zwiększenie ochrony praw rzeczowych na obszarach włączonych w granice państwa polskiego po II wojnie światowej.

Ustawa miała dość rygorystyczny charakter, to znaczy określała ostro terminy dla starostów, którzy w okresie sześciu miesięcy mieli podjąć odpowiednie czynności i sporządzać odpowiednie wykazy. W tej sprawie w ciągu dwunastu miesięcy zarówno starostowie, jak i... właściwie to szefowie jednostek samorządu terytorialnego mieli składać wnioski do sądów o ujawnienie stanu w księgach wieczystych. Przez dwanaście miesięcy miały też trwać przewidziane działania wspomagające dla mieszkańców, edukacyjne, informacyjne. Co więcej, założono częstą sprawozdawczość; starostowie mieli co miesiąc składać sprawozdania wojewodom, a wojewodowie co kwartał ministrowi. Ponadto, w razie stwierdzenia, że osoba zobowiązana do odpowiednich działań nie składa wniosków w odpowiednim terminie, wojewoda mógł orzekać kary finansowe w wysokości od miesięcznego do trzymiesięcznego wynagrodzenia tej osoby za pracę.

Wydaje się, że ustawodawca nie docenił tutaj skali przedsięwzięcia i wielkości pracy, a także kosztów, które są z nimi związane. W związku z tym powstała inicjatywa poselska, aby terminy zawarte w tej ustawie wydłużyć. De facto wydłużono je w każdym przypadku o rok, a więc z sześciu do osiemnastu miesięcy, z dwunastu do dwudziestu czterech miesięcy, a w trzecim przypadku, w przypadku tych działań informacyjnych, z dwudziestu czterech do trzydziestu sześciu miesięcy. Czy są to bezpieczne terminy? W tej sprawie na posiedzeniu komisji odbyła się dyskusja. Zgłaszano wątpliwości dotyczące przypadku wielkich miast, dlatego że na przykład w Krakowie ten wykaz obejmuje w tej chwili już około dwadzieścia tysięcy pozycji; to są wielkości tego rzędu. Ale po dyskusji zgodzono się, że akurat w tych miastach są dobre służby, to jest zaawansowany proces i ten czas prawdopodobnie powinien wystarczyć. W związku z tym nie złożono żadnej poprawki w tym zakresie.

Biuro Legislacyjne zwracało uwagę na jeszcze jeden aspekt. Mianowicie 18 maja minął pierwszy sześciomiesięczny termin, po którym wojewodowie mogliby już nakładać kary. Czyli mamy sytuację, że od kilkunastu dni kary teoretycznie mogą już być nakładane. Oczywiście po nowelizacji takie decyzje są nieważne. Założono jednak, że ponieważ wojewodowie mieli świadomość, iż ustawa jest nowelizowana, a minęło dosłownie parę dni, można śmiało założyć, że nigdzie jeszcze takiej kary nie nałożono. W związku z tym także w tej sprawie nie zgłoszono żadnych wniosków legislacyjnych.

A więc, reasumując, połączone komisje opiniują pozytywnie zmiany wprowadzane tą inicjatywą poselską i rekomendują przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę uprzejmie poczekać jeszcze przez moment, ponieważ zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji państwo mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Jak zwykle niezawodny pan senator Andrzejewski.

Proszę.

Senator Piotr Andrzejewski:

Zabieram głos, dlatego że ta inicjatywa łączy się z inicjatywą Senatu z poprzedniej kadencji, która zmierzała dużo dalej, jeżeli chodzi o zabezpieczenie wykonywania prawa.

Jakie mam pytania do pana? Otóż, czy upewniliśmy się i czy istnieje gwarancja, że wystarczy akurat osiemnaście miesięcy, skoro nie wystarczyło sześć? Jaka jest skala niewykonania obowiązków wynikających z poprzednich ustaw? W opiniach jest wymienionych co najmniej pięć ustaw nakazujących to samo na przestrzeni całego okresu po II wojnie światowej, ustaw z okresu PRL, które do dzisiaj nie są wykonywane. I zamiast wykonywania tych ustaw zaproponowano nam nową ustawę o wykonaniu dotychczasowych ustaw i obowiązków. Czy jest to właściwa legislacja? Jaka jest przyczyna niewykonania czterech innych dyspozycji porządkowania ksiąg wieczystych w tym zakresie? Jaka jest penalizacja organów wykonawczych państwa, przynajmniej za okres, w którym Polska jest już niezależnym bytem państwowym, po 1989 r.? Jaki jest zakres bezwładu organów wykonawczych? I czy wystarczy sześć miesięcy, osiemnaście miesięcy, żeby te kilkadziesiąt lat niewykonywania prawa zostało nadrobione w tak krótkim czasie? Bardzo proszę.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o odpowiedź.

Senator Janusz Sepioł:

Pytanie pana senatora jest niezwykle szerokie, co więcej, dotyczy również ustaw, które dzisiaj nie są tutaj procedowane. Myślę, że pełną informację w tej sprawie może mieć tylko minister spraw wewnętrznych i administracji państwowej, który

(senator J. Sepioł)

jest odbiorcą sprawozdań wykonywanych przez starostów i wojewodów, więc skierowanie tego pytania do niego byłoby chyba bardziej właściwe. Ja takiej wiedzy nie posiadam.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Czy są jeszcze...

(Senator Piotr Andrzejewski: Wobec tego...

Można jeszcze?)

Bardzo proszę.

Senator Piotr Andrzejewski:

Pytanie uzupełniające. Dlaczego wobec tego dajemy sześć, osiemnaście, a może dwadzieścia czy dwadzieścia cztery miesiące, a nie termin określony przez rząd, przez Radę Ministrów? To chyba w ogóle nie jest materia legislacyjna – będę jeszcze zabierał głos – to jest bezwład władzy wykonawczej i wiara w magiczną moc sprawczą przepisu prawa. Poza przepisami penalizacyjnymi, oczywiście. Ale one też są skierowane w pustkę, bo nie będą wykonywane.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Pytanie, Panie Senatorze, pytanie.)

Dlaczego wobec tego ustanawia się nierealne terminy i przedłuża się je? Czy za rok znowu będziemy je przedłużać? Z mojego rozeznania wynika, że jest to niewykonalne i w tym terminie osiemnastu miesięcy.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Rozumiem, że pytanie dotyczy tego, czy za rok znowu będziemy przedłużać.)

Nie, pytanie jest takie: dlaczego ustala się tu normę dotyczącą terminu, zamiast pozostawić określenie tego terminu Radzie Ministrów?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dobrze, dziękuję.

Pan senator Sepioł.

Senator Janusz Sepioł:

Ja nie jestem pewny, czy te terminy są rzeczywiście wykonalne. Dzięki krótkim rozpoznaniom, które robiłem, pytając w kilku starostwach i w województwie, jestem przekonany o tym, że dla większości powiatów ten termin jest wystarczający. W niektórych wielkich miastach pewnie mogą być kłopoty związane ze stanem spraw sądowych, ale to są szczególne okoliczności i nie musi się to wiązać z nakładaniem kary przez wojewodów. My tutaj utrzymujemy się w konwencji ustawy, która

przyjął już poprzedni parlament i które zapisy ten parlament próbuje doprowadzić do większej wykonalności. Pytanie brzmi: czy organy administracyjne nie powinny podejmować działań odrębnych?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chciałby zadać pytanie?

Proszę, pan senator.

Senator Piotr Andrzejewski:

Czy pan senator i komisja przez niego reprezentowana nie widzą kolizji w konstytucyjnych zasadach podziału władz? Oto zadania władzy wykonawczej, czyli rządu, wojewodów, starostów, przejmuje władza ustawodawcza. Czy pan nie widzi takiej kolizji?

Senator Janusz Sepioł:

Nie, ja nie widzę takiej kolizji, ponieważ tych zadań nikt nie przejmuje. Te instytucje, te organy będą dalej swoje czynności wykonywać.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została wniesiona jako poselski projekt ustawy, o czym już mówiliśmy.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos mogą teraz zabrać obecni na posiedzeniu przedstawiciele rządu. Są wśród nich podsekretarz stanu, pan Zbigniew Sosnowski z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, a Ministerstwo Sprawiedliwości reprezentuje pan minister Zbigniew Wrona.

Czy panowie chcieliby zabrać głos? Zapraszam.

Pan minister Zbigniew Sosnowski.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Zbigniew Sosnowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Przedmiotowy zakres nowelizacji dotyczy tylko wydłużenia terminów zawartych w ustawie z dnia 7 września 2007 r. Resort spraw wewnę-

(podsekretarz stanu Z. Sosnowski)

trznym i administracji popiera rozwiązania zawarte w druku senackim nr 151. My zdajemy sobie sprawę z tego, że zadania z zakresu tej ustawy są bardzo trudne do wykonania. To trudne zadania, ale jesteśmy przekonani, że okres, który zaproponował Wysoki Sejm, jest okresem wystarczającym do tego, by zrealizować zadania, które stają przed samorządowcami. Oczywiście decyzje co do dalszych prac należą już tylko do państwa. My postaramy się wykonać wszystko, co zostanie zawarte w projekcie ustawy.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo. Ale proszę jeszcze pozostać przez moment na mównicy, Panie Ministrze.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę pytania do przedstawiciela rządu.

Bardzo proszę, pan senator.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Ministrze, proszę o wyjaśnienie, dlaczego akceptuje się prawo, które dubluje – to już piąta ustawa dotycząca tego samego tematu, co najmniej cztery poprzednie nie są wykonywane – przepisy odnośnie do ujawnienia w księgach wieczystych aktualnych praw Skarbu Państwa. Od II wojny światowej, jak wynika z opinii dotyczących podobnej inicjatywy legislacyjnej Senatu z poprzedniej kadencji, mieliśmy cztery akty prawne, które nie są wykonywane. Nie ma tu ciągłości z systemem prawnym z okresu PRL, z przepisami nakazującymi egzekucję prawa przez ujawnianie w księgach wieczystych, i trzeba tej ustawy. I gdzie jest w tej ustawie określony stosunek do... Bo ona piąty raz reguluje coś, co zostało już uregulowane w polskim systemie prawnym.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Dziękuję bardzo...)

Dlaczego tamte ustawy nie są wykonywane?

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Pan Minister...)

I dlaczego nie jest to monitorowane? Kieruję to pytanie do tego rządu, bo dzisiaj władzę sprawuje ten rząd, ale można je zadać i poprzedniemu, i wszystkim rządów, władzy wykonawczej.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Dobrze, Panie Senatorze...)

I ten rząd ma wolę uporządkowania. Ale pytanie moje brzmi: dlaczego w przeszłości dokonano bojkotu wykonywania obowiązującego prawa w tym zakresie?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.
Pan minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Zbigniew Sosnowski:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Trudno mi się odnieść do przeszłości. Mogę tylko powiedzieć, że obecna ustawa ma charakter porządkujący. Rząd zastał pewien stan ustawowy, a my jesteśmy od wykonywania zapisów zawartych w ustawie.

Senator Piotr Andrzejewski:

Jeżeli można... Proszę jednocześnie o poinformowanie mnie, w trybie art. 19 i 20 ustawy o prawach posłów i senatorów – specjalnie mówię to publicznie, żeby odbyło się to za pośrednictwem prezydium i marszałka – o wykonaniu tych samych przepisów w czterech innych ustawach z obowiązującego przedtem stanu prawnego.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Dziękuję bardzo.)

Jak ministerstwo pogodzi tę ustawę z obowiązkiem...)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: To może już w debacie, Panie Senatorze? Nie wiem, czy to stosowne...)

Chcę tylko sformułować pytanie.

...z obowiązkiem wykonania dotychczasowej dyrektywy ustawowej z tamtych przepisów prawnych, dotyczących uregulowania tych kwestii w księgach wieczystych. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.
Czy chciałby się pan ustosunkować, Panie Ministrze?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Zbigniew Sosnowski:**

Ja tylko krótko dodam, Pani Marszałek, Panie i Panowie Senatorowie, że rząd obecnie cały czas monitoruje przestrzeganie ustawy. Jesteśmy w stałym kontakcie z wojewodami, którzy także monitorują zadanie. Ono nie zostało wykonane

(podsekretarz stanu Z. Sosnowski)

nie przez to, że ktoś czegoś zaniedbał, po prostu te terminy, które były określone w ustawie, były...

(Senator Piotr Andrzejewski: Pięćdziesiąt tysięcy ksiąg...)

...zbyt krótkie, żeby można było zrealizować zapisy.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Woźniak, proszę.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Chciałbym zapytać pana ministra, czy według jego oceny efekty realizacji procedowanej ustawy wpłyną na poprawę ochrony własności ludzi zamieszkujących tak zwane Ziemie Odzyskane, zwłaszcza na Mazurach. Mam na myśli sytuacje, jakie opisuje się często w prasie, dotyczące roszczeń osób, które przed laty wyjechały z Polski, a dziś wracają i twierdzą, że ich prawa nie wygasły, mimo że nieruchomości, co do których kierują roszczenie, są już zasiedlone przez inne osoby. Czy ten stan prawny i skutki wdrożenia tej ustawy zdecydowanie zmieniają tę sytuację i zwiększają ochronę praw mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Zbigniew Sosnowski:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Odpowiadam: zdecydowanie tak. Ustawa nie tylko uporządkuje stan prawny Skarbu Państwa, ale i zabezpieczy interes obywateli państwa polskiego.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Czy ktoś jeszcze z państwa senatorów, z panów, bo sami panowie senatorowie są na sali, chciałby zabrać głos? Nie. Dziękuję bardzo.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Zbigniew Sosnowski: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych, które dotyczą czasu przemawiania senatorów w dyskusji, o konieczności zapisywania się przed zabranieniem głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku podpisania składanych do marszałka Senatu wniosków o charakterze legislacyjnym. Wnioski można składać do czasu zamknięcia dyskusji.

W tej chwili zapisały się do głosu trzy osoby.

Jako pierwszego zaproszę pana senatora Janusza Sepioła, potem pana senatora Ryszarda Bendera, a następnie pana senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego.

Pan senator Janusz Sepioł, proszę uprzejmie.

Senator Janusz Sepioł:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę, że to jest ustawa o charakterze nadzwyczajnym, bo gdyby wszystkie organy państwa pracowały właściwie, nie byłoby potrzeby stawiania im w tej chwili takich wyzwań. Nie ma jednak takiej możliwości, żeby rząd wyznaczał terminy organom samorządu. Konieczna jest tutaj regulacja ustawowa, dlatego że żaden minister nie może wymagać terminów w działaniach marszałków czy szefów gmin. To dlatego konieczna tu była regulacja parlamentarna, która rzeczywiście ma charakter nadzwyczajny. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję za to wystąpienie.

Proszę uprzejmie pana senatora Ryszarda Bendera.

Senator Ryszard Bender:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Rzeczywiście, jak słusznie stwierdził, stawiając pytania, pan senator Andrzejewski, był bojkot wykonywania dotychczasowego stanu prawnego, który pozwalał, ba, powiem więcej, wymagał, ażeby księgi wieczyste były uporządkowane, żeby majątek ponemiecki, jeśli nie było spadkobierców właściwych, był wpisany do ksiąg wieczystych. Tego nie wykonano, a tego wymagały i nasze przepisy, i rzeczywistość. Przecież te tereny, terytoria, ten stan posiadania, przejęliśmy nie na zasadzie jakiejś zdobyczy wojennej, tylko na zasadzie międzynarodowych układów państw sojuszniczych, które to układy wynikały z różnych traktatów, między innymi z traktatu poczdamskiego. I dzisiaj następuje próba podważania naszej własności, którą ówczesny, powojenny porządek międzynarodowy nam przekazał. Oczywiście jest chyba retorycznym stwierdzenie: ich się czepiajcie, Anglii, Francji, Stanów Zjednoczo-

(senator R. Bender)

nych, Rosji jako spadkobierczyni Związku Sowieckiego, a nie nas, to jest nasze. Wiemy, że z punktu widzenia jurystycznego musi to być wpisane w księgach. Nie wpisano. Ja bym nazwał tę kwestię jeszcze mocniej, to był nie tylko bojkot, ale jakies zupełne zaślepienie, jakaś inercja, nie chciałbym mówić, że podsycana przez pewne międzynarodowe gremia, które liczyły, że czas zrobi swoje i gdy wejdziemy teraz do struktur Unii Europejskiej, nagle to wszystko będzie zupełnie odwrócone i będziemy mieli problemy.

I mamy problemy, chociażby sprawa Jedwabnego – chcę rozróżnić: Jedwabne tutaj, po stronie polskiej, i Jedwabno po stronie dawnych Prus Wschodnich. Ta nazwa polska, i tu byli Mazurzy, i tu Mazurzy, była i jest do dzisiaj utrzymana, nigdy nie znikła. Takie wypadki, jak w miejscowości Jedwabno, już się mnożą i będą się mnożyły. I wstyd dla sądów polskich, dla naszych sędziów, że nie rozumieją tego faktu, że mamy to wszystko legalnie, tyle że nie zdążyliśmy dokonać czynności formalnych i wpisu do ksiąg wieczystych. Wstyd, że ferują wyroki, które są niekorzystne, które jeszcze bardziej w nas uderzają, które nadal pauperyzują Polskę – mimo że tyle zniszczeń w czasie ostatniej wojny dokonano – i dają niemieckim kręgom rewizjonistycznym możliwości domagania się najrozmaitszych odszkodowań. A przecież za samo zburzenie Warszawy ileż można byłoby wymagać środków pieniężnych od agresora niemieckiego! A więc tutaj to trzeba jak najszybciej rozwiązać. I mam podobne obawy jak znakomity nasz prawnik, z którym tu jestem od drugiej kadencji Senatu i widzę jego zaangażowanie, pan senator Andrzejewski. Myślę, że w swoim wystąpieniu też powie, że trzeba się spieszyć, galopować, bo nie zdążymy, nie zdążymy nawet w ciągu trzydziestu sześciu miesięcy, gdy już jest niepokój. Jeśli przedtem nie zważono, teraz, gdy są naciski, ci, którzy są zobowiązani, mogą się pogubić i to będzie nierealne. Ja myślę, że można byłoby stwierdzić – nie znam się na takich prawniczych konstatacjach – że dokonuje się tego natychmiast, w trybie natychmiastowym, a nie odkładać na trzydzieści sześć miesięcy, skoro wiemy, że to mogą być siedemdziesiąt dwa miesiące czy jeszcze dłużej. A zachodzi niebezpieczeństwo, że będą nie tylko takie wyroki, jakie dotyczyły miejscowości Jedwabno, ale jeszcze inne.

Proszę państwa, chyba większość, a przynajmniej część z nas wie, że obecny prezydent Republiki Federalnej Niemiec, Horst Köhler, jest urodzony w miejscowości Skierbieszów. A dlaczego? Właśnie dlatego, że brutalnie wyrzucono, wysiedlono, wypędzono Polaków z tamtych terenów i gdy rodzina Węclawików bodajże, gdzieś tu miałem to zapisane, stamtąd wyjeżdżała, rodzina Köhlerów z bę-

dadym wtedy w drodze, przed narodzeniem, obecnym prezydentem tam wjeżdżała. Objęli inwentarz, między innymi, jak wiem, dwadzieścia uli. I w jakimś stopniu on dzięki tej polskiej ziemi egzystował, rozwijał się i dzisiaj zajmuje tak znakomite stanowisko. Tak na marginesie, warto byłoby może, aby odwiedził tę miejscowość, która pozwoliła rodzinie go wykarmić, a tamtym właścicielom sprawiła taki los, że zostali wypędzeni i poginęli w obozach koncentracyjnych, z wyjątkiem, zdaje się, jednej osoby, która żyje na Śląsku.

(Rozmowy na sali)

Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że niebawem prawnicy niemieccy, którzy są bardzo twórczą grupą społeczną, mogą powiedzieć: przepraszamy bardzo, na podstawie ówczesnego prawodawstwa ten majątek w Skierbieszowie jest nadal własnością rodziny Köhlerów. Ja to wyolbrzymiam, może tak nie będzie, a raczej z pewnością tak nie będzie w odniesieniu do Skierbieszowa. Ale w odniesieniu do innych miejscowości, gdzie to się dokonało? Przecież wypędzono ludzi z dwustu dziewięćdziesięciu trzech wsi. Mogą znaleźć się takie oryginały prawnicze, nie wiem, jak ich inaczej określić, które będą w tych dwustu dziewięćdziesięciu trzech wsiach dochodzić swojej rzekomej własności, bo na podstawie ówczesnego prawodawstwa niemieckiego, oczywiście narzuczonego nam, tam z niej korzystali. Mogą być jeszcze inne dziwne sytuacje, wołające wręcz o pomoc do nieba.

Nie wolno nam teraz odkładać tej kwestii *ad calendas Graecas*, trzeba przystąpić do natychmiastowego wykonywania tych spraw. Nie mówię już o innych kwestiach, jakie mogą się pojawić. Przecież wiemy, że deportowano cztery i pół tysiąca dzieci, z których tylko część odzyskała tę świadomość, że były dziećmi polskimi. Niektóre z rodzin przyjmujących te dzieci mogą później też jakieś... Ja tutaj tylko tworzę pewne, powiedzmy, byty myślowe, ale trzeba być nastawionym na wszelkie przeciwności, bo po naszym wciśnięciu do Unii Europejskiej tamci prawnicy wcale nie są mniej dociekliwi od naszych, będą starali się jak najwięcej uszczknąć i po prostu nam wziąć. Dlatego jeszcze raz powtarzam: wydaje mi się, że gdyby ktoś z prawników dał tutaj takie uzupełnienie, że to trzeba natychmiast wykonać i nie wprowadzać tego terminu trzydziestu sześciu miesięcy, to byłoby dobrze. Mielibyśmy pewne koło ratunkowe w sytuacji, która jest groźna, dlatego że w pewnym momencie my tu w Polsce zostaniemy bez ziemi. Ziemia na Wschodzie została zostawiona, a tutaj będzie nam odebrana.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Dziękuję bardzo.)

Już kończę, Pani Marszałek.

Będziemy obywatelami Polski, ale bez ziemi. Skończyłem.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana senatora Piotra Andrzejewskiego, a potem pana senatora Jana Wyrowińskiego.

Senator Piotr Andrzejewski:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Wydaje się, że stoimy wobec poważnego zagadnienia, które jest zagadnieniem konstytucyjnym, wobec zagadnienia podziału władz. Otóż inicjatywa podjęta w Senacie poprzedniej kadencji, która dotyczyła potwierdzenia własności mienia Skarbu Państwa i wywodzonego od mienia Skarbu Państwa, i innych praw rzeczowych na Ziemiach Odzyskanych, powstała dlatego, że stwierdzono istotne zaniedbania w ujawnianiu rzeczywistego stanu własności, nie tylko Skarbu Państwa, ale później, po ustawie komunalizacyjnej, również samorządu, zaniedbania w wykonaniu dotychczasowych dyspozycji prawnych, i to jeszcze starych, to znaczy zarówno dekretu z 8 marca 1946 r. o opuszczonych majątkach poniemieckich, jak i ustaw o reformie rolnej, ustaw nacjonalizacyjnych i o poddaniu tych terenów określonym procedurom i podporządkowaniu prawu polskiemu. Szereg przepisów nakazywało, podkreślam, nakazywało, a nie czyniło dowolnym, ujawnienie w księgach wieczystych, zwłaszcza wobec rękopisów tych ksiąg, przede wszystkim na zewnątrz, co jest dzisiaj przedmiotem obrotu zagranicznego, wobec tych, którzy w dobrej wierze, na takiej podstawie, że państwo polskie potwierdza coś mocą swojej rękopisami, a nie ma domniemania, że państwo polskie zaniedbało przez dziesięciolecia potwierdzanie tytułu własności tego, co jest przedmiotem obrotu... Na podstawie tych nieaktualnych zapisów są w Polsce formułowane roszczenia, a przynajmniej część roszczeń.

A więc Senat wystąpił o uznanie tych skutków i jednocześnie uregulowanie obowiązków państwa w zakresie realizacji dotychczasowego prawa. Odpowiedzią na to, już po zadecydowaniu o rozwiązaniu Sejmu poprzedniej kadencji, w ostatniej chwili, było wyrzucenie tej ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego. Z punktu widzenia celowości konstytucyjnej podziału władz był to wyraz bezradności i, przyznam szczerze, niekompetencji rządu i niekompetencji legislacyjnej. Tak to oceniam, dosyć ostro. Równie dobrze moglibyśmy dzisiaj wydać ustawy, że w terminie osiemnastu miesięcy nakazujemy to samorządom albo administracji państwowej – Panie Senatorze, wojewodowie i starostowie to nie są organy samorządowe, to są organy państwowe, któ-

rym możemy coś nakazać, i tu można działać w drodze dyspozycji władzy wykonawczej, tym bardziej, że mamy cały szereg przepisów, które nie są wykonywane – i po prostu mobilizujemy do wykonywania obowiązującego stanu prawnego. Samorządy też są obowiązane do wykonywania tego, co od 1946 r. nakazują często nieuchylone, a przynajmniej niezrealizowane przepisy prawne. Jest cały tok w opinii do naszej inicjatywy przyjętej poprzednio przez Senat, a zanegowanej już przez trzy komisje, nie wiem dlaczego, chyba dlatego, jak mi się wydaje, że rząd sobie tego życzył na podstawie dobrego samopoczucia, bo jest ta ustawa. A więc równie dobrze można by było dzisiaj dla poprawienia samopoczucia zrobić ustawę nakazującą samorządom wybudowanie dróg w ciągu sześciu miesięcy, ustawę o tym, że się będzie karało tych, którzy dróg nie wybudują. To jest mniej więcej taka sama historia, jak w tej ustawie.

Trzeba się jednak jeszcze liczyć z zewnętrznymi, realnymi możliwościami, tylko jak dotąd z dyspozycji ustawowych nie wynikało, że każdy samorząd ma wybudować taką a taką liczbę dróg, natomiast to uporządkowanie ksiąg wieczystych wynikało z konkretnych ustaw, w związku z tym sama ta ustawa budzi już daleko idące wątpliwości. Tam, gdzie wprowadzamy przepisy karzące urzędników i członków administracji państwowej za nierealizowanie ustawy, to tak, ale nie za to trzeba karać, że tej nie realizują, tylko za to, że do dziś nie realizują porządku prawnego, od tylu lat. A kto jest za to odpowiedzialny? No, każdorazowo rząd. W większości urzędnicy nie są odpowiedzialni, już odeszli, niektórzy nie żyją, bo to są dziesięciolecia zaniedbań wykonywania przepisów prawa. Nie może jednak towarzyszyć naszej legislacji złudne i magiczne przekonanie, że sama litera prawa wywoła skutki w świecie zewnętrznym, a zwłaszcza że można ustawą uregulować coś, co było zaniedbaniem władzy wykonawczej, że można przejąć do działań legislacyjnych nakazy związane z prawidłowym realizowaniem władzy wykonawczej. Mówimy tutaj jednak o podziale władz i o zasadzie konstytucyjnej. To jest złudne przekonanie o samoczynnej sprawczej mocy litery stanowionego prawa. Bardzo niebezpieczny precedens.

Oczywiście, że ta ustawa jest potrzebna, tylko że mam zastrzeżenia co do następnych terminów. Z mojego rozeznania, kiedy w poprzedniej kadencji szukaliśmy zakresu tej regulacji, z rozmów z notariuszami, lokalnie – a ja to osobiście robiłem – wynika, że to nie są drobne sprawy. To są w tej chwili dziesiątki tysięcy ksiąg, co do których notariusze zwracają uwagę, że przy okazji przenoszenia ich do formy elektronicznej zmuszeni są ujawniać nieaktualne wpisy, które stanowią dokumenty, na jakie powołują się byli właściciele, zwłaszcza z terenów Ziemi Odzyskanych. Mało tego, u siebie, w Niemczech, na podstawie tych do-

(senator P. Andrzejewski)

kumentów czynią takie zapisy przedmiotem obrotu mówiąc, że państwo polskie, zgodnie z polskimi zasadami wiarygodności ksiąg wieczystych, ręczy za moc wiążącą tych zapisów, ponieważ tego nie wykreśliło. I taka jest praktyka.

Jeżeli my dzisiaj nie uchylimy rękami tych zapisów, a taka jest ostatnio wola trzech komisji: nie uchylić rękami i nie powtórzyć tej niezrealizowanej inicjatywy w Sejmie zeszłej kadencji – nie zdążyliśmy, ale wpłynęła inicjatywa Senatu – jeżeli mówi się, że dzisiaj nie będziemy obligować sądów do tego, żeby zwracały uwagę organom reprezentującym władze samorządowe, własność mienia samorządowego czy własność mienia państwowego, jeżeli mówimy, że nie chcemy, żeby sądy w ogóle się tym zajmowały, a one nie muszą tego robić, jeżeli ich do tego nie zobowiązemy, a takie są dzisiaj przepisy procedury, to tym samym, nie powtarzając tej inicjatywy, przeciwdziałamy jednocześnie temu, co wynikało już z istniejących obowiązków, z obowiązującego dotychczas stanu prawnego. A zajmujemy się złudnym stawianiem terminów porządkowania tych ksiąg, mimo że te obowiązki są już od dawna uwidocznione w innych przepisach. Nie jest to chyba dobra droga, droga wskazująca na bezsilność.

Być może, jeśli przyjęlibyśmy brak ciągłości z systemem prawnym w okresie peerelu, to byłoby to jeszcze zasadne. Jakoś jednak nie słyszeliśmy, że nie ma ciągłości systemu prawnego z okresem PRL, w związku z czym tamte przepisy i obligacje z nich wynikające dalej nas wiążą. Ile razy jeszcze będziemy uchylać takie ustawy, które zobowiązują władzę wykonawczą do realizacji ich podstawowych obowiązków? Pytanie jest retoryczne. Dziękuję.

(Senator Ryszard Bender: Ona śmieje się z tego.)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Jako ostatni zapisał się do głosu pan senator Jan Wyrowiński, dopisują się jeszcze: pan senator Henryk Woźniak, pan senator Sepioł, pan senator Kieres.

Senator Jan Wyrowiński:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Nie ukrywam, że do zabrania głosu zmobilizował mnie pan senator Bender, a w szczególności te byty myślowe, o których tutaj padły słowa z jego ust i które to byty zaczęły krążyć nad Wysoką Izbą. Pan senator był uprzejmy powiedzieć, że my tu w Polsce nie możemy być pewni, że tak powiem,

stosunków własnościowych, w szczególności na ziemiach, które do 1945 r. były częścią III Rzeszy i Wolnego Miasta Gdańska. Otóż pan senator jest w błędzie.

(Senator Ryszard Bender: To sądy czynią?)

Pan senator jest w błędzie. Ja do tego jeszcze wrócę, Panie Senatorze.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę nie dyskutować, nie przeszkadzać panu senatorowi.)

Przejęcie własności niemieckiej w Polsce po II wojnie światowej zostało dokonane na podstawie norm generalnych o charakterze systemowym, norm wyłączeniowych i norm szczególnych państwa polskiego w sposób kompleksowy i całkowity. Tutaj nie ma żadnych legislacyjnych wątpliwości co do statusu własności tych nieruchomości, które były własnością albo III Rzeszy jako osoby prawnej, albo Wolnego Miasta Gdańska, albo osób fizycznych. To się odbyło ex lege z mocy przywoływanych tutaj również przez pana senatora Andrzejewskiego dekretów o reformie rolnej, o przejęciu lasów, o nacjonalizacji oraz dekretu zmieniającego status własności tego mienia, które w rezultacie tych dekretów nie miało właściciela poniemieckiego.

Jeżeli panowie dzisiaj podnosicie takie wątpliwości, jeżeli pan, Panie Senatorze, jest autorem projektu ustawy jak gdyby stwarzającego przepis, z którego mogłoby wynikać, że my mamy jakieś wątpliwości w tej sprawie...

(Senator Piotr Andrzejewski: My nie mamy.)

...to działacie kontra interesowi narodowemu. Ten przepis, ten zapis...

(Senator Ryszard Bender: Niemcy mają wątpliwości.)

Nie, spokojnie, spokojnie. To my, proponując takie rozwiązanie jak w tej ustawie, którą pan tutaj przywoływał, waszego pomysłu...

(Senator Piotr Andrzejewski: Podpisana jest przez Radosława Sikorskiego i wielu przewodniczących komisji...)

Może nie wiedział, co podpisuje.

(Senator Piotr Andrzejewski: Wątpię.)

(Senator Czesław Ryszka: Do niego dotrze to, co pan powiedział.)

Tego rodzaju wątpliwość, zasygnalizowana w państwa, że tak powiem, propozycji legislacyjnej, jest, używając słów Władysława Gomułki, wodą na młyn tym wszystkim, którzy rzeczywiście – i tacy są, nikt tego nie kwestionuje, oni są skupieni w szczególności wokół instytucji, która się nazywa Powiernictwem Pruskim, z panem Rudim Pawelką, a także wokół Eriki Steinbach, chociaż, jak wiemy, ona się od tego częściowo odcina – kwestionują istniejący stan rzeczy.

Ale, jak pan doskonale wie, w dwóch traktatach – jednym z 1970 r., drugim po 1989 r. – Rzeczpospolita Polska i Republika Federalna Niemiec do tej sprawy również w sposób jednoznaczny się odniosły. Moim zdaniem kwestionowanie

(senator J. Wyrowiński)

tęgo stanu rzeczy z trybuny Wysokiego Senatu jest działaniem kontra interesowi narodowemu.

(Senator Piotr Andrzejewski: Mówi pan o sobie.)

Nie, ja mówię o skutkach panów działalności.

(Senator Ryszard Bender: Niech pan nam nie imputuje.)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Szanowni Panowie Senatorowie, bardzo proszę o nieprzeszkadzanie panu senatorowi.)

Teraz kwestia... Pan senator Bender był uprzejmy powiedzieć, nawet zasugerować, że ten bałagan, który niestety w dalszym ciągu panuje w polskich księgach wieczystych, mógł być efektem jakiegoś bojkotu czy działania sił międzynarodowych. Otóż, Panie Senatorze, moim zdaniem przyczyny są prostsze. Przyczyna podstawowa jest taka, że w PRL prawo własności było prawem ułomnym, żadnym bądź kwestionowanym i stan ksiąg wieczystych był, że tak powiem, funkcją stosunku do prawa własności. Ten bałagan, który tam panuje, jest głównie skutkiem PRL, niefrasobliwości, niechlujności i braku szacunku do prawa własności. I to jest, że tak powiem, głównie nasza wina, a nie jakichkolwiek spisków, bojkotów itd., itd.

(Senator Ryszard Bender: Minęło tyle lat.)

Niestety do pasywów III Rzeczypospolitej trzeba zaliczyć to, że nie zabraliśmy się za to od samego początku i dopiero pewne sytuacje wynikające ze spraw sądowych...

(Rozmowy na sali)

Nie będę przeszkadzał senatorowi...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Bardzo prosimy nie rozmawiać na sali obrad.)

...doprowadziły do potrzeby rzetelnego uprządkowania. I to jest ta próba, jak sądzę, właściwa. Oczywiście można dyskutować na temat skuteczności oraz ewentualnych możliwych rozwiązań legislacyjnych, ale generalnie chodzi o to, aby stan ksiąg wieczystych odzwierciedlał rzeczywiste stosunki własności, zaniedbane.

Zresztą przy okazji powiem, że w głośnej sprawie pani Agnes Trawny, która częściowo wywołała potrzebę załatwienia tych kwestii, sąd w swym orzeczeniu wcale się nie odnosił do stanu ksiąg, tylko do tego, że pani Agnes Trawny miała prawo do tej własności. I, Panie Senatorze, mówiąc o tym, czy polskim sądom nie jest wstyd, że ferują takie wyroki... Otóż ja sądzę, że wstyd powinno być tym, którzy takie wyroki, osadzone w porządku prawnym Rzeczypospolitej, kwestionują. Taka jest okrutna prawda.

(Senator Ryszard Bender: Niech pan nie ubliża sądom.)

Ja nie ubliżam, to pan ubliżał sądom.

W sprawie Agnes Trawny nie chodziło o zapis w księdze wieczystej, tylko o to, że ona miała prawo

do tej nieruchomości, ponieważ przejęła ją w 1970 r. od swojego ojca, który nie miał prawa do tej własności. I Sąd Najwyższy w swym orzeczeniu stwierdził, że ta sankcja pozbawienia własności dotyczyła wąskiego kręgu osób, wyłącznie tych, które były właścicielami w momencie, kiedy weszła w życie ustawa z września 1961 r., określająca dwie okoliczności pozbawiające własności: trzeba było zrzec się obywatelstwa polskiego i wyjechać za granicę. Ale powtarzam: dotyczyło to wyłącznie tych osób, które w momencie, kiedy przepisy tej ustawy wchodziły w życie, były właścicielami tych nieruchomości.

Dlatego chciałbym... Zresztą ten wątek krytyki polskich sądów, jak państwo pamiętają, przewinął się również w znanym wystąpieniu prezesa Kaczyńskiego, który wręcz powiedział, że sądy powinny bodajże... nie pamiętam, realizować polską rację stanu, coś takiego. A przecież sądy w państwie demokratycznym ferują wyroki zgodne z przepisami prawa.

(Senator Ryszard Bender: I interesem niemieckim.)

Oczywiście władza ustawodawcza, podejmując decyzje o kształcie prawa, powinna kierować się racją stanu itd., itd., a sąd ma ferować wyroki zgodne z zasadami prawa.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Jeszcze minutę, Panie Senatorze, uprzejmie proszę o zbliżanie się do końca.)

Trzeba mieć tego świadomość.

Jeszcze trzecia sprawa. W opinii, która jest własnością Senatu, sędzia Sądu Najwyższego, pan Gerard Bieniek, stwierdza, że w polskim systemie prawnym wpis własności do księgi wieczystej nie ma charakteru konstytutywnego. Co to znaczy? To znaczy, że niezależnie od tego, jaki jest ten wpis, to stan faktyczny świadczy o tym, kto jest właścicielem. W związku z tym w pewnym sensie demonizujemy w tych sprawach również jak gdyby rangę i konsekwencje tego wpisu. Oczywiście one są – i tutaj zgadzam się z panem senatorem Andrzejewskim – ale generalnie ta sprawa również z punktu widzenia tych kwestii, które państwo podnosicie, nie ma tak zasadniczego znaczenia.

Już mam kończyć, tak? Bardzo przepraszam, już kończę, Pani Marszałek.

Panie i Panowie Senatorowie, czułem się w obowiązku powiedzieć o tych kilku sprawach. Mógłbym jeszcze dłużej na ten temat mówić, bo akurat tą problematyką się zajmowałem i zajmuję. Jest mi bardzo przykro, bo to są w większości jednostkowe sprawy, dotyczące głównie tych obywateli niemieckich – a niekiedy nawet również obywateli polskich, bo tak się zdarza, że te osoby mają podwójne obywatelstwo – którzy wyjechali z Polski w latach siedemdziesiątych, nie dotyczą one w żadnej mierze tych obywateli niemieckich, którzy opuścili swoje nieruchomości w rezultacie działań związanych z II wojną świa-

(senator J. Wyrowiński)

ową i w tej chwili mieszkają na terenie Republiki Federalnej Niemiec. Myślę, że warto o takich sprawach mówić głośno i dobitnie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję.
Proszę pana senatora Henryka Woźniaka.

Senator Henryk Woźniak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie!

Nie zamierzałem zabierać głosu w tej debacie, bo w moim przekonaniu te sprawy są jasne i oczywiste. Powinniśmy się cieszyć, że jest ta regulacja, którą dzisiaj poprawiamy, regulacja z poprzedniej kadencji parlamentu. Jednak wystąpienia senatora Bendera, senatora Andrzejewskiego skłaniają do tego, by parę słów powiedzieć.

Panie Senatorze Andrzejewski, z wielkim szacunkiem chcę przypomnieć, że przecież dzisiaj Senat ma poprawiać tę ustawę nie w sposób fundamentalny, przyjmujemy drobne poprawki, mające na celu wydłużenie terminów w ustawie, która została uchwalona 7 września 2007 r. Miałem wrażenie, że w swojej wypowiedzi – ja słuchałem tej wypowiedzi ze zdumieniem – kwestionuje pan sens tej ustawy, a przecież nie wierzę w to, żeby pan chciał to czynić. To tamten parlament tamtej niedokończony kadencji przyjął tę regulację, regulację niezwykle ważną, regulację, która ma doprowadzić do usunięcia pewnego zaniechania, o którym mówił senator Wyrowiński, zaniechania będącego w moim przekonaniu efektem nonszalancji władzy ludowej. Władza ludowa uznała, że własność państwowa nie wymaga specjalnego potwierdzenia. Władza ludowa miała w takim sobie poszanowaniu księgi wieczyste. Wszyscy o tym doskonale wiemy. Dziś porządkujemy ten stan rzeczy i regulacja, nad którą dzisiaj debatujemy, procedujemy, ma zmienić tę sytuację. Ma zmienić tę sytuację, przede wszystkim budując poczucie stabilności, wzmacniając to poczucie stabilności, pewności obrotu nieruchomości, pewności stanu posiadania mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych.

Ja urodziłem się i mieszkam na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Znam nastroje tam panujące i wiem dobrze, że większość, zdecydowana większość mieszkańców ma poczucie trwałości i pewności stanu posiadania i stanu własności. Wybudowałem dom na Ziemiach Zachodnich i Północnych na gruncie kupionym od gminy i od właściciela prywatnego. Nie mam żadnych wąpli-

wości, że ta ziemia, ten dom to moja własność, Panie Senatorze Bender, nie mam żadnych wąpliwości. Mam na to księgi wieczyste.

(Senator Ryszard Bender: Ale Niemcy mogą mieć wąpliwości.)

To jest ich sprawa, to jest ich problem, niech oni mają te wąpliwości, my nie jesteśmy w stanie z tych wąpliwości...

(Senator Ryszard Bender: Unia Europejska nakazuje.)

My nie jesteśmy w stanie z tych wąpliwości ich wyleczyć, Panie Senatorze, a zwłaszcza nie wyleczymy ich, tocząc dyskusję w takim kształcie, w jakim ona dotychczas w większości przebiegała, niestety. My tym, którzy mają te wąpliwości i pewnie będą je mieć, bo postępują w złej wierze, będziemy jedynie przysparzać argumentów, by te wąpliwości chcieli jeszcze mnożyć.

Zaniechania wielu lat, wielu rządów mają szansę być naprawione. Myślę, że to nie jest ułomność tej regulacji, Panie Senatorze Bender, że proponujemy wydłużenie terminów. To jest po prostu opór materii. Potrzeba ogromnego wysiłku, ogromnego nakładu pracy, by to wielkie, gigantyczne zadanie wykonać. Tak, ja myślę, że wszyscy galopują. Nie będą galopować po uchwaleniu tej ustawy, już galopują, bo przecież my tylko wydłużamy terminy, a ta ustawa jest realizowana przez organy władzy samorządowej i państwowej.

Myślę, Panie Senatorze Bender, przy całym szacunku, że my tutaj mamy tworzyć prawo, dobre prawo, a nie tworzyć pewne byty myślowe, zwłaszcza takie. Dziękuję uprzejmie. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana senatora Janusza Sepiła. Potem pan senator Leon Kieres i raz jeszcze, z krótszym wystąpieniem, Ryszard Bender.

Senator Janusz Sepiło:

Ja bardzo krótko, bo chcę tylko wyjaśnić panu senatorowi Andrzejewskiemu, że starosta to jest organ samorządu terytorialnego. On wykonuje w znacznym zakresie zadania administracji rządowej zlecone, ale jest to organ samorządu. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję za zwięzłość.

Zapraszam pana senatora Kieresa.

Senator Leon Kieres:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Spodziewałem się takiej dyskusji po posiedzeniu połączonych trzech komisji, na którym przedwczoraj, we wtorek dyskutowaliśmy na temat inicjatywy ustawodawczej, jaką w imieniu wnioskodawców przedstawił pan senator Piotr Andrzejewski. Już tam dochodziło między nami do sporów i polemik, ale merytorycznych. Każdy przecież ma prawo prezentowania swoich poglądów, opinii, wyciągania stosownych wniosków z przyjmowanych założeń. Nie spodziewałem się jednak mimo wszystko, że ta dyskusja pójdzie w kierunku, który w moim przekonaniu nawet nie osiąga miary tych zgłoszonych w obecnie dyskutowanej ustawie propozycji. Przypominam państwu, o co w gruncie rzeczy tutaj chodzi: o ułatwienie obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej uporządkowania stosunków własnościowych w przypadku nieruchomości niezabudowanych, zabudowanych, lokalowych, bo te też, zgodnie z odpowiednią ustawą dotyczącą lokali mieszkalnych, są nieruchomościami. Często w wyniku własnych zaniedbań, zaniedbań właściwych instytucji i urzędów, tak w PRL, jak i po 1989 r., znaleźli się oni w sytuacji dla siebie trudnej, dramatycznej. Jednocześnie chodzi tu również o to, żeby nie dochodziło do sytuacji, o której mówił pan senator Wyrowiński – i polemicznie, w zwińszenrufach, pan senator Bender – w związku z orzecznictwem sądów polskich, które właśnie na skutek tej sytuacji mają związane ręce.

Co my chcemy zrobić w tej ustawie? Działamy na rzecz interesu państwa obcego, cudzoziemców, jeśli chcemy obywatelom polskim w związku ze zbliżającym się w trybie pilnym upływem dotychczas obowiązujących terminów przedłużyć prawo do realizacji tych uprawnień, które wynikają z ustawy – nie sześć miesięcy, tylko osiemnaście miesięcy? Przy czym osiemnaście miesięcy nie od wejścia w życie tej nowelizującej ustawy, tylko osiemnaście miesięcy, a więc, mimo wszystko, i tak krócej, od wejścia w życie tej ustawy z 7 września 2007 r. Chodzi o to, żeby starostowie... Panie Senatorze Andrzejewski, cenię pana troskę, powiedziałem to panu na posiedzeniu komisji, o to, żeby ten stan prawny był dobrze uporządkowany. Ale nakładamy na starostów i wojewodów – na starostę jako organ jednostki samorządu terytorialnego, na wojewodę jako organ administracji rządowej, przedstawiciela rządu, premiera w województwie – pewne obowiązki, które mają doprowadzić do uporządkowania tego stanu prawnego.

Własność, o którą tutaj chodzi, to zresztą nie tylko własność osób fizycznych, ale także własność Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego, innych jednostek organizacyjnych. Ta własność później była zbywana, nabywali ją

obywatele, zresztą w różny sposób. Przedłużamy z dwunastu do dwudziestu czterech miesięcy okres, w którym na starostach ciąży obowiązek złożenia odpowiednich wniosków... Przypominam państwu, że starostowie reprezentują Skarb Państwa, gdy idzie o gospodarowanie nieruchomościami Skarbu Państwa. No i dlatego musimy ich tutaj upoważnić, by w ciągu dwudziestu czterech miesięcy – i znowu, od wejścia w życie tej ustawy z ubiegłego roku – wywiązali się z tego obowiązku i złożyli odpowiednie wnioski o ujawnienie w księgach wieczystych odpowiednich praw.

No i wreszcie to, o czym mówił pan senator Andrzejewski, czy my możemy zmuszać jednostki samorządu terytorialnego do podejmowania określonych działań, nie tylko tych związanych ze składaniem wniosków. Tak jak powiedziałem, te działania i tak wynikają z innych ustaw, bo starosta reprezentuje... Ale chodzi o te działania popularyzatorskie, że tak powiem, o informowanie; tu jest mowa o trzydziestu sześciu miesiącach. To nie jest naruszenie konstytucyjnego podziału władzy. Znam dokładnie rozdział 7 polskiej konstytucji, bo w pewnym stopniu byłem jego współautorem. Wiem, co mówi Europejska Karta Samorządu Lokalnego, ratyfikowana przez Polskę i opublikowana w „Dzienniku Ustaw”. Przepis mówiący o takich akcjach to nie jest jedyny taki przepis w naszym prawie. Proszę wziąć chociażby ustawę z 1999 r. – ona już wprawdzie nie obowiązuje, ale w tej chwili właśnie ta przychodzi mi na myśl; są też inne takie przykłady – która zobligowała jednostki samorządu terytorialnego do stwarzania odpowiednich warunków dla promocji przedsiębiorczości w różny sposób, nie tylko poprzez odpowiednie działania prawne. Stąd też tutaj ten termin trzydziestosześcioletni. Przy czym ten termin... Terminy dwudziestoczteromiesięczne i osiemnastomiesięczne w moim przekonaniu mają charakter nie tylko instrukcyjny. One właśnie pozwalają między innymi wojewodom – mówię do tych, którzy są sceptycznie nastawieni do jednostek samorządu terytorialnego – na analizowanie, czy jednostki samorządu terytorialnego w interesie obywateli państwa polskiego wywiązują się z tych obowiązków. Jeżeli nie, to w każdej sytuacji mogą podejmować różnego rodzaju postępowania nadzorcze, włącznie z bardzo drastycznymi środkami związanymi z ubezwłasnowolnieniem danego samorządu.

Apeluję, byśmy przyjęli ten projekt, bo wymaga tego polska racja stanu. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję.

Panie Senatorze, teraz pana zapraszam. Przypomnę: czas to pięć minut.

Senator Ryszard Bender:

Wiem, że teraz tylko połowa. Ale dziękuję, Pani Marszałek, za przypomnienie, bo mógłbym się pogubić.

Wysoki Senacie!

Jestem naprawdę zdegustowany stwierdzeniem pana senatora Sepioła, który mówił krytycznie o słowach prezydenta Kaczyńskiego, że sądy powinny brać pod uwagę polską...

(*Senator Jan Wyrowiński:* To ja mówiłem, nie pan senator Sepioł. Przyznaję się.)

A, to pan mówił. Przepraszam, w takim razie przywracam autorstwo...

(*Senator Janusz Sepioł:* Ale ja też jestem sceptyczny wobec tych słów.)

A, też...

Ja zaś z pełnym uznaniem – i sędzę, że wielu z nas przyjmuje je także z pełnym uznaniem, bo rzeczywiście przez to udowodnił, że jest Polakiem i troszczy się o sprawy Polski, że jest rzeczywiście obrońcą ojczyzny, że broni jej stanu posiadania. Wiemy przecież, że to, co sądy robią... Ten przykład podawany przez... już zapomniałem nazwiska...

(*Senator Jan Wyrowiński:* Wyrowiński.)

Tak. Chodziło o tę osobę pochodzącą z kręgów dawnych polskich Mazurów, według nazwiska – z miejscowości Jedwabno... Ta decyzja sądu to przecież jakiś jurydyczny łamaniec, w którym nie o istotę sprawy chodziło!

Po co więc uchwalamy tu jeszcze raz tę ustawę? Może powiedzmy sobie tak, jak to się mówiło o okresie sanacyjnym: byczo jest, Panie Senatorze Woźniak, tkwijmy więc dalej w tej inercji, licząc, że to się samo rozwiąże.

Jednostkowe sprawy. Cóż, tych wniosków jest dużo. Ja, będąc niedawno na tak zwanych, czy może raczej już nie „tak zwanych”, ale rzeczywiście odzyskanych po wiekach Ziemiach Odzyskanych, widziałem przysyłane tam takie listy: musicie to oddać i oddacie nam to, bo jesteśmy w Unii Europejskiej, oddacie, bo to się nam należy! I te jednostkowe sprawy idą w dziesiątki tysięcy! A że jeszcze w sądach ich nie ma? Przyjdą i do sądów. A sytuacja jest taka, że dla Niemców i Komisji Europejskiej tylko jurydyczne względy są ważne, a więc księgi wieczyste. Tam jest wprost kult księgi wieczystej, hipoteki! My także wiemy, że ważne jest tylko to, co jest hipoteczne, ale tam jest to przedkładane w szczególności. I Komisja Europejska – bo przecież niebawem sądownictwo i ustawodawstwo europejskie będą miały pierwszeństwo przed naszymi, wbrew konstytucji – wprowadzi to też u nas.

Ponawiam moją hipotezę, chociaż to jest tylko hipoteza, ba, może to jest tylko zwykłe gdybanie, które się nie zrealizuje. Otóż gdyby następcy prezydenta Republiki Federalnej Niemiec Horsta Köhlera, wywodzącego się ze Skierbeszowa, chcieli dochodzić swych praw – bo jego rodzina te

ziemie, po wysiedleniu rodziny Węclawików, przejęła zgodnie z ówczesnym system prawnym – to czy sąd znów by nie uznał, że jest to zgodne z prawem? Ale nie o niego tu chodzi i on tego nie zrobi. Mogą być jednak setki, a przynajmniej dziesiątki przesiedleńców z Zamojskiego, których tam wysłano i którzy teraz z takimi wnioskami wystąpią.

(*Wicemarszałek Krystyna Bochenek:* Jeszcze minuta, Panie Senatorze.)

Już, tak.

Musimy więc dmuchać na zimne. Odpowiedni adwokaci się znajdą i będą się tym zajmować.

Nie chciałbym, żeby doszło do tego – a to jednak nam grozi – że znaczna część ziem będących w tej chwili w rękach polskich na skutek takich roszczeń i rozwiązań prawnych przejdzie w ręce dawnych właścicieli, Polacy zaś staną się jedynie parobkami w tych z powrotem niemieckich majątkach. Oby tak nie było! Oby Pan Bóg sprawił, że to się nie ziści, nie zrealizuje. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Zapraszam pana senatora Piotra Andrzejewskiego.

Też ma pan pięć minut, Panie Senatorze. Proszę.

Senator Piotr Andrzejewski:

Pani Marszałek! Szanowni Koledzy!

Odnoszę wrażenie, że cele mamy wspólne, ale te nieporozumienia, o których tu mówimy, wynikają z innej oceny stanu prawnego – zarówno w zakresie prawa wewnętrznego, jak i prawa międzynarodowego – oraz sposobu realizacji. Oczywiście, że ta ustawa jest ustawą potrzebną. Nowelizacja jest też potrzebna. Także następna nowelizacja, za rok czy za jakiś czas znowu przedłużająca te terminy, będzie potrzebna.

Mowa jest tu o tym, żeby sprawę zrealizować jak najpełniej i jak najlepiej, tak by zaistniał wreszcie jednolity sposób uregulowania tej kwestii. Ona w naszym przekonaniu, w przekonaniu nas wszystkich, choć zajmujących różne stanowiska, jest jednoznaczna i uregulowana. Ale taka nie jest w świetle prawa do występowania z roszczeniami, w świetle międzynarodowego prawa każdego człowieka, jakim jest prawo do własności, w świetle odmiennej od naszej doktryny prawa międzynarodowego funkcjonującej w Niemczech. Nie wiem też, jak to będzie wyglądało w świetle orzecznictwa międzynarodowego – to jeszcze nie jest przesądzone.

Pan senator Woźniak... Oczywiście ja też uważam, że pana własność na Ziemiach Odzyskanych jest pewna, tyle że pan nie powinien tej pewności wywodzić z traktatu, o którym mówił pan senator Wyrowiński, czyli z traktatu z 1970 r., ani też z traktatu „dwa plus dwa”, ani z naszych umów z Niemcami, lecz z tego, o co nam chodziło w Sena-

(senator P. Andrzejewski)

cie, co przesądziłyśmy i co, jak chcemy, ma się stać nie nowym przepisem, ale oficjalną wykładnią wywodzącą się z prawa międzynarodowego. Bo to nie może być wywodzone z traktatu z 1970 r., z traktatu podpisanego z Willym Brandtem, za co Gomułka zapłacił odejściem, ani traktatu granicznego, zgorzeleckiego z 1950 r. Dlatego w Senacie poprzedniej kadencji podjęliśmy próbę stworzenia nie nowego uregulowania, ale autentycznej wykładni skutków prawa międzynarodowego. Ja przypomnę – i to chciałbym powiedzieć tylko w ramach podsumowania – fragment jej uzasadnienia. Suwerenna władza państwa i prawa polskiego przesądziła po II wojnie światowej o charakterze i zakresie praw rzeczowych... No a dlaczego przesądziła? Z mocy suwerennie stanowionego przez polskie władze prawa wewnętrznego posiadającego sankcję prawa międzynarodowego. Ale tej sankcji nam się do dzisiaj odmawia, odwołując się dopiero do tej umowy z 1970 r., celowo zawężając czasokres i charakter prawa międzynarodowego po II wojnie światowej. Stąd jest konieczność tej normy. Mówię to, żebyśmy się dobrze zrozumieli co do tego, po co ona jest.

Dlatego twierdzimy – i to twierdzimy zasadnie – że sankcja prawa międzynarodowego polega na tym, iż odzyskanie suwerenności przez Rzeczpospolitą Polską... Bo z jednej strony jest wejście na tereny, ale z drugiej strony jest też kwestia tego, jak ukształtowała się wola Niemiec i wola czterech mocarstw – poza Polską, bo my przecież nie anektowaliśmy tych ziem – w zakresie przekazania tych terenów do dyspozycji państwa polskiego. Zanim więc będziemy mówić, że nastąpiła na tym terenie własność pana senatora czy kogokolwiek innego, trzeba uwzględnić, że wywodzimy, niejako w przelocie, wszystkie nasze prawa z tej dyspozycji prawa międzynarodowego. A państwo niemieckie nie może mówić, że to było bez jego zgody, bowiem bezwarunkowa kapitulacja państwa niemieckiego kończąca II wojnę światową właśnie oznaczała wyrażenie przez Niemcy zgody – taka jest w istocie interpretacja bezwarunkowej kapitulacji w drodze prawa międzynarodowego. Była to zgoda na to, by ich uprawnienia – jako podmiotu prawa międzynarodowego – do decydowania zostały scedowane na zwycięskie mocarstwa, w składzie których, w sensie prawnym, nie było Polski, co dodaję tak na marginesie. I w tym trybie zostało to zrealizowane, nastąpił uzus, były jeszcze umowy teherańska, jałtańska i poczdamska. Jest to więc pewien ciąg kontynuacyjny, z którego wywodzimy prawne skutki pierwotnego nabycia, bez obciążeń. A jeżeli są jakiegokolwiek inne roszczenia odszkodowawcze obywateli niemieckich, którzy byli wcześniej właścicielami tych ziem, to one muszą być skierowane w tej sytuacji do państwa niemieckiego.

Tak że teraz chyba wszyscy musimy sobie jasno powiedzieć: problemem jest to, jak najlepiej zabezpieczyć to nasze wspólne stanowisko jako niewzruszalne. Stąd była ta inicjatywa Senatu poprzedniej kadencji, co do której jest tyle nieporozumień – wydaje mi się, że niepotrzebnych – i która tym razem, w tym Senacie, jak na razie, nie znalazła uznania. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję uprzejmie, Panie Senatorze.

Proszę pana senatora Henryka Woźniaka. Panu też przypominam, że ma pan pięć minut.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Panie Senatorze Andrzejewski – absolutna zgoda co do skutków traktatów międzynarodowych, które stanowią o integralności Rzeczypospolitej i są gwarancją praw własności na Ziemiach Odzyskanych. Tak, absolutna zgoda.

Panie Senatorze Bender, panu tego mówić nie muszę, ale nie wszyscy są historykami... Otóż ja ten dom wybudowałem przy ulicy Jana Baczewskiego. Czasem, kiedy mówię, że mieszkam przy ulicy Baczewskiego...

(Senator Ryszard Bender: Księża Baczewskie, tak?)

...ludzie, zwłaszcza ze starej Polski, mówią: Baczyńskiego? Ja mówię: nie, Baczewskiego. No i wtedy jestem zmuszony powiedzieć parę słów na ten temat. Kiedy byłem prezydentem Gorzowa, nazywaliśmy nowo wytyczone tam ulice nazwiskami wybitnych działaczy „Rodła”, Związku Polaków w Niemczech, w ten sposób ich honorując: Jana Baczewskiego, Kowalskiego, księdza Bindera, księdza Brauna, księdza Domańskiego. Mówię to po to, żeby powiedzieć, że jesteśmy coś winni tym, którzy o polskość walczyli, nie tylko w ławach czy na salonach, ale w sposób autentyczny – tak właśnie jak Jan Baczewski podczas plebiscytu na Warmii, czyli tworząc drukarnię polską, tworząc szkołę, będąc...

(Senator Ryszard Bender: Ksiądz Baczewski?)

Nie ksiądz, ale Jan Baczewski z Kwidzyna. Był on więziony przez państwo Bismarcka, a jednocześnie bardzo szanowany przez swoją wspólnotę, i to szanowany do tego stopnia, że był wybierany do parlamentu niemieckiego. Mówię to, dlatego że jesteśmy tym ludziom winni szacunek i pamięć, ale także uderzenie się w piersi wobec krzywd, jakich doznali ich potomkowie. Otóż proszę sobie wyobrazić, że syn świętej pamięci Jana Baczewskiego, będący dziś już w sędziwym wieku, jest obywatelem niemieckim, mieszka w Berlinie. Ale jest bardzo wielu takich ludzi na babimojszczyźnie, w okolicach Dąbrówki Wielkopolskiej, na pograniczu ziemi lubuskiej i Wielkopolski, którzy walczyli

(senator H. Woźniak)

o polskość tej ziemi, czekali z utęsknieniem na przyjscie Polski na te ziemie, ale często mieszkali tuż po zachodniej stronie granicy, a więc w granicach Rzeszy, i kiedy ta Polska po 1945 r. wreszcie przyszła, nie zechciała się do nich przyznać. Uznała ich za obywateli drugiej kategorii i, jak często to miało miejsce, odmawiała im prawa do obywatelstwa. A ci, którzy przyszli, często mówili o tych ludziach: Niemcy, Szwaby itd., itd.

(Senator Ryszard Bender: ...nie była narodowa, nie była chrześcijańska.)

Przez to bardzo wielu ludzi, którzy tak czekali na Polskę, spakowało walizki i wtedy, kiedy to okazało się możliwe, wybrało Niemcy.

Panie Senatorze Bender, byczo nie jest. Ja tego nie powiedziałem. Gdyby było byczo, nie debatowalibyśmy dzisiaj nad tym projektem ustawy.

(Senator Ryszard Bender: Larum grają!)

Będzie byczo, kiedy, tak jak pan powiedział, starostowie, pod nadzorem wojewodów, doprowadzą do ujawnienia własności w księgach wieczystych, a to jest, przypominam, istota rzeczy tej debaty. Dziękuję, Pani Marszałek. (Oklaski)

(Senator Ryszard Bender: Zgoda.)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję.

Informuję państwa senatorów, że lista mówców została wyczerpana.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamynam dyskusję.

Nie złożono wniosków o charakterze legislacyjnym.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego zostanie przeprowadzone, jak zawsze, pod koniec posiedzenia Senatu.

Panie i Panowie Senatorowie, **przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii o zmianie Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i od majątku, podpisanej w Wiedniu dnia 13 stycznia 2004 r., podpisanego w Warszawie dnia 4 lutego 2008 r.

Przypominam państwu senatorom, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na piętnastym posiedzeniu 9 maja 2008 r. Do Senatu została przekazana w tym samym dniu. Marszałek Senatu 12 maja, zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do dwóch komisji: do Komisji Spraw Zagranicznych i do Komisji Gospodar-

ki Narodowej. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały swoje sprawozdania w tej sprawie.

Przypominam państwu senatorom ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 140, a sprawozdania komisji w drukach nr 140A i 140B.

Proszę uprzejmie sprawozdawcę Komisji Spraw Zagranicznych, senatora Witolda Idczaka, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Witold Idczak:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

W związku z otwieraniem przez państwa członkowskie Unii Europejskiej oraz Europejskiego Obszaru Gospodarczego rynków pracy dla obywateli Polski, zgodnie z założeniami polityki realizowanej przez ministra finansów w zakresie umów o unikaniu podwójnego opodatkowania, wskazane jest ujednoczenie związanych z tym metod zastosowanych w umowach zawieranych przez Polskę z tymi państwami.

Większość tych umów przewiduje, jako metodę unikania podwójnego opodatkowania, metodę wyłączenia z progresją. Zgodnie z art. 24 ust. 1 obowiązującej obecnie umowy z Austrią podwójnego opodatkowania dochodów osiąganych przez rezydentów polskich na terytorium Austrii unika się poprzez stosowanie metody zaliczenia proporcjonalnego. Metoda ta polega na tym, że podatek zapłacony od dochodu osiągniętego za granicą jest zaliczany na poczet podatku należnego w kraju rezydencji podatkowej, obliczonego od całości dochodów w takiej proporcji, w jakiej dochód ze źródeł zagranicznych pozostaje w stosunku do całości dochodu podatnika.

W dniu 4 lutego 2008 r. w Warszawie został podpisany protokół o zmianie wymienionej umowy, przewidujący zmianę metody unikania podwójnego opodatkowania dochodów osiąganych przez polskich rezydentów ze źródeł położonych w Austrii: z metody zaliczenia na metodę wyłączenia z progresją. Metoda ta polega na tym, że dochód osiągnięty z tytułu pracy za granicą jest zwolniony z podatku w kraju rezydencji podatkowej, ale jest brany pod uwagę przy obliczaniu stawki podatkowej, według której podatnik będzie zobowiązany rozliczyć podatek od dochodów uzyskanych w kraju rezydencji podatkowej.

Najistotniejszym czynnikiem różniącym obie te metody jest to, że stosowanie metody zaliczenia jest mniej korzystne dla podatnika w sytuacji, gdy istnieją znaczące różnice w ciężarze opodatkowania między krajem wykonywania pracy a Polską. Jeśli w Austrii stosowane są dużo wyższe progi podatkowe, a stawki podatkowe dla określonej wysokości dochodu są niższe niż w Polsce, podatnik rozliczający się w Polsce musi dopłacić różnicę między wysokością podatku do zapłacenia w Polsce a tym zapłaconym za granicą. Przyjęcie metody wyłączenia z progresją całkowicie likwiduje ten problem.

(senator W. Idczak)

Po uwzględnieniu osób prowadzących jednoosobowe firmy szacuje się, że łączna liczba obywateli polskich przebywających w Austrii w celach zarobkowych wynosi około dwudziestu tysięcy. Wynika z tego, że przyjęcie protokołu zlikwiduje problem wielu naszych rodaków z rozliczaniem dochodów osiągniętych w Austrii.

Protokół ma na celu doprowadzenie do zmiany stosowanej w obowiązującej umowie metody ogólnej unikania podwójnego opodatkowania dochodów osiąganych przez rezydentów polskich ze źródeł położonych w Austrii: z metody proporcjonalnego obliczenia na metodę wyłączenia z progresją. W odniesieniu zaś do dochodów z dywidend, odsetek, należności licencyjnych i przeniesienia własności majątku obowiązująca metoda unikania podwójnego opodatkowania nie ulegnie zmianie – będzie to nadal metoda zaliczenia proporcjonalnego.

Pani Marszałek, Wysoka Izbo, w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych wnoszę o pozytywne stanowisko Senatu w sprawie przedmiotowej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Zanim przekażę to miejsce panu marszałkowi Ziółkowskiemu, poproszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Stanisława Bisztygę o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Senator Stanisław Bisztyga:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

W imieniu Komisji Gospodarki Narodowej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii o zmianie Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i od majątku, podpisanej w Wiedniu dnia 13 stycznia 2004 r., podpisanego w Warszawie dnia 4 lutego 2008 r. Druk senacki nr 140.

Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej nastąpiło otwarcie rynków pracy dla naszych obywateli przez państwa członkowskie Unii Europejskiej oraz Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Zgodnie z założeniami polityki realizowanej przez ministra finansów, w zakresie umów międzynarodowych o unikaniu podwójnego opodat-

kowania celowe jest ujednoczenie metod opodatkowania. Umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania przewidują dwie metody: metodę wyłączenia pełnego lub z progresją oraz metodę zaliczenia pełnego lub zwykłego, zwanego również proporcjonalnym. Metody te omówił bardzo szeroko kolega sprawozdawca z bratniej komisji. Metoda wyłączenia pełnego polega na tym, że dochód osiągnięty za granicą wyłącza się z podstawy opodatkowania, to znaczy nie jest on opodatkowany, a wyłączenia z progresją na tymże wyłączeniu dochodu osiągniętego za granicą, podczas gdy podatek określa się zgodnie z art. 27 ust. 2 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Metoda zaliczenia proporcjonalnego polega na tym, że podatek zapłacony od dochodu osiągniętego za granicą jest zaliczany na poczet podatku naliczonego w kraju rezydencji podatkowej, obliczonego od całości dochodów w takiej proporcji, w jakiej dochód ze źródeł zagranicznych pozostaje w stosunku do całości dochodu podatnika. Metoda ta jest mniej korzystna dla podatnika w sytuacji, gdy istnieją znaczące różnice w ciężarze opodatkowania między krajem wykonywania pracy a Polską. Ma to obecnie miejsce w przypadku pracy Polaków w Austrii. Przyjęcie metody wyłączenia z progresją rozwiązuje więc całkowicie ten problem, co znalazło wyraz w podpisanym 4 lutego 2008 r. w Warszawie protokole o zmianie omawianej umowy. W przypadku dochodów uzyskanych z dywidend oraz odsetek, należności licencyjnych i przeniesienia własności obowiązująca metoda nie ulegnie zmianie.

W imieniu Komisji Gospodarki Narodowej wnoszę o przyjęcie ustawy o ratyfikacji Protokołu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii o zmianie Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania... itd. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie któremuś ze sprawozdawców?

Panowie sprawozdawcy są gotowi odpowiadać, ale pytań nie ma.

Był to rządowy projekt ustawy.

Witam przedstawicieli rządu. MSZ reprezentuje pan minister Andrzej Kremer, a Ministerstwo Finansów, jak rozumiem, pan minister Jacek Dominik.

Czy któryś z panów ministrów chciałby wypowiedzieć się w sprawie tej ustawy?

Panowie ministrowie nie mają ochoty się wypowiedzieć, ale może ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie?

Pan senator Dobkowski, bardzo proszę o pytanie.

Senator Wiesław Dobkowski:

Jeżeli ten projekt ustawy wejdzie w życie, to jak się zmienią wpływy do budżetu? One się zwiększą czy zmniejszą?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Rozumiem, że jest to pytanie do ministra Dominika, tak?

(Senator Wiesław Dobkowski: Tak.)

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Dominik:**

Panie Marszałku! Panie Senatorze!

Z naszych szacunków, przyjętych na podstawie liczby osób zatrudnionych w Austrii i średnich dochodów tych osób wynika, że wpływy do budżetu mogą się zmniejszyć o około 5 milionów zł. Ta kwota co roku może się zmieniać, bo to jest kwestia tego, jaki jest poziom uzyskiwanych dochodów i jak wielu obywateli korzysta z tego typu rozliczeń, ale nie będzie tu istotnych skutków budżetowych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie. Dziękuję w takim razie.

Zamykam fazę pytań.

Otwieram i jednocześnie zamykam dyskusję, której tak naprawdę nie było.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii o zmianie Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i majątku, podpisanej w Wiedniu dnia 13 stycznia 2004 r., zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Wysokiej Izby.

Dziękuję panom ministrom. Do widzenia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług.

Jest to projekt ustawy wykonujący orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Marszałek, zgodnie z regulaminem, skierował projekt do Komisji Ustawodawczej. Komisja po rozpatrzeniu go złożyła do marszałka Senatu wnioski o podjęcie inicjatywy ustawodawczej. Pan marszałek skierował to potem do Komisji Ustawodawczej i Komisji Gospodarki Narodowej do rozpatrzenia w pierwszym czytaniu. Pierwsze czytanie projektu zostało prze-

prowadzone 27 marca i 14 maja, potem marszałek zdecydował o przedłużeniu terminu określonego w Regulaminie Senatu. Komisje przygotowały wspólne sprawozdanie. Drugie czytanie, do którego przystąpimy, obejmuje przedstawienie Senatowi sprawozdania komisji o projekcie ustawy, przeprowadzenie dyskusji oraz zgłaszanie wniosków.

Widzę, że pan senator Henryk Wóźniak jest już gotowy do przedstawienia sprawozdania.

Zapraszam, Panie Senatorze.

Senator Henryk Woźniak:

Zgodnie z rozkazem, Panie Marszałku. Dziękuję. Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pan marszałek powiedział już tak wiele, że ułatwił mi zadanie. Procedowany projekt ustawy rzeczywiście jest wykonaniem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, orzeczenia o niezgodności z konstytucją art. 109 ust. 1 i 6 ustawy o podatku od towarów i usług w zakresie, w jakim artykuł ten dopuszcza stosowanie wobec tej samej osoby, za ten sam czyn, sankcji administracyjnej określonej przez powołaną ustawę jako „dodatkowe zobowiązanie podatkowe”, a jednocześnie odpowiedzialności za wykroczenia skarbowe albo przestępstwa skarbowe w trybie przepisów ustawy karnej skarbowej. Kumulowanie odpowiedzialności administracyjnej i odpowiedzialności karnej skarbowej stanowi wyraz braku proporcjonalności, nadmiernego fiskalizmu. Wykracza poza granice, których zachowanie jest niezbędne dla zapewnienia osobom fizycznym prowadzącym działalność gospodarczą ponoszenia ciężaru opodatkowania w uzasadnionych granicach. Chodzi o podatek od towarów i usług.

Połączone komisje, Komisja Gospodarki Narodowej oraz Komisja Ustawodawcza, debatując nad tym projektem, wysłuchały opinii podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów, pani Elżbiety Chojny-Duch, która poinformowała...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze Cichoń, proszę nie wychodzić, bo mogą być zaraz pytania do pana.)

... o pracach prowadzonych w resorcie finansów, które mają podobny cel do tego, jaki ma senacka inicjatywa. Po dyskusji, po wymianie poglądów połączone komisje postanowiły podtrzymać procedowanie nad tym projektem i jednogłośnie, 21 głosami, postanowiły podjąć uchwałę o poparciu tej inicjatywy legislacyjnej.

Dopowiem tylko, że ta podwójna sankcja, z jednej strony administracyjna, z drugiej strony karnej, na gruncie ustawy karnej skarbowej ma zastosowanie w przypadku, kiedy podatnik jest osobą fizyczną. W przypadku, gdy podatnik jest osobą prawną, oczywiście ta sytuacja nie ma miejsca, bowiem na gruncie ustawy karnej skarbowej winnym wykroczenia lub przestępstwa karnego

(senator H. Woźniak)

skarbowego może być osoba fizyczna. Proponowana zmiana dotyczy więc tej sytuacji, w której trzydziestoprocentowa sankcja podatkowa w przypadku ustalenia przez organ podatkowy innej kwoty podatku od towarów i usług aniżeli ta wykazana w deklaracji przez podatnika, nakładaby się również na sankcję karną, orzecaną na podstawie przepisów ustawy karnej skarbowej. W nowelizacji ustawy o podatku od towarów i usług proponujemy odstąpienie od tej sankcji administracyjnej, od tego trzydziestoprocentowego podwyższenia podatku od towarów i usług w przypadku, gdy ta decyzja organu skarbowego dotyczy osoby fizycznej, podatnika będącego osobą fizyczną. A więc w tych sytuacjach nowelizacja doprowadzi do tego, że nie będzie trzydziestoprocentowej sankcji w podatku od towarów i usług dla podatnika będącego osobą fizyczną. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

W tym momencie możecie państwo zadawać pytania zarówno senatorowi sprawozdawcy, jak i upoważnionemu przedstawicielowi wnioskodawców, którym jest pan senator Cichoń; to dla tego go zatrzymałem.

Czy ktoś z państwa senatorów...

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Przemysław Błaszczak:

Panie Senatorze Sprawozdawco, mam pytanie w związku z przedstawioną ustawą. Jeżeli teraz jest taka sytuacja, że podatnik został ukarany trzydziestoprocentową stawką podatku naliczonego nad należny oraz toczy się wobec niego postępowanie karne skarbowe, to jak to będzie wyglądało? Czy urząd skarbowy odda mu te 30%, a postępowanie będzie dalej się toczyło? Chciałbym o to zapytać. Z tego, co pan senator tutaj raczył nam oświadczyć, wynika, że nie będzie już tych 30% kary, tylko będzie postępowanie administracyjne karne skarbowe. Tak?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Henryk Woźniak:

Panie Marszałku! Proszę zwrócić uwagę na brzmienie art. 2 proponowanej nowelizacji, zgodnie z którym do spraw wszczętych, a niezakończonych przed dniem wejścia w życie niniejszej usta-

wy stosuje się przepisy ustawy, o której mowa w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą. A więc wszystkie sprawy, które toczą się przed organami skarbowymi, będą rozstrzygane w trybie nowelizacji, jeśli parlament tę nowelizację uchwali.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej pytań do panów senatorów.

W tym momencie chciałbym powitać panią minister Elżbietę Chojnę-Duch, a potem zapytać, czy chciałaby zabrać głos w sprawie tejże ustawy.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Elżbieta Chojna-Duch:

Ja tylko tyle chcę powiedzieć w imieniu rządu, że rząd popiera ten projekt. Chcę poinformować równocześnie, że w naszym projekcie, jeśli tak to można określić, czyli rządowym, który być może dzisiaj lub jutro zostanie skierowany do zewnętrznych konsultacji, czyli do stałego komitetu Rady Ministrów, likwidujemy całkowicie sankcję trzydziestoprocentową. Oczywiście zarówno jeden, jak i drugi projekt likwiduje usterki wskazane w wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Z pewnością obydwa projekty, że tak powiem, spotkają się tutaj w czasie obrad i będą koordynowane wspólne prace. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie pani minister? Nie. W takim razie dziękuję

Do dyskusji nikt się nie zapisał, Panie Senatorze?

W takim razie zamykam fazę pytań. Dziękuję przedstawicielom rządu.

Zamykam dyskusję.

Ogłaszam, że głosowanie w sprawie tej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję bardzo. Zamknęliśmy punkt szósty.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.

To projekt wniesiony przez grupę senatorów zawarty w druku nr 99. Marszałek Senatu zgodnie z regulaminem skierował projekt do Komisji Ustawodawczej i Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich. Pierwsze czytanie projektu odbyło się 23 kwietnia i 14 maja. Wspólne sprawozdanie zostało przygotowane. Sprawozdanie jest w druku nr 99S.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Przystępujemy teraz do drugiego czytania. Jest to przedstawienie Senatowi sprawozdania komisji o projekcie uchwały, przeprowadzenie dyskusji oraz zgłaszanie wniosków.

Panie Senatorze Krzysztofie Kwiatkowski, bardzo proszę na mównicę.

Senator Krzysztof Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Panie, Panowie Senatorowie!

Połączone komisje, Komisja Ustawodawcza oraz Komisja Regulaminowa, Etyki i Spraw Senatorskich, po rozpatrzeniu na wspólnym posiedzeniu w pierwszym czytaniu przedstawionego przez wnioskodawców projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu, wnoszą o odrzucenie tego projektu. Wnioskodawcy, przedstawiając projekt zmiany zapisów Regulaminu Senatu, zaproponowali w art. 53 ust. 1 Regulaminu Senatu, który mówi o sposobie zgłaszania wniosku formalnego w momencie rozpoczęcia głosowania, wprowadzenie dodatkowego elementu, czyli możliwości ogłoszenia przerwy już w momencie, gdy Wysoka Izba przystąpiła do głosowania nad danym projektem.

Dlaczego komisje podjęły decyzję o tym, żeby zgłosić wniosek o odrzucenie tego projektu? Zmiana zaproponowana w przedmiotowym projekcie uchwały Senatu w sprawie zmiany Regulaminu Senatu, umożliwiającą zgłoszenie wniosku formalnego o ogłoszenie przerwy w trakcie głosowania nad określoną sprawą będącą w porządku obrad Senatu, czyli w praktyce już po zamknięciu dyskusji lub wystąpieniu sprawozdawcy komisji i po oznajmieniu przez marszałka prowadzącego obrady, że Senat przystępuje do głosowania, naszym zdaniem byłaby zmianą niekorzystną. Uważamy, że obecna regulacja jest prawidłowa i wystarczająca, służy porządkowi, skupieniu uwagi na sali i umożliwia sprawne głosowanie w wielu przypadkach, o czym zresztą mówią wnioskodawcy, kiedy wniosków w danym punkcie jest bardzo dużo. Uważamy, że wprowadzenie tej zmiany mogłoby w efekcie doprowadzić do sytuacji, że senatorowie głosujący popełnialiby błędy wynikające z pewnego zamieszania proceduralnego, które przy pojawiających się takich wnioskach mogłoby na sali wystąpić. Ponadto przypominamy, że choć czasami takie przerwy są potrzebne, jak mówią wnioskodawcy, to nawet bez tego zapisu, który zaproponowali w swoim druku, niewykluczone jest ogłoszenie przerwy przez marszałka z jego własnej inicjatywy także w trakcie głosowania. Wynika to z art. 8 ust. 1 pkt 7 Regulaminu Senatu, który reguluje ogólne zasady prowadzenia obrad przez marszałka Senatu. Co więcej, uważamy, że zaproponowana zmiana jest niekorzystna, ponieważ niewykluczone jest zgłoszenie

przez senatora wniosku formalnego o ogłoszenie przerwy już po zakończeniu głosowania nad określonym punktem porządku obrad, a przed głosowaniem nad kolejnym punktem porządku obrad. Mówię o tym, dlatego że jednym z argumentów podnoszonych przez wnioskodawców było to, iż czasami w porządku obrad jest bardzo wiele punktów, które są poddawane pod głosowanie. Ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby po przegłosowaniu jednego z punktów, a przed głosowaniem nad kolejnym jakimkolwiek uczestnik posiedzenia, jacykolwiek pani czy pan senator taki wniosek wtedy zgłosili.

Kolejnym argumentem, który przemawia za tym, żeby tej propozycji zmiany regulaminu nie przyjąć, jest sytuacja, którą także muszę przedstawić, opierając się na pewnych przykładach. W najdalej idącym scenariuszu... Ja oczywiście takiego scenariusza w siódmej kadencji Senatu, przy tak wspaniałym składzie tej Izby z obu stron, zarówno ze strony wnioskodawców, czyli klubu senackiego PiS, jak i Platformy, nie zakładam, ale stanowiąc przepisy, musimy pamiętać i troszkę myśleć o rozwiązaniach, które funkcjonowałyby w dalszej przyszłości. O czym mówię? Jeżeli już w trakcie tej kadencji Senatu przy głosowaniu nad ustawą budżetową mieliśmy sto osiemdziesiąt trzy głosowania, co zresztą podnoszą senatorowie wnioskodawcy, to proszę sobie wyobrazić taką hipotetyczną sytuację. Powiedzmy, że zmieniliśmy regulamin w postulowanym przez wnioskodawców zakresie. Gdyby wtedy – gdyby, co podkreślam, bowiem absolutnie w tej kadencji Senatu tego nie zakładam – pojawiła się pokusa wykorzystania zaproponowanej zmiany do obstrukcji obrad Senatu, to proszę sobie wyobrazić czysto hipotetyczną sytuację, że przy stu osiemdziesięciu trzech głosowaniach pojawiają się sto osiemdziesiąt trzy wnioski o przerwę. Przy każdym takim wniosku formalnym pan marszałek musi dopuścić co najmniej jeden głos za i jeden głos przeciw – nie mówię już o tym, że czasami temperatura jest taka, iż tych wniosków pojawia się więcej – a to spowodowałoby, że tego typu głosowania trwałyby ponad osiemnaście godzin. Ja oczywiście mówię o sytuacji hipotetycznej; nie zakładam, że to jest cel, który przyświeca wnioskodawcom, ale także to musimy mieć na uwadze, ponieważ wprowadzamy określone rozwiązanie regulaminowe, które będzie skutkowało tak w tej, jak w każdej kolejnej kadencji.

I ostatni argument za tym, żeby pozostawić obecny zapis w Regulaminie Senatu, który chciałbym państwu przedstawić. Otóż zapis w Regulaminie Senatu jest tożsamy z zapisem w Regulaminie Sejmu, a nawet, powiedziałbym, bardziej liberalny. Regulamin Sejmu tę samą sprawę reguluje w swoim art. 188. Stanowi on, że po zamknięciu dyskusji marszałek Sejmu oznajmia, iż

(senator K. Kwiatkowski)

Sejm przystępuje do głosowania; od tej chwili można zabierać głos tylko w celu zgłoszenia lub uzasadnienia wniosku formalnego o sposobie lub porządku głosowania – i to jest zapis tożsamy z zapisem, który znajduje się w Regulaminie Senatu. Ale proszę zwrócić uwagę na dalszą część tego zapisu, która brzmi: „i to jedynie przed wezwaniem posłów przez marszałka do głosowania”. Czyli zapis w Regulaminie Sejmu jest nawet bardziej restrykcyjny niż ten w Regulaminie Senatu.

Biorąc te wszystkie argumenty pod uwagę, w imieniu połączonych komisji, Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, wnoszę o odrzucenie projektu zmiany Regulaminu Senatu przedstawionego w druku, który referowałem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, może będzie pan łaskaw zostać.

W tym momencie zaczyna się faza pytań. Teoretycznie powinny to być pytania zarówno do senatora sprawozdawcy, jak i do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców. Jest nim pan senator Wiatr, który jest chory, w związku z tym nie może odpowiadać na państwa pytania. Jeśli chcą państwo zadawać pytania jedynie senatorowi Kwiatkowskiemu, to proszę bardzo.

Widzę, że w takim razie...

A, proszę bardzo, pan senator Zbigniew Cichoń.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Senatorze, czy nie uważa pan, że z przyczyn natury czysto praktycznej, tak jak to było podczas głosowania nad stu osiemdziesięcioma kilkoma wnioskami, jest jednak realna potrzeba zapewnienia przerwy? Pan się tu powołuje na art. 8 ust. 1 pkt 7, który daje inicjatywę marszałkowi Senatu. Ale jeżeli marszałek Senatu takiej inicjatywy nie przejawia, to aż się prosi, żeby impuls wyszedł od któregoś z senatorów. A wiadomo, że jest nierozsądne, żeby przetrzymywać senatorów czasami przez kilka godzin bez możliwości zarządzenia przerwy. Wszyscy jesteśmy ludźmi i mamy określone potrzeby, nie będę tego bliżej wyjaśniał.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Krzysztof Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Ja pójdę tropem swojego myślenia i powiem, że tak jak nie zakładam złej woli ze strony wnioskodawców,

to znaczy tego, że zaproponowane zmiany w regulaminie mogłyby, co jest, podkreślę, moim zdaniem, konstrukcją czysto hipotetyczną, służyć jednak do stosowania pewnej formy obstrukcji posiedzenia Senatu, tak samo absolutnie nie zakładam złej woli ze strony marszałka Senatu. Jeżeli pojawią się jakieś względy, a ich paleta jest oczywiście ogromna, zaczynając od, powiedziałbym, czysto biologicznych, to jestem głęboko przekonany, że marszałek prowadzący obrady będzie absolutnie otwarty na to, żeby zarządzić przerwę w prowadzonym posiedzeniu.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ad vocem, Panie Senatorze. Ja mogę się zobowiązać, Panie Senatorze Zbigniewie Cichoniu, że jeżeli będę miał poczucie, że propozycja przerwy w czasie głosowań wynika ze względów fizjologicznych, a nie polityczno-ideologicznych, natychmiast taką przerwę ogłoszę. (Oklaski)

(Senator Zbigniew Cichoń: Jeżeli można jeszcze...)

Proszę bardzo. Pan senator ma następne pytanie, tak? Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Cichoń:

Tak. Drażąc temat dalej, powiem, że ja, proszę państwa, uważam, że nie ma potrzeby, żeby ktośkolwiek opowiadał się, z jakich przyczyn domaga się tej przerwy, a zwłaszcza tłumaczył się ze stanu swojego organizmu w konkretnym momencie. W związku z tym proponuję inne rozwiązanie.

Żeby zapobiec temu, o czym mówił pan senator Kwiatkowski, możliwości wykorzystywania wniosków w celu obstrukcji postępowania, można przyjąć zasadę, że jeżeli został złożony pierwszy wniosek o przerwę, to następny nie może być złożony wcześniej niż na przykład po upływie godziny. Są takie możliwości, wszystko można przewidzieć, a dzięki temu na pewno nie będzie obstrukcji procesowej.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze?

Senator Krzysztof Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! To, co zaproponował pan senator Cichoń, nie znajduje się oczywiście w projekcie. Ja tylko mogę powiedzieć, że projekt, który został przedstawiony przez grupę senatorów wnioskodawców, został negatywnie zaopiniowany przez połączone komisje.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że nie ma więcej pytań do pana senatora sprawozdawcy.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Dziękuję, Panie Senatorze.

Otwieram i od razu zamykam dyskusję.

Informuję, że moglibyśmy przystąpić do głosowania, ale oczywiście głosowanie przeprowadzone będzie razem z głosowaniami nad pozostałymi punktami porządku obrad pod koniec posiedzenia Wysokiej Izby.

Wysoki Senacie, w tym momencie powinniśmy przystąpić do rozpatrzenia punktu ósmego.

Czy pan rzecznik...

(Głos z sali: Jest w kularach.)

Czy można by uprzejmie zaprosić pana rzecznika?

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa, posiedzenie Senatu trwa nadal, nie ma przerwy, jest taki moment przejściowy.

Witam serdecznie. Czy mogę od razu prosić pana rzecznika na mównicę?

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: informacja Rzecznika Praw Obywatelskich o działalności w 2007 r., z uwagami o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela.

Jest rzecznik praw obywatelskich, pan Janusz Kochanowski, witam serdecznie i proszę o zabranie głosu.

Przypominam, że rzecznik corocznie informuje Sejm i Senat o swojej działalności oraz o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela. Komisja Praw Człowieka i Praworządności zapoznała się z przedstawioną przez rzecznika praw obywatelskich informacją i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Proszę bardzo, Panie Rzeczniku.

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

Wielce Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić Wysokiemu Senatowi informację o działalności rzecznika praw obywatelskich, wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw i wolności obywatelskich, za rok 2007.

Proszę mi wybaczyć, że jak zwykle moje wystąpienie zacznę od przedstawienia szczegółowych danych liczbowych.

W 2007 r. do rzecznika wpłynęło pięćdziesiąt siedem tysięcy pięćset siedem spraw. Notabene w okresie od 1988 r. ich liczba przekroczyła dziewięćset tysięcy. Niektóre liczby – będę je podawał dla porównania – będą dotyczyły okresu całego dwudziestolecia z uwagą na przypadającą w tym roku dwudziestą rocznicę powstania urzędu rzecznika praw obywatelskich w Polsce.

W okresie objętym informacją, to jest w roku 2007, rozpatrzono trzydzieści cztery tysiące sto dziewięćdziesiąt dziewięć nowych spraw,

w tym trzynaście tysięcy sto dziewięćdziesiąt cztery przyjęto do prowadzenia. W dziewiętnastu tysiącach pięćset sześciu sprawach wskazano wnioskodawcy przysługujące mu środki działania. We wszystkich działach odnotowano zasadniczy wzrost liczby spraw wpływających do rzecznika.

Aby nie być zbyt szczegółowym, powiem jedynie, że ogółem w roku ubiegłym wpłynęło o 14% spraw więcej niż w roku poprzednim, to jest w roku 2006. W całym dwudziestolecu, jak wspominałem, ich liczba przekroczyła dziewięćset tysięcy i należy się spodziewać, że w ciągu roku kalendarzowego przekroczony zostanie milion. W tym czasie wpłynęło pięćset trzydzieści tysięcy nowych spraw, a dwieście dwadzieścia dwa tysiące przyjęto do prowadzenia.

W biurze rzecznika w roku ubiegłym przyjęto pięć tysięcy osmiuset dwudziestu trzech interesantów oraz przeprowadzono dwadzieścia jeden tysięcy sześćset dwadzieścia dziewięć rozmów telefonicznych, udzielając wyjaśnień i porad.

W ponad 19% spraw uzyskano rozwiązanie pozytywne dla obywatela, w ponad 13% spraw rzecznik odstąpił od dalszego prowadzenia sprawy, a w około 55% spraw nie potwierdziły się zarzuty wnioskodawcy.

Oczywiście rzecznik nie pełni wyłącznie roli książki skarg i zażaleń. Niezależnie od kierowanych do niego skarg wiele zagadnień podejmuje z własnej inicjatywy, wykorzystując szeroką gamę przysługujących mu środków prawnych. Obecny rzecznik wyjątkowo często, zarówno w 2007 r., jak i w 2006 r., podejmował sprawy z urzędu, czyli z własnej inicjatywy. Takich spraw indywidualnych i generalnych w 2006 r., czyli poprzednim, było o 50–100% więcej niż w poszczególnych latach poprzednich kadencji, a w roku sprawozdawczym, czyli 2007, liczba takich spraw, to jest podejmowanych z własnej inicjatywy, wzrosła o dalsze 100%. Oczywiście są to głównie wystąpienia będące reakcją na doniesienia medialne, które w biurze rzecznika są uważnie śledzone i analizowane. Chciałbym zauważyć, że jest to jedna z cech charakteryzujących działanie rzecznika piątej kadencji.

W 2007 r. rzecznik skierował czterysta pięć wystąpień problemowych, w tym sto siedemdziesiąt osiem o podjęcie inicjatywy prawodawczej. Skierował też dwadzieścia sześć wniosków do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności przepisów z aktami wyższego rzędu. Notabene rzecznik jest najczęstszym klientem Trybunału Konstytucyjnego. Było też piętnaście zawiadomień o przystąpieniu do postępowań ze skargi konstytucyjnej, siedem pytań prawnych do Sądu Najwyższego, siedem skarg kasacyjnych do Naczelnego Sądu Administracyjnego. O przeszło 45% w porównaniu z 2006 r. wzrosła liczba wystąpień o podjęcie inicjatywy ustawodawczej.

(rzecznik J. Kochanowski)

W sumie wszystkich wystąpień o charakterze generalnym było pięćset trzydzieści sześć, wobec czterystu osiemdziesięciu pięciu w roku 2006 i dwustu czterdziestu czterech w roku 2005. Taki wzrost, blisko dwu- i dwuipółkrotny, liczby wystąpień o charakterze generalnym oraz dwu- i trzykrotny wzrost liczby spraw podejmowanych z własnej inicjatywy są tak duże, że nie mogą dalek bieć w tym tempie. Także czternastoprocentowy wzrost liczby spraw wpływających w ostatnim roku do mojego urzędu każe się zastanowić nad jego wydolnością. Ten ostatni wzrost, podobnie jak dziesięcioprocentowy wzrost liczby przeprowadzanych rozmów telefonicznych i udzielanych tą drogą porad, rodzi także pytanie o przyczyny. Nie potrafię rozstrzygnąć, czy przyrost ten jest wynikiem złego funkcjonowania odpowiednich instytucji, czy jest wynikiem oczekiwanego i pożądanego wzrostu świadomości prawnej wnioskodawców, czy wreszcie rosnącej świadomości istnienia urzędu rzecznika praw obywatelskich. Być może każdy z tych czynników ma w tym wzroście swój udział.

Wspomniałem o dwudziestolecu istnienia urzędu rzecznika praw obywatelskich w Polsce. Przypomnę, że urząd rzecznika, powołany ustawą o rzeczniku praw obywatelskich z dnia 15 lipca 1987 r., rozpoczął swoją działalność w roku 1988. W związku z tą rocznicą 15 maja bieżącego roku na Zamku Królewskim w Warszawie w obecności przedstawicieli najwyższych władz państwowych, reprezentantów Unii Europejskiej, mediów, instytucji naukowych, organizacji obywatelskich oraz ombudsmanów z kilkudziesięciu krajów odbyła się uroczysta sesja naukowa. Chciałbym, korzystając z tej okazji, podziękować wicemarszałkowi Senatu Zbigniewowi Romaszewskiemu za wystąpienie w części inauguracyjnej, które stanowiło nie tylko wyraz uznania dla osiągnięć urzędu rzecznika praw obywatelskich, ale dowód bardzo dobrych, mam nadzieję, relacji między urzędem rzecznika praw obywatelskich a Senatem. Chciałbym także podziękować za obecność w części inauguracyjnej panu marszałkowi Senatu Bogdanowi Borusewiczowi.

Proszę pozwolić, że z uwagi na nie tylko symboliczne, ale również merytoryczne znaczenie obchodów dwudziestej rocznicy istnienia urzędu, poświęcę im nieco więcej czasu. W trakcie tych obchodów miały miejsce dwie sesje naukowe. Pierwsza była zatytułowana „Wolność, prawda, sprawiedliwość” i odbyła się z udziałem profesora Alaina Besancona i doktora Joachima Gaucka. W czasach, w których przeżywamy nadmiar regulacji prawnych, w tym inflację mnożących się wszelkiego rodzaju praw człowieka, istnieje potrzeba określenia praw podstawowych, do których wszystkie inne da się sprowadzić. Tego ro-

dzaju prawami podstawowymi są, moim zdaniem, prawo do wolności, prawdy i sprawiedliwości. Stąd wybór tematów tej konferencji. Drugą część konferencji, z wystąpieniami między innymi ombudsmanów ze Szwecji, Dani i Ukrainy, przewodniczącego Europejskiego Instytutu Ombudsmana, poświęcono modelowi i funkcjom ombudsmana. Gośćmi specjalnymi obchodów była rodzina państwa Olewników, a gościem honorowym pani Kesang Yangkyi Takla, przedstawiciel Jego Świątobliwości Dalajlamy. Na zakończenie obrad wystosowano apel do władz chińskich o przestrzeganie praw człowieka w Chinach i Tybecie.

Obchody cieszyły się niespotykanym zainteresowaniem, o czym może świadczyć bardzo duża liczba uczestników, która przekroczyła trzysta pięćdziesiąt osób. Przy okazji tych obchodów chcieliśmy jednak osiągnąć znacznie więcej, niż zwykle się osiąga w takich przypadkach. Połączyliśmy je z publikacjami opracowań i rezultatów ważnych badań dotyczących przestrzegania praw człowieka i obywatela. Ważnych zarówno dla naszych obywateli, jak i gości zagranicznych.

Pierwszym tego rodzaju opracowaniem było przygotowane w roku ubiegłym przez zespół pracowników biura, pod kierunkiem doktora Janusza Zagórskiego, opracowanie poświęcone wykonaniu środków probacji i readaptacji skazanych w Polsce, oparte na wielomiesięcznych badaniach, których rezultaty zostały przekazane do wykorzystania ministrowi sprawiedliwości. Badania te miały trzy podstawowe cele: wykazać, jak przestrzegane są prawa osób poddanych tym środkom, przedstawić warunki i możliwości wykonywania zadań przez służbę kuratorów dla dorosłych, propagować ideę szerokiego stosowania środków probacji w Polsce jako możliwej, w pewnym zakresie, alternatywy dla kary pozbawienia wolności. Stanowiły one kontynuację i uzupełnienie obszernego opracowania dotyczącego stosowania tymczasowego aresztowania, które jeszcze w lutym 2007 skierowałem do ministra sprawiedliwości, a także przewodniczących sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności, a ponadto do generalnego dyrektora Służby Więziennej.

We wnioskach tego opracowania stwierdzono między innymi, iż należy podjąć zdecydowane działania mające na celu ograniczenie przeludnienia jednostek penitencjarnych, które stanowi szczególną uciążliwość dla osób tymczasowo aresztowanych. Należy uznać, że tymczasowe aresztowanie jest ciągle jeszcze jednym z częściej, być może zbyt często, stosowanych środków zapobiegawczych. Istnieje potrzeba wprowadzenia do polskiej procedury karnej górnej granicy czasu stosowania tymczasowego aresztowania. Istnieje też potrzeba ustalenia katalogu przesłanek odmowy wydania zgody na widzenie z tymczasowo

(rzecznik J. Kochanowski)

aresztowanym oraz określenia środków zaskarżenia przysługujących na wydane w tym przedmiocie zarządzenie. Istnieje również potrzeba ograniczenia możliwości stosowania tymczasowego aresztowania w stosunku do kobiet ciężarnych.

Niezależnie od krytyki istniejącego stanu rzeczy oraz wysuwanych postulatów dotyczących jego poprawy warto podkreślić niedostrzegane pozytywne zmiany w postaci zarówno spadku liczby osób tymczasowo aresztowanych, jak również zmniejszania się liczby osób tymczasowo aresztowanych w stosunku do ogółu populacji więziennej. W latach 2001–2007 stosunek ten się zmienił – i proszę państwa senatorów o zwrócenie na to uwagi – w ten sposób, że najpierw to było 28,5%, potem 26, 23, 18,7, 17,4, 16,7%, a w końcu w roku ubiegłym 13% osób tymczasowo aresztowanych w stosunku do ogółu populacji więziennej. Średnia europejska wynosiła w tym czasie około 20–23%. Jeśli chodzi o liczby bezwzględne, to tymczasowe aresztowanie wykonywano odpowiednio w stosunku do: dwudziestu dwóch tysięcy siedmiuset trzydziestu osób, następnie dwudziestu tysięcy ośmiuset dziewięćdziesięciu, osiemnastu tysięcy dwustu czterdziestu, piętnastu tysięcy, trzynastu tysięcy, czternastu tysięcy i wreszcie jedenastu tysięcy czterysta czterdzieści jednej osoby w 2007 r. A w dniu 30 kwietnia 2008 r. w jednostkach penitencjarnych przebywało dziesięć tysięcy dwieście siedemdziesiąt siedem osób tymczasowo aresztowanych. Na przestrzeni tego okresu, od 2001 r., nastąpiło obniżenie liczby tymczasowo aresztowanych o więcej niż połowę. Tego rodzaju tendencja wymaga zapamiętania i docenienia.

Ciągle budzi niepokój długotrwałość niektórych aresztów. Siedemset pięćdziesiąt sześć trwało powyżej sześciu miesięcy do jednego roku, dwieście sześć trwało powyżej dwunastu miesięcy do dwóch lat, a osiem nawet powyżej dwóch lat.

Jeśli chodzi o przeciętny czas trwania tymczasowego aresztowania, to wynosi on w Polsce około pięciu i pół miesiąca. Jest on nieco dłuższy niż na przykład we Francji, gdzie wynosi cztery miesiące, ale krótszy niż na przykład w Portugalii – osiem miesięcy, czy na Słowacji – czternaście miesięcy. Specjalnie podaję wszystkie te liczby bardzo dokładnie, aby sprostować niektóre negatywne i niekoniecznie słuszne stereotypy, jakie panują w naszej opinii publicznej. Generalnie sytuacja nie jest tak niepokojąca, jak można by wnioskować z informacji czerpanych z mediów, ale wymaga stałego monitoringu i działań na rzecz jej dalszej poprawy.

Drugim, nie mniej ważnym dziełem był również prezentowany podczas obchodów dwudziestolecia raport grupy badaczy z kilku krajów pod kierunkiem profesora Jo Carby-Halla, który był pre-

zentowany po angielsku, „The Treatment of Polish and other A8 economic migrants in the European Union Member States”. Został on zaprezentowany zarówno ombudsmanom krajów, z których pochodzi emigracja zarobkowa, tych, które 1 maja 2004 r. przystąpiły do Unii Europejskiej, jak i krajów docelowych. Niektóre, tak jak na przykład Polska, należą zarówno do krajów przyjmujących, jak i wysyłających migrantów. Przedstawicielstwo polskie przy Unii Europejskiej przygotowuje obecnie prezentację tego raportu w Brukseli, którą planuje na 15 września. Bezpośrednio przed lub zaraz po prezentacji w Brukseli zamierzamy przeprowadzić prezentację wersji polskiej raportu w Warszawie.

Trzecim, śmiem twierdzić, unikalnym w skali światowej opracowaniem jest rezultat półtorarocznej pracy grupy najwybitniejszych polskich ekspertów pod przewodnictwem profesora Dariusza Kijowskiego, którzy przygotowali projekt rozwiązań przepisów ogólnych prawa administracyjnego. Jest on rezultatem dorobku polskiej doktryny prawa administracyjnego i osiągnięć sądownictwa zajmującego się wykładnią tej gałęzi prawa. Przygotowany został zarówno w wersji polskiej, jak i angielskiej, abym mógł zainteresować nim moich zagranicznych kolegów. W najbliższym czasie chciałbym zainteresować nim podmioty posiadające inicjatywę ustawodawczą, licząc na to, że wprowadzenie tego rodzaju rozwiązań, służących realizacji prawa do dobrej administracji, może stanowić jeden z przykładów możliwej współpracy ponad podziałami politycznymi.

Wszystkie wymienione publikacje dotyczyły traktowanych jako priorytetowe w ubiegłym roku zadań, jakimi były emigracja zarobkowa i prawa pracowników podejmujących pracę za granicą, problematyka związana z zatrzymaniami, tymczasowym aresztowaniem i odbywaniem kary pozbawienia wolności oraz realizacją prawa do dobrej administracji. Wszystkie te publikacje mają państwo senatorowie wyłożone na stole, który jest przy wejściu do tej sali, jeśli one tam jeszcze są.
(Senator Henryk Woźniak: Są.)

Są. Zatem wszyscy państwo, którzy się jeszcze nie zaopatrzyli, mają szansę to uczynić.

Czwartą publikacją prezentowaną podczas obchodów była księga jubileuszowa, która ma upamiętnić te obchody. Jeśli w dorocznej informacji dla Wysokiej Izby pozwałam sobie wspomnieć o tym wydawnictwie, to dlatego, że nie jest to standardowa księga jubileuszowa, którą się zwykło przy tego rodzaju okazjach wydawać. Jest to czterotomowe pomnikowe wydawnictwo. Składa się ono z najważniejszych aktów praw człowieka i obywatela w historii, poczynając od edyktu cesarza Karakalli z 212 r., a kończąc na Karcie Narodów Zjednoczonych z 1985 r., które znalazły się w tomie pierwszym; wyboru liczącego ponad

(rzecznik J. Kochanowski)

osiemset stron aktualnie obowiązujących dokumentów prawa międzynarodowego dotyczących praw człowieka, które znajdują się w tomie drugim; antologii najważniejszych w historii tekstów dotyczących praw człowieka od Mojżesza do Benedykta XVI, poprzez Arystotelesa, Cycerona, Grotiusa, Johna Stuarta Milla, Rowlsa, które tworzą dorobek cywilizacyjny w tej dziedzinie kultury, to składa się na tom trzeci; a dopiero tom czwarty dotyczy samej pracy urzędu.

Wydawnictwo to będzie, mam nadzieję, przez lata, a może dziesięciolecia, nie tylko przypominało o dwudziestej rocznicy i pracy urzędu rzecznika praw obywatelskich, ale przede wszystkim będzie służyło pomocą wszystkim, którzy prawami człowieka i obywatela się zajmują. Będzie miało znaczenie dla upowszechnienia i rozwoju tej dziedziny wiedzy w naszym kraju.

Trzy pierwsze tomy, to jest bez tomu dotyczącego dwudziestolecia urzędu, zamierzamy wydać również po rosyjsku i po angielsku, być może przy pomocy partnerów zagranicznych.

Mówiąc o urzędzie rzecznika praw obywatelskich, warto, jak sądzę, w tym miejscu powiedzieć o kwestiach związanych z poszerzonym ostatnio zakresem działania i kompetencjami urzędu. Na podstawie uchwały Rady Ministrów z 25 maja 2005 r. minister sprawiedliwości z początkiem bieżącego roku powierzył rzecznikowi praw obywatelskich pełnienie funkcji krajowego mechanizmu prewencji w rozumieniu art. 3 Protokołu Fakultatywnego do Konwencji w zakresie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania.

Od dnia wyznaczenia rzecznika do pełnienia funkcji krajowego mechanizmu prewencji do dnia dzisiejszego zespoły merytoryczne zajmujące się ochroną praw osób pozbawionych wolności przeprowadziły wizytacje zapobiegawcze w zakładach karnych, w aresztach śledczych, w pomieszczeniu dla osób zatrzymanych jednostek organizacyjnych Policji, w policyjnej izbie dziecka, w izbie wytrzeźwień, w schronisku dla nieletnich, w zakładzie poprawczym, w placówkach Straży Granicznej, w areszcie w celu wydalenia, w ośrodkach dla cudzoziemców ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy lub azylu, w zakładach opieki zdrowotnej, takich jak szpitale psychiatryczne, oraz w jednostkach wojskowych. Zgodnie jednak z art. 19 protokołu wizytacje zapobiegawcze mają być przeprowadzane w sposób regularny we wszystkich miejscach izolacji, których łącznie jest w Polsce około tysiąca. Zbyt mała liczba wizytacji zapobiegawczych w pierwszej połowie 2008 r. i brak możliwości jej zwiększenia spowodowany został brakiem odpowiednich środków i niezmienną liczbą etatów zespołów wizytujących.

Polska oczywiście nie może narazić się na zarzut nieimplementowania w sposób odpowiedni protokołu fakultatywnego, na zarzut niedostosowania się do zaleceń Stowarzyszenia Zapobiegania Torturom. Przypadek śmierci w wyniku strajku głodowego obywatela rumuńskiego Claudio Crulica powinien stanowić dla nas tragiczne memento.

Przypomnę, że protokół zobowiązuje każde państwo do udostępnienia środków niezbędnych krajowemu mechanizmowi prewencji do efektywnej działalności. Oznacza to, że źródła finansowe i osobowe mechanizmu muszą umożliwiać dokonywanie wizytacji we wszystkich miejscach detencji z zachowaniem zasad wynikających z protokołu. Jak dotychczas, władze rządowe, wyznaczając rzecznika do pełnienia funkcji krajowego mechanizmu prewencji, notabene siedem miesięcy później niż było to wymagane przez protokół, nie przyznały mu żadnych dodatkowych środków finansowych, umożliwiających zrealizowanie wymaganych zadań. Pozyskanie ich z rezerwy budżetowej jeszcze w bieżącym roku jest niezbędne, aby spełnić wymogi protokołu. Przed kilkoma dniami miałem w tym celu spotkanie z ministrem finansów, które pozwala mi żywić nadzieję, że problem ten zostanie właściwie rozwiązany.

Innego rodzaju problematyką dotyczącą zakresu kompetencji rzecznika praw obywatelskich są działania dotyczące ochrony praw dzieci. Niezależnie od istniejącego od 2000 r. odrębnego urzędu rzecznika praw dziecka sprawy dzieci stanowiły w ciągu minionych dwudziestu lat istotną część działalności kolejnych rzeczników. Charakterystyczne jest to, że powołanie tego urzędu nie wpłynęło na zmniejszenie zaangażowania rzecznika praw obywatelskich w sprawy dzieci. Wynika to, jak sądzę, z dwóch faktów. Po pierwsze, z braku instrumentów prawnych, które rzecznikowi praw dziecka umożliwiałyby skuteczne działania, po drugie, z tradycji, która sprawia, że rzecznik praw obywatelskich pozostaje dla dzieci, ich rodziców, opiekunów i organizacji sprawujących opiekę lub pracujących z dziećmi głównym adresatem skarg, wniosków i interwencji. W 2007 r. w porównaniu do 2006 r. odnotowano wzrost liczby wystąpień rzecznika praw obywatelskich w sprawach dzieci o 26%, przy czym liczba wystąpień w sprawach dotyczących ochrony zdrowia niemal się podwoiła. Dla przykładu podam, że w 2007 r. rzecznik praw obywatelskich występował ogółem w stu jedenastu sprawach generalnych związanych z ochroną praw dzieci, w tym samym czasie rzecznik praw dziecka przygotował pięćdziesiąt osiem wystąpień generalnych.

Właśnie brak kompetencji rzecznika praw dziecka, ale także brak dobrych tradycji tego urzędu, powodują, że rzecznik ten albo powinien być włączony w struktury Biura Rzecznika Praw

(rzecznik J. Kochanowski)

Obywatelskich jako jeden z jego zastępców, albo też powinien być wyposażony w odpowiednie kompetencje i instrumenty prawne. Okazję do zainicjowania takiej współpracy mogłyby stanowić w szczególności przygotowania do dwudziestej rocznicy uchwalenia Konwencji o prawach dziecka oraz europejskiej konferencji poświęconej ochronie praw dziecka, którą planuję zorganizować 1 czerwca przyszłego roku. W tym roku opublikowaliśmy z tej okazji wyniki badań dotyczących zdrowia dzieci i młodzieży, które były prezentowane 2 czerwca na specjalnej konferencji pod tytułem „Uwaga! Nasze dzieci w niebezpieczeństwie”. Z uwagi na rosnącą liczbę i wagę tych spraw informacja o działalności rzecznika w 2007 r. zawiera wyodrębniony rozdział poświęcony dzieciom.

Mówiąc o kompetencjach i uprawnieniach rzecznika praw obywatelskich, nie można pominąć sytuacji, w których dochodzi do ich zakwestionowania. Bardzo bym prosił, aby państwo zwrócili na to uwagę. Pierwszy tego rodzaju przypadek w ciągu dwudziestoletniej historii urzędu miał miejsce w dniu 11 stycznia 2007 r., kiedy moi przedstawiciele udali się do Zakładu Karnego nr 1 w Grudziądzu w celu zbadania sytuacji tymczasowo aresztowanej oraz jej dziecka. Przypomnę, że był to głośny wówczas przypadek aresztowania kobiety w ósmym miesiącu ciąży. Ustalono przy tej okazji, że stosowanie tymczasowego aresztu wobec kobiet powyżej dwudziestego ósmego tygodnia ciąży nie ma charakteru wyjątkowego. Dla przykładu w 2006 r. przyjęto do zakładów karnych sześćdziesiąt dziewięć kobiet ciężarnych, w tym dwadzieścia cztery w dwudziestym ósmym tygodniu lub nawet w bardziej zaawansowanej ciąży. Zażądano wówczas od przedstawiciela rzecznika złożenia wniosku o widzenie z tymczasowo aresztowaną, co stanowiło pogwałcenie uprawnień ustawowych rzecznika do zbadania każdej sprawy na miejscu bez uprzedzenia. Doszło wówczas do sporu między mną a ówczesnym ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym, który ostatecznie doprowadził do przezwyciężenia tej próby obstrukcji ze strony organów ścigania i powrotu do zgodnej z prawem praktyki.

Obecnie po raz drugi doszło do tego rodzaju ekscesu, kiedy to na moje pismo z dnia 2 stycznia bieżącego roku, skierowane do sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, w którym zwróciłem się o udostępnienie raportu dotyczącego funkcjonowania Centralnego Biura Antykorupcyjnego, dotychczas nie otrzymałem zadowalającej odpowiedzi. Wymiana pism, które od tego czasu krążą między kancelarią premiera a moim urzędem, stanowi nie tylko przykład daleko posuniętej arogancji, ale całkowitego niezrozumienia obowiązujących w tym zakresie zasad prawa, niezrozumienia tego, że sekretarzem stanu czy mini-

strem się bywa, zaś obywatelem, który ma prawo do informacji, jest się stale. Prawo do informacji jest jednym z fundamentów demokracji. Notabene niewykonanie przez funkcjonariusza publicznego obowiązku wynikającego z art. 13 i art. 17 ustawy z dnia 15 lipca 1987 r. o rzeczniku praw obywatelskich stanowi przestępstwo nadużycia władzy z art. 231 kodeksu karnego. Z tego miejsca apeluję o respektowanie prerogatyw rzecznika praw obywatelskich. (Oklaski)

Obok zintensyfikowania działań podejmowanych przez rzecznika piątej kadencji z własnej inicjatywy innym charakterystycznym sposobem działania było – zgodne ze złożoną jeszcze w dniu ślubowania zapowiedzią – podejmowanie prób tworzenia rozwiązań systemowych, które nie tylko usuwałyby nieprawidłowości w konkretnych sprawach, ale usuwałyby ich źródła. Jest to widoczne, jak zaznaczyłem, w radykalnie zwiększonej liczbie wystąpień generalnych, przede wszystkim jednak w podejmowaniu przy pomocy ekspertów prób diagnozy, analizy i rozwiązywania węzłowych problemów. Tego rodzaju zespołów eksperckich przy urzędzie rzecznika istnieje kilkanaście. Zajmują się one między innymi opracowaniem projektu reformy procesu legislacyjnego, przepisów ogólnych prawa administracyjnego, o których mówiłem, reformy systemu ochrony zdrowia, sprawami odpowiedzialności dyscyplinarnej zawodów prawniczych, praw osób starszych i przewlekłości postępowań sądowych.

Poza wymienionymi wcześniej opracowaniami w ramach jednego z tych zespołów zakończone zostały prace nad projektem dotyczącym naprawy procesu stanowienia prawa, który uważam za jeden z najbardziej węzłowych problemów niezbędnej reformy państwa. Nadmiar złego prawa i kryzys prawa, o którym miałem już okazję mówić z tej trybuny, wymaga podjęcia zdecydowanych środków zaradczych. Jednym z nich jest, jak wiadomo, inicjatywa komisji sejmowej „Przyjazne Państwo”, której zadeklarowałem swoją pomoc i współdziałanie. Należy jednak zdawać sobie sprawę, że podejmowane przez nią działania, jeśli nawet zostaną uwieńczone powodzeniem, mają charakter doraźny, to znaczy nie usuwają źródeł i przyczyn wadliwego procesu legislacyjnego. Moim zdaniem niezbędne jest stworzenie zabezpieczeń w postaci powołania specjalnego organu, który zajmowałby się profilaktycznie przeciwdziałaniem uchwalaniu złego prawa, utworzenia swego rodzaju sita, uniemożliwiającego wprowadzanie do systemu prawnego przepisów wadliwych, które później z wielkim trudem muszą być z niego usuwane. Występujące w polskim systemie nadmierne przesunięcie dbałości o rzetelność prawa na dokonywaną ex post kontrolę Trybunału Konstytucyjnego powinno zostać zrównoważone przez niezależny or-

(rzecznik J. Kochanowski)

gan, który dokonywałby jej prewencyjnie, na początku procesu legislacyjnego.

Z tych względów od pewnego już czasu występuję z propozycją powołania niezależnego organu, który – idąc śladem polskiej i europejskiej tradycji – nazywałby się radą stanu lub – odwołując się do polskiej tradycji międzywojennej – radą prawniczą, organu opiniującego projekty aktów ustawowych i innych aktów normatywnych, przygotowywanych przez wszystkie podmioty, którym przysługuje inicjatywa ustawodawcza, oraz sprawującego pieczę nad poprawnością techniczno-legislacyjną procesu stanowienia prawa, obligatoryjnego uczestnika procesu legislacyjnego.

Rada w swoich opiniach oceniałaby zgodność projektu z konstytucją i z ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi, jego spójność z systemem prawa, zgodność z zasadami techniki prawodawczej oraz ocenę skutków regulacji. Dawałaby tego rodzaju ocenę przed przekazaniem projektu do Sejmu. Byłaby ona odpowiednikiem Trybunału Konstytucyjnego, tyle że nie na końcu, lecz na początku procesu legislacyjnego. Obowiązkiem rady powinno być również przedstawianie opinii o programach prac legislacyjnych Rady Ministrów dotyczących projektów ustaw oraz dokonywanie okresowych ocen stanu prawa, w tym formułowanie programów deregulacyjnych, to jest propozycji i wniosków dotyczących eliminowania zbędnych i szkodliwych przepisów. Rada powinna także posiadać uprawnienia do badania niektórych obowiązujących ustaw w celu oceny skuteczności przyjętych rozwiązań, są to tak zwane badania postlegislacyjne, a także formułowania propozycji i wniosków dotyczących sposobu wdrażania prawa Unii Europejskiej. Z pewnością realizacja wskazanych zadań przez niezależny, kolegialny, wyspecjalizowany organ istotnie przyczyniłaby się do co najmniej znacznego zmniejszenia występujących dziś problemów. Oczekiwanym skutkiem powinien być wzrost standardów stanowionego prawa. Być może dzięki temu prawo obywateli do dobrej legislacji byłoby skutecznie zabezpieczone.

Potrzeba działań w tym zakresie jest obecnie szczególnie nagła w obliczu wydłużania się czasu oczekiwania na rozpatrzenie spraw w Trybunale Konstytucyjnym, do którego wpływa ich coraz więcej i coraz więcej oczekuje na rozpoznanie. Aktualnie jest ponad dwieście dwadzieścia wniosków, ponad dwieście dwadzieścia pytań i skarg z bieżącego roku.

Przedstawiona tu w ogólnym zarysie koncepcja rady stanu jako organu, którego celem byłaby poprawa procesu stanowienia prawa, była przygotowywana na przestrzeni kilku lat. Obecnie ma już postać gotowego projektu ustawy, który będę chciał przedstawić jednemu z podmiotów

posiadających inicjatywę ustawodawczą. Jeśli rzeczywiście chcemy dokonać istotnej reformy państwa, reformy niezbędnej dla dalszej modernizacji kraju, to jej warunkiem jest reforma wymiaru sprawiedliwości. Ta zaś z kolei nie jest możliwa bez reformy procesu stanowienia prawa. Chodzi o to, aby wymiar sprawiedliwości nie musiał zajmować się wieloma niepotrzebnymi sprawami, które wynikają z patologii samego prawa. Byłbym wdzięczny, gdyby Wysoki Senat zechciał rozważyć możliwość poparcia przedstawionej propozycji ustawowej.

Rezultatem prac o charakterze systemowym są także, co chciałbym podkreślić, niektóre wnioski do Trybunału Konstytucyjnego. Przykładem jest złożony w roku ubiegłym do trybunału wniosek w sprawie KRUS. Przypomnijmy, że prawo do jednakowych świadczeń z ubezpieczeń zdrowotnych przysługuje, zgodnie z zasadą solidaryzmu społecznego, bez względu na wkład do systemu opieki zdrowotnej, który jest uzależniony od osiąganego dochodu. Nie dotyczy to takich osób, które nie posiadają zdolności płatniczej, jak na przykład, studenci, bezrobotni czy osoby niepełnosprawne. Nie jest słuszne, aby do tej kategorii osób były zaliczane określone grupy bez względu na wysokość osiąganych przychodów, tak jak jest to obecnie w przypadku rolników, co pociąga za sobą znaczące dla budżetu wydatki Skarbu Państwa. Oczekuję, że złożony w tej sprawie wniosek do Trybunału Konstytucyjnego przyspieszy prace rządu nad reformą systemu KRUS.

Podobnie systemowy charakter ma zakwestionowanie w drodze wniosku do Trybunału Konstytucyjnego nierównego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn. Nie ma bowiem racjonalnych argumentów usprawiedliwiających utrzymanie regulacji określającej wiek emerytalny na zróżnicowanym według kryterium płci poziomie. Mimo częstego nadużywania we współczesnym dyskursie retoryki antydyskryminacyjnej, okazuje się, że w polskim prawie wciąż można znaleźć przykład oczywistej i nieuzasadnionej dyskryminacji kobiet w sferze szczególnie ważnej i bliskiej pracującej większości kobiet. Wiele krajów zrealizowało już ideę wyrównywania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn oraz wydłużenia aktywności zawodowej obydwu płci. Czas, abyśmy również i my podjęli się tego zadania.

Obydwa wnioski, w sprawie KRUS oraz równego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, uważam za najważniejsze ze wszystkich dwudziestu sześciu wniosków skierowanych do Trybunału Konstytucyjnego w 2007 r., dotyczą one bowiem niezmiernie istotnych problemów ustrojowo-systemowych.

Przedstawiając główne wątki obszernej, gdyż liczącej blisko sześćset stron informacji rocznej, siłą rzeczy trzeba dokonać wyboru i ograniczyć się do najbardziej ważkich.

(rzecznik J. Kochanowski)

W 2007 r. jednymi z najważniejszych po blisko dwudziestu latach od upadku komunizmu były ciągle jeszcze zagadnienia związane z rozliczeniem komunistycznej przeszłości w naszym kraju. „Żaden kraj nie może być wolny tak długo – mówił Joachim Gauck na wspomnianych już uroczystościach dwudziestolecia urzędu – jak długo nie jest w stanie udźwignąć swoich prawd. Gruba kreska oddzielająca przeszłość oraz ograniczenie dostępu do prawdy nigdy nie służy prześladowanym, ale przedstawicielom byłego reżimu”.

Przypomnijmy, że dotychczas nie ukarano sprawców masakry robotników w Gdańsku 1970 ani zabójców górników w kopalni „Wujek”, w której to sprawie wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Nie ukarano sprawców wprowadzenia stanu wojennego w 1981 r. – ani mocodawców, ani wykonawców tego ustawowego bezprawia. Nie rozwiązano wreszcie problemu lustracji kolaborantów i współpracowników zbrodniczego systemu.

Jeśli patrząc wstecz zastanowimy się nad powodami, dla których rozliczanie z przeszłością w Polsce napotkało na tak wielkie przeszkody i w gruncie rzeczy poniosło klęskę, to zobaczymy, że generalnie rzecz biorąc złożyła się na to siła i determinacja przeciwników rozliczenia oraz słabość i nieudolność jego zwolenników. Przykładem zarówno siły pierwszych, jak i słabości drugich, jest uchwalona dnia 18 października 2006 ustawa o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów i związane z nią orzecznictwo. Warto w związku z tym zauważyć, że mając na celu przede wszystkim ochronę jawności życia publicznego, lustracja nie może nie uwzględniać również innych praw człowieka, tak aby prawo do informacji i jawności życia publicznego pozostawało w zgodzie z prawem do ochrony czci i dobrego imienia, zasadą równego dostępu do służby publicznej, i wreszcie prawem do sądu, możliwym do zrealizowania w rozsądnym terminie, a także prawem do prowadzenia badań naukowych i wolności słowa.

Wprowadzone ustawowo rozwiązania tegoż problemu, jak również orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego w tym zakresie, spowodowały moje wielokrotne interwencje, w których domagałem się przestrzegania tych praw we właściwej relacji. I tak wskazać należy, że już 15 stycznia 2007 r. złożyłem do Trybunału Konstytucyjnego wniosek w sprawie stwierdzenia niezgodności z konstytucją wprowadzonego do kodeksu karnego na mocy ustawy lustracyjnej art. 132a, w którym sankcjonuje się publiczne pomawianie narodu polskiego o udział, organizowanie lub odpowiedzialność za zbrodnie komunistyczne lub nazistowskie. W mojej ocenie inkryminowany przepis statuuje nieproporcjonalną ingerencję w kon-

stytucyjną zasadę wolności słowa. Z zadowoleniem przyjąć należy fakt, że na dzień 7 lipca bieżącego roku Trybunał Konstytucyjny wyznaczył rozprawę w tej sprawie, aczkolwiek stało się to po upływie półtora roku po złożeniu przeze mnie wniosku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Rzeczniku, czy mogę prosić o minutę przerwy?

(Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski: Tak jest.)

Chciałbym powitać w tym momencie delegację Senatu Republiki Czeskiej, pod przewodnictwem pani senator Danieli Filipiowej.

Witamy serdecznie.

(Oklaski)

I dwie informacje. Najpierw informacja o delegacji. Otóż jest to delegacja, która reprezentuje Komisję do spraw Działalności Kancelarii Senatu Republiki Czeskiej. Można powiedzieć, że pani przewodnicząca Daniela Filipiową to jest polski Piotr Zientarski. Ta komisja to jest odpowiednik naszej komisji regulaminowej. To jest pierwsza informacja.

(Rozmowy na sali)

I druga informacja. Mieliśmy już wczoraj spotkanie z czeską komisją senacką i oni byli bardzo zainteresowani porównaniem działalności czeskiego senatu z innymi senatami europejskimi. Stwierdzili, że polski senat jest im najbliższy – nie tylko geograficznie, ale i instytucjonalnie. Porównaliśmy nasze usytuowanie, nasz sposób działania i mogę tylko powiedzieć, że jedno, czego im zazdrościmy, to fakt, że są wybierani na sześć lat, rotacyjnie, 1/3 co 6 lat, i niezależnie od kadencji izby niższej. I to jest ta podstawowa różnica.

(Rozmowy na sali)

Na użytek delegacji czeskiej chciałbym powiedzieć, że w tej chwili obradujemy nad punktem, w którym rzecznik praw obywatelskich, czyli polski ombudsman, przedstawia swoją działalność w 2007 r. i informację na temat stanu przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela w Rzeczypospolitej Polskiej.

Po tej przerwie, za co przepraszam bardzo, Panie Rzeczniku, oddaję panu z powrotem głos. Proszę bardzo.

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

Może jeszcze warto dodać, że aktualnie rzecznik mówi o lustracji, która niedobrze została przeprowadzona w Polsce, a o wiele lepiej w Czechach.

(Oklaski)

W dniu 20 kwietnia 2007 r. złożyłem do Trybunału Konstytucyjnego kolejny wniosek o stwierdzenie niezgodności z konstytucją niektórych

(rzecznik J. Kochanowski)

przepisów ustawy lustracyjnej i ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Nie negując założeń ustawowych, zakwestionowałem między innymi konstytucyjność objęcia obowiązkiem lustracyjnym osób zdefiniowanych jako osoby pełniące funkcje publiczne, które nie wykonują jednak żadnej władzy publicznej. Podkreślałem również, że ustawodawca, tworząc tak szeroki katalog, liczony w setkach tysięcy zobowiązanych do złożenia oświadczenia lustracyjnego, sprawił, że proces lustracyjny może trwać wiele lat, przez co osoby lustrowane pozbawione są realnej gwarancji prawa do sądu w rozsądnym terminie.

Zwracałem też uwagę na niezgodność z konstytucją tych przepisów, które nakazują dziennikarzom poddanie się obowiązkowi lustracyjnemu, przy daleko idącej nieokreśloności definicji dziennikarza, ustanowionej w ustawie – Prawo prasowe. Kwestionowałem konstytucyjność przewidzianej w ustawie lustracyjnej sankcji, przewidującej w sytuacji kłamstwa lustracyjnego zakaz pełnienia funkcji publicznej, który w przypadku dziennikarza lub naukowca oznaczałoby odpowiednio pozbawienie możliwości korzystania z konstytucyjnej chronionej wolności słowa lub wolności publikowania wyników badań naukowych. Kwestionowałem również konstytucyjność wielu innych postanowień. Niestety, Trybunał Konstytucyjny na rozprawie 9 maja ubiegłego roku podjął decyzję o wyłączeniu mojego wniosku do odrębnego rozpoznania. Ostatnio postanowił go rozpatrzyć odnośnie do zarzutu niezgodności art. 30 ust. 2 pkt 1. W pozostałym zakresie Trybunał Konstytucyjny postanowił postępowanie umorzyć ze względu na obecną zbędność wydania wyroku. Decyzja ta zapadła po roku od wydania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 maja 2007 r.

Tym samym rzecznik praw obywatelskich, konstytucyjny organ powołany do stania na straży praw i wolności obywatelskich, pozbawiony został możliwości występowania w tej niewątpliwie historycznej sprawie. Pozbawiony został możliwości prezentowania licznych problemów, wynikających między innymi z kierowanych do rzecznika skarg i wniosków obywateli oraz ich organizacji. Uważam to za wyraz niezrozumienia przez trybunał roli, jaką pełni rzecznik praw obywatelskich, który w sprawach dotyczących praw i wolności jest głównym partnerem Trybunału Konstytucyjnego i jako taki nie tylko chciałby, ale powinien być traktowany. Myślę też, że udział rzecznika praw obywatelskich w tak trudnej sprawie pozwoliłby uniknąć wielu błędów tego orzeczenia, z których niektóre musiały być następnie na drodze ustawowej usuwane.

Niestety, nie ulega żadnej wątpliwości, że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 ma-

ja 2007 r., zapadłe przy dziewięciu zdaniach odrębnych, jest jednym z najbardziej niespójnych i wewnętrznie sprzecznych orzeczeń w historii polskiego Trybunału Konstytucyjnego. Dlatego mając na uwadze złożony w dniu 18 lipca 2007 r. przez marszałka Sejmu wniosek o rozstrzygnięcie wątpliwości co do jego treści oraz kierując się troską o należytą ochronę praw obywatelskich, wystąpiłem do prezesa Trybunału Konstytucyjnego z prośbą o przyspieszenie rozpoznania tego wniosku, przypomnę – z 18 lipca ubiegłego roku. Ostatnio moją prośbę ponowiłem. Z przykrością muszę stwierdzić, że do dnia dzisiejszego nie otrzymałem odpowiedzi.

Mówiłem wcześniej, że w trakcie obchodów dwudziestolecia urzędu rzecznika praw obywatelskich mowa była o trzech podstawowych prawach, z których wszystkie inne się wywodzą – o wolności, prawdzie i sprawiedliwości. Najważniejsza jest sprawiedliwość. To sprawiedliwość jest ostatecznym celem i wartością prawa. Ofiara przestępstwa domaga się sprawiedliwości, która jest potępieniem zła i przywróceniem prawomocności naruszonych przez przestępstwo reguł. Jest ona także wyrazem naszej solidarności z niewinną ofiarą przestępstwa, której w ten sposób mówimy: nie jesteś sam czy sama, jesteśmy z tobą, przeciwko złu, które ci wyrządzono. Sprawiedliwość jest wreszcie próbą wyrównania krzywdy ofierze przestępstwa. Jeśli się jej tego odmawia jest ona ofiarą podwójnie – po pierwsze, przestępstwa, po drugie, braku sprawiedliwości, której bezskutecznie oczekuje.

Pragnienie sprawiedliwości, która jest warunkiem ludzkiej godności, dochodzi do głosu w szczególności w okresach przechodzenia od ustroju totalitarnego do demokracji, od państwa opartego na bezprawiu do państwa rządzonego prawem. Powstają wówczas zawsze te same pytania: czy minione zbrodnie wymagają rozliczenia i pociągnięcia do odpowiedzialności ich sprawców, czy też lepiej o nich zapomnieć; czy warunkiem budowy państwa prawa jest odpowiedzialność i wymierzanie sprawiedliwości, czy też przebaczenie? Martwi nie mogą wołać o sprawiedliwość. Obowiązkiem żywych jest czynić to za nich – to słowa Louisa McMastera Bujolda. Gdy tego nie czynią, okazuje się zawsze, że brak odpowiedzialności jest niezmiernie kosztowny, prowadzi do prawnej i moralnej anomii, widocznej zarówno w życiu publicznym, jak i prywatnym. Kiedy mając do wyboru między sprawiedliwością a prawem rezygnujemy z tej pierwszej, to jest sprawiedliwości, rychło okazuje się, że oddalamy się również od ideału prawa. Tego rodzaju przykładem odejścia nie tylko od sprawiedliwości, ale i od rudymentów prawa jest uchwała Sądu Najwyższego z 20 grudnia 2007 r., w której stwierdzono, że sądy orzekające w sprawach karnych o przestępstwo z dekretu Rady Państwa

(rzecznik J. Kochanowski)

z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym cytuję: „nie były zwolnione z obowiązku stosowania retroaktywnych przepisów karnych”. Uchwała ta uniemożliwiająca obecnie odpowiedzialność karną i dyscyplinarną sędziów wykonawców ustawowego bezprawia, wpisała się w ciąg analogicznych orzeczeń Sądu Najwyższego z okresu stanu wojennego, cofając w ten sposób orzecznictwo o więcej niż ćwierć wieku. Mogłoby to stanowić rodzaj klamry zamykającej próbę rozliczenia z przeszłością, gdyby nie dawny wyrok w sprawie Grzegorza Przemyska czy w sprawie zomowców z kopalni „Wujek”, które jakkolwiek jeszcze nieprawomocne stwarzają nadzieję, że proces rozliczenia z przeszłością nie jest bynajmniej zakończony.

6 maja bieżącego roku złożyłem wniosek kwestionujący wspomnianą uchwałę z 20 grudnia, a precyzyjniej jej podstawę prawną w postaci art. 80 §2b zdanie pierwsze ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych. Moim zamiarem było uczynienie wszystkiego, co możliwe, aby uchwałę tę zakwestionować i wyprowadzić z porządku prawnego. (Oklaski)

Sprawiedliwość w demokratycznym państwie należy się wszystkim. Wobec sprawiedliwości nie powinno być równych i równiejszych. Tymczasem jednym z najpoważniejszych problemów społecznych w Polsce jest ubóstwo i wykluczenie społeczne. Każdego dnia w Polsce około pięciu milionów ludzi musi stawać do osobistej walki z ubóstwem, a kolejne kilka milionów stara się zapewnić sobie i swoim rodzinom choćby minimum socjalne. Ubóstwo to nie tylko brak środków do życia, wiąże się również z innymi problemami: niedożywieniem, uzależnieniami, brakiem możliwości uczestniczenia w życiu społecznym. Wykluczenie społeczne, jakie dotyka te osoby, często warunkuje także przyszłość ich dzieci, które najczęściej nie mają szans na wyrwanie się z zakłętą kręgą ubóstwa.

17 października ubiegłego roku po raz pierwszy dzięki inicjatywie wielu organizacji pozarządowych, w większości obywatelskich, ale też instytucji publicznych, reprezentujących na przykład władze samorządowe, utworzony został przy rzeczniku praw obywatelskich Komitet Organizacyjny Obchodów Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem. Jednym z ważniejszych wydarzeń była VII Konwencja Ruchu przeciwko Bezradności Społecznej pt. „Edukacja przedszkolna dla dzieci ze środowisk wymagających szczególnego wsparcia”. Problem ten można uznać za jeden z obszarów niesłusznie ignorowanych, nie tylko zresztą w naszym kraju.

Obejmując patronat nad jubileuszowymi obchodami Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem, podjąłem wraz z organizacjami pozarządowymi wyzwanie, aby przeciwdziałać ubóstwu. Wyznaczone zostały długofalowe kierunki

działań przeciwko ubóstwu. Ich cele są następujące. Po pierwsze, realizacja praw w zakresie równych szans dla wszystkich w uzyskaniu możliwie jak najwyższego wykształcenia. Po drugie, integracja społeczno-zawodowa osób długotrwale bezrobotnych oraz niepełnosprawnych. Wreszcie wspierania wymagają wszelkie inicjatywy społeczeństwa obywatelskiego na rzecz walki z ubóstwem. Dlatego moim partnerom, reprezentującym organizacje i ruchy obywatelskie, jak również krajowym organizacjom samorządu terytorialnego zaproponowałem, aby wspólnie rozpocząć prace programowe na rzecz stworzenia Narodowej Strategii Przeciwdziałania Ubóstwu.

Panie Marszałku, Panie i Panowie Senatorowie, kończąc przedstawianie dorocznej informacji, pragnę wyrazić paniom i panom senatorom, a także panu marszałkowi podziękowanie za współpracę, za nieustanny wysiłek we wnoszeniu gmachu państwa prawa, za przyczynianie się do rozwoju Polski jako dobra wszystkich obywateli.

Życzę też państwu wielu sukcesów w pracy dla Rzeczypospolitej, w rozpoznawaniu nowych, stojących przed nami wyzwań, a także sukcesów w tworzeniu prawa spójnego i przejrzystego, przyjaznego ludziom i użytecznego w działaniach władz publicznych, przedsiębiorców, organizacji pozarządowych i wszelkich innych podmiotów oraz osobistej satysfakcji z dokonanych osiągnięć w służbie parlamentarnej.

Niech mi wolno będzie podkreślić, że możliwość wystąpienia przed Wysokim Senatem ma dla mnie i mojego urzędu szczególne znaczenie. Jest to nie tylko wypełnienie ważnej, konstytucyjnej powinności, ale też okazja do przedstawienia podejmowanych i projektowanych inicjatyw. Szczegółowa informacja za 2007 r. zawiera rozliczne przykłady ewidentnych przypadków naruszenia praw człowieka i obywatela, a także liczone w dziesiątkach tysięcy sprawy, z którymi obywatele mierzą się codziennie, a nie znajdując zrozumienia u władz i w urzędach, kierują je do rzecznika, poszukując ochrony i wsparcia.

W wystąpieniu tym nie poruszam wielu innych kwestii, w których rozwiązaniu brałem udział w okresie minionego roku i które będę w dalszym ciągu podejmował. Będę wdzięczny za pytania, które pozwolą mi ten brak uzupełnić.

Chciałbym, aby moje wystąpienie było sposobnością do podjęcia debaty o stanie przestrzegania praw i wolności człowieka i obywatela oraz stanie państwa, które te prawa i wolności zabezpiecza. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Rzeczniku, za przedstawione sprawozdanie. Dziękuję bardzo za życzenia. W imieniu Senatu odwzajemniam te życzenia.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

I jednocześnie proszę państwa senatorów o zadawanie pytań.

Pan senator Czesław Ryszka był pierwszy, pan senator Andrzejewski dopiero drugi. (*Wesołość na sali*) Pan senator Szaleniec trzeci, pan senator Sidorowicz czwarty, pan senator Grubski piąty. Proszę bardzo.

A potem pan senator Dobkowski, Cichoń, wszystkich będę potem wyczytywał.

(*Rozmowy na sali*)

Tak, tak. To jest faza pytań, Panie Senatorze. A pan jest jako pierwszy do dyskusji zapisany.

(*Senator Ryszard Bender: Dziękuję za wyróżnienie.*)

(*Wesołość na sali*)

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Rozumiem, że tych pytań będzie można zadać więcej. Nie chciałbym wszystkich od razu zadawać. W tej turze skupię się na pytaniach prawniczych.

Pan rzecznik w jednym z wywiadów powiedział, że Polska nie jest państwem prawa, ale prawników. Przykładów w tym wywiadzie padło na to wiele. Ponadto mówił pan, że zarysował się dylemat między racją moralną a racją korporacji zawodowej. Jak według pana można zwiększyć dostępność usług prawniczych dla zwykłych obywateli? Bo taka potrzeba jest konsekwencją tej sytuacji.

W innym wywiadzie powiedział pan, że w PRL w sądownictwie działało się znacznie lepiej. Trudno mi się z tym zgodzić; chciałbym, żeby pan to rozwinął. Przecież nie było wtedy ani niezawisłości sędziów, ani odpowiedniego etosu. Co najwyżej można powiedzieć, że to, co jest dzisiaj, jest konsekwencją tego, co było w PRL, jest to konsekwencją tego, że się nie wyzwoliliśmy.

Wspomniał pan w swojej wypowiedzi o uchwale Sądu Najwyższego z 20 grudnia ubiegłego roku, która zamknęła odpowiedzialność sędziów za wyroki wydawane w stanie wojennym. Dlaczego nie było protestów środowiska prawniczego w tej sprawie?

I jak w świetle moich wcześniejszych uwag i pytań ocenia pan pracę byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry i obecnego, czyli Zbigniewa Cwiakalskiego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Rzeczniku. Rozumiem, że będzie pan odpowiadał po każdym pytaniu?

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

Tak chyba będzie lepiej, bo wtedy nie zgubię żadnego pytania.

W inkryminowanym wywiadzie, o którym pan wspomniał, a który ukazał się w „Fakcie”, zawarłem i to pierwsze, i drugie twierdzenie. Powiedziałem tam – i w całej rozciągłości wszystkie te twierdzenia podtrzymuję – między innymi to, że Polsce daleko do ideału państwa prawa zapisanego w konstytucji. Mógłbym to uzasadniać na wiele sposobów. W tym wywiadzie zająłem się przede wszystkim krytyką mojego środowiska, prawniczego – jeśli jeszcze do niego po tym wywiadzie należą – dlatego że moim zdaniem największa odpowiedzialność spoczywa na samych prawnikach. Nie powiedziałem, że było lepiej za PRL, do tego się jeszcze nie posunąłem. Powiedziałem, że efektywność pracy sądów była wtedy większa, dlatego że w tamtym ustroju działały inne mechanizmy wymuszające...

(*Głos z sali: Proszę, woda.*)

Dziękuję bardzo.

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Na sugestię przewodniczącego Komisji Zdrowia.*)

Jestem bardzo wdzięczny. Dzięki temu widać, że nie jest tylko tak, iż prawa człowieka są przedmiotem mojej pracy, ale sam też mam niektóre te prawa, za co dziękuję.

Tak że to było sprostowanie... Tak, powiedziałem jeszcze coś gorszego. Powiedziałem i jest to zapisane. Powiedziałem, że niezawisłość bez etosu nie jest w stanie wymusić pewnego poziomu, pewnej sprawności działania. Tak, tak. Już strzelano do mnie z tego powodu. Wywołałem, jakby to powiedzieć, obrazę co najmniej trzech bardzo znamienitych, najwyższych rangą prawników w Polsce, którzy tylko dlatego nie przysłali mi swoich sekundantów, że to już nie należy do zwyczaju. Ale obrazili się tak bardzo, do tej pory chyba jeszcze są obrażeni. W każdym razie zbojkotowali obchody dwudziestolecia mojego urzędu, co przyjąłem z wielkim żalem i ubolewaniem. Ale z drugiej strony, być może także w związku z tym, obchody te cieszyły się wyjątkowo dużym zainteresowaniem. Środowisko, do którego należą i w którym spędziłem całe życie, środowisko prawnicze, sądowe, akademickie, to, które nie zerwało z przeszłością, jest środowiskiem bardzo, jakby to powiedzieć... no, betonowym. Szukałem łagodniejszego słowa, pośredniego między betonem a czymś...

Zapytał pan też, dlaczego nie reagowano na uchwałę z 20 grudnia. Tak, nie reagowano. Tak samo – ja to niestety pamiętam – nie reagowano na dekret o stanie wojennym. Pan senator Andrzejewski mi przypomni, bo byliśmy wtedy...

(*Senator Piotr Andrzejewski: Wracaliśmy od rzecznika praw obywatelskich, pani sędzi Łętowskiej, która odmówiła interwencji.*)

Nie, nie, wtedy chyba jeszcze nie była...

(*Senator Piotr Andrzejewski: Była, była.*)

Tak? Była? W każdym razie stan wojenny...

(*Głos z sali: Nie, nie była.*)

(rzecznik J. Kochanowski)

To nawet ja nie byłem jeszcze wtedy rzecznikiem...

Ale my wtedy dyskutowaliśmy i pan senator Andrzejewski dostarczył mi wówczas przykład jednej sprawy, w której sędzia orzekł inaczej. Był jeden taki sędzia. Ciekawe, co mu się stało. Prawdopodobnie nic.

Ogólnie jest niedobrze. Ja wymieniłem tam jeszcze wiele innych rzeczy. Mówiłem o Trybunale Konstytucyjnym, o tym, że kilku sędziów powinno się wyłączyć z ustawy lustracyjnej. Podtrzymuję to, zawsze będę o tym mówił i będę powtarzał aż do śmierci, że sześciu czy ośmiu sędziów powinno się było wyłączyć z tej ustawy. Mnie wyłączono, pod pretekstem prawnym, bo chciałem o tym mówić. No, jeśli wymagamy od innych, to musimy wymagać przede wszystkim od siebie. Trybunał Konstytucyjny, który świeci nam jak ta gwiazda przewodnia na firmamencie prawa i sprawiedliwości – przepraszam, że tak mówię – powinien jednocześnie wiele wymagać od siebie, czyli powinien mieć lustro, w którym by się przeglądał.

Ten wywiad nie był aż tak straszny, jak można sądzić po tych reakcjach, dopiero jak się na niego patrzy poprzez te reakcje... Pierwszy prezes Sądu Najwyższego powiedział „wara”, prezes Trybunału Konstytucyjnego to powtórzył, moja znakomita poprzedniczka, pierwsza, wielce zasłużona pani rzecznik odmówiła udziału w uroczystościach, a jeden sędzia przysłał taki list..., nie wiem, czy chce, żebym go chwalił, więc nie wymienię jego nazwiska. Są to reakcje środowiska, które woli się zamykać i które, co gorsza – mówię to z całą odpowiedzialnością za słowo – traktuje personalnie pewien spór ideowo-prawny. Żadnego z moich czcigodnych kolegów – niektórych z nich znam pięćdziesiąt lat – nie zamierzam obrażać, ale nie zamierzam też się z nimi zgodzić. Uchwała z 20 grudnia jest kością niezgody między pierwszym prezesem Sądu Najwyższego a mną. Nie możemy się tu zgodzić, ale to nie znaczy, że ja go chcę dotknąć, obrazić czy cokolwiek innego. Nie! Zachowujemy szacunek, ale się nie zgadzamy. Moim obowiązkiem, zadaniem rzecznika praw obywatelskich jest stanie na straży praw człowieka i obywatela. Tak mówi art. 208 konstytucji, na którą przysięgałem, i żadne względy towarzysko-koleżeńskie nie mają tutaj znaczenia.

Ta uchwała musi być wyrzucona z systemu prawnego. Będę robił wszystko, żeby do tego doprowadzić. A to, o czym pan powiedział, że nikt przeciwko niej nie protestował... Tak, to jest zdumiewające. A zdarzały się przypadki, że ktoś gdzieś mnie łapał, bardzo wybitne osoby, i pytał: jak to możliwe, żeby nikt nie protestował? A ja odpowiadałem: przecież pan też ma tak wybitną pozycję, że mógłby pan sam także coś zrobić w tym zakresie. Nie, ta uchwała nie może być zaakcepto-

wana. Niezależnie od moich, powiedzmy, napięć z Trybunałem Konstytucyjnym wierzę, chcę wierzyć i mam nadzieję, że trybunał stanie na wysokości zadania i uzna art. 80 pkt b litera któraś tam za niekonstytucyjny. W ten sposób zostanie usunięta podstawa prawna tej uchwały i ta uchwała straci rację bytu.

To chyba wszystko, co mogę powiedzieć.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Piotr Andrzejewski, proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo za zaskarżenie tej haniebnej uchwały. Ona stanowi o solidarności sędziów pełniących dziś funkcje z najbardziej haniebnymi sędziami, będącymi przestępcami w togach, w okresie stanu wojennego, którzy sądzili na podstawie nieobowiązującego prawa w chwili, kiedy popełniano czyny, a obowiązującego wstecz w chwili, kiedy sądzili.

Tam jest również sformułowanie, do którego chciałbym, żeby pan się ustosunkował, Panie Profesorze, jako rzecznik. Mianowicie chodzi o stwierdzenie, że skoro zasada niedziałania prawa wstecz, *lex retro non agit*, nie została umieszczona w aktualnej konstytucji – została umieszczona w obywatelskim projekcie konstytucji, wiedząc, z kim mamy do czynienia przy przemianach ustrojowych w Polsce, nie została natomiast przepisana do aktualnie obowiązującej konstytucji – to nie można się na nią powoływać jako obowiązującą w polskim systemie prawa. Czy wobec tego cały szereg zasad wypracowanych przez narody cywilizowane w toku historii, od prawa rzymskiego, które nie zostały uwidocznione w konstytucji, a które stanowią wartości państwa prawnego, może być pomijanych w orzecznictwie sądowym albo niebranych pod uwagę jako kryterium weryfikacji stanów faktycznych w całym systemie prawnym, a nie tylko w konkretnym nakazie jednej normy? Czy takie stanowisko Sądu Najwyższego jest uzasadnione? Czy my możemy eliminować jako kryterium zgodności z konstytucją tego typu zasady, które obowiązywały w naszym systemie prawnym? I czy istnieje konieczność przepisywania *expressis verbis* tych podstawowych zasad do systemu prawnego?

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Rzeczniku.

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

To jest właśnie problem, a istota tego problemu sprowadza się do dwóch kwestii, tak jak pan senator Andrzejewski powiedział; jest to w uzasadnieniu. Nie było, tak prezes mówi, instrumentarium prawnego Trybunału Konstytucyjnego. Nie było tej reguły w konstytucji, jak więc biedni sędziowie mieli to stosować? Tam jest jeszcze druga podobna myśl. Było to państwo bezprawia. Jak więc wymagać, żeby oni bronili prawa, skoro było to państwo bezprawia? W ten sposób dochodzimy do paradoksalnego wniosku, że nie ma odpowiedzialnych za to państwo bezprawia, za tamto państwo i szereg innych, które były w historii. Wtedy obowiązywały oczywiście Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka, art. 15 czy art. 7, który mówi, że nawet w okresie stanu wojennego nie można stosować ustaw retroaktywnie. Ten sędzia, którego orzeczenie pan senator mi wówczas dostarczył – cytowałem je w swoich opracowaniach – powołał się właśnie na Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka.

Tam jest jeszcze bardziej skomplikowany problem, ale nie będę go na czworo rozdzielał. Faktem jest, że każdy z sędziów mógł się odwołać do ogólnie obowiązujących zasad, nie tylko do konstytucji. Mógł także odwołać się – teraz będę mówił we własnym imieniu – do pewnych immanentnych cech, które są w samym prawie. Prawo nie może obowiązywać wtedy, kiedy go nie ma. Jest z tym tak, jak z prawem grawitacji. Nie trzeba pisać w konstytucji, że prawo grawitacji obowiązuje. Ono po prostu obowiązuje. Jeśli ktoś stosuje prawo, którego nie ma, to dopuszcza się bezprawia. Przede wszystkim było tak, że na początku – ja to, niestety czy stety, wszystko pamiętam – tych dzienników ustaw nie było do siedemnastego, osiemnastego; potem jeszcze jakiś czas rozwożono teksty dzienników, ich kopie, odbite na powielaczu teksty dekretu. No to sędziowie mieli... No, co oni mieli? Świstek papieru. Mówiono wtedy, że wszyscy zostali poinformowani o treści dekretu za pośrednictwem „Dziennika Telewizyjnego”. Pozwoliłem sobie w jednej z publikacji zażartować, że może i byłoby dobrze, gdyby „Dziennik Telewizyjny” był organem promulgacyjnym, ale organem promulgacyjnym jest tylko „Dziennik Ustaw”. Czyli, po pierwsze, w pewnym okresie nie mieliśmy w ogóle żadnego prawa. Po drugie, mieliśmy prawo, które obowiązywało wstecz, czyli uznawało za przestępstwo coś, co nie było przestępstwem, kiedy było popełniane. To tak, jakbyśmy uznali, że na przykład składanie informacji rocznej przed Senatem było przestępstwem, jakby za tydzień ktoś tak powiedział. Zresztą tu chodzi o tydzień czy o dwa tygodnie, ale proszę sobie wyobrazić, żeby wydrukowano to za rok. To by-

łaby identyczna sytuacja, tylko bardziej dramatyczna, prawda?

Wtedy zresztą toczyliśmy spór, czy ktoś, kto wie o czymś tylko za pośrednictwem „Dziennika Telewizyjnego”, ma świadomość bezprawności czynu. Nie miał! Na tej podstawie, na podstawie moich opracowań – przepraszam, że będę dumny z tego – rehabilitowano zresztą wiele osób. To jakże to? Sądy rehabilitowały osoby niesłusznie skazane, ale ci, którzy skazywali, nic złego nie zrobili? Jest to jakaś aberracja. Ja tym zajmuję się od kilkadziesiąt lat i co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Nie można sformułować zasady, że nie byli zwolnieni z obowiązku stosowania retroaktywnego dekretu. Zasada obowiązująca w prawie jest odwrotna i nie może być zakwestionowana. Mieli obowiązek niestosowania retroaktywnego dekretu, który zresztą w pewnym momencie nawet nie był dekretem. Proszę wziąć pod uwagę, że ten zamach stanu, bo to był zamach stanu, został uczyniony drogą dekretu, który nie miał podstawy konstytucyjnej. To było sprzeczne z konstytucją. Generał Jaruzelski, który oznajmiał w „Dzienniku Telewizyjnym” czy w jakiejś innej audycji, że zgodnie z konstytucją został wprowadzony dekret o stanie wojennym, mówił oczywiście nieprawdę. Było to sprzeczne z konstytucją, był to zamach stanu. Ja nie wchodzę w merytoryczną ocenę stanu wojennego, mówię tylko o jego formie prawnej i o tym, że sędziowie, którzy stosowali ustawowe bezprawie, sprzeniewierzyli się swojemu powołaniu i uczestniczyli, jako sędziowie, w zamachu stanu. Oczywiście trzeba powiedzieć, że wielu z nich zachowywało się w pewnym sensie tego słowa przyzwyczajenie, brali pod uwagę określone okoliczności, warunkowo zawieszali, nie stosowali...

(Senator Piotr Zientarski: Oddoraźniali.)

...oddoraźniali. Robili, co mogli, powiedzmy. Można powiedzieć, że chociaż postępowali obiektywnie źle, to były pewne okoliczności ekskulpujące, pomniejszające ich winę. Przecież tam była nawet... Proszę mi wierzyć na słowo, ale niezawisłość była też zapisana w konstytucji 1952 r., oczywiście powieszona na kołku.

(Senator Piotr Andrzejewski: Teoretycznie.)

Teoretycznie. A więc oni obiektywnie na pewno postępowali źle, stosowali ustawowe bezprawie. Ale nie można zamknąć drogi do rozważania w każdym konkretnym przypadku, czy mimo to zachowywali się tak, jak mogli. To jest sprawa – przepraszam, że przedłużam, już kończę – która została bardzo dokładnie, wieloaspektowo rozważona, w szczególności w niemieckiej literaturze naukowej, kiedy chodziło o odpowiedzialność strzelców przy murze berlińskim czy sędziów z tamtego okresu. Tylko że polscy prawnicy tego nie znają, bo gdyby znali, to by wiedzieli, jak to napisać, prawda? Zupełnie inaczej. Innymi słowy, przedmiotowa reguła nie da się obronić. Nie byli zwolnieni

(rzecznik J. Kochanowski)

z obowiązku stosowania retroaktywnego dekretu. Horrendum! Wręcz odwrotnie – mieli obowiązek niestosowania... Dopiero później można się zastanawiać i tłumaczyć: no, byli przestraszeni, byli niemądry, wychowani byli w innym systemie. Wszędzie tak było, w dawnym NRD i w innych krajach, ale to można analizować tylko poprzez tak zwaną stronę podmiotową ich zachowania, a nie stronę przedmiotową. Dlatego tutaj nie ma zgody i zgody być nie może. Nie chodzi o tych dwudziestu czy kilkunastu sędziów i prokuratorów. Tu chodzi o zasady, o które musimy walczyć, bo one są podstawą systemu prawa. W innych krajach to jest bardzo dokładnie opisane. Myśmy też to opisywali. Przepraszam, że będę tu robił reklamę swojemu magazynowi „Ius et Lex”. Opublikowaliśmy na ten temat taki tom w 2003 r. sześćset stron czy coś koło tego. Ja w ogóle mam, jak państwo widzą, skłonność do sześciusetstronicowych publikacji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Proszę o zadanie pytania pana senatora Zbigniewa Szalenica.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Szanowny Panie Rzeczniku! Z wykształcenia jestem pedagogiem, nauczycielem. Przez wiele lat byłem wychowawcą młodzieży. Pracuję w komisji edukacji i w zespole do spraw wychowania młodzieży, w senackim zespole. Dlatego bardzo się cieszę, że pan rzecznik poświęcił sporo miejsca w swojej wypowiedzi, jak również sporą część opracowania, informacji, którą uzyskaliśmy, sprawie ochrony praw dziecka. Cieszy mnie to szczególnie w kontekście ułomnej działalności rzecznika praw dziecka, o czym pan sam wspominał. Ale w tym kontekście, powiem szczerze, ze zdumieniem przyjąłem informację rzecznika praw obywatelskich o tym, że dopuszcza możliwość stosowania przez rodziców kar cielesnych wobec dzieci, dyscyplinującego klapsa. Klapsa w cudzysłowie, bo można sobie wyobrazić tego klapsa danego niemowlęciu przez pijanych ojca czy matkę. Wydaje mi się to dziwne, zwłaszcza w kontekście ostatnich informacji i wielu przypadków bicia dzieci. Dlatego prosiłbym, aby pan, mam na to nadzieję, zanegował tę wypowiedź. To jest pierwsza sprawa.

Druga również z tym się wiąże. W tej informacji, którą nam pan przygotował, w tym rozdziale 15, poświęconym ochronie praw dziecka, mówi się o wielu sprawach, również o ochronie dzieci przed

krzywdzeniem seksualnym itd., itd. Ale nie ma nic właśnie na temat przemocy wobec dziecka w rodzinie. Czyżby ten problem nie pojawiał się w pracach rzecznika praw dziecka? Bardzo bym prosił o informacje. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Oczywiście rzecznika praw obywatelskich. Bardzo proszę.

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

Mogę być także rzecznikiem praw dziecka. Z przyjemnością przyjmę powierzenie funkcji rzecznika praw dziecka jednemu z moich zastępców.

Muszę pana senatora rozczarować, bo pan powiedział, że ma pan nadzieję, iż zaneguję swoją niewłaściwą wypowiedź. Nie, nie zrobię tego. Ja tylko mogę ją sprecyzować czy postarać się, żebyśmy się zrozumieli. Moja wiedza z zakresu pedagogiki jest żadna, ja jestem tylko ojcem dorosłych dzieci. Chciałbym wiedzieć tak dużo, jak wie o tym pani... ta niania, która mnie tak strasznie zrugła w telewizji, czy jakieś inne panie, które wiedzą znacznie więcej. Chciałbym tutaj zaprotestować, bo pan senator połączył maltretowanie dzieci z dawaniem klapsa. To nie tak. Przeciwno maltretowaniu bardzo ostro...

(Senator Czesław Ryszka: I pijanego ojca z trzeźwym ojcem.)

Tak, i pijanego...

(Senator Zbigniew Szaleniec: I to też może być klaps.)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Panie i Panowie Senatorowie, proszę uprzejmie o zachowanie powagi naszej Izby. W tej chwili jest seria pytań i odpowiedzi i odpowiada rzecznik.)

Ja bym chciał to oddzielić, bo kwestia maltretowania była między innymi przez nas wielokrotnie poruszana, nawet jeśli w informacji to nie znalazło odpowiedniego wyrazu. 2 czerwca mieliśmy wielką konferencję na temat różnego rodzaju spraw typu: uwaga, dzieci w niebezpieczeństwie, i przemoc była jedną z nich. Wystąpiłem do prezesów Polskiego Radia i Telewizji Polskiej, abyśmy podjęli akcję uświadamiającą przeciwko tym patologicznym ojcom, a także matkom niestety, którzy dopuszczają się aktów maltretowania dzieci. Jest to przerażające i wiemy, że coś jest nie w porządku. To jest jedno. Ale między klapsami a maltretowaniem ja bym nie stawiał znaku równości. To po pierwsze.

Po drugie, jak powiedziałem, kwestie obyczaju, jaki istnieje u nas w normalnych rodzinach, nie są kwestiami, które ja chcę oceniać czy wprowadzać. Ja tylko jako prawnik chcę powiedzieć, i to będę

(rzecznik J. Kochanowski)

mówił bez ustanku, że byłoby niewczesnym, niemądrym, więcej niż niemądrym, pomysłem penalizowanie klapsa. Po pierwsze, połowa społeczeństwa w tym kraju stałaby się nagle przestępcami. Po drugie, to jest niewykonalne. Proszę sobie wyobrazić – już mówiłem o tym – dzielnicowego czy prokuratora, który wpada i mówi... Proszę sobie wyobrazić może specjalną linię telefoniczną, na którą dzieci mogłyby dzwonić po otrzymaniu klapsa od swoich rodziców. Byłaby to linia jakaś tam... Otóż nie, broń Boże. Obowiązujące przepisy są absolutnie wystarczające, one mówią o naruszeniu nietykalności cielesnej, uszkodzeniu ciała, za które każdy odpowiada. Odpowiada zarówno starszy względem młodszego, jak i młodszy względem starszego, zarówno rodzice względem dzieci, jak i dzieci względem rodziców. Ale pod jednym warunkiem – i tutaj chciałbym to podkreślić – pod warunkiem, że nie działają w granicach przysługujących im praw rodzicielskich dotyczących wychowania. W tym wypadku, zgodnie z teorią, i taka jest teoria, która jest teorią słuszną, ja jej chcę teraz bronić, rodzice mają prawo do karcenia. Mają prawo do karcenia. Jakiego karcenia? Różnego. Słownego i, zgodnie z przyjętym w tym kraju obyczajem, do karcenia w formie tego nieszczęsnego, inkryminowanego klapsa. Sam chyba dwa czy trzy razy w swoim życiu dostałem i dwa czy trzy razy wykonałem tego rodzaju klapsa. Klapsa, klapsa, klapsa – proszę się wsłuchać, a nie mówić o maltretowaniu dzieci, bo to są zupełnie inne sprawy.

Czy to jest słuszne, czy nie? Pan senator jest po stronie bardziej rozwiniętej humanistycznie i postępowej. Jeżeli więc w tym kraju obyczaje zmieniają się tak, że klaps będzie nieakceptowalny, to sędzia, na podstawie tych obecnych przepisów, powie: nie, ja pana skazuję, bo, tak jak pani... ta niania, taka świetna niania, mówi, że jest to nieobyczajne. Jeśli tak się zmienia obyczaje, to ja nie mam nic przeciwko temu. Ja nie jestem od obyczajów. Jeśli w wyniku pracy pana senatora i innych pedagogów będziemy się rozwijali w kierunku tak daleko posuniętego podniesienia naszych obyczajów, to świetnie. Ja zostanę na przystanku, bo mam dorosłe dzieci, więc mnie to już nie dotyczy. Ale ja mówię o zasadach prawnych.

Wprowadzenie przepisu, który by penalizował klapsa, byłoby absurdem. To doprowadzi do rzeczy, których nie będziemy w stanie... Albo będzie to prawo zawieszane na kołku, które nic nie będzie znaczyło, albo będzie wykonywane, co będzie jeszcze gorsze. Gdybym był dowcipny, to powiedziałbym, cytując klasyków: Panie Premierze Tusku i psie Sabo, nie idźcie tą drogą! Bo to jest niedobra droga. W każdym razie ja to mówię, narażając się na odium i opinię, że jestem zacofanym, kwadratowym konserwatystą. Nie wypowia-

dam się na temat tego, czy apróbuję takie obyczaje, czy jestem przeciwko nim, tak jak pan senator. To jest inna inszność. Ja mówię jako prawnik: nie idźmy w tym kierunku, bo jesteśmy za usuwaniem złych przepisów, a nie za ich tworzeniem, a tutaj stworzymy coś, co albo nie będzie funkcjonowało, i to będzie najlepsze, co jest możliwe, albo też, nie daj Boże, będzie funkcjonowało i będziemy mieli morze spraw. I ci policjanci, którzy będą śledzili tych klapsodawców, nie będą mieli czasu na zajmowanie się tymi, którzy rzeczywiście maltretują swoje dzieci i rodziny. Są odpowiednie przepisy: naruszenie nietykalności cielesnej, uszkodzenie ciała czy też znęcanie się moralne i fizyczne nad osobami bliskimi. To są przepisy istniejące w obowiązującym kodeksie karnym.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Pani Marszałek, ja tylko sprostuję. Pan rzecznik troszeczkę jak gdyby odpowiada nie na moje pytanie. Ja w swoim pytaniu nie mówiłem nic o penalizacji, o przepisie prawa, tylko mówiłem o pana stosunku do bicia dzieci, do tych klapsów. Wyobrażam sobie takie pana stwierdzenie, że nie, klaps nie, ale przepis prawa też nie, bo jest nie do zrealizowania. Czy taka wersja jest też możliwa? Chyba tak.

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

Jest możliwa, tak, taka wersja jest możliwa. Ja niekoniecznie zawsze jasno precyzuję to, co chcę powiedzieć, i potem wymaga to uzupełnienia.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pan senator Władysław Sidorowicz, a potem pytanie zada pan senator Maciej Grubski.

Senator Władysław Sidorowicz:

Z ogromnym szacunkiem wysłuchałem sprawozdania pana rzecznika. Trzymamy kciuki, żeby powiodło się uchylenie tego nieszczęsnego orzeczenia Sądu Najwyższego.

Moje pytanie jest takie, wydaje mi się, dosyć trudne dla pana. Mianowicie wyczytałem w sprawozdaniu, iż rzecznik zajął się także sprawą emisji gazów cieplarnianych. Drugą taką sprawą jest kwestia raportu o stanie zdrowia dzieci. Pytam, czy przypadkiem nie przekracza się tutaj tego zakresu działań, do wykonywania których powołaliśmy rzecznika praw obywatelskich jako strażnika... Zresztą pięknie to się wpisuje w wy-

(senator W. Sidorowicz)

dawane przez państwa broszury, w których mówi się, że rzecznik stoi na straży wolności i praw człowieka. Co to ma wspólnego z gazami cieplarnianymi, z limitami, jakie zostały przydzielone?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę bardzo, Panie Rzeczniku, Panie Ministrze.

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Janusz Kochanowski:**

Przyznam się, że nie pamiętam, jak było z tą emisją gazów cieplarnianych. Jeśli pan senator pozwoli, to ja to zbadam i odpowiem na piśmie.

Sam zarzut, że być może wdaje się w sprawy, które są po drugiej stronie granicy, jest do pewnego stopnia słuszny. Raport dotyczący zdrowia dzieci... No, nikt... Akurat w tej chwili mamy okres przejściowy, wykonywanie obowiązków rzecznika praw dziecka jest jakby w zawieszaniu, a ktoś musi tym się zajmować. My jesteśmy o wiele bardziej, jak starałem się to podkreślić, aktywni w tej sferze, o wiele bardziej niż... Gdy będzie powołany rzecznik praw dziecka, ja chętnie się wycofam z tej sfery. Raport dotyczący zdrowia dzieci i młodzieży, dobry raport, który tam leży też na stole, jeśli jeszcze jest dostępny... O, właśnie ten. Bardzo go polecam. On wychodzi z pewnego założenia metodologicznego w podejściu do problemów praw człowieka i obywatela, które ja sformułowałem w dniu składania ślubowania. Powiedziałem w swoim wystąpieniu, że będę zajmował się nie tylko konkretnymi sprawami Kowalskiego czy Kozłowskiego, ale przyczynami systemowymi, które do nich doprowadzają. Stwierdzamy na przykład, że opieka zdrowotna dzieci i młodzieży w szkole bardzo podupadła, zbadaliśmy to na podstawie różnego rodzaju danych, i to nam daje większą możliwość działania.

Ja ten zarzut przyjmuję, ale wolałbym... W razie wątpliwości ja rozszerzam zakres swojego działania. Jeśli nie wiem, czy należy, czy nie należy działać, to wolę usłyszeć taki zarzut, jaki sformułował pan senator, niż zarzut odwrotny: a dlaczego pan tego nie podjął? Nie robię nic złego w tym zakresie. Robię coś, czego akurat nikt inny nie zrobił. Zresztą mogę powiedzieć, że po tym raporcie i po naszej konferencji pod tytułem „Uwaga! Nasze dzieci w niebezpieczeństwie” wydałem dyspozycje dotyczące ośmiu sfer, tak żebyśmy dzieci już tak nie męczyli swoją aktywnością, bo wkrótce będzie powołany rzecznik praw dziecka, i powiedziałem mojemu pełnomocnikowi, że teraz zajmujemy się rodziną. Pan senator może po-

wiedzieć, jak za rok będę mówił, co zrobiliśmy w zakresie ochrony rodziny, że wdałem się w co innego. Tak.

Mówiłem tutaj o ustawie dotyczącej rady stanu, takiej mojej idée fixe, która ma na celu poprawienie procedury stanowienia prawa. Mamy z tym wiele problemów. Pan poseł Palikot nie da sobie rady, mówiąc szczerze, nie da sobie rady. To jest do rażące, robione z doskoku wychwytywanie różnych rzeczy, a trzeba robić to systemowo. A więc to są działania systemowe, które mają wykluczyć pewne problemy u źródła. I po badaniach zespołów eksperckich wiem, gdzie jest sedno sprawy.

Pan mówi o emisji gazów cieplarnianych. No to ja mogę... Nie wiem, czy zyskam aplauz czy aprobata, ale ja nawet zajmowałem się rurą pod dnem Morza Bałtyckiego. Zwracałem się do ministra środowiska i pytałem, czy na pewno robi wszystko, żeby zminimalizować niebezpieczeństwo dla Bałtyku. I bardzo dobrze się rozumieliśmy. A pan zapyta: co to ma do praw człowieka? Odpowiem, że ja stosuję rozszerzającą wykładnię praw człowieka.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Maciej Grubski, proszę.

Senator Maciej Grubski:

Pani Marszałek! Panie Rzeczniku! Czytałem w miarę dokładnie pana sprawozdanie. Oczywiście rozumiem, że nie wszystkie elementy pan poruszył, ale jest taki dział, w którym pan mówi o zawodowej służbie wojskowej, służbie za granicą. I powrócę do wypowiedzi pana rzecznika z 21 listopada 2007 r., w której pan stwierdził, że jeżeli potwierdzą się postawione żołnierzom z Afganistanu – mówimy o wydarzeniach w Nangar Khel – zarzuty zbrodni wojennej, zhańbi ona nas wszystkich. Powtarzam to za PAP. Potem są jeszcze szczegółowsze wypowiedzi, rozszerzające tę wypowiedź pana rzecznika, przytoczę je w trakcie dyskusji. Później, 30 kwietnia – myślę, że to było wtedy, kiedy pan minister Klich wstępnie mówił o wynikach eksperymentów w Nangar Khel dotyczących mózdzierzy – pan rzecznik powiedział... „Rzecznik praw obywatelskich Janusz Kochanowski przyznał, że jego wypowiedź o «zbrodni» w Nangar Khel z listopada zeszłego roku, gdy przeproszał naród afgański, to «jedno słowo za dużo» i zapowiedział, że przeprosi żołnierzy, gdy okaże się, że się pomylił”. Mam pytanie: czy pan rzecznik w sytuacji, kiedy wczoraj media podały, że przeprowadzone przez prokuraturę na terenie Afganistanu czynności potwierdziły, że ostrzał z mózdzierza nie był celny, jest dzisiaj gotowy do tego, aby przeprosić tych żołnierzy?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę.

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Janusz Kochanowski:**

Nie, nie jestem gotowy. Co więcej, moje osobiste przekonanie, które nie bierze się z powietrza, co do rzeczywistego przebiegu wydarzeń jest bardzo pesymistyczne. Kiedy doszło do zatrzymania żołnierzy, ja wystąpiłem do Naczelnej Prokuratury Wojskowej oraz do Żandarmerii Wojskowej z żądaniem zbadania, czy sposób zatrzymania żołnierzy nie naruszał ich godności, czy był niezbędny et cetera. Otrzymałem wówczas bardzo szczegółowe wyjaśnienia, zarówno z prokuratury, jak i z żandarmerii. Ówczesny szef żandarmerii był u mnie i wyjaśnił, że sposób zatrzymania – oddzielał te dwie kwestie – był właściwy. Jeśli państwo chcą, to mogę wejść w dalsze szczegóły. Czyli ta sprawa była wyjaśniona.

Jeśli chodzi o to tragiczne zdarzenie, to złożyłem wówczas oświadczenie, w którym przeproszałem ofiary. Była nawet msza święta z tego powodu. W tym oświadczeniu, które w całej rozciągłości podtrzymuję – ono jest na piśmie, ono jest na stronach internetowych – padło słowo „zbrodnia”. W ten sposób wyraziłem swój stosunek do tego zdarzenia i ten stosunek, wyrażony na podstawie danych, do których miałem wówczas dostęp, się nie zmienił. Śledzę bardzo uważnie różnego rodzaju enuncjacje prasowe, z których dowiadujemy się o coraz to nowych okolicznościach.

(*Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Dziękuję...*)

Niezależnie od tego... Będę się cieszył, jeśli będę mógł się pokajać i przeprosić, gdy się okaże, że to wszystko jest nieprawda. Ale te okoliczności, które mają ekskulpować polskich żołnierzy – proszę na to zwrócić uwagę – są bardzo, jak by tu powiedzieć... Czego tam już nie było: pułkownik czy generał amerykański, który dawał rozkaz, Talibowie, którzy strzelali, zły rozstaw moździerza... Wszystkie te okoliczności, które co chwilę są ujawniane... Każda z nich ma nas uspokoić, że to był nieszczęśliwy wypadek. W rzeczywistości ten rozwiew okoliczności, zupełnie jak rozwiew tego moździerza, mnie usposabia bardzo sceptycznie. Ja czekam na to, abym rzeczywiście mógł stwierdzić, że powiedziałem o słowo za dużo. Moje osobiste przekonanie jest bardzo pesymistyczne.

Znowu jest pytanie, które pan senator Sidorowicz mógłby zadać: a gdzie ten rzecznik znowu się pakuje? Dlaczego pan przeproszał Afgańczyków? Dlaczego pan, z jakiej racji? Są takie kontrowersyjne wystąpienia, których ryzyko, jak uważam, trzeba wziąć na siebie, dlatego że oficjalne czynniki w postaci premiera, prezydenta, nie są na tę okazję, czy też jeszcze nie są. Tymczasem zdarzyła

się rzeczywiście rzecz straszna – proszę, Panie Senatorze, przez chwilę spojrzeć, co się zdarzyło – ostrzelano niewinnych ludzi – proszę się w to wsłuchać – zabijając kobiety w ciąży, mężczyzn, dzieci, akurat kiedy odbywało się wesele. Przepraszanie tych ludzi, ich bliskich, nikomu nie przynosi ujmy. Rzecznik praw obywatelskich jest może najważniejszą instancją, żeby posypać sobie głowę popiołem. To są żołnierze polscy. Żołnierze polscy nie mogą robić takich rzeczy. Teraz jest pytanie, czy dopuścili się zbrodni wojennej, czy doszło do nieumyślnego, nieszczęśliwego wypadku. I w tym punkcie jesteśmy. Ja występowałem o to, żeby mieli zapewnioną obronę i wszystkie prawa, które przysługują im jako oskarżonym czy podejrzanym, tak. Przepraszanie nikomu zaś nie przynosi ujmy. Jeśli pan chce mieć o to do mnie pretensje, to proszę, przyjmuję je, ale bez wstydu i pokory. Jedna rzecz: w tym oświadczeniu padło słowo „zbrodnia”, to znaczy dałem wyraz swojemu stosunkowi do tej kwestii. Mogę także powiedzieć, że miałem kontakt z władzami afgańskimi, które przyjęły to oświadczenie i dzięki niemu zadeklarowały zupełnie inny stosunek do wydarzenia. Gościłem jednego z bliskich współpracowników prezydenta Karzaja, który mówił mi właśnie to, co chciałem usłyszeć: takie rzeczy zawsze się zdarzają, najważniejszy jest dla nas wasz stosunek do tego. I ja to spełniłem za władze Rzeczypospolitej Polskiej.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Pozwola państwo, że teraz ja zadam pytanie.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Ministrze, ja bym chciała usłyszeć, chociaż nie ukrywam, że już słyszałam, ale to były wystąpienia medialne, czy obywatel lub obywatelka mają prawo po leczeniu – podkreślam grubą kreską: po leczeniu – podziękować lekarzowi za opiekę, zgodnie ze swoją intencją. Oczywiście w sposób niebudzący jakichś emocji. I czy lekarz ma prawo taki gest przyjąć.

(*Senator Czesław Ryszka: Do wysokości 10 tysięcy zł.*)

(*Senator Piotr Zientarski: Dlaczego?*)

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Janusz Kochanowski:**

Proszę państwa, ja powoli przechodzę do historii jako człowiek kontrowersyjny, który trzydzieści czy trzydzieści dwa lata temu dał filizankę Rosenthala, żeby nie było wątpliwości: z dwoma spodeczkami, tego nie uzupełniłem, bardzo dobry egzemplarz. Teraz powiedziałem, że można dać

(rzecznik J. Kochanowski)

klapsa własnemu dziecku. Boże Świąty, jakie straszne rzeczy ja opowiadam! To są rzeczy banalne. To są rzeczy banalne, tylko nie wiem, dlaczego one wywołują taki popłoch. Przepraszam bardzo, w stosunkach międzyludzkich jest możliwość dania komuś upominku. Ja jadę do jakichś tam ombudsmenów i prosiłem obecną tutaj panią dyrektora o przygotowanie upominku dla mojej koleżanki, dlatego że ona mi niestety ciągle daje te upominki, ja potem nie wiem, co z nimi zrobić, i muszę też jej coś dać. Prawda? Jeśli ktoś jest dla nas szczególnie uprzejmy, dziękujemy, w różny sposób. To jest banał. W doktrynie prawa karnego, i tak uczyłem moich studentów przez dziesięciolecie, jest to oczywiste. Daje się napiwek, daje się komuś coś za coś, i daje się podarunek. Nie dlatego, że chcielibyśmy kogoś skorumpować, tylko dlatego, że w stosunkach międzyludzkich obowiązuje kurtuazja. Jak ktoś był przy łóżku chorego noc i dzień, to człowiek dobrze wychowany, przepraszam bardzo, nie idzie potem i nie mówi: do widzenia, Panie Doktorze, proszę tak trzymać, tylko przychodzi z kwiatami, z książką. Czy nie tak? Pani się krzywi i kręci się. Nie?

(Senator Krystyna Bochenek: Nie zgadzam się...)

Proszę się nie zgadzać, ja nie mówię o tym, żeby się wszyscy...

(Senator Krystyna Bochenek: Ma prawo...) (Okłaski)

Ma prawo, on ma prawo, dlatego że jest taki obyczaj. Ma prawo. Ma prawo, bo jest taki obyczaj. I ten obyczaj jest dobry. Proszę nie mylić korupcji z tym, co jest zasadą dobrego wychowania. Ja nie dam sobie odebrać prawa do bycia tak zwanym człowiekiem dobrze wychowanym. Mam pretensje do tego, żeby być dobrze wychowanym. Oczywiście teraz jest mi trudno, dlatego że w tym kraju wszystko się tak pokręciło, że lekarz będzie przerażony taką filizanką, więc mu nie... Ale książka? No jak książkę, to książkę wartościową. Jak wartościową, to może znajdę białego kruka. Proszę zwrócić uwagę, tu zaczyna się problem. Państwo pytają: kiedy można, a kiedy nie można? Na litość boską, że odwołam się do najwyższych autorytetów, to zależy od obyczaju. Sędzia który później sędzi, mówi: dał pan książkę. No tak, ale to było pierwsze wydanie Kopernika. Aha! No tak, no tak. No tak. (Wesołość na sali) Co jest rozsądne, co jest zgodne z dobrym obyczajem, stosuje sędzia. (Rozmowy na sali) W prawie angielskim, które jest prawem znacznie rozsądniejszym, istnieje klauzula rozsądnego człowieka. Jeśli ktoś robi coś tak, jak by rozsądny człowiek, *reasonable man*, zrobił na jego miejscu, to nie może go skazywać. No nie dajmy się zwariować.

(Senator Krystyna Bochenek: To jest kwestia, mówiliśmy tutaj o pacjencie, czy może podziękować za opiekę.)

Oczywiście, może podziękować.

(Senator Krystyna Bochenek: A czy lekarz ma prawo taki gest przyjąć?)

Oczywiście, że ma prawo podziękować. Ja chcę temu lekarzowi... Dlaczego akurat nastawiliśmy się tak na tych biednych lekarzy? W różnych stosunkach istnieją formy podziękowania, prawda? Na wydziale prawa, gdzie spędziłem całe życie, był bardzo dziwny obyczaj, którego nie mogłem przezwyciężyć: przynoszono stopy kwiatów. Proszę pójść tam kiedyś w okresie egzaminów magisterskich i zobaczyć. Pobliskie kwaciarnie, mogą zabawić się w grę słów, po prostu nieomal kwitną, dlatego że to jest tak dobry interes. Każdy z członków komisji egzaminacyjnej, chcąc nie chcąc, musi dostać taki bukiet, zresztą bardzo drogi. Raz szczęśliwie udało mi się nie otrzymać takiego bukietu, bo dałem z mojego pytania dwójce egzaminowanemu i on przyniósł tylko dwa bukiety, dla pozostałych członków komisji, co sprawiło mi wyjątkowo wielką przyjemność, bo było bardzo dobre, jak mnie omijał, prawda? (Wesołość na sali) To jest obyczaj. Dawniej, w dawnych czasach, lekarze ciągle otrzymywali koniaki i odnosili je do skupów produktów zagranicznych, albo później komuś oddawali. Ja miałem przyjaciela, znakomitego chirurga, który zawsze przychodził z ulicy Lindleya, wstępował do mnie i z kolei mnie przynosił ten koniak. A więc może jestem teraz, w protokole to będzie, winny paserstwa. (Wesołość na sali) Ja nie wiem, czy zdrowy rozsądek jeszcze obowiązuje. Jeżeli rozsądny, porządny człowiek coś w tej sytuacji robi, nie jest to przestępstwo. Tak jest w prawie angielskim, gdzie się mówi „*reasonable, decent man*”. A co to znaczy, pani spyta. Co to znaczy? Ja powiem tak: ma pani własny rozum, Pani Marszałek, proszę go używać na własną odpowiedzialność, i to sędzia będzie osądzał. Sędzia powie...

(Senator Piotr Zientarski: Jak będzie osądzał sędzia, to...) (Wesołość na sali)

(Senator Krystyna Bochenek: Tę odpowiedzialność czy ten rozum, Panie Ministrze?)

Przepraszam bardzo, sędzia powie: ponieważ rozsądny człowiek by tak zrobił. A kto to jest ten rozsądny człowiek? Ja mogę na ten temat przez dwie godziny teraz mówić, bo to jest bardzo interesujące zagadnienie. Sędzia myśli tak: ja, jako rozsądny, porządny, uczciwy, dobrze wychowany człowiek – miejmy także prawo bycia dobrze wychowanymi – też bym tak zrobił. A więc nie mogę się wygłupiać i skazywać go za łapówkę.

Przecież na wsi jest tak – teraz to nie wiem, na wsi bywam rzadko, dawno nie byłem – że się zanoszą jajka. I co, on ma wyrzucić jakąś biedną kobietę z jajkami? (Wesołość na sali) Przepraszam, przynosi się kurę. I co? Ma wyrzucić? Przecież to obrazi tego, kto przynosi.

(rzecznik J. Kochanowski)

(Senator Czesław Ryszka: A jak krowę przypro-
wadzi?) (Wesołość na sali) (Rozmowy na sali)

Ja nie zamierzam ustąpić, w sensie reprezento-
wania tego poglądu, proszę mieć dla mnie wyro-
zumiałość, dlatego że tak uczyłem moich studen-
tów przez kilkadziesiąt lat na wydziale prawa, kie-
dy to mówiłem, co jest łapówką, a co jest okolicz-
nościami wyłączającymi przestępność czynu. Ta-
kimi okolicznościami są – ja mogę zaraz zrobić
wykład – stan wyższej konieczności, obrona ko-
nieczna, te są w przepisach, ale są też te wynika-
jące z obyczaju. Na przykład jest śmigus-dyngus,
ktoś kogoś zmoczył, tamten nawet dostał, nieste-
ty, kataru. Czy taki człowiek powinien za to odpo-
wiedzieć? Albo prima aprilis. Czy powinien odpo-
wiedzieć za to ktoś, kto wprowadził drugiego w błąd
i tamten zamiast do Zakopanego pojechał do Ło-
dzi, i potem odniósł szkodę? W pewnych grani-
cach – nie. Państwo, Pani Marszałek, zapytają
mnie: a jakie to są granice? Ja odpowiem: nie
wiem.

(Senator Krystyna Bochenek: Rozsądne.)

Nikt nie wie. Granice związane są z obyczajem
i ze zdrowym rozsądkiem, od którego stosowania
nikt nie jest zwolniony.

(Senator Czesław Ryszka: Mamy strefę Schen-
gen, nie ma granic.)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jan Dobrzyński, a potem senator
Zbigniew Cichoń.

Senator Jan Dobrzyński:

Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze!
Jak pan ocenia stan opieki Rzeczypospolitej Pol-
skiej nad Polakami przebywającymi i pracujący-
mi poza granicami naszego kraju, sprawowanej
przez placówki konsularne? Moje pytanie jest
związane z pojawiającymi się w ostatnim czasie
informacjami o przypadkach agresji wobec na-
szych rodaków, również w krajach Unii Europej-
skiej. Dziękuję.

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

Proszę państwa, kiedy zostałem rzecznikiem,
wyspecyfikowałem sobie oczywiście priorytety.
Każdy ma swoje priorytety, które uważa za waż-
niejsze od innych, chociaż tych innych nie uważa
za mniej ważne od pierwszych. Jednym z takich,
jak powiedziałem, jest emigracja, Polacy za grani-
cą. Tutaj leżał taki siedmusetstronicowy tom
profesora Jo Carby-Halla, napisany po angielsku,

o nadużyciach, eksploatacji emigrantów ekono-
micznych. Być może tam jeszcze leży na stole, bę-
dziemy, jak powiedziałem, prezentować go
w Brukseli i w Warszawie. Otóż ja od początku się
tym zajmowałem, jeździłem do Anglii, Niemiec,
Włoch, Grecji, sprawdzałem na miejscu, jak to
jest. Około 80% naszych rodaków odnosi sukces.
Dlaczego około 80%? Jest margines tych, którzy
podlegają eksploatacji, wyzyskowi, nadużyciu.

Występowałem do Ministerstwa Spraw Za-
granicznych, bardzo owocnie współpracowali-
śmy z panem wiceministrem Kowalem, którego
zresztą dzisiaj tutaj widziałem, o powołanie no-
wych konsulatów, między innymi w Mancheste-
rze i na Islandii, bodajże, teraz gdzieś tam nawet
jadę na ceremonię otwarcia. Niby pamiętają, że
o to występowałem. Występowałem o zwiększe-
nie liczby konsulatów, o powołanie specjalnych
konsulów do spraw pracy – inaczej ich nazywa-
łem, ale mniejsza o to – i to wszystko już jest,
w pewnym zakresie. Występowałem do instytu-
cji Kościoła katolickiego, żeby były powołane oś-
rodku pomocy społeczno-prawnej. Sukces mniej
niż umiarkowany, ale pierwsza taka placówka
będzie otwierana we wrześniu w Dublinie przy
poparciu Wspólnoty Polskiej. Ostatnio wystąpi-
łem do mojej koleżanki ombudsman parlamen-
tarnej Wielkiej Brytanii, w związku z przypadka-
mi agresji wobec Polaków, z pytaniem, czy we-
dług jej oceny to odpowiada rzeczywistości, bo
my mamy doniesienia medialne, i co może w tym
zakresie zrobić. To są wszystko bardzo szerokie
działania, mogę je liczyć w setkach czynności,
które podejmowałem w tej kwestii, mimo że nie
wiem nawet, czy należą do zakresu kompetencji
rzecznika. Występowałem o zniesienie podwój-
nego opodatkowania. Dzisiaj państwo ratyfiko-
wali umowę z Austrią. To wszystko było w zakre-
sie moich bardzo intensywnych działań w ciągu
ostatnich dwu lat. W zeszłym roku we wrześniu
mieliśmy na Zamku Królewskim konferencję
poświęconą tej problematyce przy udziale kil-
kudziesięciu ombudsmanów z różnych krajów,
przedstawicieli Unii Europejskiej, instytucji,
społeczeństwa, organizacji pozarządowych
z Brukseli.

I co ciekawsze, ja wstrześliłem się, powiedzmy,
w 2006 r. w program Unii Europejskiej. Wtedy
o tym nie wiedziałem, nie przewidywałem też, że
będę rzecznikiem, a 2006 r. to był *mobility year*,
dotyczący mobilności sił, mobilności pracu-
jących. To jest problem nie tylko Polski, nie tylko
ośmiu krajów, które przystąpiły do Unii, a wła-
ściwie dziesięciu, tylko że Cypr i Malta to co inne-
go. To jest problem Ukrainy, problem krajów sta-
rej Unii, gdzie setki tysięcy ludzi emigrują z jed-
nego kraju do drugiego. Gdybym miał wyspecyfi-
kować jeden z najbardziej istotnych problemów
współczesności, to byłaby mobilność pracu-
jących.

(rzecznik J. Kochanowski)

Ale oczywiście pana interesuje ta agresja w stosunku do Polaków. To, co mogłem zrobić, to wystąpienie do ombudsmana brytyjskiego, pani Abraham, tak się nazywa, o ile dobrze pamiętam, z pytaniem, czy jest w stanie potwierdzić autentyczność tego rodzaju zjawisk, których narastanie możemy przewidywać, i zastosowania jakich środków mogę od niej oczekiwać. No, do królowej Elżbiety II jeszcze nie napisałem w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.
Proszę pana senatora Zbigniewa Cichonia.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Doktorze, w nawiązaniu do tego, co pan powiedział, że należy się odwoływać do kryterium rozsądnego człowieka, chciałbym zwrócić uwagę na parę regulacji prawnych, które jako prawo nie spełniają tego kryterium i prowadzą w życiu społecznym, w tym również w funkcjonowaniu organów wymiaru sprawiedliwości, do pewnych absurdów czy patologii.

Pierwsza sprawa: ustawa o ochronie danych osobowych, która jest nadużywana przez urzędy, bardzo często zasłaniając się nią, odmawiając dostarczenia określonych informacji, ostatnio przeszła w pewną bardzo dziwną fazę, taką mianowicie, że sądy zaczynają skazywać Bogu ducha winnych ludzi, albo zaczynają prowadzić postępowanie, czasami kończy się ono umorzeniem. Zaczynają skazywać, na przykład, urzędników, którzy wydając decyzje administracyjne, gdzie jest czasami kilkadziesiąt stron postępowania, to dotyczy zwłaszcza pozwoleń budowlanych, wskazują na końcu decyzji, że doręczono ją takim a takim stronom, ze wskazaniem ich adresów. Spotkałem się z takim przypadkiem, że kierownik wydziału została oskarżona o naruszenie bodajże art. 51 tejże ustawy, co uważam za absurdalny zarzut. Kobieta jest ciągnana po instytucjach takich jak prokuratury i sądy przez blisko rok w sytuacji, kiedy wyraźnie wynika z dyspozycji przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, który stanowi *lex specialis* wobec tej ustawy, zwłaszcza że był nowelizowany już po wejściu jej w życie... Jeśli by uznano, że zwalnia się urzędnika od wpisania adresu stron, które otrzymują decyzję, to wtedy kodeks wyraźnie by stanowił, że trzeba dostosować to do tej regulacji i wcześniejszej ustawy o ochronie danych osobowych. To jest jedna sprawa.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Jakie jest pytanie. Jakie jest pytanie, Panie Senatorze, bo już kończymy drugą minutę, a to jest...)

Rzeczywiście tych pytań byłoby wiele. W takim razie poprzestanę na tym jednym, skoro mój czas mija.

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

Jak rozumiem, pan senator chce mnie zapytać, czy zdrowy rozsądek jest wszędzie sprawiedliwie rozdzielony? Otóż tak, bo nikt się na to jeszcze nie poskarżył.

Oczywiście, że tak: jest problem. Ustawa o ochronie danych osobowych to jest poważny problem. Czy ona jest sensownie rozumiana i stosowana? Kiedyś, kiedy rozmawiałem ze swoim dzielnicowym i chciałem go czymś zainteresować czy się poskarżyć, nie pamiętam, powiedziałem na koniec rozmowy: przepraszam, chciałbym wiedzieć, z kim rozmawiam. On odpowiedział: nie mogę panu powiedzieć ze względu na ochronę danych osobowych. No a potem opowiedziałem to komendantowi stołecznej Policji, żeby był zadowolony, że tak się dobrze rozumie i przestrzega pewnych przepisów prawa. O ile wiem, choć teraz się tym nie interesowałem, obecnie nie ma u nas w domach wykazu lokatorów. Dawniej był, a teraz nie może być. Istnieją problemy...

(Głos z sali: Kulesza)

...z książkami telefonicznymi i z adresami. Kiedyś w Moskwie, za czasów rozkwitu Związku Radzieckiego, jak się tam przyjeżdżało, nie można było ustalić ani adresu, ani telefonu kogoś znajomego, bo książki telefoniczne były zakazane. Jak na razie, doszliśmy do częściowo podobnego rezultatu, przestrzegając pewnych praw i wolności. Zdrowy rozsądek jest, jak widać, na wagę złota.

Ja mogę tylko powiedzieć, że generalnie w tej kwestii nie jestem w stanie zrobić nic innego, jak tylko podejmować indywidualne sprawy, jeśli będą je miał na biurku. No i nic więcej. Prawda?

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wiesław Dobkowski, potem Czesław Ryszka i Grzegorz Wojciechowski.

Senator Wiesław Dobkowski:

Panie Ministrze, jako rzecznik praw obywatelskich stoi pan na straży, jak pan powiedział, wolności, prawdy i sprawiedliwości. Mam w związku z tym dwa pytania.

(senator W. Dobkowski)

Co pan minister myśli o sprawie wydania książki historyków IPN, panów Cenckiewicz i Gontarczyka, na temat byłego prezydenta Lecha Wałęsy? Wobec tej niewydanej jeszcze książki stosowana jest swoista nagonka przez niektóre media i tak zwane autorytety, które w imię obrony fałszywie pojętego symbolu wolności i idola chcą ograniczyć dostęp Polaków do prawdy historycznej. Ta książka została skrytykowana jeszcze przed wydaniem, a teraz stosuje się taką nagonkę, żeby tej książki nie wydać. Jak to się ma do podobnych spraw, które miały miejsce w Niemczech czy w Czechach?

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę skracać pytania, bo czas już minął.)

Drugie pytanie jeszcze chciałbym...

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

To może już w następnej turze pytań.
(Senator Wiesław Dobkowski: Dobrze.)
Dziękuję bardzo.
Proszę, Panie Ministrze.

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Janusz Kochanowski:**

Wolność słowa, ale i odpowiedzialność za słowo to podstawowe gwarancje ustroju demokratycznego i państwa prawa. W zeszłym roku, w lipcu czy w sierpniu – to chyba jest w moim raporcie – mieliśmy na ten temat wielką konferencję, która dotyczyła właśnie wolności słowa i odpowiedzialności za słowo.

Ja pozwolę sobie zauważyć, że w pytaniu pana senatora była od razu zawarta odpowiedź. Mianowicie, nie może być tak, żeby można było krytykować książkę przed jej przeczytaniem i zakazywać jej publikacji. Autorzy będą ponosić odpowiedzialność za prawdziwość czy nieprawdziwość swojej książki, ale dopiero po jej publikacji.

Przed chwilą o to samo pytali mnie przedstawiciele jakichś mediów, ja odmówiłem zajęcia stanowiska w obecnej fazie. Obecna postawa wielu środowisk jest przykrym przykładem niezrozumienia, czym jest wolność słowa. Wolność słowa oznacza możliwość mówienia rzeczy, które niekoniecznie chcemy usłyszeć i które niekoniecznie są przyjemne. Gdyby była ograniczona tylko do wolności mówienia komplementów, pochwał i tego, co chcemy usłyszeć, nie mielibyśmy o czym mówić.

Ja osobiście nie zajmuję żadnego stanowiska wobec tej sprawy dopóki tej książki nie zobaczę. I wtedy, jeśli do mnie się zwróci jedna czy druga strona, będę w tej sprawie występował w związku z obowiązkiem, który na mnie spoczywa z mocy art. 208 konstytucji.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę, pan senator Czesław Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, Panie Rzeczniku, w przeciwieństwie do senatora Sidorowicza chciałbym panu podziękować za zajęcie się problemem ubóstwa i zagrożeniami wpływającymi z niego dla dzieci.

Chciałbym nawiązać do zorganizowanej przez pana konferencji „Uwaga! Nasze dzieci w niebezpieczeństwie”, na której zostało przedstawionych, jak to pan ujął, osiem alarmów, takich jak przemoc wobec dzieci, nędza i wykluczenie społeczne, narażanie dzieci na demoralizację i dokonywanie przez nie czynów przestępczych, rosnąca liczba wypadków i urazów wśród dzieci, pogorszenie jakości opieki okołoporodowej i zła jakość pracy szpitali pediatrycznych, brak systemu medycyny szkolnej itd. Wspomniał pan o powołaniu rządowego międzyresortowego ośrodka koordynującego wszystkie działania zapobiegające opisanym zjawiskom, głównie przemocy w rodzinie.

Mam takie pytanie: czy kolejny urząd miałby coś zmienić w tej sytuacji? Mamy tutaj trochę smutne doświadczenia. A może należałoby przede wszystkim wesprzeć rodzinę, opracować jakąś sensowną, całościową politykę prorodzinną? I jeszcze pytanie ogólne: jak pański urząd chroni rodzinę? Dopowiem: naturalną rodzinę. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję, Panie Senatorze.
Bardzo proszę, Panie Rzeczniku.

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Janusz Kochanowski:**

A więc tak, ja zrobiłem tę konferencję 2 czerwca, bo wydawało mi się, że warto pewne rzeczy pokazać, i warto żebyśmy się zajmowali tymi sprawami nie tylko od Dnia Dziecka do Dnia Dziecka.

Jeśli chodzi o ten postulat powołania ośrodka międzyresortowego, to zgadzam się z panem senatorem. Wydaje mi się, że to byłoby chybione. Poszukiwaliśmy środków rozwiązania i taki postulat został sformułowany. Będę chciał współpracować bardzo ściśle, oczywiście jeśli się uda, jeśli będzie odpowiedni wybór, z przyszłym rzecznikiem praw dziecka, żeby strategicznie ustalić zakresy naszego współdziałania. I może my będziemy pełnili funkcję, jaką miałyby spełniać

(rzecznik J. Kochanowski)

ten ośrodek międzyresortowy, który oczywiście nie zostanie powołany. Tak że akurat tutaj obawa, żeby ktoś chciał od razu to zrobić, jest niewielka.

Jednym z moich priorytetów, którego sprawy na razie nie udało mi się odpowiednio postawić, jest stworzenie całościowego programu poparcia rodziny, opartego na doświadczeniach krajów, którym się to udaje. Powołałem specjalnego pełnomocnika do tych spraw. Na razie skoncentrowaliśmy się na dziecku. Jak już wspomniałem, dwa czy trzy dni temu powiedziałem: świetnie, ale stop, teraz zabieramy się ze wszystkimi naszymi środkami i siłami za tworzenie programu całościowego, mającego na celu ochronę rodziny. Tak. Depopulacja, demografia, rozpad rodziny, tradycyjnej rodziny jest według mojej oceny jednym z najważniejszych problemów Polski i Europy, który stanowi o poważnym zagrożeniu cywilizacyjnym. Taką diagnozę prezentując, chciałbym podjąć się zadania stworzenia programu, który by komuś z decydentów podsuwał coś, co można w tym zakresie zrobić. To będzie jeden z priorytetów na następne dwa lata.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana senatora Wojciechowskiego, a potem senatora Wojciecha Skurkiewicza.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Rzeczniku! Ja chciałbym zapytać o instytucję skargi kasacyjnej, którą ma pan w swoich...

(Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski: Przepraszam, nie usłyszałem.)

Skarga kasacyjna, instytucja skargi kasacyjnej. Ja się tu odniosę do konkretnej sprawy. Małżeństwo małżeństwu sprzedało grunt za kwotę 15 tysięcy zł. Sąd ustalił, że wartość tego gruntu wynosiła 75 tysięcy zł. I jedno z tych małżeństw, to, które zbyło nieruchomość i zostało oszukane na kwotę 60 tysięcy zł, przy podpisywaniu aktu notarialnego, wystąpiło do pana rzecznika z wnioskiem o to, żeby złożył skargę kasacyjną. Pan rzecznik odmówił, powołując się na art. 398 Kodeksu postępowania cywilnego i argumentując, że przedmiot zaskarżenia jest niższy niż 50 tysięcy zł.

Co jest przedmiotem zaskarżenia: czy kwota 15 tysięcy zł, ta, która została wypłacona po tym oszustwie, czy kwota 60 tysięcy zł, a więc różnica między wartością faktyczną nieruchomości a faktycznie wpłaconą kwotą, czy też kwota 75 tysięcy zł, czyli rzeczywista wartość nieruchomości?

Bo z tego wynika, że została przyjęta kwota 15 tysięcy zł, czyli ta kwota, na którą zostało naciągnięte to małżeństwo. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo proszę.

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

Ja oczywiście nie pamiętam tej sprawy, zresztą nawet nie miałem jej w rękę, chętnie do niej powrócę, ale tak *prima facie* rozumiem, że przedmiotem wartości było to, co było napisane w pozwie. To strona określa przedmiot wartości sporu i na tym się opieramy. Nie chciałbym jednak podejmować dyskusji dotyczącej tej konkretnej sprawy, która, jeśli pan senator sobie życzy, zbadam raz jeszcze, bo zawsze jest możliwe, że dopuściliśmy się jakiegoś błędu. Ale proszę zwrócić uwagę, że przedmiot wartości sporu określa strona, która zwraca się do sądu w tym przedmiocie. Jeśli na przykład chce uniknąć odpowiednich do tego opłat i podaje wartość zaniżoną, to sama stwarza sobie późniejszy problem. Chętnie wrócę do tej sprawy, proszę mi wybaczyć, teraz nie będę podejmował konkretnej dyskusji, ale możemy to zbadać raz jeszcze.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Chodzi mi tylko o to, która z tych kwot, zdaniem pana rzecznika...)

Moja odpowiedź jest jasna: ta kwota, która została określona jako wartość przedmiotu sporu. Jak rozumiem, powód zwrócił się z pozwem. W tym pozwie podał wartość przedmiotu sporu. Proszę zajrzeć na pierwszą stronę pozwu i tam pan to znajdzie.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Za moment zada pytanie pan senator Wojciech Skurkiewicz, potem panowie Lucjan Cichosz i Józef Bergier.

Zapraszam.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, ja mam pytanie dotyczące sytuacji około stu dwudziestu tysięcy rodzin, które wpadły w tak zwaną spiralę inflacyjną. Na początku lat dziewięćdziesiątych rodziny te, realizując marzenie o własnym mieszkaniu, otrzymały mieszkania. Wtedy to właśnie spółdzielnie mieszkaniowe zaciągały kredyty na wybudowanie tych mieszkań. Do mojego biura zgłaszają się osoby, które już spłaciły – bo ten kredyt był dzielony na poszczególne

(senator W. Skurkiewicz)

mieszkania w danym bloku – ponad 200% kredytu, a mimo to mają jeszcze do spłacenia nawet po kilkaset tysięcy złotych odsetek od odsetek. Ta sytuacja jest zupełnie nieuregulowana w tej chwili.

Czy w ogóle tego typu sprawy trafiały do pana rzecznika, czy pan rzecznik podejmował takie interwencje? Ja z uwagą przeczytałem pana informacje i raport za ubiegły rok, tam jest obszerny rozdział dwudziesty, który traktuje o przestrzeganiu praw obywateli w sprawach mieszkaniowych. Ale takiej czy podobnej sprawy nie znalazłem, a rzeczywiście jest to bardzo poważny problem, i to, jak wspominałem, dotyczący stu dwudziestu tysięcy rodzin w całym kraju.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję, Panie Senatorze.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Janusz Kochanowski:**

Nie wiem. Jeśli pan senator pozwoli, ja to zbadam i odpowiem panu senatorowi na piśmie. Pamięć w tym zakresie nie dostarcza mi żadnych informacji ani faktów.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Jeśli jest taka konieczność, chętnie złożę oświadczenie do pana rzecznika, przedstawiając stosowne dokumenty.

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Janusz Kochanowski:**

Jeśli otrzymam od pana bliższe informacje na ten temat, odpowiem, jak to zostało zrobione, albo podejmę tę sprawę.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę, pan senator Lucjan Cichosz.

Senator Lucjan Cichosz:

Pani Marszałek! Mam pytanie do pana rzecznika: czy urząd rzecznika zajmie się problemem rolników, stricte rolników, nie producentów rolnych? Skoro rzecznik zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego aktualny stan prawny dotyczący emerytur, rent i składek krusowskich, które płacą rolnicy, to ja rozumiem, że zasadne staje

się dokonanie rozróżnienia producentów rolnych od rolników. Jeżeli produkt pracy rolnika jest sprzedawany poniżej ceny kosztów jego produkcji, czy w tym wypadku nie wylewamy dziecka z kąpielą? Czy obciążanie rolników, tych drobnych, dodatkowymi podatkami przy żadnym praktycznie dochodzie nie jest czymś negatywnym, nie powinno być przedmiotem zainteresowania pana rzecznika? Jak to się będzie przedstawiać?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Zanim poproszę pana ministra o odpowiedź, powiem jeszcze, że w kolejce są panowie senatorowie: Bergier, Szaleniec, Korfanty, Gogacz i Dobkowski. I może byśmy powolutku już zmierzali do końca zadawania tych pytań, mam taką uprzejmą prośbę do państwa senatorów. Tak że już proszę się nie dopisywać do tej listy, bo jest to temat rzeka i moglibyśmy zadawać tu pytania panu ministrowi aż do przyszłego tygodnia. Myślę, że to jest bardzo interesujący temat, ale trzeba już zmierzać ku końcowi.

Bardzo proszę.

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Janusz Kochanowski:**

To, co pan senator powiedział, jest oczywiste, i w pana pytaniu była również odpowiedź. Nie można domagać się płacenia podatku dochodowego od kogoś, kto nie ma dochodu. To jest proste. Jeśli ja występowałem w sprawie KRUS – bo o to chodzi – to miałem na myśli bogatych przedsiębiorców rolnych, którzy korzystając z tego, że na początku ten system był uzasadniony, korzystają z okazji i nie płacą nic. To jest po prostu, mówiąc zwyczajnie, niesprawiedliwe. Ale na to, jak to zostanie rozwiązane, w sensie pozytywnym, jak na razie ja nie mam wpływu – piłka jest po stronie ministra rolnictwa i rządu, których proszę o podjęcie tej sprawy bez oczekiwania na wyrok Trybunału Konstytucyjnego.

Ja mogę pana zapewnić, że grupa ekspertów, która pomagała mi przy sformułowaniu tego wniosku, została przeze mnie poproszona o śledzenie, w jaki sposób rząd to zamierza rozwiązać, aby nie dopuścić do sytuacji, żeby to było zrobione źle czy w sposób niesprawiedliwy. Tak że my się co do tego zgadzamy. Co innego bogaci przedsiębiorcy rolni – dlaczego oni mają nie płacić składki? – a co innego znakomita większość, lwia część rolników, którzy nie osiągają żadnych dochodów. To jest oczywiste.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Pytanie zadaje pan senator Bergier, a potem Szaleniec.

Senator Józef Bergier:

Panie Rzeczniku, w informacji o działalności pana urzędu w dziale „Szkolnictwo wyższe” czytamy, że studenci architektury krajobrazu, którzy rozpoczęli studia w 2000 r., zostali poinformowani, że otrzymają tytuł magistra inżyniera architektury. Tymczasem otrzymali tylko tytuł zawodowy magistra inżyniera. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego odpowiada, że prowadzi intensywne działania, by studenci od roku 2007/2008 w drodze rozporządzenia mogli już otrzymywać właściwy dyplom. Ten czas już minął. Czy pan minister byłby w stanie odpowiedzieć, czy te zamiary Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wobec studentów zostały spełnione? Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę.

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Janusz Kochanowski:**

Będę w stanie odpowiedzieć na pytanie po zbadaniu tej sprawy. Nie wiem, co było z inżynierami krajobrazu, ale jeśli pan senator pozwoli, to ja to sprawdzę i udzielimy panu senatorowi odpowiedzi na piśmie.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Pan senator Szaleniec, po nim senator Korfanty.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Panie Rzeczniku, z wielką swadą apeluje pan o takie zdroworozsądkowe podejście do pewnych zjawisk. Powiem szczerze, w ustach rzecznika czasami brzmi to niebezpiecznie, bo granica między klapssem a biciem nieraz jest płynna – powracam do mojego wcześniejszego pytania – jak również między podziękowaniem a korupcją w przypadku lekarzy.

Powiem szczerze, że ciekaw jestem pana oceny dotyczącej przedstawienia osoby sławetnego doktora G. i jego przestępstw z pokazywaniem setek koniaków i długopisów, które zapewne były tymi właśnie podziękowaniami. Wtedy ówczesny minister Ziobro przedstawiał to jako dokumentację

paskudnego korumpowania lekarza. W świetle pana humorystycznego przedstawienia tej kury i jajek należałoby spojrzeć zupełnie inaczej na tę sprawę i być może obalić tezę o korupcji doktora G., bo o tym zabójstwie już się nie mówi. Bardzo bym prosił o opinię w tej sprawie.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Janusz Kochanowski:**

Ja się nie zgodzę ani nie zmienię swojego stanowiska, które polega na odwoływaniu się do zdrowego rozsądku. Nikt mnie nie zmusi do tego, że bym to regulował przy pomocy nowych rozporządzeń, przepisów prawa, dawał linijkę i określał siłę, z jaką można dać klapsa, a z jaką nie można. Nie. Proszę tego ode mnie nie oczekiwać, nawet jeśli pan senator czy jeszcze inne osoby nie będą chciały zrozumieć mojego stanowiska. Ja wiem, co mówię nie od dziś, wiem, kiedy nie wiem, co mówię, i wiem, kiedy na pewno wiem, co mówię. Nie ma takich sytuacji, w których możemy wszystko rozstrzygnąć. To jest pewien relikwyt niewłaściwego rozumienia prawa – częstszy na kontynencie niż w krajach anglosaskich – w którym chce się biurokratycznie wszystko przewidzieć. To jest bardzo zła tendencja i nikt mnie nie namówi do tego, że bym przeszedł na jej stronę. Czym innym jest klaps, a czym innym bicie. Każdy przeciętnie rozsądny człowiek to wie. Czym innym jest korupcja, a czym innym podarunek. I każdy w miarę rozsądny człowiek wie, jak to jest, i nie powinien udawać, że nie wie. To jest wszystko, co mogę na ten temat powiedzieć.

Jeśli chodzi o sprawę doktora G., to jej okoliczności znane mi są tylko ze środków masowego przekazu. Kiedy widziałem, w takich krótkich scenach, jakieś pióra czy koniaki, to moja refleksja była podobna do refleksji pana senatora. Świadczyło to moim zdaniem nie o korupcji, tylko o jej braku. Gdy ktoś po trudnej operacji przychodzi do lekarza i nie wie, co mu podarować, to pióro jest bardzo dobrym, takim bezpiecznym... Nie zamierzam tu prowadzić instruktażu, jakie prezenty można dawać, ale są takie... Koniak zawsze mieścił się w obyczajach, książka mieściła się w obyczajach, pióro mieściło się w obyczajach... Ale są, jak wiadomo, takie pióra, które kosztują 10 tysięcy zł. Czy one mieszczą się w obyczajach? Pan znowu prosi, że bym ja odpowiedział na to pytanie, ale ja nie odpowiem. Jeśli, możemy na ten temat porozmawiać, przyjedzie przedsiębiorca, który jest właścicielem firmy Parker albo właścicielem firmy Waterman, albo właścicielem firmy Pelikan, i da lekarzowi pióro za 50 zł marki swojej firmy, no to będzie bardzo brzydko. A jeżeli student da leka-

(rzecznik J. Kochanowski)

rzowi pióro za 50 zł, to będzie bardzo ładnie. Przepraszam, ale czy ja mówię o czymś, czego nie można zaakceptować czy nawet... Przecież to oczywiste. Oczywiście, że prezes rady nadzorczej Parkera podaruje pióro z wyższej półki, bo dla niego to jest tyle samo, co wdowi grosz dla kogoś innego. Panie Senatorze, przecież...

(Senator Zbigniew Szaleniec: Ja się zgadzam, tylko krytycznie pan ocenia tę konferencję prasową ministra Ziobry, który przedstawiał to tak, że jest rzeczą niepodlegającą dyskusji, że jest to korupcja.)

Proszę pana, czy mam jeszcze dołączyć do chóru krytyków pana ministra Ziobry? Ja? A po co? Swoje stanowisko... A po co? Kiedy jest już cała armia... (Oklaski)

Wręcz przeciwnie, ja zwracam uwagę... Kiedy wszyscy na niego najeżdżali z takim entuzjazmem, ja zwracałem uwagę na wiele rzeczy, które robił dobrze. Powiem więcej, pan senator może się oburzać... Oczywiście, że nie powinien był wtedy powiedzieć, że już nikt więcej nie straci przez tego człowieka życia. Powiedziałem wtedy, że jeśli panowie ministrowie tego nie udowodnią, to będą jeszcze tego... Nie pamiętam dokładnie, jak to sformułowałem, ale tego samego dnia powiedziałem, że nie chciałbym być w ich skórze. Zdaje się, że tak to powiedziałem. No i nie chciałbym. Przekroczyli pewną granicę i skoro to zrobili, ponieśli tysiącrotną odpowiedzialność polityczną. I ja mam dołączać do tego chóru, kiedy to już zostało powiedziane setki razy? Ja powiem coś innego. Pan minister Ziobro robił wiele rzeczy bardzo dobrych i podjął reformę wymiaru sprawiedliwości. Oczywiście przy okazji popełniał wiele błędów, których nie powinien był. Tak. I ja w momencie, kiedy chór wszystkich był skierowany przeciwko niemu, mówiłem wielokrotnie w wywiadach, że trzeba pamiętać o tym, co zrobił dobrze. I byłoby dobrze, gdyby jego następcą czy następcy, bo tak zawsze jest, podejmowali to, co było dobre, rezygnując z tego, co było złe.

Tak że proszę mnie nie namawiać, żeby dołączać do chóru tych, którzy go potępiają, bo jest to w tej chwili zbyt łatwe. Mówiłem o tym krytycznie, wieczorem w dniu konferencji, kiedy pytano mnie w TVN, że nie chciałbym być na ich miejscu, jeżeli to słynne zdanie, że nikt nie straci życia przez tego doktora, jest nieadekwatne. No i tak się stało. Ja jako prawnik nigdy bym takiego zdania nie wypowiedział, nawet wtedy, gdybym miał to czarno na białym. Ale któż nie popełnia błędów.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję.

Pan senator Bronisław Korfanty, a potem pan senator Stanisław Gogacz.

Jeśli państwo senatorowie mają jeszcze wolę zadawać pytania, to będziemy je grupować, bo w ten sposób moglibyśmy jeszcze przez tydzień tutaj rezydować.

Zapisani są, i uprzejmie proszę o zmierzanie już ku końcowi, panowie senatorowie Dobkowski, Skorupa, Kaleta, Andrzejewski i Czelej. Prosiłabym bardzo uprzejmie, abyśmy na tym zakończyli. Mam nadzieję, że państwo chcą dzisiaj zakończyć obrady Senatu, a jeszcze mamy przed sobą dwa bardzo obszerne punkty i wystąpienia w debacie dotyczącej tych naszych obecnych rozważań.

Bardzo proszę, Panie Ministrze...

Najpierw pytanie pana senatora Bronisława Korfantego.

Senator Bronisław Korfanty:

Panie Doktorze, ja chciałbym zapytać o sytuację najemców tak zwanych byłych mieszkań zakładowych. Na tę sprawę napotykam już właściwie od poprzedniej kadencji. W poprzedniej kadencji razem z panem Adamem Bielą, byłym senatorem, ten temat podejmowaliśmy. Wiem, że poprzedni rząd tym tematem też się zajmował. W informacji pana rzecznika jest napisane, że zwrócił się pan do obecnego ministra infrastruktury. Czy te prace w zakresie ustawy o mieszkaniach zakładowych są dalej prowadzone? Czy w najbliższym czasie pozwoli to stworzyć warunki, aby ci ludzie, którzy w dużej mierze są pokrzywdzeni, bo nie dostali możliwości wykupu tego mieszkania na preferencyjnych warunkach... Dwa czy trzy tygodnie temu pisałem w tej sprawie oświadczenie senatorskie, Panie Rzeczniku. Czy wiadomo coś więcej na temat dalszych prac nad tym bardzo ważnym tematem? Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, proszę o odpowiedź.

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

Panie Senatorze, to akurat jest jedno z tych pytań, na które nie jestem w stanie odpowiedzieć od razu. Jeśli pan pozwoli, odpowiemy na piśmie. Sprawdzę, jaki jest aktualny stan sprawy. Na pewno, jak pan zauważył, zwracałem się... Nie wiem, czy otrzymałem odpowiedź i jaka to jest odpowiedź, więc udzielimy panu odpowiedzi na piśmie.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

W takim razie proszę o zadanie pytania pana senatora Stanisława Gogacza.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Rzeczniku! Jeśli chodzi o ochronę zdrowia, ten dział, który znajdujemy w przedstawionej nam informacji, to informuje nas pan, że powołał pan zespół ekspertów do spraw ochrony zdrowia i że założenia tego zespołu są zgodne z założeniami obecnego rządu. Tu jest dodane: obecnego rządu. Chciałbym zapytać... Zdajemy sobie sprawę, że są pewne rozwiązania, z którymi na pewno każdy się zgadza, rozwiązania uniwersalne, a problemy tkwią w szczegółach. Ale ja nie chcę mówić o szczegółach, tylko o pewnych generaliach, które pan tu wymieniał. Pan, pisząc o tym zespole, zgadza się, jak rozumiem, z takim rozwiązaniem jak koszyk świadczeń gwarantowanych. Przecież wiemy o tym, że może być negatywny, może być pozytywny, mogą być różne podejścia. Pan zgadza się z modelem płatnika – przecież może być jeden płatnik, może być wielu. Pan zgadza się z rozwiązaniami dotyczącymi świadczeniodawców – przecież wiemy, że różne mogą być statusy własnościowe świadczeniodawcy. I pan zgadza się też na ubezpieczenia zdrowotne – przecież wiemy o tym, że mogą być dodatkowe, mogą być równoległe.

Moje pytanie jest następujące: czy nie jest ryzykowne, jeżeli chodzi o instytucję rzecznika, o urząd rzecznika, zgadzanie się z tym, co proponuje rząd, w sytuacji, kiedy wiemy o tym, że zarówno rząd, jak i korporacje medyczne są bardzo dobrze zorganizowani? A jeżeli chodzi o pacjenta, to zarówno z punktu widzenia aksjologicznego, gdy mówi się o tym, że w ochronie zdrowia wszystko powinno się kręcić wokół pacjenta... To samo, jeżeli chodzi o stronę formalną: wiemy o tym, że pacjenci, mimo że istnieją rzeczywiście, nie są zorganizowani.

(*Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Pytanie, pytanie.*)

Czy pan, Panie Rzeczniku, nie powinien mówić jednym głosem raczej z pacjentami niż z rządem? Z pacjentami w sensie ścisłym, a nie w sensie szerokim. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Proszę, Panie Ministrze.

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Janusz Kochanowski:**

Panie Senatorze! Tak się składa, że zespół ekspertów, który powołałem do spraw założeń reformy służby zdrowia, został powołany około dwóch

lat temu. Te założenia, które on wypracowuje, są niezależne od jakiegokolwiek rządu. Jeśli przypadkowo są one zbieżne, to ja na to nic nie mogę poradzić. Wychodzę z założenia, że zespół niezależnych ekspertów przy instytucji autonomicznej i niezależnej jest w stanie koncepcyjnie wypracować pewne ogólne pryncypia, którym reforma służby zdrowia powinna odpowiadać niezależnie od tego, jaki jest rząd. Sformułowaliśmy dziesięć takich podstawowych zasad, ale to już rok temu, i od nich nie odstępujemy. Jeśli któryś z rządów, obawiam się, że jeszcze nie ten, ale któryś z następnych rządów, dojdzie do takiego samego wniosku jak my półtora roku temu, rok temu, to będzie to coś, od czego niczego bardziej nie chcę, nie życzę sobie niczego więcej i o niczym więcej nie marzę niż o tym. Ale wtedy nie można mi postawić zarzutu, bo to rząd zgadza się ze mną, a nie ja z rządem. Demonopolizacja płatnika przy wzmocnieniu jego pozycji, wprowadzenie konkurencji między płatnikami publicznymi i prywatnymi w obszarze świadczeń zawartych w koszyku, wprowadzenie zasady współodpowiedzialności pacjenta za swoje zdrowie, obowiązkowa partycypacja obywatela w systemie ochrony zdrowia, zdefiniowanie koszyka świadczeń gwarantowanych, współpłacenie...

Senator Stanisław Gogacz: Czy nie powinno się bardziej współpracować z pacjentami?)

Przepraszam bardzo, mnie chodzi o efektywny system ochrony zdrowia. Wszyscy zmierzamy do tego, żeby pacjenci mieli wreszcie gdzie pójść i mieli jak się leczyć. Wprowadzenie standardów procedur medycznych... Przecież ja się tym zajmuję nie w interesie rządu, bo rządy, jak widać, się zmieniają, ani w interesie lekarzy czy innych podmiotów, tylko po to, żeby nastąpiła naprawa pewnego systemu, który obecnie jest najbardziej newralgiczny w Polsce. Ja mogę powiedzieć, że moje postulaty, słusznie czy niesłusznie, są o wiele bardziej radykalne niż aktualnego rządu i aktualnej minister zdrowia, z którą zresztą spotykaliśmy się, aby po bardzo miłej rozmowie stwierdzić – nasza strona, nasi eksperci stwierdzili – że musimy wrócić i kontynuować prace nad założeniami programu reformy służby zdrowia, bo najwyraźniej jeszcze nie przyszedł czas na to, aby przeprowadzić taką radykalną reformę służby zdrowia. Ja podejmuję takie działania polegające na opracowywaniu systemów po to, aby móc być przygotowanym wtedy, kiedy wchodzi w relacje z aktualnym ministrem zdrowia.

A to, czy po stronie pacjenta, czy po czyjejs innej... Oczywiście, że po stronie pacjenta. Powiedziałbym więcej, po stronie pana senatora jako w pewnym momencie...

(*Senator Stanisław Gogacz: Potencjalnego...*)

...na pewno pacjenta.

A że akurat w jakimś zakresie zgadzam się z aktualnym rządem, to przyznam, że jest to niezaw-

(rzecznik J. Kochanowski)

nione przeze mnie. Widocznie tak w pewnym momencie wychodzi. Nasz program jest rozsądny, jest też radykalny. Ja biorę na siebie formułowanie pewnych bardzo niepopularnych postulatów, na przykład postulatu współpłacenia za usługi hotelowe w szpitalu. Żaden rząd jak dotychczas nie odważył się sformułować takiego postulatu, gdyż zależy od swoich wyborców, od których ja nie zależy. Jak powiedziałem o konieczności płacenia za pobyt w szpitalu i wyżywienie w szpitalu, to za pierwszym razem było to wielkie horrendum. Ale w wielu krajach coś takiego istnieje.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zadanie pytania pana senatora Wiesława Dobkowskiego. Potem będą pytać Tadeusza Skorupa, Piotr Kaleta, Piotr Andrzejewski, Grzegorz Czelej i mam nadzieję, że na tym zakończymy serię pytań.

Bardzo proszę, pan senator Wiesław Dobkowski.

Senator Wiesław Dobkowski:

Panie Ministrze! Jakiego pan ma możliwości, żeby z własnej inicjatywy chronić dobre imię na przykład pana prezydenta, polityków prawicy, w szczególności chodzi o polityków PiS, i osób duchownych, chronić ich przed fałszywymi oskarżeniami, pomówieniami, próbami ośmieszenia przez niektóre media oraz nieodpowiedzialnych polityków, takich jak pan poseł Palikot czy też pan ekspremier Kazimierz Marcinkiewicz?

I druga sprawa. Chciałbym dołączyć się do wypowiedzi pana senatora Korfantego w sprawie mieszkań zakładowych. W Bełchatowie jest troszkę inna sytuacja, bo mieszkania zakładowe są już przekazane miastu, są własnością spółek komunalnych. Ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych nie dotyczy tych mieszkań i nie można tych mieszkań wykupić na własność na tej zasadzie, za symboliczną kwotę. Dziękuję.

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

Jeśli chodzi o te mieszkania, to panowie senatorowie pozwolą, że także odpowiemy pisemnie na adresy jednego i drugiego pana senatora.

Jeśli chodzi o ochronę dobrego imienia pana prezydenta, to były przypadki, w których dopuszczano się, według mojej wstępnej opinii, przestępstwa zniewagi głowy państwa. Kiedy prokuratura umarzała takie postępowanie w sposób, którego ja nie mogłem zrozumieć, robiłem to, co do mnie

należy, mianowicie zwracałem się o przesłanie mi postanowienia w tym przedmiocie, abym mógł sprawdzić, na jakiej podstawie to zrobiono, jakimi drogami szło rozumowanie tego prokuratora. Wydaje mi się bowiem, że znam tę dziedzinę prawa i rozumiem ją, więc sprawdzam to. Jeśli okaże się, że było to umorzenie niesłuszne, to będę występował do organów nadrzędnych wobec prokuratora.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Zapraszam do zadania pytania pana senatora Tadeusza Skorupę.

Senator Tadeusz Skorupa:

Pani Marszałek! Panie Doktorze! Mam pytanie do pana. Jak jest realizowana zasada ochrony zdrowia, prawa do bezpiecznego rozwoju, ochrony przed demoralizacją? Mam tu na myśli organizowanie masowych dyskotek, w których...

(Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski: Czego, czego? Nie usłyszałem.)

Masowych dyskotek.

(Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski: Dyskotek, tak?)

Tak, dużych, wielkich, masowych, z głośną muzyką, o wysokim natężeniu, gdzie jest duże zagrożenie utratą słuchu, gdzie są rozprowadzane środki odurzające, jak też alkohol. Co robi pana urząd, żeby ochronić dzieci i młodzież przed tymi patologiami? Czy nasze państwo dość dobrze wykonuje swoje zadania, żeby młode rodziny zostały odpowiednio wychowane? Nie mielibyśmy wtedy problemu z biciem małych dzieci z tego powodu, że te dzieci zostały źle wychowane. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo szeroki wachlarz spraw pan senator był uprzejmy poruszyć: i bicie, i wychowanie, i alkohol, i dyskoteki...

Bardzo proszę pana rzecznika o odpowiedź.

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

Z wielką przyjemnością odnotowuję wiarę pana senatora w szerokie możliwości mego urzędu. Jeśli o mnie chodzi, to nie mam żadnych zahamowań, żeby przejąć kompetencje wszystkich resortów naraz, ale do tego jeszcze, niestety, nie doszło i nie są to sprawy, które... Nie wiem, czy zajmowałem się dyskotekami, sprawdzimy to i udzielię panu senatorowi odpowiedzi.

Też jestem zaniepokojony brakiem należytej ochrony zdrowia, dyskotekami... Jeszcze bardziej mi się nie podoba to disco polo... Tak, disco polo?

(rzecznik J. Kochanowski)

Ale i wiele innych rzeczy, nadużywanie alkoholu... To wszystko budzi czasami moje zaniepokojenie, ale muszę mierzyć siły na zamiary i siły na moje kompetencje. Obawiam się więc... Poszukamy w naszych materiałach, czy występowaliśmy w tej sprawie. Obawiam się, że w sprawie dyskotek może nie, pani dyrektor mi podpowiada, że nie. I nie bardzo wiem, jak miałbym wystąpić i do kogo... Obawiam się więc, że tutaj pan senator mnie trafił. (*Wesołość na sali*)

Jeśli zaś chodzi o rodzinę, to, jak powiedziałem, odpowiadając na któreś z poprzednich pytań, chcemy podjąć interdyscyplinarne, to tak mądrze brzmi, badania systemowe nad potrzebą ochrony rodziny. Tak, tego rodzaju zadanie jest jednym z tych, które chciałbym jeszcze przed końcem mojej kadencji jakoś opracować.

(*Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Poproszę o zadanie pytania pana senatora Kaletę.

Senator Piotr Kaleta:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, jeden z moich przedmówców, jeden z senatorów dotknął zagadnienia przemocy w rodzinie. Jak gdyby w tym duchu chciałbym zadać pytanie także dotyczące rodziny – ojców. Ostatnio miałem okazję zetknąć się z problemem ojców, którym uniemożliwia się kontakt z dziećmi, a są to osoby po rozwodzie albo w jego trakcie. Chciałbym w związku z tym zapytać pana ministra, czy pan ma wiedzę na ten temat, czy rzeczywiście polski wymiar sprawiedliwości w jakiś sposób dyskryminuje ojców w zakresie prawa do widywania się z własnymi dziećmi. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo.

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

Na podstawie mojej potocznej wiedzy, która nie opiera się na rzetelnych badaniach, mam taką konstatację, że ojcowie nie są uprawnionymi podmiotami w przypadku przyznawania opieki nad dziećmi. Nawiązałem w związku z tym współpracę czy kontakt, bo o współpracy jeszcze za dużo mówić, z taką organizacją, zapomniałem, jak ona się nazywa...

(*Głos z sali: ...ochrony praw ojca.*)

Tak, zajmującą się ochroną praw ojców. Ci panowie byli u mnie i wydaje mi się, że rzeczywiście potrzebują ochrony, jak wszyscy mężczyźni, coraz bardziej. Tak samo nawiązałem kontakt z tą grupą, która niedawno demonstrowała przed Sejmem – to było chyba w czasie bytności pana prezydenta Sarkozy'ego – ja do nich poszedłem i poprosiłem o to, żeby zechcieli ze mną współpracować. Czyli jako należący w końcu, bądź co bądź, do gatunku męskiego, z niepokojem obserwuję pewne tendencje, wśród których jest także, obawiam się, dyskryminacja ojców starających się o opiekę nad dziećmi.

Przeważnie jest tak, że mniejszość ojców, a większość matek przejawia takie pragnienie, ale z uwagi na pewien rozwój kulturowy coraz więcej ojców domaga się takich praw i być może nasze sądownictwo wykazuje w tym zakresie tendencje archaiczne. Ojcowie są, tak mi się wydaje, dyskryminowani. Ja na razie mało mogę zrobić, zrobiłem póki co te dwa kroki: zaprosiłem przedstawicieli organizacji dyskryminowanych ojców i poszedłem do tych demonstrowających przed Sejmem ojców – na pewno wielu z państwa senatorów też u nich było – żeby nawiązać z nimi współpracę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(*Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski: Co z tego wyniknie – zobaczymy.*)

Dziękuję.

Pan senator Andrzejewski, proszę uprzejmie.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Ministrze, z uznaniem odnosimy się do zakresu pana interwencji, doceniamy zwłaszcza te, które dotyczą precyzowania zasady przyzwoitej legislacji. Ta zasada w zakresie interwencji w prokuraturze dotyczącej jasnego określenia, w jakich przypadkach jest zgoda, a w jakich nie ma zgody prowadzącego postępowanie przygotowawcze na dostęp do akt – podstawowe prawo do wiedzy, do informacji o sobie samym i o tym, co prokuratura gromadzi... W związku z tym bardziej ogólna zasada: jakie są granice uprawnień do oceny przez taki organ jak prokuratura w zakresie ograniczania praw i wolności obywatelskich w interesie publicznym, w domniemanym interesie publicznym. Na przykład sprawa Bakomy, w której się do pana zwracano, eliminacja konkurencji przez wielomiesięczne areszty, kiedy nie dokonuje się czynności, z powodu których areszt jest stosowany. Czy to nie ma charakteru represyjnego? Jaki jest zakres interwencji? To po pierwsze, i to jest kwestia praktyczna. Po drugie, czy możemy mówić o jakimś katalogu rozwiązań niezgodnych z zasadą przyzwoitej legislacji

(senator P. Andrzejewskii)

i o kształtowaniu pewnego wzorca w tym zakresie na tych przykładach? To pierwsza sprawa.

Druąga sprawa dotyczy zakresu wpływania na egzekucję prawa. Jest wiele nie tylko orzeczeń sądowych, ale także decyzji administracyjnych, zwłaszcza jeżeli chodzi o zwrot nieruchomości w Warszawie, o przywrócenie podstawowych praw rewindykacyjnych, w przypadku których organy władzy państwowej nie wykonują poleceń. Jesteśmy bezsilni. Jest orzeczenie administracyjne, a wojewoda czy inny organ mówi, że po prostu go nie wykona. Jak wygląda możliwość skutecznej interwencji czy przymuszania organu państwowego, który zachowuje się sprzecznie z praworządnością, do realizacji orzeczeń, które powinny go wiązać? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Rzeczniku.

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

Zacznę od pierwszej sprawy, mianowicie dostępu do akt. Chyba przedwczoraj Trybunał Konstytucyjny przychylił się do mojego wniosku w sprawie niekonstytucyjności przepisu, który dyskrecyjnie pozwala prokuratorowi... My traktujemy to jako duży sukces. Pan senator pyta o katalog okoliczności, które powinny uprawniać prokuratora do odmowy...

(Senator Piotr Andrzejewski: *Expressis verbis* zdefiniowanych.)

Tak, ale tu już nie ja... Ja mogłem zakwestionować ten przepis, art. 156, jeśli dobrze pamiętam, ponieważ uważałem, że tam nie zostało to określone. Trybunał Konstytucyjny, i chwała mu za to, przychylił się do mojego wniosku, uznając, że ten przepis jest niekonstytucyjny, czyli stwierdził, że brak określoności jest niekonstytucyjny, a zatem musi to być określone. Ale to, jakie przesłanki zostaną określone, to już sprawa państwa, i ja za jakiś czas zapytam o to pana senatora albo zakwestionuję to, jeśli będzie to zrobione może nie tak, jak powinno. Tak więc udało mi się tu odrzucić piłeczkę... Ja swoje zrobiłem. W sprawie art. 156, jeśli to jest ten przepis, dwa dni temu wygraliśmy. Zresztą wygrywamy większość spraw przed trybunałem.

Zakres wpływania na egzekucję prawa. Jeśli chodzi o egzekucję orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, to tutaj Senat ma wielkie zasługi. Liczymy na to, że zostanie przewyżczony pewien impas. Jeśli chodzi o egzekucję praw rewindykacyjnych,

to generalnie, gdy tylko będę miał konkretną sprawę, będę podejmował... Przymuszanie organu państwa jest możliwe poprzez, zdaje się, art. 32 k.p.a., który mówi o grzywnie, kiedy organ...

(Senator Piotr Andrzejewski: *W celu przymuszenia?*)

W celu przymuszenia, to chyba...

(Senator Piotr Andrzejewski: *Wojewoda?*)

No grzywnę, grzywnę. Ja już sobie dawałem radę w ten sposób. Jak tylko zagroziłem grzywną, to od razu... to nie wojewoda, tylko burmistrz dzielnicy Warszawa Śródmieście szybko zrobił to, czego przedtem nie chciał zrobić. A jeśli ja będę się mógł do tego przydać, to z przyjemnością to zrobię.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pana senatora Czeleja proszę o zadanie pytania.

Senator Grzegorz Czelej:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Koledzy i Szanowne Koleżanki!

W telegraficznym skrócie. Rozmawialiśmy dośyć długo na temat podarunków i dobrych obyczajów. To, co dla nas wszystkich jest bardzo labilną granicą, dla urzędów skarbowych jest granicą bardzo ostrą. Jest to kwota 100 zł; jeśli wręczamy komuś jakikolwiek upominek o wartości wyższej niż ta kwota, powinniśmy wypełnić odpowiednie dokumenty, co bardzo często jest kompletnie oderwane od rzeczywistości, realiów i obyczajów. Moim zdaniem mamy tutaj do czynienia z typowym przykładem tego, że dobre obyczaje czy zwyczaje ośmieszają prawo, jakie jest. I w związku z tym mam pytanie do pana ministra, czy w tej sprawie podziela mój pogląd, że ta kwota powinna być wyższa, aby nie była śmieszna, i czy w tej sprawie mógłby interweniować, tak abyśmy, wręczając komuś duży bukiet kwiatów, nie musieli działać wbrew prawu lub dzielić wiązanki na pół.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

Panie Senatorze, nie zastanawiałem się nad tym. Jeśli pan pozwoli, to pana pytanie potraktuję jako dezyderat dotyczący podjęcia tej sprawy, ona zostanie odnotowana – od razu jest odnotowana – i będziemy się jej przyglądać.

(Senator Grzegorz Czelej: *Dziękuję bardzo.*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Poproszę o zadanie pytania pana senatora Piechniczka.

Senator Antoni Piechniczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze, wykazał się pan dużą cierpliwością, jeśli chodzi o odpowiedzi na pytania wielu senatorów. Mam nadzieję, że ulgowo potraktuje pan również moje pytanie. Jest ono trochę nietypowe. Mianowicie Klub Sportowy Polonia Bytom w ubiegłym sezonie awansował do pierwszej ligi i po roku gry utrzymał się w tej pierwszej lidze, tylko dzięki grze na boisku, bez baraży, bez jakichś tam dodatkowych meczy. Potem został zdegradowany do drugiej ligi, decyzją najpierw komisji licencyjnej Polskiego Związku Piłki Nożnej, a później komisji odwoławczej. Przy czym paradoks polega na tym, że od decyzji komisji odwoławczej nie ma już żadnego dodatkowego odwołania. Ktoś podpowiedział, że należałoby zwrócić się z pismem do Europejskiej Unii Piłkarskiej, która mogłaby cofnąć tę decyzję i nakazać rozpatrzenie sprawy po raz wtóry. Przedstawiciele Polonii byli w Polskim Związku Piłki Nożnej, bo to pismo mogło pójść tylko przez PZPN, nie brali udziału w jego redagowaniu i uważają, że zredagowane przez Polski Związek Piłki Nożnej pismo było tendencyjne, miało spowodować odrzucenie zażalenia Polonii Bytom, czyli utrzymać narzucone przez PZPN status quo i doprowadzić do degradacji tego klubu. Odpowiedź, ku mojemu zaskoczeniu, nadeszła w ciągu półtorej godziny, co jest dla mnie nie do przyjęcia, bo UEFA to jest firma międzynarodowa i stanowisko w tej sprawie powinna zająć stosowna komisja; nie może być tak, że pismo przyjmuje urzędnik, podpisuje się pod tym, że je neguje, i w ciągu krótkiego czasu odsyła. Krótko mówiąc, od razu widać w tym tendencyjność działania.

Ja mam pytanie, czy w ogóle prawo sportowe też nie powinno być przedmiotem zainteresowania pana ministra, bo jest tu tyle nadużyć, tyle niedociągnięć, tyle dowolnych interpretacji, że aż głowa boli.

Zakończę tylko stwierdzeniem, że oto Polonia Bytom wygrała na boisku, a nie miała pieniędzy dookoła, zaś ci, którzy przegrali na boisku, a mieli pieniądze dookoła, doprowadzili do tego, że ten klub został spuszczonej do drugiej ligi. I teraz pytanie zasadnicze: do kogo się zwrócić, gdzie prosić o pomoc i co zrobić? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Janusz Kochanowski:**

Gdybym usiłował być dowcipny, powiedziałbym – do właściwego senatora, który się na

tym zna. Ja nie mam najmniejszego pojęcia o istnieniu klubów, o prawie sportowym też nie mam. Jeśli pan senator pozwoli, to my się nad tym zastanowimy. Obawiam się, że tu kompetencji rzecznik nie ma, ale zastanowimy się nad tym, co wymyślić w tej sprawie. Prosiłbym może o opis, dobrze? My oczywiście odnotowujemy pana pytanie, ale potrzebowalibyśmy więcej faktów, kopii tych pism. Wtedy moi znakomici współpracownicy, z wyłączeniem mnie, żeby nie popsuć jakości pracy nad tym tematem, zastanowią się, co mogli byśmy wymyślić.

(Senator Antoni Piechniczek: Czy ja mogę jeszcze tytułem uzupełnienia dodać dwa zdania?)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Tak jest, tak.

Senator Antoni Piechniczek:

Ponieważ padło tu tyle przykładów dobrych obyczajów: serwis kawowy, duży bukiet kwiatów dzielony na pół, to może powiem, jak to wygląda w świecie sportu, dosłownie w jednym zdaniu. Otóż taki klub jak Juventus Turyn, oparty na koncernie Fiata, gra w Lidze Mistrzów i ma taką metodę: kiedy sędziowie, którzy przyjeżdżają gwizdać mecze temu klubowi, zatrzymują się w hotelu, podczas kolacji podchodzi do nich z reguły przedstawiciel klubu i wręcza im breloczki Fiata, ze szczerego złota, ważące ileś tam gramów, z podkreśleniem – życzę wam, aby dobrze się wam sędziowało. (*Wesołość na sali*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Jesteśmy jeszcze w fazie pytań, w związku z tym proszę formułować pytania.
Proszę bardzo, pan senator Piotrowicz.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Panie Ministrze, ja mam takie pytanie. Wielokrotnie zwraca się uwagę na długotrwałość postępowań sądowych, ale zazwyczaj w kontekście spraw karnych. Czy do pańskiego biura wpływają skargi w odniesieniu do długotrwałości postępowań cywilnych? A jeżeli tak, to jakie są rezultaty? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

**Rzecznik Praw Obywatelskich
Janusz Kochanowski:**

Ja oczywiście nie pamiętam teraz konkretnych spraw, ale ostatnio zwróciłem się o informacje dotyczące spraw rozpatrywanych w Strasburgu,

(rzecznik J. Kochanowski)

w których przyznano rację obywatelom polskim skarżącym się na przewlekłość postępowania. Wziąłem te wszystkie sprawy, opracowaliśmy je i zwróciłem się do ministra sprawiedliwości z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego poszczególne sprawy cywilne tak długo trwały. Było ich tam kilkanaście czy kilkadziesiąt, ale jedną z nich pamiętam, bo była najzabawniejsza. Ktoś czekał na proces rozwodowy dziewiętnaście lat. Podobno sam był sobie winien, bo nie wykazywał dobrego współdziałania z sądem, ale trudno zapomnieć o takiej sprawie, jeśli ktoś czeka na rozwód blisko dwadzieścia lat, prawda? Czyli ja zwracam się w takich przypadkach o wyjaśnienie.

Do pana ministra sprawiedliwości zwracałem się także o wyjaśnienie tych spraw, które są ogólnie znane. Dlaczego proces dotyczący wydarzeń z 1970 r. trwa trzynaście czy siedemnaście lat? Dlaczego inne procesy, wymieniałem je... Pan mówił o sprawach cywilnych, ale weźmy proces w sprawie Przemyka; trwał dwadzieścia pięć lat? Nie wiem, ile. Proces dotyczący kopalni „Wujek” chyba trzynaście. To są rzeczy, do których my się przyzwyczailiśmy, nawet nie wiemy, co zrobimy, jak te sprawy się zakończą. Ale nie możemy się przyzwyczaić. Nie może być tak, żeby pokolenia sędziów sądziły sprawy. To nie jest tylko kwestia indywidualnych spraw, to jest kwestia absolutnie niedającego się zaakceptować sposobu prowadzenia spraw. Jeśli w sprawach dotyczących 1970 r. – mówiliśmy o tym, czekając na to posiedzenie – zostało wezwanych ponad tysiąc dwustu świadków... Przepraszam bardzo, to jest absurd. Tysiąc dwustu świadków. Teraz mamy to postanowienie w sprawie 1981 r. Kiedy niedawno czytałem to postanowienie, to znaczy kiedy wezwano na świadków Margaret Thatcher, Helmuta Schmidta... Kogo tam jeszcze?

(Głos z sali: Gorbaczowa.)

To jest nadużycie prawa. A, Gorbaczowa i jeszcze innych. Tak, to jest nadużycie prawa. To nieprawda, że muszą być wzywani świadkowie. A poza tym dlaczego nie papież, prawda? Dlaczego nie pan senator Andrzejewski? O, a to jest już niedopatrzanie. Otóż to jest używanie prawa po to, żeby go nie zastosować, to jest sabotaż. W ramach pojęć karnoprawnych czy po prostu prawnych to się nazywa nadużycie prawa, czyli używanie prawa sprzecznie z jego sensem i celem.

Problem przewlekłości postępowania będzie jednym z priorytetów w następnym okresie mojej kadencji – będziemy zastanawiać się, jak ten problem rozwiązać.

Otrzymałem – powiem to, żeby dokończyć wątek – z Ministerstwa Sprawiedliwości wyjaśnienia, bardzo obszerne i, wydawałoby się, dokładne, na temat tego, dlaczego proces dotyczący grudnia 1970 musi trwać tyle lat. Otóż jest tam mowa i o nadzorze,

i o sprawdzaniu – to wszystko tam jest, tylko że jest to raczej bez sensu napisane, to znaczy ten, kto to pisał, choć w dobrej wierze, nie rozumie, że wielu tych czynności w ogóle nie powinno się w tym wypadku dopuszczać. Tak więc my zamierzamy w dalszym ciągu gnębić Ministerstwo Sprawiedliwości i spierać się o to, jakie czynności muszą być w ramach procesu zrealizowane, a jakie nie.

Sprawa pani Renaty Beger, tak? Przesłuchiwało trzy tysiące świadków. Trzy tysiące świadków! No, przecież to nie ma sensu. Gdybym ja nie uczył się tych rzeczy przez całe życie, to może bym myślał, że w tym jest jakiś głęboko ukryty sens. Ale nie, w tym jest bezsens. To jest właśnie taka metoda sądenia, która powoduje immanentną przewlekłość postępowania. To tyle. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo. Dziękuję, Panie Rzeczniku. Pytania się skończyły.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów oraz o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Ryszarda Bendera.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku! Państwo Senatorowie!

Część z nas miała możliwość wysłuchać tutaj, w naszej Izbie, także poprzedników pana rzecznika Janusza Kochanowskiego – począwszy od jego poprzedniczki, która teraz jest urażona, a która wówczas była w specjalnej sytuacji, bo powołana została na to stanowisko w minionej epoce, a więc gorset krępujący jej ekspresję można było dostrzec – ale, jak świadczą padające tu pytania i odpowiedzi, jakże kompetentne i głębokie, żaden z poprzedników pana rzecznika Kochanowskiego nie spowodował równego naszego zrozumienia dla wagi czynności podejmowanych przez pana rzecznika. To porównanie poprzednich rzeczników i rzecznika, który przed chwilą do nas przemawiał, jest jak porównanie naszych miłych Tatr ze szczytem Kilimandżaro, że już nie mówię o Himalajach. To jest, myślę, ogromnie ważne. Każdy z nas, kto przeglądał to dzieło, tę książkę mówiącą o działalności samego rzecznika i jego urzędu, jego współpracowników, widzi, jak wiele istotnych problemów ze spisu treści było podejmowanych.

Ze względu na krótkość czasu chcę podnieść tylko wagę tego, co pan rzecznik w odpowiedzi na jedno z pytań stwierdził, to znaczy że chce robić wszystko, ażeby jak najmniej było złego prawa. Bo złe prawo jest zaprzeczeniem prawa, ponadto zwłaszcza dla obywatela nie może być nic groźniejszego.

(senator R. Bender)

Bardzo istotne jest też chyba to stwierdzenie pana rzecznika, którego sprawa później wracała w pytaniach, to znaczy że należałoby robić nie tylko kontrolę *ex post* aktów prawnych – której dokonuje Trybunał Konstytucyjny, przypisując sobie niejednokrotnie, aż z nadmiarem, możliwości ustawodawcze, właściwie przecież parlamentowi, obu jego izbom; ja mówię czasami w ferworze, że on przypisuje sobie wręcz boską nieomyślność – ale że należałoby też dokonywać kontroli aktu prawnego przed jego uchwaleniem. Tak że ten pomysł dotyczący rady stanu, która przygotowywałaby taką wcześniejszą ocenę projektów prawnych, jest ze wszech miar ważny i cenny.

Nie chcę tu już innych drobnych spraw wymieniać, niemniej jednak pan rzecznik poruszył mnóstwo takich kwestii – dotyczyły one chociażby prawa do życia i ochrony zdrowia dziecka, prawa do nauki. To drobne, ale jakże istotne sprawy. Była też problematyka opieki lekarskiej w szkołach, właściwie już zanikającej. Takich szczegółowych kwestii jest mnóstwo. Była sprawa dostępu do archiwów Instytutu Pamięci Narodowej – podkreślam to jako historyk – bo ten dostęp jest utrudniony wskutek decyzji podjętych przez Trybunał Konstytucyjny. Na stronie 97 jest wyraźnie napisane, że jest ograniczona możliwość ubiegania się o dostęp do dokumentów dotyczących przecież naszego „wczoraj” i „przedwczoraj”. Osoby niebędące pracownikami naukowymi mają z tym ogromne trudności. Kto ma ich rekomendować i jak ma to robić, żeby mogli oni ten dostęp mieć? Problem lustracji, która właściwie się załamała. Niestety, tak się stało, że wskutek decyzji Trybunału Konstytucyjnego z lustracji zostały właściwie tylko strzępy. To wszystko to są ogromnie istotne kwestie.

Pan rzecznik wspominał nawet o takiej kwestii jak także bardzo ważna dla nas sprawa tej rury gazowej, która ma być pociągnięta pod Bałtykiem i która może zagrozić nam, Polsce, ale i wszystkim krajom wokół Bałtyku, niemniej jednak z jakichś względów, względów czysto nacjonalistycznych dwóch państw, postsowieckiej Rosji i Niemiec, forsuje się to w instytucjach europejskich, w Komisji Europejskiej. Ja sam protestowałem przeciwko temu przed Radą Europy i wtedy przewodniczący – co prawda Komitetem Ministrów kierował wówczas minister z „bardzo wielkiego” państwa, z San Marino, niemniej jednak wypowiadał się jako przewodniczący w imieniu całej Rady – stwierdził, że niebezpieczeństwa związane z tym gazociągiem będą monitorowane przez Radę Europy. Oby tak było. I bardzo dobrze, że pan rzecznik tę kwestię przedstawił.

Pan rzecznik powiedział też wyraźnie o tej wspomnianej tutaj w pytaniach uchwale z 20 grudnia, która zwalnia sędziów z odpowiedzialności

za wydawanie wyroków skazujących w okresie stanu wojennego. Przecież to już jest absurd, paranoja! Trzeba więc wyrazić wdzięczność panu rzecznikowi, że chce od tego odejść. Ba, co innego ci sędziowie mogli zrobić? Przecież to są ci sami ludzie, którzy byli dawniej. Pan Adam Strzembosz przyznaje teraz, po czasie, że nie miał racji, gdy mówił, że sędziowie sami się oczyszczą. Nic tak samo z siebie się nie oczyszcza.

I jeszcze jedna sprawa. Wspomniał pan, Panie Rzeczniku, o dwudziestej rocznicy utworzenia urzędu, podczas której próbowano pana bojkotować. Rzeczywiście niech się rumienią ci, którzy nie przybyli na tę uroczystość. Ja byłem i widziałem, jak wielka i wspaniała ona była, jak wiele znakomitych postaci przybyło, także ombudsmenów europejskich, był też obecny pastor Gauck. To, że on był i że powiedział, iż gruba kreska nigdy nie służy pokrzywdzonym... Mówił o grubej kresce, choć nie wymienił tego, który tego terminu użył jako pierwszy, Tadeusza Mazowieckiego, ale każdy wie, że ponosi się konsekwencje swoich działań, poza tym to już stało się znanym w świecie określeniem. A więc autorytet, jakim jest pastor Gauck, stwierdził, że gruba kreska jest ze szkodą dla pokrzywdzonych, dla obywateli.

Ostatnia sprawa – wprawdzie mógłbym o tym powiedzieć w serii pytań, ale... Teraz, już kończąc, chciałbym zapytać pana rzecznika i pana urzędu kwestia powstrzymania fali nienawiści, obsesyjnych ataków na ojca Tadeusza Rydzyka i Radio Maryja – czyli pośrednio na Kościół – które specjalnie wyreżyserowuje pan poseł Janusz Palikot, żądając uwięzienia ojca Rydzyka, a nawet wyznaczając mu karę pięciu lat. Ta nagonka przypomina metody komunistów, przypomina propagandę Jerzego Urbana, czyli Goebbelsa propagandy stanu wojennego, jaką uprawiał wtedy i uprawia nadal na łamach swego rynsztokowego „NIE”. Poseł Palikot nazywa ojca Tadeusza szatanem, ale z pewnością nie wie, że tak czynił w Rosji sowieckiej stalinowski propagandzista Jemielian Jarosławski, który na łamach swojego pisma „Antyreligioznik” nazwał szatanem arcybiskupa Jana Cieplaka, skazanego w Związku Sowieckim na karę śmierci, cudem ocalonego dzięki wymianie w 1924 r. na Bolesława Bieruta, bolszewickiego agenta z Polski.

(Senator Zbigniew Szaleniec: A sprawa czaro-wnicy?)

Tak, w 1924 r. Bierut jako agent sowiecki w Polsce został wymieniony na arcybiskupa Cieplaka.

A więc czy można byłoby w ramach działań urzędu rzecznika jakoś skłonić tego posła, ażeby nie postponował kapłana katolickiego i nie ubliżał w ten sposób milionom Polaków, którzy żywią specjalną, ogromną estymę dla wielu ducho-

(senator R. Bender)

wnych, a dla tego duchownego, który rozwinął Radio Maryja, wspaniałą radiostację słuchaną przez miliony Polaków, w szczególności? Niech się opanuje, niech da spokój, niech nadal nie reżyseruje tych seansów nienawiści. Czy będzie to możliwe, przynajmniej w jakiejś mierze? Nawet gdyby to było możliwe w małym wymiarze, byłoby to korzystne nie tylko dla Kościoła w Polsce, dla nas, katolików, ale i dla Polski. Dziękuję. Skończyłem. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę o zabranie głosu pana senatora Czesława Ryszkę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Ministrze!

Otrzymał mi imponujące sprawozdanie urzędu rzecznika praw obywatelskich. Gratuluję! Przypomnę chociażby tych kilka liczb: w 2007 r. o 100% wzrosła liczba skarg w porównaniu z danymi z roku 2006, było to pięćdziesiąt siedem tysięcy spraw, z tego ponad trzydzieści cztery tysiące rozpatrzonych; trzynaście tysięcy spraw, które podjęto i w efekcie wskazano wnioskodawcom przysługujące im prawa; przyjętych pięć tysięcy osiemset dwudziestu trzech interesantów; ogromna liczba telefonów; wystąpiono do różnych instytucji w czterystu pięciu przypadkach – pan minister mówił, że jeden dotyczył bardzo ważnej sprawy, przedłużającego się stosowania aresztów tymczasowych; naraził się pan Trybunałowi Konstytucyjnemu, kierując tam dwadzieścia sześć skarg; pracownicy pańscy wizytowali więzienia, zakłady psychiatryczne, ośrodki dla uchodźców, poprawczaki; jak było tu też mówione, podejmował pan działania w zakresie ochrony prawnej dzieci. Jak wspominałem, to sprawozdanie jest imponujące, ale też rodzi się takie pytanie: dlaczego tak lawinowo rośnie liczba skarg składanych do rzecznika praw obywatelskich? Albo cieszy się pan opinią wyjątkowo skutecznego, albo daleko nam do demokratycznego państwa prawa. Pewnie i to, i to jest prawdziwe.

Ze sprawozdania można się dowiedzieć, że skargi dotyczyły między innymi arogancji urzędników, wskazywały na uznaniowość przepisów prawa, na dowolność stosowania prawa na szkodę petenta. Zauważyć można w tym sprawozdaniu, że bardzo często ludzie, zwłaszcza ci najbiedniejsi, skarżyli się na brak bezpłatnej pomocy prawnej. Wynika z tego niezbitnie, że bardzo poważnym problemem w naszym kraju są przypadki nadużywania władzy, nierespektowania praw

obywatelskich przez niektórych prokuratorów, sędziów, a także przez policję. Proszę mi wybaczyć, że w dalszym wystąpieniu na tym się skupię.

W przeszłości mieliśmy aferę „Żelazo”, potem aferę FOZZ, sprawę Kluski, Rywina, teraz Olewników. Przypomnę, że bohaterka najgłośniejszego starcia z przestępczością zorganizowaną, siostra zamordowanego Krzysztofa Olewnika, z opóźnieniem otrzymuje ochronę. Proces w głośnej sprawie o zabójstwo studentki w Dolinie Chochołowskiej trzeba było powtarzać, chociaż morderca przyznał się, a jego wina nie budziła wątpliwości, ale niestety, jeden z sędziów nie zdążył w wymaganym czasie podpisać się pod wyrokiem dożywocia, więc zgodnie z literą prawa proces należało powtórzyć, czyli w wyniku tego niedbalstwa jednej osoby, jednego sędziego, najbliżsi zamordowanej musieli cały proces przeżyć jeszcze raz. Albo inny przykład: sąd zwraca prokuratorom z Instytutu Pamięci Narodowej sprawę autorów stanu wojennego, proponując między innymi przesłuchanie Michaiła Gorbaczowa czy Margaret Thatcher – i tu już jesteśmy w oparach absurdu. To nie tylko oznacza dalszą bezkarność generała Wojciecha Jaruzelskiego, ale też, jak myślę, bardzo poważnie nadwerzężyło powagę Temidy. A niemal w tym samym czasie lubelski sąd w sprawie działań milicjantów pacyfikujących w 1976 r. robotników zamiast zbrodni komunistycznej doszukuje się łagodniejszego i skutkującego przedawnieniem pobicia, choć ta przemoc zastosowana wobec „niepokornych” miała charakter systematyczny i zinstytucjonalizowany. Podzielam, choć to słabo powiedziane, oburzenie rzecznika praw obywatelskich wobec wspomianej tu już uchwały Sądu Najwyższego z grudnia ubiegłego roku, uznającej, że sędziom, którzy skazywali w stanie wojennym na zasadzie prawa działającego wstecz, nie można czynić z tego zarzutu. A przecież sprawy dotyczyły między innymi wydarzeń z 14 grudnia 1981 r., kiedy skazywano na mocy dekretu o stanie wojennym, którego to dekretu obywatele nie znali, czyli właściwie skazywano na podstawie telewizyjnego przemówienia Wojciecha Jaruzelskiego. Oznaczało to zerwanie z podstawową cywilizacyjną regułą, że nikt nie może być skazany za czyn, który nie był przestępstwem w chwili popełnienia. To tylko kilka skandali sądowych czy może raczej dowodów niemocy państwa. Wiele o tym można wyczytać w tym właśnie sprawozdaniu czy jakby domyśleć się z tego sprawozdania.

Czy prawo jest niedoskonałe, czy tylko źle stosowane? To dylemat, który ma do rozstrzygnięcia nie tylko korporacja prawnicza, ale także klasa polityczna, czyli my. Stawiam ten problem, ponieważ we wszystkich tych sprawach były zaangażowane instytucje państwowe powołane do ścigania i kontroli. I te instytucje żerowały, nierzadko w sposób kryminalny, na krzywdzie ludzi – za-

(senator C. Ryszka)

miast ich bronić. Dziękuję, że w tych sprawach zawsze pan minister zabierał głos, walcząc o prawa i obywatelskie wolności.

Ale niepokojącym zjawiskiem jest próba ograniczenia pańskiej działalności, możliwości skutecznego działania rzecznika, przez obecne niektóre organa państwa. Na przykład mówił pan rzecznik, że zwrócił się w sprawie przekazania mu raportu pani minister Julii Pitera dotyczącego funkcjonowania Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Do dziś nie ma w tej sprawie odpowiedzi, tylko krąży pismo. To chyba też jest przejaw arogancji władzy. Podobnie jest z interwencjami, skargami do Trybunału Konstytucyjnego, bardzo ważnymi – niektóre również pozostają bez echa.

Niepokojącym zjawiskiem jest wzrost liczby spraw, jakie prowadził rzecznik praw obywatelskich, dotyczących dzieci. Może to być spowodowane tym, że rzecznik praw dziecka nie ma niezbędnych, zagwarantowanych ustawowo, instrumentów prawnych pozwalających na podjęcie odpowiednich działań. Nawet rozwinęła się dyskusja, czy rzecznik praw dziecka nie powinien być włączony do urzędu rzecznika praw obywatelskich, na przykład jako jeden z jego zastępców. To jest pewien pomysł. Ale może należałoby wyposażać rzecznika praw dziecka w bardziej skuteczne instrumenty prawne. Tak jest w kilku krajach na zachodzie Europy, między innymi w Danii.

Co jeszcze można zauważyć w sprawozdaniu? Chciałbym to jeszcze raz podkreślić, że rzecznik zawsze stał po stronie skrzywdzonych i dość często narażał się na zarzut mieszania się w politykę. A po pańskich wypowiedziach na temat wymiaru sprawiedliwości oraz środowiska sędziowskiego, w tym sędziów Trybunału Konstytucyjnego, prezesi odmówili udziału w jubileuszu dwudziestolecia utworzenia urzędu rzecznika praw obywatelskich. Jedyne – to wiem skądinąd – prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego przesłał list gratulacyjny. Ta małość budzi moje zdumienie, a zarazem smuci.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że żaden z dotychczasowych rzeczników nie pełnił tego urzędu dłużej niż przez jedną kadencję. Każdego właściwie spotykał przede wszystkim ten zarzut, że miesza się w politykę. Ale przecież właśnie rzecznik z racji swojej funkcji musi, powinien zajmować krytyczną postawę wobec każdej władzy, także wobec władzy sądowniczej. Każdy rzecznik musi narażać się wielu instytucjom, ośrodkom decyzyjnym, różnym grupom interesu. Życzę panu rzecznikowi, aby narażał się jak najczęściej. Polski rzecznik ma mocną pozycję ustrojową i powinien ją wykorzystać dla dobra wszystkich osób pokrzywdzonych. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Macieja Grubskiego.

Senator Maciej Grubski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Zastanawiam się, dlaczego tak mocno podkreślamy wartość tego materiału. To w końcu jest sprawozdanie i oprócz tego, co jest realizacją obowiązków określonej instytucji, tak naprawdę nic więcej do sprawy nie jest wniesione. Chcę w dużej części skoncentrować się nad tematem, który poruszyłem w pytaniu, tematem Nangar Khel. Jednak parę rzeczy, głównie odpowiedzi ze strony pana rzecznika, wprowadziło mnie w zakłopotanie. Chcę się odnieść również do nich.

Ja nie zgadzam się z taką formułą, o której tak łatwo pan rzecznik mówi, czyli tą, którą rozpoczął pan tę dyskusję, chodzi o tę filiżankę, a potem ten prezent. Tak zaczęła się bowiem w Polsce korupcja w służbie zdrowia. Przypomnijmy sobie: korupcja w służbie zdrowia to nie jest kwestia łapówki bezpośrednio wręczanej, tylko to w latach siedemdziesiątych była kwestia kawy, czekoladek, kwiatów. A potem trafiliśmy na materiał ludzki, który pomyślał sobie być może, że trzeba od tego uzależnić działalność, trzeba od tego uzależnić swoją usługę medyczną, do której jest się zobowiązanym przysięgą, do której jest się zobowiązanym określonym zobowiązaniem etatowym. I ta korupcja zaczęła się rozwijać. My tak naprawdę nie odwrócimy tego biegu historii, chyba że udałoby się nam przekonać lekarzy i ci lekarze, którzy dzisiaj jeszcze być może biorą łapówki, zgodziliby się na to, żeby ich nie brać, a ten prezent w postaci kawy by wystarczył. Być może w tej sytuacji można by się na to zgodzić. A jednak panu rzecznikowi bardziej poddaję pod rozmyślenia patent, jaki został zastosowany w lecznictwie. Ja współuczestniczyłem w odbieraniu szpitala Konwentu Bonifratrów w Łodzi. Szpital ma imię świętego Jana Bożego. Tam nie ma łapówek, tam jest publicznie wywieszona informacja, że jeżeli chcesz wpłacić, to wpłać na podniesienie standardu funkcjonowania tej placówki. Namawiam do stosowania takiej formuły, jeżeli chodzi o służbę zdrowia.

Trochę mnie martwi w tym wszystkim, że z jednej strony próbuje pan rozszerzać zakres swoich kompetencji – to jest kwestia rozpatrywania sprawy tej rury na dnie Bałtyku i pisanie w tej sprawie – a z drugiej strony zawęża je, jeśli chodzi na przykład o sprawę podniesioną przez senatora Skorupę, i nie zastanawia się nad problemami, które również dotyczą tak naprawdę spraw obywatelskich. Młody człowiek ponosi bowiem w dyskotekach

(senator M. Grubski)

ce być może większe koszty w postaci dziwnych zachowań w przyszłości... Chodzi nie tylko o muzykę, ale i inne rzeczy. Myślę, że bardziej na tym powinna się koncentrować działalność rzecznika praw obywatelskich niż na szukaniu dla siebie pracy na poziomie zastępowania rządu. Nie do końca zgadzam się bowiem, żeby rzecznik praw obywatelskich – którego charakter działań jest opisany, czyli chodzi o działanie w granicach Rzeczypospolitej plus występowanie w sprawach obywateli przebywających poza granicami – próbował wchodzić w buty instytucji, które są wybrane i powołane do tego określonymi przepisami.

Trochę też zdziwiłem się wypowiedzią... Nie lubię bowiem w wypowiedzi takiej nonszalancji, jaka zdarzyła się panu rzecznikowi, jeżeli chodzi o rzecznika praw dziecka, że jeżeli jest potrzeba, to ja mogę to przejąć, ktoś z zastępców będzie... To nie jest ta formuła dyskusji. Myślę, że nie powinniśmy w ten sposób do tego podchodzić. To pokazuje, że być może zapał biura do pozyskiwania pewnych terenów dodatkowych jest tak duży, że nie widzimy podstawowych spraw, do których jesteśmy powołani. W sprawie współpracy z rzecznikiem powiedział pan w ten sposób, że jeżeli będzie odpowiedni wybór, to tak. Przepraszam, Panie Rzeczniku, ale to nie kwestia decyzji rzecznika praw obywatelskich, jaki będzie wybór dotyczący osoby czy kwalifikacji, jeżeli chodzi o rzecznika praw dziecka.

I wróć do sprawy najważniejszej. Została tutaj poruszona sprawa ministra Ziobry. Uważam, że nie należy pastwić się nad osobą, która ma dzisiaj problemy i pewnie będzie miała problemy z tytułu swojego zachowania. Proszę nie obrazić się, ale pana wypowiedź z 21 listopada 2007 r. w sprawie siedmiu żołnierzy zatrzymanych długi czas po tym, gdy miała miejsce sytuacja, ma podobny charakter. Pan też praktycznie skazał ich publicznie, wskazał, że są winni. Ale pan w swojej wypowiedzi zapomniał... Pan odniósł się bowiem tylko do tego, że powiedział pan o zbrodni. Ja przytaczam za PAP i proszę mnie sprostować, jeżeli ta informacja jest nieprawdziwa. Pana wypowiedź zajmuje 1/3 strony A3. Przytaczam: „Rzecznik praw obywatelskich wezwał władze polskie «nie tylko do wypłacenia odszkodowań rodzinom bliskich, co jak rozumiem, zostało już uczynione, ale przede wszystkim do wszechstronnego osądzenia tego tragicznego zdarzenia nie tylko pod względem prawnym, ale politycznym i militarnym»”. Pytanie, czy rzecznik ma takie kompetencje, żeby zastanawiać się nad konsekwencjami politycznymi czy militarnymi. „Rzecznik zaapelował do władz państwowych, by przeprosiły Afgańczyków za tę zbrodnię...”. Nie do końca się z tym zgadzam. Ta misja ma określony charakter. Współpracując z rządem afgańskim, tak naprawdę porządkuje-

my sytuację w tym kraju. Walczymy z terroryzmem, który się stamtąd rozszerzał, i w ten sposób pomagamy temu rządowi.

Ale wypowiedź pana rzecznika ma dalszy ciąg: „Rzecznik zastrzegł, że choć wolałby nie wierzyć w zarzuty prokuratury, to jeśli one się potwierdzą, zbrodnia wojenna «obciąża nie tylko aresztowanych żołnierzy, lecz okrywa hańbą nas wszystkich. Zbrodnia ta plami nie tylko tradycje polskiego oręża, lecz również każe przemyśleć na nowo polską historię, w której to Polacy byli niewinnymi ofiarami obcej agresji, rzadko zaś zabójcami» – powiedział Kochanowski”. I to nie koniec, bo dalej dodaje: „Bez rozliczenia tej zbrodni Polska traci moralne prawo do walki o wolność, demokrację i prawa człowieka we wszystkich miejscach, w których mogłaby i powinna angażować się, od Kosowa, Bośni i Hercegowiny po Liban, Syrię, Irak czy Afganistan”. „Powinniśmy jako Polska zdać egzamin, zarówno międzynarodowy, jak i własny, wewnętrzny, z poważnego i odpowiedzialnego osądzenia tego zdarzenia”.

To jest, Panie Rzeczniku, „Gazeta Wyborcza”. To jest aresztowany jeden z żołnierzy i to jest zapis jego babci: „mój wnuk, Andrzej O., 192 cm”.

Takie działanie pana rzecznika spowodowało, że dzisiaj rodziny tych osób straciły wiarę, że państwo polskie broni ich interesów. Ci ludzie podjęli się misji nie w pierwszej fazie, kiedy wartość dolara czy wartość euro była taka, że na tej misji się zarabiała pieniądze, tylko dzisiaj, dlatego że czują obowiązek i chcą w tej armii wykonywać pewne zadania. A ci ludzie wykonują bardzo ważne zadania, pokazują, że nasza armia może mieć wysokie kwalifikacje, może walczyć o pewne rzeczy, o które do tej pory nie walczyliśmy, może walczyć z terroryzmem, może walczyć o nasze bezpieczeństwo poza granicami państwa. I oni dzisiaj przez pana nieodpowiedzialną wypowiedź stracili zaufanie do państwa. W tym momencie w jakimś sensie skłania się pan do tego, żeby od niej się odwrócić. I dlatego ja namawiałbym pana do tego, żeby pan to zrobił nawet w dniu dzisiejszym. Bo sytuacja i wszystkie fakty wskazują na to, że oni nie są winni. Zbiegły się różne wydarzenia, między innymi działanie służby kontrwywiadu... I pytanie jest takie: dlaczego pan rzecznik nie reaguje, kiedy w mediach publicznych podaje się, że służba kontrwywiadu podsłuchiwała prywatne rozmowy tych ludzi? Jakie będzie tak naprawdę zaufanie do państwa? Dlaczego nie wszczęto w tym momencie postępowania w tej sprawie? Być może wtedy naruszono prawa obywatelskie tych ludzi, wykorzystano jakieś ich prywatne rozmowy, być może przy piwie, do tego, żeby dzisiaj ich w taki sposób traktować. To jest sprawa, która uderza w interesy naszego państwa. Bo my sobie nie zdajemy dzisiaj sprawy z tego, jak duża jest potrzeba, żeby nowi ludzie, następni dobrze wyszkoleni ludzie chcieli w imieniu państwa pełnić funkcje

(senator M. Grubski)

w obrębie różnych stref strategicznych, jeśli chodzi o bezpieczeństwo naszego kraju.

Mam nadzieję, że pan rzecznik przemyśli swoją wypowiedź w sytuacji, kiedy prokuratura już jasno powiedziała, że ten moździerz, którego użyto, strzelał jak strzelał, więc sprawa jest klarowna. Mam nadzieję, że wyciągnie pan wnioski i powie: pomyliłem się, nie wolno mi było zachować się w taki sposób. Mam również nadzieję, że ta sprawa zakończy się z pożytkiem dla naszego państwa, ale przede wszystkim z pożytkiem dla naszej armii.

Ogólnie w tym sprawozdaniu widzę zbyt dużo zachwytu i tak naprawdę odbijania się od ściany do ściany, Panie Rzeczniku. Bo dodam już tylko na koniec, że z jednej strony mówi pan o sprawach dużych, o tej rurze, przytoczę to jeszcze raz, a z drugiej strony nie możemy znaleźć rozwiązania małych spraw. Z jednej strony nie widzi pan potrzeby zajmowania się innymi rzeczami, a z drugiej strony mówi pan, że w zeszłym roku zajmowaliśmy się sprawami dotyczącymi praw dziecka, a w tym momencie – i to są pana słowa – zabieramy całą drużynę i zajmujemy się sprawami rodziny. A kto będzie robił pozostałe rzeczy? Czyli tak naprawdę rzucamy się od ściany do ściany, nie ma pomysłu na funkcjonowanie urzędu.

Jeżeli jest się znajomym określonych ludzi i jeden czy drugi kolega odmawia przyścia na przyjęcie, trzeci też odmawia i czwarty i piąty, to może trzeba wyciągnąć z tego wnioski. Być może wina nie leży po ich stronie. I nie wolno zachwycać się tym, że przyjechał pastor Gauck, bo tak porządny człowiek na pewno nigdy nie odmówi przyjazdu na zaproszenie określonej instytucji międzynarodowej i zawsze powie to, co ma ze swej strony najlepszego do powiedzenia. Ale wnioski trzeba wyciągać, bo rzecznik praw obywatelskich nie może żyć w konflikcie ze wszystkimi środowiskami. A jak się słucha tych wypowiedzi, to widać, że pan rzecznik niestety nie wyciąga żadnych wniosków, a wprost przeciwnie, upiera się przy swoim.

Proszę nie odebrać tego jako krytyki, bo to nie w tym rzecz. Ale nie wiem, jak rozumieć materiał, w którym umieszcza pan swoje zdjęcie. Nie wiem, czy to jest dobry pomysł, czy niedobry. Myślę, że ten materiał powinien dotyczyć tylko pracy urzędu, a nie rzecznika, bo to nie jest kwestia promowania. Mam nadzieję, że te słowa nie zostaną odebrane przez pana rzecznika jako mój atak na pana. Ale przede wszystkim mam nadzieję, że wyciągnie pan pewne wnioski i że w najbliższym czasie usłyszymy „przepraszam” skierowane do żołnierzy z Nangar Khel. Mówię to szczególnie dlatego, że jeden z tych ludzi jest z Łodzi, a jego brat bliźniak, który nie został aresztowany, służy właśnie w Iraku. Proszę zrozumieć, jak ci ludzie się dzisiaj czują. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Poproszę o wystąpienie pana senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Szanowny Senacie!

Mamy do czynienia dzisiaj – jak co roku – ze sprawozdaniem rzecznika praw obywatelskich. Czy rzecznik prawidłowo wykonał swój obowiązek sprawozdawczy? Bo to jest jego obowiązek. Wydaje mi się, że wykonał go bez zarzutu. Zarówno zakres, układ i przejrzystość informacyjna tego sprawozdania, jak i towarzyszące jej liczne publikacje wskazują, że mamy do czynienia z najwyższym stopniem profesjonalizmu, a jednocześnie z nieprzekraczaniem kompetencji w zakresie bezpośredniego działania rzecznika, działania określonego ustawą. Ustawa mówi, że rzecznik praw obywatelskich, jak sama nazwa wskazuje, nie może formułować tez generalnych bez kazusów i bez zwrócenia się do niego o pomoc, ale może podejmować się tego z urzędu na bazie konkretnych stanów faktycznych jak *pars pro toto* dających asumpt do oceny rzeczywistości godzącej w prawa bądź wolności jednego człowieka, rzeczywistości, która powielana godzi w prawa wielu, a zakres tego godzenia wskazuje albo na wadliwość systemu w dziedzinie prawnej, albo na bardzo wadliwą praktykę interpretowania i stosowania prawa, nie mówiąc już o mankamentach egzekucji prawa. Wydaje się, że jeżeli wyjdziemy poza roszczeniową postawę odnośnie do załatwienia tej lub innej sprawy – chodzi nie tylko o postawę systemową, ale o postawę faktyczną – to wyważając właściwie oceny i kryteria, wystawimy działalność rzecznika praw obywatelskich w tej kadencji najwyższą ocenę.

Zaczęliśmy z wielką nadzieją w roku 1988 – byłem jednym z inspiratorów tego – kierowanie apeli do rzecznika praw obywatelskich dotyczących spraw indywidualnych i systemowych w związku z naruszaniem przez sędziów podstawowych standardów mówiących o wolności zrzeszania się, w związku z interwencją Międzynarodowej Organizacji Pracy, w związku ze stosowaniem prawa wstecz, reaktywnością i w związku z beczynnością pierwszego rzecznika powołanego jeszcze w okresie PRL, a dzisiaj sędziego Trybunału Konstytucyjnego, pani sędzi Łętowskiej. Odpowiedź była porażająca. Stwierdziła, że nie może interweniować, bo jest to decyzja polityczna, od której uzależnia się zakres i wolność stosowania prawa, decyzja, którą ma wyrazić Rada Państwa. Ta odpowiedź do dzisiaj jest chyba wstydliva, jeżeli chodzi o historię dwudziestoletniego istnienia urzędu rzecznika praw obywatelskich.

(senator P. Andrzejewski)

A to, że na tę rocznicę nie ściągnęli tłumnie z gratulacjami prominenci doraźnej polityki, wskazuje, jak bardzo wymaga się od rzecznika poprawności politycznej w stosunku do aktualnie rządzącego układu bądź układów, układów korporacyjnych, sędziowskich wzajemnie się kryjących, bądź też w stosunku do zwykłych sfer interesów, które przykrywa pięknosłowiem o interesach państwa.

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze, Panie Doktorze, Rzeczniku Praw Obywatelskich, który dajesz nam gwarancję prawidłowego sterowania sferą praw indywidualnych, a przynajmniej gwarancję daleko posuniętej dobrej woli w zakresie zachowania właściwych proporcji między interesami władzy a interesami obywateli, poprawnością egzekucji obowiązującego prawa i piętnowaniem tego prawa, w oparciu o konkretne przykłady, tam, gdzie ono nie odpowiada szumnym deklaracjom i ogólnym założeniom konstytucji i międzynarodowych standardów praw człowieka. Albowiem system, który winien stosować sędzia... A praktyka administracyjna i władzy wykonawczej jest oparta nie na jednej normie, ale na wypracowanym, i to wypracowanym od pokoleń, historycznym standardzie wartości, którym służą prawa człowieka od czasów Cycerona, poprzez Tomasza z Akwinu, poprzez Powszechną Deklarację Praw Człowieka, po naukę Jana Pawła II. I jeżeli przyjrzymy się temu, jakie dyrektywy stosować przy rozstrzyganiu konkretnych spraw, to zobaczymy, że gdy nie sięgniemy do bardzo szerokiego tła i nie skorygujemy jednej normy tymi wszystkimi zasadami, to prędzej czy później władza będzie musiała – czy to będzie władza sądownicza, czy władza wykonawcza, czy władza ustawodawcza – zejść na manowce. Od tego jest rzecznik praw obywatelskich, żeby swoim wysiłkiem przede wszystkim zwracał nam uwagę, nie zastępując żadnej z tych władz, na konieczność tak szerokiego spojrzenia i tak szerokich kryteriów. Czasem są to rzeczywiście kolizyjne interesy, które się zderzają w oparciu o interpretację jednego uprawnienia czy wolności. Przecież wielkim osiągnięciem tej konstytucji, a i takie są, jest to, co zaczerpnięto z obywatelskiego projektu konstytucji, a mianowicie to, że każdy obowiązany jest szanować prawa i wolności innych. Trybunał Konstytucyjny nie bardzo lubi się odwoływać do tej klauzuli i tej wartości konstytucyjnej. Ja przynajmniej nie znam orzeczenia, które by *expressis verbis* traktowało to jako wartość konstytucyjną, do której odnoszą się orzeczenia trybunału, wtedy kiedy mówi o stosowaniu państwa prawa. Ta konstytucja recypowała z obywatelskiego projektu konstytucji, sygnowanego przez „Solidarność” i ugrupowania centroprawicowe, określiła granice wolności i granice, w których możemy, każdy z nas może korzy-

stać ze swojego prawa. To są granice wolności i praw, takich samych wolności i praw drugiego człowieka, innych obywateli, również ludzi inaczej myślących, inaczej wierzących i wyznających inne poglądy polityczne. Jest to dosyć ważne, żeby kierować się właśnie takimi zasadami.

Czy wszystko w działalności rzecznika musi się spotkać z naszą aprobatą? Jeszcze się taki nie urodził, który wszystkim dogodził. Czy rzecznik jest wolny od błędów i czy jest ponad dyskusyjnością? Nie, byłoby bardzo niedobrze, gdyby jego interwencje, poglądy były jednoznacznie przyjmowane bezkrytycznie. To samo dotyczy orzecznictwa sądów, to samo dotyczy naszej działalności, naszych poglądów, to samo dotyczy sposobu realizacji prawa. Jednak tolerancja każe szanować również inne poglądy, inne działania, byle były podejmowane w dobrej wierze, a nie do załatwienia czegoś, co określiliśmy tu w Senacie mianem korupcji politycznej, szukaniem swojego interesu, wszystko jedno, czy to będzie interes materialny, czy interes polityczny. Są jakieś granice w tym zakresie.

Jedyna sprawa, która we mnie ciągle budzi postawę roszczeniową do rzecznika i do wszystkich, którzy wokół tej sprawy uprawiają chocholi taniec, to problem jawności informacji z życia publicznego i realizacja art. 61 konstytucji, który mówi o tym, że obywatel ma prawo do uzyskania informacji nie tylko o działalności organu władzy publicznej, ale wszystkich osób pełniących funkcje publiczne. Im wyżej jest ta osoba, tym bardziej nie jest chroniona prawem do prywatności. Jest to problem, który został nam narzucony przez był system i jest triumfem tego systemu totalitarnego, jest to problem tak zwanej lustracji. Twierdzę, że ustawa z 1997 r. była ustawą dywersyjną i oddała nas w ręce tych samych ludzi, którzy sporządzali teczki. Jest to naszą bolączką, że dzisiaj operuje się danymi dotyczącymi ludzi, których dotyczyły teczki, a ci ludzie nie lustrują tych, którzy sporządzali teczki. Narusza to prawo do informacji, narusza to prawo do równowagi, narusza generalną zasadę, o której mówiłem, bo dzisiaj wolność tych ludzi, dawniej naruszana przez tych, którzy ją naruszali, w dalszym ciągu jest sprawą aktualną. Od tego zależy to, jakie wystawią im świadectwo, które dokumenty i jak ocenia. Jawność tych dokumentów i powiedzenie, że są to tylko dokumenty, które mogą być weryfikowalne, i że należy je ujawnić, jest potrzebą, której nie sprostala ani ta kadencja, ani poprzednia, ani cała polska rzeczywistość po przełomie roku 1990. W tym zakresie incydentalne, oczywiście, incydentalne interwencje są potrzebne.

Chore jest nie tylko samo prawo wyjściowe, ale chore są również nowelizacje, chore są te incydentalne łaty wstawiane do ułomnego prawa, kła-

(senator P. Andrzejewski)

dzione na fałszywej owczej skórze, która przykrywa rzeczywistą wilczą skórę. To jest jedyny mankament.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, już...)

Już kończę. Mój czas minął.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Tak.)

Mógłbym bardzo długo, Panie Profesorze, ale nie mogę ze względu na szacunek dla kolegów i regulaminu. Dziękuję panu bardzo, proszę tak dalej. Wyrażam z tego miejsca wielki szacunek i uznanie dla pana. Dziękuję. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę pana senatora Zbigniewa Cichonia o zabranie głosu.

Nie ma.

W takim razie proszę pana senatora Władysława Sidorowicza o zabranie głosu.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

W działalności pana urzędu dostrzegam pewien fragment szalenie ważny z punktu widzenia ochrony interesów obywatelskich, są one szeroko opisane i przedstawione w obfitym materiale, jaki został nam dostarczony. Podejmowane interwencje dotyczą bardzo bogatego obszaru sytuacji, w których obywatel jest zagrożony w zderzeniu z władzą. Poczynania w tym zakresie, muszę powiedzieć, są w pełni zgodne z misją rozumianą jako wsparcie obywatela w zderzeniu z władzą.

Już w pytaniach sygnalizowałem, że pewne moje wątpliwości, a nawet opór, budzi poszerzanie pola swojego działania. Powtórzę może to, co pojawiło się już w pytaniu, ale myślę, że kwestia interwencji w sprawie limitów rozdziału emisji gazów cieplarnianych czy sprzeczności we wskaźnikach zanieczyszczenia w wodach opadowych i roztopowych są wyraźnym odejściem od pewnej filozofii tego urzędu. Rzecznik staje się tu recenzentem czy wręcz jakimś jeszcze jednym organem władzy wykonawczej. Myślę, że nie ma do tego tytułu prawnego.

Dalej. Podobnie myślę o tych suplementarnych działaniach merytorycznych. Otóż ja mam ogromne wątpliwości, czy podejmowane inicjatywy w zakresie na przykład kształtu reformy systemu ochrony zdrowia w związku z tym, że równoległe trwają nad tym prace, nie są marnowaniem publicznych pieniędzy. Czy nie następuje tu pewnego rodzaju rozminięcie się z misją, której istotą jest przecież relacja osoby i władzy? I nie przekonują

mnie argumenty, że to rzecznik będzie porządkował poszczególne obszary państwa.

Patrzę też na przykład na to opracowanie, na raport o stanie zdrowia dzieci i młodzieży. To nie ten urząd, to nie ta odpowiedzialność. Rozumiiałbym ewentualnie pewne sygnalizowanie braków w tym zakresie jako pewnego zagrożenia dla interesu zdrowotnego. Tymczasem tu zostały podjęte działania, został powołany jakiś zespół ludzi. Już nie chcę recenzować osoby, która firmuje panu ten raport o stanie zdrowia, pominę to milczeniem, ale warto byłoby zajrzeć do życiorysów, gdy powołuje się ekspertów.

Dlatego z jednej strony – jeszcze raz o tym mówię – jest dorobek w tym zakresie, w którym misja jest realizowana, ale z drugiej strony są też pewne sprawy, które zaskakują i które, jak się wydaje, wymagają pewnej refleksji. Dziękuję bardzo. Nie jestem tym mówcą, który musi dotrzeć do dziesiątej minuty. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę pana senatora Zbigniewa Szalenica o zabranie głosu.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Nie chciałbym wyjść na ponuraka, na człowieka, który nie ma poczucia humoru, ale chciałbym zwrócić uwagę na pewną sprawę, mianowicie na sposób przekazywania informacji, na wielką swadę towarzyszącą przekazywaniu informacji o sprawach, o które pan rzecznik jest pytany. Myślę, że z wielką przyjemnością wysłuchałbym takich wykładów na sali wykładowej na uczelni. Jeśli zaś zadaje się pytanie na sali senackiej, zadaje je senator nie w błażej sprawie, bo w sprawie bicia dzieci, to oczekiwałbym jednak odpowiedzi bardzo poważnej, rzeczowej i ewentualnie wspartej argumentami, które są racjonalne.

Niestety, akurat w tej sprawie absolutnie nie mogę się zgodzić z panem rzecznikiem, wręcz ubolewam nad tym, że takie jest stanowisko, że pan rzecznik dopuszcza dyscyplinowanie dzieci w postaci bicia czy dawania tak zwanego klapsa. Ba, wydaje mi się wręcz nieprzyzwoite wyśmiewanie się z osoby, która ma na ten temat zupełnie inne zdanie. Mówił pan: ta pani, która mnie tam krytykowała. Mam nadzieję, że teraz nie będzie pan mówił: ten senator, który mnie tam za to krytykował. Otóż uważam – powiem to samo, co wówczas w telewizji powiedziała ta pani – że uważam za absolutnie niewłaściwe, aby z ust rzecznika praw obywatelskich padły słowa dopuszczające, zezwalające na dyscyplinowanie dzieci karami cielesnymi. Już po tej wypowiedzi pana rzecznika

(senator Z. Szalaniec)

spotkałem się ze znajomym, który powiedział: wiesz co, ja to się zgadzam z rzecznikiem, bo dziecku trzeba od czasu do czasu przyłożyć, wtedy jest grzeczniejsze. To powoduje, że nakręca się spirala przemocy wobec dzieci. My powinniśmy profilaktycznie być przeciwni każdej formie bicia dzieci, nawet takiej delikatnej, o jakiej zapewne pan rzecznik myśli, bo od tego właśnie się zaczyna.

Uważam, że nie na miejscu jest również wyśmiewanie się z premiera Tuska przez porównywanie go... Nie będę tu już przytaczał do kogo, „Tusku, nie idźcie tą drogą” itd. Uważam, że pan premier Tusk bardzo dobrze czyni, stawiając ten problem na tak wysokim szczeblu i przekazując taki sygnał społeczeństwu, zwłaszcza w kontekście ostatnich drastycznych przykładów maltretowania dzieci, dobrze robi, mówiąc, że dzieci absolutnie nie można bić, nawet w rodzinie, choć jemu samemu to się zdarzało, o czym wspominał i sam to krytykował. Dlatego myślę, że nie na miejscu jest krytykowanie pana premiera w tym duchu, tym bardziej że nie jestem do końca przekonany, czy tak bardzo zależy mu na tym, aby stało się to prawem. On chciał dać sygnał do debaty na ten temat, aby uczulić społeczeństwo w tej sprawie.

Uważam również, Panie Rzeczniku, że pewne przekonania, nawet wewnętrzne, rzecznika praw obywatelskich nie powinny mieć odzwierciedlenia w oświadczeniach na zewnątrz, bo potem są one dawane jako przykład. Wspominaliśmy tu o tych prezentach dla lekarzy. Wcześniej kolega senator Grubski wspominał o tym, że właśnie od czegoś się zaczyna. Powinniśmy raczej dążyć w tej kwestii do standardów pod hasłem „nie”, „nic”, bo wtedy nie ma żadnych podejrzeń o jakkolwiek korupcję. To są te przypadki, które powodują, że coś się zaczyna albo coś się kończy. Myślę, że z ust takiej osoby powinny wychodzić sygnały bardzo jednoznaczne, nie zaś dwuznaczne.

Chciałbym też wzmocnić słowa pana senatora Grubskiego dotyczące przedwczesnego oskarżenia żołnierzy. Krytykowaliśmy pana ministra Ziobrę, bo – jak się dzisiaj okazuje, chociażby na podstawie tego, co mówi pan rzecznik – pan doktor Mirosław G. w ogóle w żadnym aspekcie nie popełnił przestępstwa, a minister go oskarżył. Tymczasem dzisiaj pan rzecznik z tej mównicy w zasadzie potwierdza to, że dobrze zrobił, że postąpił właściwie, oskarżając tych żołnierzy czy wydając wyrok, zanim dokonał tego sąd. Uważam, że o ile być może przeciętny człowiek może wygłaszać takie opinie, o tyle nie powinno to raczej padać z ust rzecznika praw obywatelskich.

Chciałbym jeszcze z tego miejsca odpowiedzieć panu senatorowi Benderowi, który zaatakował jednego z naszych posłów. Chciałbym przypomnieć i jednocześnie zapytać pana rzecznika, czy ma ja-

kąś możliwość wpłynięcia na dyrektora Rydzika, żeby również ze swojej anteny nie siał nienawiści wobec przeciwników, czy to politycznych, czy innej narodowości, żeby nie nazywał pani prezydentowej czarownicą, bo to też jest słowo nieliczące z tym urzędem. Takim pytaniem kończę swoją wypowiedź. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Senator Czesław Ryszka: Tyle wazeliny dawno nie słyszałem.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Rozmowy na sali)

Przepraszam, Panowie Senatorowie, trwa dyskusja. Jeżeli ktoś jeszcze chce się zapisać, to są takie możliwości.

Pani senator Fetlińska. Proszę uprzejmie.

(Głos z sali: Ale to jest poza protokołem.)

Proszę państwa, proszę zachowywać pewną powściągliwość. Standardowo protokół jest sporządzany także z tego, co państwo senatorowie mówią z ław poza dyskusją.

Proszę bardzo.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Ja bardzo króciutko. Ja chciałabym po prostu zwyczajnie podziękować panu ministrowi za jego działalność. Chciałabym podziękować za męstwo w prowadzeniu działalności rzecznika Polski, naszego kraju. Uważam, że codzienna praca świadczy o tym, że pan rzecznik, pan minister na co dzień wykazuje wrażliwość społeczną i obywatelską, narodową, że dostrzega biedę, że dostrzega słabości instytucji, a także, że szybko działa w takich chwilach, które szokują polskie społeczeństwo. Myślę, że szybka reakcja w sprawie zbrodni w Afganistanie i naszych żołnierzy – to był szok dla nas wszystkich, bo to niebываłe ani w naszej historii, ani w naszej świadomości, coś, co nas wszystkich zszokowało – właśnie taka, jaka była, była bardzo potrzebna. Za to bardzo dziękuję. My wszyscy chcemy mieć poczucie, że działamy na rzecz pokoju, a jeżeli się zdarzy coś takiego, jeśli to była zbrodnia, to na pewno jest to przez nas wszystkich dostrzegane i potępiane. Jeśli nie, jeśli to był wypadek, to ważne jest też to, żeby umieć na to spojrzeć.

Ja myślę, że nie będę kontynuować innych wątków, bo poruszanych było wiele spraw. Chcę tylko powiedzieć, że – tak jak pan senator Piechniczek prosił o to, żeby zainteresować się sportem – ja chciałabym poprosić, żeby pan rzecznik, pan minister zwrócił może większą uwagę na odpowiedzialność za słowo w mediach, dlatego że obserwujemy dużo przypadków nieodpowiedzialno-

(senator J. Fetlińska)

ści, pomówień, które są potem powtarzane i to narasta niczym kula śnieżna, bo mamy kolejne nieodpowiedzialne słowa i pomówienia. Wydaje mi się, że należy z tym walczyć. Jeśli można, to prosiłabym o to, żeby w następnych latach zwrócić na to większą uwagę. Byłabym za to bardzo wdzięczna. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Senator.

Pan senator Stanisław Piotrowicz, proszę uprzejmie.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Dzisiejszy dzień jest doskonałą okazją do tego, by wyrazić głęboką wdzięczność panu rzecznikowi praw obywatelskich za jego ciężką i pryncypialną pracę. Poruszyły mnie pewne zarzuty wystosowane pod adresem pana rzecznika, bo to, co w innych warunkach postrzegane byłoby jako cnota, myślę, że z przyczyn politycznych postrzegane jest negatywnie. Oto jeden z zarzutów, jaki usłyszałem. Dlaczego pan angażuje się w sprawę Polaków za granicami? Wkracza pan w nieswoją dziedzinę. A ja pytam, czy za granicą nie przebywają nasi obywatele. A przecież pan jest rzecznikiem obywateli, a nie państwa, obywateli, gdziekolwiek by się oni nie znajdowali. Dlatego uważam, że z tej działalności nie wolno zrezygnować.

Padł zarzut, że pozostaje pan w konflikcie ze wszystkimi. A może to świadczy o pryncypialności? A może o bezinteresowności? A może to wszystko w trosce o obywatela? Przecież to prawa obywatela są sprawą naczelną i tam, gdzie one są naruszane przez jakikolwiek organ państwowy, jest miejsce na działalność rzecznika praw obywatelskich. Nikt nie lubi być krytykowany, dlatego też rozumiem, że nie przysparza to panu przychylności. Ale tak jak już wcześniej powiedziano, to świadczy o małości innych, a nie umniejsza wielkości pana, który zdając sobie z tego sprawę, pozbawia się tej komfortowej sytuacji. Bo można być chwalonym zewsząd i czynić umizgi, i zabiegać o to, by wszędzie być mile postrzeganym, ale nie to jest rolą rzecznika praw obywatelskich. Dlatego cenię sobie tę pryncypialność.

W innym świetle widzę również pańską reakcję w sprawie żołnierzy. Przecież z tego, co wiem, pan w swoich wypowiedziach nie przesądzał o winie. I dlatego myślę, że nie jest na miejscu przesądzanie dziś o niewinności tu, z tej trybuny. Ja nie wiem, jak się sprawy mają, bo ani rzecznik, ani

tym bardziej żaden z nas nie zna materiałów postępowania przygotowawczego czy też materiałów sądowych, nikt ich nie widział. Pozostaje nam cierpliwie czekać. Ale ci, którzy zetknęli się z dyplomacją, wiedzą, jakie napięcia to zdarzenie wywołało w sferze międzynarodowej. I z tego, co wiem, pańska wypowiedź wpisywała się w ten kontekst – łagodzenia napięć i umożliwienia dalszej służby żołnierzom, którzy pozostali w tamtym regionie. Wiem, jak wielkie znaczenie dla tamtejszej ludności miały te właśnie słowa pana rzecznika. Wiem, jak wielką wagę przywiązywano do tego, czy państwo polskie przystąpi do osądzenia – nie do stwierdzenia winy, tylko czy w ogóle zajmie się sprawą i czy zbada sprawę żołnierzy. Chciałbym, i chyba chcieliby wszyscy, którzy są na tej sali, żeby się okazało, że nasi żołnierze są niewinni. Chciałbym, żeby tak było. Ale czy tak będzie? Poczekajmy na wyrok sądowy. Bo przecież tak często odwołujemy się do niezawisłości sądów, a dziś chcemy wyrokować przedwcześnie, zupełnie nie znając materiałów.

Był też sygnał, że pańskie stanowisko zrobi złe wrażenie, będzie miało zły oddźwięk społeczny, bo ujawnił pan swój pogląd osobisty na temat klapsa. Jaki to będzie miało oddźwięk? Uważam, że myślimy trochę schizofrenicznie, bo inne stwierdzenia, padające także z ust osób publicznych, o tym, co robiły w swoje młodości, nie są postrzegane jako przyzwolenie na pewnego rodzaju działania. Państwo wiecie, o czym myślę. (Oklaski) I tylko przez szacunek dla urzędów nie chcę przywoływać bliższych szczegółów. Dokonuje się także innych przedwczesnych osądów, i to niby w imię sprawiedliwości, w imię poszanowania zasady niewinności. Feruje się wyroki w odniesieniu do niektórych osób, powiadając bądź to, że popełniły przestępstwo, bądź że go nie popełniły. Jednym się zarzuca, że zbyt pochopnie się wypowiedzieli i popełnili przestępstwo, a dzisiaj znowu ci, co krytykowali tamte zachowania, zapewniają o pełnej niewinności. Myślę, że potrzeba nam pewnej powściągliwości, trzeba poczekać z ferowaniem wyroków.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję panu rzecznikowi za ogrom pracy, dziękuję za świetne sprawozdanie. Nie będę powtarzał słów wypowiedzianych przez pana senatora Andrzejewskiego, w pełni się z nimi solidaryzuję i życzę dalszych sukcesów w pracy. Serdecznie dziękuję. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Rulewskiego.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

(Senator Czestaw Ryszka: Tylko bez wazeliny.)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, zwracam panu uwagę.)

(senator J. Rulewski)

Dziękuję, Panie Marszałku.

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Ja nie do pana, tylko do pana Ryszki...*) (*Wesołość na sali*)

A ja do całej Izby chciałbym skierować pewną ogólną refleksję. Prawdą jest, że rzecznik praw obywatelskich jest swoistym bezpiecznikiem demokracji. Jest tym, który ma wyrównywać ewentualne niedoskonałości życia politycznego, ale przede wszystkim życia rzeczywistego. Jako instytucja obdarzona ogromnym zaufaniem rzecznik może stać się tym, który wyrównuje różne niegodziwości w zakresie praw człowieka czy też, jak pisze pan doktor Kochanowski, tego, co uwłacza sprawiedliwości i godności. Niemniej jednak proszę zwrócić uwagę, Wysoka Izbo, że w miarę, jak nasza demokracja się rozwija, co oznacza, że coraz więcej obywateli powinno być uwolnionych od konieczności pisania skarg z powodu doznanych krzywd, powstaje coraz więcej rzeczników. Nie jest to wymówka, jest wśród nas obecny rzecznik praw obywatelskich, ale przecież powstał urząd rzecznika praw dziecka...

(*Senator Czesław Ryszka: Wymóg Unii Europejskiej.*)

... powstał urząd rzecznika praw pacjenta, urząd rzecznika praw klienta, urząd rzecznika ubezpieczonych, może już na tym poprzestańmy. I ja bym z tego powodu nie czynił tej refleksji, gdyby nie obawa, że oto w naszym państwie powstaje kolejna struktura, struktura rzeczników. Dodam, że są jeszcze inne instytucje, do których obywatele się skarżą, są także organizacje pozarządowe, czy też urzędy, na przykład Państwowa Inspekcja Pracy. Można by stwierdzić, że, po pierwsze, to powoduje inflację urzędu rzecznika, każdego, a po drugie, tworzy takie przekonanie, że jeśli choremu się stała w szpitalu krzywda, to pisze się do rzecznika praw pacjenta, a jak to nie wystarcza, to być może nawet do rzecznika praw ubezpieczonych, a gdy i to nie starcza, to oczywiście do rzecznika praw obywatelskich. W ten sposób tworzy się też sztuczna statystyka skarg, no można przyjąć, że te skargi są liczone razy trzy niemalże. Ale rodzi się takie przekonanie, że oto państwo ma jak gdyby podwójny wymiar. Wymiar państwa uzbrojonego w instytucje, o których się mówi, że to urzędnicy w zaręczawkach podejmujący niewłaściwe decyzje, i państwo w wymiarze tych czułych, opiekuńczych rzeczników, którzy dla wielu obywateli – w ramach swoich ambicji oczywiście – dostrzegają wiele niegodziwości. I ja chciałbym podzielić się tą refleksją, bo zmierzam do takiego oto wniosku, a właściwie pytania: czy nie lepiej skoncentrować się na poprawie tych konstytucyjnych instytucji, choć rzecznik praw obywatelskich jest konstytucyjną instytucją, niż tworzyć dodatkowe bezpieczniki? Bo przynajmniej z liczby interwencji pana rzecznika wynika, że 60% otrzymanych

skarg bądź nie uwzględniono, bądź nie uzyskały one aprobaty. I ja poprzestaną na tej ogólnej refleksji, być może państwu da ona do myślenia.

Przechodząc do samego sprawozdania, powiem krótko, bo czas mija, no rzeczywiście była to działalność bardzo intensywna, szeroka, nawet zgodziłbym się ze stwierdzeniem, że przekraczająca granice ustawowych wymagań, co wszakże nie musi być wadą. Ale była to również działalność nierówna, w niektórych zagadnieniach, rzekłbym, zaledwie ciepła, a nie tak gorąca, jak niektóre wystąpienia pana rzecznika, które mieliśmy okazję podziwiać. W minionym roku mieliśmy do czynienia niewątpliwie z okrucieństwem władzy, zwłaszcza prokuratury. Naruszano zasadę prywatności przez organizowanie przeszukiwania mieszkań, w dodatku celem tych przeszukiwań bynajmniej nie było wykrycie przestępstwa, ani też nie były one nakierowane na prewencję, tylko na ceremonię, pokazanie tego w telewizji i, Panie Rzeczniku, poniżenie w oczach opinii publicznej określonej grupy ludzi, no, nie chcę powiedzieć, że byli oni opozycją wobec władzy, ale są to ludzie, których twarze niewątpliwie są publicznie znane.

Znane mi jest prawo w niektórych państwach, na mocy którego okrucieństwo władzy jest ścigane, i obowiązuje prawo do prywatności mieszkania, obywatel ma do tego prawo. Wprawdzie u nas też można żalić się na postanowienie o przeszukaniu, ale ono jest rozpatrywane przez tego samego prokuratora, który je wydaje, bądź przez jego przełożonego. Dodam, że w akcjach, o których wiemy, a o wielu przecież nie wiemy, uczestniczyli również wyżsi funkcjonariusze związani z aparatem władzy, myślę tu o Policji, czasem byli to także usłużni dziennikarze poszukujący sensacji. I to wstrząsnęło Polską, zatrzęsło również autorami tego rodzaju scenariuszy, co na szczęście stało się wyrazem sprawiedliwości, ale tego jednak w życiu publicznym ja chciałbym unikać. Tak że prosiłbym o jakąś energiczną akcję zmierzającą do tego, aby organa ścigania, organa podporządkowane władzy, nie popisywały się szeroko rozumianym okrucieństwem.

Drugie zagadnienie, Panie Ministrze. Ja nie wiem... Przepraszam, tu się używa sformułowania „minister”, a ja uważam, że godny tytuł, i ważniejszy, to tytuł rzecznika praw obywatelskich, tak że pozwalam sobie...

(*Rozmowy na sali*)

Drugie zagadnienie, to jest sprawa do rozważenia. W pańskim sprawozdaniu znalazło miejsce wiele spraw, powiedziałbym, pracowniczych, dotyczących zwłaszcza trzynastek, stosunku pracy czy uprawnień, ale nie dostrzegłem tam spraw dotyczących ochrony wynagrodzenia. Od lat polską chorobą – przyznam uczciwie, że nieskutecznie zwalczaną również przeze mnie – jest brak ochro-

(senator J. Rulewski)

ny wynagrodzenia. W moim pojęciu to jest brak ochrony własności, bo wynagrodzenie jest nie tylko prawem, nie tylko kwotą czy zapłatą za użytkowanie narzędzi. Wynagrodzenie, przynajmniej dla mnie, jest własnością. Jeśli ktoś dokonuje zamachu na wynagrodzenie, to dokonuje takiego samego zamachu, jak kradzież suwmiarki czy książki z biblioteki. A w Polsce nie ma dostatecznej ochrony wynagrodzenia. I jeśli to było zrozumiałe w czasach braku płynności, złych uregulowań prawnych, które na to pozwalały, to dzisiaj, po osiemnastu latach reformowania kraju ochrona wynagrodzenia, tak jak w innych państwach Unii Europejskiej, powinna być świętą sprawą. Kto wie, czy nie powinna być nawet objęta ochroną konstytucyjną, podobnie jak ochrona prawa do zatrudnienia zgodnego z kwalifikacjami, jak ochrona prawa do urlopu. To by było drugie zagadnienie.

I trzecie zagadnienie, może jeszcze bardziej obywatelskie. Dostrzegam, każdy z nas chyba dostrzega, nierówność stron, które podpisują umowy. Myślę tu o bankach, o firmach ubezpieczeniowych, o szeregu innych instytucji. I dostrzegam taką oto nierówność, że jeśli obywatel, klient banku, nie uiszcza na czas jakiejś opłaty, nie dokona przelewu, to oczywiście zgodnie z wpisana w umowie taryfą otrzyma karę, z ostatecznym wykluczeniem z armii klientów włącznie. Nie dostrzegam natomiast ani słowa na temat kar dla drugiej strony, na wypadek gdyby bank... (rozmowy na sali) ...czy firma ubezpieczeniowa naruszyli prawa klienta. Nie da się ukryć, że nawet przy pełnej ich rzetelności z takimi przypadkami mamy do czynienia. I dostrzegam tutaj po prostu bierność instytucji zajmujących się ochroną praw klienta. Wobec tego odwołuję się do pańskich ambicji, bo wierzę, że przyjrzy się pan tym umowom, że pan się tym zajmie. I może poprzez pańskie wskazania, poprzez wystąpienia pana jako rzecznika – było ich przecież już bardzo dużo, ponad czterysta – ta nierówność zostanie wyeliminowana. Oczywiście, jest klauzula, że obywatel może na drodze sądowej dochodzić swoich praw, czy to z Telekomunikacją, czy z Orlenem może się procesować nawet o 5 zł, które niesłusznie mu naliczono. Tyle tylko, że musi się z tego powodu zwolnić z pracy, jeśli go w ogóle zwolnią na tę chwilę, musi zatrudnić adwokata, radców prawnych, notabene kiedyś można było korzystać z pomocy zakładowego radcy prawnego, dzisiaj to jest już niemożliwe. A po drugiej stronie jest cały sztab, setki uzbrojonych po zęby prawników, którzy najpierw wytropią takiego delikwenta, rozstrzelają procedurami, a później zmuszą do nieustannego przedłużania umowy. I to polecam, Panie Rzeczniku, pańskiej uwadze, bo tych spraw jest już bardzo wiele. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Zbigniewa Cichonia.

Senator Zbigniew Cichon:

Panie Marszałku! Panie Doktorze, Rzeczniku Praw Obywatelskich!

Przyznam, że z dużą uwagą, nie tylko wysłuchałem, ale i przeczytałem to obszernie sprawozdanie, które dla mnie jako prawnika jest bardzo cenne, bo zawiera przegląd wszystkich działów prawa z ilustracją mankamentów, niedoskonałości tego prawa, które, no, bardzo często nawet praktykowi mogą jakoś umykać. Jest to bardzo rzetelna analiza, z której wynika, że stan przestrzegania prawa, zwłaszcza niedoskonałość regulacji prawnych, nie pozwalają na przyjęcie tezy, że się zbliżamy do ideału państwa prawa, niestety wręcz jawi się obraz tego, że chyba się nieco cofamy.

Nawiązując do wypowiedzi mojego przedmówcy, który wskazywał na mnożenie się różnego rodzaju instytucji mających zapewnić przestrzeganie prawa, a więc różnego rodzaju rzeczników, obok oczywiście urzędu pana rzecznika, który pełni tutaj fundamentalną rolę, chciałbym powiedzieć o jednej sprawie, gdzie te niedoskonałości jeszcze widać i dlaczego w ogóle tworzy się taką ilość różnego rodzaju instytucji, które mają pomagać ludziom w dochodzeniu ich uprawnień. Chyba wynika to z tego, że lustrzanym odbiciem mnożenia tych rzeczników, tych instytucji mających pomagać ludziom, jest tworzenie barier w wykonywaniu funkcji, do których w sposób naturalny są powołani prawnicy – myślę tutaj o adwokatach i radcach prawnych.

Przecież doszło już do takich absurdów, że szanujący się prawnik często boi się podjąć się określonej sprawy. No bo jeżeli się, nie daj Boże, pomyli przy naklejaniu znaczka opłaty sądowej, to w ogóle dostęp do sądu będzie zamknięty. Mało tego, jeszcze się spotka z oskarżeniem, że to jego brak wykształcenia, brak znajomości prawa spowodował, że się pomylił co do wysokości opłaty, jaka się należy. Tymczasem jest kilkaset różnych pozycji tych opłat. I jeżeli się sprowadza rolę prawnika do tego, żeby na początku analizował te tabelki, gdzie jest kilkaset pozycji, a dopiero potem podejmował się prowadzenia sprawy i rozpoznawania rzeczywistego problemu prawnego, to jest to po prostu stawianie sprawy na głowie. I tego typu absurdy związane czy to z opłatami sądowymi, czy też z powołaniem ze strony sądu jakichś instytucji donosicielstwa na pełnomocnika, który na skutek rzekomego zaniedbania własnego postępowania doprowadził, na przykład, do tego, że środek prawny został odrzucony, to są czynniki, które powodują,

(senator Z. Cichoń)

że w tej chwili wielu prawników, z pewnego rodzaju obawą przystępuje do podejmowania określonych spraw obywateli, którzy mają przecież prawo do tej pomocy prawnej. I tego nie zastąpi, proszę państwa, tworzenie pseudokorporacji, w rodzaju korporacji doradców prawnych, którzy nie odpowiadają praktycznie za nic, którzy nie mają swojego kodeksu etyki zawodowej, chociażby takiego, jaki zabraniałby im reklamowania się, akwizycji spraw, wchodzenia w jakieś układy z osobami przysparzającymi klientów. Nie tędy droga, proszę państwa.

Dlatego uważam, że powinno się tutaj dostrzec możliwości stworzenia takich mechanizmów prawnych, które pozwolą obywatelom na korzystanie z tej pomocy. A chciałbym przypomnieć, że jest to niemała armia ludzi. Mój przedmówca mówił, że tych prawników jest dużo, oczywiście wyrażając obawy, że człowiek, który nie ma ich pomocy, jest wobec nich bezsilny, jeżeli staną po przeciwnej stronie ławy sądowej. Proszę państwa, radców prawnych jest blisko dwadzieścia pięć tysięcy, adwokatów jest blisko osiem tysięcy, czyli łącznie jest trzydzieści trzy tysiące wykwalifikowanych prawników. I trzeba zrobić wszystko, żeby ci ludzie nie byli przysłowiowymi chłopcami do bicia dla sądów, które obowiązujące prawo stosują, interpretują w taki sposób, że poszukują pułapek pozwalających na to, żeby w ogóle nie dopuścić do merytorycznego rozpoznania sprawy. Takie pułapki widzimy zwłaszcza w postępowaniu dotyczącym sławetnych opłat sądowych. Proszę państwa, czasami samo postępowanie toczy się blisko rok, środek odwoławczy zostaje odrzucony, więc przysługuje zażalenie, sprawa idzie do drugiej instancji, druga instancja uchyla, potem rozpatruje się, czy zasadnie odrzucono, czy nie, a człowiek z konkretnym problemem, z konkretną sprawą, czeka.

Z tym się wiąże również kwestia długości postępowań sądowych. Polska, przypomnę, przegrała ostatnio sprawę przed Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu. Trybunał wyraźnie stwierdził, że krajowa skarga na opieszałość polskich sądów jest zasadna, a długość postępowania nie spełnia wymogów Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Wprowadzono pewien instrument, bo od 17 września 2004 r. można się poskarżyć na opieszałość postępowania i można żądać odszkodowania z tego tytułu, maksymalnie do 10 tysięcy zł. Ale cóż z tego, skoro ustawa jest tak interpretowana przez sądy, że pozwala na ocenę długości postępowania jedynie na ostatnim etapie. Nie długości trwania całości procedury, która w sprawie toczy się czasami pięć lat, ale tylko na ostatnim etapie. A więc, jeżeli została złożona skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego na przykład miesiąc temu, a sprawa się ciągnie sześć lat, to będzie oceniona

długość postępowania między złożeniem tej skargi do sądu apelacyjnego a rozpoznaniem jej przez Sąd Najwyższy, czyli tylko na tym ostatnim odcinku czasowym, a tej przewlekłości całego postępowania, tego, że trwało przez pięć lat, w ogóle nie bierze się pod uwagę. Skutek jest taki, jak już mówiłem, że ostatnio trybunał strasburski stwierdził, iż jest to nieskuteczny środek prawny. To niestety otwiera furtkę dla składania dalszych skarg przeciwko Polsce przed Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu o opieszałość postępowania krajowego.

Proszę państwa, dalsze kwestie, o których mówił pan senator Rulewski, związane są z prawem ludzi do życia, wolności, do bycia wolnym od nuchodzenia we własnym domu czy w ogóle od inwigilacji. To też kwestia niedoskonale uregulowana w polskiej procedurze karnej, dotycząca badań daktyloskopijnych. Do mnie bardzo często przychodzi ludzie i opowiadają, jak czasami w stosunkowo błahych sprawach, na przykład w sprawie o naruszenie ustawy o danych osobowych, na przykład w sprawie o zniesławienie czy w takiej, że ktoś nie płacił alimentów, bo nie mógł, bo akurat był bezrobotny, są oni poddawani procesowi pobierania odcisków palców, badaniom daktyloskopijnym. Jest to środek zupełnie niewspółmierny do takiego typu przestępstwa. Rozumiem, że jeżeli się poszukuje sprawcy włamania, to celem jest, żeby na podstawie tychże badań ustalić, czy ten człowiek pozostawił tam ślady, czy nie. Ale w sprawie, która nie ma żadnego związku z przestępstwem takiego rodzaju, jest to zupełnie nieuprawniona, nieproporcjonalna ingerencja.

Kolejną kwestią są zagadnienia związane z prawem dostępu do sądu. W tej chwili bardzo poważną bolączką w dużych miastach, tam, gdzie wprowadzono opłaty za parkowanie samochodów w określonych strefach, jest brak dostępu do sądu w celu skontrolowania działalności straży miejskich. Nakładają one określone kary na osoby parkujące w strefie, do której nie mają uprawnień, albo te, które nie wniosły stosownej opłaty. Od tego nie ma żadnego prawnego odwołania do sądu, a przecież jest to sprawa, która ma wymiar po części cywilnoprawny, po części karnoprawny, i powinna się kończyć zgodnie z regułami konstytucji, z jej art. 45, postępowaniem przed sądem. Ukarany w taki sposób człowiek powinien mieć prawo zakwestionowania mandatu, a nie stawać przed komornikiem i być pozbawionym jakichkolwiek środków prawnych do obrony.

Inne absurdy, które występują w naszym prawie. Proszę państwa...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, proszę przejść do konkluzji.)

Już kończę.

Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, jakie są regulacje dotyczące na przykład rent wdowich. Niedawno zgłosił się do mnie człowiek z rodziny męża

(senator Z. Cichoń)

zamordowanego na zlecenie małżonki, który był zdumiony, że przyznano jej rentę wdowią. Takie są absurdy. Tak że jest jeszcze masa rzeczy do zrobienia.

Chciałbym podziękować panu rzecznikowi za to, że wykonuje swoją funkcję w taki bardzo humanitarny sposób. Jest prawnikiem humanistą, a nie tylko inżynierem prawa. Niestety, naszym nieszczęściem jest to, że mamy głównie inżynierów prawa, i to wszędzie, tak w sądach, jak w prokuraturach. I stąd te niedoskonałości, o których mówimy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Krzysztofa Piesiewicza.

(Senator Czesław Ryszka: Nie komentuję, Panie Marszałku. Patrzy pan na mnie, że znowu coś powiem...)

(Wesołość na sali)

(Senator Czesław Ryszka: Ja już się boję spojrzenia pana marszałka.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze. Proszę o wystąpienie.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Jeśli coś ciekawego, to posłuchamy...)

(Wesołość na sali) (Oklaski)

Panie Senatorze, proszę bardzo.

(Senator Czesław Ryszka: Ciekawie to ty przemówisz...)

Proszę zabrać głos.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Panie Marszałku, przysłuchiwałem się debacie i uważam, że przy takiej debacie, na której obecny jest rzecznik praw obywatelskich, powinniśmy bardzo wyważać opisy różnych sytuacji, a szczególnie być sprawiedliwymi wobec historii i wobec postaw związanych z niedawną historią Polski. Nawiązuję tutaj do tego fragmentu debaty, który dotyczył sądownictwa. Ja akurat w tym czasie miałem bezpośredni kontakt z tymi, którzy nosili togi i byli powołani do orzekania w imieniu tak zwanej Polski Ludowej. Nie chciałbym za dużo mówić o tej sprawie, tylko odesłałbym do znakomitej pracy profesora Strzembosza, byłego prezesa Sądu Najwyższego, w której w sposób ewidentny zarysowane są postawy, no, powiedzenie „heroiczne” to może za dużo, ale w każdym razie mieszczące się w ramach czegoś więcej niż tylko przyzwyczajenia w tamtym czasie. To tyle. Radziłbym ważyć słowa, ponieważ to, że udało nam się przejść w taki, a nie inny sposób, ze stosunkowo niedużymi dolegliwościami, problemami, do nowej rzeczywistości, która nazywa się wolnością,

demokracją i niepodległością, to być może również dzięki tym ludziom, którzy wtedy orzekali w sądach. Niektórym ludziom. Najgorzej, niestety, dzieje się wtedy, jeżeli ci, którzy wychodzili ostro przed szereg jako bojownicy ówczesnego ustroju, doznawali różnych awansów w niepodległej Rzeczypospolitej. To boli. To boli. Ale było tam bardzo dużo ludzi, których wspominam... Powiem inaczej: być może byli tam ludzie, i to stanowiący znaczną część, którzy swoją mądrością, przygotowaniem, mimo nędznych wtedy wynagrodzeń, tworzyli pewną rzeczywistość, w której można było jakoś funkcjonować i budować więzi wspólnotowe. A być może, wobec tego zagęszczenia i tempa życia, dostęp do tak zwanego prawa do sądu był niekiedy większy niż w tej chwili. Trzeba mówić prawdę.

Teraz następna sprawa, która będzie się z tym wiązała. Przez wiele lat, kiedy tutaj jestem, nie poruszałem tego problemu przy dyskusji o sprawach, którymi zajmuje się pan rzecznik, w tym konkretnym wypadku pan doktor Kochanowski. Chcę mianowicie powiedzieć, że istnieje – i być może tym rzecznik powinien trochę się zająć, tą przestrzenią – takie zjawisko we współczesnej Polsce, iż coraz większy jest dyktat tych, którzy, jak mówi młodzież, mają kasę. Ja nie mam nic przeciwko temu, żeby ludzie się bogacili i mieli kasę, żeby powstawały coraz większe przedsiębiorstwa, korporacje. Chodzi tylko o to, żeby to wszystko mieściło się w ramach obowiązującego prawa, już nie tylko tych zasad konstytucyjnych, ale też tych ustaw podrzędnych w stosunku do konstytucji. Mam tutaj na myśli szeroko pojęte mechanizmy, wynikające na przykład z praw autorskich. Z pełną odpowiedzialnością chcę powiedzieć, że Polska jest w Unii Europejskiej krajem – nie będę mówił o tych nowo przyjętych krajach, bo nie wiem, jak tam jest – w którym te prawa autorskie są deptane. Chcę powiedzieć, że wobec tych wielkich korporacji przeciętny autor czy twórca praktycznie nie ma żadnych szans. Idzie do sądu, a sprawy trwają latami. Jeżeli chodzi o odpowiedzialność karną za naruszenie, za kradzież, za złodziejstwo, a często za rozbój, który odbywa się w tej przestrzeni, to nie ma żadnej odpowiedzialności karnej, bo występuje tu jakaś spółka, jakaś korporacja, jakieś przedsiębiorstwo, w związku z tym taki człowiek jest bezradny. Dam państwu przykład. Setki razy, to nie są pojedyncze przypadki, twórca przychodzi na przykład i widzi, że jego dzieło jest sprzedawane. Idzie do sądu. Przychodzi ten pozwany i mówi: tak, ma pan rację. Tylko że wtedy to on już dyktuje cenę. W Stanach Zjednoczonych, gdzie jest w pełni wolny rynek, odbywa się to inaczej. Tam po prostu, jeżeli kogoś się na tym złapie, są ogromne odszkodowania. Mogę wskazać setki osób, które są wobec tego bezradne, a jednocześnie czują się przez to jak w jakiejś sytuacji kafkowskiej, w jakiejś sytuacji zupełnego

(senator K. Piesiewicz)

braku podmiotowości. Oczywiście tym się nikt nie zajmuje, bo to nie są wielkie grupy, ale to świadczy o tym, jak bezradny jest wymiar sprawiedliwości i jak bezczelni są ci, którzy mają pieniądze. I to się odbywa w różnych dziedzinach życia. W związku z tym badanie tej siły przebiccia w ramach istniejącego prawa tych, którzy mają forszę, i tych, którzy nie mają pieniędzy, wydaje mi się problemem szerszym, dotyczącym nie tylko naruszenia praw autorskich. Coś takiego się pojawia i w związku z tym trzeba się tym poważniej, ostrzej zająć, z większą energią. Chodzi o tych silnych i tych mniej silnych. Mówię to w czasie debaty dotyczącej sprawozdania rzecznika praw obywatelskich, ponieważ wydaje mi się, że to jest właściwe miejsce, właściwy moment i właściwy organ do tego, żeby bardziej zająć się tymi sprawami.

I ostatnia sprawa, tak w paru zdaniach. Rozwój technologii i naruszanie praw podmiotowych obywateli, prawo do handlowania różnymi instrumentami, które kupowane są wyłącznie po to, żeby naruszyć intymność, prywatność, mir domowy. Tym też – i na to jest miejsce w Senacie, w czasie tej debaty i w obecności pana rzecznika – trzeba moim zdaniem się zająć. Jednocześnie bardzo poważna jest sprawa wolności mediów i niektórych tytułów, czytanych codziennie, które w sposób ewidentny i niedopuszczalny wkraczają w przestrzeń... A z uwagi na to, iż to znowu są wielkie koncerty i wielkie pieniądze, obywatel jest tu bezradny. Kiedy wreszcie będzie można wymóc na sądach w demokratycznej Polsce, żeby dolegliwości z powodu naruszenia czyjejś godności, czci były tak dotkliwe, aby tego nie opłacało się robić? Powstaje pytanie, czy rzecznik nie powinien uczestniczyć w niektórych sprawach, takich bardziej spektakularnych. Jaka jest inna metoda, żeby powstrzymać tych, którzy mają wielkie pieniądze i tych, którzy na naruszeniu czyichś praw podmiotowych robią jeszcze większe pieniądze? Ja rozumiem, o czym mówił pan senator Rulewski, bo to troszeczkę się z tym wiąże. I to tyle na dzisiaj. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę pana marszałka Borusewicza o zabranie głosu.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Marszałku! Panie Rzeczniku! Szanowni Państwo!

Wydaje mi się, że zbyt wiele chcemy od rzecznika i zbyt mocno chcemy go obciążyć. Bardzo

wiele spraw możemy załatwić tutaj, w Senacie. Część z nich dotyczy przecież naszych kompetencji. Nie umniejszając wagi urzędu rzecznika, w porównaniu z tą Izbą ma on jednak tych możliwości znacznie mniej. Wiele spraw możemy więc podnosić tutaj, załatwiać, także znaczną część różnych propozycji czy zapytań do rzecznika. Dotyczy to także tego, o czym mówił mój przedmówca, którego szanuję i lubię, czyli sfery prawa autorskiego, egzekucji tego prawa, a także pewnych norm dotyczących zachowania mediów, na które narzekamy.

Szanowni Państwo, kiedy obserwuję pracę rzeczników, widzę pojawiającą się, zresztą także pod naszym naciskiem, tendencję do poszerzania władztwa rzecznika. Czy to jest dobre? No, można mieć o tym różne zdania, ja jednak uważam, że nasze państwo demokratyczne to jest inne państwo niż to, w którym powstawała instytucja rzecznika. Przypominam, że ustawa o rzeczniku praw obywatelskich jest z 15 lipca 1987 r. Od tego czasu wiele się zmieniło. Mamy różne instytucje państwa demokratycznego, nie tylko rzecznika praw obywatelskich, ale i inne instytucje. Jeżeli chodzi o zakres prac rzecznika, to norma zawarta w tej ustawie jest bardzo krótka i lakoniczna. W art. 1 są dwa paragrafy. Jeden mówi, że rzecznik stoi na straży wolności i praw człowieka i obywatela określonych w konstytucji oraz innych aktach normatywnych. Zgodnie z drugim rzecznik bada, czy wskutek działania lub zaniechania organów, organizacji i instytucji zobowiązanych do przestrzegania i realizacji tych wolności i praw nie nastąpiło naruszenie prawa, a także zasad współżycia i sprawiedliwości społecznej. Taka jest norma prawna. Czyli ta norma, jak ja to rozumiem i jak na początku była rozumiana, służyła jakby temu, żeby badać i pilnować, czy są przestrzegane prawa obywatela w kontakcie z władzą państwową, instytucjami państwowymi, i czy normy prawa są przestrzegane. W tej chwili mamy znacznie więcej problemów, i to nie tylko na styku z instytucjami państwowymi. Są problemy, jeśli chodzi o samorządy zawodowe i ograniczanie pewnych praw podmiotowych, jeśli chodzi o kontakty z firmami, z bankami. Była o tym mowa. Czyli mamy problemy, które są niedostosowane do tej ustawy. To jest dla mnie jasne. Są nowe obszary i nowe problemy. Ja wolałbym, żeby rzecznik koncentrował się na tego typu problemach, a szczególnie na problemach, gdzie jest styk władzy państwowej z prywatnością czy podmiotowością i trzeba tego szczególnie pilnować. Chodzi mi o procedury i o to, co robią organy ścigania.

Uważam, że to jest duży obszar, który trzeba monitorować nie tylko po to, żeby wyłapać przekraczanie norm prawnych, kompetencji, ale także, żeby te organy ścigania wiedziały, że tego typu przekraczanie może być sprawdzane i to w indywidualnych przypadkach. Ja na przykład nie

(senator B. Borusewicz)

mam pretensji o to, że pan rzecznik zajął się Nangar Khel. Ale ja uważam, że posunął się nieco za daleko. To znaczy ja uważam, że mógł się tym zająć i powinien, ale pod kątem zachowania norm paraprawnych dotyczących zatrzymania itd. Ale to jest oczywiście moje zdanie. To oświadczenie, które złożył pan rzecznik, było za daleko idące. Chcę też powiedzieć, że podobne oświadczenie – co mnie zaskoczyło i zdziwiło – składali także szefowie innych instytucji, składali generałowie, a przecież mamy prokuraturę wojskową, mamy sąd wojskowy. Panie Senatorze, powstrzymajmy się od oceny, czy popełnili przestępstwo, czy nie popełnili przestępstwa. Ja bym naprawdę zawie-rzył tym organom, które mają do tego odpowiednie kompetencje i mają obowiązek to rozstrzygnąć. Uważam, że pan rzecznik posunął się nieco za daleko w ocenie tej sytuacji.

Wydaje mi się też, kiedy się nad tym zastanawiam, że zajmowanie się ustrojem, tym, czy rada praw ma być zamiast Senatu, czy ma być obok Senatu, czy zajmowanie się sprawą Gazociągu Północnego, limitami gazu, a także lustracją w tym zakresie, to znaczy poprzez powołanie... Była sprawa wielebnego arcybiskupa. Została przez pana rzecznika powołana komisja, która, zdaje się, nie tylko zbadała jak od strony formalnej ta lustracja przebiegała, ale przygotowała raport, który mówił: był, nie był. Według mnie to poszło za daleko. Wolałbym, żeby rzecznik skoncentrował się na tym, co dotyczy praw obywatela. I nie tylko w stosunku do instytucji państwowych, ale do wszystkich instytucji, które mają przewagę nad obywatelami.

Dla mnie istotne jest też to, czy rzecznik powinien zajmować się reformą służby zdrowia, zdrowotnością. Oczywiście można to wywieść z tego, że on się zajmuje zasadami współżycia i sprawiedliwości społecznej, a ze sprawiedliwości społecznej można wyprowadzić, założmy, równy dostęp do służby zdrowia itd. Oczywiście można to tak interpretować. Ja rozumiem to poszerzanie swojego władztwa, zwłaszcza w sytuacji, kiedy ta ustawa jest tak zrobiona. Ale albo to powinniśmy zaakceptować i rozszerzyć ustawę, dookreślić pewne kwestie, albo powinniśmy dookreślić drugą stronę, jeżeli mamy inną opinię.

Szanowni Państwo, chcę powiedzieć, że dzisiaj, dwie godziny temu, grupa dzieci ze szkoły przekazała mi i jeszcze paru senatorom list w sprawie przemocy w szkole z dwustoma tysiącami podpisów uczniów. Akurat to się zbiegło z naszą debatą. Mówię to, żeby pokazać, że jest taki problem i trzeba to dostrzec. I jest tak, że to nasza odpowiedzialność, nie tylko rzecznika, ale także nasza – parlamentarzystów.

I na koniec muszę powiedzieć, że wyrażam ubolewanie, iż osobiste oceny szefów poszczególnych instytucji przekładają się na kontakty tych instytucji. Ja wymieniałem tutaj pewne obszary, do któ-

rych mam zastrzeżenia formalne. Ale to nie oznacza, że w innych sprawach nie zgadzam się z panem rzecznikiem. Założmy, w ocenie Gazociągu Północnego itd., itd. To nie oznacza, że zawsze mamy różne poglądy – w niektórych sprawach mamy różne poglądy, a w niektórych nasze poglądy są podobne. Ale chodzi mi o formalną stronę zajmowania się tymi sprawami. Niezależnie od tego, że mam nieraz inne poglądy, to nie zamierzam bojkotować żadnych uroczystości instytucji publicznych, co do których mam obowiązek uczestnictwa. (Oklaski) I mogę tylko wyrazić z tego powodu ubolewanie, że tak się stało. Mam nadzieję, że to była sytuacja incydentalna. I mam nadzieję, że jeżeli ja jako marszałek Senatu będę zapraszał przedstawicieli instytucji, to niezależnie od tego, jak będziemy się różnili poglądami, inni wagę instytucji Senatu doceniają. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana. Zamykam dyskusję.

Zapytuję pana rzecznika, pana doktora Kochanowskiego, czy chciałby zabrać głos. Rozumiem, że chce, bo zbliża się do mównicy.

Zapraszam.

Proszę bardzo, Panie Rzeczniku,

Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski:

Panowie Marszałkowie! Szanowni Państwo!

Chciałbym podziękować za wszystkie głosy, bardzo uważnie ich wysłuchałem, notując w trakcie wypowiedzi. Będziemy z nich wyciągali wnioski. Dziękuję za pochwały. Będę się starał przynajmniej zbliżyć do tych tak uprzejmych słów, które oczywiście są zbyt uprzejme. I będę się starał sprostać tym wszystkim słowom krytyki, które były, słusznie czy nie zawsze słusznie, wysuwane. Będę starał się jaśniej wyjaśniać przesłanki i powody swojego postępowania.

Ponieważ było tak dużo uwag, oszczędzę państwu senatorom odpowiadania po kolei na wszystkie. Skoncentruję się na kilku węzłowych, dotyczących zwłaszcza kompetencji rzecznika, bo to jest newralgiczne. Jak pan marszałek Borusewicz powiedział, z jednej strony zbyt wiele oczekuje się od rzecznika – kiedyś, na początku swojego urzędowania, zorganizowałem seminarium dla bardzo wybitnych osób, zapytałem ich, czego one się spodziewają od rzecznika, i to, co usłyszałem, przeszło nawet najśmielsze oczekiwania – z drugiej strony kwestionowane są kompetencje rzecznika.

A więc kilka uwag, jeśli chodzi na przykład o Gazociąg Północy, o ochronę środowiska. Ten obowiązek nakłada na mnie, Panie Senatorze, art. 68 konstytucji, mówiący, że władze publiczne

(rzecznik J. Kochanowski)

są obowiązane do przeciwdziałania degradacji środowiska, art. 74, mówiący, że ochrona środowiska jest obowiązkiem władz publicznych, art. 86 wskazujący, że każdy jest zobowiązany do dbałości o środowisko i art. 9 o ustawy o ochronie środowiska i tak dalej, i tak dalej. Mam bardzo wyraźnie określone obowiązki, które staram się wypełniać.

Jeśli chodzi o koszty z tym związane, to chciałbym pana zapewnić, że moja działalność jest kontrolowana przez NIK i nie są zgłaszane do niej zastrzeżenia. Wiele z tej działalności, jak na przykład ten tom, który leży jeszcze chyba przed salą, siedemset stron w języku angielskim... Proszę sobie wyobrazić, że przez półtora roku grupa korespondentów zagranicznych z profesorem Jo Carby-Hallem na czele pracowała za darmo. A więc nie ma tu żadnego obciążenia finansowego. Mam ciągle ten dylemat, który zakreślił tak słusznie pan marszałek Borsewicz, gdzie powinienem pójść, a kiedy się powinienem powstrzymać.

Arcybiskup Wielgus. Panie Marszałku, zrobiłem to z pełną premedytacją, ale to panowie senatorowie się do mnie o to zwrócili. Zrobiłem to z pełną premedytacją. Nie żałuję, jeśli nawet to jest grzech. Zresztą zwrócono się do mnie o to. Jak ja miałem senatorom z koła, którego nazwy nie pamiętam, odmówić, nawet jeżeli się oni nie tego po mnie spodziewali. Nangar Khel jest drugim takim przykładem. Też nie wiem, jak daleko powinienem się był posunąć, nie wiem, czy rzeczywiście nie przekroczyłem swoich uprawnień. Są takie sprawy, gdzie nie ma przepisów, gdzie zaczyna się – przepraszam, że użyję mocnych słów – sumienie i odpowiedzialność indywidualna. W obydwu tych przypadkach nie mogę powiedzieć, że nie zrobiłem tego z pełną świadomością i z całym ryzykiem poddania się ewentualnej krytyce. Tak. I nie mam nic na swoją obronę, bo wiedziałem, co robię. Czy zrobiłem dobrze? Nie wiem, tego nie wiem.

A jeśli chodzi o Wielgusa – proszę mi wybaczyć akcent osobisty – czy chciałby pan, aby był on metropolitą warszawskim? To dopiero byłby problem. Otóż jeśli opatrność istnieje, to w tym przypadku ja uważam się – proszę mi wybaczyć, nie mówię tego zupełnie poważnie – za narzędzie opatrności.

Chciałbym podziękować panu marszałkowi raz jeszcze za te słowa, które biorę bardzo do serca, bo na to nie ma dobrej odpowiedzi, jak daleko rzecznik może się posuwać. Chciałbym także podziękować panu marszałkowi za obecność na części inauguracyjnej uroczystości dwudziestolecia rzecznika, co już robiłem, ale zdaje się podczas nieobecności pana marszałka.

Zakres, w jakim rzecznik tworzy projekty legislacyjne. Mówiłem tu dużo o radzie stanu jako

o pewnym projekcie, nad którym pracuję od wielu lat i który już jest gotowy. Chciałbym raz jeszcze ponowić moją prośbę o rozważenie możliwości poparcia tej inicjatywy legislacyjnej przez Wysoki Senat.

Raz jeszcze dziękuję za wszystkie uwagi, za pochwały na wyrost, nie zawsze zasłużone, za krytykę o wiele bardziej zasłużoną. I jedno, i drugie będę brał pod uwagę w swojej dalszej działalności. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję rzecznikowi praw obywatelskich, panu doktorowi Januszowi Kochanowskiemu za przedstawienie informacji o działalności w 2007 r. z uwagami o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela.

Wysoka Izbo, stwierdzam, że Senat zapoznał się z tą informacją. Kończymy zatem omawiać punkt ósmy.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

Rozpatrywana ustawa uchwalona przez Sejm 30 maja, do Senatu przekazana została 2 czerwca. Marszałek Senatu, zgodnie z regulaminem, skierował ją do Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Komisja przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 144, a sprawozdanie komisji w druku nr 144A.

Pan senator Stanisław Piotrowicz jako sprawozdawca proszony jest na mównicę.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Praw Człowieka i Praworządności mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie z prac komisji nad uchwaloną przez Sejm w dniu 30 maja 2008 r. ustawą o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

Nowelizowana ustawa została uchwalona w dniu 7 września 2007 r. przez parlament poprzedniej kadencji. Wtedy to odbyła się obszerna debata dotycząca jej kształtu. Polska jest pierwszym krajem Europy Środkowo-Wschodniej, który ma zamiar wprowadzić system dozoru elektronicznego. Polityka krajowa w tym zakresie realizuje postulaty zawarte w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 14 grudnia 1990 r., wzywającej państwa członkowskie do rozwinięcia w ramach własnych systemów prawnych środków o charakterze nieizolacyjnym.

(senator S. Piotrowicz)

Także Komitet Ministrów Rady Europy w 1999 r. w wydanej rekomendacji w sprawie przepelnienia więzień i szybkiego wzrostu populacji skazanych, zalecił stosowanie dozoru elektronicznego jako jednego ze sposobów zmniejszenia liczby osadzonych w zakładach karnych.

Art. 6 ust. 1 znowelizowanej ustawy stanowi, że sąd penitencjarny może udzielić zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności, nieprzekraczającej sześciu miesięcy, w systemie dozoru elektronicznego skazanemu na taką karę za jego zgodą, posiadającemu określone miejsce stałego pobytu oraz zgodę osób pełnoletnich wspólnie z nim zamieszkujących, jeżeli jest to wystarczające do osiągnięcia celów kary oraz jeżeli szczególne względy bezpieczeństwa i stopień demoralizacji, a także inne szczególne okoliczności nie przemawiają za potrzebą jego osadzenia w zakładzie karnym.

Nowelizacja ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego poza zmianami o charakterze terminologicznym i doprecyzującym zawiera dwie zasadnicze zmiany. Mianowicie wydłuża zawarty w art. 40 termin siedmiu dni do czternastu dni na wydanie przez sąd penitencjarny postanowienia o zezwoleniu na odbycie kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego oraz, co jest najistotniejsze, przesuwa termin wejścia w życie ustawy z 1 lipca 2008 r. na 1 września 2009 r.

Wydłużenie terminu wejścia w życie ustawy z 1 lipca 2008 r. na 1 września 2009 r. związane jest z potrzebą wyłonienia w drodze odpowiednich procedur przetargowych odpowiedniego podmiotu dozoru skazanych oraz z przygotowaniem infrastruktury technicznej niezbędnej do kontroli obowiązków nałożonych na skazanego, odbywającego karę pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego.

Komisja na posiedzeniu w dniu 3 czerwca 2008 r. jednogłośnie opowiedziała się za przyjęciem ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę jeszcze zostać na mównicy, bo może będą do pana pytania.

Proszę bardzo, faza pytań. Nie widzę chętnych.

Dziękuję bardzo.

Był to rządowy projekt ustawy. Rząd reprezentuje Ministerstwo Sprawiedliwości. Witam raz jeszcze na tej sali pana ministra Zbigniewa Wrone. Jak rozumiem, pan minister chce zabrać głos, zapraszam.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo!

Wszystko zostało tu już właściwie powiedziane, więc ja powiem tylko, że rzeczywiście ta ustawa jest niezwykle potrzebna, bo pozwoli na sprawne przeprowadzenie, zgodnie z przepisami, wszystkich działań organizacyjno-technicznych, które są konieczne.

No i druga bardzo ważna kwestia, o której była już tu mowa. Zmiana ta pozwoli uwzględnić postęp techniczny, który cały czas się dokonuje, pozwoli wykorzystać tak zwane przenośne urządzenia bez konieczności wykorzystywania urządzeń stacjonarnych, instalowanych na stałe w miejscach, gdzie skazany przebywa. To są bardzo ważne zmiany, poza tymi technicznymi.

Chciałbym jeszcze tylko powiedzieć, żeby nie powtarzać tego, co pan senator tutaj już przedstawił, że w Ministerstwie Sprawiedliwości specjalnie powołano zespół projektowy systemu dozoru elektronicznego, który to zespół przygotowuje rozwiązania organizacyjno-techniczne umożliwiające uruchomienie tego systemu. Opracowane są zwłaszcza szczegółowe wymogi, jakie będzie musiał spełniać upoważniony podmiot dozoru, co jest niezbędne dla uruchomienia procedury zmierzającej do wyboru takiego podmiotu, a więc ten dodatkowy czas nie będzie zmarnowany, jeżeli Wysoki Senat zaakceptuje tę ustawę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Już są dwa pytania do pana ministra.

Pan senator Władysław Dajczak, potem pani senator Barbara Borys-Damięcka.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Władysław Dajczak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jak wszyscy się zgadzamy, ta ustawa jest ustawą ważną, ja mam tylko takie pytanie. Ustawa, jak tutaj zostało wspomniane, została uchwalona 7 września 2007 r., od tego czasu minęło już dziewięć miesięcy. Ostatnio mieliśmy taką sytuację, że Trybunał Konstytucyjny wypowiedział się właśnie na temat warunków w polskich więzieniach, z czym między innymi związane jest wejście w życie tej ustawy. Zakłady karne są po prostu przepelnione. Czy naprawdę potrzeba aż dwóch lat, aby wdrożyć w życie tę ustawę? Czy nie da się tego zrobić wcześniej? Na jakim etapie są w tej chwili faktycznie przygotowania do jej wdrożenia? Czy rząd troszeczkę nie zmarnował tego czasu, jaki minął od chwili uchwalenia ustawy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Problem polega na tym, że do momentu, w którym minister obecnie sprawujący tę funkcję obejmował swoje stanowisko, organizacyjnie nie zrobiono w tej sprawie literalnie nic, dlatego też musieliśmy zaczynać zupełnie od zera. Była uchwalona ustawa, która zakładała wejście w życie 1 lipca 2008 r., nie podjęto jednak żadnych działań organizacyjno-technicznych. My musieliśmy wymyślić całą tę koncepcję, która jest następująca: po przeprowadzeniu postępowania przetargowego wdrażanie tego systemu będzie powierzone zewnętrznej firmie, natomiast bazy danych i urządzenia będą własnością Ministerstwa Sprawiedliwości. Jeżeli chodzi o obsługę bieżącą, poszczególne elementy tego systemu będą stopniowo przejmowali pracownicy ministerstwa, po tym pierwszym okresie, kiedy firma wdrażająca uruchomi cały system. Taką jest koncepcja. Nad szczegółami pracuje ten właśnie zespół. Zresztą pan generał Nasiłowski, który jest jego szefem, jest tutaj obecny i może udzielić bardziej szczegółowych informacji.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pani senator...

(*Senator Władysław Dajczak: Panie Marszałku!*)

Czy pan jeszcze?

(*Senator Władysław Dajczak: Ja króciutko, jeśli można, Panie Marszałku.*)

Proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Tylko, Panie Ministrze, czy procedura przetargowa jest już w jakiś sposób uruchomiona?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Jeszcze nie została ogłoszona, ale jest przygotowana.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pani senator Barbara Borys-Damięcka, proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Proszę mi powiedzieć, być może niedokładnie zrozumiałam: ze słów senatora sprawozdawcy

wynika, że temu dozorowi elektronicznemu będą poddani skazani na karę do sześciu miesięcy, tak? Z wyrokami do sześciu miesięcy. Czy ja dobrze zrozumiałam, że taki jest zakres wyroków?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Tak.*)

Wobec tego nasuwa się kolejne pytanie: czy będzie stworzony katalog rodzajów przestępstw, które temu wyrokowi podlegają? Na przykład alimenciarze, pedofile, stosujący przemoc w rodzinie, gwałciciele? Poruszamy się w kategorii, gdzie tego typu przestępstwa też są czasami objęte tak niską karą, a jest to duże zagrożenie dla społeczeństwa.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Od razu chcę wyjaśnić, że tutaj nie ma żadnego automatyzmu. I właśnie ta ustawa, ta nowelizacja, też tego problemu dotyczy, ponieważ to sąd penitencjarny, uwzględniając właśnie to, o czym pani senator mówi, to znaczy okoliczności konkretnego przypadku, będzie decydował, czy można zezwolić na odbycie kary w tym systemie.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: Dziękuję bardzo.*)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Lucjan Cichosz, tak?

Proszę bardzo.

(*Senator Lucjan Cichosz: Głos w dyskusji, Panie Marszałku.*)

A, to głos w dyskusji? Ale ponieważ nie ma pytań...

(*Senator Tadeusz Gruszka: Jest pytanie.*)

A, to proszę bardzo, pan senator Gruszka. Już jest pan zapisany.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, jesteśmy na początku procedury wyłaniania podmiotu, który ma to prowadzić, ale specyfikacja, jak rozumiem, jest przygotowana. W związku z tym pytanie: w jakiej wysokości oszacowano w tej specyfikacji koszt tego urządzenia i jaką wartość będzie mieć miesięczne utrzymanie jednego takiego penitencjariusza. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Czy mógłbym poprosić pana marszałka, aby te szczegółowe kwestie przedstawił pan generał? On ma największą wiedzę w tej kwestii.

(*Senator Piotr Zientarski: Ja jeszcze proszę...*)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I ad vocem, jak rozumiem, pan senator się do tego... Nie, następne pytanie?

(*Senator Piotr Zientarski: Ja mam pytanie.*)

Panie Generale, proszę tutaj, to będzie taka procedura, że pan podpowiada panu ministrowi, jakoś tak to zrobimy, wspólnie. Proszę bardzo.

Nie, nie, proszę bardzo, Panie Generale, niech pan będzie rzecznikiem pana ministra, a pan minister niech tu stoi. To będzie zgodnie z regulaminem. Proszę bardzo.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Proszę bardzo.*)

**Zastępca Dyrektora Generalnego Służby Więziennej
Paweł Nasilowski:**

Jeśli pan pozwoli, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo, Wysoki Senacie! Panie Senatorze!

Koszty kształtują się następująco. Ustawa przewiduje, i tak jest przygotowana procedura przetargowa, iż podmiot, oczywiście wyłoniony w drodze realizacji ustawy – Prawo o zamówieniach publicznych, w przetargu nieograniczonym, z chwilą, kiedy nastąpi ta magiczna data, wrzesień 2009 r., i pierwszy skazany wejdzie do systemu, będzie rozliczany w ratach miesięcznych po wykonaniu konkretnej usługi. Ministerstwo powołuje specjalną komórkę koordynującą działania podmiotu. Mamy dużą wiedzę międzynarodową i światową z wdrażania tych systemów w wymiarze podobnym, jak w naszym kraju, to znaczy w takim układzie publiczno-prywatnym. Wiemy, że niestety pierwsze półtora roku jest najbardziej newralgiczne. Wtedy podmioty dokonują nadmiarowości pewnych niepotrzebnych świadczeń, a zatem idących za tą nadmiarowością niepotrzebnych opłat ze strony budżetu państwa. Dlatego od razu przewidujemy powołanie w ministerstwie specjalnej komórki, która będzie każdy ten element na bieżąco sprawdzała. I w tych miesięcznych sekwencjach system będzie rozliczany. Nie podam panu senatorowi dokładnej ceny urządzenia, ponieważ jest to tajemnica handlowa wszystkich firm i takiej wartości na rynku aktualnie nie ma.

Tutaj w przetargu nieograniczonym Ministerstwo Sprawiedliwości, oczywiście w imieniu obywatela, składa ofertę usługi, a więc to będzie usługa wykonania przez podmiot tych czynności materialno-technicznych na terenie całej Polski, a ministerstwo, jak pan minister już wspomniał, będzie właścicielem bazy danych, będzie również zarządzało centralą monitorowania i całym jej sprzętem. Centrala ta będzie usytuowana w gmachu ministerstwa.

Oczywiście my, komisja i zespół, którym mam zaszczyt kierować – to też wszystkie studia porównawcze, w pracach uczestniczyło wielu nau-

kowców – mamy mniej więcej porównanie, i mogę panu senatorowi z całą odpowiedzialnością podać cenę urządzeń, jaką na podstawie wieloletniej współpracy przedstawił nam wiceminister sprawiedliwości Danii, pan William Rentzmann. Na przykład w Danii na przełomie 2005 r. i 2006 r. koszt jednego zestawu stacjonarnego do monitorowania skazanego – to jest urządzenie stacjonarne w domu i tak zwana popularnie obciążka na rękę skazanego, która wykonuje głównie funkcję „areszt domowy”, bez innych funkcji – wynosił dokładnie 33 tysiące koron duńskich, to jest około 15 tysięcy polskich złotych. To koszt jednego zestawu. Ale wiemy dziś, że rynek i postęp, rozwój techniki, spowodowały znaczne obniżenie kosztów zestawów pojedynczych. A więc tak mniej więcej kształtują się te kwoty, o które pan senator pytał, kwoty, o których dziś wiemy. Koszty takie również zakłada uzasadnienie ustawy. I w ramach tych obszarów planujemy bardzo racjonalne administrowanie nimi. Wiemy też, o czym pan minister już wspominał, że dzięki poprawce – i tu bardzo mocno ukłonimy się przed Wysokim Senatem, aby ją przyjął – wprowadzamy najnowsze urządzenie, jakie jest na rynku, urządzenie, które przed trzema laty było niedostępne z uwagi na ogromną skalę kosztów. Teraz te koszty się zmniejszyły, a najnowsze urządzenie, o czym mówiła pani senator Borys-Damiecka, pozwoli na rozszerzenie katalogu stosowania tej ustawy o inne kategorie skazanych, które można dołączyć kodeksowo, robiąc niewielką nowelizację, na przykład o te grupy osób, które są zagrożeniem dla społeczeństwa: o pedofili zwalnianych z naszych jednostek penitencjarnych po odbyciu wieloletniej kary, o zwalnianych groźnych morderców, gwałcicieli, którzy w funkcjonującym systemie również absolutnie będą mogli być dołączeni, po niewielkiej nowelizacji kodeksu karnego i kodeksu karnego wykonawczego. Już dziś myślimy o tym, aby urządzenia spełniały te kryteria.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Generale Dyrektorze.

Proszę bardzo, pan senator Zientarski. Pytanie do pana ministra, jak rozumiem.

(*Senator Piotr Zientarski: Tak.*)

Czy do pana dyrektora?

(*Senator Piotr Zientarski: Do pana ministra.*)

Proszę bardzo.

Senator Piotr Zientarski:

Co prawda to wyjaśnienie, które pan generał w tej chwili przedstawił, jakby częściowo odpowiada na moje pytanie, ponieważ jednak chcę

(senator P. Zientarski)

być konsekwentny w swojej postawie, powiem, że miałem wątpliwości co do projektu w poprzedniej kadencji i mam je dzisiaj w tym sensie – proszę rozwiać moje wątpliwości – że uważam ten zakres do sześciu miesięcy za zbyt krótki i bardzo rzadko orzekany przez sąd. Przecież jest tendencja, aby kary krótkoterminowe eliminować i zastępować na przykład karami ograniczenia wolności bądź też karami grzywny. Czy w tej sytuacji, skoro i tak sąd penitencjarny orzeka w konkretnych sytuacjach, kiedy należy stosować ten środek, generalnie oczywiście słuszny i sprawdzony na świecie, nie należałoby właśnie tak bliżej praktyki zastanowić się nad tym, czy w przyszłości, jak mówi pan generał, kontrolować osoby, które już po wykonaniu kary miałyby dodatkowe obowiązki? Mam na myśli nowy kodeks karny zmieniony w tej kwestii, a chodziłoby o zwiększenie zakresu możliwości stosowania tego środka do kar faktycznie częściej orzekanych, to znaczy tych powyżej sześciu miesięcy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Istnieje taka możliwość. Po odbyciu sześciu miesięcy kary, kary do dwunastu miesięcy mogą być wykonywane w systemie sześciomiesięcznego monitoringu. Przy czym od czegoś trzeba zacząć, to jest początek, oczywiście będziemy obserwować dokładnie praktykę wykonywania i wcale nie wykluczam, że wrócimy do tematu. Wtedy minister stanie przed Wysoką Izbą i będzie prosił o rozszerzenie tej możliwości. Jeżeli państwo jesteście zainteresowani statystyką, to tutaj pan generał ma bardzo dokładne dane statystyczne. Tak, Panie Marszałku?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

To ja proponuję poza salą, w kuluarach.

Bardzo panom dziękuję. Pytań już nie ma.

Do dyskusji zapisał się jako pierwszy pan senator Lucjan Cichosz.

Zapraszam. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Lucjan Cichosz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W swoim wystąpieniu chciałbym się odnieść do projektu ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem

karnym w systemie dozoru elektronicznego. Był to pilny rządowy projekt ustawy. W dniu 24 kwietnia 2008 r. prezes Rady Ministrów skierował do marszałka Sejmu pismo informujące o wycofaniu klauzuli pilności. W nowelizacji przewiduje się zmianę wejścia w życie ustawy z 1 lipca 2008 r. na 1 września 2009 r. W uzasadnieniu czytamy, że zmiana terminu *vacatio legis* związana jest z potrzebą wyłonienia firmy odpowiedzialnej za dozór skazanych. Niezbędny jest również czas na przygotowanie infrastruktury technicznej potrzebnej do kontrolowania skazanych odbywających karę w systemie dozoru elektronicznego. W moim przekonaniu to bardzo dobrze, że Ministerstwo Sprawiedliwości, chcąc przygotować się w sposób profesjonalny do wejścia w życie systemu elektronicznego dozoru nad skazanymi, odsuwa to jak gdyby w czasie na przyszły rok. Znając profesjonalizm osób odpowiedzialnych w Ministerstwie Sprawiedliwości za więziennictwo wierzę, że zmiana terminu wejścia w życie tej ustawy jest zasadna. Dziś możemy powiedzieć bez cienia wątpliwości, że lepiej jest przygotować profesjonalnie całą infrastrukturę techniczną, wyłonić firmę odpowiedzialną za dozór skazanych, niż przyjąć ustawę w trybie pilnym i borykać się z wielkimi kłopotami. Rozumiem, że decyzja prezesa Rady Ministrów była trudna, ale należy ją w pełni popierać i przyjąć proponowaną nowelizację.

Chciałbym też w swoim wystąpieniu odnieść się do sytuacji w polskim więziennictwie. Nie od dzisiaj wiemy, że polskie więzienia są przepełnione. Sygnalizował to wiele razy rzecznik praw obywatelskich. Przykładowo, w swoim wystąpieniu z dnia 6 maja 2008 r. informował o sytuacji skazanych w województwie lubelskim. Pozwolę sobie przytoczyć z tego wystąpienia kilka danych. Ze stanu na 17 marca 2008 r. wynika, że zaludnienie wynosiło 4 tysiące 469 osób, co przy 3 tysiącach 703 miejscach liczonych według normy 3 m. powierzchni na jednego osadzonego oznacza, że zaludnienie wynosi 120,7% i jest najwyższe w Polsce. Przy takim stanie rzeczy, jak myślę, celowe jest dołożenie wszelkich starań, aby można było inwestować w infrastrukturę tam, gdzie jest to możliwe. A możliwe jest to na przykład w mieście powiatowym Krasnymstaw, gdzie areszt śledczy posiada tereny pod rozbudowę. Z tego miejsca chcę zaapelować o dołożenie wszelkich starań, aby areszt w Krasnymstawie rozbudować. Myślę, że moje słowa mają szczególne znaczenie po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 maja 2008 r. Przepis, który pozwala dyrektorom zakładów karnych zagęszczać więzienne cele ponad ustawowe normatywy, jest niezgodny z konstytucją. Zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, niekonstytucyjny przepis będzie obowiązywał jeszcze przez półtora roku. Mam nadzieję, że w tym czasie uda się wiele zmienić. Właśnie w tym celu trzeba inwestować w infrastrukturę, jak też

(senator L. Cichosz)

nie odkładać już więcej takich projektów jak ten, nad którym dzisiaj procedujemy.

Na marginesie, chciałbym zauważyć dobrą praktykę Ministerstwa Sprawiedliwości. Projekt ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego był jednym ze sztandarowych projektów poprzedniego ministra sprawiedliwości. Okazał się na tyle wartościowy, że jest popierany również dzisiaj przez kierownictwo resortu. To bardzo dobrze, ale chciałbym zauważyć, że poprzedni minister sprawiedliwości przygotował jeszcze kilka ważnych projektów ustaw. Wymieniłem jeszcze dwa, które moim zdaniem mają istotne znaczenie i które należałoby jak najszybciej uchwalić. Pierwszy z nich to autopoprawka do projektu ustawy o dostępie do bezpłatnej pomocy prawnej przyznawanej przez państwo osobom fizycznym. Przyjęte rozwiązania zawarte w autopoprawce były w zasadzie popierane przez wszystkie środowiska prawnicze. Dziś jesteśmy zgodni, że ludzie najubożsi powinni otrzymać bezpłatną pomoc prawną również na etapie przed sądowym, a dzisiejsze uregulowania pomocy takiej nie zapewniają. Wie o tym każdy parlamentarzysta, który w ramach działalności parlamentarnej pomaga w tym zakresie tej właśnie grupie społecznej, dlatego z tego miejsca apeluję do ministra sprawiedliwości o jak najszybsze uregulowanie tych kwestii. Drugi projekt, o którym chciałbym wspomnieć, to projekt ustawy o licencjach prawniczych i świadczeniu usług prawniczych. Proponowane w projekcie rozwiązania są szansą na to, aby z państwa, które jest na szarym końcu statystyk co do liczby prawników w przeliczeniu na jednego mieszkańca, stać się w tym zakresie państwem przodującym, państwem wprowadzającym nowoczesny, proeuropejski system. Nie trzeba chyba również dodawać, że na takie właśnie ustawy czeka wielu ludzi, wielu młodych prawników, którym ułatwimy start w wymarzonym zawodzie. Na takie przepisy czeka również wielu ludzi niezamożnych, których po prostu nie stać na adwokata. Z racji mojej działalności w Związku Zawodowym Rolników „Ojczyzna” często spotykam ludzi ze wsi, którzy tylko ze względu na ograniczony dostęp do usług prawnika ponieśli nieodwracalne straty. Dziś możemy to zmienić. Możemy również spierać się nad poszczególnymi zapisami tego projektu, ale nie mamy wątpliwości o potrzebie jego uchwalenia.

Kończąc swoje wystąpienie, chciałbym zaapelować do prezesa Rady Ministrów oraz ministra sprawiedliwości o podjęcie stosownych decyzji w kwestiach, o których wspominałem, a które są bardzo istotne z punktu widzenia zwykłych ludzi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana. Zamykam dyskusję.

Przedstawiciele rządu nie żegnam, bo rozumiem, że pan minister Wrona będzie z nami także przy omawianiu następnego punktu.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu, miejmy nadzieję, że za jakieś trzy godziny.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych.

Ustawa została uchwalona przez Sejm 9 maja 2008 r., 12 maja została przekazana do Senatu. Marszałek, zgodnie z regulaminem, skierował ją do Komisji Gospodarki Narodowej, a komisja przygotowała sprawozdanie.

Tekst ustawy jest w druku nr 138, a sprawozdanie komisji w druku nr 138A.

Pan senator Stanisław Iwan jest już gotowy.

Proszę bardzo o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Stanisław Iwan:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Ministrze!

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej przedstawić sprawozdanie komisji na temat rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych.

Komisja procedowała nad omawianym projektem na posiedzeniu w dniu 28 maja bieżącego roku.

Przedmiotowa ustawa jest inicjatywą rządową mającą na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej poprzez dostosowanie przepisów kodeksu spółek handlowych do dyrektywy 2006/68/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z lipca 2006 r.

Ustawa ma na celu unowocześnienie i uproszczenie instytucji kapitału zakładowego oraz uproszczenie zasad zakładania spółek akcyjnych. Nowelizacja kodeksu spółek handlowych zmierza do poprawy skuteczności i konkurencyjności przedsiębiorstw bez ograniczania ochrony akcjonariuszy i wierzycieli.

Dyrektywa 2006/68/WE pozostawia państwu członkowskim prawo decydowania, czy i w jakim stopniu wdrożą jej postanowienia. W uzasadnieniu rząd wskazał, że implementacja jej postanowień do kodeksu spółek handlowych jest jednym z warunków zapewnienia konkurencyjności polskiego prawa spółek w stosunku do odpowiednich systemów prawnych innych państw Unii Europejskiej. To wdrożenie będzie dla

(senator S. Iwan)

przedsiębiorców przy ewentualnym zakładaniu spółek istotnym argumentem za umieszczeniem ich siedzib w Polsce, a dzięki temu może nastąpić napływ nowego kapitału i zatrzymanie kapitału już obecnego w naszym kraju.

Wdrożenie postanowień dyrektywy ułatwi – w założeniu rządu – dokonywanie czynności związanych ze stosunkami kapitałowymi w spółkach akcyjnych w czterech obszarach: po pierwsze, w obszarze wnoszenia wkładów niepieniężnych; po drugie, w obszarze nabywania własnych akcji; po trzecie, w obszarze finansowania nabywania akcji; po czwarte, w obszarze obniżania kapitału zakładowego.

Szanowny Senacie, w skrócie przedstawię najistotniejsze rozwiązania zaproponowane w omawianym projekcie ustawy.

Po pierwsze, w zmienionym art. 15 zapisano wymóg zgody zgromadzenia wspólników albo walnego zgromadzenia spółki dominującej – a nie jak dotychczas z zasady spółki zależnej – na zawarcie przez spółkę zależną umowy kredytu, pożyczki, poręczenia lub innej podobnej umowy z członkiem zarządu, prokurentem lub likwidatorem spółki dominującej.

Po drugie, w zmienionym art. 312 wprowadzono badanie sprawozdania założycieli przez jednego lub kilku biegłych rewidentów, między innymi w celu wydania przez nich opinii o wartości godziwej wkładów niepieniężnych. Podkreślam to pojęcie wartości godziwej, gdyż jest to nowe pojęcie w kodeksie spółek handlowych, znane w obrocie gospodarczym. Przypomnę, że dotychczas badano, czy wartość wkładów niepieniężnych odpowiada co najmniej wartości nominalnej obejmowanych za nie akcji bądź cenie nominalnej akcji.

Po trzecie, nowo dodany art. 312¹ podaje przypadki, w których zarząd może odstąpić od badania przez biegłego rewidenta wkładów niepieniężnych, jeżeli charakter tych wkładów pozwala na łatwe i bezsporne ustalenie ich wartości. Dotyczy to papierów wartościowych lub innych wkładów niepieniężnych, których wartość została ustalona przez biegłego rewidenta nie wcześniej niż sześć miesięcy przed datą faktycznego wniesienia wkładu. W artykule tym przewidziano też regulacje, których celem jest należyte zabezpieczenie interesów wierzycieli i akcjonariuszy spółki, między innymi poprzez określenie obowiązku ogłaszania przez spółkę w ciągu miesiąca od wniesienia wkładu niepieniężnego informacji o aporcje, który nie był przedmiotem badania biegłego rewidenta. Zapisy tego artykułu dają też grupie akcjonariuszy reprezentujących co najmniej 1/20 kapitału zakładowego prawo żądania badania wniesionego wkładu niepieniężnego i wystąpienia do sądu rejestrowego o wyznaczenie biegłego rewidenta do jego zbadania.

Po czwarte, istotne novum wprowadza zmieniony art. 345. Zgodnie z jego zapisami możliwe będzie, inaczej niż dotychczas, bezpośrednio lub pośrednio finansowanie przez spółkę nabycia lub objęcia emitowanych przez nią akcji, między innymi poprzez udzielenie pożyczki, dokonanie zaliczkowej wpłaty czy ustanowienie zabezpieczenia. Finansowanie ma się odbywać na warunkach rynkowych, w szczególności w odniesieniu do odsetek otrzymywanych przez spółkę oraz zabezpieczeń ustanowionych na rzecz spółki. Nabycie lub objęcie akcji następuje za godziwą cenę na podstawie uchwały walnego zgromadzenia i w określonych nią granicach dzięki kapitałowi rezerwowemu utworzonemu poprzednio na ten cel z kwoty, która może być przeznaczona do podziału, czyli z dywidendy. W artykule tym określono też inne formalnoprawne wymagania w tym zakresie, między innymi co do składania przez zarząd sprawozdań.

Po piąte, zmieniony art. 362 liberalizuje nabywanie przez spółkę własnych akcji. Obecnie obowiązujące przepisy kodeksu spółek handlowych nie zezwalają spółkom na nabywanie własnych akcji w dowolnym celu. Mogą to robić jedynie instytucje finansowe w celu dalszej odsprzedaży, a nabycie akcji może nastąpić jedynie z nadwyżki bilansowej. Zaproponowane zmiany znoszą te ograniczenia. Z jednego roku do pięciu lat wydłużony zostaje maksymalny okres upoważnienia do nabycia udzielony zarządowi przez walne zgromadzenie. Dopuszcza się każdy cel nabycia akcji określony przez walne zgromadzenie. Maksymalny poziom własnych akcji, w stosunku do kapitału zakładowego, zostaje podwyższony z obecnie obowiązujących 5% do 20%.

Po szóste, zgodnie z zapisami art. 363 o nabyciu własnych akcji zarząd powinien powiadomić na najbliższym walnym zgromadzeniu. Zmieniono zasady postępowania z akcjami uzyskanymi z naruszeniem przepisów oraz podano zasady umieszczania akcji własnych w bilansie spółki.

Po siódme, odpowiedzialność za finansowanie nabycia akcji własnych przez osoby trzecie spoczywać będzie na zarządzie spółki. Zgodnie ze zmienionym art. 415 uchwała walnego zgromadzenia wyrażająca zgodę na finansowanie nabycia lub objęcia emitowanych akcji wymaga większości 2/3 głosów. Jednakże jeżeli na walnym zgromadzeniu, przepraszam, coś tu mam źle zapisane... Przypomniałem sobie, chodzi o to, że jeżeli jest powyżej 50%, to wówczas wystarczy zwykła większość.

Po ósme, zmieniony art. 456 zawiera ostatnią z istotnych zmian przewidzianych w omawianym projekcie, zmianę dotyczącą ułatwień w przeprowadzaniu obniżenia kapitału zakładowego poprzez ograniczenie żądań wierzycieli. Projektowana nowelizacja znosi instytucję sprzeciwu, spółka zaspokaja roszczenia wymagalne zgłoszo-

(senator S. Iwan)

ne w terminie trzech miesięcy od daty ogłoszenia obniżenia kapitału zakładowego. Wierzyciele mogą żądać zabezpieczenia roszczeń niewymagalnych, o ile uprawdopodobnią, że obniżenie zagraża zaspokojeniu tych roszczeń. W praktyce muszą udowodnić bardzo kiepską kondycję finansową spółki. Zabezpieczenie roszczeń polega na złożeniu odpowiedniej kwoty w depozycie sądowym. Zaspokojenie roszczeń wymagalnych i złożenie zabezpieczeń do depozytu sądowego jest warunkiem wykonania obniżenia kapitału zakładowego.

I wreszcie uwagi szczegółowe.

Art. 345 § 6 w nowym brzmieniu stanowi, że podstawą uchwały walnego zgromadzenia spółki w sprawie finansowania nabycia lub objęcia emitowanych przez spółkę akcji jest pisemne sprawozdanie zarządu. Musi ono spełniać wymagania określone w tym przepisie. Na podstawie § 7 to zarząd spółki będzie zobowiązany do złożenia sprawozdania do rejestru sądowego i ogłoszenia go. § 8 wyłącza stosowanie wskazanych w nim paragrafów art. 345 do świadczeń spełnianych w ramach zwykłej działalności instytucji finansowych, jak również do świadczeń spełnianych na rzecz pracowników spółki lub spółki z nią powiązanej, których celem jest ułatwienie nabycia lub objęcia emitowanych przez spółkę akcji. W sformułowanym w § 8 katalogu wymieniono między innymi przytoczony § 6, a pominięto § 7. Skoro ustawodawca przyjął, że w przypadkach określonych w § 8 przepis o sprawozdaniu zarządu nie będzie stosowany, należy również wyłączyć w tych przypadkach stosowanie § 7, który odnosi się bezpośrednio do sprawozdania. Przyjęte w projekcie brzmienie § 8 uniemożliwia bowiem stosowanie § 7. W związku z tym Komisja Gospodarki Narodowej rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie takiej poprawki: „w art. 1 w pkt 4, w art. 345 w § 8 wyrazy «§ 2, 3, 5 i 6» zastępuje się wyrazami «§ 2, 3, 5–7»”. Proponowana poprawka zmierza do zapewnienia konsekwencji, a tym samym spójności w ramach przepisów zawartych w art. 345.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podsumowując, należy stwierdzić, że omawiana ustawa o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych upraszcza i uelastycznia funkcjonowanie spółek handlowych, ogranicza wiele procedur, zmniejsza koszty założenia spółki, daje szansę rozwoju spółek między innymi poprzez zwiększenie możliwości zarządzania kapitałem przez zarząd i akcjonariuszy. Ustawa ułatwi prowadzenie działalności gospodarczej, zwiększy konkurencyjność podmiotów opartych na polskim prawie spółek, umożliwi rozwój polskich spółek. Wobec tego Komisja Gospodarki Narodowej rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie przedmiotowej ustawy wraz z omówioną poprawką. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie senatorowi sprawozdawcy?

Proszę bardzo, pan senator Korfanty.

Proszę bardzo, Panie Bronisławie.

Senator Bronisław Korfanty:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Chcę zapytać o art. 312¹, dodany do tej ustawy. Szczególnie chodzi mi właśnie o odstąpienie od dotychczasowego obligatoryjnego badania wkładów niepieniężnych. Chcę podać pewien przykład. Kilka lat temu pracowałem w firmie, do której został wniesiony aport niepieniężny, zbadany przez biegłych rewidentów. W sumie okazało się, że ten aport – była to linia produkcyjna do produkcji pewnych towarów – był zupełnie nieprzydatny. Chcę zapytać, czy nie uważa pan, że kiedy odstawimy od tego obligatoryjnego badania, takie sytuacje będą się powtarzać.

I miałbym drugie pytanie. Chciałbym, żeby mi pan odpowiedział, kto będzie odpowiadał za ewentualne szkody wynikające z nierzetelności wniesienia aportu w sytuacji, gdy ten aport na przykład byłby wnoszony do spółki z udziałem Skarbu Państwa, czy też innej spółki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Iwan:

Panie Senatorze, tego rodzaju problem wystąpił pod działaniem obecnych przepisów kodeksu spółek handlowych. Aport podlegał i badaniu przez zarząd, i oświadczeniu w sprawie jego wartości. Myślę, że rozwiązania, które są w tej chwili proponowane, ułatwiają zapewne zawiązanie spółki, wszystkich przypadków, jakie mogą się zdarzyć w tym zakresie, pewnie też nie wyeliminują. Ale w dodanym art. 312¹ jest zapis, że zarząd podda jednak badaniu biegłego rewidenta wycenę wkładów niepieniężnych, jeżeli „wystąpiły nadzwyczajne okoliczności, które wpłynęły na cenę zbywalnych papierów wartościowych lub instrumentów rynku pieniężnego w chwili ich wniesienia, w szczególności związane z utratą płynności obrotu na rynku regulowanym” albo też, jak jest powiedziane w pkt 2 §2, „wystąpiły nowe okoliczności, które mogły istotnie wpłynąć na wartość godziwą wkładów w chwili ich wniesienia”. Poza tym jest pewna gwarancja dla akcjonariuszy w dalszych zapisach tego artykułu. Jeżeli zarząd nie podda badaniu biegłego rewidenta wyceny wkładów, o których mowa wcze-

(senator S. Iwan)

śniej, mimo wystąpienia okoliczności uzasadniających taką wycenę, zażądać tego mogą akcjonariusze reprezentujący, jak już mówiłem, co najmniej 1/20 kapitału. Jeżeli zarząd tego nie wykona, akcjonariusze mogą zwrócić się do sądu o wyznaczenie biegłego rewidenta z urzędu, który tego rodzaju badanie przeprowadzi. Tak bym odpowiedział na to pytanie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Nie ma więcej pytań.

Był to rządowy projekt ustawy. Rząd reprezentuje Ministerstwo Sprawiedliwości, raz jeszcze pan minister Zbigniew Wrona.

Czy pan minister chciałby zabrać głos?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Panie Marszałku, sprawozdanie i ta wypowiedź były tak szczegółowe, wyczerpujące, że z miejsca chciałbym tylko powiedzieć, że rząd popiera również tę poprawkę. Ona ma charakter porządkujący. Rzeczywiście, sprawozdanie zarządu należy poddać tym samym regułom – ogłaszanie tego czy zgłaszanie sądowi rejestrowemu – jakie są w innych przypadkach. Czyli nie powinien on być objęty obowiązkiem składania tego do sądu rejestrowego i ogłaszania. A zatem to jest trafna poprawka. Popieramy ją.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy ktoś chciałby zadać pytanie panu ministrowi? Tym razem nie ma... Dziękuję bardzo.

W takim razie kończę turę pytań.

Otwieram dyskusję.

Pan senator Bisztyga zapisał się już kilka godzin temu, jak pamiętam, do dyskusji w tym punkcie.

(Senator Stanisław Bisztyga: Bardzo krótko.)

Pan senator Kieres będzie następny.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Bisztyga:

Szanowny Panie Marszałku Marku! Wysoka Izbo!

W dniu dzisiejszym Senat RP dokonuje kolejnej bardzo istotnej i oczekiwanej przez środowisko gospodarcze zmiany w polskim ustawodawstwie. Zmiana ta służy przystosowaniu prawa naszego

kraju do unijnego, ścisłej implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej.

Ustawa dokonuje niezwykle istotnych zmian, bardzo potrzebnych w czterech niezwykle ważnych obszarach: wnoszenia wkładów niepieniężnych do spółek, nabywania przez spółki własnych akcji, finansowania nabywania akcji oraz obniżania kapitału zakładowego.

Wysoka Izbo! W pierwszym z wymienionych obszarów ustawa dokonuje ułatwień. Odstępuje bowiem od badania przez biegłego rewidenta aportów, jeśli można łatwo i bezspornie ustalić ich wartość, na przykład w przypadku zbywalnych papierów wartościowych będących przedmiotem obrotu na rynku regulowanym. Rozwiązanie niniejsze w znacznym stopniu ograniczy dotychczas obowiązujące skomplikowane procedury przy wnoszeniu wkładów niepieniężnych do spółek akcyjnych.

Po drugie, bardzo istotną zmianą jest liberalizacja ograniczeń podmiotowych dotyczących nabywania przez spółkę jej własnych akcji. Nowelizacja zakłada dopuszczalność nabywania akcji w każdym przypadku, jeśli jest na to wyrażona zgoda walnego zgromadzenia spółki.

Po trzecie, zmiana liberalizująca kodeks spółek handlowych to zniesienie zakazu finansowania nabycia lub objęcia emitowanych akcji przez osoby trzecie na warunkach rynkowych. Pożyczki powinny być odpowiednio zabezpieczone i oprocentowane. Nim jednak do nich dojdzie, powinna być zbadana wypłacalność dłużnika. Odpowiedzialność za to finansowanie ma spoczywać na organie zarządzającym spółki. Jest to niezwykle istotne, ważne szczególnie dla firm z dużą tradycją, również i firm rodzinnych.

Ostatnie z ułatwień wprowadzone do kodeksu spółek handlowych to ułatwienie obniżania kapitału zakładowego spółek przez zniesienie obowiązującej dotychczas instytucji sprzeciwu wierzycieli wobec obniżenia kapitału. W myśl nowej ustawy wierzyciele będą mogli zgłaszać roszczenia wobec spółki, jeśli udowodnią, że obniżenie kapitału zakładowego spółki zagraża zaspokojeniu ich roszczeń.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Omawiana dziś nowelizacja kodeksu spółek handlowych to nie tylko wymóg wynikający z implementacji prawa europejskiego, to także wielkie ułatwienie dla polskich przedsiębiorców, które z pewnością okaże się bardzo korzystne dla polskiej gospodarki. Dlatego powinniśmy jednogłośnie poprzeć ów projekt. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę pana senatora Leona Kieresa o zabranie głosu.

Senator Leon Kieres:

Po raz kolejny przychodzi mi zabierać głos w sprawie nowelizacji kodeksu spółek handlowych. Ta zmiana ma zresztą związek nie tylko z kodeksem spółek handlowych, ale także z rozwiązaniami prawnymi, do których kodeks spółek handlowych stosuje się odpowiednio, jak na przykład prawem bankowym, prawem ubezpieczeniowym, prawem o obrocie instrumentami finansowymi, gdzie również występuje instytucja spółki akcyjnej. To pierwsza uwaga, jakby uzupełniająca bardzo rzetelne, kompetentne, szczegółowe, profesjonalne wręcz sprawozdanie pana senatora Iwana.

Gdy idzie o problematykę zawierania umów kredytu, pożyczki, poręczenia – to jest art. 15 – z członkiem zarządu czy też organami nadzorczymi lub kontrolnymi, a więc radą nadzorczą, komisją rewizyjną i wreszcie szeroko pojmowanymi przedstawicielami czy pełnomocnikami, w tym wypadku w kodeksie spółek handlowych chodzi oczywiście o prokurenta i likwidatora, a więc w postępowaniu likwidacyjnym, to zwracam tu jeszcze uwagę na jeden element. Mianowicie odnoszę się do pewnego niepokoju, który usłyszałem w głosie pana senatora Korfantego... Podzielam ten niepokój, trzeba w świetle pewnej praktyki uważnie przyglądać się wszelkim problemom związanym z obrotem składnikami majątkowymi spółek, i to zarówno na etapie tak zwanej spółki w organizacji, jak i wówczas, kiedy spółka uzyskała podmiotowość prawną w sferze prawa cywilnego, czyli po wpisie do Krajowego Rejestru Sądowego. Ten nowy art. 15, ze znowelizowanym § 2, powinien być uważnie rozpatrzony w związku z tym, że dzisiaj taka umowa kredytu czy pożyczki z członkiem zarządu czy rady nadzorczej wymaga zgody rady nadzorczej, a dopiero później ewentualnie zgromadzenia wspólników, a tutaj bezwzględnie wymaga się już zgody zgromadzenia wspólników albo walnego zgromadzenia spółki, przy czym chodzi tutaj o spółkę dominującą. Oczywiście nie będę tutaj robił państwu wykładu, co to jest spółka zależna czy też dominująca, zwłaszcza panu senatorowi Korfantemu, z którego wypowiedzi wynika, że jest osobą bardzo dobrze przygotowaną do analizy tego, a pewnie także innych materiałów, ale w tej chwili decydujemy o tym.

Art. 15 powinien być jeszcze zestawiony z tym nowym art. 345. Chodzi o to, o co środowisko praktyków wielokrotnie się upominało, mianowicie o finansowanie bezpośrednie lub pośrednie nabywania lub obejmowania akcji. Tutaj nie ma mowy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, a więc nie o udziałach mowa, tylko o akcjach. Ta sytuacja może być oczywiście rozpatrywana w świetle pewnych patologii, jakie miały miejsce. Nie chcę tu mówić, także z pewnej ostrożności, o poglądach związanych z podejrzeniami o finansowanie... Państwo dobrze wiecie, chodziło

o nabywanie akcji znanej polskiej firmy ubezpieczeniowej, o prywatyzowanie tej spółki. W tej sprawie były pewne podejrzenia. Nabywca akcji tej spółki, który w tej chwili spiera się z władzami państwa polskiego, odrzucał te podejrzenia. Tutaj są więc takie gwarancje, które zapewniają między innymi, że nie będzie dochodziło do takiego łupieżczego przejmowania i nie dość, iż nabywasz akcje, to jednocześnie otrzymujesz kredyt, pożyczkę na sfinansowanie zakupu tych akcji polskiej spółki. To dotyczy także członków zarządu. Członkowie zarządu mogą korzystać z tego rodzaju instytucji, żeby nabyć akcje własnej spółki, ale za zgodą zgromadzenia wspólników lub walnego zgromadzenia spółki dominującej, jeżeli mamy do czynienia z tak zwaną spółką zależną lub też spółką kontrolowaną. To, moim zdaniem, jest bardzo istotne zagadnienie.

I jeszcze zwrócę się do pana senatora Korfantego. Znaleźliśmy chyba wspólny język, przynajmniej w warstwie przedmiotowej. Pańskie niepokoje są oczywiście zawsze uzasadnione, ale proszę sprawdzić, że w tym art. 312¹ mówi się jednak cały czas o biegłym rewidencie, o ocenie sprawozdań biegłego rewidenta. A jeśli chodzi o odpowiedzialność, to już na gruncie obecnego kodeksu spółek handlowych, nawet przed nowelizacją przyjmuje się, że odpowiedzialność cywilna i karna zawsze spoczywa na założycielach, na zarządzie spółki. Jeśli tylko Skarb Państwa ma wolę egzekwowania tej odpowiedzialności, chociażby poprzez swoich reprezentantów w walnym zgromadzeniu akcjonariuszy, to do wyegzekwowania tej odpowiedzialności zawsze może dojść. Inną rzeczą jest, czy taka wola zawsze występuje, ale dzisiaj nie o tym dyskutujemy. Moim zdaniem są tutaj pewne bezpieczniki, które pozwalają na to, żeby myśleć optymistycznie o skutkach nowelizacji tej właśnie ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Dziękuję panu ministrowi za obecność.

Za chwilę ogłoszę przerwę do godziny 19.00, po tej przerwie zostaną przeprowadzone głosowania.

Informuję, że głosowanie w sprawie tej ustawy zostanie przeprowadzone na końcu.

Poproszę jeszcze pana senatora sekretarza o odczytanie komunikatu.

Proszę bardzo.

**Senator Sekretarz
Przemysław Błaszczak:**

Komunikat. Wspólne posiedzenie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności w sprawie rozpatrzenia popraw-

(senator sekretarz P. Błaszczyk)

ki do ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, druk nr 139, odbędzie się dzisiaj, bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy, w sali nr 182. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Ogłaszam przerwę do godziny 19.00

(Przerwa w obradach od godziny 18 minut 05 do godziny 19 minut 01)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę panie senator i panów senatorów o zajmowanie miejsc. Już minuta po dziewiętnastej, za moment rozpoczynamy głosowania.

(Rozmowy na sali)

Zaraz rozpoczynamy głosowania...

Wznawiam obrady, Szanowni Państwo.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydyjnym.

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad...

(Rozmowy na sali)

Proszę uprzejmie o ciszę. Panie Senatorze Kogut, teraz już pełna koncentracja, skupiamy się na pracy i na głosowaniach.

(Rozmowy na sali)

Bardzo proszę państwa senatorów o ciszę.

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych

Przypominam państwu senatorom, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu, która ustosunkowała się do wniosków przedstawionych w toku debaty i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam, że dyskusja nad rozpatrywaną ustawą została zamknięta i obecnie, zgodnie z art. 52 ust. 6 Regulaminu Senatu, mogą zabrać głos jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Proszę sprawozdawcę Komisji Kultury i Środków Przekazu senatora Andrzeja Grzyba o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków.

Senator Andrzej Grzyb:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! W imieniu Komisji Kultury i Środków Przekazu składam sprawozdanie z prac komisji nad ustawą o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych.

Komisja Kultury i Środków Przekazu na posiedzeniu w dniu 4 czerwca 2008 r., po rozpa-

trzeniu wniosków zgłoszonych w toku debaty w dniu 4 czerwca 2008 r. nad ustawą o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych, druk senacki nr 137, poparła następujące poprawki zawarte w punkcie oznaczonym rzymską dwójką w zestawieniu wniosków: pierwszą, drugą, czwartą, szóstą i siódmą. Wnosi o ich przyjęcie przez Senat.

Ponadto informuję, że mniejszość komisji poparła wniosek zawarty w punkcie oznaczonym w zestawieniu wniosków rzymską jedyneką oraz poprawki zawarte w punkcie oznaczonym w zestawieniu wniosków rzymską dwójką: piątą, ósmą i dziewiątą.

Sprawozdawcami mniejszości komisji będą: pan przewodniczący komisji, senator Piotr Łukasz Juliusz Andrzejewski – punkt oznaczony w zestawieniu wniosków rzymską dwójką, poprawka dziewiąta; senator Czesław Ryszka – punkt oznaczony w zestawieniu wniosków rzymską jedyneką; senator Wojciech Skurkiewicz – punkt oznaczony w zestawieniu wniosków rzymską dwójką, poprawka piąta i ósma.

Nie wprowadzono żadnych merytorycznych zmian w treści wniosków. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę teraz sprawozdawcę mniejszości komisji, pana senatora Piotra Andrzejewskiego, o zabranie głosu i przedstawienie wniosku mniejszości komisji.

Senator Piotr Andrzejewski:

Zabieram głos jako jeden ze sprawozdawców mniejszości komisji. Senatorowie Prawa i Sprawiedliwości poparli poprawkę, która mówi, że ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2009 r., z przyczyn państwu znanych. Wydaje mi się, że jest to oczywiste. Mówiliśmy o przyzwoitości legislacyjnej i zapewnieniu środków finansowania w miejsce tej dziury budżetowej, którą tworzy przyjęcie ustawy bez tej poprawki. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Proszę sprawozdawcę mniejszości komisji senatora Czesława Ryszkę o zabranie głosu i przedstawienie wniosku mniejszości komisji.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Przez szacunek dla cennego czasu państwa senatorów nie będę przeciągał wystąpienia. Jednak

(senator Cz. Ryszka)

jako sprawozdawca wniosku mniejszości o odrzucenie ustawy o opłatach abonamentowych, przygotowanej przez posłów Platformy Obywatelskiej, wypowiadam się nie tylko w swoim imieniu. Uzasadniam także stanowisko senatorskiego klubu Prawa i Sprawiedliwości.

Podczas wczorajszej debaty plenarnej nad ustawą oraz podczas posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu dotyczącego poprawek zostały doprecyzowane niektóre kryteria zwolnień z płacenia abonamentu radiowo-telewizyjnego. Tych zwolnień jest tak dużo i są tak nieprecyzyjne, że prowadzą do ogromnych ubytków w abonamencie, a nawet do jego likwidacji. Nie ma w tych niejasnych i chaotycznych kryteriach zwolnień żadnej solidarności z emerytami i rencistami. To jest czysty populizm, skoro abonament i tak będzie wkrótce zlikwidowany, zniesiony. Co jednak skłania mnie do wniosku o odrzucenie ustawy, to fakt, że senatorowie Platformy Obywatelskiej podczas obrad komisji nie poparli poprawki dotyczącej zrekomensowania ubytków w abonamencie z budżetu państwa. Tak zapewne zachowa się klub PO także w głosowaniu, czyli sami państwo nie wierzyacie w zapewnienia ministra kultury, który rzekomo obiecał taką dotację.

Należy wspomnieć, że polityczny spór o abonament radiowo-telewizyjny pociąga już za sobą finansowe konsekwencje. Wielu z tych, którzy regularnie opłacali abonament, przestało to czynić w momencie, gdy politycy Platformy Obywatelskiej zapowiedzieli, że zwolnią z tego obowiązku emerytów i rencistów. Niestety, zwolnienia z opłat abonamentowych nie zostały poparte jakąkolwiek analizą konsekwencji finansowych dla polskich nadawców publicznych, wynikających z konieczności pełnienia ich misji.

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę uprzejmie o zachowanie powagi.)

A już jakimś absurdem jest założenie wejścia tej ustawy w życie w ciągu trzydziestu dni, co zagrazi ciągłości świadczenia usług i nie wystarczy na przyjęcie i wdrożenie koniecznych środków wykonawczych.

Zamiast stawiać media publiczne pod ścianą, należało usiąść z nadawcami publicznymi do rozmów, ustalić poziom opłaty abonamentowej, uwzględnić wielkość i zmiany kosztów prowadzenia ich działalności oraz potrzebę zapewnienia możliwości finansowania pełnej realizacji ich misji, a także, zgodnie z tendencją europejską, dyskutować o szybkim dostosowaniu do nowych technologii i nowych oczekiwań społecznych. Uszczuplając abonament, nie odpowiedzieliśmy sobie na pytanie, jakie media publiczne są nam potrzebne. Mam na myśli tak program, jak i wielkość oraz kształt organizacyjny mediów publicznych. Dopiero gdy to-

stanie ustalone, należałoby sprawdzić koszty i w konsekwencji szukać metod finansowania albo zrezygnować ze zbyt kosztownych pomysłów. Do tej pory abonament był podstawą finansowania tych mediów. Jeśli od niego odejdziemy, to mediom publicznym pozostanie życie na garnuszku darczyńców, a ci, jak wiadomo, nie dadzą czegoś za nic.

I kolejna sprawa motywująca wniosek o odrzucenie ustawy. Dlaczego zajmujemy się abonamentem, a nie przygotowujemy się do rozwiązań, jakie niesie cyfryzacja? A cyfryzacja oznacza rewolucję w dziedzinie zasad dostępności już nie tylko programów, ale usług audiowizualnych, a co za tym idzie, także różnych sposobów ich finansowania.

Szanowni Państwo Senatorowie, jeszcze moja osobista refleksja. Wczorajsza debata przypadła w szesnastą rocznicę tak zwanej nocnej zmiany, czyli zamachu stanu.

(Poruszenie na sali)

Tak ocenia się decyzję o odwołaniu rządu Jana Olszewskiego...

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Panie Senatorze, ja bardzo przepraszam, ale to nie stanowiło przedmiotu...

(Senator Czesław Ryszka: ...4 czerwca 1992 r.)
(Poruszenie na sali) (Oklaski)

Teraz są wystąpienia dotyczące wniosków mniejszości komisji, my już jesteśmy przed głosowaniem, to nie ta część.

(Senator Czesław Ryszka: Ja uzasadniam odrzucenie ustawy, Pani Marszałek.)

(Poruszenie na sali)

Ale powiedział pan, że to jest pana zdanie, a w tej chwili to nie jest czas na osobiste wystąpienia. Proszę mi wybaczyć, ale czy to jest zdanie komisji? Bo jeśli jest to część, która uzasadnia wniosek mniejszości... Pytam, czy to jest...

(Senator Czesław Ryszka: Co prawda nasza debata nie odbyła się w nocy, ale tak należy ją nazwać: zamachem na media publiczne.)

Przepraszam bardzo, Panie Senatorze, czy to jest uzasadnienie wniosku mniejszości? Bo w tej chwili nad tym procedujemy.

(Senator Czesław Ryszka: Uzasadniam wniosek o odrzucenie ustawy, ponieważ...)

Czy to jest uzasadnienie wniosku mniejszości, to jest państwa stanowisko jako tych, którzy składali wnioski, tak?

(Rozmowy na sali)

Bardzo wszystkich państwa proszę o uspokojenie nastrojów.

Panie Senatorze, w tej chwili ma pan głos jako sprawozdawca mniejszości komisji, więc rozumiem, że mówi pan w imieniu mniejszości. A zaznaczył pan, że jest to pana osobiste zdanie. To nie jest czas debat. Przepraszam, Panie Senatorze...

(wicemarszałek K. Bochenek)

(Senator Czesław Ryszka: Powtarzam... Wyraźnie powiedziałem, że uzasadniam także stanowisko klubu...)

(Rozmowy na sali)

Nie, Panie Senatorze, powiedział pan wyraźnie, i to jest w stenogramie, że teraz chce pan przedstawić swoje stanowisko. Przepraszam bardzo, ale jestem w tej chwili osobą, która prowadzi obrady, więc...

(Senator Czesław Ryszka: Ale co was tak boli? Ja tego nie rozumiem.)

Nie, Panie Senatorze, jest jakiś porządek obrad i są jakieś procedury, które obowiązują, i zgodnie z procedurą w tej chwili ma pan przedstawić wniosek mniejszości komisji.

Czy to, co pan w tej chwili przedstawia, jest wnioskiem mniejszości komisji, uzasadnieniem tego wniosku? Proszę to przeczytać, jeśli jest to uzasadnieniem wniosku.

(Głos z sali: Słuchaj, co pani marszałek mówi!)

Bo jeśli tak, to proszę, ale będziemy ściśle trzymać się tego, że pan przedstawia wniosek mniejszości komisji, jego uzasadnienie.

(Rozmowy na sali)

Proszę powiedzieć, że to mieści się w zakresie tego, o czym mówiłam, i wówczas bardzo proszę. Jeśli nie, to proszę na tym zakończyć, bo to nie jest debata.

(Senator Czesław Ryszka: Proszę się nie obawiać tych dwóch ostatnich zdań.)

Ja się nie obawiam, Panie Senatorze.

(Senator Czesław Ryszka: No to proszę pozwolić mi skończyć.)

Ja nie mam się czego obawiać, tylko po prostu obowiązują procedury. Musimy trzymać się tu procedur legislacyjnych.

(Senator Czesław Ryszka: Po raz pierwszy spotykam się z tym, że senatorowi odmawia się dołączenia wystąpienia.)

(Głos z sali: To nie jest wystąpienie senatora.)

Ale to nie jest wystąpienie senatora, Panie Senatorze.

(Senator Czesław Ryszka: Gdyby mój czas upłynął, gdyby były inne okoliczności...)

Panie Senatorze, to nie jest debata, pan w tej chwili występuje jako sprawozdawca mniejszości komisji.

(Głos z sali: Ale niech skończy.)

W ten sposób to każdy z senatorów chciałby w tej chwili zabrać głos, ale też nie może. Jeśli jeden czy drugi pan senator albo pani senator chcieliby zabrać głos, to ja też tego głosu nie udzielę. To nie jest debata. Chyba ma pan tego świadomość, jako senator drugiej kadencji.

(Senator Czesław Ryszka: Pani marszałek ma chyba świadomość, że uzasadniam odrzucenie ustawy.)

Przepraszam bardzo, ale nie będziemy dyskutować, Panie Senatorze. Czy pan przedstawia, czy nie? Proszę powiedzieć. Jeśli tak, to proszę dokończyć.

(Senator Stanisław Karczewski: Pani Marszałek, czy mogę w sprawie formalnej?)

Nie można, ponieważ rozpoczęliśmy już głosowania.

(Senator Stanisław Karczewski: Ale jakie głosowanie się zaczęło?)

(Rozmowy na sali)

(Senator Stanisław Karczewski: Gdzie zaczęło się głosowanie? Pani Marszałek, nie zaczęło się jeszcze głosowanie. Ja chcę zgłosić bardzo polubowny wniosek formalny...)

To proszę, Panie Senatorze.

(Senator Stanisław Karczewski: ...o trzy minuty przerwy, żeby uspokoić salę.)

Dobrze. Proszę uprzejmie.

Senator Stanisław Karczewski:

Zgłaszam wniosek formalny o trzy do pięciu minut przerwy. Dziękuję bardzo.

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Przepraszam bardzo...

Proszę, czy jest wniosek przeciwny?

(Głos z sali: Wniosek przeciwny.)

Bardzo proszę.

W takim razie głosujemy.

Kto z państwa senatorów...

(Senator Czesław Ryszka: Ja mam trzy zdania końcowe...)

(Rozmowy na sali)

Ale chodzi o procedury, o procedury, bo w tym momencie nie mogę, Panie Senatorze, i nie będę panu udowadniała, że nie mogę, udzielić głosu innym senatorom. Pan nie może występować w tej chwili w swoim imieniu.

(Rozmowy na sali)

Głosujemy.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto z państwa senatorów jest za tym, aby w tej chwili była pięciominutowa przerwa?

Kto jest za tym, proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

(Głos z sali: Trzyminutowa.)

Pięciominutowa przerwa, kto jest za tym?

(Rozmowy na sali)

Słucham?

Proszę o podanie wyników głosowania.

(Głosy z sali: Kto jest przeciw, kto jest przeciw.)

Bardzo przepraszam, przepraszam, pomyliłam się.

Kto jest zdania przeciwnego, kto uważa, że nie powinno być tej przerwy? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? „Wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

(Senator Władysław Ortyl: Ryszka nie ma możliwości głosowania.)

(wicemarszałek K. Bochenek)

Dziękuję bardzo.

Obecnych 84 senatorów, za tym, aby była przerwana głosowało 33 senatorów, 51 było przeciwnego zdania. (**Głosowanie nr 2**)

Dziękuję bardzo, nie ma przerwy. (Oklaski)

(Senator Zdzisław Pupa: Wniosek formalny, Pani Marszałek, wniosek formalny chciałbym zgłosić.)

(Senator Czesław Ryszka: Dlatego proszę mi pozwolić wypowiedzieć te trzy zdania.)

(Senator Zdzisław Pupa: Ja chciałem jeszcze zgłosić wniosek formalny.)

Tak, proszę bardzo.

Senator Zdzisław Pupa:

Mój wniosek formalny polega na tym, że prosiłbym panią marszałek, aby umożliwiła sprawozdawcy wniosku mniejszości dokończenie sprawozdania. (Wesołość na sali)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Ja jak najbardziej umożliwiłam sprawozdanie, tylko pan senator sam zaznaczył, że... Nie jest to wniosek formalny, to nie jest wniosek formalny, jak podpowiadają mi koledzy.

(Senator Czesław Ryszka: Ale...)

Panie Senatorze, nikt nie przeszkadzał panu senatorowi Ryszce w uzasadnieniu wniosku mniejszości komisji. Ale pan senator sam zaznaczył, że chciał w swoim imieniu wygłosić tu mowę, a na to miejsca nie ma.

(Senator Ryszard Bender: To jest przejęzyczenie, lapsus linguae.)

(Senator Czesław Ryszka: Nie, nie, bardzo przepraszam, bardzo przepraszam, ja uzasadniam...)

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, ja myślę, że będzie lepiej, jeśli jednoznacznie zadeklaruje pan, czy nadal jest to uzasadnienie – i wtedy przyjmujemy to jako uzasadnienie wniosku mniejszości – czy jest to pana zdanie. Bo pan powiedział, ale może pan oczywiście poprawić tę swoją sugestię...

(Senator Czesław Ryszka: No właśnie to chciałem zrobić.)

To słuchamy.

(Senator Czesław Ryszka: Chciałem jakby wzmocnić, chciałem siebie wyeksponować, a rzeczywiście...)

(Wesołość na sali) (Oklaski)

(Senator Czesław Ryszka: Zgrzeszyłem, zgrzeszyłem pycha.)

Bardzo proszę, Szanowni Państwo, abyśmy uspokoili nastroje. Wiele razy występował pan tutaj, myślę, że wszyscy już zauważyli pana obecność, Panie Senatorze, i nie musi pan...

(Senator Czesław Ryszka: Tak jest.)

(Senator Zbigniew Szaleniec: Pani Marszałek, ja w sprawie formalnej.)

(Senator Czesław Ryszka: Jako śmiertelnik...)

(Senator Zbigniew Szaleniec: Pani Marszałek, w sprawie formalnej jeszcze.)

(Rozmowy na sali)

(Senator Zbigniew Szaleniec: Nawet jeżeli nie było to wystąpienie osobiste, to wyrażał się pan w ten sposób, że mówi w imieniu klubu, czyli to jest sprawozdanie klubowe, a nie komisji... Prosiłbym o sprostowanie również tego.)

(Senator Czesław Ryszka: Nie klubowe...)

Szanowni Państwo, dobrze, w tej chwili już proszę o spokój.

(Senator Czesław Ryszka: To jest wniosek mniejszości dotyczący odrzucenia ustawy.)

Proszę o spokój.

(Rozmowy na sali)

(Senator Władysław Ortyl: Przerwa byłaby potrzebna, żeby sala się uspokoiła.)

Panie Senatorze, bardzo proszę o spokój.

Był moment wytchnienia, w tej chwili wracamy do procedowania.

Bardzo teraz proszę, aby pan senator zaznaczył, że występuje tu jako sprawozdawca mniejszości komisji i ewentualnie że jest to głos całego klubu, jeśli pan ma ochotę w ten sposób to podkreślić, jak to uczynił pan przedtem. Słuchamy, proszę od tego zacząć. Wtedy udzielę panu głosu, w przeciwnym razie nie.

(Głos z sali: Złóż przysięgę.)

Senator Czesław Ryszka:

Szanowni Państwo Senatorowie, kończąc moje wystąpienie, które jest uzasadnieniem odrzucenia ustawy przez senatorski klub Prawa i Sprawiedliwości, chciałbym dopowiedzieć... (Wesołość na sali)

(Głosy z sali: Nie, nie!)

Też nie?

(Wesołość na sali)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, to nie jest wystąpienie klubowe.

(Senator Czesław Ryszka: To jeszcze inaczej zacznę.)

Bardzo dziękuję.

(Wesołość na sali)

To jest wystąpienie...

(Senator Czesław Ryszka: To jeszcze inaczej...)

...wnioskodawców mniejszości. Czy po to jest uzasadnienie wniosku mniejszości?

(Senator Czesław Ryszka: Dobrze, na drugi raz poproszę panią marszałek, żeby mi...)

(wicemarszałek K. Bochenek)

Zaczął pan od tego, Panie Senatorze, że pan szanuje czas swój i wszystkich koleżanek i kolegów.

(Głos z sali: Pani Marszałek...)

Bardzo proszę.

(Głos z sali: Pani Marszałek, Pani Marszałek...)

Senator Czesław Ryszka:

Szanowni Państwo Senatorowie, uzasadniając wniosek mniejszości...

(Wesołość na sali) (Oklaski)

...dotyczący odrzucenia ustawy, chciałbym powiedzieć...

(Głos z sali: W imieniu własnym...)

(Wesołość na sali)

Można tak?

...chciałbym powiedzieć, że wczorajsza debata nad ustawą abonamentową przypadła w szesnastą rocznicę tak zwanej nocnej zmiany...

(Wesołość na sali)

...czyli zamachu stanu, jak ocenia się decyzję o odwołaniu rządu Jana Olszewskiego...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: I, jak rozumiem, i to państwo ustalali podczas posiedzenia komisji?)

...4 czerwca 1992 r. Co prawda nasza debata nie odbyła się w nocy...

(Wesołość na sali)

...ale ją również należy nazwać zamachem – na media publiczne. Przykro mi, ale tak to zostanie po latach odebrane.

(Wesołość na sali) (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Trzeba powiedzieć: przykro nam. (Oklaski)

Bardzo proszę izbę wyższą o zachowanie powagi.

Bardzo proszę.

Senator Czesław Ryszka:

I ostatnie zdanie. Mam wątpliwą przyjemność...

(Wesołość na sali)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Mamy, mamy, Panie Senatorze, pan mówi jako sprawozdawca wniosku mniejszości.)

Mam wątpliwą przyjemność...

(Wesołość na sali)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Mamy, mamy.)

(Głos z sali: Mamy.)

...że Prawo i Sprawiedliwość nie potrafiło tej ustawy odrzucić, ale też nie przyłożyło do jej uchwalenia ręki.

(Wesołość na sali)

Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Ale jeszcze nie odbyły się głosowania, Panie Senatorze. (Oklaski)

Dziękuję bardzo.

Przypominam państwu senatorom, że pan senator Czesław Ryszka był sprawozdawcą mniejszości komisji i przedstawił wniosek mniejszości komisji.

Proszę sprawozdawcę mniejszości komisji, pana senatora Wojciecha Skurkiewicza, o zabranie głosu i przedstawienie wniosków mniejszości komisji.

(Senator Ryszard Bender: Równie ciekawie będzie.)

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Nie, absolutnie. Powiem w tonie może nie grobowym, ale przygnębiającym.

Szanowni Państwo!

Wniosek mniejszości dotyczący możliwości refundowania poniesionych strat przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, a w związku z tym i media publiczne, Telewizję Polską i Polskie Radio.

Szanowni Państwo! W czasie wczorajszej debaty nie usłyszeliśmy ani słowa o tym, w jaki sposób mają zostać zrekomensowane straty wynikające z tych ograniczeń abonamentowych. Usłyszeliśmy, że są to kwoty od 120 do nawet 400 milionów w skali jednego roku. To są gigantyczne pieniądze. Wielokrotnie padało wczoraj na tej sali stwierdzenie, że telewizja publiczna sobie poradzi. Na pewno sobie poradzi, bo, jeszcze raz powtarzam, filmy, programy będą przerywane reklamami i telewizja to nadrobi. Polskie Radio, Szanowni Państwo, sobie nie poradzi, jestem absolutnie przekonany o tym, że tego typu działania doprowadzą do zagłady Polskiego Radia.

Szanowni Państwo, nasza poprawka...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Bardzo proszę się powstrzymać od rozmów, Panowie Senatorowie.)

Nasza poprawka, która została zgłoszona na posiedzeniu komisji, nie znalazła przychylności w oczach senatorów w komisji, ale liczę, że państwo się opamiętacie i poprzecie tę poprawkę na plenarnym posiedzeniu podczas głosowania, w tak zwanym trzecim czytaniu.

Szanowni Państwo, ja nie przyłożę ręki do zagłady mediów publicznych. Ja nie przyłożę ręki do zagłady Polskiego Radia...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Mówimy w imieniu komisji...)

(Rozmowy na sali)

Szanowni Państwo, Szanowni Państwo, tą populistyczną lepperiada, którą urządacie sobie

(senator W. Skurkiewicz)

wy, parlamentarzyści Platformy i PSL, doprowadzicie do zagłady polskich mediów publicznych, doprowadzicie do zagłady Polskiego Radia. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Czy senatorowie wnioskodawcy lub senator sprawozdawca chcą jeszcze zabrać głos?

W trakcie dyskusji zgłosili wnioski: pani senator Janina Fetlińska, senator Krzysztof Piesiewicz, senator Jan Rulewski, senator Wojciech Skurkiewicz, który już wystąpił.

Ponadto sprawozdawcą mniejszości Komisji Kultury i Środków Przekazu był pan senator Janusz Sepioł.

(Senator Ryszard Bender: Piesiewicz zabierze głos na pewno.)

(Rozmowy na sali)

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych.

Przypominam, że w tej sprawie w toku debaty przedstawiono następujące wnioski: Komisja Kultury i Środków Przekazu oraz senator wnioskodawca przedstawili wnioski o odrzucenie ustawy, mniejszość komisji oraz senatorowie wnioskodawcy przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Informuję, że zgodnie z art. 54 ust. 1 Regulaminu Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy – jest to punkt oznaczony rzymską jedyneką w druku nr 137Z – a następnie, w przypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami, zawartymi w punkcie oznaczonym rzymską dwójką w druku nr 137Z, według kolejności przepisów ustawy.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz senator Janiny Fetlińskiej, popartym przez mniejszość komisji, o odrzucenie ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę uczynić odpowiednio.

Kto się wstrzymał od głosu? "Wstrzymuję się" i podniesienie ręki.

Dziękuję bardzo. Proszę o podanie wyników.

Obecnych 83 senatorów, 32 głosowało za przyjęciem tego wniosku, 50 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 3)**

Czyli wniosek nie został przyjęty.

Tym samym stwierdzam, że Senat podjął uchwałę... przepraszam, wniosek nie został przyjęty.

(Głosy z sali: Nie, nie...)

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami, zawartymi w punkcie oznaczonym rzymską dwójką w druku nr 137Z.

Poprawka pierwsza zachowuje dotychczasowe brzmienie przepisu pozwalającego zwolnić z opłat abonamentowych osoby, co do których orzeczono o trwałej lub okresowej całkowitej niezdolności do pracy, pod warunkiem że przysługuje im zasiłek pielęgnacyjny.

Głosujemy. Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? „Przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Dziękuję.

Na sali obecnych jest 84 senatorów, 33 głosowało za, 50 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 4)**

Poprawka nie została przyjęta.

Poprawka druga ma na celu objęcie zwolnieniem wszystkich emerytów, ale pod warunkiem, że ukończyli sześćdziesiąty rok życia oraz ich dochody nie przekraczają 50% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia.

Głosujemy.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo.

Obecnych 84 senatorów, 83 głosowało za, nikt nie był przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 5)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzecia powoduje objęcie zwolnieniem od opłat abonamentowych osób, wobec których stwierdzono nieważność orzeczenia na podstawie ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego oraz wobec których wydano decyzję o internowaniu w związku z wprowadzeniem 13 grudnia 1981 r. w Polsce stanu wojennego.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo.

Kończymy głosowanie.

Proszę o podanie wyników.

Na sali obecnych jest 84 senatorów, wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 6)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta ma na celu pozostawienie w ustawie przepisu ograniczającego prawo do rozszerzenia zwolnienia od opłat na gospodarstwo domowe, w którym obok osoby uprawnionej pozostają we wspólnym gospodarstwie domowym co

(wicemarszałek K. Bochenek)

najmniej dwie osoby, które ukończyły dwudziesty szósty rok życia.

Rozpoczynamy głosowanie.

Przycisk obecności.

Kto z państwa senatorów jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o podanie wyników głosowania.

Obecnych 84 senatorów, wszyscy głosowali za.

(Głosowanie nr 7)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka piąta ma na celu zagwarantowanie pokrycia z budżetu państwa kosztów ustawowych uprawnień do zwolnień od opłat.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za tą poprawką?

Kto jest przeciwnego zdania?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o podanie wyników głosowania.

Obecnych 84 senatorów, 33 głosowało za, 51 było przeciwnego zdania. **(Głosowanie nr 8)**

Dziękuję bardzo.

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dziewiąta wydłuża *vacatio legis* do 1 stycznia 2009 r.

(*Głosy z sali: Szósta.*)

Teraz głosujemy nad poprawką dziewiątą, ponieważ przed poprawką szóstą należy poddać pod głosowanie poprawkę dziewiątą. To nie była pomyłka, przyjęcie poprawki dziewiątej wyklucza głosowanie nad poprawkami szóstą i ósmą. Przyjęcie tej poprawki spowoduje odpowiednią modyfikację poprawki siódmej. Tak więc to nie była pomyłka. Poprawka dziewiąta wydłuża *vacatio legis* do 1 stycznia 2009 r. Głosujemy nad poprawką dziewiątą.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest zdania przeciwnego?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o podanie wyników głosowania.

Głosowanie jest zakończone.

Obecnych na sali jest 84 senatorów, 34 głosowało za, 50 było przeciwnego zdania. **(Głosowanie nr 9)**

Poprawka została odrzucona.

Czyli w tej chwili wracamy do poprawki szóstej. Poprawka szósta ma na celu dodanie przepisów regulujących zasady proporcjonalnego zwrotu opłat osobom, które dzięki ustawie zyskały zwolnienie z opłat, a uiściły opłaty za kilka miesięcy z góry.

Proszę państwa senatorów o głosowanie.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o podanie wyników.

Obecnych 84 senatorów, 83 głosowało za, 1 był przeciwnego zdania. **(Głosowanie nr 10)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka siódma pozwala Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji zaktualizować sposób podziału wpływów z abonamentu między jednostki publicznej radiofonii i telewizji poprzez uwzględnienie nowych zwolnień z opłat abonamentowych.

Głosujemy. Przycisk obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciwnego zdania?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo.

Na sali obecnych jest 84 senatorów, wszyscy odpowiedzieli: tak. **(Głosowanie nr 11)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka ósma ma na celu dodanie przepisów...

(*Głos z sali: Nie, nie.*)

Dobrze.

Nad tą poprawką można było głosować tylko po przyjęciu poprawki piątej.

Czyli w tej chwili głosujemy nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem projektu uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”, podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników głosowania.

Obecnych 84 senatorów, 51 głosowało za, 33 było przeciw. **(Głosowanie nr 12)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych.

Powracamy do rozpatrywania punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zwrocie nadpłaty w podatku akcyzowym zapłaconym z tytułu nabycia wewnątrzwspólnotowego albo importu samochodu osobowego.

Przypominam, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania w sprawie tej ustawy.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zwrocie nadpłaty w podatku akcyzowym zapłaconym z tytułu nabycia wewnątrzwspólnotowego albo importu samochodu osobowego.

Przypominam, że Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiła projekt uchwały, w którym wniosła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Znajdą to państwo w druku senackim nr 135A.

(wicemarszałek K. Bochenek)

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Odpowiednio.

Kto się wstrzymał? Odpowiednio.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Głosowanie zakończone. Dziękuję bardzo.

Na 84 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 13)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zwrocie nadpłaty w podatku akcyzowym zapłaconym z tytułu nabycia wewnątrzwspólnotowego albo importu samochodu osobowego.

Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Ustawodawczej, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam, że dyskusja nad rozpatrywaną ustawą została zamknięta i obecnie, zgodnie z art. 52 ust. 6 Regulaminu Senatu, mogą zabrać głos jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności, senatora Bohdana Paszkowskiego, o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków.

Senator Bohdan Paszkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Połączone komisje, Komisja Ustawodawcza oraz Komisja Praw Człowieka i Praworządności, na wspólnym posiedzeniu rozpatrzyły zgłoszone wnioski. Jednogłośnie postanowiły one przyjąć wniosek, który obie komisje zgłosiły już uprzednio, a mianowicie wniosek, aby przyjąć projekt ustawy, a właściwie uchwaloną już przez Sejm ustawę, bez poprawek. Innymi słowy, poprawka zgłoszona przez senatora Andrzejewskiego w formie, powiedziałbym, pośredniej nie została przyjęta. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Czy senator wnioskodawca chciałby jeszcze zabrać głos? Panie Senatorze?

(Senator Piotr Andrzejewski: Nie, dziękuję.)
Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny.

Przypominam państwu senatorom, że w tej sprawie w toku debaty zostały przedstawione następujące wnioski: Komisja Ustawodawcza oraz Komisja Praw Człowieka i Praworządności wnoszą o przyjęcie ustawy bez poprawek – zawarte jest to w punkcie oznaczonym rzymską jedyneką w druku nr 139Z; senator wnioskodawca Piotr Łukasz Andrzejewski przedstawił wniosek o wprowadzenie poprawki do ustawy – jest to punkt oznaczony rzymską dwójką w druku nr 139Z.

Informuję, że zgodnie z art. 54 ust. 1 Regulaminu Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek – jest to w punkcie oznaczonym rzymską jedyneką w druku nr 139Z – a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawioną poprawką zawartą w punkcie oznaczonym rzymską dwójką w tym samym druku.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisji popartym przez połączone komisje o przyjęcie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny bez poprawek. Jest to punkt oznaczony rzymską jedyneką w druku nr 139Z.

Głosujemy. Przycisk obecności.

Kto z państwa jest za przyjęciem przedstawionego wniosku?

Kto jest przeciwny?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 85 obecnych senatorów 57 głosowało za, 27 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 14)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny.

Panie i Panowie Senatorowie, **powracamy do rozpatrywania punktu czwartego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego.

Przypominam, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania w sprawie tej ustawy.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego.

Przypominam, że Komisja Gospodarki Narodowej oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedstawiły projekt uchwały...

(Rozmowy na sali)

Proszę nie przeszkadzać, Panie Senatorze.

(wicemarszałek K. Bochenek)

...w którym wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały?

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Proszę o podanie wyników. Dziękuję bardzo.

Na 85 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 15)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego.

Powracamy do rozpatrywania punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii o zmianie Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i od majątku, podpisanej w Wiedniu dnia 13 stycznia 2004 r., podpisanej w Warszawie dnia 4 lutego 2008 r.

Przypominam państwu senatorom, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania w sprawie tej ustawy.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o ratyfikacji protokołu.

Przypominam, że Komisja Spraw Zagranicznych oraz Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Znajdą to państwo senatorowie w drukach senackich nr 140A i nr 140B.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności. I teraz odpowiednio.

Kto jest za? Przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto wstrzymał się od głosu? Proszę o stosowne głosowanie.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 84 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 16)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii o zmianie Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i od majątku, podpisanej w Wiedniu dnia 13 stycznia 2004 r., podpisanej w Warszawie dnia 4 lutego 2008 r.

Powracamy do rozpatrywania punktu szóstego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług.

Ponieważ w trakcie dyskusji nikt nie złożył wniosku przeciwnego do wniosku przedstawionego przez komisję w sprawozdaniu, zgodnie z art. 81 ust. 5 Regulaminu Senatu przystępujemy do trzeciego czytania projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług.

Informuję, że zgodnie z art. 82 ust. 1 Regulaminu Senatu w tej sytuacji trzecie czytanie projektu ustawy obejmuje jedynie głosowanie.

Przypominam, że komisje po rozpatrzeniu projektu ustawy wprowadziły do niego poprawkę i przygotowały jednolity projekt ustawy wraz z projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy. Znajduje się to w druku nr 78S.

Przypominam ponadto, że komisje proponują, aby Senat upoważnił pana senatora Henryka Woźniaka do reprezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad tym projektem.

Panie i Panowie Senatorowie, przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionych projektów? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Odpowiednio.

Kto wstrzymał się od głosu? Odpowiednio.

Proszę o zakończenie głosowania.

Wyniki są następujące: na 85 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 17)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat przyjął projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług i podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Jednocześnie informuję, że Senat upoważnił pana senatora Henryka Woźniaka do reprezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad tym projektem.

Powracamy do rozpatrywania punktu siódmego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.

Ponieważ w trakcie dyskusji nikt nie złożył wniosku przeciwnego do wniosku przedstawionego przez komisję w sprawozdaniu, zgodnie z art. 81 ust. 5 i w związku z art. 84c Regulaminu Senatu przystępujemy do trzeciego czytania projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.

Informuję, że zgodnie z art. 82 ust. 1 w związku z art. 84c Regulaminu Senatu w tej sytuacji trzecie czytanie projektu uchwały obejmuje jedynie głosowanie.

(wicemarszałek K. Bochenek)

Przypominam, że komisje po rozpatrzeniu przedstawionego przez wnioskodawców projektu uchwały wnoszą o jego odrzucenie. Zawarte jest to w druku nr 99S.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich o odrzucenie projektu uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Proszę naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

(Senator Stanisław Karczewski: Przeciw!)

(Senator Czesław Ryszka: No, może się pomyła.)

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 85 obecnych senatorów 52 głosowało za, 33 – przeciw. (**Głosowanie nr 18**)

Wobec wyników głosowania, stwierdzam, że Senat odrzucił projekt uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu i tym samym zakończył postępowanie w tej sprawie.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

Przypominam, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania w tej sprawie.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

Przypominam, że Komisja Praw Człowieka i Praworządności przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Jest to druk senacki nr 144A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

(Rozmowy na sali)

Panie Senatorze, proszę nie przeszkadzać.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem projektu uchwały, przyciska „za” i podnosi rękę.

Kto jest przeciw – naciska przycisk „przeciw” i podnosi rękę

Kto się wstrzymał od głosu – odpowiednio.

Głosowanie trwa, za moment poproszę o wyniki głosowania.

Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Na 85 obecnych senatorów 82 głosowało za, nikt nie był przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 19**)

Wobec wyników głosowania, stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie

ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziesiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych.

Przypominam, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania w sprawie tej ustawy.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych.

Przypominam, że Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiła projekt uchwały, w którym wноси o wprowadzenie poprawki do ustawy. Znajdą to państwo w druku nr 138A.

Zgodnie z art. 54 ust. 1 Regulaminu Senatu za chwilę przeprowadzimy głosowanie nad przedstawioną poprawką, a następnie nad podjęciem uchwały w całości, ze zmianą wynikającą z przyjętej poprawki.

Panie i Panowie Senatorowie, przystępujemy do głosowania nad przedstawioną przez Komisję Gospodarki Narodowej poprawką. Tekst poprawki jest w druku nr 138A.

Poprawka ma charakter uściślający: zmierza do zapewnienia konsekwencji i spójności w ramach przepisów zawartych w art. 345.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwnego zdania?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o podanie wyników.

Na 84 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 20**)

A więc poprawka została przyjęta.

Przystępujemy teraz do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych w całości, ze zmianą wynikającą z przyjętej poprawki.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za podjęciem uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwnego zdania?

Kto się wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 83 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 21**)

(Rozmowy na sali)

Bardzo proszę tego wysłuchać, a potem będzie moment na opuszczenie sali.

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych.

W związku z podjętą uchwałą przypominam senatorowi sprawozdawcy Stanowi Iwanowi o obo-

(wicemarszałek K. Bochenek)

wiązku reprezentowania Senatu w toku rozpatrywania uchwał Senatu przez komisje sejmowe.

Teraz jest moment na opuszczenie sali. Informuję, że porządek obrad trzynastego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Za moment przystąpimy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

Szanowni Państwo, przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

Proszę uprzejmie przenieść rozmowy kulurowe w kuluary, a tutaj pozwolić na spokojne wygłoszenie oświadczenia pani senator Jadwidze Fetlińskiej.

Zapraszam panią senator.

Uprzejmie proszę o zamknięcie drzwi po opuszczeniu sali. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do wygłaszania oświadczeń. Pani senator Janina Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Oświadczenie kieruję do pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, marszałków Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej...

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Przepraszam, Pani Senator.

Szanowni Państwo Senatorowie, koleżanka jest na trybunie i wygłasza oświadczenie, a więc bardzo proszę powstrzymać się od rozmów.

Senator Janina Fetlińska:

W dniu 10 grudnia 2008 r. z okazji sześćdziesiątej rocznicy proklamowania przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka odbędzie się w Nowym Jorku Sesja Specjalna Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka jest pierwszym międzynarodowym aktem głoszącym ideę całościowego poszanowania praw człowieka i pierwszym katalogiem fundamentalnych praw człowieka. Ten zbiór wspólnych norm był ratyfikowany przez wszystkie kraje członkowskie ONZ.

Papież Benedykt XVI w dniu 18 kwietnia 2008 r. w wystąpieniu na forum ONZ mówił: „Powszechna Deklaracja umocniła przekonanie, że poszanowanie praw człowieka zasadniczo zakorzenione jest w sprawiedliwości, która się nie zmienia, na której opiera się wiążąca moc mię-

dzynarodowych proklamacji. Aspekt ten bywa często lekceważony, gdy próbuje się pozbawić prawa ich prawdziwej funkcji w imię ciasnej perspektywy utylitarystycznej. Ponieważ prawa i wynikające z nich obowiązki wypływają w sposób naturalny z ludzkiego wzajemnego oddziaływania, [...] obowiązują we wszystkich czasach i wszystkie narody”.

Z okazji sześćdziesiątej rocznicy proklamowania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz dla podkreślenia znaczenia praw człowieka w budowaniu demokratycznego państwa prawa uczestnicy pierwszej konferencji pod tytułem „Prawa rodziny przyszłością demokracji”, która miała miejsce 30 maja 2008 r. w Warszawie, podpisali zainicjowany przez międzynarodowe środowiska troszczące się o prawa człowieka i prawa rodziny na forum europejskim „Apel w sprawie praw i godności życia w rodzinie ludzkiej”. Apel ten, adresowany do ONZ na ręce sekretarza generalnego Ban Ki-moona, ma następującą treść.

„My, obywatele krajów członkowskich ONZ, w 60. rocznicę przyjęcia i proklamowania przez ONZ Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (Uchwała nr 217A (III) Zgromadzenia Ogólnego z 10 grudnia 1948),

Przypominając, że: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka jest zbiorem wspólnych norm do osiągnięcia przez wszystkich ludzi i wszystkie Narody,

Mając na względzie: Prawa i godność człowieka, wolność, równość, solidarność i sprawiedliwość, ukonstytuowane na duchowym i moralnym dziedzictwie, które są podstawą zjednoczenia Narodów,

Potwierdzamy, że należy bezwzględnie przestrzegać:

1. prawa do życia każdego człowieka, od poczęcia do naturalnej śmierci, każdego dziecka, które ma prawo być poczęte, urodzone i edukowane w rodzinie, opartej na małżeństwie kobiety i mężczyzny, rodzinie będącej naturalną i podstawową komórką społeczeństwa,

2. prawa dziecka do wychowania i nauczania przez rodziców, którzy mają pierwszorzędne i fundamentalne prawo do wyboru rodzaju nauczania, które powinno być dane ich dzieciom.

Wzywamy zatem: rządzących, polityków oraz wszystkie osoby biorące udział w podejmowaniu decyzji do rozumienia zapisów Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka w świetle poniższych artykułów, w celu przestrzegania, promowania i umacniania rządowych zobowiązań wynikających z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, szczególnie przez potwierdzenie, że:

Artykuł 3: Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swej osoby.

Artykuł 16: 1. Mężczyźni i kobiety, bez względu na różnicę rasy, narodowości lub religii, mają prawo [...] do zawarcia małżeństwa i założenia rodzi-

(wicemarszałek K. Bochenek)

ny. 3. Rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa i ma prawo do ochrony ze strony społeczeństwa i państwa.

Artykuł 25: Matka i dziecko mają prawo do szczególnej opieki i pomocy.

Artykuł 26: Rodzice mają prawo pierwszeństwa w wyborze rodzaju nauczania, które ma być dane ich dzieciom.”

Zapis odnoszący się do fundamentalnego prawa do życia, zawarty w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, znalazł również odzwierciedlenie w Międzynarodowym Pakcie Praw Cywilnych i Politycznych, który w art. 6 stanowi, że każda istota ludzka ma przyrodzone prawo do życia. Prawo to powinno być chronione przez ustawę. Nikt nie może być samowolnie pozbawiony życia.

Mając również na względzie zapis art. 26 niniejszej deklaracji, stanowiącej, iż żadnego z postanowień niniejszej deklaracji nie można rozumieć jako udzielającego jakiegokolwiek państwu, grupie lub osobie jakiegokolwiek prawa do rozwijania działalności lub wydawania aktów zmierzających do obalenia któregoś z praw i wolności proklamowanych w niniejszej deklaracji, oraz w trosce o poszanowanie fundamentalnych praw człowieka, w tym szczególnie prawa do życia każdego człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci, zwracam się z uprzejmą prośbą do członków delegacji Rzeczypospolitej Polskiej, która będzie brała udział w sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w dniu 10 grudnia 2008 r., o wyrażenie podczas tej sesji woli umacniania rządowych zobowiązań wynikających z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Moje oświadczenie podpisali także koledzy senatorowie: Stanisław Karczewski, Bronisław Korfanty, Czesław Ryszka, Tadeusz Skorupa, Henryk Górski, Ryszard Bender, Zbigniew Cichoń, Maciej Klima, Stanisław Piotrowicz, Piotr Kaleta, Tadeusz Gruszka i Mieczysław Augustyn.

Dziękuję za umożliwienie odczytania całego tekstu, bo przekroczyłam czas o dwie minuty.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję pani senator za wygłoszenie oświadczenia.

Zapraszam pana senatora Piotra Kaletę.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Pani Marszałek.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie! Moje oświadczenie skierowane jest do prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, pana Sylwestra Rypińskiego, a dotyczy ono sprawy regionalnej. Brzmi ono następująco.

Panie Prezesie!

Na moje ręce zostało przekazane stanowisko burmistrza miasta i gminy Gostyń, reprezentującego mieszkańców gminy oraz pracowników Inspektoratu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Gostyniu, w sprawie zamiaru likwidacji siedziby Inspektoratu ZUS w Gostyniu i utworzenia w jego miejsce biura terenowego.

W uzasadnieniu czytamy, że likwidacja owego inspektoratu spowoduje pogorszenie możliwości załatwiania spraw w miejscu przez społeczność lokalną, zwłaszcza w przypadku starszej ludności. Ponadto z usług Inspektoratu ZUS w Gostyniu korzystają również instytucje i podmioty gospodarcze działające na terenie gminy i powiatu. Reorganizacja przeprowadzona w 2005 r., zmniejszająca liczbę pracowników w pionie bezpośredniej obsługi klientów, spowodowała wydłużenie czasu oczekiwania w kolejkach, a planowane utworzenie biura terenowego w miejsce inspektoratu pogorszy zaistniałą sytuację. Jednocześnie planowane przeniesienie składnicy akt emerytalno-rentowych do inspektoratu w Rawiczu znacznie utrudni dostęp do akt petentów, co spowoduje wydłużenie czasu oczekiwania na wszelkiego rodzaju zaświadczenia.

Inspektorat ZUS w Gostyniu, według mojego rozeznania, dobrze spełnia swoje zadania statutowe. Zatrudnieni tam pracownicy są kompetentni i cieszą się zaufaniem społecznym w środowisku regionalnym.

Mam nadzieję, że wskazane przeze mnie okoliczności przemawiają za pozostawieniem placówki i zostaną one wzięte pod uwagę przez pana prezesa przed podjęciem ostatecznej decyzji.

Bardzo dziękuję, Pani Marszałek.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Zapraszam pana senatora Michała Wojtczaka.

Senator Michał Wojtczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Chciałbym wygłosić oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów, pana premiera Donalda Tuska, a chciałbym się zwrócić o rozważenie przyszłości Instytutu Polskiego w Paryżu.

Jest to placówka niezwykle zasłużona dla polskiej kultury, dla krzewienia polskiej kultury, tradycji, historii na emigracji. To jest miejsce, które stało się bardzo istotne nie tylko dla Polaków, którzy wyemigrowali w okresie stanu wojennego czy w latach poprzednich, ale także dla wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób interesują się polską historią, polską kulturą. Można tam znaleźć informacje bardzo popularne, ale Instytut Polski od lat służy także pomocą w opracowywaniu prac

(senator M. Wojtczak)

naukowych. Było to miejsce, w którym spotykali się czy można było się spotkać z wybitnymi przedstawicielami kultury, prezentowano tam filmy, odbywały się spektakle teatralne i koncerty. Pracownicy Instytutu Polskiego w Paryżu do dnia dzisiejszego prowadzą kursy języka polskiego, wciąż ciesząc się wśród obcokrajowców, głównie Francuzów, dużą popularnością. Instytut w tym czasie zgromadził też bibliotekę, która dzisiaj liczy sobie dziesięć tysięcy czy ponad dziesięć tysięcy woluminów. Po roku 1989, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości było to miejsce, w którym spotykali się Polacy z tej najświeższej, solidarnościowej emigracji. Mogli wreszcie spotkać się w miejscu, które było kawałkiem Polski wolnej, już oficjalnie wolnej, w miejscu bardziej przyjaznym niż nawet nasza ambasada czy konsulat.

Zainteresowanie Polską miało przynajmniej dwie fale: po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1989 r., a następnie po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, dlatego też ten instytut, mieszczący się w samym sercu Paryża, cieszył się dużą popularnością.

Tymczasem dowiaduję się o tym, że losy instytutu są bardzo poważnie zagrożone, że zapadła decyzja o jego likwidacji. Z ostatnim dniem maja zakończyła swoją działalność polska biblioteka, a jej zbiory są w tej chwili przekazywane do jednego z paryskich uniwersytetów. A przecież Instytut Polski w Paryżu wpisuje się w bogatą długoletnią tradycję polskiej emigracji, sięgającą od Hotelu Lambert po środowisko związane z miesięcznikiem „Kontakt” wydawanym tam w okresie stanu wojennego. Staram się zrozumieć, że utrzymanie tego instytutu to są ogromne koszty, ale też wiem, bo prowadziłem tam wiele rozmów, że istnieje możliwość przynajmniej częściowego samofinan-

sowania się instytutu, jednak po taką możliwość chyba nikt do tej pory nie sięgnął, a zrobili to na przykład Duńczycy w przypadku podobnego instytutu, nie zamierzając go likwidować.

Chciałbym zatem zapytać pana premiera, po pierwsze, jakie przesłanki zdecydowały o ewentualnej, choć zdaje się, że już podjętej, decyzji o likwidacji Instytutu Polskiego w Paryżu. Czy rzeczywiście zważono wszystkie argumenty przemawiające za, zarówno te wymierne w złotych czy w euro, jak i te niewymierne, niematerialne, których pewnie do końca zmierzyć się nie da, a które – jestem o tym przekonany – są znacznie ważniejsze od złotych wydanych na promocję polskiej kultury w Paryżu, w tak ważnym miejscu w Europie? Po drugie, czy rozpatrywano możliwość choćby częściowego samofinansowania się instytutu? Po trzecie, jak rząd polski zamierza skompensować brak Instytutu Polskiego w Paryżu? W jaki sposób inaczej będziemy promować polską kulturę, polski język, polską tradycję, polską historię we Francji? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo panu senatorowi za wygłoszenie oświadczenia.

Więcej osób nie zgłosiło chęci przedstawienia oświadczeń z trybuny, złożyły je do protokołu. Oczywiście trafią one do odpowiednich adresatów.

Panie i Panowie Senatorowie, zamykam trzynaste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 58)

Wyniki głosowań

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
1 Ł.M. Abgarowicz	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
2 M. Adamczak	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+
5 M. Augustyn	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
6 G.P. Banaś
7 R.J. Bender	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	?	+
8 J. Bergier	.	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
9 S. Bisztyga	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
10 P.J. Błaszczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
11 K. Bochenek	-	-	-	#	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
12 B.M. Borusewicz	-	+	+	+	+	+	+	+
13 B. Borys-Damięcka	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
14 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	.
15 Z.J. Cichoń	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+
16 L. Cichosz	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+
17 W. Cimoszewicz	-
18 G. Czelej	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
19 W. Dajczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+
20 W.J. Dobkowski	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	?	+	+	+	-	+	+
21 J. Dobrzyński	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
22 J. Duda
23 J. Fetlińska	+	+	+	+	#	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
24 P.K. Głowski	.	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	?	+
26 S.A. Gorczyca	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
27 R.J. Górecki	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
28 H. Górski	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
29 M.T. Grubski	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
30 P.A. Gruszczyński	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
31 T.J. Gruszka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
32 A.S. Grzyb	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
33 W.L. Idczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
34 S.A. Iwan	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
35 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
36 S. Jurcewicz	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
37 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
38 S. Karczewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
39 L. Kieres	.	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
40 K.M. Kleina	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
41 M. Klima	+	+
42 P. Klimowicz	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
43 R. Knosala	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
44 S. Kogut	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
45 M. Konopka	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
46 B.J. Korfanty	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
47 S. Kowalski	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
48 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
49 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
50 K. Kwiatkowski	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
51 R.E. Ludwiczuk
52 K. Majkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+
53 A. Massalski	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	21		21
1 Ł.M. Abgarowicz	+	54 Z.H. Meres	+
2 M. Adamczak	+	55 T.W. Misiak	+
3 P.Ł. Andrzejewski	+	56 A. Misiołek	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	.	57 A.A. Motyczka	.
5 M. Augustyn	+	58 R.K. Muchacki	+
6 G.P. Banaś	.	59 I. Niewiarowski	+
7 R.J. Bender	+	60 M. Okła	+
8 J. Bergier	+	61 J. Olech	+
9 S. Bisztyga	+	62 W.Z. Ortyl	+
10 P.J. Błaszczuk	+	63 A. Owczarek	+
11 K. Bochenek	+	64 M. Pańczyk-Pozdziej	+
12 B.M. Borusewicz	+	65 B.J. Paszkowski	+
13 B. Borys-Damięcka	+	66 Z.M. Pawłowicz	.
14 J.M. Chróścikowski	.	67 A. Person	.
15 Z.J. Cichoń	+	68 A.K. Piechniczek	+
16 L. Cichosz	+	69 K.M. Piesiewicz	+
17 W. Cimoszewicz	.	70 S. Piotrowicz	+
18 G. Czelej	+	71 Z.S. Pupa	+
19 W. Dajczak	+	72 J.W. Rachoń	.
20 W.J. Dobkowski	+	73 M.D. Rocki	.
21 J. Dobrzyński	+	74 Z. Romaszewski	.
22 J. Duda	.	75 J. Rotnicka	+
23 J. Fetlińska	+	76 J. Rulewski	+
24 P.K. Głowski	+	77 C.W. Ryszka	+
25 S. Gogacz	+	78 S. Sadowski	+
26 S.A. Gorczyca	+	79 J. Sepioł	+
27 R.J. Górecki	+	80 W. Sidorowicz	+
28 H. Górski	+	81 T.W. Skorupa	+
29 M.T. Grubski	+	82 W. Skurkiewicz	+
30 P.A. Gruszczyński	.	83 E.S. Smulewicz	+
31 T.J. Gruszka	+	84 J. Swakoń	+
32 A.S. Grzyb	+	85 Z.M. Szaleniec	+
33 W.L. Idczak	+	86 A. Szewiński	.
34 S.A. Iwan	+	87 G.A. Sztark	+
35 K. Jaworski	+	88 M. Trzciniński	+
36 S. Jurcewicz	+	89 P. Wach	+
37 P.M. Kaleta	+	90 K.A. Wiatr	.
38 S. Karczewski	+	91 M.S. Witczak	+
39 L. Kieres	+	92 E.K. Wittbrodt	+
40 K.M. Kleina	+	93 G.M. Wojciechowski	+
41 M. Klima	.	94 M. Wojtczak	+
42 P. Klimowicz	+	95 H.M. Woźniak	+
43 R. Knosala	+	96 J. Wyrowiński	+
44 S. Kogut	+	97 K.P. Zaremba	+
45 M. Konopka	+	98 P.B. Zientarski	+
46 B.J. Korfanty	+	99 M. Ziółkowski	+
47 S. Kowalski	+		
48 N.J. Krajczy	+	Obecnych	83
49 W.J. Kraska	+	Za	83
50 K. Kwiatkowski	+	Przeciw	0
51 R.E. Ludwiczuk	.	Wstrzymało się	0
52 K. Majkowski	+	Nie głosowało	0
53 A. Massalski	+		

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 13. posiedzenia Senatu

Oświadczenie złożone przez senatora Łukasza Abgarowicza

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Cwiakalskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Na podstawie art. 20 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora zwracam się do Pana Ministra, jako prokuratora generalnego RP, o pilne skontrolowanie sposobu prowadzenia przez Prokuraturę Rejonową Łódź-Bałuty sprawy 1 Ds. 1721/07.

Informację o poważnych nieprawidłowościach otrzymałem od Stowarzyszenia „W ramach prawa”, które jest stowarzyszeniem zarejestrowanym, ogólnopolskim i zajmuje się między innymi ochroną obywateli przed dyskryminacją oraz prawidłowością funkcjonowania organów ochrony praworządności. Według otrzymanych informacji sprawa o wskazanym numerze nie jest prowadzona zgodnie ze standardami państwa prawa, zaś prokuratura wykazuje się niekompetencją, a może nawet złą wolą. Z tego powodu może powstać sytuacja, w której narażone będzie życie i zdrowie nieograniczonej liczby ludzi, a z drugiej strony, gdy oczywiste jest usiłowanie oszustwa i fałszerstwa, od siedemnastu miesięcy nic się nie dzieje. Takie postępowanie podważa wiarę w obiektywizm i sprawność wymiaru sprawiedliwości i nie może mieć miejsca. W sprawach oczywistych, w tym przypadku chodzi o oszustwa i fałszerstwa, akt oskarżenia powinien być wniesiony niezwłocznie, by nie budzić uzasadnionych wątpliwości.

Były prezes firmy Ergon Polska (dostawca konstrukcji betonowych) zawiadomił prokuratury w Warszawie i Łodzi, że na olbrzymie budowy w tych miastach – Promenada w Warszawie i Manufaktura w Łodzi – dostawca wprowadził betonowe elementy niezgodne z polską normą, co może spowodować wielkie nieszczęście. Jego niepokój budził fakt, że gdy sprawę zaczął sam badać, został niezwłocznie wyrzucony. Nie mając możliwości wyjaśnienia zagrożenia do końca, zwrócił się do prokuratury, wierząc, że ta – mając na względzie możliwość powstania tragedii – skrupulatnie zbada sprawę.

Prokuratura Rejonowa Warszawa-Praga Południe umorzyła śledztwo w sprawie 4 Ds. 510/05/3 przy zdawkowym uzasadnieniu. Prokuratura w Łodzi-Bałutach zarejestrowała sprawę jako Co 1144/05, a następnie 1 Ds. 786/06, i umorzyła ją 29 czerwca 2006 r. (statystyczna moc półrocza?!).

Zdumiewające jest, że jakiś prokurator ośmielił się umorzyć postępowanie w oparciu o gołosłowne twierdzenia ewentualnego sprawcy i nie spróbował nawet zobiektywizować, mimo oczywistych technicznych możliwości – wszak zrobił to Budimex – materiału dowodowego niedługo po tragedii, która rozegrała się 28 stycznia 2006 r. w Katowicach!

O faktach tych dowiedział się jeden z wykonawców inwestycji Manufaktura w Łodzi, a mianowicie firma Budimex Dromex, dla której wyjaśnienie sprawy było istotne, gdyż wykorzystywała w inwestycji elementy konstrukcyjne wyprodukowane przez Ergon, a do rzetelności dostawcy już wcześniej miała zastrzeżenia.

Wobec tak nieodpowiedzialnego działania lokalnej prokuratury Budimex Dromex złożył 30 listopada 2006 r. szeroko umotywowany wniosek o podjęcie umorzonego postępowania, ale Prokuratura Rejonowa w Łodzi-Bałutach nie wykonała ani jednej czynności procesowej. Jest to bulwersujące, bowiem Budimex Dromex nie tylko udzielił we wniosku prokuraturze korepetycji, jak można sprawdzić, co zawiera w środku wbudowana już nośna konstrukcja betonowa, ale dołączył ekspertyzę, niekwestionowanego autorytetu, sporządzoną w wyniku prześwietlenia betonu sprawnym urządzeniem.

To podejrzané postępowanie spowodowało konieczność złożenia przez Budimex Dromex zażalenia na beczynność prokuratury w trybie art. 306 §3 k.p.k. Zażalenie to zostało złożone miesiąc po rocznicy tragedii w Katowicach, 27 lutego 2007 r.

Po uchyleniu zaskarżonego postanowienia prokuratura prowadzi sprawę tak osobliwie, że zachodzi podejrzenie działań nie tylko nieprofesjonalnych. Postanowienie o zasięgnięciu opinii biegłego z 11 czerwca 2006 r. było wyjątkowo nieudolne, bo zlecało jej sporządzenie osobie zaangażowanej w sprawę, by nie powiedzieć: reprezentantowi interesów producenta. Rezultat takiego postępowania zawsze jest oczywisty. Następnie przesłuchano osobę, co jest działaniem pozornym, skierowanym na wywołanie wrażenia obiektywizmu. Z prawdziwego zeznania biegłego, że jest w sprawę zaangażowany, prowadząca sprawę nie wyciągnęła żadnych wniosków procesowych. Następnie przesłuchano w charakterze świadka osobę prawdopodobnie odpowiedzialną zarówno za produkcję, jak i usiłowanie oszustwa na wielką skalę na szkodę firmy Budimex Dromex i fałszowanie dokumentów, udając jednocześnie, że sprawa nie ma ani historii, ani kontekstu.

Po tych zbędnych czynnościach zostało wydane postanowienie z 8 listopada 2007 r. o zasięgnięciu opinii już nie u osoby bezpośrednio zainteresowanej i tkwiącej w układzie lokalnym, ale również wadliwe, bo-

wiem w pkcie 1 nakazywało biegłemu badanie faktów wynikających z dokumentów zawartych w materiale dowodowym, do oceny których nie są potrzebne żadne wiadomości specjalne, a wystarczy zwykła uczciwość. Uczciwość jest bowiem wystarczającą kwalifikacją, by prawnik porównał zawartą pomiędzy stronami umowę i obiektywny dowód (wyniki prześwietlenia betonu), że nie została dotrzymana, a producent wystawił faktury na ponad 1,5 miliona zł za towar zamówiony i po cenie umówionej, mimo dostarczenia czego innego. Z dokumentów wynika, że na piśmie zapewniał Budimex Dromex o dostawie zgodnej z umową, a więc kłamliwie.

Muszę podkreślić, Panie Ministrze, że nikt w czasie całego postępowania nie ośmielił się zakwestionować przydatności zastosowanego urządzenia do wykrycia oszustwa ani sprawności tego urządzenia.

Jednocześnie postępowanie nie jest prowadzone w ogóle kontrydktoryjnie, nawet w tak wąskim zakresie, który przewiduje obowiązujące prawo. W szczególności permanentnie łamany jest art. 318 k.p.k., co pozwala na bezkarność winnych takich błędów w powoływaniu biegłych jak opisane. W wyniku tego strona, której celowo to uniemożliwiono, nie może współpracować z wymiarem sprawiedliwości i wskazać, kto mógłby w sprawie pomóc. Widocznie jednak chodzi nie o to, by sprawę rozstrzygnąć, tylko o to, by do tego nie dopuścić, skoro, pod pretekstem oczekiwania na opinię z tak wadliwego postanowienia, zawieszona się postępowanie 29 lutego 2008 r.

Moim zdaniem sprawa wymaga natychmiastowej interwencji Pana Ministra w oparciu o aparat obiektywny, odpowiedzialny i niezwiązany z Łodzią, bo wystąpienie moje jest oparte nie na opiniach i ocenach osób, tylko na dokumentach zawartych w aktach prokuratury.

Ponieważ w tej sytuacji podane fakty muszą znaleźć potwierdzenie, oczekuję nie tylko naprawy stanu obecnego, ale informacji, w jaki sposób w ogóle mogło dojść do takiej sytuacji i jakie zostały wyciągnięte konsekwencje wobec jej twórców.

Sprawę uważam za niezwykle ważną, gdyż obok usiłowania oszustwa i fałszerstwa zachodzi uzasadnione podejrzenie poważnego naruszenia polskich norm budowlanych skutkującego osłabieniem konstrukcji w budynkach wielkopowierzchniowych wykorzystywanych publicznie, co może doprowadzić do katastrofy budowlanej o nieobliczalnych skutkach.

Z wyrazami szacunku
Łukasz Abgarowicz

Oświadczenie złożone przez senator Małgorzatę Adamczak

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Szanowna Pani Minister!

W związku z wieloma sygnałami, które dochodzą do mnie od osób prowadzących domy pomocy społecznej, zwracam się do Pani z uprzejmą prośbą o zwrócenie uwagi na następujący, jakże ważny problem.

Powiaty, które zgodnie z art. 152 ust. 1 ustawy o pomocy społecznej – DzU z 2004 r. Nr 64, poz. 593 ze zmianami – w prowadzonych przez siebie domach pomocy społecznej osiągnęły wymagany przepisami standard usług, dziś nie otrzymują wsparcia na funkcjonowanie swoich placówek, których prowadzenie ze względu na osiągnięty standard jest kosztowne. Ale powiaty, które zlekceważyły zapisy tego artykułu ustawy o pomocy społecznej, są dziś preferowane w otrzymywaniu środków z budżetu państwa za pośrednictwem wojewodów.

Do 31 grudnia 2006 r. obowiązywał zapis z art. 152 ust. 1: „Domy pomocy społecznej, które nie osiągają obowiązującego standardu, są obowiązane do opracowania i realizacji programu naprawczego do końca 2006 r.” Wypełniając go, niektóre powiaty osiągnęły wymagany standard, mimo że nie otrzymały na ten cel środków z budżetu państwa. Efektem realizacji w domach pomocy społecznej usług na określonym w standardzie poziomie, wymagającym środków większych niż dotychczas otrzymywane z tytułu prowadzenia tych domów, są między innymi zadłużenia powiatów oraz rażąco niskie pensje pracowników.

31 grudnia 2006 r. wydłużono czas osiągnięcia standardów do końca 2010 r. Dodatkowo pojawiły się w budżecie państwa środki na wsparcie placówek dochodzących do standardów. W ten sposób administracja rządowa karze powiaty, które wywiązały się ze swego obowiązku w terminie, pomijaniem ich w udzielaniu wsparcia finansowego. Jako posiadające wymagany przepisami standard nie są one uprawnione do otrzymania dodatkowych środków, które są konieczne do utrzymania osiągniętego standardu, a zwłaszcza do zwiększenia wynagrodzeń pracowników, których kosztem dochodzono do tych standardów. Powiaty, które nie wywiązały się z obowiązku osiągnięcia standardu do końca 2006 r., otrzymały z tego powodu podwójną nagrodę: wydłużono im bez żadnych konsekwencji czas na osiągnięcie standardu oraz umożliwiono otrzymanie dodatkowego wsparcia finansowego na ten cel. Dlatego konieczne, wręcz niezbędne, i pilne jest obecnie wsparcie bieżącej działalności domów pomocy społecznej, które osiągnęły standard, gdyż pozwoli to na prawidłowe funkcjonowanie tych placówek w bardzo trudnym okresie ponoszenia przez nie kosztów zrealizowania programów naprawczych, na przykład spłaty kredytów, i wyrównywania znaczących i palących zaległości placowych wobec pracowników placówek pomocy społecznej. Zaległości te powstały w poprzednich latach, kiedy priorytetem w wydatkach domów było osiągnięcie standardu.

Proszę uprzejmie o odpowiedź na moje pytanie, czy Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej dostrzega ten problem i w jaki sposób ma zamiar go rozwiązać.

Z wyrazami szacunku
Małgorzata Adamczak

Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Grzegorza Schetyny

Szanowny Panie Ministrze!

W dniu 27 maja 2008 r. zwrócił się do mnie pan Leszek Kujawa z prośbą o przedstawienie możliwych rozwiązań w zakresie liberalnej, jego zdaniem, polityki organów samorządu terytorialnego, odnoszącej się do kwestii rejestracji działalności gospodarczej i polegającej między innymi na nielegitymowaniu podmiotu rejestrującego działalność gospodarczą na okoliczność posiadania dokumentu uprawniającego do wykonywania działalności gospodarczej w określonym miejscu. Nielegitymowanie podmiotów rejestrujących działalność gospodarczą deklarujących wykonywanie działalności gospodarczej w określonym miejscu w zakresie posiadania tytułu prawnego do nieruchomości powoduje, że nierzadko podmioty te wskazują jako miejsce wykonywania działalności nieruchomości, do której nie posiadają tytułu prawnego.

Pan Kujawa jest właścicielem określonej nieruchomości położonej w Gdyni przy ulicy Chabrowej. Inny podmiot, rejestrując działalność gospodarczą w Urzędzie Miasta Gdyni, wskazał jako miejsce wykonywania działalności gospodarczej właśnie nieruchomość położoną przy ulicy Chabrowej, będącą własnością pana Kujawy. Nadmieniam, że wedle oświadczenia pana Kujawy nigdy nie doszło do zawarcia z jakimkolwiek podmiotem stosownej umowy, która dawałaby tytuł prawny do władania tą nieruchomością. Nie było zatem podstaw do przyjęcia, że działalność gospodarcza zarejestrowana przez inną niż pan Kujawa osobę może być wykonywana na jego posesji bez jego zgody. Tymczasem Urząd Miasta w Gdyni dokonał rejestracji podmiotu gospodarczego w ten sposób, że wpisał nieruchomość należącą do Pana Kujawy jako miejsce wykonywania działalności gospodarczej podmiotu rejestrowanego. Co więcej, według oświadczenia pana Kujawy odbyło się to bez okazania w urzędzie miasta stosownych dokumentów potwierdzających tytuł prawny do zajmowania nieruchomości, na której miała być prowadzona działalność gospodarcza.

W związku z zaistnieniem tak kuriozalnej sytuacji kieruję do Pana Ministra następujące pytania:

Czy rejestrowanie przez osobę fizyczną działalności gospodarczej w określonym miejscu, niebędącym miejscem zameldowania danej osoby, bez okazywania stosownych dokumentów potwierdzających tytuł prawny do zajmowania tego miejsca jest praktyką powszechną?

Czy właściwe było postępowanie w tym przypadku Urzędu Miasta w Gdyni, który nie żądał dokumentów potwierdzających tytuł prawny do zajmowania określonej nieruchomości?

Kiedy i które organy administracji publicznej mają obowiązek żądania od podmiotu rejestrującego działalność gospodarczą okazania dokumentów potwierdzających posiadanie tytułu prawnego do nieruchomości, na której ma być prowadzona działalność gospodarcza?

Z poważaniem
Dorota Arciszewska-Mielewczyk

Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Cwiakalskiego oraz do ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego

Szanowni Panowie Ministrowie!

W maju bieżącego roku do mojego biura senatorskiego zgłosiło się kilka obywaterek polskich z prośbą o udzielenie wsparcia i zwrócenie się w ich sprawie z interwencją do odpowiednich ministrów w rządzie premiera Tuska. Wszystkie te kobiety mają podobny problem prawny, wyjechały bowiem z Polski na fali emigracji po 2000 r. i za granicą związały się z obywatelami państw obcych. Ze związków tych urodziły się dzieci, jednakże same związki nie przetrwały próby czasu. Sądy państw zagranicznych, rozwiązując małżeństwa przez rozwód, różnie orzekały w sprawach dzieci pochodzących z tych małżeństw, najczęściej jednak przyznawały prawa do opieki nad nimi ojcom obywatelom tych państw. Nie oznacza to oczywiście, że należy w takim sposobie orzekania upatrywać jakiegoś uprzywilejowania przez sądy zagraniczne „swoich” obywateli. Przyczyna tego stanu rzeczy ma znacznie bardziej prozaiczne podłoże. Po prostu obywatele państw zagranicznych byli reprezentowani przez wykwalifikowanych pełnomocników procesowych, skutecznie prowadzących proces w kierunku uzyskania orzeczenia na korzyść swoich klientów. Odmienne przedstawiała się sytuacja matek, które będąc emigrantkami z niedostateczną zazwyczaj znajomością języka kraju, do którego wyjechały, nie były zdolne do samodzielnego skutecznego odpierania zarzutów formułowanych przez drugą stronę. Kobiety te nie były również na tyle zamożne, aby opłacić usługi profesjonalnego prawnika.

W związku z tym sądy państw zagranicznych orzekały zazwyczaj na korzyść mężów lub partnerów tych kobiet i przyznawały prawo do opieki nad dzieckiem ojcom. Dla tych kobiet i jednocześnie matek utrata prawa opieki nad dziećmi to osobista tragedia, którą pogłębia fakt, iż nie mogą regularnie spotykać się ze swoimi dziećmi z uwagi na dużą odległość, kobiety te bowiem, po nieudanej próbie rozpoczęcia nowego życia na emigracji, wróciły do Polski, zaś dzieci zostały przy ojcach, zgodnie z orzeczeniami sądowymi.

W niektórych przypadkach kobiety, nie godząc się z niesprawiedliwymi w ich odczuciu rozstrzygnięciami sądów zagranicznych, decydowały się na rozwiązania sprzeczne z prawem, to jest zabierały dzieci i uciekały do Polski wierząc, że tu, u siebie, będą w stanie znaleźć jakieś rozwiązanie zaistniałej sytuacji. Niestety, w polskich sądach spotykały się najczęściej z suchym stwierdzeniem, że w ich sprawach ma zastosowanie Europejska konwencja o uznawaniu i wykonywaniu orzeczeń dotyczących pieczy nad dzieckiem oraz o przywracaniu pieczy nad dzieckiem, sporządzona w Luksemburgu dnia 20 maja 1980 r., której Polska jest stroną (DzU z 1996 r. Nr 31, poz. 134).

Konwencja luksemburska nakazuje uznawanie i wykonywanie orzeczeń z zakresu pieczy nad dziećmi w państwach stronach konwencji. Wobec faktu, iż Polska jest stroną tej konwencji, sądy polskie odmawiały udzielenia ochrony prawnej matkom, którym sądy państw zagranicznych odebrały prawo opieki nad dziećmi. Wszystkie te ludzkie dramaty działy się więc w majestacie prawa. Pytanie jednak, czy chcemy takiego stosowania prawa stawiającego w nierównoprawnej sytuacji naszych obywateli, którzy za granicą uzyskali niekorzystne dla siebie orzeczenie sądowe wydane najczęściej na skutek braku odpowiedniej pomocy prawnej. Trzeba bowiem zauważyć, że z treści konwencji wynika między innymi, iż możliwa jest zmiana orzeczenia rozstrzygającego o pieczy nad dzieckiem, jeśli stwierdzi się, że skutki przedmiotowej decyzji przestały w sposób oczywisty pozostawać w zgodzie z dobrem dziecka w wyniku zmiany okoliczności związanych między innymi z upływem czasu, a nie wyłącznie ze zmianą miejsca zamieszkania po bezprawnym przejęciu pieczy (art. 10 ust. 1 lit. b konwencji). Możliwe jest zatem zniwelowanie skutków orzeczenia wydanego w innym państwie stronie konwencji, a w procesie tym należy kierować się przede wszystkim dobrem dziecka.

Kierowanie się dobrem dziecka powinno być niewątpliwie priorytetem w procesie o wydanie dziecka toczącym się na podstawie regulacji konwencji luksemburskiej. Tymczasem zdarza się, że jest inaczej, na przykład w jednej ze spraw sąd polski nakazał wydanie dziecka wbrew jednoznacznej opinii psychologa rodzinnego, podkreślającego szczególnie bliski związek dziecka z rodzicem, któremu opieka nad dzieckiem została odebrana mocą orzeczenia sądu zagranicznego, i jednocześnie brak takiego związku z rodzicem, któremu sąd zagraniczny przyznał pieczę. W uzasadnieniu wyroku sąd polski, nakazując wydanie dziecka obywatelowi państwa obcego, powołał się na regulacje konwencji nakazujące wykonanie orzeczenia, przemilczał jednak obowiązek uznawania przedmiotowych rozstrzygnięć na podstawie priorytetu, to jest dobra dziecka! Taką zawężającą interpretację postanowień konwencji uważam za niedopuszczalną.

Zwracam się zatem do ministra sprawiedliwości z prośbą o udzielenie odpowiedzi, czy rzeczywiście polskie sądy nie mają narzędzi dla dokonywania ponownej weryfikacji orzeczeń sądów państw zagranicznych zapadłych w takich sprawach, jak tu przedstawiona.

Czy zawsze poszukiwanie ochrony prawnej przez obywateli polskich w takich sytuacjach musi kończyć się „umyciem rąk” i orzekaniem na podstawie wymienionej konwencji z przemilczeniem możliwości zmiany rozstrzygnięcia, jeśli jest to konieczne z uwagi na dobro dziecka?

Proszę o wyjaśnienie, dlaczego tak skwapliwie stosuje się postanowienia konwencji, podczas gdy sądy niemieckie – a zarazem organy władzy sądowniczej państwa również będącego stroną konwencji – odmawiają w analogicznych sytuacjach wydawania dzieci pochodzących z mieszanych, polsko-niemieckich małżeństw obywatelom polskim, którym sądy przyznały władzę rodzicielską. Nadmieniam, że sądy niemieckie uzasadniają odmowy wydawania dzieci również na podstawie konwencji luksemburskiej, to znaczy dobrem dziecka!

Wreszcie, jeśli Pan Minister uznałby, że brak jest odpowiednich argumentów natury prawnej, które mogłyby pomóc obywatelom polskim odwracać niekorzystne dla nich rozstrzygnięcia w zakresie pieczy nad dzieckiem, to czy możliwa jest taka zmiana w ustawodawstwie polskim, wskutek której zakres ochrony interesów obywateli polskich mógłby zostać poszerzony?

Drugą kwestią, którą chciałabym poruszyć, jest niedostateczna, w mojej opinii, opieka placówek polskich za granicą nad Polakami, którzy wyjechali z Polski wobec braku perspektyw zawodowych i życiowych. W związku z tym uważam, że państwo polskie poprzez tworzenie i utrzymywanie zagranicznych placówek dyplomatycznych i konsularnych powinno zadbać nie tylko o odpowiednie kreowanie polityki międzynarodowej, ale również o swoich obywateli, którzy w dużej liczbie znajdują się w tych państwach. Za niewystarczającą uważam bowiem interwencję polskich placówek zagranicznych jedynie w szczególnie dramatycznych sytuacjach, *vide* przypadek włoskich tak zwanych obozów pracy, gdzie obywatele polscy pracowali w warunkach urągających godności ludzkiej. Chciałabym w tym miejscu przypomnieć, że polskie placówki zagraniczne nie powinny być jedynie ładną wizytówką państwa polskiego za granicą, ale przede wszystkim powinny zajmować się organizowaniem efektywnej pomocy rodakom na emigracji.

Wobec tego uważam, że przy polskich placówkach zagranicznych powinny powstać centra udzielające obywatelom polskim przynajmniej podstawowej pomocy prawnej. Teza ta nie oznacza oczywiście, że takie centra powinny powstać we wszystkich państwach, w jakich Polska posiada swoje placówki, ale że takowe ośrodki pomocy prawnej powinny działać szczególnie w tych krajach, do których emigracja obywateli polskich jest największa.

Zwracam się zatem do ministra spraw zagranicznych z zapytaniem o możliwość tworzenia takich centrów pomocy prawnej lub zorganizowania pomocy prawnej rodakom na emigracji w inny sposób.

Z poważaniem
Dorota Arciszewska-Mielewczyk

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Bendera

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Od chwili przejęcia rządów w Polsce przez pana i pańską partię niektórzy prominentni jej przedstawiciele coraz częściej przejawiają niechęć, a nawet agresję wobec ludzi Kościoła. Nie widać, aby podejmował pan jakiegokolwiek istotne kroki mające temu przeciwdziałać.

Najjaskrawszym przykładem ewidentnej agresji wobec Kościoła są uporczywe działania oraz inwektywy posła Janusza Palikota wymierzone w ojca Tadeusza Rydzyka, redemptorystę, dyrektora Radia Maryja. Poseł ów dał się poznać szerokim kręgom społecznym, głównie za pośrednictwem mediów, dzięki wyreżyserowanym wystąpieniom z pogranicza pornografii. Przejawia on w szczególności swoistą obsesję na punkcie ojca Tadeusza Rydzyka i Radia Maryja. Przywodzi ona na myśl równie obsesyjne ataki na Kościół i duchowieństwo katolickie, w których specjalizuje się Goebbels propagandy stanu wojennego, Jerzy Urban, na łamach rynsztokowego tygodnika „Nie”. Poseł Palikot w swoich seansach nienawiści nie tylko lży polskiego kapłana, ale posuwa się wręcz do podżegania do przestępstwa, wzywając do aresztowania ojca Tadeusza Rydzyka na pięć lat. Zresztą nie tylko wzywanie do uwięzienia księdza przypomina metody komunistów. Poseł Palikot używa wobec kapłana określenia „szatan”, tak samo, jak czynił to w Rosji sowieckiej stalinowski propagandzista Jemielian Jarosławski, który na łamach pisma „Antyreligioznik” nazywał szatanem arcybiskupa Jana Cieplaka, skazanego w Związku Sowieckim na karę śmierci, cudem ocalonego dzięki wymianie w 1924 r. na Bolesława Bieruta, bolszewickiego agenta z Polski.

Czy według Pana Premiera dobrze służy interesowi Polski i Pana partii działalność posła, który tak literalnie wpisuje się w najgorsze komunistyczne tradycje walki z Kościołem? Pragnę zapytać, czy potrafi Pan Premier i przewodniczący Platformy Obywatelskiej przywołać tego człowieka do porządku. Będę wdzięczny Panu Premierowi za szczerą i pogłębioną odpowiedź, do której jako senator mam prawo i o którą gorąco proszę.

Ryszard Bender

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o analizę i życzliwe ustosunkowanie się do wystąpienia spółek „Górna Raba”, skierowanego na ręce głównego inspektora ochrony środowiska – kserokopia w załączeniu – w sprawie przesunięcia w czasie stosowania art. 147a ustawy – Prawo ochrony środowiska.

Z poważaniem
Stanisław Bisztyga

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się z propozycją finansowania z budżetu państwa (urzędów skarbowych) szkoleń pracowników izb i urzędów podległych Panu Ministrowi. Z jednej strony wymagamy od tych pracowników rzetelnej wiedzy i szybkiego podejmowania decyzji, z drugiej zaś mamy świadomość ogromu spraw i niskich wynagrodzeń.

Propozycja finansowania szkoleń lub ich całkowitej refundacji wychodzi naprzeciw oczekiwaniom zarówno pracowników skarbowości, jak i obywateli, będących petentami urzędów.

Z poważaniem
Stanisław Bisztyga

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Szanowny Panie Premierze!

Zwracam się z gorącą rekomendacją projektu „Centrum sportu i rekreacji Zasobie-Myślenice, strefa czasu wolnego”. Gmina Myślenice aplikuje o fundusze na realizację tego projektu w ramach Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka” na lata 2007–2013 działania 6.4 „Inwestycje w projekty turystyczne o znaczeniu ponadregionalnym”.

Myślenice jako ważny ośrodek tranzytowy na trasie Warszawa – Kraków – Zakopane w moim przekonaniu w pełni zasługują na realizację tego projektu.

Z poważaniem
Stanisław Bisztyga

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Grzegorza Schetyny

Szanowny Panie Premierze!

Zwracam się do Pana Premiera o dokonanie analizy i rozważenie możliwości zmiany rozporządzenia MSWiA z dnia 20 czerwca 2007 r. w sprawie wykazu wyrobów służących zapewnieniu bezpieczeństwa publicznego lub ochronie zdrowia i życia oraz mienia, a także zasad wydawania dopuszczenia tych wyrobów do użytkowania – DzU z 2007 r. Nr 143 poz. 1002. Środowiska związane z OSP zwracają uwagę na potrzebę nowelizacji wymienionego rozporządzenia i dopuszczenie do użytkowania drabin strażackich o wysokości 42 m.

Z poważaniem
Stanisław Bisztyga

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Grzegorza Schetyny

Szanowny Panie Premierze!

Przesyłam rezolucję Rady Gminy Czernichów, wzywającą do ustalenia granic gminy Czernichów, podjętą w związku z toczącymi się od kilku lat staraniami o włączenie do terytorium gminy dwóch przysiołków leżących na lewym brzegu Wisły.

Rada Ministrów w 2005 r. uwzględniła argumenty i podjęła decyzję o ustaleniu nowych granic gminy, jednak na skutek błędów w dokumentacji geodezyjnej postulaty nie zostały w całości zrealizowane. Aktualnie większość objętego wnioskiem obszaru znajduje się na terytorium gminy Czernichów, natomiast działki leżące w korycie rzeki (od jego środka) oraz tereny nadbrzeżne, na których znajdują się urządzenia przeciwpowodziowe, nadal należą do położonej na przeciwległym brzegu Wisły gminy Brzeźnica. Wniosek korygujący został złożony do MSWiA przez Radę Gminy Czernichów w 2006 r. Następnie był uzupełniany o dodatkowe dokumenty, a obecnie oczekuje na rozpatrzenie.

Ostateczne rozstrzygnięcie kwestii przebiegu granicy jest dla gminy niezwykle istotne. Aktualnie opracowane jest studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla obszaru całej gminy Czernichów. Na bieżąco aktualizowane są dokumenty związane z zabezpieczeniem przed powodzią. Prowadzony jest również lobbing na rzecz modernizacji wałów wiślanych i towarzyszących im urządzeń melioracyjnych. Aby te starania były sensowne i efektywne, konieczne jest osiągnięcie spójności terytorialnej i jej stabilizacja.

Argumenty Rady Gminy Czernichów są zasadne i ważne, dlatego też zwracam się do Pana Premiera z uprzejmą prośbą o zainteresowanie się tą sprawą.

Łączę wyrazy szacunku
Stanisław Bisztyga

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę

Oświadczenie skierowane do minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbary Kudryckiej

Szanowna Pani Minister!

Art. 264 pkt 7 ustawy o szkolnictwie wyższym z dnia 27 lipca 2005 r., zniesiony w ubiegłym roku, przewidywał trzydziestosześciodniowy urlop wypoczynkowy dla takich stanowisk w bibliotekach, jak m.in.: starszy kustosz, kustosz, adiunkt biblioteczny itp.

Liczne środowiska bibliotekarzy opowiadają się za utrzymaniem tego przywileju. Jeśli to nie nastąpi, pracownicy bibliotek zajmujący wymienione stanowiska będą zmuszeni do przejścia na emeryturę z chwilą ukończenia 60 lat, co jest sprzeczne z programem rządu dotyczącym wydłużenia czasu aktywności zawodowej i ograniczania wcześniejszych emerytur.

Bardzo proszę Panią Minister o rozważenie możliwości przywrócenia tego podstawowego uprawnienia jakże licznej i niezwykle merytorycznej grupy zawodowej, na pracy której opiera się funkcjonowanie większości bibliotek w Polsce.

Z poważaniem
Stanisław Bisztyga

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę wspólnie z innymi senatorami

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Uprzejmie prosimy Pana Ministra o przedstawienie stanowiska w sprawie uregulowania opłat pobieranych od właścicieli hoteli za retransmisję programów telewizyjnych w pokojach hotelowych. Problem ten pozostaje nieuregulowany od wielu lat. Polska jako członek Unii Europejskiej powinna przyjąć te same uregulowania, jakie obowiązują w krajach Unii.

Na naszym rynku działa kilkanaście organizacji zbiorowego zarządzania, które żądają opłat tytułem praw autorskich i pokrewnych, mimo iż każdy telewizor w pokoju hotelowym jest opłacany jak przez abonentą prywatnego opłaty radiowo-telewizyjnej, zgodnie z wyrokiem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości oraz dyrektywą 2001/29/WE. Nieuregulowana pozostaje także kwestia organizacji uprawnionych do pobierania opłat autorskich.

Gorąco prosimy Pana Ministra o ustosunkowanie się do poruszonych problemów.

Z poważaniem
Stanisław Bisztyga
Janusz Sepioł
Henryk Woźniak

Oświadczenie złożone przez senator Barbarę Borys-Damięcką

Oświadczenie skierowane do prezesa zarządu, dyrektora generalnego Polskich Linii Lotniczych LOT Dariusza Nowaka

Szanowny Panie Prezesie!

W związku z przysługującym senatorowi RP prawem składania oświadczeń i interpelacji bardzo proszę o jak najszybszą odpowiedź na następujące pytanie. Dlaczego na pokładach samolotów rejsowych PLL LOT na linii Warszawa – Wilno – Warszawa nie rozpowszechnia się jedynej codziennej gazety w języku polskim „Kurier Wileński”, wydawanej z tak dużym trudem przez Polaków zamieszkałych w Wilnie i współfinansowanej przez Senat RP poprzez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”?

Przekonałam się o tym osobiście, pokonując tę trasę. Otrzymuję również pytania od Polaków podróżujących państwa samolotami do rodzin i w interesach. Polacy mieszkający na Litwie czynią wiele starań o zachowanie języka polskiego, porozumiewanie się nim i czerpanie informacji z piśmiennictwa w języku przodków. Polacy są rozżaleni i czują się sekowani, gdyż na pokładach polskich samolotów proponuje się podróżnym litewskie gazety w języku litewskim! A gdzie są polskie gazety?!

Proszę więc Pana o jak najszybsze zajęcie stanowiska w tej sprawie i naprawienie „wpadki”. Załagodzi to frustrację społeczności polskiej i poczucie niesprawiedliwości.

Nawiasem mówiąc, „Kurier Wileński” swego czasu wiele zrobił dla LOT. Należałoby to docenić. Załączam pismo z „Kuriera Wileńskiego”.

Barbara Borys-Damięcka

Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Dajczaka

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Grzegorza Schetyny

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana z prośbą o wyjaśnienie przyczyn przewlekłego prowadzenia postępowań dotyczących dofinansowania informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne.

Zgodnie z §11 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 14 marca 2006 r. w sprawie kryteriów i trybu przeznaczania oraz rozliczania środków finansowych na informatyzację, DzU nr 53 poz. 388 ze zmianami, wydanego na podstawie art. 12 ust. 6 ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne, DzU nr 64 poz. 565 ze zmianami, w terminie trzech miesięcy od dnia 31 marca lub 30 listopada – terminy na składanie wniosków o dofinansowanie projektów informatycznych – minister tworzy listy rankingowe, w których wskazuje najlepsze projekty informatyczne do dofinansowania. Listy rankingowe publikowane są w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Z kolei decyzję o dofinansowaniu projektów minister podejmuje w ciągu miesiąca od dnia wejścia w życie ustawy budżetowej.

Składając wniosek o dofinansowanie projektu informatycznego w listopadzie, oczekiwać by można, że decyzję ministra będzie można uzyskać w marcu kolejnego roku. Niestety, okazuje się, że lista rankingowa wniosków o dofinansowanie przedsięwzięć informatycznych, złożonych w terminie do dnia 31 marca 2007 r., opublikowana została na stronach internetowych ministerstwa dopiero dnia 16 stycznia 2008 r., zaś decyzja ministra w sprawie przyznania dofinansowania dla tej tury wniosków zapadła 16 kwietnia bieżącego roku – opublikowana na stronach internetowych 6 maja. Jeżeli natomiast chodzi o wnioski złożone w terminie do końca miesiąca listopada ubiegłego roku, na razie nie wiadomo nic. Informacji na stronach internetowych brak, nie można jej też uzyskać od pracowników ministerstwa.

Panie Ministrze, przypuszczam, że nie zdaje Pan sobie sprawy, jak bardzo podmioty realizujące zadania publiczne czekają na Pana decyzję i jak wiele od niej zależy.

Wiele jednostek, licząc na dofinansowanie, wstrzymało zakupy z własnych środków, mimo iż utrudnia im to znacznie codzienną pracę – przykładowo pracują w oparciu o przestarzały, niewydolny park maszynowy. Nie chcąc szafować pieniądzem publicznym, czekają na Pana rozstrzygnięcie. Nie dokonują wydatków, w przypadku których złożyły wniosek o dofinansowanie, licząc, iż środki własne będą mogły wykonać na inne cele.

Zaniepokojenie budzi fakt, że wspomniane przepisy nie są, niestety, jedynymi martwymi zapisami niezrealizowanymi przez ministra spraw wewnętrznych i administracji. Podobnie wygląda sprawa opiniowania symboli, o których mowa w ustawie z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach – DzU Nr 31, poz. 130 ze zmianami. W myśl art. 3 tejże ustawy jednostki samorządu terytorialnego mogą ustanawiać własne herby, flagi, emblematy oraz insygnia i inne symbole, jednak wzory tych symboli wymagają zaopiniowania przez ministra właściwego do spraw administracji publicznej. Zgodnie z zapisami ustawy, opinia ministra powinna zostać wydana w terminie trzech miesięcy od dnia złożenia wniosku o jej wydanie. Niestety, w praktyce okazuje się, że na przykład gmina, w której mieszkam, czekała na opinię pół roku.

Panie Ministrze, skąd takie opóźnienia? Dlaczego w ministerstwie nie są przestrzegane zapisy ustawowe? Jaki wzór, jaki przykład dawany jest z góry? Czy można oczekiwać od innych przestrzegania przepisów, jeżeli samemu się ich nie przestrzega?

Oczekuję wyczerpującej i szczegółowej odpowiedzi od Pana Ministra.

Łączę wyrazy szacunku
Władysław Dajczak

Oświadczenie złożone przez senator Janinę Fetlińską

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz oraz do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Grzegorza Schetyny

Ponawiam swoje oświadczenie z poprzedniej kadencji, dotyczące bezpieczeństwa biologicznego oraz laboratoriów trzeciej i czwartej klasy bezpieczeństwa, ponieważ problemy wymagają pilnego rozwiązania.

Zgodnie z „Decision No 2119/98/EC of the European Parliament and of the Council of 24 September 1998, setting up a network for the epidemiological surveillance and control of communicable diseases in the Community” państwa członkowskie Unii Europejskiej zobowiązane są do sprawowania nadzoru nad chorobami zakaźnymi na swoim terytorium. Aby Polska mogła wywiązać się z tego zobowiązania, powinna posiadać odpowiednią bazę laboratoryjną, pozwalającą na szybką identyfikację niebezpiecznych czynników zakaźnych.

Jedynym laboratorium w kraju mającym trzeci poziom bezpieczeństwa biologicznego, BSL-3, jest laboratorium wojskowe w Puławach. Nawet to laboratorium nie jest w pełni zdolne do prowadzenia badań nieznanych i groźnych czynników zakaźnych, polegających na pełnej identyfikacji wirusów, bakterii lub innych czynników zakaźnych z zastosowaniem metod izolacji, mikroskopii elektronowej oraz metod molekularnych – badania kwasów nukleinowych, czyli informacji genetycznej zarazków.

Polska ma przestarzałą bazę laboratoryjną oraz nie posiada żadnego laboratorium mającego trzeci poziom bezpieczeństwa biologicznego, BSL-3, które pracowałoby na potrzeby ludności cywilnej.

Potrzeba stworzenia takiego laboratorium wynika z zagrożenia atakami terrorystycznymi (bronią biologiczną) na Polskę z powodu udziału naszej armii w wojskowych misjach pokojowych poza granicami kraju, a także z migracji grup ludności po całym świecie, co może skutkować przywiezieniem groźnych chorób zakaźnych niewystępujących obecnie na terenie Polski. Kolejnym argumentem przemawiającym za stworzeniem takiego laboratorium jest konieczność monitorowania chorób zoonotycznych oraz patogenów potencjalnie zoonotycznych (SARS, wirusowe gorączki krwotoczne, ptasia grypa oraz inne patogeny o potencjalności wywołania chorób u ludzi).

Zgodnie z rozporządzeniem ministra środowiska z dnia 29 listopada 2002 r., DzU z 2002 r. Nr 212 poz. 1798, prace z czynnikami wysoce zakaźnymi powinny być wykonywane w laboratoriach o odpowiednim poziomie bezpieczeństwa biologicznego. W związku z tym niezbędne jest, aby w Państwowym Zakładzie Higieny, centralnej placówce prowadzącej nadzór epidemiologiczny na potrzeby Państwowej Inspekcji Sanitarnej, funkcjonowały laboratoria klasy BSL-3.

W 2005 r. Państwowy Zakład Higieny dzięki środkom uzyskanym z Ministerstwa Nauki i Informatyzacji przystąpił do realizacji inwestycji budowlanej „Adaptacja i modernizacja pomieszczeń IV piętra budynku AB w celu utworzenia laboratorium trzeciego poziomu bezpieczeństwa biologicznego (BSL-3)”. Do ukończenia tego projektu potrzebne są dodatkowe fundusze w celu doprowadzenia rozbudowy laboratorium do stanu pozwalającego na wykonywanie badań diagnostycznych w kierunku identyfikacji czynników wirusowych i bakteryjnych stanowiących potencjalne zagrożenie dla ludności. Praca z takimi czynnikami wymaga laboratorium BSL-3.

Pomimo wielokrotnych wystąpień Państwowego Zakładu Higieny nie wyasygnowano środków niezbędnych do dokończenia tej inwestycji oraz wyposażenia laboratorium.

Państwowy Zakład Higieny jest jedyną jednostką podlegającą Ministerstwu Zdrowia, która włączona jest w centralny system bezpieczeństwa państwa.

W związku z tym chcę ponowić pytania z poprzedniej kadencji i prosić Państwa Ministrów o wyczerpującą odpowiedź na te pytania.

Dlaczego Polska nie posiada systemu bezpieczeństwa biologicznego oraz laboratoriów trzeciej i czwartej klasy bezpieczeństwa biologicznego?

Dlaczego, pomimo licznych wystąpień ze strony Państwowego Zakładu Higieny oraz wyznaczenia przez głównego inspektora sanitarnego w 2003 r. tej jednostki do wykonywania badań w kierunku wysoce zakaźnych czynników stanowiących duże zagrożenie dla całego społeczeństwa, nie wyasygnowano środków niezbędnych do dokończenia inwestycji i wyposażenia laboratorium BSL-3? Także jako senator RP zgłaszałam w debacie stosowną poprawkę do ustawy budżetowej na 2008 r., lecz głosami Platformy Obywatelskiej została ona odrzucona.

Dlaczego w roku 2006 przeznaczono sumę 6 milionów zł na modernizację laboratorium Inspekcji Sanitarnej w Warszawie przy ulicy Nowogrodzkiej z przeznaczeniem na potrzeby diagnostyki związanej z możliwością wystąpienia pandemii grypy lub zakażeń ptasią grypą u ludzi, a nie dofinansowano Państwowego Zakładu Higieny, zwłaszcza że Krajowy Ośrodek do spraw Grypy znajduje się w Państwowym Zakładzie Higieny?

Jak wygląda plan szybkiej naprawy tej zatrważającej sytuacji i kto odpowiada za jego realizację?

Z poważaniem
Janina Fetlińska

Oświadczenie złożone przez senator Janinę Fetlińską

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Moje oświadczenie dotyczy programu szczepień ochronnych małych dzieci.

Obecna medycyna pozwala chronić najmłodsze dzieci przed wieloma wirusami i bakteriami. Wyróżniamy dwa rodzaje szczepionek: szczepionki pojedyncze – monowalentne, które uodparniają przeciw jednej chorobie, oraz szczepionki skojarzone – poliwalentne, uodporniające przeciw kilku chorobom.

Szczepionki skojarzone są preparatami nowej generacji. W jednej dawce może być nawet pięć szczepionek. Stosowanie takich szczepionek powoduje zmniejszenie liczby iniekcji, jakie otrzymują małe dzieci. Podczas jednej wizyty zamiast nawet pięciu zastrzyków dziecko otrzymuje tylko jeden. Dzięki wprowadzeniu szczepionek skojarzonych zaoszczędza się dzieciom bólu oraz stresu związanego ze szczepieniem. Używanie takich szczepionek wzmacnia odpowiedź immunologiczną i odporność organizmu, jednocześnie ogranicza ilość substancji dodatkowych, w których rozpuszczana jest szczepionka.

Wydaje się bardzo korzystne szybkie wprowadzenie szczepionek skojarzonych do Programu Szczepień Ochronnych, jednak ujemnym aspektem takiego podejścia będzie konieczność zakupienia tych szczepionek poza granicami Polski, co może przyczynić się do upadku polskiego producenta szczepionek starego typu, gdyż nie będzie on miał wystarczająco dużo czasu na rozwinięcie produkcji szczepionek nowej generacji, czyli skojarzonych. Może to spowodować znaczny wzrost wydatków na szczepienia, dwu-, trzykrotny w stosunku do obecnego. Pewnym wyjściem byłyby pomoc finansowa państwa w dostosowaniu się producenta polskiego do nowych wymogów.

Kolejnym problemem, jaki chciałabym poruszyć, są szczepienia przeciwko pneumokokom. Ekspert z WHO zalecają włączenie szczepień przeciwko pneumokokom skoniugowaną szczepionką do narodowych programów szczepień ochronnych jako działanie priorytetowe we wszystkich krajach. Z tej rady w latach 2006–2007 skorzystało dwanaście państw Europy i włączyło szczepienia przeciwko pneumokokom do narodowych programów szczepień ochronnych.

W Polsce skoniugowana szczepionka przeciwko pneumokokom zalecana jest w kalendarzu szczepień dopiero od 2006 r. dla wszystkich niemowląt w wieku od dwóch miesięcy. Szczepienie nie jest refundowane. Za wprowadzeniem szczepień powszechnych przeciwko pneumokokom dla populacji dzieci do drugiego roku życia przemawia duża częstość nosicielstwa, to, że koszty leczenia dzieci z inwazyjną chorobą pneumokokową przewyższają koszty powszechnych szczepień, a zakres skonfigurowanej szczepionki obejmuje około 77% przypadków występujących w Polsce.

Koszt wprowadzenia szczepień przeciwko pneumokokom według aktualnych cen dla całej populacji dzieci do drugiego roku życia kształtuje się na poziomie około 120 milionów zł dla dwóch roczników.

W związku z powyższym zwracam się do Pani Minister z prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

1. Czy zostaną wprowadzone do Programu Szczepień Ochronnych szczepionki skojarzone, a jeśli tak, to kiedy?

2. Czy zostaną wprowadzone do Programu Szczepień Ochronnych szczepienia przeciwko pneumokokom dla całej populacji dzieci do drugiego roku życia, a jeśli tak, to kiedy?

Z poważaniem
Janina Fetlińska

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Głowski

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Rolnicy oraz naukowcy zwracają uwagę na poważny problem pojawiający się w polskich stadach bydła, jakim są zakażenia IBR/IPV (zakaźne zapalenia nosa i tchawicy/otręt bydła). Wymieniona jednostka chorobowa przysparza problemów tak w zakresie dostępnej wiedzy na jej temat, jak i sposobów jej zwalczania.

Znaczącym zjawiskiem jest fakt, że bydło choruje niezależnie od wieku, a zachorowalność w krótkim czasie może sięgnąć nawet 100% stada! Śmiertelność w takich przypadkach wynosi nawet do kilkunastu procent. Choroba powoduje ograniczenia w handlu bydłem, w dystrybucji nasienia i embriotransferze, co prowadzi do oczywistych negatywnych zmian finansowych w budżetach polskich rolników.

W Polsce podejrzanych jest o zakażenie aż 30% stad, w zależności od regionu. Uregulowania prawne dotyczące IBR/IPV uległy na przestrzeni ostatnich lat, w latach 2004–2005, zmianom i chociaż ustawa z 7 stycznia 2005 r. o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz zmianie niektórych innych ustaw, DzU nr 23, poz. 188, zniósła zakaz szczepień przeciwko IBR/IPV, utrzymując obowiązek rejestracji choroby, to niektóre podmioty nie dopuszczają w handlu osobników szczepionych!

Kraje europejskie, takie jak Dania, Finlandia, Szwecja, Austria i Szwajcaria, są wolne od tej choroby dzięki likwidacji wszystkich seropozytywnych zwierząt. Było to możliwe dzięki zrekomensowaniu różnic między ich wartością rzeźną a hodowlaną. Pozostałe kraje uregulowały problem IBR/IPV przez wprowadzenie szczepień z zastosowaniem szczepionek delecyjnych, pozwalających na odróżnienie osobników zakażonych naturalnie od zwierząt szczepionych.

Proszę o poinformowanie, jak Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zamierza uregulować kwestię uwolnienia bydła od choroby IBR/IPV, tak aby wprowadzone zmiany stały się regulacjami stwarzającymi warunki do opłacalnej i konkurencyjnej w Europie hodowli bydła.

Z poważaniem
Piotr Głowski

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Cwiakalskiego

Z niepokojem odbieram kolejne doniesienia związane z planowanym ponownym zamknięciem powszechnego dostępu do zawodów prawniczych. Zróbmy wszystko, aby parlament, reprezentując interesy środowisk prawniczych, reprezentował jednocześnie interesy zwykłych obywateli.

Pod względem liczby prawników uprawnionych do występowania przed sądem na sto tysięcy mieszkańców Polska zajmuje czterdzieste szóste, przedostatnie, miejsce wśród czterdziestu siedmiu państw – dalsze miejsce zajmuje jedynie Azerbejdżan. Z dostępnych statystyk dotyczących liczby prawników, według stanu na dzień 31 grudnia 2005 r., wynika, że na sto tysięcy mieszkańców przypada sześćdziesięciu adwokatów i radców. Jeżeli jednak od liczby radców prawnych odejmiemy radców zatrudnionych w firmach oraz organach administracji rządowej i samorządowej na podstawie umowy o pracę, to na sto tysięcy obywateli przypada trzydziestu dziewięciu prawników – adwokatów i radców prawnych.

Liczba prawników uprawnionych do reprezentowania obywateli przed sądami daleko odbiega od standardów europejskich. Koszty związane z profesjonalną obsługą prawną są niewspółmiernie wysokie w stosunku do możliwości finansowych społeczeństwa, co prowadzi do pozbawienia części społeczeństwa możliwości korzystania z usług prawnych.

Trudno powoływać się na problemy organizacyjne związane z dużą liczbą aplikantów, którzy dostali się na aplikację radcowską i adwokacką w trakcie ostatnich trzech egzaminów. Znakomita większość aplikantów to ludzie, którzy od wielu lat próbowali się dostać na aplikację. Dlatego jednorazowo liczba kandydatów była tak duża.

Mało przekonujące jest twierdzenie, że jeśli ktoś zda egzamin, ale nie dostanie się na aplikację w jednym mieście, to będzie mógł ją odbywać tam, gdzie jest więcej wolnych miejsc, niż chętnych. Takie sytuacje dotychczas się nie zdarzały. Liczba kandydatów zawsze była wyższa od liczby miejsc.

Jeżeli ministerstwo chce ograniczyć w pewnym stopniu liczbę aplikantów, podnosząc w ten sposób poziom aplikacji, to jedyną drogą jest wprowadzenie trudniejszego egzaminu lub zwiększenie minimalnej liczby punktów potrzebnych do zdania egzaminu. Przywrócenie limitu naboru będzie czynnikiem sprzyjającym powstawaniu różnych patologii, w tym korupcji i nepotyzmu.

Mam nadzieję, że mój głos w tej sprawie pozwoli zwrócić uwagę na zjawisko, którego reperkusje mogą okazać się dotkliwe dla społeczeństwa.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Górecki

Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Bogdana Klicha

Szanowny Panie Ministrze!

Reforma poprzedniego rządu dotycząca likwidacji WSI i powołania w to miejsce SKW i SWW w mojej ocenie spowodowała oddzielenie się wywiadu i kontrwywiadu wojskowego od armii. Gdy się analizuje akty prawne i obserwuje to, z czym mamy do czynienia w rzeczywistości, ma się wrażenie, że nacisk na tak zwaną opcję zerową w służbach wojskowych, która sprawdziła się w roku 1990 w służbach cywilnych, obecnie wprowadził chaos, a być może, co powinno podlegać analizie, osłabił możliwości obronne kraju. Zastanawiające jest, że w kolejnych latach działania, które miały usprawnić służby specjalne, miały skutek wręcz odwrotny od zamierzonego, przynosząc więcej szkód niż pożytku i, co dziwne, nikt z tego tytułu nie poniósł żadnej odpowiedzialności.

Liczę na to, że Pan Minister wykaże maksimum determinacji w podporządkowywaniu tych służb Ministerstwu Obrony Narodowej. Oczekuję również, że ku przestrodze kolejnych chętnych do marginalizowania struktur wojskowych zostanie sporządzona pełna analiza, która wykaże negatywne skutki działań, a opracowane wnioski będą podstawą do pociągnięcia pomysłodawców do odpowiedzialności.

Z poważaniem
Maciej Grubski

Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Bogdana Klicha

Szanowny Panie Ministrze!

Z końcem czerwca bieżącego roku minie termin zakończenia prac komisji weryfikacyjnej do spraw WSI. Z informacji medialnych wynika, że liczba zweryfikowanych oficerów i żołnierzy WSI to około 50% do 60% ich ogólnego stanu. Żołnierze, którzy nie zostaną zweryfikowani, a więc pozbawieni należytej im oceny, praktycznie stracą możliwość funkcjonowania w armii. Nagonka, której niestety poddała się większość polityków, że wszyscy pracownicy służby powołanej do życia w wolnej Polsce to przestępcy i złoczyńcy, spowodowała, co możemy zaobserwować od kilku miesięcy, osłabienie tak potrzebnej każdemu państwu wiedzy o zagrożeniach wewnętrznych i zewnętrznych.

W związku z tym uprzejmie proszę o udzielenie odpowiedzi na pytanie, jakie działania mogą zostać podjęte przez Pana Ministra i kierowany przez Pana resort, aby nie utracić na zawsze wiedzy i umiejętności pozostałych 50% żołnierzy, tak potrzebnych naszej Ojczyźnie.

Z poważaniem
Maciej Grubski

Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Bogdana Klicha

Szanowny Panie Ministrze!

W historii wolnej Polski kolejne rządy nie zauważały, trudno powiedzieć, z jakiego powodu, problemu, jakim jest zagospodarowanie na potrzeby państwa odchodzących z armii wysoko kwalifikowanych oficerów różnych specjalności. Taki błąd popełniły struktury cywilne, których to oficerowie, jak później pokazały fakty, zamiast oddawać swoją wiedzę Rzeczypospolitej, oddawały ją organizacjom przestępczym. Dziś na rynku pracy znajdują się również wysoko kwalifikowani wojskowi emeryci, którzy przysłużyli się państwu swoją służbą. Ich wiek oscyluje między czterdziestym a pięćdziesiątym piątym rokiem życia. Sytuację, z jaką mamy do czynienia, można określić jako marnotrawienie ludzkiej wiedzy.

Kierowany przez Pana Ministra resort w mojej ocenie podejmuje właściwe działania, które mają na celu przejęcie od ministra gospodarki pełnej kontroli nad zakładami zbrojeniowymi. Taki kierunek daje możliwość stworzenia programu zatrudnienia byłych oficerów o specjalnościach unikalnych, a istotnych dla potrzeb obronności państwa, w nadzorowanych przez MON zakładach branży zbrojeniowej.

Uprzejmie proszę Pana Ministra o wspólną debatę na ten temat z senacką Komisją Obrony Narodowej. Ze swej strony deklaruję pomoc i pełne zaangażowanie przy opracowywaniu takiego programu.

Z poważaniem
Maciej Grubski

Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Grupa mieszkańców łódzkich osiedli mieszkaniowych – Olechowa, Andrzejowa, Młynka, Kowalszczyzny, Nowosolnej – oraz Rada Osiedla Łódź-Andrzejów zwróciła się do mnie z prośbą o pomoc w doprowadzeniu do spotkania Pana Ministra z przedstawicielami Rady Osiedla Łódź-Andrzejów i Stowarzyszenia „Bezpieczna Autostrada”, reprezentującymi mieszkańców wymienionych osiedli. Temat spotkania miałby dotyczyć środowiskowych uwarunkowań dla autostrady A1, obejmujących zmienioną lokalizację na odcinku Romanów – Brzeziny.

Na spotkaniu zainteresowani chcieliby przekazać Panu Ministrowi swoje zastrzeżenia co do raportu w sprawie oddziaływania na środowisko, sporządzonego przez firmę Ekkom. Między innymi na podstawie tego raportu Pan Minister wyda w najbliższym czasie uzgodnienie dla decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedmiotowego odcinka autostrady A1.

Zdaniem mieszkańców, raport firmy Ekkom jest opracowaniem nierzetelnym i nie może stanowić podstawy do wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. W dniach 16 kwietnia 2008 r. oraz 9 maja 2008 r. zostały skierowane do Pana Ministra pisma w tej sprawie oraz petycja podpisana przez blisko tysiąc sześciuset mieszkańców. Według informacji uzyskanych przez zainteresowanych, pisma te jednak nie trafiły do rąk Pana Ministra.

Należy również nadmienić, że 15 maja 2008 r. w ogólnopolskim wydaniu „Gazety Wyborczej” ukazał się artykuł na temat powiązań GDDKiA z firmą Ekkom. Według informacji „Gazety”, potwierdzonej przez prezesa Ekkomu, pana Janusza Bohatkiewicza, szefa wydziału ochrony środowiska w firmie Ekkom to mąż członkini komisji przetargowej w GDDKiA, szefowej tamtejszego wydziału ochrony środowiska. Według mieszkańców, może to mieć istotny związek z tym, że raport jest aż tak nieobiektywny i nierzetelny.

Zastrzeżenia co do opracowania firmy Ekkom są bardzo poważne, dlatego w imieniu mieszkańców Łodzi oraz swoim własnym zwracam się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o możliwość bezpośredniego przedstawienia Panu Ministrowi, jako organowi wydającemu decyzję w tak ważnej i konfliktowej sprawie, najistotniejszych kwestii.

Z poważaniem
Maciej Grubski

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Poczta Polska jest przedsiębiorstwem, które prowadzi swoją działalność usługową w tak zwanym obszarze zastrzeżonym. W związku z tym zwracam się z pytaniem, czy przysługuje temu przedsiębiorstwu dopłata wynikająca z działalności prowadzonej w tym obszarze i czy Poczta Polska występowała o taką dopłatę.

Dla takiej działalności powinna być prowadzona szczegółowa kalkulacja kosztów świadczenia usług, pozwalająca uzyskać dopłatę z budżetu, co pozwoliłoby na obniżenie kosztów świadczenia usług. Poczta Polska podnosi bowiem ceny usług poprzez przerzucanie na przykład podwyżek dla pracowników na barki klientów, co w efekcie może doprowadzić do utraty zdolności konkurencyjności na rynku.

Z poważaniem
Piotr Gruszczyński

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Zwracam się z prośbą o zmianę pozycji 7 załącznika nr 2 do rozporządzenia ministra zdrowia z 17 grudnia 2004 r. (DzU z 2004 r. Nr 276 poz. 2739) w sprawie wykazu wyrobów medycznych będących przedmiotami ortopedycznymi i środków pomocniczych, wysokości udziału własnego świadczeniobiorcy w cenie ich nabycia, kryteriów ich przyznawania, okresów użytkowania, a także wyrobów medycznych będących przedmiotami ortopedycznymi podlegającymi naprawie w zależności od wskazań medycznych oraz wzoru zlecenia na zaopatrzenie w te wyroby i środki w zakresie wieku, do jakiego przysługuje refundacja do pomp insulinowych.

Ograniczenie wieku, do jakiego przysługuje refundacja, nie uwzględnia osób, które mimo ukończenia osiemnastego roku życia nadal pozostają uczniami szkół ponadgimnazjalnych, i studentów. Taki stan przepisów prawnych powoduje, że osoby, które kończą osiemnaście lat, nie otrzymują refundacji, pomimo iż nie mają możliwości pracy zarobkowej i pozostają na utrzymaniu rodziców. Uważam, że zmiana rozporządzenia wyjdzie naprzeciw oczekiwaniom społecznym i umożliwi nowoczesne leczenie cukrzycy przy pomocy pomp insulinowych.

Z poważaniem
Piotr Gruszczyński

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się z prośbą o podanie przewidywanego terminu wprowadzenia zmian do obowiązujących przepisów podatkowych w zakresie likwidacji podatku od zysków kapitałowych i podatku od zysku z oszczędności.

Z poważaniem
Piotr Gruszczyński

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Adama Szejnfelda

Szanowny Panie Ministrze!

Polski Koncern Naftowy Orlen SA prowadzi produkcję i sprzedaż paliwa VERVA 98 oraz VERVA ON. Sprzedaż ta jednak odbywa się tylko poprzez sieć stacji paliw, których właścicielem jest PKN Orlen SA. Praktyka taka ogranicza możliwości dystrybucji paliw wyższej jakości poza siecią koncernu, co w konsekwencji może prowadzić do nadmiernego wzrostu cen i nieuczciwej konkurencji.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra o sprawdzenie, czy praktyka ograniczania dystrybucji nie narusza przepisów antymonopolowych.

Z poważaniem
Piotr Gruszczyński

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z przygotowywanymi zmianami uregulowań prawnych dotyczących restrukturyzacji Polskich Kolei Państwowych zwracam się do Pana Ministra z prośbą o uwzględnienie w proponowanych zmianach możliwości przekazywania jednostkom samorządu terytorialnego majątku PKP, zwłaszcza dworców kolejowych.

Część samorządowców, z którymi się spotykam, wyraża wolę przejęcia i prowadzenia dworców kolejowych, wychodząc z założenia, że dworce są pierwszą wizytówką miejscowości, zaś ich stan techniczny, a przede wszystkim wizualny, budzi ogromne zastrzeżenia.

Z poważaniem
Piotr Gruszczyński

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Poczta Polska od 2005 r. wprowadza zmiany w przedsiębiorstwie, polegające na podziale organizacyjnym firmy na centra i pionry. Zauważalne jest znaczne obniżenie wskaźników jakości, w tym terminowości i bezpieczeństwa świadczonych usług. Wobec tego chciałbym zapytać, czy Ministerstwo Infrastruktury będzie występowało do zarządu Poczty Polskiej o przedstawienie programu gwarantującego odbudowanie zaufania klientów i sprostanie pojawiającej się konkurencji.

Z poważaniem
Piotr Gruszczyński

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

W kwietniu 2008 r. dokonano zmiany organizacyjnej w Poczcie Polskiej, polegającej na połączeniu dwóch najważniejszych pionów: Centrum Sieci Pocztovej i Centrum Usług Pocztovej. Taka decyzja zasadniczo zmienia dotychczasowe kierunki przekształcania przedsiębiorstwa. Wobec tego, czy należy oczekiwać dalszych łączy pozostałych pionów i jaki jest obecnie przyjęty dalszy kierunek zmian organizacyjnych w przedsiębiorstwie?

Z poważaniem
Piotr Gruszczyński

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Panie Ministrze!

Moje oświadczenie dotyczy wymagających zmian procedur związanych z egzaminem na prawo jazdy kategorii B.

Obecnie w wielu ośrodkach egzaminacyjnych czas oczekiwania na egzamin dochodzi nawet do dwóch miesięcy. Jest to rzecz skandaliczna, tym bardziej że ustawa mówi o trzydziestu dniach oczekiwania na egzamin od momentu złożenia stosownych dokumentów. Jedną z przyczyn tego stanu jest czas trwania egzaminu, który wynosi czterdzieści minut. Należy zastanowić się nad skróceniem czasu egzaminu, na przykład do dwudziestu pięciu minut. Skróciłoby to w istotny sposób okres oczekiwania na egzamin, ponadto zwiększyłaby się jego zdawalność. Jak podają różne statystyki, w pierwszym terminie zdaje od 10% do 20% osób ubiegających się o uprawnienia. Według mnie to nic dziwnego – mało kto jest w stanie przez czterdzieści minut wytrzymać stres związany z egzaminem. Na egzaminie trzeba wykonać wiele manewrów przy zachowaniu odpowiedniej koncentracji, a – jak się okazuje – najczęściej osób osiąga wynik negatywny po trzydziestej minucie egzaminu. Osoby te zdecydowanie przyczyniają się do tworzenia się dużych kolejek, są w nich ci, którzy od wielu miesięcy próbują zdać egzamin. Innym skutkiem długiego okresu oczekiwania na egzamin jest utrata kontaktu z samochodem po zaliczonym pozytywnie kursie, co powoduje utrudnienia w trakcie zdawania egzaminu.

Kolejna kwestia to wysokość opłaty za egzamin praktyczny. Dlaczego osoba, która często z kuriozalnych przyczyn, bo na przykład nie wskazała jakiegoś elementu przy sprawdzaniu świateł lub silnika, otrzymała negatywną ocenę i egzamin został przerwany, ponownie ma płacić 118 zł, to jest tyle samo, co za cały egzamin? W opinii społecznej jest to wielce bulwersujące i rażąco niesprawiedliwe. Uważam, że należy dokonać rozdziału opłat za czynności i manewry wykonywane na placu ośrodka egzaminacyjnego od części egzaminu w ruchu miejskim.

Mam nadzieję, że Pan Minister przychyli się do moich uwag i w możliwie najkrótszym czasie wprowadzi poprawki do odpowiednich przepisów prawa.

Z poważaniem
Tadeusz Gruszka

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Jurcewicza

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Chciałbym zasygnalizować Panu Ministrowi ważny problem dotyczący wniosków o dofinansowanie zadań w ramach programu „Rozwój infrastruktury i szkolnictwa artystycznego” w zadaniu „Współfinansowanie zakupu i modernizacji trwałego wyposażenia do prowadzenia działalności kulturalnej, w tym działalności filmowej”.

Program ten dotyczy wszystkich projektów, zarówno dużych, regionalnych, o istotnym znaczeniu kulturowym, jak i małych, lokalnych. Niestety, projekty lokalne mają niewielkie szanse na wsparcie, mimo spełnienia warunków formalnych. Rzeczywiście, są one mniej znaczące w perspektywie ogólnokrajowej, ale bardzo ważne dla małych społeczności lokalnych.

Przykładem tego typu wniosku jest projekt, który złożyła Miejska Biblioteka Publiczna – Centrum Kultury w Pieszycach. Projekt ten dotyczy stworzenia sieci informatycznej obejmującej biblioteki powiatu dzierzoniowskiego.

Dlatego zwracam się do Pana Ministra z prośbą o przeanalizowanie możliwości wydzielenia środków finansowych na małe projekty w ramach wymienionego programu.

Z wyrazami szacunku
Stanisław Jurcewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Jurcewicza

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Aleksandra Grada

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z licznymi pytaniami od osób, które starają się o rekompensatę za pozostawione mienie za-
bużańskie, zwracam się do Pana Ministra z zapytaniem, w jaki sposób i kiedy Ministerstwo Skarbu
Państwa zamierza usprawnić system wypłat za to mienie. W wielu przypadkach o rekompensaty wystę-
pują osoby w podeszłym wieku, a długi okres oczekiwania na załatwienie sprawy wywołuje ogromne znie-
cierpliwienie i niezadowolenie.

Proszę o informację dotyczącą rozwiązania tego problemu.

Z wyrazami szacunku
Stanisław Jurcewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Karczewskiego

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego.

Składam oświadczenie w sprawie obniżenia akcyzy na benzynę bezołowiową.

Wysokie ceny paliwa w Polsce przyczyniły się do wzrostu cen oraz niepokoju społecznych. Obecnie średnia cena najpopularniejszej benzyny E95 wynosi 4,55 zł, z czego 1,56 zł to akcyza, 0,80 zł – opłata paliwowa i 0,78 zł – podatek VAT. Akcyza na 1 l oleju napędowego wynosi 1,05 zł. Najbardziej pesymistyczne prognozy zapowiadają, że w okresie wakacji ceny benzyny mogą sięgnąć rzędu nawet 6 zł.

Dynamiczny wzrost cen paliw spowodował wzrost cen we wszystkich gałęziach gospodarki. Wysokie ceny ropy na polskim rynku odbijają się na budżecie obywateli i zmuszają ich do oszczędności. Taka sytuacja przyczynia się do zahamowania konsumpcji, a w konsekwencji zmniejszenia wpływów do budżetu.

Stawka minimalna, określona w tej dyrektywie unijnej, wynosi obecnie 1 tysiąc 82 zł na 1 tysiąc l. Biorąc pod uwagę fakt, że stawka akcyzy na benzynę bezołowiową w Polsce to 1 tysiąc 565 zł na 1 tysiąc l, można dokonać obniżenia stawki nawet o 483 zł na 1 tysiąc l. Co więcej, zmniejszenie stawki akcyzy zmniejszy również podstawę do naliczania podatku VAT.

Biorąc to pod uwagę, zwracam się do Pana Ministra z apelem o podjęcie stosownych działań. Decyzja o obniżeniu akcyzy na benzynę, która pociągnie za sobą spadek cen paliw, jest priorytetowa i powinna zapasć bez zbędnej zwłoki.

Z poważaniem
Stanisław Karczewski

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Karczewskiego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Składam oświadczenie w sprawie prac nad koszykiem świadczeń gwarantowanych.

Wczoraj w mediach ukazała się informacja dotycząca prac nad koszykiem świadczeń gwarantowanych. Wynika z niej, że Ministerstwo Zdrowia ma zamiar stworzyć nowy katalog świadczeń, a ten opracowany przez poprzednią ekipę wyrzucić do kosza.

Prawie rok temu ówczesny minister zdrowia, pan profesor Zbigniew Religa, przedstawił opracowany przez Agencję Oceny Technologii Medycznych koszyk świadczeń gwarantowanych. Pracowało nad nim kilkuset naukowców, autorytetów polskiej medycyny. Tytaniczna praca przyniosła świetne opracowanie, na podstawie którego można w krótkim czasie dokonać wyceny poszczególnych procedur medycznych. Ówczesna opozycja – z Panią Minister na czele – oburzona była brakiem takiej wyceny i twierdziła, że trzeba jej dokonać w trybie natychmiastowym.

Szanowna Pani Minister, jestem głęboko przekonany, że żadna ekipa rządowa, mając swój program i realizując swoje zamierzenia, nie może w całości opierać się na opracowaniach poprzedników. Ale uważam również, że nie można zaprzepaszczać dorobku poprzedników. Szkoda naszych pieniędzy i czasu.

Zwracam się do Pani Minister z apelem o jak najszybsze dokończenie prac nad wyceną procedur na podstawie opracowanego przez poprzedni rząd koszyka świadczeń gwarantowanych.

Z poważaniem
Stanisław Karczewski

Oświadczenie złożone przez senatora Pawła Klimowicza

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

W związku z przyjęciem przez senacką Komisję Zdrowia w dniu 3 czerwca 2008 r. mojego wniosku o ustanowienie wieloletniego programu inwestycyjnego „Modernizacja Dziecięcego Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie – Prokocimiu”, w imieniu środowiska lekarskiego, a także władz samorządu wojewódzkiego i gminnego, uprzejmie proszę Panią Minister o uwzględnienie tego postulatu już w 2009 r.

Budowę szpitala w Prokocimiu prowadzono etapami od lat sześćdziesiątych. Środki na ten cel pochodziły z dotacji rządu USA, następnie sponsorem szpitala została amerykańska fundacja Project HOPE. Dzięki jej wsparciu kontynuowano rozbudowę szpitala, pozyskiwano nowoczesne wyposażenie oraz szkolono lekarzy i pielęgniarki w wiodących ośrodkach medycznych na świecie. Pomoc strony amerykańskiej zakończyła się w 1995 r., kiedy szpital uznano za wystarczająco samodzielny.

Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Krakowie – Prokocimiu jest szpitalem ostatniej szansy dla najcięższej chorej dzieci z terenu całego kraju. Dzieci leczone są w nim w zakresie wszystkich specjalności pediatrycznych i chirurgicznych. Szpital jest jedyną placówką w regionie, w której leczone są najcięższe przypadki wad wrodzonych, nowotworów, oparzenia, ofiary wypadków oraz wcześniaki ze skrajnie niską masą urodzeniową.

Znaczna część szpitala, a przede wszystkim zbudowane ponad czterdzieści lat temu sale operacyjne oraz oddziały intensywnej terapii nie spełniają już nowoczesnych standardów i muszą zostać szybko zmodernizowane. Ze względu na zakres koniecznych do realizacji przedsięwzięć modernizacja szpitala nie może zostać dokonana w ramach środków posiadanych przez jednostkę lub jej organ założycielski, czyli Uniwersytet Jagielloński.

Wprowadzenie w życie narodowego wieloletniego programu inwestycyjnego dla Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie – Prokocimiu pozwoliłoby władzom samorządowym na zaplanowanie na kolejne lata środków budżetowych niezbędnych do kompleksowej odnowy szpitala.

Z poważaniem
Paweł Klimowicz

Oświadczenie złożone przez senatora Pawła Klimowicza

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Bogdana Klicha

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z koniecznością opuszczenia przez Policję Komisariatu IV w Krakowie dotychczas zajmowanej siedziby przy ulicy Mazowieckiej 112 w Krakowie i przeniesieniu się do tymczasowej siedziby przy ulicy Radzikowskiego 29, znajdującej się zarówno poza terenem Dzielnicy V Krowodrza, jak i Dzielnicy VI Bronowice oraz Dzielnicy VII Zwierzyniec, rady tych dzielnic wystąpiły do prezydenta miasta Krakowa o podjęcie wszelkich niezbędnych działań mających na celu przekazanie działek nr 167/44, 167/45, 167/47, 168 obr 2 Krowodrza na rzecz gminy miejskiej Kraków z przeznaczeniem pod budowę nowych siedzib Komisariatu IV Policji w Krakowie oraz Straży Miejskiej – Oddział Krowodrza w Krakowie.

Zwracam się więc do Pana Ministra z pytaniem, kiedy wymienione działki, znajdujące się aktualnie w zarządzie Wojska Polskiego, zostaną przekazane gminie Kraków, aby władze miasta mogły zrealizować uchwałę podjętą przez rady trzech jego dzielnic.

Z poważaniem
Paweł Klimowicz

Oświadczenie złożone przez senatora Pawła Klimowicza

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Zwracam się do Pana Ministra w następującej sprawie. Miasto Kraków niezwykle dotkliwie odczuwa brak północnej obwodnicy, której powstanie pozwoliłoby na zamknięcie autostradowego ringu wokół miasta. To ważne nie tylko ze względu na uciążliwy ruch tranzytowy, ale także ze względu na dławiące Kraków korki.

Północna obwodnica ma mieć długość około 12 km. Przewidywany koszt jej budowy to blisko miliard złotych. Z tego powodu inwestycja ta zdecydowanie przewyższa możliwości finansowe gminy Kraków oraz województwa małopolskiego. Samorządy te przeznaczyły 4 miliony zł na przygotowanie budowy północnej obwodnicy. Według planów pozwolenie na budowę byłoby gotowe w 2010 r. Ten wysiłek wskazuje, iż lokalnym społecznościom niezwykle zależy na realizacji tego ważnego przedsięwzięcia.

Dlatego też zwracam się do Pana Ministra z wnioskiem o wsparcie Krakowa w budowie północnej obwodnicy. Czy ministerstwo przewiduje finansowe włączenie się w budowę północnej obwodnicy dla Krakowa? W jakich latach przewiduje się budowę tej obwodnicy?

Z poważaniem
Paweł Klimowicz

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

W połowie ubiegłego roku przyjęto ustawę z dnia 14 czerwca 2007 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, DzU Nr 125 poz. 873. Aktem tym dokonano zasadniczych zmian, komentowanych zresztą szeroko w mediach, dotyczących między innymi zasad, na jakich odbywa się przeniesienie odrębnej własności lokalu.

Pomijam trudności występujące w trakcie uwłaszczania, związane z długotrwałą procedurą uregulowania stanu prawnego nieruchomości, pragnę jednak zwrócić uwagę na inny obszar, na którym także pojawiają się problemy dotyczące wykonawstwa.

Znane są przypadki odmowy wszczęcia przez organy spółdzielni procedury uwłaszczeniowej, podparte argumentacją, jakoby lokal wskazywany we wniosku nie był objęty zakresem przedmiotowym art. 48 ust. 1 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych – DzU z 2003 r. Nr 119 poz. 1116 ze zmianami. Spółdzielnie mieszkaniowe w uzasadnieniu swoich decyzji powołują się bowiem na literalne brzmienie wspomnianego artykułu, który stanowi, że na pisemne żądanie najemcy spółdzielczego lokalu mieszkalnego, który przed przejęciem przez spółdzielnię mieszkaniową był mieszkaniem przedsiębiorstwa państwowego, państwowej osoby prawnej lub państwowej jednostki organizacyjnej, spółdzielnia jest obowiązana zawrzeć z nim umowę przeniesienia własności lokalu.

Sygnalizowany tu problem dotyczy przypadków, w których mieszkania zostały przejęte przez spółdzielnie na przykład od spółki prawa handlowego powstałej w wyniku przekształcenia przedsiębiorstwa państwowego. Przedmiotowe przejęcie nieruchomości znalazło swoje umocowanie prawne w ustawie z dnia 12 października 1994 r. o zasadach przekazywania zakładowych budynków mieszkalnych przez przedsiębiorstwa państwowe – DzU Nr 119 poz. 567 ze zmianami. W akcie tym stwierdza się, że na zasadach określonych ustawą dla przekazywania spółdzielniom mieszkaniowym gruntów zabudowanych budynkami mieszkalnymi przez przedsiębiorstwa państwowe może odbywać się również przekazywanie tego typu nieruchomości przez spółki handlowe. Z tego wynika, że niezależnie od tego, jaka była forma prawna podmiotu, który dokonywał przekazania nieruchomości na rzecz spółdzielni mieszkaniowej, czynność ta odbywała się, zgodnie z ustawą, na takich samych zasadach. Niemniej jednak spółdzielnie mieszkaniowe stają na stanowisku, iż jedynie w przypadku lokali przejętych przez spółdzielnie bezpośrednio od podmiotów wymienionych *expressis verbis* w art. 48 ust. 1 przysługuje najemcy roszczenie o przeniesienie własności lokalu. Ścisła interpretacja tego przepisu dopuszcza wszczęcie procedury uwłaszczeniowej jedynie w odniesieniu do lokali stanowiących przed przejęciem własność przedsiębiorstwa państwowego, państwowej osoby prawnej lub państwowej jednostki organizacyjnej. Tym samym w gorszym położeniu znajdują się ci najemcy, których mieszkania przejęte zostały przez spółdzielnie mieszkaniowe od spółek prawa handlowego, innych spółdzielni czy na przykład jednostek samorządu terytorialnego, a pierwotnie też były własnością podmiotów wskazanych w art. 48. W tym przypadku ewentualne nabycie lokalu jest możliwe, ale już nie na warunkach preferencyjnych, jak w przypadku pierwszej grupy podmiotów, lecz po cenach rynkowych.

Opisany stan rzeczy zdaje się stać w oczywistej sprzeczności z zasadą równości obywateli wobec prawa. W mojej ocenie przepis ten poprzez swój zawężony zakres dyskryminuje część lokatorów spółdzielni, którzy zajmują mieszkania przejęte od spółek prawa handlowego, w tym na podstawie umowy najmu. Lokatorzy ci ponoszą wszystkie ciężary funkcjonowania spółdzielni, wnoszą opłaty jak pozostali członkowie spółdzielni, ale jednocześnie nie są zrównani z nimi w prawach. Osoby te nie miały żadnego wpływu na formę organizacyjną podmiotu, który administrował zajmowanymi przez nie mieszkaniami, stanowiącymi pierwotnie własność przedsiębiorstwa państwowego, przed przejęciem ich przez spółdzielnie.

W związku z tym zasadne jest postawienie pytania, czy działania spółdzielni, które opisałem, są zgodne z prawem, a jeśli tak, to czy Pana resort zamierza podjąć inicjatywę ustawodawczą w celu zmiany przedmiotowych, krzywdzących, regulacji.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Szanowny Panie Premierze!

W dniu 1 czerwca 2008 r. rozpoczął się półroczny okres, w którym przedsiębiorcy, importerzy oraz inne podmioty wykorzystujące w swojej działalności substancje chemiczne zobowiązani są do dokonania ich tak zwanej wstępnej rejestracji w systemie REACH, zgodnie z rozporządzeniem (WE) nr 1907/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 18 grudnia 2006 r. w sprawie rejestracji, oceny, udzielania zezwoleń i stosowanych ograniczeń w zakresie chemikaliów (REACH) i utworzenia Europejskiej Agencji Chemikaliów. Jest to początkowy etap niezwykle istotnego pod wieloma względami procesu budowy wspólnotowego instrumentu służącego do rejestracji, oceny, udzielania zezwoleń i ograniczeń w zakresie wykorzystywania chemikaliów. System, poprzez wdrożenie jednolitych uregulowań w zakresie wykorzystywania substancji chemicznych, ma się przyczynić między innymi do poprawy ochrony zdrowia ludzkiego, ochrony środowiska naturalnego oraz rozwoju rynku wewnętrznego.

Z uwagi na niezwykle złożoność problematyki dotyczącej budowy systemu przepisy wspólnotowe przewidują objęcie wymienionych podmiotów okresami przejściowymi. W zależności od rodzaju oraz tonażu rejestrowanej substancji okres ten może trwać nawet do jedenastu lat. W tym czasie możliwe będzie kontynuowanie dotychczasowej działalności oraz dopełnienie formalności niezbędnych do dokonania rejestracji właściwej. Jednakże skorzystanie z okresów przejściowych możliwe jest, poza nielicznymi wyjątkami, jedynie pod warunkiem dokonania do dnia 1 grudnia 2008 r. rejestracji wstępnej. Uchybienie temu terminowi stworzy po stronie przedsiębiorców poważne ryzyko niedopełnienia obowiązku rejestracji właściwej, a w konsekwencji pozbawi ich legalnej możliwości produkcji, importu czy też wykorzystywania takich substancji. Działania podejmowane z pogwałceniem tych regulacji, a więc bez rejestracji w systemie REACH, mogą w konsekwencji spowodować nałożenie dotkliwych kar finansowych, a w skrajnych przypadkach nawet wydanie zakazu prowadzenia działalności.

Polski przemysł chemiczny charakteryzuje się stosunkowo dużym rozdrobnieniem, przez co niewątpliwie utrudnione jest właściwe poinformowanie wszystkich podmiotów. W związku z tym istnieją uzasadnione obawy, że wielu rodzimych przedsiębiorców, szczególnie małych i średnich, nie otrzymało jeszcze wiadomości o objęciu ich działalności wskazanymi regulacjami. W efekcie mogą oni nie zdążyć dopełnić formalności rejestracyjnych w wymaganym terminie, przez co znajdą się w zdecydowanie gorszym położeniu w porównaniu z podmiotami korzystającymi z okresów przejściowych. W wariantcie pesymistycznym skutkiem tego może być trwałe wyeliminowanie części podmiotów z rynku.

Założenia, które towarzyszyły przyjęciu przywołanego na wstępie rozporządzenia, opierały się między innymi na zasadzie niedyskryminowania małych i średnich przedsiębiorstw we wdrażaniu systemu. Chciałbym zatem prosić Pana Premiera o podjęcie zintensyfikowanych działań informacyjnych, mających na celu dotarcie do jak najszerszego kręgu osób zainteresowanych, w szczególności zaś do wspomnianych już wielokrotnie małych i średnich przedsiębiorców, których dotyczy ten problem.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Grzegorza Schetyny

Szanowny Panie Premierze!

Zwracam się do Pana jako sprawozdawca Komisji Gospodarki Narodowej w sprawie ustawy o ustanowieniu „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2007–2009”.

W ostatnich dniach uczestniczyłem w obchodach siedemnastolecia istnienia Karpackiego Oddziału Straży Granicznej. Przyglądałem się dwukrotnie ćwiczeniom jednostki Zarządu Zabezpieczenia Działań SG w Nowym Sączu, realizującej zadania specjalne. Przeprowadzone z najwyższym profesjonalizmem ćwiczenia uświadomiły mi, jak bardzo dobrze wyszkoleni specjaliści chronią bezpieczeństwo obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Zaciekałem jako człowieka, który odbył niegdyś zasadniczą służbę wojskową, interesującego się stanem polskiej armii i innych służb mundurowych, rodzaj broni użytej dwukrotnie podczas ćwiczeń funkcjonariuszy w Starym Sączu i Stróżach. Zwróciła na to moją uwagę postronna osoba przyglądająca się przeprowadzanej akcji. Specjaliści biorący udział w ćwiczeniach wyposażeni byli w pistolety maszynowe typu PM 98. Wedle mojej wiedzy, żadna ze służb mundurowych w Europie, działająca na podobnym poziomie operacyjnym, nie posługuje się już tego typu bronią. Wyposażenie funkcjonariuszy, którzy będą brać udział w wyjątkowo odpowiedzialnych zadaniach, dziś jest już przestarzałe.

Szanowny Panie Premierze, zwracam się z prośbą o doposażenie III Wydziału Zabezpieczenia Działań Komendy Głównej Straży Granicznej w Nowym Sączu w nowocześniejsze i bardziej niezawodne pistolety maszynowe. Proszę o zakup niezbędnego sprzętu w ilości koniecznej dla wspomnianej jednostki. Koszt zakupu jednego pistoletu to około 12 tysięcy zł. Proszę także rozważyć możliwość doposażenia jednostki w nowy samochód specjalistyczny, przystosowany do potrzeb funkcjonariuszy.

Mamy dobrze wyszkolonych specjalistów realizujących zadania w zakresie porządku i bezpieczeństwa publicznego. Są oni chlubą naszej ojczyzny. Obywatele mogą czuć się bezpieczni wiedząc, że są należycie chronieni na terenie Rzeczypospolitej. Bezpieczeństwo i życie ludzkie są bezcenne.

Uświadomiony co do zadań Straży Granicznej dzięki uczestnictwu we wspomnianych obchodach siedemnastolecia jej istnienia, chcę zapytać także o to, w jakim kierunku po wejściu do strefy Schengen będzie organizowana i rozwijana struktura Straży Granicznej, wyjątkowo dobrze przygotowanej do realizacji zadań specjalnych formacji policyjnej.

Stanisław Kogut

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do ministra sportu i turystyki Mirosława Drzewieckiego

Szanowny Panie Ministrze!

Sport osób niepełnosprawnych jest bardzo ważnym elementem rehabilitacji fizycznej, czynnikiem wspierającym psychicznie i sposobem uspołecznienia osób dotkniętych przez los ograniczeniem ruchowym. Ruch paraolimpijski przynosi prócz korzyści odczuwanych przez samych zainteresowanych także wymierne, obiektywne korzyści w zakresie interesu publicznego. Z tego powodu wymaga on zdecydowanego poparcia ze strony władz publicznych.

Przekazuję Panu Ministrowi koncepcję reformy w zakresie opieki lekarskiej nad sportowcami paraolimpijczykami z prośbą o rozważenie jej zastosowania

Proszę o zapoznanie się z tym materiałem (MZ-ZP-D-070-8681-2/KC/08) i informację, czy widzi Pan możliwość wdrożenia tej koncepcji.

Z poważaniem
Stanisław Kogut

Do wiadomości ministra zdrowia

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Konopkę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Cwiakalskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Jestem senatorem pochodzącym z województwa warmińsko-mazurskiego. Jak Panu Ministrowi wiadomo, jest to region obciążony historycznie. Jedną z konsekwencji zaszczości historycznych, do dziś budzących niepokój wśród mieszkańców Warmii i Mazur, jest kwestia roszczeń obywateli niemieckich.

W obecnym czasie przed polskimi sądami toczą się kolejne sprawy sądowe o odszkodowania z powództwa niemieckiego. Niestety, proces ten ma tendencję wzrostową. Każda z tych spraw podsycza emocje i wywołuje trwogę wśród mieszkańców naszego regionu. Wśród ludności osiedlonej na majątku porzuconym dobrowolnie przez byłych właścicieli pochodzenia niemieckiego rodzi się pytanie o jutro, o przyszłość ich oraz ich dzieci.

W mojej ocenie obywatele polscy, działający w dobrej wierze, nie mogą dziś ponosić negatywnych skutków interpretacji prawnych oraz nieścisłości przepisów prawa. Państwo ma obowiązek zapewnić poczucie bezpieczeństwa swoim obywatelom, w tym poczucie bezpieczeństwa ich własności.

Zdaję sobie sprawę, że poruszona problematyka nie jest kwestią prostą. Szanuję i respektuję zasadę niezawisłości sądów, jednakże zaufanie, jakim obdarzyło nas społeczeństwo, zobowiązuje do skutecznych działań w obronie jego praw. Dlatego też zwracam się do Pana Ministra z prośbą o odpowiedź na następujące pytania.

Jakie działania podjął lub zamierza podjąć rząd polski w obronie praw majątkowych wobec rosnącej liczby powództw obywateli niemieckich?

Jakie plany ma Ministerstwo Sprawiedliwości wobec realnego zagrożenia wypłaty przez Skarb Państwa odszkodowań z tytułu żądań rewindykacyjnych?

Jakie kroki poczynił rząd polski, by uregulować kwestie prawne dotyczące poruszanej wyżej tematyki?

A może nie ma powodów do takich obaw?

Z wyrazami szacunku
Marek Konopka

Oświadczenie złożone przez senatora Norberta Krajczego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

W imieniu Stowarzyszenia Menedżerów Opieki Zdrowotnej STOMOZ oraz przedstawicieli okręgowych izb lekarskich zwracam się do Pani Minister z zapytaniem dotyczącym nierównego traktowania podmiotów, w tym przypadku niepublicznych zakładów opieki zdrowotnej oraz gabinetów prywatnych, poprzez niewprowadzenie tylko dla tych podmiotów rozporządzenia podobnego do tego, które obowiązuje w publicznej służbie zdrowia. Chodzi o rozporządzenie ministra zdrowia z 10 listopada 2006 r. w sprawie wymagań, jakim powinny odpowiadać pod względem fachowym i sanitarnym pomieszczenia i urządzenia zakładów opieki zdrowotnej – DzU Nr 213 poz. 1568. Według tego rozporządzenia termin dostosowania publicznych zakładów opieki zdrowotnej został przedłużony do 31 grudnia 2012 r.

Na ogólnopolskim zjeździe lekarzy Pani Minister poinformowała – co podnoszą lekarze z okręgowych izb lekarskich – że Ministerstwo Zdrowia wyda rozporządzenie, które obowiązywałoby też w przypadku niepublicznych zakładów opieki zdrowotnej i gabinetów prywatnych i wydłużyłoby termin dostosowania do wymagań, jakim powinny odpowiadać pod względem fachowym i sanitarnym pomieszczenia i urządzenia zakładów opieki zdrowotnej, gdyż niewprowadzenie tego rozporządzenia powoduje, że nowe warunki w przypadku gabinetów prywatnych obowiązują od czerwca bieżącego roku.

Proszę Panią Minister o zajęcie stanowiska w tej sprawie.

Z poważaniem
Norbert Krajczy

Oświadczenie złożone przez senatora Norberta Krajczego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

W imieniu Stowarzyszenia Menedżerów Ochrony Zdrowia, dyrektorów zakładów opieki zdrowotnej, zwracam się do Pani Minister z prośbą o zajęcie się tematem nierównego traktowania zarządzanych przez nich podmiotów – SPZOZ. Dyrektorzy dobrze zarządzający placówkami ochrony zdrowia i przez to niemający długów są jednocześnie karani przez rządzących, gdyż nie otrzymują dodatkowych środków, tak jak jednostki zadłużone.

Dotyczy to tak zwanej ustawy 203, w przypadku której dyrektorzy jednostek, którzy wypłacili pracownikom należne podwyżki, a następnie chcieli poprzez rozprawy sądowe zwrotu swoich nakładów, wskazując przy tym ministra skarbu czy ministra finansów, zwrotu poniesionych nakładów nie otrzymali.

Dokonywano już dwukrotnych oddłużeń placówek służby zdrowia i wówczas też dobrze zarządzane jednostki nie miały przekazywanych środków finansowych w ramach tak zwanej restrukturyzacji. Miliardowe dotacje otrzymywały tylko szpitale zadłużone. Obecny rząd proponuje oddłużenie placówek ochrony zdrowia, a następnie przekształcenie w spółki prawa handlowego. Także i tutaj dla niezadłużonych jednostek ochrony zdrowia nie ma żadnych planów. Czy za dobre zarządzanie otrzymają one dodatkowe środki finansowe na zakup sprzętu lub nowe inwestycje?

Z przedstawionych sytuacji wynika, że dobrze zarządzane jednostki regularnie są karane i od kolejnych ekip rządowych nie otrzymują niezbędnych im środków finansowych, które mogłyby przeznaczyć na podwyżki płac czy na amortyzację sprzętu medycznego.

Proszę o zajęcie się tym tematem.

Z poważaniem
Norbert Krajczy

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego oraz senatora Macieja Grubskiego

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Bogdana Klicha

Szanowny Panie Ministrze!

Łódzki Klub Garnizonowy od końca 2005 r. ma nową siedzibę w budynku nr 3 kompleksu nr K4645 przy ulicy Źródłowej 52 w Łodzi. Budynek ten od początku wymagał remontu i taką też decyzję podjęło Ministerstwo Obrony Narodowej, umieszczając w centralnym planie remontów nieruchomości (zadanie inwestycyjne nr 11081) tak zwaną adaptację budynku przy ulicy Źródłowej 52 na klub garnizonowy.

Rejonowy Zarząd Infrastruktury w Bydgoszczy zlecił wykonanie projektu adaptacji budynku firmie cywilnej, co zostało zrealizowane. Został zatwierdzony również program organizacyjno-użytkowy przebudowy pomieszczeń budynku nr 3, uzyskano bowiem wszystkie potrzebne pozwolenia i opinie. Okazało się jednak, że brakuje środków finansowych na zabezpieczenie realizacji tego zadania. Decyzję, w wyniku której doszło do tej sytuacji, podjęto na szczeblu Departamentu Infrastruktury MON w lutym 2007 r. Do dzisiaj nie podano konkretnych i sensownych wyjaśnień, jakie były przesłanki tej decyzji, samo zaś stwierdzenie o braku środków finansowych nie jest w naszym mniemaniu wystarczającą argumentacją. Podejmując taką decyzję, nie podano również informacji, kiedy możliwe będzie rozpoczęcie prac adaptacyjnych budynku.

Decyzję o adaptacji budynku podjęło Dowództwo Wojsk Lądowych w Warszawie. W ubiegłym roku nastąpiła reorganizacja struktur, w wyniku której kluby garnizonowe zostały podporządkowane poprzez okręgi wojskowe Inspektoratowi Wsparcia Sił Zbrojnych w Bydgoszczy.

W związku z powyższym zwracamy się do Pana Ministra z pytaniem, czy nowe rozwiązania organizacyjne miały wpływ na to, że gotowe i zatwierdzone projekty zostały schowane do szuflady.

Szanowny Panie Ministrze, Klub Garnizonowy jest niezwykle ważny dla środowiska łódzkiego. Dlatego uprzejmie prosimy Pana Ministra o podjęcie decyzji, która umożliwi szybkie rozpoczęcie modernizacji Klubu Garnizonowego w Łodzi.

Z poważaniem
Maciej Grubski
Krzysztof Kwiatkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego oraz senatora Macieja Grubskiego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

W związku z niepokojącymi informacjami otrzymanymi od przedstawicieli Stowarzyszenia Chorych na MPS i Choroby Rzadkie, dotyczącymi leczenia rzadkich chorób przemian metabolicznych, zwracamy się do Pani Minister z uprzejmą prośbą o umieszczenie leku Myozyme na liście leków refundowanych.

Wyrażamy rozczarowanie brakiem aktywnej polityki państwa wobec problemu finansowania terapii chorób rzadkich. Brak działań ze strony polskich władz skutkuje ograniczaniem dostępu do leczenia ratującego życie pacjentom.

Pomimo pozytywnych opinii dotyczących terapii lekiem Myozyme, wydanych przez takie instytucje jak FDA w USA czy EMEA w UE, w Polsce piętnastu pacjentów cierpiących na chorobę Pompego niestety nadal, od jesieni 2006 r., czeka na decyzję o uruchomieniu programu terapeutycznego zapewniającego ratującą życie terapię. W Polsce bez uzasadnienia odwleka się decyzję, choć inni europejscy płatnicy publiczni już dawno rozpoczęli terapię pacjentów dotkniętych tą chorobą. Obecnie w krajach Unii Europejskiej leczeniem objętych jest ponad pięćset osób, z których ponad 89% to pacjenci z późną postacią choroby. W połowie 2007 r. Ministerstwo Zdrowia skierowało do Agencji Oceny Technologii Medycznych prośbę o wydanie rekomendacji dotyczącej wdrożenia programu terapeutycznego. W dniu 4 lutego 2008 r. Rada Konsultacyjna AOTM zdecydowała się rekomendować finansowanie leczenia „nowo rozpoznanej i niemowlęcej postaci” choroby Pompego. Jak nam przekazano w Ministerstwie Zdrowia, przedstawiciele resortu zdrowia poinformowali Radę Konsultacyjną AOTM, że ze względu na trudności z jasną interpretacją pojęcia „nowo rozpoznana postać choroby” rekomendacja nie może być zaakceptowana. Ministerstwo poprosiło o pilne wydanie, podczas najbliższego posiedzenia rady, nowej rekomendacji, nie dyskryminującej żadnej z grup pacjentów. Stowarzyszenie MPS otrzymało również zapewnienie, że ministerstwo zadba o pilne i pozytywne zakończenie sprawy.

Mając to na uwadze, z wielką nadzieją oczekiwaliśmy na posiedzenie rady AOTM. Tymczasem, jak się dowiedzieliśmy, ani w dniu 1 kwietnia bieżącego roku, ani też później na posiedzeniu rady AOTM temat choroby Pompego nie był poruszany. Obawiamy się, że procedura wniesienia tematu choroby Pompego pod obrady rady może trwać następnych kilka miesięcy, a w przypadku tej choroby trwa i tak już stanowczo za długo, bo aż od jesieni 2006 r.

Dnia 15 maja 2008 r. Stowarzyszenie Chorych na Mukopolisacharydozę i Choroby Rzadkie zorganizowało demonstrację przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów, domagając się refundacji leków ratujących życie zrzeszonym w stowarzyszeniu dzieciom. W demonstracji wzięło udział około dwustu osób. Podczas pikiety demonstrujący spotkali się z przedstawicielem rządu, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Zdrowia, panem Markiem Twardowskim, który obiecał rychłe rozwiązanie problemu. Każdy dzień zwłoki w stosowaniu leku powoduje nieodwracalne uszkodzenia komórek organizmu ludzkiego, dlatego bardzo krzywdzące są przedłużające się procedury administracyjne przeprowadzane przez Ministerstwo Zdrowia i Agencję Oceny Technologii Medycznych.

Szanowna Pani Minister, uprzejmie prosimy o jak najszybsze rozwiązanie naświetlonego problemu, gdyż każdy dzień zwłoki tragicznie odbija się na zdrowiu pacjentów.

Z poważaniem
Maciej Grubski
Krzysztof Kwiatkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego oraz senatora Macieja Grubskiego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Z dużym niepokojem przyjmujemy kierowane do nas przez dyrektorów szpitali informacje dotyczące możliwości wystąpienia po 1 lipca 2008 r. problemów z rozliczeniem zrealizowanych świadczeń zdrowotnych.

Zgodnie z podaną na stronach Narodowego Funduszu Zdrowia informacją, od 1 lipca 2008 r. zostanie wprowadzony nowy system rozliczania świadczeń medycznych. System ten ma być oparty na wzorowanych na angielskim HRG jednorodnych grupach pacjentów. W trosce o zachowanie płynności finansowej szpitali pytamy kierownictwo Ministerstwa Zdrowia, czy resort jest w posiadaniu informacji o stopniu dostosowania systemów informatycznych szpitali do tego modelu rozliczeniowego. W szczególności istotne jest, czy największe szpitale w Polsce będą w stanie po 1 lipca 2008 r. bezproblemowo przekazywać do NFZ sprawozdania dotyczące wykonanych usług medycznych. Czy resort zdrowia z uwagi na funkcję nadzoru nad NFZ posiada informacje o ewentualnych rozwiązaniach alternatywnych, jakie można wprowadzić w przypadku kłopotów z systemami informatycznymi posiadanymi przez szpitale?

Z wyrazami szacunku
Krzysztof Kwiatkowski
Maciej Grubski

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Misiółka

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Na terenie Polski wiele podmiotów gospodarczych realizuje inwestycje polegające na budowie sieci wodociągowo-kanalizacyjnych, ciepłowniczych i innych. Często jednakże bywa, że budowa tych sieci napotyka na trudności związane z brakiem możliwości uzyskania zgody od właścicieli nieruchomości na umiejscowienie na ich terenie powyższych urządzeń. Dzieje się tak dlatego, iż aby przeprowadzić inwestycje przez nieruchomości, odpowiedni organ (wójt, burmistrz, starosta, prezydent miasta) jest zmuszony wydać decyzję w trybie przepisów k.p.a. o przeprowadzeniu przez teren nieruchomości sieci, o których mowa powyżej. W takiej sytuacji właścicielowi nieruchomości lub jej wieczystemu użytkownikowi przysługuje odszkodowanie na podstawie art. 128–135 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami. Odszkodowanie to na podstawie art. 21 ust. 1 pkt 29 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych jest zwolnione z podatku dochodowego od osób fizycznych.

Z taką samą sytuacją mamy do czynienia w przypadku opisanym w art. 124 ustawy o gospodarce nieruchomościami, a więc w sytuacji ograniczenia, w drodze decyzji właściwego organu, sposobu korzystania z nieruchomości w celu przeprowadzenia na niej omawianych urządzeń. Innymi słowy, w przypadku braku zgody właściciela lub wieczystego użytkownika na przeprowadzenie przez jego nieruchomość omawianych urządzeń, przysługuje mu odszkodowanie, które jest zwolnione z podatku dochodowego od osób fizycznych. Jednakże wówczas, gdy strony, a więc organ gminy oraz właściciel nieruchomości, dojdą do porozumienia i zawrą w przedmiotowym zakresie umowę, to zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób fizycznych uzyskane w ten sposób przez właściciela nieruchomości odszkodowanie stanowi przychód podlegający opodatkowaniu. W obu przytoczonych przypadkach wysokość odszkodowania jest ustalana na podstawie opinii biegłego rzeczoznawcy, a tym samym w odniesieniu do tej samej nieruchomości jego wysokość za każdym razem będzie taka sama. Oczywiście właściciele nieruchomości, zdając sobie z tego sprawę, celowo nie wyrażają zgody na przeprowadzanie przez swoje grunty instalacji, aby zatrzymać dla siebie kwotę odszkodowania bez pomniejszania jej o podatek dochodowy, który byliby zobowiązani zapłacić, gdyby wyrazili zgodę na inwestycje w drodze rokowań. Sytuacja taka powoduje przewlekanie inwestycji w czasie, co z kolei ma wpływ na uzyskiwanie środków z Unii Europejskiej, a także na realizację zadań inwestycyjnych gminy.

Proszę o poinformowanie, jakie kroki zamierza podjąć Ministerstwo Finansów w celu zlikwidowania tego dualizmu, jako że źródłem korzyści dla właściciela nieruchomości jest w obu przypadkach skarb gminy, a wysokość odszkodowania w stosunku do konkretnej nieruchomości jest taka sama, zależna od jej wielkości lub położenia.

Proszę również o rozważenie możliwości zmiany przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych w taki sposób, aby osoby, które uzyskały odszkodowanie, obojętne, w jakim trybie, a więc w omawianym przypadku także te, które otrzymały odszkodowanie w wyniku zawartej ugody, mogły korzystać ze zwolnień z podatku dochodowego.

Z poważaniem
Andrzej Misiółka

Oświadczenie złożone przez senatora Ireneusza Niewiarowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Z dużym zaniepokojeniem przyjąłem informację o odrzuceniu z przyczyn formalnych wniosku nr 3759/08 Zespołu Szkół Plastycznych w Kole dotyczącego wykonania inwestycyjnych prac konserwatorsko-budowlanych w zespole pałacowo-parkowym w Kościelcu. Wniosek Zespołu Szkół Plastycznych w Kole został złożony do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Dziedzictwo kulturowe”, priorytet 1 „Rewaloryzacja zabytków nieruchomych i ruchomych”.

W ubiegłym roku decyzją starosty kolskiego zespół pałacowo-parkowy w Kościelcu przekazany został w trwałą zarząd Zespołowi Szkół Plastycznych w Kole.

Zabytkowy pałac w Kościelcu z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku, wybudowany z fundacji hrabiów Kreutzów i otoczony siedemnastohektarowym parkiem z licznymi pomnikami przyrody, okazałym stawem oraz zabytkowymi obiektami dawnej architektury ogrodowej (ruiny romantyczne, meczet i minaret, sztuczna grotta wyłożona tufem wulkanicznym sprowadzonym z Sycylii), jest jednym z najładniejszych obiektów zabytkowych wschodniej Wielkopolski. Do czasu przekazania przez starostę kolskiego pałacu w Kościelcu Zespołowi Szkół Plastycznych w Kole mieścił się w nim Oddział Zamiejscowy Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Po likwidacji siedziby oddziału w pałacu w Kościelcu i przeniesieniu jej do budynku bursy szkolnej w Kole pałac pozostał bez faktycznego gospodarza, wymontowano ogrzewanie, budynek stoi bez nadzoru i stopniowo niszczeje. Największe zagrożenie stwarza chyłająca się ku upadkowi pałacowa wieża. W trakcie likwidowania Oddziału Zamiejscowego Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Kościelcu i przekazywania pałacu Zespołowi Szkół Plastycznych w Kole zarówno ze strony starosty kolskiego, jak i przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego padały zapewnienia, że pałac już w 2008 r. zostanie objęty pracami konserwatorsko-remontowymi. Obecna sytuacja stawia realizację tych obietnic pod dużym znakiem zapytania, co musi budzić zaniepokojenie dalszymi losami kościeleckiego pałacu.

Ponadto pałac w Kościelcu – oprócz tego, że wymaga szybkiego i generalnego remontu – nie jest przystosowany do pełnienia funkcji obiektu dydaktycznego, brakuje tam zaplecza internatowego, nie ma też sali gimnastycznej. Będzie on wymagał dodatkowych, poza pracami konserwatorskimi, nakładów inwestycyjnych. Chcąc przenieść Zespół Szkół Plastycznych w Kole do pałacu w Kościelcu, należy także wziąć pod uwagę to, że obiekt ten powinien łączyć wówczas funkcję placówki dydaktycznej z funkcją zabytkowego pałacu, udostępnianego zwiedzającym, gdyż pałac w Kościelcu wpisany jest na mapę zabytków Wielkopolski.

Z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że wskutek dotychczasowych decyzji doprowadzono do ograniczenia dobrze zorganizowanego i służącego rolnikom oraz mieszkańcom wsi systemu doradztwa rolniczego na obszarze całej wschodniej Wielkopolski, gdyż centrum tego systemu od dziesiątków lat (początki w dwudziestoleciu międzywojennym) stanowił pałac w Kościelcu. Obecnie brakuje pomysłu na właściwe zagospodarowanie zabytkowego obiektu, który Oddział Zamiejscowy Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego zmuszony był opuścić.

Proszę Pana Ministra o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

Czy w roku bieżącym przewidziane jest przeprowadzenie prac konserwatorsko-remontowych w zabytkowym zespole pałacowo-parkowym w Kościelcu?

Czy ze względu na późny termin, to jest połowę roku, przewiduje się podjęcie w bieżącym roku chociażby prac zabezpieczających budynek przed dalszym niszczeniem i dewastacją (uruchomienie ogrzewania, nadzór, zabezpieczenie konstrukcji wieży) ze środków przeznaczonych na utrzymanie obiektów Skarbu Państwa, będących w dyspozycji starosty kolskiego jako organu zarządzającego mieniem Skarbu Państwa?

Czy jest – a jeśli tak, to jaki – plan (harmonogram) przewidywanych prac konserwatorsko-remontowych, które mają być wykonane na terenie zabytkowego zespołu pałacowo-parkowego w Kościelcu?

Z poważaniem
Ireneusz Niewiarowski

Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyla

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Cwiakalskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Z głębokim niepokojem przyjąłem kolejne informacje prasowe dotyczące proponowanych zmian w zakresie dostępu do zawodów prawniczych. Szczególny niepokój budzi pojawiająca się informacja, jakoby Ministerstwo Sprawiedliwości planowało powrót do bardzo już w przeszłości krytykowanych limitów przyjęć na aplikacje prawnicze.

Należy stwierdzić, iż dzisiaj w Polsce usługi prawnicze są niezwykle drogie, mało dostępne i niejednokrotnie ich jakość pozostawia wiele do życzenia. Wiem z doświadczenia, że przeciętny obywatel jest bardzo często pozbawiony pomocy profesjonalisty, gdyż zazwyczaj po prostu nie stać go na skorzystanie z tychże usług, a pomoc profesjonalisty z urzędu bywa czystą fikcją. Rozwiązaniem tego problemu jest zwiększenie konkurencyjności na rynku usług prawniczych. Jak dowodzi ekonomia, wbrew temu, co twierdzą niektórzy, tylko i wyłącznie zdrowa konkurencja sprawi, że usługi takie będą i tańsze, a zarazem bardziej dostępne, i lepsze pod względem jakości. Tymczasem z informacji prasowych wynika, że ministerstwo planuje ograniczenie młodym osobom dostępu do zawodu prawnika. Takie stanowisko powinno budzić i budzi stanowczy sprzeciw. Argumentem, jaki pada za ograniczeniem liczby aplikantów, jest niewydolność korporacji prawniczych, jeśli chodzi o szkolenie tak dużej liczby aplikantów.

Wobec powyższego, jeśli korporacje prawnicze nie radzą sobie w sposób należyty ze szkoleniem przyszłych prawników, moim zdaniem nie należy ograniczać ich liczby, lecz wprowadzić takie zmiany systemowe, które umożliwią młodym absolwentom prawa wykonywanie ich wymarzonego zawodu bez konieczności odbywania aplikacji prawniczej. Takie możliwości daje ustawa o zasadach świadczenia usług prawnych i doradcach prawnych. Wprowadza ona stopniowy dostęp do zawodu prawnika, co jednocześnie zwiększa bezpieczeństwo klienta. Już dziś widać, że działające na rynku biura doradztwa prawnego doskonale dają sobie radę, jeśli chodzi o obsługę prawną przedsiębiorców, i znalazły szerokie uznanie w oczach klientów jako pomoc pozasądowa.

Tym bardziej dziwi – ufam, że jest to nieprawdziwa informacja – że ministerstwo planuje weryfikować już działających doradców prawnych, których, co ważne, rynek już niezwykle pozytywnie zweryfikował. Weryfikującymi mieliby być członkowie korporacji prawniczych. Takie stanowisko w państwie prawa, jakim jest Polska, jest nie do przyjęcia. Nie do przyjęcia jest także teza, że doradcy nie mogą mieć takich samych uprawnień, co adwokaci, gdyż wtedy ci drudzy byłiby niepotrzebni. Nie rozumiem takiego stanowiska. Tylko i wyłącznie od klienta powinno zależeć, czy wybierze on jako swego pełnomocnika osobę z korporacji, czy też przedsiębiorcę, który z tejże korporacji się nie wywodzi.

Ponadto ustawa o doradcach prawnych wychodzi naprzeciw tendencjom europejskim, jeśli wziąć pod uwagę stopniowe znoszenie barier w dostępności do poszczególnych zawodów prawniczych. Podkreślę przy tym, że w orzeczeniu z lutego 2002 r. ETS uznał, iż wszelkiego rodzaju samorządy posiadające prawo do danego zawodu są tylko związkami przedsiębiorców. Wobec powyższego, jako przedsiębiorcy nie mogą oni posiadać monopolu na wykonywanie usług prawniczych ani decydować, kto ma takowy zawód wykonywać.

Kończąc, zwracam się do Pana Ministra o jasne wyrażenie swojej koncepcji zmiany przepisów prawa w tym względzie, ufając jednocześnie, iż fakt, że jest Pan członkiem jednej z korporacji prawniczych nie wpłynie w żaden sposób na jakiegokolwiek jednostronne podejście do prezentowanych powyżej problemów.

Z poważaniem
Władysław Ortyl

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Owczarka

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Rozporządzenie ministra infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. określa warunki sytuowania budynków zabezpieczające interesy właścicieli sąsiednich nieruchomości. W przypadku, gdy właściciel sąsiadującej działki wyraża zgodę na postawienie budynku w granicy, starostwo powiatowe zgodnie z art. 9 ustawy – Prawo budowlane (DzU z 2006 r. Nr 156, poz. 118) zwraca się do ministra infrastruktury celem uzyskania upoważnienia do wyrażenia zgody.

Spraw takich jest dużo i urzędnicy w Ministerstwie Infrastruktury wydają, lub nie, zgodę bez wizji lokalnej.

Procedura taka bardzo wydłuża czas załatwienia sprawy, a odmowne decyzje urzędników nie zawsze są zrozumiałe dla petentów.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra, aby przy okazji nowelizacji zmienić ten przepis, pozwalając na podjęcie decyzji w sprawie zgody przez starostwa powiatowe przy zachowaniu kontroli ministra infrastruktury.

Łączę wyrazy szacunku
Andrzej Owczarek

Oświadczenie złożone przez senatora Bohdana Paszkowskiego

Oświadczenie skierowane do minister rozwoju regionalnego Elżbiety Bieńkowskiej

Moje oświadczenie dotyczy wykorzystywania środków z Unii Europejskiej w okresie programowania 2004–2006 oraz 2007–2013.

W maju bieżącego roku w prasie ukazywały się artykuły, z których wynikało, że samorzady wojewódzkie wstrzymały się z ogłaszaniem konkursów na projekty w ramach regionalnych programów operacyjnych. Powodem była informacja, która pojawiła się na stronach internetowych Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, że Komisja Europejska nie będzie dawać pieniędzy na inwestycje, w których ocena oddziaływania na środowisko została przygotowana niezgodnie z przepisami unijnymi, choć zgodnie z prawem polskim.

Ministerstwo Rozwoju Regionalnego do czasu zmiany przepisów ustawowych, miało sprawę rozwiązać poprzez przyjęcie uzgodnionych z Komisją Europejską wytycznych. W związku z tą sytuacją proszę o wyjaśnienie, czy opisane stanowisko samorządów wojewódzkich zostało przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego zmienione na skutek działań resortu.

Ponadto proszę o odpowiedź, w jakim terminie przewidywane jest uchwalenie przedmiotowych przepisów ustawowych.

Proszę również o wyjaśnienie, czy w chwili obecnej, według oceny Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, nie istnieją innego rodzaju bariery formalne, które uniemożliwiają lub istotnie utrudniają uruchamianie projektów w ramach sektorowych lub innych programów operacyjnych w okresie programowania 2007–2013. Jeżeli są, to jakie oraz poprzez jakie działania – i kiedy podejmowane przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, w ewentualnej współpracy z innymi resortami i instytucjami – zostaną zlikwidowane?

Jednocześnie, mając świadomość, iż kończy się okres wykorzystywania środków z Unii Europejskiej z poprzedniej perspektywy programowania 2004–2006, proszę o informację, jak przedstawia się sytuacja wykorzystania przez Polskę skierowanych do naszego kraju środków europejskich, w rozbiciu na poszczególne programy operacyjne lub inne programy wsparcia.

Proszę ponadto o wyjaśnienie, czy zdarzyły się już przypadki konieczności zwrotu przez beneficjentów uzyskanych środków europejskich, z uwagi na niezgodne z obowiązującymi procedurami ich wykorzystanie, co wynikało z odpowiednich kontroli. Jakiej skali jest to zjawisko i jakiego rodzaju naruszenia są jego przyczyną?

Bohdan Paszkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do marszałka Senatu Bogdana Borusewicza

Panie Marszałku!

Podczas dwunastego posiedzenia Senatu, 15 maja, odwoływaliśmy z funkcji rzecznika praw dziecka panią minister Ewę Sowińską. Chciałbym krótko odnieść się do rezygnacji pani minister z tego urzędu.

Napiszę szczerze, że nie byłem zaskoczony decyzją pani minister z 22 kwietnia bieżącego roku. To oczywiste, że rezygnacja miała związek ze skierowaniem do Sejmu dwóch projektów uchwał w sprawie odwołania pani rzecznik praw dziecka. Jakim zarzutami stawiali w nich wnioskodawcy?

Najpoważniejszy z nich to zarzut sprzeniewierzenia się złożonej przez panią rzecznik przysiędze, konkretnie poprzez niedochowanie wierności konstytucji, wykorzystywanie urzędu do prezentowania prywatnych poglądów, nieinformowanie opinii publicznej o podejmowanych działaniach oraz uleganie wpływom konkretnej opcji politycznej.

Mocne zarzuty, ale ani jeden niepoparty wystarczającym dowodem, konkretnym argumentem. Prawdą jest, że zanim doszło do rezygnacji minister Ewy Sowińskiej z tego kadencyjnego i niezależnego urzędu, najpierw odbył się zmasowany atak mediów zarówno na urząd rzecznika praw dziecka, jak i na jej osobę. Nagłośniono kwestię wpadek językowych pani minister, w istocie chodziło mediom o wyszydzenie wartości, które wyznaje, a dokładniej mówiąc katolickich poglądów wobec problemu homoseksualizmu, pornografii oraz moralności młodzieży.

Chciałbym powiedzieć, że pogląd, iż homoseksualizm jest grzechem, z całą pewnością nie jest sprzeniewierzeniem się złożonej konstytucyjnej przysiędze. To dowód odwagi głoszenia wyznawanych wartości. Gdyby było inaczej, gdyby jako wysoki urzędnik pani minister ukrywała swoje poglądy, powstałby w naszym kraju niebezpieczny precedens preferowania poprawności politycznej ponad własne poglądy i wartości.

Nie wolno zapominać, że mówimy o rzeczniku praw dziecka, a nie na przykład ministrze gospodarki. Mówimy o wychowaniu naszych dzieci w duchu wartości, a nie według zasady „róbta, co chceta”.

Podobnie było z wypowiedziami pani minister wskazującymi, że w naszym kraju prawo nie strzeże dzieci przed ryzykiem wykorzystania seksualnego. Przypomnę, że piętnastoletnia dziewczyna może zostać bezkarnie wykorzystana w produkcji filmu pornograficznego.

Nie będę przytaczał innych przykładów, gdzie rzecznik praw dziecka miała prawo wystąpić w obronie wychowania polskich dzieci i młodzieży według wartości chrześcijańskich. Spotykało się to zawsze z wyszydzeniem rzecznika w mediach, które są również zobowiązane do przestrzegania tych wartości. Mówi o tym ustawa.

Dlatego rezygnację w atmosferze medialnej nagonki osoby stojącej na straży praw dziecka w naszym kraju, osoby kierującej niezawisłym, niezależnym od innych instytucji państwowych organem, osoby odpowiadającej jedynie przed parlamentem, uważam za porażkę naszej demokracji.

Moim oświadczeniem dziękuję pani minister za pełnioną misję dla dobra naszych dzieci.

Czesław Ryszka

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

Jak mi wiadomo z informacji Pani ministerstwa, za trzy lata ma zostać wydany polsko-niemiecki podręcznik do historii. Jego idea została podjęta przez ministrów spraw zagranicznych Polski i Republiki Federalnej Niemiec – Radosława Sikorskiego i Franka-Waltera Steinmeiera. Impulsem do tej inicjatywy było wydanie pierwszego tomu wspólnego francusko-niemieckiego podręcznika do nauczania historii.

Wiem, że piszę o czymś, co dopiero jest zamierzeniem, jednak z wypowiedzi – głównie polityków PO – wynika, że podręcznik powstaje po to, aby młodzieży polskiej i niemieckiej pomóc budować wspólną przyszłość, swego rodzaju most pokoleń, poprawiać klimat dobrych stosunków politycznych, gospodarczych.

Według wiceministra edukacji Krzysztofa Stanowskiego, polsko-niemiecki podręcznik do historii zostanie wydany w 2011 r. Ma on składać się z trzech, czterech tomów, z których pierwszy obejmie okres od średniowiecza do czasów nowożytnych. Z innych wypowiedzi ministra Stanowskiego wynikałoby, że Polska i Niemcy mają jakąś wspólną historię. Jak sądzę, chodzi w podręczniku o wspólne wyjaśnienie najtrudniejszych fragmentów naszych dziejów.

Jeśli tak, to nie może to być wspólny podręcznik, ponieważ nie rozstrzygniemy w nim kwestii spornych. Obie strony mają przecież zupełnie inny pogląd na dzieje. Dlatego tu nie trzeba niczego uzgadniać, tu nie może być żadnej płaszczyzny porozumienia, ponieważ zmierzalibyśmy w podręczniku w kierunku przemilczeń, czyli tego, co nazywamy polityczną poprawnością w przestrzeni historycznej, a polityczna poprawność w nauce to nic innego jak zakamuflowane kłamstwo.

W normalnych warunkach kwestie sporne rozstrzyga się na poziomie naukowym, czyli powinna nam wystarczyć rzetelna dyskusja polskich i niemieckich historyków na trudne tematy, a nie tworzenie podręcznika, w którym będą przemilczenia i polityczne gesty. Mam, niestety, niedobre przecucia, że obecnie w środowisku rządowym istnieje ogromna presja polityczna, aby za wszelką cenę zawrzeć z Niemcami kompromis w dziedzinie historii, a jednocześnie wesprzeć trwającą w Niemczech kampanię wybielania narodu niemieckiego z popełnionych w czasie II wojny światowej zbrodni.

Kiedy obserwuje się to, co dzieje się w Niemczech, widać silne parcie, aby na kanwie drugowojennych kwestii zbudować tak zwaną nową tożsamość historyczną, nową tożsamość narodową. Właśnie na tej płaszczyźnie kreuje się nowy niemiecki patriotyzm oraz poczucie wspólnoty. I to jest coś niebywałego, ponieważ Niemcy, które przez całe lata były słusznie określane mianem zbrodniczych w czasie II wojny światowej, w tej chwili chcą zepchnąć nieco na margines własną winę za zbrodnie, przerzucić ją między innymi na barki polskie. Taki jest plan budowy tak zwanego Centrum Wypędzonych. Teraz, żeby nie drażnić Polaków, zmieniono jego nazwę na Widoczny Znak.

Powrócę do podręcznika. Mam nadzieję, że będzie on służył nauczaniu historii, a nie będzie to polsko-niemiecka wspólna wersja wydarzeń. Obyśmy nie poświęcili polskości dla relatywistycznej ideologii.

Czesław Ryszka

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

Panie Ministrze!

Moje oświadczenie związane jest z zerwaniem umowy przez zarząd Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z Fundacją „Lux Veritatis”, dotyczącej inwestycji geotermalnej w Toruniu.

Fundacja „Lux Veritatis” została poinformowana przez zarząd Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej o wypowiedzeniu zawartej wcześniej umowy, dotyczącej inwestycji geotermalnych. Zgodnie z tą decyzją, zarząd NFOŚiGW postanowił nie wypłacać środków za wykonywanie prac przygotowawczych, za które powinien zapłacić zgodnie z wcześniej podpisaną umową. Zdaniem prawników, decyzja wypowiedzająca umowę nie ma odpowiedniego umocowania w prawie.

Chciałbym wiedzieć, jakie były powody merytoryczne lub pozamerytoryczne, z podaniem podstaw prawnych, zerwania umowy dotyczącej inwestycji geotermalnej. Czyżby prawdą było, że Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej rozwiązał umowę z Fundacją „Lux Veritatis” pod pretekstem, że nie wykazała ona prawa własności do budynków kompleksu szkolno-akademickiego? Z wstępnych ekspertyz prawnych wynika, że nie miało to żadnego znaczenia prawnego, czy są one własnością dotowanego, gdyż niezależnie od tego stanowią zabezpieczenie zawartej przez niego umowy.

Były prezes zarządu funduszu, Kazimierz Kujda, potwierdził, że umowa między fundacją a funduszem była zawierana z najwyższą starannością. Jak się wyraził: zachowaliśmy szczególną staranność, wiele czynności było takich, których się zwykle nie stosuje. Przykładowo, u beneficjenta, czyli Fundacji „Lux Veritatis”, była przeprowadzona kontrola postępowania przetargowego, która nie stwierdziła żadnych nieprawidłowości. To znaczy, że postępowanie było przeprowadzone prawidłowo, a w przypadku finansowania krajowego takich kontroli się nie robi. Takie kontrole robi się u beneficjentów, którzy korzystają ze środków unijnych: Funduszu Spójności lub strukturalnego.

Zapytam: czy nie chodziło w tym przypadku tylko o to, żeby pod jakimkolwiek pozorem zablokować przekazanie należnej Fundacji „Lux Veritatis” kwoty? Czy nie wskazuje na to notatka służbowa ze spotkania zwołanego przez wiceministra środowiska Stanisława Gawłowskiego, które odbyło się na jego życzenie 5 grudnia 2007 r.? Minister Gawłowski nakazał pracownikom NFOŚiGW pilne zbadanie możliwości wypowiedzenia aneksu do umowy z Fundacją „Lux Veritatis” na poszukiwawczy odwiert geologiczny w Toruniu. Jeśli ta notatka jest prawdziwa, to według mnie podważa ona zaufanie do organów obecnej władzy, która – kierując się sobie tylko wiadomymi względami politycznymi – potrafi niszczyć cenne inicjatywy i przedsięwzięcia obywatelskie.

Czy opisana decyzja o zerwaniu umowy koresponduje z wytycznymi Unii Europejskiej, które nakładają na państwa członkowskie obowiązek zwiększenia udziału geotermii w pozyskiwaniu alternatywnych źródeł energii? Jak się wydaje, decyzja prezesa zarządu NFOŚiGW jest sprzeczna nie tylko z wewnętrznym prawem kraju członkowskiego, ale także z prawem wspólnotowym, co wskazuje, że obecny polski rząd nie przestrzega ustawodawstwa. Jeżeli pionierskie projekty spotykają się z tak pełnym niechęcią przyjęciem, trudno się dziwić niskiemu stanowi wykorzystania geotermii w naszym kraju.

Jak to jest? Wicepremier Waldemar Pawlak pozytywnie wypowiada się w sprawie energii pochodzącej z wód geotermalnych, a równocześnie rząd wstrzymuje przekazanie Fundacji „Lux Veritatis” środków z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na odwierty w poszukiwaniu wód geotermalnych w Toruniu?

Czy muszę dodawać, że odnawialne źródła energii powodują zmniejszenie obciążeń dla środowiska między innymi z tego powodu, że przy produkcji energii z tych źródeł nie uwalnia się dwutlenek węgla? Jednocześnie Polska, która otrzymała niskie limity emisji dwutlenku węgla, potrzebuje tej energii dla gospodarki. Wystąpiliśmy do Komisji Europejskiej o 284 milionów t emisji gazów, ale ta przyznała nam tylko 208 milionów t. W 2007 r. udział energii odnawialnej w ogólnej sprzedaży energii w Polsce wyniósł 4,3%, a według ustaleń UE poziom ten miał wynosić 5,1%. W związku z tym polskie firmy zapłaciły karę 286 milionów zł. Trzy razy więcej niż w 2006 r. Za dwa lata energia odnawialna ma stanowić 7,5% energii sprzedanej w naszym kraju. Ile wyniosą kary?

Energia geotermalna jest doskonałym uzupełnieniem zasobów energetycznych kraju i może wpłynąć na zwiększenie naszego bezpieczeństwa energetycznego. Jednak działania rządu, na przykład wobec toruńskiej inwestycji, wstrzymują rozwój geotermii w Polsce i mogą przyczynić się do tego, że Polska nie wykorzysta środków UE zarezerwowanych na ten cel.

Panie Ministrze, czy rząd ma alternatywny program wykorzystania geotermii, skoro takimi decyzjami, poprzez względy polityczne, usiłuje się wstrzymać działania inwestycyjne partnerom społecznym? Czy fundusz liczy się z możliwością wystąpienia przez fundację z powództwem odszkodowawczym za straty spowodowane niewykonaniem umowy przez ten fundusz?

O prawo do podobnych inwestycji w Polsce ubiegają się także podmioty z kapitałem zagranicznym, a w związku z tym można podejrzewać, że chodzi tu o eliminowanie kapitału polskiego, o wycinanie konkurencji. Czy to prawda?

Panie Ministrze, proszę mnie przekonać, że tak nie jest.

Czesław Ryszka

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego

Panie Ministrze!

Założone w 1870 r. przez Władysława Platera Muzeum Polskie w Rapperswilu w Szwajcarii, miejsce, w którym znajdują się cenne zbiory o charakterze kulturalno-historycznym, odwiedzane przez Polaków z całego świata, znajduje się obecnie w trudnej sytuacji. Mówi się nawet, że tej zasłużonej placówce grozi likwidacja. Z inicjatywy bowiem zrzeszenia „Pro Schloss”, popieranego przez poważne ugrupowania finansowe, planuje się „lepsze zagospodarowanie zamku” w Rapperswilu. Pod uwagę brane jest przeniesienie tutaj muzeum miejskiego, co w konsekwencji groziłoby eksmisją polskiej placówki.

Jak podaje Anna Buchmann, dyrektor Muzeum Polskiego w Rapperswilu, zaplanowana przez gminę grodzką Rapperswilu i miasto Rapperswil-Jona budowa w Rapperswilu nowoczesnego muzeum miejskiego, tak zwanego Bryni Haus, została wstrzymana przez utworzoną na jesieni ubiegłego roku grupę „Pro Schloss”. Choć właściciel zamku, czyli gmina grodzka Rapperswil, z którą Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego ma umowę na wynajem sal muzealnych, oraz rada miejska miasta Rapperswil-Jona nie popierają starań grupy „Pro Schloss”, to groźba likwidacji Muzeum Polskiego w tym miejscu stała się bardzo realna.

Umowa wynajmu była dotychczas, bez dodatkowych formalności, przedłużana przez gminę grodzką co pięć lat. Obecna wygasa w 2011 r. i zakłada dwuletni termin wypowiedzenia. Może się okazać, że Polacy, którzy przez dziesięciolecia włożyli znaczne sumy pieniędzy w ratowanie zagrożonego całkowitą dewastacją zamku w Rapperswilu (na przykład koszty ostatniego remontu w 1989 r. Polacy pokryli w 80%), obecnie zostaną pozbawieni wpływu na dalsze zagospodarowanie obiektu.

Władze miasta chciałyby utrzymać Muzeum Polskie w zamku, jednak zgodnie z zasadami demokracji bezpośrednia inicjatywa zgłoszona przez miejscowych obywateli musi być poddana publicznej dyskusji. Odbędzie się ona 24 czerwca bieżącego roku. Wezmą w niej udział przedstawiciele wszystkich zainteresowanych stron i wtedy rozstrzygnie się sprawa przyszłości naszego muzeum.

Panie Ministrze, uprzejmie proszę, aby Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego jeszcze mocniej włączyło się w kampanię na rzecz utrzymania Muzeum Polskiego w rapperswilskim zamku. Wiem, że ministerstwo prowadzi regularne konsultacje z partnerami szwajcarskimi, ale w tym momencie najważniejsze jest wsparcie muzeum i zapewnienie o dalszej współpracy z nim.

Dyrekcja Muzeum Polskiego w Rapperswilu zwróciła się do Polaków z prośbą o podpisywanie kierowanej do władz miejskich i do gminy Rapperswil petycji o utrzymanie polskiego muzeum. Tekst petycji znajduje się na stronie internetowej www.rapperswil-castle.com/polish/ i tam też, za pośrednictwem internetu, można złożyć swój podpis.

Czesław Ryszka

Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Sidorowicza

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Oświadczenie to składam w sprawie zagrożeń związanych z opóźnieniem wydawania pozwoleń na obrót lekami.

Z końcem bieżącego roku upływa pięcioletni okres przejściowy dla obrotu lekami generycznymi. Od 1 stycznia 2009 r. Polska musi już respektować zasady obowiązujące w Unii, stąd tak pilna jest sprawa uzyskania pozwoleń na obrót lekami produkowanymi w Polsce. Polski Związek Pracodawców Przemysłu Farmaceutycznego zwracał się w tej sprawie do Pani Minister w dniu 4 marca bieżącego roku, do ministra Twardowskiego w dniu 25 lutego bieżącego roku i ponownie do Pani Minister w dniu 21 maja bieżącego roku, nadal jednak wyraża zaniepokojenie brakiem adekwatnych działań ministerstwa w tej sprawie.

W tej sytuacji zwracam się do Pani Minister z prośbą o informację, czy podjęto działania, które pozwoliłyby na uniknięcie opisywanych zagrożeń.

Z wyrazami szacunku
Władysław Sidorowicz

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Skorupę

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W mediach co i rusz porusza się kwestię działań antykorupcyjnych i składanych między innymi w ramach tych działań oświadczeń majątkowych funkcjonariuszy publicznych czy państwowych. Nigdy bliżej problemem tym się nie interesowałem, choć podzielam zdanie o konieczności takich działań. Jednak w związku z przekazaniem mi pewnych faktów mam olbrzymie wątpliwości, czy prowadzone działania w tym zakresie nie są robione na siłę, a nawet celowo, bezzasadnie i niezgodnie z prawem.

Po pierwsze, jeżeli kodeks prawny jasno definiuje, kto jest funkcjonariuszem publicznym, a inne przepisy, kto jest funkcjonariuszem państwowym, to dlaczego istnieją wyjątki i wszystkie wymienione tam osoby nie są zobowiązane do składania oświadczeń majątkowych? Czy to jest logiczne? Chyba nie.

Po drugie, dlaczego funkcjonariusze zobowiązani do składania oświadczeń majątkowych nie mają obowiązku podawać w nich tych samych informacji majątkowych?

Po trzecie, istnieje prawdopodobieństwo, że urzędy skarbowe, urzędy kontroli skarbowej czy prokuratury są starannie i celowo manipulowane bezzasadnymi doniesieniami składanymi najczęściej wzajemnie przez przeciwników politycznych. Prowadzą one kuriozalne i kosztochłonne postępowania. Dysponuję przykładem tego, dotyczącym jednego z samorządowców, i w razie potrzeby przekażę te informacje Panu Ministrowi. Chodziłoby o to, aby przynajmniej przeprosić tę osobę za kilkunastomiesięczne bezzasadne postępowanie kontrolne oraz za skierowanie przez urząd kontroli skarbowej wniosku do prokuratury o wszczęcie postępowania karnego pomimo oczywistej wiedzy, że przestępstwa tego nie popełniono!

Panie Ministrze! Najbardziej jednak zadziwia fakt, że kontrolujący poselskie, senatorskie czy samorządowe oświadczenia majątkowe urzędnicy sami składają je na całkowicie innych niż my formularzach, z których wyłączono obowiązek podawania najistotniejszych informacji, których z kolei nierzetelność najczęściej się nam zarzuca. Jak Pan Minister łatwo zauważy, formularze oświadczeń majątkowych składanych na przykład przez podwładnych Pana Ministra, w tym osób bezpośrednio odpowiedzialnych za kontrolę tychże, różnią się zasadniczo od formularzy oświadczeń składanych przez radnych czy też posłów i senatorów RP. Nam każe się na przykład dokładnie oszacować zgromadzony i posiadany majątek, w tym zawartość niezwykle trudnych do oszacowania lokali mieszkaniowych, budynków czy nieruchomości rolnych, których ceny zmieniają się jak w kalejdoskopie, a podwładni Pana Ministra, którzy nas kontrolują, na przykład z inspektoratu kontroli skarbowej, w ogóle nie muszą tego majątku oszacować, bo w swoich formularzach nie mają takich rubryk! Na marginesie warto dodać, że nie wiadomo jakim majątkiem dysponuje Główny Inspektor Kontroli Skarbowej, bo jego oświadczenia majątkowego, pomimo takiego obowiązku, w ogóle nie ma w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Finansów.

Po przedstawieniu powyższego ośmielam się stwierdzić, że w kwestii składania oświadczeń majątkowych panuje ogromny chaos. Wydaje się oczywistym, że przy takim chaosie należy w trybie natychmiastowym przystąpić do ujednoczenia prawa, w tym zwłaszcza do ujednoczenia grona osób, które mają obowiązek składać oświadczenia majątkowe i ujednoczenia wzoru składanych oświadczeń majątkowych.

Tadeusz Skorupa

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

Zwracam się do Pana Ministra z prośbą o niewykluczenie gminy Łąck w powiecie płockim z Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych ze względu na zbyt wysoki wskaźnik amortyzacji w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Zadanie pod nazwą „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w zlewni jezior: Ciechomickiego, Górskiego i Zdwońskiego, w gminie Łąck” jest priorytetowym proekologicznym zadaniem inwestycyjnym gminy.

Aglomeracja Łąck została utworzona na mocy rozporządzenia nr 102 wojewody mazowieckiego z 5 października 2005 r. i tym samym wpisana do KPOŚK. Gmina Łąck charakteryzuje się znacznymi walorami przyrodniczymi. Cały teren gminy uznany został za obszar węzłowy rangi krajowej i międzynarodowej sieci ekologicznej Econet. Tereny te cechuje letniskowe i rekreacyjno-turystyczne zagospodarowanie. Szacunkowa liczba miejsc noclegowych przekracza cztery tysiące. Jeziora znajdujące się na terenie gminy są jednak intensywnie zanieczyszczone w wyniku dużego ruchu turystycznego.

Od kilku lat realizowane są na terenie gminy prace związane z poprawą czystości jezior. Umieszczenie aglomeracji Łąck w KPOŚK daje możliwość pozyskania środków finansowych na realizację przedsięwzięcia polegającego na budowie kanalizacji sanitarnej wraz z oczyszczalnią ścieków w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego. Gmina, planując finansowanie inwestycji z RPOWM, podjęła już działania w celu przygotowania przedsięwzięcia. Zlecono opracowanie koncepcji uporządkowania gospodarki ściekowej na terenie gminy. Przedmiotowe zadanie dotyczy sieci o długości około 57 km na terenie gminy Łąck wokół jezior Ciechomickiego, Górskiego i Zdwońskiego.

Do dzisiaj gmina Łąck poniosła znaczne koszty związane z przygotowaniem przedsięwzięcia. Około 1 miliona zł wydatковано na przygotowanie dokumentacji projektowej. Szacunkowy koszt całego przedsięwzięcia to 42 miliony zł przy rocznym budżecie gminy wynoszącym około 11 milionów zł. Jednocześnie zadanie zostało zakwalifikowane do dofinansowania w 2008 r. z propozycją pożyczki z wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska w wysokości do 1 miliona 528 tysięcy zł.

Mając na uwadze znaczenie i wagę określonych wskaźników oceny dla zapewnienia maksymalnej efektywności i dużego oddziaływania projektów realizowanych z funduszy strukturalnych nie możemy zapominać o przypadkach wyjątkowych. Zaniechanie inwestycji może doprowadzić do pogorszenia stanu czystości jezior znajdujących się na terenie gminy Łąck, co będzie miało negatywny wymiar ekologiczny, a także niekorzystnie wpłynie na rozwój turystyki oraz gospodarki lokalnej i regionalnej.

Z poważaniem
Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Oświadczenie w sprawie propozycji zmian ułatwiających dostęp do działania „Ułatwianie startu młodym rolnikom” w ramach PROW 2007–2013.

W związku z niewielkim zainteresowaniem działaniem „Ułatwianie startu młodym rolnikom” w ramach PROW 2007–2013 oraz często zgłaszzanymi przez młodych rolników uwagami pozwalam sobie je Panu Ministrowi przedstawić w celu analizy zasadności ewentualnego wprowadzenia ich w celu zwiększenia absorpcji środków.

W wypadku wnioskodawców składających wnioski do 30 czerwca 2008 r. należy rozważyć możliwość uzupełnienia powierzchni użytków rolnych gospodarstwa do wielkości średniej wojewódzkiej (krajowej) w ciągu stu osiemdziesięciu dni od otrzymania decyzji warunkowej. Umożliwi to aplikowanie o premię tym osobom, które spełniają wszystkie kryteria dostępu do działania za wyjątkiem posiadania gospodarstwa odpowiedniej wielkości, są jednak w stanie je powiększyć.

Obecny stan prawny wyklucza takich wnioskodawców. Składający wnioski do 30 czerwca 2008 r. już w dniu składania wniosku muszą posiadać właściwy areal – minimalnie odpowiednio ma to być średnia wojewódzka lub krajowa – a składający wnioski od 1 lipca 2007 r. do dnia złożenia wniosku nie mogą prowadzić działalności rolniczej, z wyjątkiem osób, które weszły w posiadanie gospodarstw w drodze spadku lub darowizn.

Należy uwzględnić specyfikę działów specjalnych produkcji rolnej i zwolnić osoby prowadzące lub zamierzające prowadzić tego typu działalność z wymogu posiadania gospodarstwa rolnego o wielkości użytków rolnych nie mniejszej niż średnia wojewódzka (krajowa). Następuje tu wyłączenie młodych osób, które prowadzą prężnie rozwijające się gospodarstwa rolne, wymagające inwestycji, a nie mogą skorzystać z pomocy w ramach MR, bo specjalizują się w prowadzeniu działów specjalnych niewymagających dużych powierzchni UR. Często są to gospodarstwa osiągające dobre wyniki ekonomiczne wyrażające się między innymi wysokim wskaźnikiem ESU.

Chodzi też o zwolnienie beneficjentów działania z wymogu pozostawiania ubezpieczonym w KRUS z mocy ustawy i w pełnym zakresie jako rolników w ciągu trzyletniego okresu po wypłacie premii lub skrócenie tego okresu. Aktywność zawodowa w sferze innej niż rolnictwo nie wyklucza samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego. Dodatkowo nie motywuje to do uruchamiania pozarolniczej działalności gospodarczej.

Proszę Pana Ministra o ich realizację i podjęcie decyzji, czy zasadne byłoby wprowadzenie przedstawionych zmian w przedmiotowym działaniu z uwzględnieniem planowanych celów i wskaźników do osiągnięcia w wyniku realizacji tego działania.

Z poważaniem
Eryk Smulewicz

Do wiadomości prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Dariusza Wojtasika

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Proszę o podanie informacji na temat przebiegu działań realizowanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi związanych ze wsparciem rolników i samorządów z terenu powiatów płockiego i żuromińskiego, których dotknęła epidemia ptasiej grypy pod koniec ubiegłego roku.

Uprzejmie proszę o przedstawienie informacji na temat strat, jakie poniósł sektor drobiarski oraz lokalne samorządy, oraz informacji o wielkości rekompensat, jakie uzyskały te podmioty. Kiedy należy się spodziewać sfinalizowania wypłat stosownych rekompensat i odszkodowań?

Czy Komisja Europejska wyraziła zgodę na zastosowanie w tym wypadku tak zwanych nadzwyczajnych środków wsparcia, zgodnie z art. 14 rozporządzenia Rady (EWG) nr 2777/75 z 29 października 1975 r.? Czy strona polska złożyła stosowny wniosek w tej sprawie do Komisji Europejskiej?

Z poważaniem
Eryk Smulewicz

Do wiadomości prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Dariusza Wojtasika

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Wacha

Oświadczenie skierowane do prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej Anny Streżyńskiej

Niniejszym zwracam się do Pani Prezes UKE z zapytaniem, czy i kiedy zostanie zrealizowany wniosek TVP SA Oddział w Opolu, skierowany do Ośrodka Emisji TVP, o zmianę warunków posiadanej koncesji w zakresie parametrów systemu antenowego i zwiększenia obszaru jego zasięgu?

Wniosek ten uważam za społecznie pożądany i uzasadniony przede wszystkim z powodu specyfiki naszego województwa.

Obszar województwa opolskiego wynosi 9412 km² i według danych statystycznych GUS z 2007 r. zamieszkały jest przez jeden milion czterdzieści jeden tysięcy dziewięciuset czterdziestu jeden mieszkańców, w tym około sto osiemnaście tysięcy osób (11,3%) jest stale zatrudnionych poza granicami naszego kraju. Wyniki przeprowadzonych badań wskazują na to, że emigracja zarobkowa ludności Śląska Opolskiego jest od dziesięcioleci typowa dla naszego przygranicznego regionu i uwarunkowana historycznie. Równocześnie charakteryzuje się wysoką identyfikacją z ziemią ojczystą, z zachowaniem stałego zameldowania na Opolszczyźnie, utrzymywaniem stałych kontaktów rodzinnych i, co z tym związane, częstymi i regularnymi przyjazdami osób pracujących za granicą, co weekend lub przynajmniej raz w miesiącu, do rodzin – współmałżonków i dzieci, pozostałych w naszym kraju.

Opolszczyznę zamieszkuje między innymi około 10,3% osób deklarujących swoją przynależność do mniejszości niemieckiej, mieszkających głównie w obszarach wiejskich i posługujących się gwara śląską. Według spisu powszechnego z 2002 r. przynależność niepolską (w tym ludność z Kresów Wschodnich, Czech i inna) w naszym województwie zadeklarowały ogółem sto trzydzieści trzy tysiące trzysta czterdzieści dwie osoby (12,5%) na jeden milion sześćdziesiąt pięć tysięcy czterdziestu trzech mieszkańców.

Praca zarobkowa za granicą i częste przyjazdy do domu wiążą się także z konkretnymi potrzebami i oczekiwaniami mieszkańców województwa opolskiego co do aktualnej problematyki informacyjnej dotyczącej spraw regionu i Polski, a także krajów sąsiadujących z naszym krajem, a którym sprostać może tylko regionalna TVP, znająca dobrze opisaną specyfikę Śląska Opolskiego.

TVP SA Oddział w Opolu zgodnie z posiadaną koncesją ma zarezerwowany sygnał obejmujący obszar zamieszkały tylko przez sześćset czternaście tysięcy mieszkańców Opolszczyzny, co jest niewystarczające i nie spełnia potrzeb regionalnych i oczekiwań mieszkańców naszego województwa. Zwiększenie parametrów sygnału antenowego umożliwi odbiór tej stacji na terenie całej Opolszczyzny i będzie zgodne z regionalną misją TVP Opole oraz wzmocni jej pozycję na rynku mediów.

W związku z tym udzielam poparcia dla wniosku regionalnej TVP SA Oddział w Opolu i uprzejmie proszę UKE o odpowiedź na pytanie sformułowane na wstępie.

Z wyrazami szacunku
Piotr Wach

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego oraz do ministra środowiska Macieja Nowickiego

W związku z wieloma krążącymi mitami dotyczącymi cen pasz niezawierających GMO, zwracam się do Panów Ministrów z następującymi pytaniami.

1. Jak długo rząd będzie przedłużać termin wejścia w życie przepisu o zakazie karmienia zwierząt paszami genetycznie modyfikowanymi zamiast zaproponować producentom alternatywne rodzaje pasz bez GMO? W chwili obecnej mamy ustawę o paszach, która de facto nie funkcjonuje.

2. Czy ministerstwo posiada kalkulacje odnośnie do cen pasz niezawierających w swym składzie roślin GMO? Jeśli nie, to czy resort zamierza prowadzić tego typu wyliczenia?

3. Jaki procent pasz dostępnych na polskim rynku nie zawiera GMO? Czy nie zachodzi podejrzenie zmonopolizowania polskiego rynku paszowego przez pasze GMO? Czy nie istnieje obawa permanentnego łamania prawa i braku możliwości dokonania przez producentów i hodowców rzetelnego wyboru? Przecież konsument ma prawo wyboru, a producenci i hodowcy nabywający pasze są też konsumentami. Czy ministerstwo prowadzi monitoring rynku paszowego?

4. W jaki sposób ministerstwo zamierza informować rolników i hodowców o możliwościach karmienia zwierząt paszami niezawierającymi w swym składzie roślin genetycznie modyfikowanych?

5. Czy ministerstwo pracuje nad programem wspierania uprawy roślin wysokobiałkowych w Polsce? Kiedy będzie on realizowany? Czy jest planowane – a jeśli tak, to w jakim zakresie – wsparcie rolników zajmujących się produkcją tych roślin? Wsparcie zachęciłoby rolników do produkcji takich roślin i skutecznie zastąpiłoby soję GMO w paszach.

6. Z opracowań naukowych wynika, iż jest możliwe zastąpienie soi GMO w paszach soją niemodyfikowaną, wyprodukowaną na Ukrainie i sprowadzoną z tego kraju. Czy prowadzone są prace nad nawiązaniem współpracy gospodarczej z Ukrainą w tym zakresie? Jeśli nie, to czy rząd zamierza rozważyć tę kwestię?

Proszę Panów Ministrów o wyjaśnienie i rozważenie tych niezwykle istotnych zagadnień.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego oraz do ministra środowiska Macieja Nowickiego

W dniu 27 maja bieżącego roku na posiedzeniu Rady Ministrów został przyjęty wieloletni Program Poprawy Odmian Roślin, którego celem jest uzyskiwanie nowych, bardziej wydajnych i jakościowo lepszych odmian roślin uprawnych, przeznaczonych między innymi do produkcji żywności i pasz.

W związku z tym zwracam się do Panów Ministrów z następującymi pytaniami.

1. Co oznacza określenie „ulepszone rośliny dla zrównoważonych AgroEkoSystemów, wysokiej jakości żywności i produkcji roślinnej na cele nieżywnościowe”? Jakie działania zostały zaplanowane, by zachować różnorodność biologiczną roślin uprawnych dla następnych pokoleń?

2. W jaki sposób zamierza się przeprowadzić badania, których celem jest „ocena skutków ewentualnej uprawy roślin genetycznie modyfikowanych dla produkcji rolniczej i środowiska”? Czy badania te będą prowadzone w otwartym środowisku? Kto będzie nadzorował te badania?

3. Z jakich środków rząd zamierza sfinansować koszt funkcjonowania programu?

4. Dlaczego nie ma podobnych programów badających możliwości tradycyjnego i ekologicznego rolnictwa?

Proszę zatem Panów Ministrów o wyjaśnienie tych niezwykle istotnych kwestii.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Panie Ministrze!

Składam oświadczenie w sprawie likwidacji objazdu dla pojazdów o rzeczywistej masie całkowitej powyżej 8 t, poruszających się na drodze krajowej nr 12, na odcinku od Wadlewa do Piotrkowa Trybunalskiego.

Zwrócił się do mnie prezydent miasta Piotrkowa Trybunalskiego z prośbą o pomoc w sprawie utrzymania obowiązującego objazdu dla pojazdów o rzeczywistej masie całkowitej powyżej 8 t, poruszających się na drodze krajowej nr 12, na odcinku od m. Wadlew do m. Piotrków Trybunalski, przez Kącik – Mzurki. Otóż Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, Oddział w Łodzi, pismem z dnia 30 kwietnia 2008 r. poinformowała, iż z dniem 31 maja br. zostanie wprowadzona nowa organizacja ruchu i pojazdy tak zwanego ruchu ciężkiego zostaną wprowadzone do Piotrkowa Trybunalskiego.

W związku z zaistniałą sytuacją chciałbym zapytać Pana Ministra, co zostało zrobione, a dokładniej jakie naprawy zostały poczynione, że GDDKiA znosi obowiązujący zakaz? Na jakiej podstawie został zniesiony obowiązujący zakaz? Czy wprowadzenie ruchu ciężkiego do Piotrkowa Trybunalskiego nie wpłynie negatywnie na stan ulic i nie pogorszy warunków ruchu, a co najważniejsze nie będzie stanowić bezpośredniego zagrożenia dla zdrowia i życia mieszkańców miasta?

Proszę Pana Ministra o wyjaśnienie i rozwiązanie opisanego problemu.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Panie Ministrze!

Zwrócił się do mnie rolnik, Pan Jan Szymczak, z prośbą o pomoc w sprawie zadłużenia powstałego w wyniku wypowiedzenia umowy preferencyjnego kredytu inwestycyjnego na zakup ziemi. Zwróciłem się w tej sprawie do prezesa ARiMR. Niestety, agencja nie jest zainteresowana pomocą państwu Alinie i Janowi Szymczakom (numer sprawy: DW-4530-182/i/07/RS/08) i „wyczerpała dopuszczalne przez obowiązujące prawo możliwości rozwiązania tej sprawy” (cytat z odpowiedzi ARiMR z dnia 13 maja 2008 r. na moje oświadczenie w niniejszej sprawie).

Problem rysuje się następująco: z chwilą uruchomienia programu rent strukturalnych rolnik zdecydował się przekazać gospodarstwo następcom. Jednakże przekazywane grunty były obciążone kredytem preferencyjnym na zakup ziemi. Nie chcąc obciążać następców długiem, postanowił spłacić zaciągnięty kredyt, łamiąc w ten sposób warunki umowy kredytowej. Niestety bank, przyjmując wcześniejszą spłatę kredytu, nie poinformował rolnika o karach grożących za wcześniejszą spłatę kredytu. Także notariusz, który sporządził akt darowizny, nie uświadomił rolnikowi i jego następcom zagrożeń i dokonał aktu przeniesienia własności w zamian za rentę strukturalną, pomimo widniejących w księgach wieczystych obciążeń na rzecz banku. Niedoinformowany i nieświadomy finansowych konsekwencji rolnik, w dobrej wierze spłacił kredyt przed terminem, w wyniku czego musi zwrócić agencji, za pośrednictwem banku, otrzymane dofinansowanie do oprocentowania kredytu wraz z karnymi odsetkami. Dla rolnika, który wraz z żoną (nieposiadającą żadnych dochodów, gdyż gospodarstwo było wspólne) utrzymuje się z renty strukturalnej, jest to kwota znacznie przekraczająca osiągnięte przez niego dochody.

W związku z trudną sytuacją dłużnika zwracam się z prośbą do Pana Ministra odpowiedzialnego za realizacją polityki rządu w dziedzinie rolnictwa i rozwoju wsi, a także nadzorującego i kontrolującego działalność ARiMR, o zapoznanie się ze sprawą i uwzględnienie wszelkich okoliczności łagodzących w sprawie państwa Aliny i Jana Szymczaków. Niestety istnieje realna obawa, iż sprawa państwa Szymczaków została potraktowana standardowo, a wręcz obcesowo przez urzędników Agencji i nie uwzględniono okoliczności szczególnych, zaistniałych w tej sprawie. Dlaczego agencja i jej urzędnicy traktują rolników tak bezdusznie? Cały spór ciągnie się już bardzo długo, a odsetki karne przerosły wartość otrzymanych dopłat do kredytu. Suma należna do zwrotu wielokrotnie przekracza możliwości finansowe państwa Aliny i Jana Szymczaków, którzy utrzymują się z renty strukturalnej pana Szymczaka.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Oświadczenie kieruję w sprawie nieuzyskania informacji od rządu na temat płatności bezpośrednich.

Na posiedzeniu plenarnym Senatu w dniu 27 marca bieżącego roku omawiana była „Informacja dla Sejmu i Senatu RP o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec – grudzień 2007 r. (podczas Prezydencji portugalskiej)”. W trakcie dyskusji zwróciłem się do przedstawiciela rządu z prośbą o udzielenie informacji na temat struktury i poziomu płatności bezpośrednich w 2009 r. w związku z ewentualnymi zmianami systemowymi, które mogą wejść w życie na poziomie ustawodawstwa wspólnotowego. Niestety, do tej pory nie doczekałem się odpowiedzi.

W związku z powyższym ponownie zwracam się z zapytaniem, tym razem bezpośrednio do Pana Premiera, i bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zapewne jest Panu znana powszechna negatywna opinia o braku obowiązku prowadzenia kas fiskalnych przez osoby uzyskujące przychody z działalności w zawodach prawniczych i ochrony zdrowia.

Jako osobie, która przez wiele lat kierowała urzędem skarbowym, dobrze znane są mi trudności w ustaleniu przychodów i dochodów tych dwóch grup zawodowych, z jakimi borykają się pracownicy służb skarbowych. Jako senator mam też wiele okazji, by słyszeć krytykę istniejącej sytuacji prawnej w tym zakresie ze strony opinii publicznej, która traktuje tę sytuację jako niczym nieuzasadnione uprzywilejowanie tych dwóch, bardzo ważnych, wielkich grup zawodowych. Niejednokrotnie wyrażane są opinie, iż omawiany stan prawny narusza konstytucyjną zasadę równości obywateli wobec prawa.

W związku z tym pragnę zapytać Pana Ministra, czy resort finansów pracuje nad rozciągnięciem obowiązku prowadzenia kas fiskalnych na wspomniane grupy zawodowe.

Z uszanowaniem
Henryk Woźniak

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Szanowny Panie Premierze!

Energetyka i bezpieczeństwo energetyczne Polski są dziś tematem powszechnie obecnym w naszej świadomości.

W opinii ekspertów istnieją znaczne możliwości poprawy bilansu energetycznego kraju poprzez lepsze zagospodarowanie zasobów gazu ziemnego. Krajowe roczne wydobycie realizowane przez PGNiG wynosi 4,3 miliarda m³ gazu ziemnego – w przeliczeniu na gaz wysokometanowy.

Wydobywany gaz ziemny stanowi około 30% zużycia krajowego i jest jednym z kluczowych czynników zapewniających PGNiG konkurencyjną pozycję na rynku ze względu na niższe koszty pozyskania w porównaniu z kosztami zakupu gazu importowanego. To pozwala na częściowe uniezależnienie się od skutków wzrostu cen gazu pochodzącego z zagranicy – ceny gazu są związane z cenami produktów ropopochodnych – oraz sytuacji geopolitycznej.

Pomimo znaczenia, jakie ma krajowe wydobycie gazu ziemnego i ropy naftowej w całokształcie działalności PGNiG, działania w tym zakresie dwóch kolejnych zarządów PGNiG spowodowały, że w najbliższych latach należy spodziewać się spadku wydobycia zarówno ropy naftowej, jak i gazu ziemnego. Przedstawione przez PGNiG plany wydobywcze – 5,5 miliarda m³ gazu ziemnego w przeliczeniu na gaz wysokometanowy, począwszy od 2008 r., i 1,1 miliona t ropy naftowej od 2010 r. – są nierealne i będą wymagały korekty w dół, co w przypadku spółki giełdowej będzie miało określone konsekwencje.

Należy również założyć, że dostawy gazu ziemnego ze złóż zagranicznych – Norwegia, Dania, Libia – oraz dostawy LNG poprzez gazoport mogą ulec opóźnieniu.

Taki stan rzeczy wymaga podjęcia stanowczych i energicznych działań w zakresie:

- pozyskania nowych koncesji poszukiwawczych – aktualnie posiadane nie gwarantują znaczących odkryć złóż ropy naftowej i gazu ziemnego;
 - zdynamizowania i podniesienia efektywności prac poszukiwawczych;
 - zdynamizowania procesów inwestycyjnych w zakresie budowy nowych kopalń ropy naftowej i gazu ziemnego, podziemnych magazynów gazu i paliw płynnych;
 - utrzymania obecnej i wyszkolenia nowej kadry górniczej i energo-mechanicznej;
 - opracowania i wdrożenia nowych procedur umożliwiających nowoczesne i efektywne zarządzanie firmą;
 - wdrażania nowoczesnych technologii podnoszących efektywność eksploatacji złóż ropy naftowej i gazu ziemnego;
 - rozwoju rynku gazu zaazotowanego, szczególnie w odniesieniu do odbiorców przemysłowych;
 - tworzenia przedsięwzięć gospodarczych w celu produkcji z gazu zaazotowanego energii elektrycznej.
- Pragnę ponadto zwrócić się do Pana Premiera z prośbą o interwencję w sprawie zwiększenia dostaw gazu do północnej części województwa lubuskiego.

Wystąpiła tutaj bowiem, szczególnie w okolicach Słubic, Gorzowa i Kostrzyna, bardzo trudna sytuacja, gdyż po stronie Gaz-Systemu SA są ograniczenia swobodnego przesyłu gazu, powodujące odmowę przyłączenia do sieci wnioskodawców. Problem dotyczy zarówno odbiorców indywidualnych, jak i przemysłowych skoncentrowanych w Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej.

Na tym obszarze jest największa w kraju koncentracja liczby odbiorców, a wymowa społeczna i gospodarcza tego zjawiska jest fatalna. Mam świadomość, że całkowite rozwiązanie tego problemu, dotyczącego północno-zachodniej Polski, jest możliwe w efekcie planowanych w perspektywie kilku lat wielkich nakładów inwestycyjnych.

Jednakże, jak stwierdza dyrektor OT URE w Szczecinie, wszystkie składane do URE wnioski świadczą o tym, że jest możliwość techniczna przyłączenia, brakuje tylko gazu. Jednocześnie dyrektor WOSD oświadcza, że od co najmniej dwóch lat za każdym razem, kiedy operator wnosi o zwiększenie możliwości przesyłania gazu, otrzymuje odmowy zwiększenia przepustów na stacjach pierwszego stopnia, mimo że wszystkie te stacje mają techniczne zdolności przesyłania większej ilości gazu, oraz przedstawia dane techniczne z dziesięciu stacji, mówiące o ich wykorzystaniu na poziomie 20–60%, a możliwości rozwiązania problemu widzi w pozwoleniu Gaz-Systemu SA na zwiększenie mocy na stacjach przesyłowych pierwszego stopnia.

Mam pełną świadomość, że Pan Premier dostrzega wielką wagę problemu w skali makro, ale pragnę też prosić Pana Premiera o ingerencję, aby nastąpiło możliwie szybkie rozwiązanie problemu dostaw gazu w wymiarze regionalnym w regionie gorzowskim.

Z uszanowaniem
Henryk Woźniak

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka wspólnie z innymi senatorami

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Obowiązujące przepisy o szkoleniu i egzaminowaniu (Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 27 października 2005 r. w sprawie szkolenia, egzaminowania i uzyskiwania uprawnień przez kierujących pojazdami, instruktorów i egzaminatorów – DzU z 2005 r. Nr 217, poz. 1834 – zwane dalej rozporządzeniem) wprowadziły szereg zmian dotyczących egzaminowania i kontroli nad tym procesem, z których na pierwszy plan wysuwa się rejestracja procesu egzaminowania. Jak pokazują doświadczenia WORD, system monitoringu zaproponowany przez ministerstwo sprawdził się. Rejestracja egzaminu okazała się bardzo dobrym narzędziem kontroli zarówno wewnętrznej (egzaminator nadzorujący) jak i zewnętrznej (urząd marszałkowski) oraz pozwoliła na bardziej obiektywną obsługę skarg na przebieg egzaminu. Kolejnym krokiem do poprawy procesu szkolenia i egzaminowania powinno być doprowadzenie do tego, aby na egzaminie pojawiali się jak najlepiej przygotowani kandydaci na kierowców. Poniżej przedstawiamy propozycje zmian, które powinny doprowadzić do podwyższenia poziomu przygotowania przyszłych kierowców do egzaminu.

1. Zmiana zasad przeprowadzania egzaminu teoretycznego.

Obecnie egzamin teoretyczny nie jest rzeczywistym miernikiem wiedzy, którą winien się wykazać kandydat na kierowcę. Mała liczba dostępnych powszechnie pytań (około 450 dla kategorii B) spowodowała, że szkoły nauki jazdy, zamiast szkolić kursantów z przepisów ruchu drogowego (Ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym, DzU z 2005 r. Nr 108, poz. 908, zwana dalej ustawą), ograniczają się do przekazania im zestawu pytań do nauczania. Osoby zdające egzamin nie potrafią przełożyć wiedzy zawartej w pytaniach na sytuacje zdarzające się na drodze. Kolejnym problemem jest to, że pytania te nie przedstawiają wszystkich zagadnień zawartych w przepisach prawa o ruchu drogowym. Należałoby zatem jak najszybciej zmienić zasady przeprowadzania egzaminu teoretycznego: pytania egzaminacyjne winny być zbliżone do prawdziwych sytuacji na drodze; pytania egzaminacyjne obejmować powinny swoim zakresem całość zagadnień z prawa o ruchu drogowym przy jednoczesnym ich uproszczeniu (większość pytań powinna być niejawną); czas odpowiadania na pytanie winien być ograniczony – zastąpienie systemu 18 pytań w 25 minut systemem pytanie – ograniczony czas do namysłu – odpowiedź.

Zmiany te powinny doprowadzić do tego, że szkoły nauki jazdy zaczną się ponownie przykładać do szczegółowego przekazywania wiedzy teoretycznej z prawa o ruchu drogowym, zamiast, jak dotychczas, przekazywać do wyuczenia zakres powszechnie znanych pytań.

2. Obowiązkowe coroczne szkolenia dla instruktorów nauki jazdy.

Prawo o ruchu drogowym cały czas się zmienia. Obowiązkowe coroczne szkolenia wprowadzone zostały dla egzaminatorów (art. 111 pkt 4 ustawy), a instruktorzy bazują na raz zdobytej wiedzy. Powinno się wprowadzić następujące zasady szkoleń dla instruktorów: proces szkolenia powinien być obligatoryjny dla wszystkich czynnych instruktorów nauki jazdy; jednym z wykładowców powinien być egzaminator (najlepiej nadzorujący), tak aby podczas szkoleń istniała możliwość przekazywania doświadczeń z procesu egzaminowania (obserwacja najczęściej popełnianych przez osoby egzaminowane błędów); kursy dla kandydatów na instruktorów nauki jazdy powinny być organizowane tylko przez wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego (dotychczas organizują je również inne podmioty!).

Wprowadzone zmiany zmusiłyby instruktorów nauki jazdy do podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych i jednocześnie zapewniłyby ściśle powiązanie między procesem szkolenia i egzaminowania.

3. Doprecyzowanie zasad kontroli nad ośrodkami szkolenia kierowców.

Oprócz możliwości, jakie stwarzają ustawowe zapisy dotyczące kontroli nad ośrodkami szkolenia kierowców (art. 103, 104 i 108 ustawy) i instruktorami nauki jazdy (art. 105, 106, 107 i 108 ustawy), rozporządzenie dotyczące szkolenia i egzaminowania powinno wprowadzić odpowiednie mechanizmy nadzoru ze strony starostw. Informacja o wynikach egzaminów uzyskanych przez osoby egzaminowane w odniesieniu do instruktorów i jednostek szkolących, którą dyrektor ośrodka egzaminowania przekazuje w okresach półrocznych do starostw (§ 30 ust. 7 pkt 2 rozporządzenia), nie ma przełożenia na ewentualne sankcje w stosunku do szkół i instruktorów osiągających słabe wyniki nauczania. Należałoby wprowadzić następujące rozwiązania: szkoły nauki jazdy, które wykazują się zdawalnością znacznie odbiegającą od średniej, powinny być obligatoryjnie kontrolowane pod względem poprawności przebiegu procesu nauczania i prowadzenia dokumentacji; powinno się stosować zakazy prowadzenia działalności przez szko-

ły, w których w wyniku kontroli wykryje się rażące naruszenie zasad szkolenia i prowadzenia dokumentacji; instruktorzy nauki jazdy, którzy wykazują się zdawalnością znacznie odbiegającą od średniej, powinni być w pierwszej kolejności kierowani na kursy doszkalające, a w przypadku braku poprawy ich wyników na kontrolny egzamin instruktorski; rankingi szkół nauki jazdy powinny być podawane do publicznej wiadomości, a szkoły nauki jazdy powinny obowiązkowo mieć umieszczoną w swoim lokalu informację o wynikach zdawalności swoich kursantów potwierdzoną przez starostwo powiatowe wraz z odniesieniem do średniej dla powiatu.

Zmiany te powinny wpłynąć na poprawę szkolenia i zwiększenie odpowiedzialności szkół i instruktorów nauki jazdy za wykonywaną przez siebie pracę. Szkolenie kierowców jest działalnością zarobkową, ale konieczne jest wprowadzenie takich mechanizmów, aby możliwe było usunięcie z rynku szkół i instruktorów nieuczciwie i nieudolnie wykonujących swoją pracę.

Oprócz zmian w procesie szkolenia warto wprowadzić kosmetyczne zmiany dotyczące przeprowadzania egzaminu praktycznego: dostosowanie „Arkusza przebiegu egzaminu praktycznego” (wzór nr 7 do załącznika nr 5 rozporządzenia) do zadań egzaminacyjnych zawartych w tabeli 7 instrukcji egzaminowania (Instrukcja przeprowadzania egzaminów państwowych na prawo jazdy lub pozwolenie – załącznik nr 5 do rozporządzenia); zmiana kryteriów oceny zadań na placu manewrowym: zakaz najeżdżania na linie – jazda na placu manewrowym po linii jest dopuszczalna, natomiast podczas jazdy w mieście uznawana jest jako błąd; skrócenie zadania pierwszego na placu manewrowym – „przygotowania do jazdy” – poprzez pokazywanie tylko wybranych przez egzaminatora płynów i świateł oraz przeniesienie „ruszenia z miejsca” do zadania egzaminacyjnego drugiego; wprowadzenie jednolitych zasad przerywania egzaminu praktycznego na placu manewrowym dla wszystkich kategorii prawa jazdy; uaktualnienie wymiarów placu manewrowego dla kategorii C+E, tak aby możliwe było wykonanie zadań egzaminacyjnych nowymi pojazdami, w które ośrodki egzaminowania zaopatrują się, mając na uwadze zmiany w przepisach obowiązujące od 1 lipca 2010 r. (§ 43 ust. 4 pkt 10 i 11 oraz § 59 ust. 11 rozporządzenia ministra infrastruktury z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych pojazdów oraz zakresu ich niezbędnego wyposażenia – DzU z 2003 r. Nr 32, poz. 262); uściślenie kilku niejasnych definicji, jak najechanie, przejechanie, naruszenie itp.

Do egzaminu państwowego w WORD podchodzą także osoby podlegające kontrolnemu sprawdzeniu kwalifikacji (art. 114 ustawy). Wydaje się, że proces ponownego przyznawania im uprawnień jest zbyt uproszczony, szczególnie gdy ma się na uwadze działania podejmowane w celu poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Łatwość ponownego uzyskania uprawnień w naszym kraju doskonale widać na przykładzie obywateli niemieckich, którzy po zakończonej karze zakazu prowadzenia pojazdów wolą skończyć kurs nauki jazdy i zdać egzamin w Polsce niż przejść skomplikowaną procedurę odzyskiwania uprawnień w swojej ojczyźnie. Wydaje się, że do ustawy – Prawo o ruchu drogowym powinny być wniesione następujące poprawki: osoby, którym zabrano uprawnienie do kierowania pojazdem w wyniku prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości, powinny być poddane rozszerzonym badaniom w celu stwierdzenia braku uzależnienia od alkoholu; należy wydłużyć z jednego roku do trzech lub pięciu lat okres, w którym nowi kierowcy mogą utracić prawo jazdy po przekroczeniu dwudziestu punktów karnych (art. 140 ust. 1 pkt 3 ustawy); drugie przekroczenie dwudziestu czterech punktów karnych (art. 130 ustawy) należałoby karać czasowym zakazem prowadzenia pojazdów.

Prawo jazdy jest dokumentem ułatwiającym życie, ale w celu poprawy bezpieczeństwa na drogach powinno się eliminować tych kierowców, którzy lekceważą przepisy ruchu drogowego i stanowią realne zagrożenie na drogach.

Bez mała 6 tysięcy śmiertelnych ofiar wypadków drogowych w każdym roku to bardzo dużo, zbyt dużo, aby nie postawić pytania, czy w sferze szkolenia i egzaminowania, a także w sferze etyki ruchu drogowego nie można zrobić nic więcej. Z tym pytaniem, przedstawiając powyższe propozycje, zwracamy się do Pana Ministra.

Z uszanowaniem
Henryk Woźniak
Janusz Sepioł
Stanisław Bisztyga

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Wyrowińskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Składam oświadczenie w sprawie Stowarzyszenia Gmin Pomorskich na rzecz Budowy Autostrady A1

W poniedziałek 2 czerwca 2008 r. w Kowalewie Pomorskim odbyło się posiedzenie członków Stowarzyszenia Gmin Pomorskich na rzecz Budowy Autostrady A1. W spotkaniu uczestniczyli wójtowie gmin i burmistrzowie miast z województw pomorskiego i kujawsko-pomorskiego, przez terytoria których przebiega lub przebiegać będzie autostrada A1. Byli również przedstawiciele wojewodów, marszałków województw oraz Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Niestety, pomimo zaproszenia na spotkanie nie przybył żaden przedstawiciel ministra infrastruktury. Co więcej, kierowany przez Pana resort nawet nie usprawiedliwił nieobecności swego reprezentanta.

Wszyscy zebrani, łącznie ze mną, przyjęli ten fakt z oburzeniem i potraktowali go jako przejaw lekceważenia stowarzyszenia. Było mi wstyd, że mój rząd w taki sposób traktuje poważne spotkania dotyczące żywotnych spraw społeczności lokalnych. Zebrani oczekiwali w szczególności informacji dotyczących budowy autostrady A1 na odcinku Nowe Marzy – Czerniewice.

Będę Panu wdzięczny za wyjaśnienia w tej sprawie.

Z wyrazami szacunku
Jan Wyrowiński

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Wyrowińskiego

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

Składam oświadczenie w sprawie programu „Szkoła dla rodziców i wychowawców”.

Jesteśmy zasypywani przerażającymi doniesieniami o okrutnym traktowaniu dzieci przez rodziców. Proponowane rozwiązania prawne, w tym zakaz bicia dzieci, do końca nie rozwiążą tego problemu.

Potrzebą chwili jest podjęcie intensywnych działań zmierzających do upowszechniania wśród rodziców i wychowawców wiedzy w zakresie budowania prawidłowych relacji między nimi a dziećmi. Skoro przemoc wobec dzieci jest w głównej mierze przejawem i skutkiem bezradności dorosłych, sprawą nadrzędną wydaje się dołożenie wszelkich starań, aby w szczególności rodzicom zaoferować szeroko zakrojoną pomoc w wychowywaniu dzieci.

Jak Pani zapewne doskonale wie, ofertą tego rodzaju pomocy jest realizowany przez działające przy MEN Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej program „Szkoła dla rodziców i wychowawców”. Odnoszę wrażenie, że ten dobry program nie jest powszechnie znany. Informacja o nim dociera tylko do części szkół oraz do tych rodziców, którzy już korzystają z pomocy wyspecjalizowanych instytucji i stowarzyszeń niosących pomoc ofiarom uzależnień oraz rodzinom dzieci i młodzieży z zaburzeniami rozwoju.

Program „Szkoła dla rodziców i wychowawców” powinien być dostępny dla wszystkich. Informacja o nim musi towarzyszyć edukacyjnym działaniom publicznym, mogłaby zostać wpleciona w stosowne programy emitowane w radiu publicznym i telewizji publicznej. Powinna również znaleźć się w reklamach.

Szerszy dostęp do warsztatów psychoedukacyjnych wymagałby zwiększenia liczby realizatorów programu, co wiązałoby się z koniecznością wyszkolenia większego niż dotychczas grona pedagogów i psychologów, którzy chcieliby uzyskać odpowiednie uprawnienia.

Ponieważ, jak mi się wydaje, gra jest warta świeczki, zapytuję Panią Minister, czy podziela Pani mój pogląd co do konieczności upowszechnienia programu „Szkoła dla rodziców i wychowawców”. Jeżeli tak, to co Pani zdaniem należy zrobić w tym kierunku?

Zająłem się tą sprawą zainspirowany przez pana Leszka Zaleskiego, emerytowanego toruńskiego pedagoga, który od dłuższego czasu stara się upowszechnić w swoim środowisku wiedzę o programie „Szkoła dla rodziców i wychowawców”.

Z wyrazami szacunku
Jan Wyrowiński

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Wyrowińskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Przyjęty do realizacji przez GDDKiA sposób skomunikowania Torunia na węzle Lubicz z przygotowywaną do budowy autostradą A1 skutkować będzie, zdaniem władz Torunia, paraliżem komunikacyjnym na ważnej drodze wylotowej z miasta. Włodarze Torunia, w celu uniknięcia tego wielce prawdopodobnego zagrożenia, proponują za swej strony, aby włączyć do projektu i budowy A1 na odcinku Nowe Marzy – Czerniewice drugi etap modernizacji ulicy Szosa Lubicka. Odcinek ten, o długości około 1 km, leżący w ciągu drogi krajowej nr 80, łączy Bydgoszcz i Toruń z autostradą A1 oraz przyszłą drogę ekspresową S10. Ma on mieć układ dwujezdniowy i wyeliminuje w poziomie torów przejazd przez czynną linię kolejową nr 27 Toruń – Lipno. Inwestycja ta prawidłowo skomunikuje Toruń i cały region (w tym Bydgoszcz) z autostradą A1 i będzie istotnym elementem funkcjonowania strategicznego układu drogowego. Winna zatem stanowić integralną część budowy węzła Lubicz, w ramach zadania autostradowego.

Mając na względzie dobro torunian oraz rosnących rzesz turystów odwiedzających gród Kopernika, uprzejmie proszę Pana Ministra o życzliwe odniesienie się do złożonej w tej sprawie prośby prezydenta Torunia bądź zaproponowanie innych rozwiązań.

Z wyrazami szacunku
Jan Wyrowiński

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Aleksandra Grada

Szanowny Panie Ministrze!

Przedmiotem niniejszego oświadczenia pragnę uczynić sytuację osób ubiegających się o uzyskanie rekompensaty za mienie pozostawione poza granicami Polski w związku z II wojną światową.

Przewlekłość postępowań o przyznanie prawa do rekompensaty, prowadzonych przez urzędy wojewódzkie, urąga wszelkim standardom określonym w przepisach postępowania administracyjnego czy w konstytucji. Przewlekłość postępowań występuje również na poziomie organu drugiej instancji, którym w przedmiotowych sprawach jest minister skarbu.

Nadto pragnę zwrócić uwagę na to, iż już po uzyskaniu decyzji o przyznaniu rekompensaty uprawnieni mają problemy z realizacją uprawnień. Sam fakt uzyskania pozytywnej decyzji okazuje się swoistą fikcją, a problemem faktycznym pozostaje uzyskanie wypłaty pieniędzy czy też otrzymanie rekompensaty w innej formie.

Przykładem opisanej sytuacji jest sprawa pani Jadwigi Rychlewicz, która do mojego biura senatorskiego zgłosiła się z problemem związanym z ujawnieniem w rejestrze wojewódzkim wybranej formy realizacji prawa do rekompensaty. Wniosek o ujawnienie formy realizacji prawa do rekompensaty, złożony przez zainteresowaną do wojewody zachodniopomorskiego, spowodował wszczęcie procedury stwierdzenia nieważności decyzji przyznającej prawo do rekompensaty. Początkowo sprawa wywołała spory kompetencyjne pomiędzy wojewodą zachodniopomorskim a ministrem Skarbu Państwa. Ostatecznie za organ właściwy uznano ministra Skarbu Państwa, który prowadzi postępowania oznaczone sygnaturami MSP/DERRiKA/6285/07 i DERRiUA-EW-6541-576/07. Dokumenty zostały przekazane przez wojewodę zachodniopomorskiego do Ministerstwa Skarbu Państwa w piśmie z dnia 15 października 2007 r.

Zainteresowana wielokrotnie czyniła starania o uzyskanie informacji, na jakim etapie znajduje się postępowanie w jej sprawie, jednak nie otrzymała odpowiedzi. Mimo upływu kilku miesięcy, postępowanie w sprawie nie zostało zakończone.

Pomijając całą skomplikowaną problematykę prawną spraw związanych z uzyskiwaniem prawa do rekompensaty, pragnę szczególną uwagę zwrócić na fakt, iż opieszałość organów prowadzi do przewlekłości postępowań, trwają one nawet kilka lat. Taka sytuacja stanowi zaprzeczenie wszystkich podstawowych zasad postępowania administracyjnego, w szczególności zasady szybkości postępowania, i powoduje podważenie zaufania obywateli do państwa. Dlatego też proszę o podjęcie działań zmierzających do usprawnienia funkcjonowania administracji prowadzącej postępowania z zakresu uzyskiwania rekompensat za pozostawione mienie w taki sposób, aby realizacja rekompensat stała się rzeczywistością, a przestała być fikcją.

Z wyrazami szacunku
Piotr B. Zientarski

Uchwały Senatu RP
podjęte
na 13. posiedzeniu Senatu

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 czerwca 2008 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 9 maja 2008 r. ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 1 w lit. b, pkt 6 otrzymuje brzmienie:
„6) osoby, które ukończyły 60 lat oraz mają ustalone prawo do emerytury, której wysokość nie przekracza miesięcznie kwoty 50% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w roku poprzedzającym, ogłaszanego przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego;”;
- 2) w art. 1 w pkt 1 w lit. b, w pkt 7 w lit. e kropkę na końcu zastępuje się przecinkiem i dodaje się lit. f i g w brzmieniu:
„f) wobec których stwierdzono nieważność orzeczenia, na podstawie ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. Nr 34, poz. 149, z późn. zm.),
g) wobec których wydano decyzję o internowaniu w związku z wprowadzeniem w dniu 13 grudnia 1981 r. w Polsce stanu wojennego.”;
- 3) w art. 1 skreśla się pkt 2;
- 4) dodaje się art. 1a w brzmieniu:
„Art. 1a.
1. Opłaty abonamentowe uiszczone z góry za okres dłuższy niż jeden miesiąc przez osoby, które nabyły prawo do zwolnienia z opłat abonamentowych na podstawie niniejszej ustawy, podlegają zwrotowi za miesiące, za które opłaty są nienależne.
2. Za usługę zwrotu opłat operator publiczny, o którym mowa w art. 5 ust. 1 ustawy zmienianej w art. 1, otrzymuje wynagrodzenie umowne.
3. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji określi, w drodze rozporządzenia, sposób zwrotu opłat abonamentowych za rok 2008 osobom, które uiściły opłaty za miesiące, za które opłata jest nienależna, uwzględniając zniżki za uiszczanie opłaty abonamentowej za okres dłuższy niż jeden miesiąc.”;
- 5) dodaje się art. 1b w brzmieniu:
„Art. 1b. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ustali na rok 2008 i 2009 nowy sposób podziału wpływów, o których mowa w art. 8 ust. 1 ustawy zmienianej w art. 1, między jednostki publicznej radiofonii i telewizji, uwzględniający zwolnienia z opłat abonamentowych określone w niniejszej ustawie.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych, postanowił wprowadzić do jej tekstu pięć poprawek.

Przyjmując poprawkę nr 1, Senat stanął na stanowisku, iż przyjęte przez Sejm rozwiązanie zwolnienia z opłat abonamentowych jedynie pewnej grupy emerytów budzi wątpliwości ze względu na konstytucyjną zasadę równości. Ponieważ rozszerzenie uprawnienia na wszystkich emerytów wiązałoby się z objęciem również tych, którzy prawa emerytalne mogą uzyskać na korzystniejszych warunkach, dużo wcześniej od innych grup społecznych, co stałoby w sprzeczności z zasadą sprawiedliwości, Senat postanowił dodać kryterium wieku (60 lat) oraz, aby zwolnienie dotyczyło emerytów dla których zwolnienie będzie rzeczywistą ulgą – kryterium dochodowe, tzn. otrzymywana emerytura nie może przekraczać 50% przeciętnego wynagrodzenia ogłaszanego dla celów emerytalnych za rok poprzedzający.

Poprawka nr 2 powoduje objęcie zwolnieniem od opłat abonamentowych osób, wobec których stwierdzono nieważność orzeczenia, na podstawie ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, oraz wobec których wydano decyzję o internowaniu w związku z wprowadzeniem w dniu 13 grudnia 1981 r. w Polsce stanu wojennego. Zdaniem Senatu konieczność tej poprawki wynika z konstytucyjnego obowiązku otaczania szczególną opieką weteranów.

Poprawką nr 3 Senat postanowił utrzymać w mocy przepis zabezpieczający przed nadużyciami rozszerzenia zwolnień od opłat abonamentowych na gospodarstwa domowe, dla których opłaty te nie są uciążliwe.

Ponieważ ustawa wchodzi w życie w trakcie roku 2008, Senat uznał za konieczne dodanie przepisów regulujących zasady proporcjonalnego zwrotu opłat osobom, które dzięki ustawie zyskały zwolnienie z opłat, a uiściły opłaty za kilka miesięcy z góry (poprawka nr 4).

Również z powodu wejścia ustawy w trakcie roku 2008, Senat uznał za konieczne wprowadzenie poprawki pozwalającej Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji aktualizować sposób podziału wpływów z abonamentu, między jednostki publicznej radiofonii i telewizji, uwzględniając nowe zwolnienia z opłat abonamentowych. Ponieważ KRRiT ustala ten podział do 30 czerwca roku poprzedzającego, dodana regulacja musi dotyczyć roku 2008 i 2009.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 czerwca 2008 r.

**w sprawie ustawy o zwrocie nadpłaty w podatku akcyzowym zapłaconym
z tytułu nabycia wewnątrzwspólnotowego albo importu samochodu osobowego**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 9 maja 2008 r. ustawy o zwrocie nadpłaty w podatku akcyzowym zapłaconym z tytułu nabycia wewnątrzwspólnotowego albo importu samochodu osobowego, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 czerwca 2008 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 9 maja 2008 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 czerwca 2008 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności
nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 30 maja 2008 r. ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 czerwca 2008 r.

**w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu między Rzeczpospolitą Polską
a Republiką Austrii o zmianie Umowy między Rzeczpospolitą Polską
a Republiką Austrii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania
w zakresie podatków od dochodu i od majątku, podpisanej w Wiedniu dnia
13 stycznia 2004 r., podpisanego w Warszawie dnia 4 lutego 2008 r.**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 9 maja 2008 r. ustawy o ratyfikacji Protokołu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii o zmianie Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i od majątku, podpisanej w Wiedniu dnia 13 stycznia 2004 r., podpisanego w Warszawie dnia 4 lutego 2008 r., przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 czerwca 2008 r.

**w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy
o podatku od towarów i usług**

Na podstawie art. 118 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Senat wnosi do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług. Jednocześnie upoważnia senatora Henryka Woźniaka do reprezentowania Senatu w pracach nad projektem.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

p r o j e k t

USTAWA

z dnia

o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług

Art. 1.

W ustawie z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. Nr 54, poz. 535, z późn. zm.¹⁾) w art. 109 ust. 4 i 5 otrzymują brzmienie:

- „4. W razie stwierdzenia, że podatnik w złożonej deklaracji podatkowej wykazał kwotę zobowiązania podatkowego niższą od kwoty należnej, naczelnik urzędu skarbowego lub organ kontroli skarbowej określa wysokość tego zobowiązania w prawidłowej wysokości oraz ustala dodatkowe zobowiązanie podatkowe w wysokości odpowiadającej 30 % kwoty zaniżenia tego zobowiązania. W stosunku do osób fizycznych, które za ten sam czyn ponoszą odpowiedzialność za wykroczenie skarbowe albo za przestępstwo skarbowe dodatkowe zobowiązanie podatkowe nie ustala się.
5. W razie stwierdzenia, że podatnik w złożonej deklaracji podatkowej wykazał kwotę zwrotu różnicy podatku lub zwrotu podatku naliczonego wyższą od kwoty należnej, naczelnik urzędu skarbowego lub organ kontroli skarbowej określa kwotę zwrotu w prawidłowej wysokości oraz ustala dodatkowe zobowiązanie podatkowe w wysokości odpowiadającej 30 % kwoty zawyżenia. W stosunku do osób fizycznych, które za ten sam czyn ponoszą odpowiedzialność za wykroczenie skarbowe albo za przestępstwo skarbowe dodatkowe zobowiązanie podatkowe nie ustala się.”.

Art. 2.

Do spraw wszczętych, a niezakończonych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, stosuje się przepisy ustawy, o której mowa w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą.

Art. 3.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

¹⁾ Zmiany wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 2005 r. Nr 14, poz. 113, Nr 90, poz. 756, Nr 143, poz. 1199 i Nr 179, poz. 1484, z 2006 r. Nr 143, poz. 1028 i 1029, z 2007 r. Nr 168, poz. 1187 i Nr 192, poz. 1382 oraz z 2008 r. Nr 74, poz. 444.

UZASADNIENIE

1. Ustawa wykonująca wyrok Trybunału Konstytucyjnego

Projektowana ustawa stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 4 września 2007 r. (sygn. akt P 43/06), stwierdzającego niezgodność przepisu art. 109 ust. 5 i 6 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. Nr 54, poz. 535, z 2005 r. Nr 14, poz. 113, Nr 90, poz. 756, Nr 143, poz. 1199 i Nr 179, poz. 1484, z 2006 r. Nr 143, poz. 1028 i 1029) z Konstytucją.

Zgodnie z art. 190 ust. 1 Konstytucji, orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne.

Sentencja orzeczenia opublikowana została w Dz. U. z 2007 r., Nr 168, poz. 1187 (dzień publikacji wyroku – 18 września 2007 r.). Pełny tekst orzeczenia wraz z uzasadnieniem zamieszczony został w OTK Z.U. z 2007 r., Nr 8A, poz. 95.

2. Przedmiot i istota rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego

2.1. Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności z Konstytucją art. 109 ust. 5 i 6 ustawy o podatku od towarów i usług – w zakresie, w jakim dopuszcza stosowanie wobec tej samej osoby, za ten sam czyn, sankcji administracyjnej określonej przez powołaną ustawę jako „dodatkowe zobowiązanie podatkowe” i odpowiedzialności za wykroczenia skarbowe albo przestępstwa skarbowe.

Technika orzecznicza zastosowana w tym przypadku przez Trybunał (tzw. wyrok zakresowy) spowodowała, że z ustawy uchylona została norma prawna zawarta w zaskarżonym przepisie (w brzmieniu określonym w sentencji wyroku), w treści ustawy pozostawiony został natomiast sam przepis (jednostka redakcyjna tekstu), który był podstawą rekonstrukcji normy.

Artykuł art. 109 ust. 5 i 6 ustawy o podatku od towarów i usług obowiązuje wyłącznie w zakresie, w jakim Trybunał nie stwierdził jego niekonstytucyjności (tzw. częściowa niekonstytucyjność przepisu).

2.2. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego: „[...] sankcje za zaniżenie należności podatkowej w deklaracji wypełnionej przez podatnika, stosowane automatycznie, z mocy ustawy z tytułu jego winy obiektywnej mają znaczenie przede wszystkim prewencyjne. Zmierzają do przekonania podatników, iż rzetelne i staranne wypełnienie deklaracji podatkowej leży w ich interesie. Ujawnienie bowiem błędu w deklaracji pociąga za sobą obowiązek zapłacenia podwyższonej kwoty różnicy podatku należnego i deklarowanego.

Zaskarżone przepisy dotyczą podatku od towarów i usług, który odnosi się przede wszystkim do podmiotów prowadzących działalność gospodarczą. Od podmiotów tych można oczekiwać profesjonalizmu także w zakresie rozliczania się z podatków. Trybunał zwraca uwagę, że dodatkowe zobowiązanie podatkowe ustalane przez urząd skarbowy lub organ kontroli skarbowej w wymiarze ustawowo określonym – 30% kwoty zaniżenia zobowiązania podatkowego lub zawyżenia kwoty zwrotu podatku naliczanego – nie jest tożsame i nie pozostaje w bezpośrednim związku z odpowiedzialnością karnoskarbową. Nawet w przypadku kumulacji dodatkowego zobowiązania podatkowego z odpowiedzialnością karnoskarbową, nie ciąży one z reguły na tych samych podmiotach. Dodatkowe zobowiązania podatkowe ciąży bowiem na podmiotach prowadzących działalność gospodarczą, którymi są często osoby prawne. Odpowiedzialność karnoskarbową ponoszą zaś wyłącznie osoby fizyczne za przestępstwa i wykroczenia karnoskarbowe. Zagrożenie dodatkowym zobowiązaniem podatkowym skłaniać ma podmioty prowadzące działalność gospodarczą do dbałości o należyłą organizację obsługi działalności tego podmiotu w zakresie rozliczeń podatkowych. Odpowiedzialność karnoskarbową ponoszą zaś osoby prowadzące rozliczenia podatkowe podmiotu, na którym ciąży omawiany obowiązek podatkowy.

[...] odpowiedzialność administracyjna podatnika nie będącego osobą fizyczną, polegająca na obciążeniu go dodatkowym zobowiązaniem podatkowym, przewidzianym w zaskarżonych przepisach nie jest konkurencyjna z odpowiedzialnością karnoskarbową, ponoszona przez osoby fizyczne. Inaczej problem ten jednak przedstawia się w odniesieniu do podatników podatku od towarów i usług będących osobami fizycznymi. Podatnikowi, który złożył nieprawidłową deklarację podatkową można bowiem zarzucić jakiś stopień niedbalstwa przy składaniu tej deklaracji, co wystarcza do postawienia zarzutu popełnienia wykroczenia karnoskarbowego. W tych przypadkach powstaje zbieg odpowiedzialności administracyjnej i odpowiedzialności za wykroczenia skarbowe.”

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że poprzez dopuszczenie stosowania (wobec tej samej osoby, za ten sam czyn) sankcji administracyjnej określonej przez ustawę jako „dodatkowe zobowiązanie podatkowe” i ustanowienie odpowiedzialności za przestępstwa i wykroczenia skarbowe w postępowaniu karnym skarbowym, zaskarżone przepisy naruszają zasadę państwa prawa wyrażoną w art. 2 Konstytucji.

Kumulowanie odpowiedzialności administracyjnej i odpowiedzialności karnoskarbowej stanowi wyraz braku proporcjonalności i nadmiernego fiskalizmu. Wykracza poza granice niezbędne dla zapewnienia

nia ponoszenia ciężaru opodatkowania w uzasadnionych granicach osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą – podatników podatku od towarów i usług.

Wprowadzone wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego ograniczenie zakresowe regulacji art. 109 ust. 5 i 6 ustawy o podatku od towarów i usług nie ma zastosowania w stosunku do podatników tej ustawy niebędących osobami fizycznymi. U nich nie występuje bowiem kumulacja obowiązku podatkowego w zakresie podatku ciężącego na podmiocie prowadzącym działalność podlegającą opodatkowaniu oraz odpowiedzialności karnoskarbowej ciężącej na osobach fizycznych zobowiązanych do rzetelnego i terminowego składania deklaracji i rozliczania podatku. W tym zakresie poddany kontroli konstytucyjności przepis został oceniony jako zgodny z art. 2 Konstytucji.

2.3. Wyrok wywołuje skutki prawne z dniem publikacji (18 września 2007 r.). Trybunał nie zdecydował się na odsunięcie w czasie terminu utraty mocy obowiązującej przepisu.

2.4. W Sejmie V kadencji trwały prace nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 734). W projekcie tym zawarta była propozycja uchylecia m.in. art. 109 ust. 5-6 (art. 1 pkt 35 ww. rządowego projektu ustawy). Projekt nie wszedł jednak w życie ze względu na działanie zasady dyskontynuacji prac parlamentarnych.

3. Cele i zakres projektowanej ustawy

Mając na uwadze konieczność wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 4 września 2007 r., kierując się brzmieniem sentencji wyroku oraz motywami jego uzasadnienia, proponuje się aby zmiana ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług polegała na uzupełnieniu art. 109 ust. 5 o regulację wyłączającą kumulację odpowiedzialności administracyjnej i karnoskarbowej, w stosunku do osób fizycznych (dodanie zd. 2).

Jednocześnie proponuje się identyczne jak w ust. 5 uzupełnienie ust. 4. Trybunał nie stwierdził co prawda jego niekonstytucyjności, jednak dlatego, że ust. 4 nie był przedmiotem skargi. Można zaś wobec niego wyrazić podobne wątpliwości konstytucyjne. Różnica między ust. 4 i 5 dotyczy tylko tego, iż pierwszy mówi o zaniżeniu zobowiązania podatkowego, a drugi o wykazaniu kwoty zwrotu różnicy podatku lub zwrotu podatku naliczonego wyższej od kwoty należnej.

Ponadto, w projekcie ustawy zamieszczony został przepis przejściowy, statuujący regułę bezpośredniego działania prawa nowego do spraw „w toku”.

4. Skutki finansowe wykonania projektowanej ustawy

Ustawa nie powoduje skutków finansowych dla budżetu państwa.

5. Oświadczenie o zgodności z prawem Unii Europejskiej

Projektowana ustawa jest zgodna z prawem Unii Europejskiej.



URZĄD
KOMITETU INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ
SEKRETARZ
KOMITETU INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ
SEKRETARZ STANU
Mikołaj Dowgielewicz

Min.MD/1714/08/DP/ak

Warszawa, dn. 21 marca 2008 r.

Pan Senator
Krzysztof Kwiatkowski
Przewodniczący Komisji Ustawodawczej
Senat Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowny Panie Przewodniczący,

W związku z przedłożonym *projektem ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług* (druk senacki nr 78), pragnę przedstawić następujące uwagi.

Zmiana wprowadzana przez projekt ustawy w art. 109 ust. 5 ustawy o podatku od towarów i usług, związana z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, nie jest objęta prawem Unii Europejskiej.

Pragnę jednakże zauważyć, że problematyka dotycząca tzw. kaucji VAT (dodatkowe zobowiązanie podatkowe w wysokości odpowiadającej 30 % kwoty zawyżenia w deklaracji zwrotu różnicy podatku lub zwrotu podatku naliczonego) budzi wątpliwości w odniesieniu do zgodności tego środka z prawem Unii Europejskiej. W związku ze wspomnianymi wątpliwościami Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich rozpatruje obecnie pytanie prejudycjalne zadane przez Naczelny Sąd Administracyjny w sprawie C-502/07 K-1. Ministerstwo Finansów, w projekcie noweli do ustawy o podatku od towarów i usług znajdującym się obecnie na etapie uzgodnień międzyresortowych, planuje likwidację kaucji VAT.

Z poważaniem,

PODSEKRETARZ STANU
z wyg. Piotr Serafin
Piotr Serafin

Do uprzejmej wiadomości:
Pani Elżbieta Chojna-Duch
Podsekretarz Stanu
Ministerstwo Finansów

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 czerwca 2008 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności
poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 30 maja 2008 r. ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 czerwca 2008 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 9 maja 2008 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych, wprowadza do jej tekstu następującą poprawkę:

– w art. 1 w pkt 4, w art. 345 w § 8 wyrazy „§ 2, 3, 5 i 6” zastępuje się wyrazami „§ 2, 3, 5 - 7”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 5 czerwca 2008 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych i uchwalił do niej jedną poprawkę.

Art. 345 w nowym brzmieniu w § 6 stanowi, że podstawą uchwały walnego zgromadzenia spółki w sprawie finansowania nabycia lub objęcia emitowanych przez spółkę akcji jest pisemne sprawozdanie zarządu (musi ono spełniać wymagania określone w tym przepisie). Na podstawie § 7 sprawozdanie to zarząd spółki będzie zobowiązany złożyć do sądu rejestrowego i ogłosić. Natomiast § 8 wyłącza stosowanie wskazanych w nim paragrafów art. 345 do świadczeń spełnianych w ramach zwykłej działalności instytucji finansowych, jak również do świadczeń spełnianych na rzecz pracowników spółki lub spółki z nią powiązanej, których celem jest ułatwienie nabycia lub objęcia emitowanych przez spółkę akcji. W sformułowanym w § 8 katalogu wymieniono m.in. przytoczony wyżej § 6, a pominięto § 7. Zdaniem Senatu, skoro ustawodawca przyjął, że w przypadkach określonych w § 8, przepis o sprawozdaniu zarządu nie będzie stosowany, należy wyłączyć w tych przypadkach również stosowanie § 7, który odnosi się bezpośrednio do sprawozdania. Przyjęte brzmienie § 8 uniemożliwia bowiem stosowanie § 7. Senacka poprawka zmierza zatem do zapewnienia konsekwencji, a tym samym spójności w ramach przepisów zawartych w art. 345.

Treść

13. posiedzenia Senatu w dniach 4 i 5 czerwca 2008 r.

(Obrady w dniu 4 czerwca)

Otwarcie posiedzenia	
Wyznaczenie sekretarzy	
Przyjęcie protokołu dziewiątego posiedzenia	
Projekt porządku obrad	
senator Ryszard Bender	3
Zatwierdzenie porządku obrad trzynastego posiedzenia	
Punkt pierwszy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych	
Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu	
senator sprawozdawca	
Andrzej Grzyb	4
Sprawozdanie mniejszości komisji	
senator sprawozdawca mniejszości	
Piotr Andrzejewski	5
Sprawozdanie mniejszości komisji	
senator sprawozdawca mniejszości	
Janusz Sepioł	6
Sprawozdanie mniejszości komisji	
senator sprawozdawca mniejszości	
Wojciech Skurkiewicz	6
Zapytania i odpowiedzi	
senator Piotr Kaleta	7
senator sprawozdawca	
Andrzej Grzyb	7
senator Czesław Ryszka	7
senator Włodzimierz Cimoszewicz	8
senator sprawozdawca	
Andrzej Grzyb	8
senator Ryszard Bender	8
senator sprawozdawca	
Andrzej Grzyb	8
senator Czesław Ryszka	8
senator sprawozdawca	
Andrzej Grzyb	8
senator Krystyna Bochenek	9
senator sprawozdawca mniejszości	
Wojciech Skurkiewicz	9
senator Stanisław Jurcewicz	9
senator sprawozdawca mniejszości	
Wojciech Skurkiewicz	9
senator Ryszard Bender	9
senator Piotr Kaleta	9
senator sprawozdawca mniejszości	
Andrzej Grzyb	10
senator Stanisław Jurcewicz	10
senator sprawozdawca mniejszości	
Piotr Andrzejewski	10
senator Zdzisław Pupa	10
senator sprawozdawca	
Andrzej Grzyb	10
senator Stanisław Karczewski	11
senator sprawozdawca mniejszości	
Piotr Andrzejewski	11
senator Czesław Ryszka	12
senator sprawozdawca	
Andrzej Grzyb	12
senator Krystyna Bochenek	12
senator sprawozdawca mniejszości	
Wojciech Skurkiewicz	13
senator Wojciech Skurkiewicz	13
senator sprawozdawca	
Andrzej Grzyb	13
senator Grzegorz Wojciechowski	13
senator sprawozdawca	
Andrzej Grzyb	13
senator sprawozdawca	
Andrzej Grzyb	14
senator Zbigniew Szaleniec	14
senator sprawozdawca mniejszości	
Piotr Andrzejewski	14
senator Janina Fetlińska	15
senator sprawozdawca	
Andrzej Grzyb	15
senator Stanisław Jurcewicz	15
senator sprawozdawca mniejszości	
Piotr Andrzejewski	15

senator sprawozdawca mniejszości		przewodniczący	
Wojciech Skurkiewicz	15	Witold Kołodziejski	25
senator Czesław Ryszka	16	senator Włodzimierz Cimoszewicz	29
senator sprawozdawca		senator Piotr Andrzejewski	29
Andrzej Grzyb	16	Zapytania i odpowiedzi	
senator Krystyna Bochenek	16	senator Roman Ludwiczuk	29
senator sprawozdawca mniejszości		przewodniczący	
Piotr Andrzejewski.	16	Witold Kołodziejski	30
senator Stanisław Piotrowicz.	17	senator Wojciech Skurkiewicz	30
senator sprawozdawca		Wniosek formalny o odroczenie debaty	
Andrzej Grzyb	17	nad punktem pierwszym porządku obrad	
senator Stanisław Karczewski	17	senator Stanisław Karczewski	30
senator sprawozdawca		senator Mariusz Witczak	31
Andrzej Grzyb	17	Wznowienie obrad	
senator sprawozdawca mniejszości		Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)	
Wojciech Skurkiewicz	17	senator Stanisław Karczewski	31
senator Mariusz Witczak	18	senator Mariusz Witczak	32
senator sprawozdawca mniejszości		senator Krystyna Bochenek	32
Piotr Andrzejewski.	18	senator Stanisław Karczewski	32
senator Zbigniew Cichoń.	19	senator Mieczysław Augustyn	33
senator sprawozdawca		Głosowanie nr 1	33
Andrzej Grzyb	19	Odrzucenie wniosku formalnego	
senator Zbigniew Cichoń.	19	senator Czesław Ryszka	33
senator Wojciech Skurkiewicz	19	przewodniczący	
senator sprawozdawca		Witold Kołodziejski	33
Andrzej Grzyb	19	senator Andrzej Owczarek	35
senator Grzegorz Wojciechowski	20	przewodniczący	
senator sprawozdawca		Witold Kołodziejski	35
Andrzej Grzyb	20	senator Mariusz Witczak	35
senator Roman Ludwiczuk	20	przewodniczący	
senator Czesław Ryszka	20	Witold Kołodziejski	35
senator sprawozdawca		senator Wojciech Skurkiewicz	36
Andrzej Grzyb	21	sekretarz stanu	
senator Piotr Kaleta	21	Piotr Żuchowski	36
senator sprawozdawca		senator Wojciech Skurkiewicz	37
Andrzej Grzyb	21	sekretarz stanu	
senator Stanisław Jurcewicz	21	Piotr Żuchowski	37
senator sprawozdawca mniejszości		przewodniczący	
Piotr Andrzejewski.	21	Witold Kołodziejski	37
senator Janina Fetlińska.	22	senator Stanisław Gogacz	38
senator sprawozdawca		przewodniczący	
Andrzej Grzyb	22	Witold Kołodziejski	38
senator Tadeusz Gruszka	22	sekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Piotr Żuchowski	39
Andrzej Grzyb	23	senator Antoni Piechniczek	39
senator Zbigniew Romaszewski	23	sekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Piotr Żuchowski	39
Andrzej Grzyb	23	przewodniczący	
senator Piotr Kaleta	23	Witold Kołodziejski	39
senator sprawozdawca mniejszości		senator Piotr Andrzejewski	40
Piotr Andrzejewski.	23	sekretarz stanu	
senator Grzegorz Wojciechowski	24	Piotr Żuchowski	40
senator sprawozdawca		senator Piotr Andrzejewski	40
Andrzej Grzyb	24	senator Piotr Andrzejewski	41
senator Roman Ludwiczuk	24	przewodniczący	
Wystąpienie sekretarza stanu w Minister-		Witold Kołodziejski	41
stwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego		senator Piotr Andrzejewski	41
sekretarz stanu Piotr Żuchowski	24	senator Stanisław Jurcewicz	41
Wystąpienie przewodniczącego Krajowej		przewodniczący	
Rady Radiofonii i Telewizji		Witold Kołodziejski	41

senator Czesław Ryszka	42	senator Janusz Sepioł	54
sekretarz stanu		senator Jan Rulewski	55
Piotr Żuchowski	42	senator Czesław Ryszka	57
senator		senator Włodzimierz Cimoszewicz	58
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	42	senator Barbara Borys-Damięcka	59
sekretarz stanu		senator Stanisław Jurcewicz	61
Piotr Żuchowski	43	senator Janina Fetlińska	61
senator		senator Stanisław Gogacz	62
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	43	senator Władysław Ortyl	63
sekretarz stanu		senator Stanisław Piotrowicz	64
Piotr Żuchowski	43	senator Zbigniew Cichoń	65
senator Janina Fetlińska	43	senator Władysław Sidorowicz	66
przewodniczący		senator Piotr Kaleta	67
Witold Kołodziejcki	44	senator Wojciech Skurkiewicz	68
senator Jan Rulewski	44	senator Stanisław Jurcewicz	69
przewodniczący		senator Stanisław Karczewski	70
Witold Kołodziejcki	45	senator Antoni Piechniczek	71
senator Wojciech Skurkiewicz	45	senator Bohdan Paszkowski	71
sekretarz stanu		senator Grzegorz Banaś	73
Piotr Żuchowski	45	senator Piotr Wach	74
Otwarcie dyskusji		senator Wojciech Skurkiewicz	75
senator Czesław Ryszka	46	senator Krystyna Bochenek	76
senator Krzysztof Piesiewicz	47	senator Krystyna Bochenek	78
senator Władysław Dajczak	49	Zamknięcie dyskusji	
senator Ryszard Bender	51	Komunikaty	
senator Andrzej Owczarek	52	Przerwa w posiedzeniu	
senator Mieczysław Augustyn	53	Wyniki głosowań	

(Obrady w dniu 5 czerwca)

Wznowienie posiedzenia		senator Piotr Wach	82
senator Piotr Kaleta	79	podsekretarz stanu	
Uczczenie pamięci zmarłej Agaty Mróz oraz górników poległych w kopalni „Borynia”		Jacek Kapica	82
Punkt drugi porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zwrocie nad- płaty w podatku akcyzowym zapłaconym z tytułu nabycia wewnątrzspółnotowego albo importu samochodu osobowego		senator Piotr Wach	82
Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej		Otwarcie dyskusji	
senator sprawozdawca		senator Stanisław Bisztyga	83
Henryk Woźniak	79	Zamknięcie dyskusji	
Zapytania i odpowiedzi		Punkt trzeci porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny	
senator Ryszard Knosala	80	Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej	
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Henryk Woźniak	80	Bohdan Paszkowski	83
senator Ryszard Górecki	81	Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka i Praworządności	
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Henryk Woźniak	81	Zbigniew Cichoń	84
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- sterstwie Finansów		Zapytania i odpowiedzi	
podsekretarz stanu		senator Piotr Andrzejewski	84
Jacek Kapica	81	senator sprawozdawca	
Zapytania i odpowiedzi		Bohdan Paszkowski	85
senator Ryszard Knosala	82	senator sprawozdawca	
podsekretarz stanu		Zbigniew Cichoń	85
Jacek Kapica	82	senator Ryszard Bender	86
		senator sprawozdawca	
		Zbigniew Cichoń	86
		senator Piotr Wach	86

senator sprawozdawca		Zapytania i odpowiedzi	
Zbigniew Cichoń	86	senator Piotr Andrzejewski	98
senator Grzegorz Wojciechowski	87	podsekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Zbigniew Sosnowski	98
Bohdan Paszkowski	87	senator Piotr Andrzejewski	98
senator Piotr Wach	88	podsekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Zbigniew Sosnowski	98
Zbigniew Cichoń	88	senator Henryk Woźniak	99
senator Ryszard Bender	88	podsekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Zbigniew Sosnowski	99
Zbigniew Cichoń	89	Otwarcie dyskusji	
senator Stanisław Piotrowicz	89	senator Janusz Sepioł	99
senator sprawozdawca		senator Ryszard Bender	99
Bohdan Paszkowski	89	senator Piotr Andrzejewski	101
senator Witold Idczak	89	senator Jan Wyrowiński	102
senator sprawozdawca		senator Henryk Woźniak	104
Bohdan Paszkowski	90	senator Janusz Sepioł	104
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-		senator Leon Kieres	105
sterstwie Sprawiedliwości		senator Ryszard Bender	106
podsekretarz stanu		senator Piotr Andrzejewski	106
Zbigniew Wrona	90	senator Henryk Woźniak	107
Zapytania i odpowiedzi		Zamknięcie dyskusji	
senator Ryszard Bender	91	Punkt piąty porządku obrad: stanowisko	
podsekretarz stanu		Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji	
Zbigniew Wrona	91	Protokołu między Rzeczpospolitą Pol-	
senator Grzegorz Wojciechowski	92	ską a Republiką Austrii o zmianie Umo-	
podsekretarz stanu		wy między Rzeczpospolitą Polską a Re-	
Zbigniew Wrona	92	publiką Austrii w sprawie unikania pod-	
Otwarcie dyskusji		wójnego opodatkowania w zakresie po-	
senator Piotr Zientarski	92	datków od dochodu i od majątku, podpi-	
senator Piotr Andrzejewski	93	sanej w Wiedniu dnia 13 stycznia	
Zamknięcie dyskusji		2004 r., podpisanego w Warszawie dnia	
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-		4 lutego 2008 r.	
sterstwie Sprawiedliwości		Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych	
podsekretarz stanu		senator sprawozdawca	
Zbigniew Wrona	95	Witold Idczak	108
Punkt czwarty porządku obrad: stanowis-		Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej	
ko Senatu w sprawie ustawy o zmianie		senator sprawozdawca	
ustawy o ujawnieniu w księgach wiecz-		Stanisław Bisztyga	109
ystych prawa własności nieruchomości		Zapytania i odpowiedzi	
Skarbu Państwa oraz jednostek samo-		senator Wiesław Dobkowski	110
rządu terytorialnego		podsekretarz stanu	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komi-		w Ministerstwie Finansów	
sji Gospodarki Narodowej oraz Komisji		Jacek Dominik	110
Samorządu Terytorialnego i Administra-		Otwarcie dyskusji	
cji Państwowej		Zamknięcie dyskusji	
senator sprawozdawca		Punkt szósty porządku obrad: drugie czy-	
Janusz Sepioł	95	tanie projektu ustawy o zmianie ustawy	
Zapytania i odpowiedzi		o podatku od towarów i usług	
senator Piotr Andrzejewski	96	Sprawozdanie połączonych komisji: Komi-	
senator sprawozdawca		sji Ustawodawczej oraz Komisji Gospo-	
Janusz Sepioł	96	darki Narodowej	
senator Piotr Andrzejewski	97	senator sprawozdawca	
senator sprawozdawca		Henryk Woźniak	110
Janusz Sepioł	97	Zapytania i odpowiedzi	
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-		senator Przemysław Błaszczuk	111
sterstwie Spraw Wewnętrznych i Admini-		senator sprawozdawca	
stracji		Henryk Woźniak	111
podsekretarz stanu		Wystąpienie podsekretarza stanu w Minister-	
Zbigniew Sosnowski	97	stwie Finansów	

podsekretarz stanu Elżbieta Chojna-Duch	111	rzecznik Janusz Kochanowski	135
Otwarcie dyskusji		senator Józef Bergier	136
Zamknięcie dyskusji		rzecznik Janusz Kochanowski	136
Punkt siódmy porządku obrad: drugie czy- tanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu		senator Zbigniew Szaleniec	136
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Re- gulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich		rzecznik Janusz Kochanowski	136
senator sprawozdawca		senator Bronisław Korfanty	137
Krzysztof Kwiatkowski	112	rzecznik Janusz Kochanowski	137
Zapytania i odpowiedzi		senator Stanisław Gogacz	138
senator Zbigniew Cichoń	113	rzecznik Janusz Kochanowski	138
senator sprawozdawca		senator Wiesław Dobkowski	139
Krzysztof Kwiatkowski	113	rzecznik Janusz Kochanowski	139
senator Zbigniew Cichoń	113	senator Tadeusz Skorupa	139
senator sprawozdawca		rzecznik Janusz Kochanowski	139
Krzysztof Kwiatkowski	113	senator Piotr Kaleta	140
Otwarcie dyskusji		rzecznik Janusz Kochanowski	140
Zamknięcie dyskusji		senator Piotr Andrzejewski	140
Punkt ósmy porządku obrad: informacja Rzecznika Praw Obywatelskich o działal- ności w 2007 r., z uwagami o stanie prze- strzegania wolności i praw człowieka i obywatela		rzecznik Janusz Kochanowski	141
rzecznik Janusz Kochanowski	114	senator Grzegorz Czelej	141
Powitanie delegacji Senatu Republiki Czeskiej		rzecznik Janusz Kochanowski	141
rzecznik Janusz Kochanowski	120	senator Antoni Piechniczek	142
Zapytania i odpowiedzi		rzecznik Janusz Kochanowski	142
senator Czesław Ryszka	123	senator Antoni Piechniczek	142
rzecznik Janusz Kochanowski	123	senator Stanisław Piotrowicz	142
senator Piotr Andrzejewski	124	rzecznik Janusz Kochanowski	142
rzecznik Janusz Kochanowski	125	Otwarcie dyskusji	
senator Zbigniew Szaleniec	126	senator Ryszard Bender	143
rzecznik Janusz Kochanowski	126	senator Czesław Ryszka	145
senator Zbigniew Szaleniec	127	senator Maciej Grubski	146
rzecznik Janusz Kochanowski	127	senator Piotr Andrzejewski	148
senator Władysław Sidorowicz	127	senator Władysław Sidorowicz	150
rzecznik Janusz Kochanowski	128	senator Zbigniew Szaleniec	150
senator Maciej Grubski	128	senator Janina Fetlińska	151
rzecznik Janusz Kochanowski	129	senator Stanisław Piotrowicz	152
senator Krystyna Bochenek	129	senator Jan Rulewski	152
rzecznik Janusz Kochanowski	129	senator Zbigniew Cichoń	154
senator Jan Dobrzyński	131	senator Krzysztof Piesiewicz	156
rzecznik Janusz Kochanowski	131	senator Bogdan Borusewicz	157
senator Zbigniew Cichoń	132	Zamknięcie dyskusji	
rzecznik Janusz Kochanowski	132	rzecznik Janusz Kochanowski	158
senator Wiesław Dobkowski	132	Punkt dziewiąty porządku obrad: stano- wisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w syste- mie dozoru elektronicznego	
rzecznik Janusz Kochanowski	133	Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka i Praworządności	
senator Czesław Ryszka	133	senator sprawozdawca	
rzecznik Janusz Kochanowski	133	Stanisław Piotrowicz	159
senator Grzegorz Wojciechowski	134	Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- sterstwie Sprawiedliwości	
rzecznik Janusz Kochanowski	134	podsekretarz stanu	
senator Wojciech Skurkiewicz	134	Zbigniew Wrona	160
rzecznik Janusz Kochanowski	135	Zapytania i odpowiedzi	
senator Wojciech Skurkiewicz	135	senator Władysław Dajczak	160
rzecznik Janusz Kochanowski	135	podsekretarz stanu	
senator Lucjan Cichosz	135	Zbigniew Wrona	161
		senator Władysław Dajczak	161
		podsekretarz stanu	
		Zbigniew Wrona	161
		senator Barbara Borys-Damięcka	161

podsekretarz stanu		Głosowanie nr 7	175
Zbigniew Wrona	161	Głosowanie nr 8	175
senator Tadeusz Gruszka	161	Głosowanie nr 9	175
podsekretarz stanu		Głosowanie nr 10	175
Zbigniew Wrona	161	Głosowanie nr 11	175
zastępca dyrektora generalnego		Głosowanie nr 12	175
Służby Więziennej		Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia-	
Paweł Nasiłowski	162	nie ustawy o opłatach abonamentowych	
senator Piotr Zientarski	162	Punkt drugi porządku obrad (cd.)	
podsekretarz stanu		Głosowanie nr 13	176
Zbigniew Wrona	163	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zwro-	
Otwarcie dyskusji		cie nadpłaty w podatku akcyzowym za-	
senator Lucjan Cichosz	163	płaconym z tytułu nabycia wewnątrz-	
Zamknięcie dyskusji		wspólnotowego albo importu samochodu	
Punkt dziesiąty porządku obrad: stano-		osobowego	
wisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie		Punkt trzeci porządku obrad (cd.)	
ustawy – Kodeks spółek handlowych		Sprawozdanie połączonych komisji: Kom-	
Sprawozdanie Komisji Gospodarki Naro-		sjki Ustawodawczej oraz Komisji Praw	
dowej		Człowieka i Praworządności	
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Stanisław Iwan	164	Bohdan Paszkowski	176
Zapytania i odpowiedzi		Głosowanie nr 14	176
senator Bronisław Korfanty	166	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia-	
senator sprawozdawca		nie ustawy – Kodeks karny	
Stanisław Iwan	166	Punkt czwarty porządku obrad (cd.)	
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-		Głosowanie nr 15	177
sterstwie Sprawiedliwości		Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia-	
podsekretarz stanu		nie ustawy o ujawnieniu w księgach wie-	
Zbigniew Wrona	167	czystych prawa własności nieruchomości	
Otwarcie dyskusji		Skarbu Państwa oraz jednostek samo-	
senator Stanisław Bisztyga	167	rządu terytorialnego	
senator Leon Kieres	168	Punkt piąty porządku obrad (cd.)	
Zamknięcie dyskusji		Głosowanie nr 16	177
Komunikaty		Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o ratyfi-	
Wznowienie obrad		kacji Protokołu między Rzeczpospolitą	
Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)		Polską a Republiką Austrii o zmianie	
Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków		Umowy między Rzeczpospolitą Polską	
Przekazu		a Republiką Austrii w sprawie unikania	
senator sprawozdawca		podwójnego opodatkowania w zakresie	
Andrzej Grzyb	169	podatków od dochodu i od majątku, pod-	
Sprawozdanie mniejszości komisji		pisanej w Wiedniu dnia 13 stycznia	
senator sprawozdawca mniejszości		2004 r., podpisanego w Warszawie dnia	
Piotr Andrzejewski	169	4 lutego 2008 r.	
Sprawozdanie mniejszości komisji		Punkt szósty porządku obrad (cd.)	
senator sprawozdawca mniejszości		Przystąpienie do trzeciego czytania projek-	
Czesław Ryszka	169	tu ustawy o zmianie ustawy o podatku od	
Wniosek formalny o ogłoszenie przerwy		towarów i usług	
senator Stanisław Karczewski	171	Głosowanie nr 17	177
Głosowanie nr 2	172	Podjęcie uchwały w sprawie wniesienia do	
Odrzucenie wniosku formalnego		Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy	
senator Zdzisław Pupa	172	o podatku od towarów i usług	
senator Czesław Ryszka	172	Punkt siódmy porządku obrad (cd.)	
senator Czesław Ryszka	173	Przystąpienie do trzeciego czytania projektu	
Sprawozdanie mniejszości komisji		uchwały w sprawie zmiany Regulaminu	
senator sprawozdawca mniejszości		Senatu	
Wojciech Skurkiewicz	173	Głosowanie nr 18	178
Głosowanie nr 3	174	Odrzucenie projektu uchwały w sprawie	
Głosowanie nr 4	174	zmiany Regulaminu Senatu	
Głosowanie nr 5	174	Punkt dziewiąty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 6	174	Głosowanie nr 19	178

Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego	
Punkt dziesiąty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 20	178
Głosowanie nr 21	178
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych	
Oświadczenia	
senator Janina Fetlińska	179
senator Piotr Kaleta.	180
senator Michał Wojtczak	180
Zamknięcie posiedzenia	
Wyniki głosowań	
Przemówienia i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewyłoszone podczas 13. posiedzenia Senatu	
Oświadczenie złożone przez senatora Łukasza Abgarowicza . .	189
Oświadczenie złożone przez senator Małgorzatę Adamczak. . .	191
Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewcyk	192
Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewcyk	193
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Bendera	195
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę . . .	196
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę . . .	197
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę . . .	198
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę . . .	199
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę . . .	200
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę . . .	201
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę wspólnie z innymi senatorami.	202
Oświadczenie złożone przez senator Barbarę Borys-Damięcką . .	203
Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Dajczaka . .	204
Oświadczenie złożone przez senator Janinę Fetlińską	205
Oświadczenie złożone przez senator Janinę Fetlińską	207
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Głowskiego	208
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego . .	209
Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego . . .	210
Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego . . .	211
Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego . . .	212
Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego . . .	213
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego.	214
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego.	215
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego.	216
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego.	217
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego.	218
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego.	219
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego.	220
Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę	221
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Jurcewicza . .	222
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Jurcewicza . .	223
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Jurcewicza	224
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Karczewskiego	225
Oświadczenie złożone przez senatora Pawła Klimowicza	226
Oświadczenie złożone przez senatora Pawła Klimowicza	227
Oświadczenie złożone przez senatora Pawła Klimowicza	228
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę	229
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę	230
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta. . . .	231
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta. . . .	232
Oświadczenie złożone przez senatora Marka Konopkę	233
Oświadczenie złożone przez senatora Norberta Krajczego . . .	234
Oświadczenie złożone przez senatora Norberta Krajczego . . .	235

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego oraz senatora Macieja Grubskiego	236	Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego	258
Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego oraz senatora Macieja Grubskiego.	237	Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego	259
Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego oraz senatora Macieja Grubskiego.	238	Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka.	260
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Misiółka	239	Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka.	261
Oświadczenie złożone przez senatora Ireneusza Niewiarowskiego	240	Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka wspólnie z innymi senatorami.	262
Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyła.	241	Oświadczenie złożone przez senatora Jana Wyrowińskiego.	264
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Owczarka	242	Oświadczenie złożone przez senatora Jana Wyrowińskiego.	265
Oświadczenie złożone przez senatora Bohdana Paszkowskiego.	243	Oświadczenie złożone przez senatora Jana Wyrowińskiego.	266
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę.	244	Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego	267
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę.	245	Uchwały	
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę.	246	Uchwała w sprawie ustawy o zmianie ustawy o opłatach abonamentowych	271
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę.	248	Uchwała w sprawie ustawy o zwrocie nadpła- ty w podatku akcyzowym zapłaconym z tytułu nabycia wewnątrzspółnotowego albo importu samochodu osobowego	273
Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Sidorowicza	249	Uchwała w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny	274
Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Skorupę	250	Uchwała w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczy- stych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego	275
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	251	Uchwała w sprawie ustawy o ratyfikacji Proto- kołu między Rzeczpospolitą Polską a Re- publiką Austrii o zmianie Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Austrii w sprawie unikania podwójnego opodatko- wania w zakresie podatków od dochodu i od majątku, podpisanej w Wiedniu dnia 13 stycznia 2004 r., podpisanego w Warszawie dnia 4 lutego 2008 r.	276
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	252	Uchwała w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o po- datku od towarów i usług	277
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Wacha	254	Uchwała w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolno- ści poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.	281
Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego	255	Uchwała w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych	282
Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego	256		
Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego	257		

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Opracowanie: Biuro Prac Senackich Kancelarii Senatu;
Redakcja techniczna: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii Kancelarii Senatu.
Nakład 90 egz. ISSN-0867-261X